

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II  
INSTYTUT NAUK TEOLOGICZNYCH

**Wojciech Skóra MIC**

Nr albumu: 037235

**OBRAZ BOGA W PISMACH  
ŚW. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO (1631-1701)**

Rozprawa doktorska napisana  
w Katedrze Pneumatologii, Eklezjologii i Mariologii KUL  
pod kierunkiem dr. hab. Kazimierza Peka MIC, prof. KUL

Lublin 2020



## Wykaz skrótów

- AMG Archiwum Generalne Zgromadzenia Księży Marianóww Rzymie.
- BF *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, I. Bokwa (red.), Księgarnia świętego Wojciecha, Poznań 2007.
- CP S. Papczyński, *Christus Patiens, Septem Discursibus Quadragesimali Paenitentiae accomodatis, Devotae Piorum considerationi Propositus*, C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 1998; *Chrystus cierpiący*, PZ, s. 1265-1334.
- CT „Collectanea Theologica”, Warszawa 1949-
- EK Encyklopedia Katolicka, Lublin 1973-
- FDR S. Papczyński, *Fundatio Domus Recollectionis*, C. Krzyżanowski (red.), SH, s. 75-96; *Założenie domu skupienia*, PZ, s. 1454-1469.
- IC S. Papczyński, *Inspectio cordis, Stanislai a Iesu Maria Congregationis Immaculatae Conceptionis Clericorum Recollectorum, ex Scholis Piis Praepositi – Recollectiones pro Dominicis et Festis totius anni et Menstruis exercitiis tumulturaria [= tumultuaria?] opera consutatae*, C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 2000; *Wejrzenie w głębi serca*, PZ, s. 595-1063.
- KK Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II. *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, tekst łacińsko-polski, Poznań 2008, s. 144-255.
- KKK *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
- WSD MIC Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego Księży Marianów w Lublinie.
- NV S. Papczyński, *Norma Vitae Religiosae Congregationi B. V. Mariae sine labe Conceptae Eremitarum Marianorum fidelibus defunctis praecipue Militibus et peste sublatis Suffragantium Proposita*, C. Krzyżanowski (red.), w: Tenże, *Norma Vitae et alia Scripta*, Varsaviae 2001, s.11-64; *Reguła życia*, PZ, s. 33-76.
- OC S. Papczyński, *Orator Crucifixus sive Ultima Septem Verba Domini nostri Iesu Christi, totidem piis discursibus exposita*, C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 1998; *Ukrzyżowany Mówca, czyli siedem ostatnich słów naszego Pana Jezusa Chrytusa*, PZ, s. 1187-1263.

|             |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
|-------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Positio     | <i>Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, Officium Historicum, Poznaniensis Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński, Fundatoris Clericorum Regularium Immaculatae Conceptionis B.V.M. († 1701), Positio super Introductione Causae et super virtutibus ex officio concinnata, Romae 1977.</i> |
| PRA         | S. Papczyński, <i>Prodromus Reginae Artium sive Informatio Tyronum Eloquentiae</i> , C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 2001; <i>Zwiastun królowej sztuk</i> , PZ, s. 77-594.                                                                                                                                                         |
| Protestatio | S. Papczyński, <i>Protestatio Romam abeuntis</i> , C. Krzyżanowski (red.), SH, s. 11-20; <i>Oświadczenie odchodzącego do Rzymu</i> , PZ, s. 1412-1418.                                                                                                                                                                               |
| PZ          | S. Papczyński, <i>Pisma zebrane</i> , Warszawa 2007.                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
| RT          | „Roczniki Teologiczne”, Lublin 1991/1992-                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
| SH          | S. Papczyński, <i>Scripta Historica</i> , Varsaviae 1999.                                                                                                                                                                                                                                                                            |
| SŁP         | <i>Słownik łacińsko-polski</i> , red. A. Plezia, Wydanie II reprint, Warszawa 2007.                                                                                                                                                                                                                                                  |
| SKŁP        | Jougan A., <i>Słownik kościelny łacińsko-polski</i> , wydanie 5, Sandomierz 2013.                                                                                                                                                                                                                                                    |
| STV         | „Studia Theologica Varsaviensia”, Warszawa 1963-                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
| TDM         | S. Papczyński, <i>Templum Dei Mysticum quod in Homine Christiano demonstravit</i> , C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 1998; <i>Mistyczna świątynia Boga</i> , PZ, s. 1064-1188.                                                                                                                                                      |
| VF          | Wyszyński K., <i>Żywot Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego</i> , w: <i>Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego</i> , tł. i oprac. Z. Proczek, Warszawa-Stockbridge 2004, s. 49-167.                                                                           |

## Wstęp

Ponad trzy dekady temu zmieniły się warunki i sposób uprawiania teologii Polsce. W 1991 roku odbył się kongres teologów Europy Środkowo-Wschodniej, który uwrażliwił na świadectwo chrześcijan dwóch totalitaryzmów XX wieku<sup>1</sup>. Do uczestników kongresu specjalne przesłanie skierował Jan Paweł II, w którym mówił o tożsamości teologii w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>2</sup>. Nawiązując do pięknego słowiańskiego wyrażenia *boho-słowie*, wiernego przeniesienia na język ludów słowiańskich greckiej *theo-logia* wskazał na wielką wartość specyficznego doświadczenia wiary Kościoła tej części Europy. Przywołując na pamięć wielkie dzieło Apostołów Słowian, świętych Cyryla i Metodego, podkreślił ich rolę w historycznej inkulturacji wcielonego Słowa Bożego w obszar i mentalność ludów słowiańskich. Mówił: *Bóg, który mówił przez proroków, aby na końcu przemówić przez Syna - Bóg, który mówi nadal przez posługę Kościoła Słowa Wcielonego zbudowanego na fundamencie apostołów i proroków - wpisuje swoje transcendentne słowo prawdy w zmieniającą się stale immanencję ludzkiego bytowania. Wpisuje w historię ludzi i ludów. A w ten sposób historia ta przyobleka się w kształt historii zbawienia*. Święty Jan Paweł II wskazał na rolę świadectwa, które stanowi szczególne *locus theologicus*, nie tylko ze względu na tajemnicę Bożą, jaka się w nim wyraża i uobecnia, ale także ze względu na prawdę o człowieku. Dlatego martyrologium cierpienia i męczeństwa uczniów Chrystusa, którzy mocą Ducha Świętego potrafili się przeciwstawić niszczącej sile totalitaryzmu sowieckiego i nazistowskiego, Papież Polak uznał za szczególną postać „teologii wyzwolenia”, inspirowanej ewangelicznym autentyzmem chrześcijan, z których wielu zostało uznanych za świętych Kościoła. Tę formę świadectwa nazwał prorocstwem wypowiedianym w XX wieku w imieniu Boga oraz w oparciu o autorytet prawdy, jaką jest sam Bóg<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> *Świadectwo Kościoła Katolickiego w systemie totalitarnym Europy środkowo-wschodniej*. Księga Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej 11-15 sierpnia 1991, rok wydania 1994, 363 strony.

<sup>2</sup> [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia/59czestochowa\\_15081991.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/59czestochowa_15081991.html) (15.06.2020)

<sup>3</sup> W podobny sposób, niemal ontologiczny związek między świętością a świadectwem o prawdziwym Bogu, przestrzega kardynał-nominat Hans Urs von Balthasar. Zauważa, że „uświęcony”, wcielony Syn Boga najpełniej objawia prawdę o Nim; „uświęceni” Duchem Świętym apostołowie kontynuują dzieło objawiania Boga. Tak rozumiana świętość wynika z obecności Ducha Świętego, nie tylko w sensie bycia przez Niego oświecanym, ale także ze zjednoczenia z Jego Osobą, uzdalniającą do wiarygodnego świadectwa o Bogu. Im bardziej *subiektywnie* święty świadek lub teolog żywi się *obiektywną* złożoną w Kościele świętością – *Orygenes mówi tutaj o anima ecclesiastica – tym lepsze i owocniejsze będzie jego świadectwo*. Por. H. Urs von Balthasar, *Teologia i świętość* W: *Podstawy wiary – teologia*, Pallottinum, Kolekcja Communio 6, s. 424-434.

Odpowiedzią teologów na papieskie uwrażliwienie, aby posłuchać Bożych proroków Europy Środkowej i Wschodniej stały się Fora Teologów tej części kontynentu, zainicjowane przez o. prof. S. C. Napiórkowskiego OFMConv. I Forum Europy Środkowej i Wschodniej odbyło się w Lublinie w 2001 r., a kolejne na Ukrainie, Rosji, Słowacji. Pomysłodawca, będąc przekonany, że trzeba też otworzyć oczy na proroków mniejszych i większych nie tylko z XX wieku, postawił postulat, aby polska (słowiańska, wschodnioeuropejska) teologia budowała własną tożsamość, a nie tylko importowała teologię zachodnią: *Odwieczny import teologii znad Renu, Sekwany i Tybru nie zawsze służył tworzeniu naszej rodzimej teologii. Jak wschód słońca różni się od jego zachodu, tak różnią się nasze doświadczenia problemy wrażliwości i potrzeby. Teologia katolicka jest jedna, a zarazem jest ich wiele. Mają swoją katolicką teologię Niemcy, Francuzi, Włosi, Holendrzy... Czy nie nadszedł czas na tworzenie katolickiej teologii przez Ukraińców, Rosjan, Litwinów, Polaków, Słowaków, Czechów, Węgrów?... Ma swoją teologię Europa Zachodnia, chcemy pytać o teologię Europy Środkowej i Wschodniej. Teologia Zachodnia rośnie w kontekście problemów Zachodu, Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej pragnie tworzyć teologię, uwzględniając własne konteksty*<sup>4</sup>. W przemówieniu otwierającym II Forum w Lublinie natomiast zachęcał, aby dla teologii odzyskać doświadczenia Kościoła wszystkich wieków, skoro dostęp do źródeł jest daleko swobodniejszy. Postulował, aby, nie odrzucając teologii zachodniej, odważnie i skutecznie uprawiać własną teologię, taką, która należycie uwzględnia własne dziedzictwo kulturowe, przede wszystkim teologiczne, która zwraca się do własnych teologów przeszłości; która wsłuchuje się uważnie w ludową pobożność własny krajów, podejmuje problemy wyrastające z naszych kontekstów, bierze pod uwagę nasze doświadczenia z męczeństwem i wielorakim zniewoleniami włącznie, ceni wysoko własne inicjatywy na rzecz Ewangelii<sup>5</sup>. Właśnie zwrócenie się „do własnych teologów przeszłości”, często zapomnianych lub jeszcze nieznanymi, przypomnienie ich lub przedstawienie współczesnemu pokoleniu staje się niejako powinnością dzisiejszych teologów. A im samym

---

<sup>4</sup> S. C. Napiórkowski, *Potrzebujemy reorientacji naszej teologii*, w: *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały I i II Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Klauza, S. C. Napiórkowski, K. Pek, Lublin 2003, s. 807.

<sup>5</sup> Por. S. C. Napiórkowski, *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Zamysł Konferencji*, w: *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały I i II Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Klauza, S. C. Napiórkowski, K. Pek, Lublin 2003, s. 12.

może pomóc uwierzyć, że intuicja ojca Celestyna Napiórkowskiego do tworzenia wschodnio-europejskiej teologii nie jest żadną mrzonką, ale racjonalną przesłanką opartą na czcigodnej tradycji i żywotnej współczesności<sup>6</sup>.

Jednym ze sposobów porządkowania i oceny źródeł teologicznych, dawnych i bliższych czasowo, jest badanie obrazu Boga. Współczesne studia na gruncie teologii polskiej, dotyczące obrazu Boga (Ojca, Chrystusa, Ducha Świętego) podjęli między innymi: S. Napiórkowski<sup>7</sup>, Cz. Bartnik<sup>8</sup>, A. Nossol<sup>9</sup>, F. Blachnicki<sup>10</sup>, W. Hryniewicz<sup>11</sup>, K. Pek<sup>12</sup>, A. Faszczowa<sup>13</sup>, a także J. Krzywonos<sup>14</sup>, E. Strzelczyk<sup>15</sup>, M. Zarębski<sup>16</sup> i inni. S.C. Napiórkowski zauważył, że odpowiedź na pytanie o obraz Boga stanowi zasadnicze kryterium teologiczne dla charakteryzowania wyznań chrześcijańskich. Cz. Bartnik pisał o specyficznej „Polskiej Ikonie Chrystusowej”. A. Nossol dostrzegł powracający problem popadania w skrajności chrystologiczne, jednostronnego przeakcentowania albo bóstwa, albo człowieczeństwa Chrystusa. F. Blachnicki podkreślał, że od tego, jaki obraz Chrystusa jest ukazywany jako centralna prawda chrystologiczna zależeć będzie, jak siebie odczyta Kościół i jaka będzie jego rola w świecie. Konieczność znalezienia przeciwwagi dla obrazu „Boga sprawiedliwości i odpłaty” w perspektywie eschatologicznej postulował W. Hryniewicz. W latach przygotowania do *Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa* wydobyte zostały na światło dzienne ważne prawdy o ojcostwie Bogu (J. Kudasiewicz,

---

<sup>6</sup> S. C. Napiórkowski, *Potrzebujemy reorientacji naszej teologii*, w: *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, s. 807: Mamy tutaj własną historię, własne doświadczenia, własną martyrologię, własnych proroków większych i mniejszych. Mamy własnych proroków teologów, własne wydziały teologiczne i katolickie uniwersytety. Czy nie nadszedł czas na poważną próbę wyrażenia własnego tworzenia w teologii?

<sup>7</sup> S. Napiórkowski, *Matka mojego Pana*, Opole 1988;

<sup>8</sup> Cz. Bartnik, *Idea polskości*, Radom 2001.

<sup>9</sup> A. Nossol, *Chrystologia antiocheńska i aleksandryjska dzisiaj*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. S. C. Napiórkowski, S. Longosz, Niepokalanów 1997, s. 45-52.

<sup>10</sup> F. Blachnicki, *Chrystus Sługa światłem Kościoła*, Kraków 2007

<sup>11</sup> W. Hryniewicz, *Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989.

<sup>12</sup> K. Pek, *Deus semper maior. Teologiczny obraz Boga w mariologii polskiej XX wieku*, Lublin 2009.

<sup>13</sup> A. Faszczowa, *Nieodgadniony bliski. Obraz Boga w kazaniach Kasjana Korczyńskiego OFMConv (1725-1784)*, Lublin, 2010.

<sup>14</sup> J. Krzywonos, *Teologiczne obrazy Chrystusa według „Wszystko postawiłem na Maryję” kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 2003.

<sup>15</sup> E. Strzelczyk, *Obraz Chrystusa w tekstach maryjnych O. Anzelma Gądka OCD (1884-1969), założyciela Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus*, Lublin 2002

<sup>16</sup> M. Zarębski, *Teologiczna ikona Chrystusa w orędziach Maryi Królowej Pokoju z Medjugorie*, Lublin 1999.

D. Szczurek i inni)<sup>17</sup>, natomiast w ostatnim trzydziestoleciu teologowie polscy poświęcili więcej uwagi Jezusowi miłosiernemu i teologii Bożego miłosierdzia (najwięcej L. Balter)<sup>18</sup> oraz roli Ducha Świętego, zwłaszcza jako Pośrednika (K. Pek, A. Czaja, G. Bartosik)<sup>19</sup>. Przeprowadzono studium nad obrazem Boga w mariologii, przedstawiając ostateczną konkluzję, że teologiczny obraz Maryi zależy od obrazu Boga (K. Pek)<sup>20</sup>.

Poczynione dotychczas studia jednoznacznie wskazują na wielką wagę, jaką ma właściwy obraz Boga dla różnych dziedzin teologii, a także chrześcijańskiej *praxis*. Problem ten jawi się w teologii jako klucz hermeneutyczny do rozumienia najpierw samego Boga. Od obrazu Boga, który się objawił poprzez dzieło stworzenia i odkupienia, zależy bezpośrednio obraz człowieka, Kościoła i całego świata. Obraz ten zostaje zniekształcony albo zafałszowany między innymi na skutek błędnej interpretacji depozytu wiary oraz dramatycznych doświadczeń człowieka<sup>21</sup>. Odpowiedź na pytanie kim jest Bóg próbowano sformułować ostatnio w wielu publikacjach z dziedziny nie tylko teologii, ale także literatury, filozofii oraz nauk humanistycznych (zwłaszcza historii, psychologii i pedagogiki)<sup>22</sup>. Zakres tych obszarów uświadamia wagę pytania stawianego nie tylko przez teologię, ale w ogóle przez całą społeczność ludzką.

---

<sup>17</sup> J. Kudasiewicz, *Poznanie Boga Ojca*, Kielce 2000; D. Szczurek, *Bóg Ojciec w źródłach teologii*, Kraków 2000; *Bóg – Ojciec wszystkich*, red. K. Gózdź, J. Lekan, Lublin 1999; *Wokół tajemnicy Boga Ojca*, red. A. Czaja, Opole 1999.

<sup>18</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. I-III, Białystok 2008 (pierwodruk w latach 1959-1967); *Ewangelia Miłosierdzia*, red. W. Granat, Poznań 1970; „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki” (Ps 135), red. L. Balter, Poznań 1972; L. Balter, *Teologiczno-pastoralne uzasadnienie kultu oraz święta Miłosierdzia Bożego*, CT 51(1981) 2, s. 25-51; *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991; L. Balter, *Chrystus przemieniony Królem Miłosierdzia*, „Communio” 28(2008) 1, s. 76-113; I. Różycki, *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2008; P. Warchoł, *Krew i woda - dar Miłości miłosiernej. Studium historyczno-teologiczne przebitego boku Chrystusa w literaturze teologicznej i duchowej*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2015.

<sup>19</sup> K. Pek, *Per Spiritum ad Mariam. Implikacje mariologiczne pneumatologii Y. Congara*, Lublin 2000; A. Czaja, *Credo in Spiritum Vivificantem*, Lublin 2003; G. Bartosik, *Mediatrix in Spiritu mediatore*, Niepokalanów 2006.

<sup>20</sup> K. Pek, *Deus semper maior. Teologiczny obraz Boga w mariologii polskiej XX wieku*, Lublin 2009.

<sup>21</sup> M. J. Guillou, *Od zgorszenia złem do spotkania Boga*, W drodze, Poznań 1999; R. Swinburne, *Czy istnieje Bóg?*, W drodze, Poznań 1999.

<sup>22</sup> *Chrystus w literaturze polskiej*, red. P. Nowaczyński, Lublin 2001; *Obrazy Boga w literaturze polskiej XX i XXI wieku. Od pierwszej do drugiej wojny światowej*, red. J.A. Ruszar, D. Siwor, Bielsko Biała-Kraków, 2019; *Obrazy Boga w literaturze polskiej XX i XXI wieku. Od pokolenia wojennego do nowej fali*, red. D. Siwor, J.A. Ruszar, Bielsko Biała-Kraków, 2019; *Obrazy Boga w literaturze polskiej XX i XXI wieku. Przełom XX i XXI wieku*, red. E. Goczał, J.A. Ruszar, D. Siwor, Bielsko Biała-Kraków, 2019; J. Życiński, *Bóg postmodernistów*, Lublin 2001; *Bóg filozofów – tytuł całego numeru miesięcznika „Znak”* 44(1992) 8; J. Delumeau, *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, Warszawa 1998; *Obraz Boga Ojca w kulturze*, red. M. Ołdakowska-Kufłowa, U. Mazurczak, Lublin 2000; K. Frielingsdorf, *Demoniczne obrazy Boga*, Kraków 1997. Por. K. Pek, *Deus semper maior*, s. 16.



Do dziedzictwa teologicznego w Polsce należy spuścizna św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego, dzisiaj świętego Kościoła katolickiego<sup>23</sup>. Waga problematyki obrazu Boga i podjęte studia w tej dziedzinie zainspirowały do postawienia tego pytania także św. Stanisławowi, uważanemu za założyciela mariańskiej szkoły duchowości<sup>24</sup>. Zapytanie Patriarchy marianów o obraz Boga może mieć nieocenione znaczenie dla dalszego zgłębiania jego myśli przez duchowych synów, jak również innych badaczy. Może wzmocnić również teologiczne uzasadnienie dla hipotezy „mariańskiej szkoły duchowości”. Jednocześnie teologiczny obraz Boga będzie odczytywany jako wyraz szacunku dla rodzimej twórczości teologicznej, o czym mówił S. Napiórkowski, w celu jej odkrycia i docenienia, według mądrej maksymy bajkopisarza i pedagoga Stanisława Jachowicza (1796-1857)<sup>25</sup>: *Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie*.

Poznanie historii życia Stanisława Papczyńskiego oraz zapoznanie się z jego twórczością zachęciło najpierw do zgłębiania głównych zainteresowań teologicznych Autora, czasem wyrażonych zaledwie jako swego rodzaju intuicje, a następnie do szukania racji dla ewentualnego dokładniejszego zbadania wytyczonych przez niego ścieżek tematycznych w zachowanych pismach<sup>26</sup>. Można dokonać różnorodnych specyfikacji jego twórczości. W sensie historycznym można ją podzielić na dwa okresy: pijarski – do 1671 roku, i mariański – do śmierci w 1701 roku, pod względem formalnym: na dzieła opublikowane drukiem i pozostałe w rękopisach.

---

<sup>23</sup> Stanisław (chrzcielne imię Jan) Papczyński urodził się w Podegrodziu koło Starego Sącza w 1631 r. Kształcił się w Starym Sączu oraz w kolegiach pijarskich i jezuickich w Podolińcu, Jarosławiu, Lwowie i Rawie Mazowieckiej. W 1654 r. po ukończeniu studiów filozoficznych wstąpił do zgromadzenia pijarów. Studia teologiczne odbywał w Warszawie i Rzeszowie (1655-1660) w trudnym okresie wojny szwedzko-polskiej. W 1661 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wykładowca retoryki, wychowawca młodzieży, duszpasterz i kaznodzieja. W 1671 r. opuścił zgromadzenie pijarów i rozpoczął założenie Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia NMP, które ostatecznie aprobatę papieską uzyskało w 1699 r. Zarówno jako pijar, jak i marianin publikował książki z dziedziny retoryki, duchowości i kaznodziejstwa. Angażował się również w sprawy społeczne, utrzymywał kontakty z ówczesnymi wybitnymi postaciami Kościoła i państwa. Zmarł w 1701 r. w opinii świętości w Górze Kalwarii, gdzie spoczywają jego relikwie. Poznanie historii życia św. Stanisława Papczyńskiego umożliwiają liczne opracowania biograficzne o charakterze naukowym oraz popularyzatorskim.

<sup>24</sup> J. Misiurek, *Mariańska Szkoła Duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 488. Autor hasła wskazuje na św. Stanisława Papczyńskiego jako inicjatora kierunku życia duchowego, wpisującego się w polską szkołę duchowości (marianie są pierwszym polskim męskim zakonem), a jego pisma za fundament teologiczny mariańskiej szkoły duchowości. Jej ideą przewodnią jest osiągnięcie doskonałości chrześcijańskiej w oparciu o osobisty związek i przyjaźń z Bogiem jedyny w Trójcy Osób oraz wszczepienie w Jezusa Chrystusa, kult niepokalanego poczęcia Bożej Rodzicielki i Jej naśladowanie oraz pamięć na rzeczy ostateczne. Również T. Rogalewski nazywa mariańskiego zakonodawcę *Inspiratorem mariańskiej szkoły duchowości*. Por. Tenże, *Stanisław Papczyński*, strona tytułowa.

<sup>25</sup> Por. A. Bednarek, *Stanisław Jachowicz*, EK, t. 7, kol. 647.

<sup>26</sup> Elenchus pism Papczyńskiego przedstawiony Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie w 1772 roku zawierał również pozycje, do których współcześnie nie mamy dostępu, uznanych za zaginione. Ich lista podana jest w *Pismach zebranych*, s. 25-27.

pisach, pod względem gatunków literackich: kazania, mowy, dokumenty, pisma o problematyce historycznej, *recollectiones*<sup>27</sup>, zebrane w formę traktatu albo pojedynczych rozważań, poezje. Wśród zachowanych jego pism żadne nie posiada charakteru *stricte* teologiczno-dogmatycznego. Pod względem treściowym główne teologiczne obszary zainteresowania św. Stanisława to chrystologia, zwłaszcza w aspekcie pasjologicznym, teologia człowieka, sakramentologia, soteriologia i eklezjologia. Szeroka perspektywa zagadnień obecnych w jego twórczości zrodziła pytanie o charakterze fundamentalnym, niejako scalającym różne aspekty teologiczne: jaki obraz Boga można wydobyć, odczytać w tak rozproszonych różnorakich pod względem merytorycznym i formalnym wypowiedziach.

Wracając myśli Jana Pawła II i H. Ursa Von Balthasara, wiążących teologię ze świadectwem, i przenosząc je w obszar piśmiennictwa Papczyńskiego, w pasjologii Świętego pierwszym świadkiem o Bogu jest sam cierpiący Chrystus (*Christus patiens*). W antropologii mamy do czynienia ze swego rodzaju samoobjawieniem się Stwórcy (*Creator, Conditor, Artifex, Sator*), powołującym do istnienia człowieka jako *imago Dei* i *templum Dei mysticum*. Człowiek, podobny Bogu i przeznaczony do zamieszkania przez Niego, mówi sobą o Bogu, co najdoskonalszy wyraz znalazło w Maryi Niepokalanie Poczętej jako koronie wszystkich stworzeń. W rozważaniach zrodzonych na podstawie tekstów biblijnych, zwłaszcza ewangelicznych, wybranych przez Kościół do lektury podczas Mszy świętej, najwyraźniej ujawnia się osobiste, personalistyczne odkrywanie misterium Boga przez samego Papczyńskiego. W tych komentarzach jest najwięcej odwołań do Osoby Ducha Świętego jako światłości, a więc Przewodnika w spotkaniu ze Słowem Bożym. Analogiczną wartość przedstawiają niektóre pozostałe w rękopisach dzieła Autora, zwłaszcza *Apologia* i *Fundatio Domus Recollectionis*, jako świadectwo o Bogu, którego przez wiarę rozpoznaje jako swego Stwórcę, Zbawiciela, Uświęciciela i Opiekuna. Droga wiary, nadziei i miłości jako naśladowanie Chrystusa i upodobnienie do Niego ośmieliła Założyciela marianów do odważnego wyzwania: *Idźcie za mną żwawym krokiem, jak ja osobiście idę za idącym przede mną Chrystusem*<sup>28</sup>. To wezwanie stało się motywem wyruszenia razem z nim w drogę ku misterium Boga, ze świadomością, że nie chciał on iść inną, niż ta wytyczona przez Chrystusa, pierwszego Interpretatora objawiającego się Boga<sup>29</sup>.

Twórczość św. Stanisława Papczyńskiego interesuje badaczy w zasadzie od chwili śmierci, ale zintensyfikowała się w XX wieku. Zaowocowało to obszernymi opracowaniami

---

<sup>27</sup> Rodzaj wprowadzeń tematycznych przeznaczony dla odprawiających rekolekcje.

<sup>28</sup> CP, s. 1275: *Alacri passu me sequini, quo ipse Christum sequor prae euntem*.

<sup>29</sup> Por. H. Urs von Balthasar, dz. cyt., s. 432.

w dziedzinie nauk humanistycznych, w tym retoryki i literaturoznawstwa (E. Jarra, G. Karolewicz, A. Papużyński, B. Kupis, W. Pawlak), duchowości (K. Krzyżanowski, W. Nieciecki, W. Makoś, A. Pakuła, S. Kaczmarczyk, G. Burdyński, P. Naumowicz – praca w trakcie finalizacji), w perspektywie teologiczno-moralnej (T. Rogalewski), teologiczno-historycznej (S. Sydry, G. A. Navikevičius, J. Bukowicz, T. Rogalewski), patrystyki (S. Kosiorowski), teologii dogmatycznej, zwłaszcza mariologii (Z. Żywica, A. Sikorski, D. Kwiatkowski, J. Rygielski). Ważną inicjatywą wydawniczą, promującą owoce studiów nad historią i duchowością marianów, w tym opracowań dotyczących Założyciela, jest seria „Studia Marianorum” zainicjowana w 1996 r., którą początkowo redagowali J. Kosmowski, J. Kumala, A. Pakuła., K. Pek, T. Rogalewski, później także D. Kwiatkowski i Z. Proczek<sup>30</sup>.

Zainteresowanie społecznymi aspektami wypowiedzi Założyciela marianów przypada na lata 60. i 70. XX wieku. Eugeniusz Jarra zwrócił uwagę na „polityczne” zaangażowanie św. Stanisława Papczyńskiego, oczywiście rozumiane nie jako uprawianie czynnej i praktycznej polityki, ale jako – za koncepcją Arystotelesa - nauki o publicznych obowiązkach obywatela. W tej dziedzinie kładzie akcent na podmiotowość jednostki w ramach społeczności rodzinnej i państwowej. Przypomina ważne przesłanie dotyczące wolności obywatelskiej w ogóle, a w szczególności jego przekonywujące wezwania do właściwego stosowania zasady „Liberum veto”, co naraziło pisma Retora na ostrze cenzury i zakaz publikacji mowy w kolejnym wydaniu *Prodromus reginae artium*<sup>31</sup>. Grażyna Karolewicz podkreśla w swoich opracowaniach związek św. Stanisława Papczyńskiego z ludnością wiejską, prostym ludem, który doświadczał niesprawiedliwości prawnej (nierówne kary za te same wykroczenia co szlachta), ekonomicznej (nędza niższych warstw społeczeństwa jako skutek wykorzystania przez posiadaczy dóbr ziemskich) i społecznej (sugerował dostęp do urzędów nie ze względu na urodzenie i pochodzenie, ale szlachetność, wynikającą z posiadanej cnoty i wiedzy)<sup>32</sup>.

---

<sup>30</sup> W ramach serii ukazało się 12 publikacji, w tym związane z twórczością s. Papczyńskiego wymienione poniżej prace T. Rogalewskiego: *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnawiciela Zgromadzenia Księża Marianów*, Lublin-Warszawa 1997; *Stanisław Papczyński (1631-1701). Założyciel Zgromadzenia Księża Marianów. Inspirator mariańskiej szkoły duchowości*, Lublin-Warszawa 2001; *Koncepcja życia chrześcijańskiego w pismach ojca Stanisława Papczyńskiego*, Warszawa-Lublin 2004.; A. Sikorskiego, *Maria marianorum. Problem chrystotypiczności i eklezjotypiczności maryjnego charyzmatu Księża Marianów*, Lublin-Warszawa 2001, D. Kwiatkowskiego, *Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny według ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2004; B. Kupisa, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006.

<sup>31</sup> E. Jarra, *Myśl społeczna o. Stanisława Papczyńskiego, założyciela marianów*, Stockbridge 1962.

<sup>32</sup> G. Karolewicz, *Poglądy społeczne Stanisława Papczyńskiego założyciela Marianów na tle epoki*, Warszawa 1964; *Stanisław Papczyński wobec problemów społecznych*, Lublin 1977.

Antoni Papużyński, marianin, zadał sobie trud zrekonstruowania podstaw systemu wychowawczego pijarskiego retoryka i mariańskiego zakonodawcy. Wszelkie działania pedagogiczne ukierunkowane są na cel wychowawczy, którym jest integracja psychiczna wychowanka, rozumiana jako stan „zorganizowanego zjednoczenia w człowieku” wszystkich obszarów jego funkcjonowania. W duchu antropologii arystotelesowsko-tomistycznej chodzi o integrację religijną, moralną, społeczną i cielesną. Warto zauważyć, że wśród idei przewodnich wychowania autor wymienia personalizm duchowy, rozumiany jako uznanie godności człowieka, wynikającej z aktu stworzenia oraz uświęcenia przez Boga w źródle chrzcielny, poszanowanie jego wolności, co umożliwi mu realizację swego powołania, najpełniej wyrażającą się w praktyce miłości miłosiernej, nazwanej humanizmem pomocy<sup>33</sup>.

Ważną rolę w docenieniu retorycznej działalności Stanisława Papczyńskiego, „teoretyka i nauczyciela sztuki wymowy” odegrała publikacja Bogdana Kupisa, analizująca podręcznik *Prodromus reginae atrium*<sup>34</sup>, przygotowana przed uroczystością beatyfikacji w 2006 roku. Autor przypomniał o ponad stuletnim korzystaniu z *Prodromusa* w kolegiach pijarskich, a więc jego wartości edukacyjnej oraz podkreślił reprezentatywność retoryki Papczyńskiego dla epoki baroku, odbiegającej od klasyki retorycznej wieków minionych. Zauważył, że niedocenione dzieło ojca Papczyńskiego może stanowić impuls dla realizacji postulowanego u progu XXI wieku powrotu do retoryki<sup>35</sup>.

Już w XXI wieku twórczością Stanisława Papczyńskiego zajął się W. Pawlak<sup>36</sup>. W artykule *Sarmacki głos w Europie: św. Stanisław Papczyński i jego dzieło* pokusił się o sformułowanie oceny myśli teologicznej Założyciela marianów, nazywając ją synkretyczną i eklektyczną. Jest to interesująca teza literaturoznawcy o myśli teologicznej Stanisława Papczyńskiego. Mając jednak na uwadze fakt, że opiera się jedynie na przyczynkarskich opracowaniach, że nie sięga do źródeł łacińskich (będąc w błędzie, uważając, że oryginalne teksty posiadają wydania krytyczne), że poprzestaje na przekładach, że nie przeprowadził studium filologicznego i teologicznego choćby na jednym tekście Kaznodziei, trzeba uznać tę opinię bardziej za prowokację naukową, niż rzetelną konkluzję badawczą. Zdumiewające jest założenie (które jednak trzeba odrzucić), że o oryginalności danej szkoły teologicznej / duchowej przesądza

---

<sup>33</sup> A. Papużyński, *Podstawy psychologiczno-pedagogiczne systemu wychowawczego ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701), założyciela Marianów*, Lublin 1973, mps

<sup>34</sup> B. Kupis, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006.

<sup>35</sup> Ch. Perelman, *Imperium retoryki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2004, ss. 208.

<sup>36</sup> W. Pawlak, *Bł. Stanisław Papczyński wśród kaznodziejów barokowych*, w: *Bł. S. Papczyński, Pisma pasyjne*, Warszawa 2008, s. 7-53; Tenże, *Sarmacki głos w Europie: św. Stanisław Papczyński i jego dzieło*, w: *Drogi duchowe katolicyzmu polskiego XVII wieku*, red. nauk. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2016, s. 420-463

odróżnianie się od innych, zaś podobieństwo, wspólne korzenie świadczą o czymś przeciętnym, odtwórczym. Badania takich autorów jak W. Pawlak prowokują dyskusję, ale nie wnoszą twórczego, merytorycznego namysłu spuścizną Papczyńskiego.

Badania nad duchowością Założyciela marianów rozpoczął K. Krzyżanowski, podczas studiów w Rzymie uwieńczonych doktoratem, wskazując na Papczyńskiego jako nauczyciela doskonałości<sup>37</sup>. Idee charyzmatu mariańskiego, zapoczątkowanego w życiu i działalności Założyciela wydobyl natomiast Witold Nieciecki<sup>38</sup>. Dalsze jego poszukiwania w tej dziedzinie zebrane zostały w tom *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, inspirują współczesne pokolenie marianów najpierw do pytania o swoje patrymonium, a dalej, o swoją tożsamość<sup>39</sup>. Od wielu lat badaczem życia i duchowości Założyciela marianów jest Waław Makoś, który zwrócił uwagę na konieczność uwzględnienia gatunków literackich w twórczości Papczyńskiego, aby adekwatnie odczytać jego myśl jako retora, teologa i mistyka<sup>40</sup>. W latach 90-tych studia nad duchowością marianów, zwłaszcza w aspekcie duchowości zakonnej, rozpoczął Andrzej Pakuła<sup>41</sup>, co zaowocowało pierwszą od długiego czasu syntezą teologiczną twórczości Założyciela właśnie na tym gruncie<sup>42</sup>. W międzyczasie problematyką świętości w oparciu o traktat *Templum Dei Mysticum* zajmował się Stanisław Kaczmarczyk<sup>43</sup>, podkreślając, że adresatami dzieła byli także wierni świeccy. O pasyjnym wymiarze życia chrześcijańskiego pisał Grzegorz Burdyński<sup>44</sup> jako powołaniu chrześcijanina do naśladowania Chrystusa cierpiącego, co prowadzi do oczyszczenia i uświęcenia człowieka. Obaj pisali prace magisterskie pod kierunkiem ks. prof. J. Misiurka.

Nieocenioną wartość dla wszystkich badających spuściznę literacką mariańskiego zakonodawcy posiadają wieloletnie badania ks. profesora Tadeusza Rogalewskiego, zarówno

---

<sup>37</sup> C. J. Krzyżanowski, *Stanislaus a Jesu Maria Papczyński, O.Imm.Conc. (1631-1701). Magister studii perfectio-nis*, Romae 1963 (mps AMG).

<sup>38</sup> W. Nieciecki, *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 r.*, Rzym 1965.

<sup>39</sup> W. Nieciecki, *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, Licheń 2004.

<sup>40</sup> W. Makoś, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński. Badania i refleksje*, Warszawa 1999.

<sup>41</sup> A. Pakuła, *Idea doskonałości zakonnej w „Inspectio cordis” Stanisława Papczyńskiego. Komentarz teologiczno-ascetyczny*, w: *Bł. S. Papczyński, Wejrzenie w głębi serca*, tłum. W. Makoś, Warszawa 2008, s. 7-66.

<sup>42</sup> A. Pakuła, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księży Marianów*, Warszawa – Lublin, 2010.

<sup>43</sup> S. Kaczmarczyk, *Świętość według „Templum Dei Mysticum” Stanisława Papczyńskiego*, Lublin 1995, mps

<sup>44</sup> G. Burdyński, *Pasyjny wymiar życia chrześcijańskiego w świetle pism ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Lublin 2004, mps

w dziedzinie teologiczno-moralnej<sup>45</sup>, jak i teologiczno-historycznej<sup>46</sup>. Wypracowane przez niego teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego dają klucz interpretacyjny do czytania pism św. Stanisława Papczyńskiego. Wypada wspomnieć, że w okresie międzywojennym pierwsze studium biograficzne, w oparciu o istniejącą wówczas metodę analizy źródeł, przeprowadził Stefan Sydry<sup>47</sup>. W latach 60. - w ramach rzymskich studiów historycznych - G. Navikevičius, korzystając z nowych metod krytyki literackiej tekstu, przeświecił wcześniejsze biografie wówczas Sługi Bożego i napisał nową jego biografię, oczyszczoną z elementów hagiograficznych i panegirycznych<sup>48</sup>. W latach 90-tych problematyką mariologiczną w twórczości św. Stanisława zajęli się Adam Sikorski i Dariusz Kwiatkowski. Pierwszy z nich podjął próbę odnalezienia chrysto- i eklezjotypicznych elementów w dziełach Papczyńskiego<sup>49</sup>, drugi natomiast przeprowadził studium teologii niepokalanego poczęcia NMP w twórczości Założyciela marianów, z jednej strony zwracając uwagę na tradycyjny sposób interpretacji tego przywileju, jak również akcentując nowość ujęcia poprzez argumentację „ex consequentibus”<sup>50</sup>. Studium Stanisława Kosiorowskiego MIC ukazało niezwykłą erudycję Autora w obrębie dziedzictwa Ojców Kościoła Wschodniego i Zachodniego. Odwołania do co najmniej 23 autorów służyły Kaznodziei zarówno jako podstawowy, jak i uzupełniający materiał dowodowy „z Tradycji”, odnoście do rozważanych treści<sup>51</sup>.

Beatyfikacja Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego (2007 r.) i jego kanonizacja (2016 r.) zainspirowały wielu autorów do przedstawienia postaci, jego historii życia oraz ważniejszych zagadnień związanych z jego myślą teologiczną i poglądami filozoficzno-społecznymi. Dotychczas nie powstała żadna monografia poświęcona teologicznemu obrazowi Boga Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego.

---

<sup>45</sup> T. Rogalewski, *Koncepcja życia chrześcijańskiego w pismach ojca Stanisława Papczyńskiego*, Warszawa-Lublin 2004. *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, Lublin-Warszawa 1997.

<sup>46</sup> T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński (1631-1701). Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów. Inspirator mariańskiej szkoły duchowości*, Lublin-Warszawa 2001.

<sup>47</sup> S. Sydry, *Czcigodny Sługa Boży o. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński i jego dzieło w świetle dokumentów*, Warszawa 1937. Nowe wydanie: *Ojciec Stanisław Papczyński i jego dzieło*, Tarnów 2008.

<sup>48</sup> G. A. Navikevičius, *Stanislao di Gesù Maria Papczyński 1631-1701. Scolopio e Fondatore della Congregazione dei Padri Mariani*, Roma 1960.

<sup>49</sup> A. Sikorski, *Maria marianorum. Problem chrystotypiczności i eklezjotypiczności maryjnego charyzmatu Księży Marianów*, Lublin-Warszawa 2001.

<sup>50</sup> D. Kwiatkowski, *Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny według ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2004.

<sup>51</sup> S. Kosiorowski, *Recepcja myśli patrystycznej w pismach ojca Stanisława Papczyńskiego Założyciela Marianów*, Lublin 2000 mps.

Celem niniejszej rozprawy jest próba zrekonstruowania teologicznej nauki o Bogu na podstawie pism świętego Stanisława Papczyńskiego. Chodzi więc o odpowiedź na pytanie jaki teologiczny obraz Boga wyłania się z jego kazań, rozważań biblijnych, rozważań rekolekcyjnych oraz tekstów o charakterze biograficzno-dokumentalnym. Oznacza to szukanie odpowiedzi na wiele pytań szczegółowych: Czy jest to Bóg objawiania jako Ojciec, jako Syn, jako Duch, czy raczej teologów? Jakimi pojęciami opisuje misterium Boga: biblijnymi, patrystycznymi, teologicznymi? Skąd czerpie inspiracje dla swoich tez dotyczących obrazu Boga i jak z nich korzysta? Jakie obrazy Boga dominują: bliski - daleki? sprawiedliwy - miłosierny? pełen chwały – uniżony? objawiający się – ukryty? Ze względu na obszary tematyczne pism: Jaki obraz Boga można odnaleźć w kazaniach pasyjnych? Jak radzi sobie z prawdą o cierpieniu niewinnego Syna Bożego, napięciem teologicznym między sprawiedliwością i miłosierdziem Boga? Ważną kwestią jest pytanie o Chrystusa, który zdaje się być centrum teologii Papczyńskiego: na ile w Jego Osobie odkrywa prawdziwe oblicze Boga? Kluczowym problemem pozostaje również tajemnica Trójcy Przenajświętszej: Jak odnosi się do Jej istnienia *ad intra* i działania *ad extra*? Czy bardziej akcentuje jedność Natury, czy odrębność Osób? Z racji zainteresowań antropologicznych, ważnym pytaniem jest to, jaki obraz Boga wyłania się z relacji do człowieka? Kim jest Bóg wobec stworzenia? Jak Autor rozumie problematykę Opatrzności Bożej? Jak postrzega zagadnienie łaski i tego, co w teologii często nazywano współpracą z łaską, skoro wielokrotnie zachęca człowieka do wielkiej aktywności i walki o zbawienie,<sup>52</sup>? Jakie są relacje Boga do człowieka, do Kościoła oraz do uznanych przez Kościół za świętych, uczestniczących w Jego chwale?

Niewątpliwym ułatwieniem lektury pism Założyciela marianów jest dokonany przez wielu tłumaczy całościowy przekład, wydany jako *Pisma Zebrane* pod redakcją A. Pakuły MIC (2007 r.). Teksty zawarte w tej publikacji w pierwszym rzędzie stanowią bazę źródłową dla niniejszego opracowania. Ze względu na doskonałe wykształcenie klasyczne i retoryczne a zarazem na barokowy styl wypowiedzi o. Papczyńskiego dokonane przekłady w wielu miejscach odstępują od litery tekstu na rzecz komunikatywności współczesnemu czytelnikowi. Wstępna lektura przekładu wymogła odwołanie do oryginalnego tekstu łacińskiego jako równoważnego, a często pierwszorzędnego źródła badawczego, co znajdzie ślad w przypisach odnośnie do cytowanych fragmentów. Różnorodność gatunków literackich, którymi posługuje się Kaznodzieja, wskazała na konieczność wyodrębnienia obszarów badawczych. Próba rekonstrukcji

---

<sup>52</sup> Problem *receptio-cooperatio* odwołując się do Przybylskiego postawiony przez K. Peka w *Deus semper maior*, s. 195-196

teologii obrazu Boga wymagała także uwzględnienia zarówno formalnej, jak i merytorycznej wartości dzieł nie wprost dotyczących tej problematyki. Z tego względu poszczególne obrazy Boga nie zostały ujęte i analizowane przekrojowo, ale w oparciu o pewne grupy pism. W ten sposób wyodrębnione zostały trzy teologiczne obszary analizy tekstów: pasjologia, antropologia, i w kontekście Eucharystii – chrystologia i eklezjologia. W wielu miejscach uznano za celowe, a nawet konieczne odniesienie się do historii życia Autora i jego doświadczenia jako uzupełniającego *locus theologicus*. Dotyczy to zwłaszcza problematyki pasyjnej, Opatrzności Bożej oraz pneumatologii. Wielość nawiązań do autorów z dziedziny filozofii, retoryki, historii oraz bogate odwołanie do źródeł biblijnych, patrystycznych i dziedzictwa teologicznego Kościoła, odsłoniła z jednej strony erudycję Papczyńskiego, a jednocześnie wymogła konieczność stałej oceny sposobu wykorzystania tych źródeł. Analiza tekstów stała się możliwa dzięki odbytemu przez autora dysertacji studium języka łacińskiego oraz ogólnemu przyswojeniu sobie wiedzy z zakresu retoryki

Dla zbadania twórczości św. Stanisława Papczyńskiego główną uwagę skierowano ku jego pismom *stricto* teologicznym. Za takie należy uważać zbiory kazań pasyjnych, prawdopodobnie przez Retora wygłoszonych, a potem oddanych do druku: *Orator crucifixus* (OC)<sup>53</sup> i *Christus patiens* (CP)<sup>54</sup>. Drugim podstawowym źródłem jest traktat *Templum Dei Mysticum* (TDM)<sup>55</sup>, w najwyższym stopniu odzwierciedlający antropologiczne poglądy św. Stanisława (pierwsze wydanie 1675 r.). Trzecim fundamentalnym źródłem jest zbiór kazań-rozważań biblijnych, skoncentrowanych wokół celebracji eucharystycznej *Inspectio cordis* (IC)<sup>56</sup>, które zachowały się jedynie jako autoryzowany przez Kaznodzieję rękopis<sup>57</sup>. Chociaż pierwszeństwo otrzymały te teksty, które doczekały się publikacji za życia Autora, ponieważ z dużą pewnością wyrażają one jego poglądy, to ze względu na wyjątkową doniosłość teologiczną, również dzieło *Inspectio cordis* zostało za takie uznane.

---

<sup>53</sup> *Orator Crucifixus sive Ultima Septem Verba Domini nostri Iesu Christi, totidem piis discursibus exposita*, red. C. Krzyżanowski, Varsaviae 1998; *Ukrzyżowany Mówca, czyli siedem ostatnich słów naszego Pana Jezusa Chrystusa*, PZ, s. 1187-1263.

<sup>54</sup> *Christus Patiens, Septem Discursibus Quadragesimali Paenitentiae accomodatis, Devotae Piorum considerationi Propositus*, red. C. Krzyżanowski, Varsaviae 1998; *Chrystus cierpiący*, PZ, s. 1265-1334.

<sup>55</sup> *Templum Dei Mysticum quod in Homine Christiano demonstravit...*, red. C. Krzyżanowski, Varsaviae 1998; *Mystyczna świątynia Boga*, PZ, s. 1064-1188.

<sup>56</sup> *Inspectio cordis, Stanislai a Iesu Maria Congregationis Immaculatae Conceptionis Clericorum Recollectorum, ex Scholis Piis Praepositi – Recollectiones pro Dominicis et Festis totius anni et Menstruis exercitiis tumultuaria [= tumultuaria?] opera consutatae*, red. C. Krzyżanowski, Varsaviae 2000; *Wejrzenie w głębi serca*, PZ, s. 595-1063.

<sup>57</sup> Dzieło powstało dzięki notatkom poczynionym przez księży pijarów, słuchaczy kazań o. Papczyńskiego, uzupełnionym następnie przez niego przez własnoręcznie wykonane wcześniej przyczynki homiletyczne, i ostatecznie autoryzowane przez Autora.



Ze względu na ważne teksty mariologiczne, hagiograficzne oraz ogólne tezy z dziedziny retoryki wykorzystane w innych pismach, niezwykle cennym źródłem także dla badań teologicznych jest podręcznik retoryki *Prodromus reginae atrium* (cztery wydania za życia Autora!)<sup>58</sup>. Dla odczytania doświadczenia życiowego przyszłego Świętego jak *locus theologicus*<sup>59</sup> uznano następujące dzieła: *Norma vitae* napisana jako reguła dla Zakonu marianów, wielokrotnie poprawiana<sup>60</sup>, oraz rękopisy *Protestatio*<sup>61</sup>, *Oblatio*<sup>62</sup>, *Apologia*<sup>63</sup>, *Fundatio domus Recollectionis*<sup>64</sup>, szczególnie istotne w rozumieniu doświadczenia przez Papczyńskiego Opatrzności Bożej i prowadzenia Ducha Świętego oraz teksty dwóch testamentów<sup>65</sup>, wymownego świadectwa wiary i wierności wobec Boga i otrzymanego od Niego powołania. Dla ujęcia nauki o niepokalanego Poczęcia NMP jednym ze źródeł podstawowych jest *Triumphus sine originali macula conceptae magnae virginis*<sup>66</sup>, napisany na okoliczność drugiego wydania dzieła Dominika Korwina Kochanowskiego<sup>67</sup>, zamieszczony w jego wstępie.

Mając na uwadze cel pracy i źródła została zastosowana następująca metoda badawcza: Postanowiono najpierw wyselekcjonować pisma według tematyki, a następnie porównać wersję oryginalną tekstu i przekłady, aby oddać pierwotną myśl Autora, a nie intuicje tłumaczy. Kolejnym etapem była analiza filologiczna i historyczna terminów i wyrażeń odnoszących się do Boga. Mając ustaloną bazę pojęciową, poddano systematyzacji teologicznej wypowiedzi ojca Papczyńskiego. Aby uniknąć przypisania mu ujęć teologicznych czasowo późniejszych, starano się zachować wierność wobec jego toku rozważań i sposobu argumentacji. Przyjęto

---

<sup>58</sup> *Prodromus Reginae Artium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, red. C. Krzyżanowski, Varsaviae 2001; *Zwiazun królowej sztuk*, PZ, s. 77-594.

<sup>59</sup> Por. S.C. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1996, s. 38, 47-48. Doświadczenie życiowe osób zakwalifikowane jest przez autora do nienatchnionych i niezobiektywizowanych źródeł teologicznych.

<sup>60</sup> *Norma Vitae Religiosae Congregationi B. V. Mariae sine labe Conceptae Eremitarum Marianorum fidelibus defunctis praecipue Militibus et peste sublati Suffragantium Proposita*, red. C. Krzyżanowski, w: *Norma Vitae et alia Scripta*, Varsaviae 2001, s. 11-64; *Reguła życia*, PZ, s. 33-76.

<sup>61</sup> *Protestatio Romam abeuntis*, red. C. Krzyżanowski, w: S. Papczyński, *Scripta Historica*, Varsaviae 1999, s. 11-20; *Oświadczenie odchodzącego do Rzymu*, PZ, s. 1412-1418.

<sup>62</sup> *Oblatio*, wyd. kryt. C. Krzyżanowski, w: *Scripta Historica*, Varsaviae 1999, s. 25-30; *Oftarowanie siebie*, PZ, s. 1421-1423.

<sup>63</sup> *Apologia pro egressu e Scholis Piis*, red. C. Krzyżanowski, w: *Scripta Historica*, Varsaviae 1999, s. 31-73; *Apologia wystąpienia z Zakonu Szkół Pobożnych*, PZ, s. 1424-1453.

<sup>64</sup> *Fundatio Domus Recollectionis*, red. C. Krzyżanowski, w: *Scripta Historica*, Varsaviae 1999, s. 75-96; *Założenie domu skupienia*, PZ, s. 1454-1469.

<sup>65</sup> *Testamentum primum*, red. C. Krzyżanowski, w: *Scripta Historica*, Varsaviae 1999, s. 117-122; PZ, s. 1485-1488. *Testamentum alterum*, red. C. Krzyżanowski, w: S. Papczyński, *Scripta Historica*, Varsaviae 1999, s. 131-142; PZ, s. 1493-1501.

<sup>66</sup> *Triumphus sine originali macula conceptae Magnae Virginis, nova methodo, celeberrime adornatae*, red. C. Krzyżanowski, w: S. Papczyński, *Norma Vitae et alia Scripta*, Varsaviae 2001, s. 147-154; *Triumf bez zmyy pierworodnej poczętej wielkiej Dziewicy najwspanialej w nowy sposób ozdobionej*, PZ, s. 1393-1400.

<sup>67</sup> Por. D. K. Kochanowski, *Novus asserendae Immaculatae Conceptionis Deiparae Virginis modus*, Casimiriae ad Cracoviam 1699.

zasadę pozytywnego odczytania myśli Założyciela marianów, za cel stawiając sobie wskazanie na to, co jest wartościowe, odkrywcze w jego twórczości, a jedynie w minimalnym zakresie anonsując jej braki, czy niedopowiedzenia. Na każdym etapie studium starano się uwzględnić kontekst uwarunkowań metodycznych i teologicznych, w którym tworzył św. Stanisław Papczyński.

Podstawową strukturę pracy wyznaczono przez treść trzech grup pism o największym znaczeniu teologicznym: pasjologia, antropologia oraz, widziane integralnie, chrystologia i eklezjologia<sup>68</sup>.

W pierwszej części zostanie przeprowadzone studium nad pismami pasyjnymi. Z jednej strony Bóg (Numen, Deus) pozostaje misterium, *Deus Absconditus*. W wygłoszonych i wydrukowanych kazaniach oraz medytacjach rekolekcyjnych Kaznodzieja pozostawia „niedopowiedzenie” dotyczące natury Boga, a także poszczególnych osób Trójcy Przenajświętszej. Objawieniem Boga staje się „sakrament” Krzyża nazwany przez Papczyńskiego *rydwanem i tronem Boga*. Wyłania się z niego obraz Boga sprawiedliwego, ale nade wszystko miłosiernego (Pater misericordiarum), którego ikoną jest cierpiący Chrystus, pragnący ocalenia każdego człowieka.

W drugiej części skoncentrowanej wokół teologii człowieka jako *imago Dei* i *templum Dei mysticum* wyłaniają się dwa kolejne obrazy Boga: *Creator*, który, dając początek wszystkiemu, przez swoją Opatrzność jest obecny w życiu człowieka oraz *Sanctificator*, który zamieszkuje w człowieku, uświęca go i oświeca. Ten drugi obraz jest namysłem nad teologią Ducha Świętego, która zajmuje poczesne miejsce w refleksji teologicznej mariańskiego zakonodawcy.

W trzeciej chrystologiczno-eklezjologicznej części pracy, teologiczny obraz Boga odczytywany będzie w kontekście misterium Wcielenia i Odkupienia (Vebrum Dei, Incarnatus, Passus, Redivivus). Chodzi najpierw o wydarzenie Jezusa Chrystusa, Słowa Boga, które stało się ciałem, aby przez swoją mękę (pasję) i zmartwychwstanie dokonać nowego stworzenia<sup>69</sup>. Dzieło Chrystusa kontynuuje się w Kościele, który jest niejako sakramentem zbawienia (KK 1)<sup>70</sup>. Bóg Kościoła pielgrzymującego (u Papczyńskiego w duchu epoki: *Ecclesia militans*)

---

<sup>68</sup> W teologii Papczyńskiego znajdujemy ponadto wiele innych obszarów zainteresowań: mariologia, soteriologia, charytologia, sakramentologia (głównie teologia pokuty i eucharystologia) oraz eschatologia; w dziedzinie moralności aretologia i hamartologia. Bogaty zakres odniesień biblijnych i patrystycznych w jego pismach, do których sięgał bezpośrednio lub poprzez komentatorów wskazuje na szczególne uwrażliwienie Autora na natchnione i podstawowe źródła teologii.

<sup>69</sup> Por. G. Strzelczyk, *Traktat o Jezusie Chrystusie*, Dogmatyka, t. 1, s. 441.

<sup>70</sup> Por. A. Nadbrzeżny, *Kościół jako sakrament zbawienia w historii*, „Studia Salvatoriana Polonica” 3, 2009, s. 39-55

jest Pasterzem, Oblubieńcem i Pokarmem. Miłujący i obecny w misterium Eucharystii jest źródłem świętości wszystkich jego członków. W wymiarze uprzedzającej łaski objawia się w szczególny sposób życiu i powołaniu niepokalanie poczętej Rodzicielki Słowa. To pierwszeństwo Boga udzielającego łaski Papczyński dostrzega także w świętych Pańskich.

Wnioski wynikające z podjętych badań zostaną przedstawione na zakończenie każdego rozdziału i w zakończeniu pracy.

## CZEŚĆ I

### OBRAZ BOGA W PASJOLOGII

Pasyjna twórczość Stanisława Papczyńskiego pochodzi zasadniczo z lat sześćdziesiątych XVII w. i jest owocem jego aktywnej posługi kaznodziejskiej w zakonie pijarów. Jakkolwiek wydanie drukiem dwóch zbiorów kazań dzieli ponad dwadzieścia lat<sup>1</sup>, to powstały one w niedalekim odstępie czasowym i są świadectwem zarówno działalności kaznodziejsko-pisarskiej Autora, jak też jego osobistej drogi wiary<sup>2</sup>. Można spodziewać się zatem, że obraz Boga, który ukaże będzie stanowić połączenie refleksji teologicznej nad orędziem ewangelicznym z treściami istotnymi dla niego samego, z racji jego osobistych doświadczeń. Ponieważ owe dyskursy – jak określa je sam Papczyński – zapisano, wygłoszono<sup>3</sup> i opublikowano w języku łacińskim, należy uważać, że kierował je do odbiorców wykształconych i już wewnętrznie urobionych dla pogłębienia ich formacji duchowej<sup>4</sup>.

Tematyka pasyjna pojawi się również w obszernym zbiorze rozważań biblijnych i ascetycznych *Inspectio cordis*, powstanie którego przypada na koniec lat osiemdziesiątych XVII wieku. Chociaż formalnie odbiegają one znacznie od kazań pasyjnych, a zarazem powstały dużo później, to elementem łączącym pozostaje sama problematyka oraz warsztat retoryczny Autora. W centrum pasyjnych rozważań Papczyńskiego znajduje się osoba Jezusa Chrystusa, cierpiącego Mówcy, a Kaznodziei przyświecał – podobnie jak przy powstaniu innych jego pism<sup>5</sup> - cel pastoralno-ascetyczny lub apologetyczny, a nie spekulatywny. Z tego względu po-

---

<sup>1</sup> *Orator crucifixus* ukazał się drukiem w roku 1670, a *Christus patiens* w 1690. Okoliczności wydania wyjaśnia W. Pawlak we wstępie do *Pism pasyjnych*, s. 12.

<sup>2</sup> Papczyński w dziełku *Fundatio Domus Recollectionis* opisuje okoliczności swego odejścia z zakonu pijarów, uznając to za jego doświadczenie pasyjne: *Bardzo trudne do wyjaśnienia jest, jak wielce cenilem moje powołanie, przez samego tylko Boga wzniecone. Ponadto pozostawałem w tym najświętszym gronie związany nie tylko więzami miłości, lecz także uroczystym zobowiązaniem przysięgi wytrwania w nim na zawsze. Chciałem, aby to pierwsze było nierozzerwalne, [zaś] to drugie rozwiązał ten, któremu przekazana została moc związywania i rozwiązywania, namiestnik Najświętszego Jezusa Chrystusa i prawomocny następca św. Piotra, papież Klemens X. Jednakże do tego doszło, ach! Jaką krzyżową drogą!* FDR, s. 1456.

<sup>3</sup> Dostępny tekst dzieł wyraźnie odnosi się do czytelników, nie można jednak wykluczyć, że Papczyński tych kazań nie wygłosił podczas nabożeństw wielkopostnych zanim znalazły się w druku.

<sup>4</sup> OC, s. 1237: *Proszę cię, czytającego łaskawie to rozważanie, abyś usiłował jeszcze bardziej podobać się Bogu, jeśli cię łaska Boża przyprowadziła do wyższego stopnia doskonałości.*

<sup>5</sup> W sensie ścisłym Papczyński nie pozostawił po sobie żadnego traktatu teologicznego z wyjątkiem *Templum Dei mysticum*, w którym również okazjonalnie dotyka zagadnień dogmatycznych.

wstanie raczej szkic problematyki, a nie kompletny obraz teologiczny. Od strony merytorycznej, właśnie ten dominujący rys chrystocentryczny pozostaje osią i kluczem do rekonstruowania szerszej perspektywy teologicznej.

## 1. Optimum Numen et Deus crucis

Tytuły zbiorów kazań *Ukrzyżowany Mówca* i *Chrystus cierpiący* jednoznacznie wskazują na to, z kim ojciec Papczyński chce spotkać słuchaczy i czytelników. Chodzi nade wszystko o Jezusa Chrystusa, przedwiecznego Syna Bożego, Boskiego Kaznodzieję, dla którego drzewo Krzyża jest ostatnią w doczesności Amboną<sup>6</sup>, a Jego męka orędziem miłości Boga do człowieka<sup>7</sup>. Sam Bóg pozostaje niejako ukryty, zasłonięty Człowieczeństwem Syna. Ta zasłonięta obecność – ubrana w barokowy język retoryczny – może wydawać się zbyt antropomorficzna, pozbawiona wymiaru Boskiego. Terminologia łacińska pokazuje jednak wyraźnie chwałę Boga, stanowiącą tło męki i śmierci Zbawiciela. W Jego pasji, zakończonej ostatnim Kazaniem, najsilniej wybrzmi wątek soteriologiczny, przez którego pryzmat można odkryć misterium Boga, a więc jakiego Boga objawia poprzez swoją mękę oraz ostatnie Siedem Słów<sup>8</sup> cierpiący Mówca oraz kim jest Syn Boży w doświadczeniu męki i agonii.

### 1.1. Misterium Boga

Pasjologię św. Stanisława Papczyńskiego odczytujemy z czternastu kazań oraz siedmiu medytacji, jako źródła drugorzędne. Pomimo dosyć obszernego materiału nie pojawia się w nim ani razu termin Trójca Święta. Sama zaś idea Trójjedynego Boga wydaje się praktycznie nieobecna. Padają wprawdzie określenia Ojciec, Syn i Duch<sup>9</sup>, ale niejako oderwane od siebie.

---

<sup>6</sup> OC, s. 1191. *Słowo Przedwieczne, Jezus, ten niebieski Kaznodzieja, mówiąc i nauczając z kazałnicy Krzyża, oddał Przedwiecznemu Ojcu najświętszego swojego Ducha. Zakończył mowę i jednocześnie umarł.*

<sup>7</sup> CP, s. 1284: *O, prawdziwie niebieski Mówca! O, rzeczywiście najmądrzejszy i najświętszy Merkury! Jak skutecznie przemówił za naszą wolnością Ten, który dla niej pozbył się swojej [wolności]!*

<sup>8</sup> Celem Papczyńskiego nie jest dowolne interpretowanie słów Jezusa, a jedynie takie ich ukazanie, aby przyniosły pożytek dla człowieka: *[...] postanowiłem sobie, stylem mówienia raczej pobożnym, a nie wyszukany, tę naukę naszego Nauczyciela wypowiedzianą z mównicy Krzyża nieco obficie wyjaśnić i przystosować do zbawienia naszych dusz w taki sposób, który by i skrucę przyniósł, i dokonał poprawy życia.* OC, s. 1200. Motywy przygotowania kazań nie pozbawiają ich wymiernej wartości teologicznej.

<sup>9</sup> Termin *spiritus* pojawia się w pismach pasyjnych wielokrotnie (ponad 40 razy). Bezpośrednio do Trzeciej Osoby Boskiej odnosi się zaledwie trzy razy, a do prawdy o Duchu Bożym 10 razy.

Autor wprowadza nas w wewnętrzne życie Boga jedynie poprzez ukazanie relacji Ojciec-Syn, która znajduje się w centrum rozważań. Cierpiący Chrystus objawia się jako prawdziwy Syn Boga, posłuszny woli Ojca, a pośrednio ukazana zostaje także prawda o Bożym ojcostwie. Tajemnica Boga pozostaje jednak raczej zakryta niż odsłonięta. Bardziej bowiem interesuje Autora to, co Bóg uczynił i czyni dla człowieka, niż to, kim jest w swej istocie.

### 1.1.1. Numen – Bóg majestatu

#### 1.1.1.1. Ojciec

Bóg ukrzyżowanego Mówcy jest nade wszystko Ojcem. Dotyczy to zarówno odwiecznej relacji między Ojcem i Synem, istniejącej wewnątrz tajemnicy Trójjedynego Boga, jak też w historycznym wydarzeniu Syna Człowieczego. Ojciec pozostaje Rodzicem Tego, *którego wasi patriarchowie wypraszali u niebieskiego Ojca w najgorętszych modlitwach, którego przyjsie przepowiadali pełni wiary prorocy, którego pełni świętości królowie ogromnie pragnęli zobaczyć. Jego, który został zesłany z nieba dla waszego zbawienia, pouczenia, pocieszenia, chwały [...]*<sup>10</sup>. Etymologicznie pojęcie *Progenitor*<sup>11</sup> oznacza tego, kto poprzedza czasowo, ale także rodzi i wydaje na świat. Można to pojęcie czytać zarówno w sensie odwiecznego rodzenia Słowa, jak również zbawczej decyzji posłania Syna w pełni czasów. Tytuł Rodzic ukazuje dynamiczny wymiar relacji z Synem, która pozostaje w stanie nieustannego stawania się między Rodzącym i Rodzonym. Ten dynamizm ujawnia się szczególnie w dwóch etapach męki Pańskiej: modlitwie w Ogrójcu<sup>12</sup> zakończonej dobrowolnym poddaniem się pojmaniu<sup>13</sup> oraz

---

<sup>10</sup> CP, s. 1292-1293: *Quem Patriarchae vestri a caelesti eius Progenitore summis precibus expetebant, quem fidelissimi Prophetae venturum praedicebant, quem sanctissimi Reges videre maximopere desiderabant, eum vos ad vestram salutem, institutionem, consolationem, gloriam, caelo submissum.*

<sup>11</sup> Progenitor – termin obecny w literaturze klasycznej, wskazujący na pierwszeństwo czasowe: praojciec, przodek, w kontekście biblijnym posiada silniejszy sens relacyjny (od pro-gignere: rodzić, wydawać na świat).

<sup>12</sup> IC, s. 1034. W oryginale: *Sed cum illi angelus apparuisset confortans eum voluntatemque aeterni Genitoris declarasset (quanquam non ignota fuit Deo), maxima cum resignatione exclamavit: "Non sicut ego volo, sed sicut tu".*

<sup>13</sup> CP, s. 1286. W oryginale: *qui nihil mali unquam commisit, quem arguere de peccato nemo ausus, verum propter mala nostra et peccata capi voluit, ligari voluit, pati voluit, mori voluit, ratam habente Aeterno Progenitore aeterni Filii hanc sanctissimam voluntatem, co tłumacz słusznie oddał przez termin Rodzic, jedyny raz w całym tekście.*

w ostatnich momentach agonii<sup>14</sup>. Tytuł Progenitor (Genitor) został przez Papczyńskiego zerwany dla Ojca cierpiącego Chrystusa. Jedynie On jest Rodzicem Jednorodzonego<sup>15</sup>.

Kaznodzieja zazwyczaj mówi o Bogu jako Ojcu, używając określenia *Pater*. Zaledwie jeden raz pojawia się fraza Bóg Ojciec. Poza tym, towarzyszą terminowi *Pater* przymiotniki niebieski i wiekuisty (przedwieczny)<sup>16</sup>. Bóg jest również Ojcem Jezusa cierpiącego (suus Pater). Kanwą obecności Ojca w doświadczeniu pasyjnym Syna Bożego – według Papczyńskiego – są przede wszystkim opisy ewangeliczne nawiązujące do modlitw Jezusa. Ojciec jest przyzywany w Ogrójcu, do Niego bezpośrednio zwraca się ukrzyżowany Mówca w godzinach agonii. Bóg Ojciec towarzyszy Synowi wydającemu się za zbawienie świata. Zarazem całe życie Chrystusa ukazane jest jako droga Pielgrzyma ku Ojcu. Jej początkiem jest zejście Słowa w dzieje ludzi, a kresem – powrót na łono Boga: *W końcu Słowo, które stało się ciałem zamilkło i z własnej woli wraz z życiem zamknęło usta. Król i Twórca czasów zakończył ostatni swój dzień wśród śmiertelnych ludzi. Wszystko ożywiający Duch wrócił do Ojca. Niebieski Pielgrzym zakończył swą trudną drogę na ziemi. Ogień pożerający wszystko, zgast*<sup>17</sup>. Dostrzec można tutaj niewyraźną aluzję do tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Literalnie obecna triada Słowo-Ojciec-Duch w sensie teologicznym pozostaje jednak tylko diadą Ojca i Syna<sup>18</sup>, która w pełni objawi się w momencie Paruzji: *Nie oplakujcie więc tego, który umiera za odkupienie świata; a którego ujrzycie jako sędziego w majestacie Ojca!*<sup>19</sup>. Ojciec wraz z Synem obejmie całą władzę nad światem, czego wyrazem będzie sąd ostateczny, otwierający nową rzeczywistość jaką jest wieczność.

---

<sup>14</sup> OC, s. 1255. *Adstipulatur Cyrillus Athanasio inquit: „Tradidit animam suam manibus **Genitoris** aeternus Filius”*. Papczyński sięga tutaj po komentarz św. Cyryla Aleksandryjskiego do Ewangelii według św. Jana w tłumaczeniu łacińskim i znajduje termin *genitor* na określenie Boga Ojca. Podobną myśl zawiera później powstała medytacja o dźwiganiu krzyża z *Inspectio cordis: auxilium Patris aeterni invocantem; salutem tuam sitientem; animam suam aequali sibi **Genitori** commendantem* (por. IC s. 1051).

<sup>15</sup> CP, s. 1294: [...] *to Ukochanie nieba i ziemi, ten najukochańszy Syn Jednorodzony Ojca Niebieskiego...* Bóg Ojciec ani razu nie jest określony tytułem *Progenitor*, gdy opisywana jest Jego relacja do świata i człowieka.

<sup>16</sup> Łacińskie przymiotniki *coelestis* i *aeternus* stosuje Autor zamiennie, bez wyraźnego związku z omawianym zagadnieniem, jakby stanowiły one drugie imię Boga Ojca.

<sup>17</sup> CP, s. 1325.

<sup>18</sup> W oryginale: *Tandem **Verbum** caro factum obmutuit sponteque cum vita os clausit: Rex atque factor temporum diem suum inter mortales finivit, **spiritus** omnia vivificans **Patri** se reddidit, Peregrinus caelestis in terra durum iter absolvit, Ignis consumens omnia extinctus est [...]*, Papczyński zapewne celowo pisał *spiritus* z małej litery, co zmienił tłumacz sugerując się innymi określeniami Syna Bożego: *Verbum, Rex, Peregrinus, Ignis*. Aby uniknąć pomieszania pojęć, mówiąc o Synu jako duchu ożywiającym.

<sup>19</sup> CP, s. 1315. W oryginale: *Nolite flere pro mundi redemptione morientem, quem videbitis in maiestate Patris iudicantem*.

Ulubionym sposobem określania Boga Ojca przez św. Stanisława jest przymiotnik *aeternus*. W pismach pasyjnych *aeternus Pater* pojawia się blisko 40 razy<sup>20</sup>. Podkreśla on zarówno pozaczasowość Ojca, jak i Jego nieprzerwane istnienie. Tradycyjna łacina nie знаła pojęcia przed-wieczności, dlatego *aeternus* mógł wyłącznie oznaczać nieśmiertelnego oraz wiecznie istniejącego<sup>21</sup>. Idea Boga stwórcy pozwala określać Go przedwiecznym, ponieważ istnieje On przed czasem. Tytuł ten wyraża nadrzędność Boga Ojca wobec całego stworzenia, a określenie to współdziedziczy z Nim jedynie Syn Umiłowany<sup>22</sup>.

Idea ponadczasowości czy pozaczasowości Boga przynależy do Jego podstawowych atrybutów. Teodycea wskaże na wynikającą zeń wszechwiedzę Boga<sup>23</sup>, nie rozumianą wszakże jako predestynujący wpływ poznania Bożego na wolne decyzje ludzkie (w tym Syna Bożego), ale ich Boski ogląd, gdy już zaistnieją. Ojca Papczyńskiego nie interesuje ta kwestia, gdy pisze o wiecznym Ojcu. Wyraża on przede wszystkim stosunek Syna Bożego, posłanego na świat, do swego Ojca, który pozostaje „poza czasem”. Cała misja zbawcza przyjmuje wymiar hołdu i prześlągania składanego Bogu<sup>24</sup>. Jedynie Syn jest świadomy tego, kim jest Ojciec, przeto Jego życie staje się doskonałym kultem w imieniu ludzkości.

Kiedy św. Stanisław Papczyński pisze wprost o Bogu, zwykle w domyśle chodzi o Boga Ojca. Jemu przynależy wiekuistość, chwała, majestat, pierwszeństwo, wszechmoc. W tekstach z epoki retorycznej<sup>25</sup>, Autor rezygnuje często z terminu *Deus* na rzecz łacińskiego *Numen*, które w religii starorzymskiej oznaczało tajemniczą, bezpostaciową i nadprzyrodzoną siłę panującą

---

<sup>20</sup> Tłumacze pism pasyjnych Papczyńskiego oddają przymiotnik *aeternus* w odniesieniu do Boga Ojca przez niebieski, przedwieczny, wieczny i wiekuisty.

<sup>21</sup> Por. SLP, t. I. s. 107.

<sup>22</sup> CP, s. 1294. W oryginale: *illas caeli terraeque delicias, illum Patris aeterni, Matrisque illibatissimae amantissimum unigenitum*.

<sup>23</sup> Por. P. Vardy, Krótko o filozofii Boga, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 202: *Bóg zna wszystko — przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Oczywiście, dla Boga nie istnieje ani przeszłość, ani terażniejszość, ani przyszłość, ponieważ wszystkie wydarzenia istniejące w czasie są jednocześnie obecne dla Boga. Bóg jednak wie, w jakim punkcie na drodze czasu znajduje się nasze życie. Takiemu Bogu nasza przyszłość jest zupełnie znana, w najdrobniejszych szczegółach*.

<sup>24</sup> Por. CP, s. 1279: *sanguineus sudor... dum aeterno Patri a pientissimo Filio (modo velimus id petamusque studiosissime) pro nobis praesentatur* oraz por. tamże s. 1281: [...] *ut non tarda victima aeterno Patri offerretur*.

<sup>25</sup> Chodzi tu o lata 1655-68, kiedy o. Papczyński prowadził zajęcia dydaktyczne z retoryki w kolegiach pijarskich w Rzeszowie i Warszawie, redagował duży podręcznik retoryki *Regina atrium* oraz przygotowywał i wydał drukiem jego skrót *Prodromus Reginae artium*. Sposób konstruowania wypowiedzi według prawideł *Reginae artium* pozostanie oczywiście obecny w jego przepowiadaniu i piśmiennictwie aż do końca życia.



w świecie, a cech osobowych nabrało dopiero za czasów cesarstwa<sup>26</sup>. Chociaż Papczyński często cytuje innych autorów, próżno szukać tam terminu *numen*<sup>27</sup>. Można zatem wnosić, że mamy tu do czynienia z celowym działaniem Autora. Rodzi się pytanie, czy chodzi wyłącznie o zabieg retoryczny, dla celów wyłącznie stylistycznych i wzbogacenia słownictwa, czy raczej o głębszą myśl teologiczną. Papczyński być może sięgał do tego terminu w celu skupienia uwagi słuchaczy-czytelników na majestacie Boga, Jego potędze i wzniosłości, dobitniej oddającej Jego transcendencję, niż zwyczajny termin *Deus*.

W odniesieniu do Boga Ojca w pismach pasyjnych użył go pięciokrotnie. Ważne wydają się przymiotniki dookreślające samo pojęcie. Bóg-Numen jest niebiański (*coelestis*)<sup>28</sup>, najwyższy (*supremus*)<sup>29</sup> i wszechmocny (*omnipotens*)<sup>30</sup>, ale także najlitościwszy (*pientissimus*)<sup>31</sup> i zagniewany (*iratus*)<sup>32</sup>. Z wyjątkiem ostatniego, określeń tych nie można zastosować do ni-

<sup>26</sup> W pierwszym znaczeniu *Numen* to tyle, co skinienie, polecenie rozkaz, wola. Por. SKŁ, t. 3. S, 635. W znaczeniu przenośnym: 1. wola boża, siła, potęga bóstwa, 2. wyrocznia, 3. majestat, wysokość. Por. K. Kumaniecki, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1997, s. 330. Według SKŁP A. Jougana to także łaska, dobroć, życzliwość, miłościwość, s. 451. Za czasów cesarstwa *numen* nabrał cech osobowych. W odniesieniu do ludzi oznacza moc twórczą i geniusz. Por. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Numen> (08.05.2020)

<sup>27</sup> Współcześnie w teologii biblijnej do pojęcia *numen* sięga J. Ratzinger, mówiąc o *numen locale* i *numen personale*. Zwrócił na to rozróżnienie uwagę B. Gacka w opracowaniu *Znaczenie osoby w teologii Josepha Ratzingera-Benedykta XVI*, Warszawa 2010, s. 75-79.

<sup>28</sup> OC, s. 1232: *Skoro Noe... wyszedł na ziemię, uznał, że najpierw trzeba zjednać sobie Bóstwo niebieskie. „Zbudował ołtarz Panu, a wzięwszy z każdego bydła i ptactwa czystego, ofiarował całopalenia na ołtarzu” [Rdz 8,20]. W oryginale: Postquam Noemus... exscendit, primo sibi coeleste Numen conciliandum ratus, “aedificavit [...] altare, et tollens de cunctis pecoribus et volucris mundis, obtulit holocausta super altare” [Gen 8, 20].*

<sup>29</sup> OC, s. 1234: *Celnik... dużo osiągnął i bardzo wiele dokonał. Albowiem otrzymał to, czego ledwie śmiał się spodziewać: odzyskawszy komunę z Bogiem, „odszedł usprawiedliwiony do swego domu”.* Tłumacz nie zauważył zupełnie określenia *supremus*: Nam, quod vix sperare audebat, reconciliato sibi **Numine supremo**, descendit iustificatus in domum.

<sup>30</sup> CP, s. 1301: *Może przypadkiem jest jeszcze ktoś, kto już tu miłosiernie jest biczowany przez Boga czasowo, również i on niech upadnie przed biczowanym Jezusem, by nie być biczowanym na wieki. A On albo cofnie Jego bicze, albo złagodzi, albo niebieską słodyczą tak uprzyjemni, że wśród nich w pełni szczęśliwym głosem będzie śpiewał jedynie najsłodsze pochwały wszechmocnemu Bogu.* W oryginale: Quodsi forte sit adhuc aliquis, qui iam hic pie flagellatur a Deo temporaliter, ne flagelletur aeternaliter, etiam is flagellatum ante Iesum procumbat; et ipse aut auferet eius flagella, aut minuet, aut ita suavitate caelesti condiet, ut inter ea nonnisi dulcissimas laudes **omnipotentis Numini** beatissima lingua decantet.

<sup>31</sup> OC, s. 1206: *Wyrzuć więc jak najprędzej ze swojego serca gniew, jaki chowasz względem jakiegoś rywala lub nieprzyjaciela, a najlitościwszy Boży Majestat, spoglądając na ciebie bardzo życzliwym okiem, wnet udzieli ci przebaczenia wszystkich grzechów i obfitości swoich łask.* Tłumacz oddaje określenie *Numen* przez Boży Majestat, nawiązując do pierwotnego przenośnego sensu terminu: Quamprimum enim bilem, quam foves adversus illum aemulum, aut illum inimicum, e tuo pectore eieceris; illico te **pientissimum Numen** oculo benignissimo respiciens, et venia scelerum omnium donabit, et copia suarum cumulat gratiarum. Szerzej ten fragment zostanie skomentowany w drugim rozdziale.

<sup>32</sup> CP, s. 1318: *Kiedy szalone bestie ukąszeniami i śmiercią wyniszczyły wielu ludzi, wówczas, pobudzeni żalem za występki, na klęczkach prosili swego wodza Mojżesza, aby swymi modlitwami odwrócił tak okrutną karę, przez przebłaganie za nich zagniewanego Boga.* W oryginale: Immiserat Deus in Hebraeum populum serpentes igneos, per hos murmur illorum puniturus. Cumque ferae bestiae plagis plurimos morteque confecissent, poenitudine sceleris ducti Moysi duci suo supplicarunt, ut pro eis **Numen placando iratum**.

kogo poza samym Bogiem, który w swoim majestacie jest obecny w historii zbawienia, trwającej aż po dzień dzisiejszy. *Coelestis* sięga prehistorii biblijnej i dziejów sprawiedliwego Noego, który czci Boga sprawcę potopu i wybawiciela z jego niszczycielskiej siły. Temu Panu nieba patriarcha składa ofiarę. *Supremus* odnosi Papczyński do obecności Boga w świątyni jerozolimskiej, która według tradycji Starego Przymierza była miejscem rzeczywistej obecności Najwyższego<sup>33</sup>. *Omnipotens* to Bóg kresu czasów, Pan wieczności, któremu chwałę odda wszelkie stworzenie, oczyszczone „biczami” pielgrzymowania przez doczesność. *Pientissimus* wreszcie pojawia się w kontekście pojednania między zwaśnionymi oraz przebaczenia wobec nieprzyjaciół, do którego nawołuje Jezus w Kazaniu na górze. Bóg, który ma prawo sądzić jako najwyższy Autorytet, rezygnuje ze swoich prerogatyw na rzecz przebaczenia, udzielanego ludziom skłonny do pojednania. Numen-Bóg chwały, który działał w czasach patriarchów, znalazł mieszkanie na Syjonie i był obecny w zbawczej misji swego Syna, wciąż dokonuje dzieła łaski. Transcendencja Ojca ukazana zostaje zatem w immanentnym schodzeniu w los człowieka, dotkniętego słabością i niemocą. Jego majestat ujawnia się poprzez przekraczające ludzką miarę skutki kosmiczne i duchowe: zatrzymanie wód potopu i zabójczej mocy ukąszeń, wybaczenie wszystkich grzechów i darowanie kar z nich wynikających, wreszcie przywrócenie z Nim pierwotnej więzi, wyrażającej się w wiecznej szczęśliwości.

*Numen* to z pewnością Bóg Stanisława Papczyńskiego-retora, figura literacka i filozoficzna. Zarazem pojęcie to uwydatnia wielkość i prymat Boga w całym dziele zbawienia, którego kulminacją jest pasja Chrystusa. Terminologia ta wpisuje się również w ogólną teologiczną wizję Autora, gdzie początkiem wszystkiego jest Ojciec Przedwieczny.

### 1.1.1.2. Syn

Chrystologia stanowi ośnowę dla innych traktatów dogmatycznych. Również w centrum teologii Stanisława Paczyńskiego znajduje się osoba Jezusa Chrystusa, wcielonego Syna Bożego, namaszczonego Duchem Świętym. Z całości rozważań o Chrystusie, w tym momencie interesuje nas to, w jaki sposób Autor interpretuje Jego Boską istotę, okrytą nie tylko całunem człowieczeństwa, ale również cierpienia.

---

<sup>33</sup> Wypada tu wskazać przykładowo na tradycję 2 Księgi Samuela, 1 Księgi Królewskiej oraz proroków Izajasza i Ezechiela. Dom Boga jest wypełniony obecnością Świętego, a znakiem tego obłok wypełniający Święte Świętych. U o. Papczyńskiego określenie *Numen* pojawia się w kontekście pokornej modlitwy celnika.

Kaznodzieja dostrzega przejawy mocy boskiej w Jezusie, cierpiącym Numenie<sup>34</sup>, pełniącym posługę uwalniania i odpuszczania grzechów. Punktem wyjścia do ukazania majestatu Syna Bożego jest aluzja św. Stanisława do teofanii pod Synajem [por. Wj 3]. Mojżesz ogląda niezwykle zjawisko płonącego krzewu na pustyni. W ogniu, który płonie, a jednocześnie oszczędza łatwopalne drewno, ukrywa się Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. Dla Retora moment ukrzyżowania jest niejako nową teofanią: *O ile za świętszy należy uważać ów krzyż, do którego był przybity okrutnymi gwoźdźmi ten sam Bóg pod osłoną ludzkiego ciała? To znaczy ten krzyż ukazany przez krzak, na którym miłością ku nam płonęło wcielone Bóstwo, a nie spalało się; płonęło otoczone ogniem nienawiści, bluźnierstwa, zawiści, wściekłości wrogów, a nie spalało się*<sup>35</sup>. Numen staje się imieniem Chrystusa ukrzyżowanego, który walczy z mocą zła i śmierci: *[...] prorok Izajasz patrząc jak odwieczny Bóg walczy ze śmiercią na szczycie Golgoty, w następujących słowach obiecał Mu pewne zwycięstwo*<sup>36</sup>. Następuje tutaj rozbudowany cytat z apokaliptycznej części proroctwa Izajasza: „Zerwie na tej górze wierch związki, zawiązanej nad wszystkimi ludami, i płótno, którym osnuł wszystkie narody. Odrzuci śmierć na wieki. [...] odejmię pohańbienie ludu swego ze wszystkiej ziemi [...] Bóg nasz, i zbawił nas; to Pan, oczekiwaliśmy Go, rozradujemy się i rozweselimy się zbawieniem Jego!” [Iz 25,7-9] (zgodnie z tłumaczeniem R. Piętki MIC, inspirowanym Wulgatą). Zwycięstwo nad śmiercią wpisuje się w zwycięstwa Boga-człowieka nad mocą demonów, choćby w życiu Marii Magdaleny: *Dla tego uwolniona od wewnętrznych katów, usłyszała z ust Bożych te najmiłsze słowa, owo zaświadczenie zjednanego sobie Bóstwa, zapewnienie o odpuszczeniu grzechów, ten symbol wiecznej przyjaźni wiecznego Króla: „Odpuszczają ci się grzechy” [Łk 7,48] ... Po wypędzeniu demonów już jest w tobie moja łaska, miłość do Mnie, nie miłość do świata” – Bóg to mówił, Bóg tego dokonywał*<sup>37</sup>. Określenie *numen* w odniesieniu do Chrystusa jednoznacznie mówi

<sup>34</sup> Dopuszczalna w języku polskim odmiana pojęcia *numen*, analogicznie do *fenomen*, *omen*. Należy on do paradygmatu rzeczowników męskonieżywotnych, odmienianych w następujący sposób w liczbie pojedynczej: *numen*, *numen-u*, *numen-owi*, *numen*, *numen-em*, *numen-ie*; w licznie mnogiej: *numen-y*, *numen-ów*, *numen-om*, *numen-y*, *numen-ami*, *numen-ach*. Por. <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/numen;7676.html> (08.05.2020)

<sup>35</sup> CP, s. 1320: *Quanto sanctior Crux illa, in qua Deus idem humana carne tectus clavis dirissimis affixus erat, habenda? illa inquam Crux, per rubum designata, in qua ardebat amore nostri Numen incarnatum, et non comburebatur; ardebat, odii, blasphemiae, invidiae, furoris hostium circumfusus incendio, et non comburebatur.*

<sup>36</sup> CP, s. 1330: *Isaias vates ... cum respiciens aeternum Numen in Golgothaeo vertice morti colluctans, victoriam illi certam his verbis pollicitus est.*

<sup>37</sup> OC, s. 1235: *[...] ac propterea ab internis tortoribus ibidem exsolutam illa Divini oris suavissima verba accepisse, illam tesseram reconciliati sibi Numinis, illam cautionem remissorum debitorum, illud aeternae Regis aeterni amicitiae symbolum: „Remittuntur tibi peccata” ... Fugatis daemoniis, iam in te mea gratia, amor mei, non amor saeculi, Deus hoc dicebat, Deus efficiebat.*

o Jego Bóstwie, wprowadzie nakrytym ludzkim ciałem (*humana carne tectus*), ale objawiającym potęgę nad grzechem, śmiercią i Szatanem.

Do „odkrywania” ukrytego Bóstwa Syna Bożego o. Papczyński stosuje figurę retoryczną zwaną antytezą<sup>38</sup>. Opis męki obfituje w obrazowe *contraposita*, uwydatniające wstrząsającą prawdę o cierpiącym Bogu. Podczas pojmania w ogrodzie Oliwnym oprawcy padają na twarz, słysząc Jezusowe: „Ja jestem” [J 18,4-6]. Kaznodzieja w ten sposób komentuje zdarzenie: *Nasz Zbawiciel przestrasza wrogów, rzuca ich na ziemię, by im pokazać swą potęgę, a nam odsłonić niezmierną miłość. Mógł ich tym swoim Boskim wszechmocnym słowem (verbo illo suo omnipotenti, divino) strącić na samo dno piekła; ponieważ jednak zechciał nas stamtąd wyrwać, podniósł ich powalonych, ożywił na nowo prawie na wpół martwych; zupełnie bezsilnych wzmocnił, dając pozwolenie targnięcia się na Niego, pojmania, i robienia z Nim na co miałyby tylko ochotę nikczemność i wroga dzikość*<sup>39</sup>. Chrystus przedstawiony zostaje jako całkowity suweren. On obala na ziemię i podnosi, ma moc zabijać i wskrzeszać, strącać w otchłań i z niej wydobywać. Interpretacja o. Papczyńskiego jest niemal tożsama ze współczesną egzegezą męki Jezusa w relacji św. Jana, podkreślającą chwałę i majestat Króla wstępującego na tron Krzyża. Tylko dlatego, że Pan niepojętego Majestatu (*incomprehensibilis Dominum maiestatis*) na to pozwala, *lwy rzuciły się na najłagodniejszego Baranka*<sup>40</sup>. Przyjęte przez Niego dobrowolne więzy o. Papczyński nazywa świętymi (*consecrati, sacrosancti*): *Ucałujmy w myśli, jeśli ustami nie możemy, te uświęcone powrozy, które bardzo okrutnie krępowały Bóstwo złączone z człowieczeństwem (Deitatem humanitati coniunctam); ze łzami uczcijmy te najświętsze łańcuchy, które obarczały szyję Najświętszego (Sancti Sanctorum)*. Boskość Jezusa konsekruje więc nie tylko osoby, ale i przedmioty<sup>41</sup>, co w historii Kościoła będzie przejawiać się w kulcie

---

<sup>38</sup> Inną nazwą dla antytezy jest łacińskie *contrapositum*. Rozumiemy przez nią figurę retoryczną polegającą na zestawieniu dwóch elementów znaczeniowo przeciwstawnych w jedną całość treściową dla uzyskania wyższej ekspresji. Utwory literackie okresu baroku cechowały się nagromadzeniem antytez, co miało służyć podkreśleniu paradoksu. Reprezentatywnym tego przykładem jest utwór *Do trupa* Jana Andrzeja Morsztyna (1620–1693), poety epoki baroku, podskarbiego wielkiego koronnego i polskiego dyplomaty. Współcześnie, stosując figurę antytezy, P. Descouvemont napisał monografię teologiczną zatytułowaną *Przewodnik po paradoksach Boga*, Kraków 2006.

<sup>39</sup> CP, s. 1285-1286. Kaznodzieja pisze o potrójnym oddaniu pokłonu Chrystusowi przez kohortę świątynną. Konsekwentnie powtórzy to w *Inspectio cordis*, w medytacji nad pojmaniem Jezusa. Por. IC, s. 1038.

<sup>40</sup> Por. IC, s. 1038. W oryginale *mansuetissimus Agnus* może być aluzją do Izajaszowej czwartej pieśni o Słudze Jahwe [Iz 53,7], chociaż *implicite* Papczyński do niej się nie odwołuje.

<sup>41</sup> Św. Stanisław ani razu w swoich pismach nie odnosi się do kultu relikwii, co nie znaczy, że nie podzielał ówczesnej teologii i praktyki pobożności. Podstawowe wiadomości na ten temat G. Dziwulski, *Teologiczne podstawy kultu relikwii*, Łódzkie Studia Teologiczne 17(2008), s. 175-179.

relikwii Chrystusowych<sup>42</sup>. Skazanego przez Sanhedryn i osadzonego w więzieniu straż świątynna wyprowadza do Piłata: *Kontempluj* - pisze Retor - *Niestworzone Słońce, wychodzące o brzasku dnia z mrocznego lochu więziennego*<sup>43</sup>. Zauważa zatem antytezę światło-ciemność, która przewija się przez całą Ewangelię według św. Jana, począwszy od Prologu, przez katechezę o światłości, po ostatnie mowy wygłoszone w Jerozolimie. Chrystus jest światłością świata także w „Jego godzinie”. Ukrytą boskość Papczyński dostrzega w scenach biczowania i ukoronowania cierniem. W komentarzu do pierwszej zwraca się modlitewnie do ciepłego Boga, który w swej wszechwiedzy<sup>44</sup> od wieków znał miarę czekającej Go chłosty: *Masz być obnażony Ty, który wszystko odziewasz* (omnia circumdas) *w odpowiednie szaty! Będiesz przywiązany do słupa Ty, który obecny w każdym miejscu, jesteś nieuchwytny?* (incomprehensus)<sup>45</sup> Przypisanie cech ojcowskich Synowi Bożemu wynika z głębokiego przekonania Kaznodziei o jedności działań zbawczych Ojca i Syna<sup>46</sup>. Dlatego słuchaczy, medytujących z nim wyszydzenie Jezusa przez pretorianów, pyta: *Dlaczego nie smucisz się i nie wylewasz łez, poznając w rozważaniu tak straszną wzgardę swego Najlaskawszego Boga, Pana i Ojca?*<sup>47</sup> Tytułu „Ojciec” odniesionego do Syna Bożego nie należy interpretować ściśle teologicznie, co wskazywałoby na zlanie czy zmieszanie Osób Boskich. Można przypuszczać, że z jednej strony św. Stanisław chce wyrazić w ten sposób boską godność Syna, z drugiej, co bardziej prawdopodobne, kładzie akcent na objawienie ojcowskiej (rodzicielskiej) miłości *Progenitora* poprzez ofiarę Jednorodzonego<sup>48</sup>.

---

<sup>42</sup> Rzetelną popularnonaukową monografię na ten temat przygotował G. Górny. Por. G. Górny, J. Rosikoń, *Świadkowie Tajemnicy. Śledztwo w sprawie relikwii Chrystusowych*, Warszawa 2012.

<sup>43</sup> IC, s. 1039: *In ortu aurorae prodeuntem e tenebroso carceris ergastulo **in**creatum Solem contemplare*.

<sup>44</sup> Por. CP, s. 1296: [...] *jako prawdziwy Bóg (Deus verus) od wieków dobrze wiedział o swoich biczach*.

<sup>45</sup> IC, s. 1042. Tę samą myśl wyraża również w *Christus patiens: Syn Jednorodzony odwiecznego Pana i Stwórcy wszechświata, wszechmogący Władca nieba i każdego królestwa, ludzi i aniołów, przywiązany do marmurowego słupa, przez kompletnie wykołojonych pacholców demona, jest bardzo okrutnie biczowany* (Aeterni rerum omnium Conditoris ac Domini Filius unigenitus, regnorum omnium atque caelorum, hominum et Angelorum omnipotens Monarcha... caeditur). CP, s. 1292.

<sup>46</sup> Por. M. Miotk CP, dz. cyt., s. 62-64.

<sup>47</sup> IC, s. 1046. W oryginale: *Cur non gemitus lachrimasque fundis, tantum tui **beneficentissimi Dei, Domini Parentisque** contemptum apprehendens cogitatione?* Do Boga Ojca określenie parens odnosi się tylko raz: omnium rerum Parens w sensie Stwórcy wszystkiego.

<sup>48</sup> Termin *parens* można odnosić także do matki, dlatego kilkakrotnie tak tytułowana jest przez o. Papczyńskiego Matka Boża (OC, s. 1219: benedica Parens, CP, s. 1319: divinissima Parens). Również Kościół jest nazwany Ecclesia Parens, por. IC, s. 1027.

### 1.1.1.3. Równość Ojca i Syna

Jedność natury i działania Ojca i Syna świadczy o ich równości. Św. Stanisław wyraża ją przez tytułowanie Obu *Deus* i *Numen*, a także podkreślając przymioty boskie Syna, np. wszechwiedzę i wszechobecność, oraz przypisując Mu te same prerogatywy, które zwykle związane są z osobą Ojca: stwórczość, panowanie, twórczą potęgę słowa. *Explicite* o Ich równości o. Papczyński mówi w komentarzu do Czwartego Słowa: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”[Mt 27,46], które mogłoby wskazywać na subordynację Syna wobec Ojca. Stwierdza coś wprost przeciwnego: *Gdy bowiem Wcielony Syn w czasie męki wzdycha do Boga Ojca, do tego właśnie Ojca, któremu zawsze jest równy* (ad Deum Patrem incarnatus eius Filius suspirat in tormentis, ad illum, inquam, Patrem cui semper est aequalis), *to nie tyle żali się na swe opuszczenie, co nas uczy, że wtedy, gdy nas Bóg jakoby opuścił, z największą gorliwością trzeba się modlić i nie ustawać w modlitwie*<sup>49</sup>. Modlitwę Syna określa westchnieniem odwiecznego Słowa do odwiecznego Ojca (aeterni Verbi ad Patrem aeternum suspirio)<sup>50</sup>. Wiąż boskiej miłości pozwala nazwać Chrystusa najukochańszym Synem Jednorodzonem Ojca Niebieskiego<sup>51</sup>. Istotą tej więzi jest boska równość, co zdaniem Kaznodziei, staje się fundamentem całego dzieła odkupienia: *A kto może godnie ułagodzić Boga, jeśli nie sam Bóg? A więc bardzo zagniewany Ojciec Niebieski, dla zadośćuczynienia Sobie, „dał na ofiarę Syna odzianego w purpurę”, który sam tego chciał i który sam się dobrowolnie na to ofiarował*<sup>52</sup>. Wola Ojca, który daje na ofiarę Syna, w żaden sposób nie determinuje woli Syna, dobrowolnie ofiarowującego się na zadośćuczynienie za grzech. Ta jedność woli Ojca i Syna pozwala właściwie odczytać sens „posłuszeństwa zbawczego”, w którym nie można mówić o rozkazującym i wypełniającym. Prowadzi to do wniosku, że uzasadnioną jest teza o Bogu, który jest posłuszny samemu sobie.

---

<sup>49</sup> OC, s. 1228-1229.

<sup>50</sup> Por. OC, s. 1228.

<sup>51</sup> Por. CP, s. 1294. W oryginalne: *Patris aeterni amantissimus unigenitus*. Określenie to oddaje najgłębszą więź miłości jaka łączy Pierwszą i Drugą Osobę Boską, korespondującą z artykułem wiary: „Który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami” (Filius Dei Unigenitus, Et ex Patre natus ante omnia saecula).

<sup>52</sup> CP, s. 1305. *Quis vero Deum digne placasset, nisi Deus?*

### 1.1.2. Duch Jezusa Chrystusa

Ze względu na bardzo liczne odniesienia pneumatologiczne w twórczości św. Stanisława Papczyńskiego, w pewnym sensie można nazwać go teologiem Ducha Świętego. W następnych częściach tej dysertacji w większym zakresie zostanie ukazana Jego rola, zwłaszcza w misterium wcielenia, teologii Eucharystii oraz w kontekście maryjnym. Analiza przeprowadzona w poprzednim paragrafie wskazuje na dominantę relacji Ojciec-Syn w pasjologii Założyciela marianów. Siłą rzeczy zawiera mniej odniesień do Parakleta, być może ze względu na pierwszeństwo czasowe powstania pism pasyjnych, ewentualnie ze względu na samą problematykę, niejako niedającą miejsca Duchowi Świętemu.

Słowo „duch” pojawia się wprawdzie dość często w pasjologii Autora<sup>53</sup>, czy to jako duch człowieka, w tym duch Boga-Człowieka, czy też jako duch Boży, inspirujący mężów Starego Testamentu<sup>54</sup>, to jednak bezpośrednie nawiązanie do Trzeciej Osoby Boskiej ma miejsce tylko raz<sup>55</sup>. Interesuje nas zatem, co o ukrytym Bogu – Duchu Świętym możemy dowiedzieć się z medytacji - dyskursów dotyczących męki Chrystusa i wypowiedzi ukrzyżowanego Mówcy. Najważniejszymi miejscami pneumatologicznymi wydają się być dwa: Ostatnie słowo z Krzyża oraz opis śmierci w relacji według świętego Jana: „skłoniwszy głowę, oddał ducha” [J 19,30], ponieważ do tych fragmentów Kaznodzieja odwołuje się w różnych kontekstach. Wpierw jednak warto, przynajmniej pobieżnie, odczytać inne fragmenty jego pism, odnoszące się do pojęcia ducha jako panoramę dla tekstów kluczowych.

---

<sup>53</sup> W *Pismach zebranych* występuje częściej niż w oryginale, przypuszczalnie jako wybór tłumacza, który nie tyle literalnie, co merytorycznie, i to w bogatszej formie stylistycznej starał się oddać idee o. Papczyńskiego. Przykładowo, wielokrotne nawiązania w tłumaczeniu do ducha złego czy piekielnego, ani razu nie mają za podstawę terminu *spiritus*.

<sup>54</sup> Dla przykładu Salomon w duchu miał prorokować o Maryi. Por. OC, s. 1224: *Nie mam żadnej wątpliwości, że „każdy chce wiedzieć,” dlaczego Najświętsza Maryja Panna, którą najmądrzejszy król, wiedziony Duchem Bożym (ductu divini Spiritus), wskazał przez różne figury, ukazana mu została również pod postacią księżycy. Duchowi przypisane jest również autorstwo tekstu natchnionego*. Por. OC, s. 1255: *Ponieważ jest ona [myśl – moja uwaga W.S.] – jak stwierdza Duch Pański (teste Divino Spiritu) – „cała skłonna do złego”, przez nią człowiek bardzo łatwo daje się oszukać przebiegłemu duchowi piekła (orci genius)*. Kiedy Kaznodzieja pisze o Janie Chrzcicielu, napełnionym obfitością Ducha Świętego, jak chce tłumacz, używa także terminu duch Boży: *Divini tantum Spiritus affluentia repletus*. Por. OC, s. 1215

<sup>55</sup> Imię własne Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej użyte jest tylko w odniesieniu do człowieka jako *Templum Spiritus Sancti*. Por. OC, s. 1246. W tym kontekście można by - w sensie ściśle pneumatologicznym - zinterpretować zachętę Retora: *Jak długo oddychasz, postępuj według ducha!* W oryginale: *Quamdiu spiritum trahis, ambula in spiritu*. Por. OC, s. 1247. Wprawdzie *spritum traho* w łacinie klasycznej znaczy: ledwie oddychać. SŁP, t. 5, s. 408, co uzasadnia tłumaczenie. Podobieństwo jednak do tekstu Wulgaty *Dico autem: Spiritu ambulate, et desideria carnis non perficietis; Si Spiritu vivimus, Spiritu et ambulemus*. [Ga 5, 16.25] oraz wspomniany kontekst wypowiedzi pozwalają przyjąć inne znaczenia słowa *traho*: przyciągać, przyjmować wchłaniać, co dałoby „Jak długo przyjmujesz, wchłaniasz ducha, postępuj według ducha”. SKŁP, s. 692.

### 1.1.2.1. Duch człowieka

Termin „duch” jest bardzo wielkoznaczący<sup>56</sup>, co ujawnia się we wszechstronnym użyciu go w kaznodziejstwie pasyjnym przez św. Stanisława Papczyńskiego. Po pierwsze, zostaje zastosowane w odniesieniu do aktów wewnętrznych człowieka, jego świata psychicznego i poznawczego. Tak na przykład, zdaniem ojca Papczyńskiego, król Dawid w duchu oczekiwał na zbawienną rękę Mesjasza, która jego samego miała oczyścić z grzechów<sup>57</sup>, w duchu widział również okropność cierpień Zbawiciela<sup>58</sup>. Sam Autor stwierdza, że został poruszony duchem, czyli pobudzony wewnętrznie do napisania rozważań do siedmiu słów Chrystusa z Krzyża, czego bynajmniej nie ma podstaw wiązać z łaską szczególnego natchnienia<sup>59</sup>. Po drugie, słowo *spiritus* posiada wyraźnie charakter antropologiczny, dotyczący wewnętrznej struktury człowieka<sup>60</sup>. Obejmuje takie władze jak myśl (myślenie), duszę i sumienie<sup>61</sup>. W tym sensie można go utożsamić z biblijnym sercem lub psychologiczną jaźnią. Rzuca to światło na ostatni akt Syna Człowieczego tuż przed zbawczą śmiercią. Oddanie swego ducha Ojcu: „Ojcze, w ręce

---

<sup>56</sup> Termin *spiritus*, pochodzący od czasownika *spiro*, *-are*, który znaczy tchnąć, dmuchać, wydychać, oddychać, żyć, być pełnym czegoś, objawiać się na zewnątrz, oznacza najpierw 1. oddychanie, tchnienie, wdychanie i wydychanie; 2. powiew, przewiew, wiatr; 3. życie, istotę żyjącą; 4. kierunek duchowy, sposób myślenia, umysłowość, myśl, duch, serce; 5. wewnątrz człowieka, siłę ducha i działalność duchową. Drugą grupę znaczeń semantycznych należy wiązać z tworem bezcielesnym, niematerialnym i duchowym, czyli duchem dobrym, aniołem lub złym duchem, szatanem oraz istotą duchową, nadprzyrodzoną, Boską. Por. SKŁP, s. 638.

<sup>57</sup> Por. CP, s. 1278: *Do tej kąpieli pragnął w duchu (in spiritu) zbliżyć się pokutujący Król, gdy we łzach śpiewał: „Pokropisz mię hizopem, a będę oczyszczony, obmyjesz mię, a będę nad śnieg wybielony” (Ps 50[9]).*

<sup>58</sup> Por. CP, s. 1311: *Kiedyś król jerozolimski, Dawid, widział w duchu (in spiritu) to właśnie, co teraz rozważamy, i takie wyśpiewał [słowa] o Chrystusie niosącym krzyż: Rozweselił się „jak Olbrzym na biegnięcie w drogę. Od krańca nieba wyjście Jego” (Ps 18,6-7).*

<sup>59</sup> OC, s. 1198: *Powodowany pobożną, a nie zuchwałą śmiałością, objaśniłem za wewnętrznym poruszeniem ostatnie słowa Wiecznej Mądrości - kazaniem kończącej życie w ludzkim ciele. W oryginale: Pio, non temerario tamen, impulsus ausu Ultima Aeternae Sapientiae, in humana carne vitam cum sermone finientis, Verba, prout spiritus movebat, exposui.*

<sup>60</sup> Sens moralny przesłania płynącego z VII słowa z Krzyża, ojciec Papczyński wyraził w formule: *Ducha swego musimy bardzo często polecać Chrystusowi Panu, jeśli nie chcemy bardzo często upadać i ponownie upadać.* (OC, s. 1254). W konkluzji rozważania ostatniego słowa Chrystusa w formie modlitwy zwraca się do Boga: *[...] w ręce Twoje polecam ducha mego, w każdej godzinie, w każdym miejscu, w każdej chwili, a szczególnie ducha opuszczającego ciało.*

<sup>61</sup> Por. OC, 1255. O. Papczyński podaje za niezidentyfikowanym Korneliuszem cytą z *Catena* przypisywany Dydy-mowi Ślepemu: „Czymś **troistym jest nasz duch**: myśl, dusza, sumienie... Te trzy władze mamy polecać Bogu”. W oryginale: „**Triplex est spiritus noster...** cogitatio nempe nostra, anima, et conscientia; quae tria Deo commendare debemus”. Ponieważ Retor nie komentuje opinii Aleksandryjczyka, można przypuszczać, że uznaje duch człowieka za *compositum* myślenia-duszy-sumienia, czemu też daje wyraz w zachęcie końcowej rozważania VII słowa z Krzyża: *Jak On sam wtedy polecał przedwiecznemu Ojcu swego ducha, tak samo i my polecamy Mu naszego ducha: nasze myśli, nasze dusze, nasze sumienia.* W oryginale: *[...] ut, qualiter ipse tum aeterno Patri suum commendabat, ita nos assiduo nostrum ipsi spiritum commendemus. Cogitationes, inquam nostras, Animas nostras, Conscientias nostras.* Por. OC, s. 1262. W *Inspectio cordis* sumienie jest bliskie znaczeniowo świadomości, czy samoświadomości. Por. IC, s. 623.



Twoje powierzam ducha mego”, można rozumieć jako oddanie całej swojej istoty, całego siebie. Dla pełni perspektywy należy zauważyć, że mówiąc o duchu człowieka, Retor ma na myśli różnorakie przymioty moralne: np. męstwo czy szlachetność, a więc te cechy człowieczeństwa, które mieszczą się w pojęciu człowieka duchowego, obdarzonego głębią i siłą wewnętrzną<sup>62</sup>. Różnorodność wykorzystania pojęcia „duch” wskazuje na wielką wagę, jaką dla Autora posiadała ta sfera człowieczeństwa. Pragnie on, aby świat wewnętrzny człowieka został dotknięty mocą zbawczą. Wiąże się to oczywiście z teologiczną koncepcją człowieka jako mistycznej świątyni Boga, przybytku Ducha Świętego, który, wcześniej zrujnowany przez demona i grzech, zostaje odbudowany przez dzieło odkupienia<sup>63</sup>.

### 1.1.2.2. Duch Chrystusa

Mówiąc o Duchu Jezusa Chrystusa, mamy prawo myśleć o jego ludzkim duchu jako wewnętrznym wymiarze istnienia i zasadzie życia. Tego ducha powierza w akcie ostatniego ofiarowania Ojcu jako prawdziwy Człowiek. Jednocześnie w oddaniu ducha można odnaleźć delikatną sugestię, dotyczącą Kogoś innego, niż sam Zbawiciel, Ducha, który zostaje dany w momencie śmierci. O ile pierwsze przypuszczenie wydaje się bardzo prawdopodobne, o tyle drugie musi pozostać bardziej hipotezą badawczą, niż twierdzeniem.

W pismach św. Stanisława Papczyńskiego można dostrzec pewną „drogę” od ściśle antropologicznej interpretacji ducha ku Duchowi (Świątemu?). Kolejne teksty będą jakby stopniami przechodzenia od ducha człowieczego ku Duchowi Bożemu. W dziele *Orator crucifixus* Ostatnie słowo z Krzyża: „Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego” [Łk 23,46] jest wiernym cytatem z Wulgaty<sup>64</sup>. Kaznodzieja odczytuje ostatnią modlitwę Jezusa jako rodzaj testamentu: [...] nasz Odkupiciel umierając na krzyżu, nie przemówił do nikogo z ludzi czy aniołów,

---

<sup>62</sup> Papczyński głosi pochwałę wielkoduszności króla Władysława Warneńczyka, podejmującego walkę z Turkami o ocalenie Europy (*generosissimus spiritus*), (CP, s. 1289), ducha uniżonego (CP, s. 1308), ducha hojności (*munificentiae spiritus*) (OC, s. 1201), czy równowagi ducha, przejawiającej w cierpliwości i zanurzeniu krzywd w ranach Zbawiciela (OC, s. 1205). O żarze ducha i pokuty (*fervor spiritus et poenitentiae*), zdobywających królestwo niebieskie, pisał cytowany przez Papczyńskiego Korneliusz Lapidę (1567-1637), egzegeta i wielki erudyta w dziedzinie Pisma św. Cytat pochodzi z jego *Commentaria in Quattuor Evangelia*. (OC, s. 1214).

<sup>63</sup> Por. OC, s. 1246. [...] dusza przesiąknięta przyjemnościami i podnieceniami oraz zepsuta grzechami jest zawałonym domem Boga. Człowieku, zatruwasz mieszkanie Chrystusa i Jego Ojca Przedwiecznego; co więcej, rozwalasz i burzysz, ilekroć plamisz się niegodziwym występkiem i coraz niżej upadasz. Chcesz więc odbudować ruiny tego Przybytku Bożego, tej Świątyni Ducha Świętego? W oryginale: *Vis deinde huius Tabernaculi Divini, huius Templi Spiritus Sancti ruinas reparare?*

<sup>64</sup> *Et clamans voce magna Jesus ait: Pater, in manus tuas commendo spiritum meum. Et haec dicens, expiravit.* Czasownik *paratithemai* użyty w Nowym Testamencie oznacza: 1. kłaść przed kimś, podać coś komuś; 2. powierzać coś komuś, polecać kogoś komuś. Por. SGPNT, s. 248. Wulgata przez *commendo*, -are: powierzyć,

lecz do swego Niebieskiego Ojca, polecając Mu swego ducha<sup>65</sup>. Tłem dla swoich rozważań uczynił przedśmiertną skierowaną do Eneasza prośbę antycznego Turnusa, o ocalenie jego ojca, Dauna. Zauważa najpierw, że osobiste wołanie Psalmisty [Ps 31,6], w ustach Zbawiciela nabiera charakteru społecznego i wstawienniczego. Opierając się na eklezjalnej interpretacji Jezusowego *commendatio* św. Atanazego<sup>66</sup>, sugeruje, że w sensie historycznym duch oznacza tu całą Osobę Boga-Człowieka<sup>67</sup>, a w sensie misteryjnym Głowę i Ciało, czyli Kościół<sup>68</sup>. Rozumiejąc powszechną wartość zbawczej ofiary Krzyża, wypowiada szokujące życzenie: *Niech wisi i umiera na szubienicy krzyża Król, umieszczony pośród łotrów, w ręce Ojca niech poleca i oddaje swego ducha*<sup>69</sup>. Właśnie zinterpretowanie frazy „oddął ducha” (*spiritum tradidit*)<sup>70</sup> wydaje się kluczowe jednak dla pneumatologicznego wymiaru pasjologii ojca Papczyńskiego.

Punktem wyjścia jest wstępny komentarz Retora, dotyczący ostatniego kazania Chrystusa: Słowo Przedwieczne, Jezus, ten niebieski Kaznodzieja, mówiąc i nauczając z kazalnicy Krzyża, oddał Przedwiecznemu Ojcu najświętszego swojego Ducha<sup>71</sup>. Tytuły przypisane umierającemu Mówcy, wyrażają zarówno Jego Boską, jak i ludzką naturę. Literalnie *sanctissimus spiritus* może oznaczać i uświęconego Bóstwem ducha ludzkiego, i Ducha Świętego. Na jeszcze większą otwartość interpretacyjną pozwala stwierdzenie: Tenże sam Pan nasz, Jezus Chrystus, zanim oddał Ducha swego Ojcu wiecznemu, wypowiedział to królewskie i Boskie słowo:

---

polecieć oddaje dokładnie sens oryginału greckiego. Por. SKŁP, s. 125. Oba tłumaczenia polskie, współczesne „powierzam” i Wujkowe „polecam”, za którym idzie tłumacz, wydają się równoważnie uzasadnione.

<sup>65</sup> OC, s. 1254. W oryginale: *Redemptor noster sanctam animam in cruce exspiraturus, neminem hominum, aut Angelorum, sed Patrem coelestem alloquens, ei suum spiritum commendat*. Mamy prawo rozróżnienie duszy i ducha interpretować według podanego powyżej schematu św. Dydyka, gdzie duch wyraża istotę człowieczeństwa, a dusza jest jedynie jedną z jego części.

<sup>66</sup> Św. Atanazy, *De humana Christi natura contra Apollonium*, CLCE, t. III, p. 462.

<sup>67</sup> Inaczej sądził cytowany przez Papczyńskiego św. Cyryl Aleksandryjski, mówiąc o duszy Chrystusa: *Tradidit animam suam manibus Genitoris aeternus Filius*. PG 74, 670, za wydaniem krytycznym *Orator crucifixus*, s. 69. Retor dwukrotnie idzie za taką interpretacją, z tą różnicą, że nie używa czasownika *tradere*, a *exhalare*: [...] nasz Zbawiciel swą najświętszą duszę oddaje na twardym łożu krzyża (*Servator noster animam sacratissimam in durissimo crucis lecto exhalans*). OC, s. 1262; *Nie brak takich, którzy wyciągają wniosek, że Chrystus, tuż przed oddaniem swego wielkiego Boskiego ducha, dlatego skłonił świętą głowę, by tym gestem zwabić lekką śmierć i już przywabioną, umierając, zadusić* (*Non desunt, qui acute sentiunt, ideo Christum inclinasse Sacrum Verticem, iam iam ingentem illam divamque animam exhalaturum, ut pavidam mortem hoc nutu alliceret allectamque moriendo suffocaret*). CP, s. 1330-1331.

<sup>68</sup> W Chrystus *patiens* Zbawiciel wyraźnie nazwany jest Głową Kościoła: *Niech przyłgnie do swej Głowy nawet najlżejszy członek, i niech współcierpi z całym cierpiącym świętym ciałem tak drobna cząsteczka*. CP, s. 1294.

<sup>69</sup> CP, s. 1329. W tłumaczeniu dobrze oddany optativus oryginału: *Pendeat et moriatur Crucis in patibulo Rex gloriae; medius latronum in manus Patris commendat suum, et tradat spiritum*.

<sup>70</sup> *Trado*, -ere oznacza: 1. wręczać coś, przekazywać do rąk, podawać, oddawać; 2. oddawać komuś w opiekę, powierzać, ale też wydawać wrogowi, wydawać na zły los. Przenośnie w sensie osobowy polecać, przedstawiać komuś, zaś w sensie rzeczowym przekazywać, odstępować, przenosić na kogoś, a także przekazywać ustnie, powierzać jakąś wiadomość, wyklądać coś, nauczać. SKŁ, s. 403-404. W łacinie kościelnej dodatkowo: pozostawić po sobie, oddać we władanie. SKŁP, s. 691.

<sup>71</sup> OC, s. 1199. W oryginale: *Verbum Aeternum, Coelestis ille Orator, Iesus, dicendo ac docendo Crucis in rostris Aeterno Patri spiritum sanctissimum suum tradidit*.

„Wykonało się”<sup>72</sup>. Słowo spiritus zapisane zostało majuskułą<sup>73</sup>. Mając na uwadze inne pisma, gdzie jest zachowana nienaruszalna konsekwencja takiego zapisu jedynie w odniesieniu do Ducha Bożego i do Trzeciej Osoby Trójcy Świętej, wypowiedź Papczyńskiego zdaje się oscylować ku osobowemu rozumieniu Ducha. Adresatem jednak synowskiego traditio spiritus pozostaje wciąż Ojciec przedwieczny, co każe zachować ostrożność przez utożsamieniem ducha Jezusa z Parakletem.

Perspektywa zmienia się wraz ze śmiercią Chrystusa: swoją śmiercią pokonuje śmierć: W tym momencie umarła śmierć, kiedy na drzewie umarło Życie. Gdy Jezus, dając znak śmierci, „skłoniwszy głowę”, oddał ducha, wtedy wracał do nas dech życia. Gdy umierał, nas umacniał. Gdy śmierć zwyciężył, dla nas przygotowywał radość z niekończącego się tryumfu<sup>74</sup>. Owocem tego zwycięstwa jest przywrócony ludziom oddech życia (vitae spiritus). Utracone przez grzech życie, powraca wraz z ustaniem oddechu Życia. Wszystko ożywiający Duch wrócił do Ojca<sup>75</sup>. Aluzja do Ostatniego Adama z Pierwszego Listu do Koryntian jest oczywista. Chrystus vivificans spiritus obdarza życiem Bożym, dokonuje nowego stworzenia. Kaznodzieja, komentując moment śmierci Jezusa, czyni istotną zmianę. Wskazując na najwiarygodniejszego świadka pasji, stwierdza: Jan, umiłowany człowiek Chrystusa i najbardziej zaufany uczeń, towarzysz aż do śmierci, opisując Jego najświętszą śmierć, powiedział: „Skłoniwszy głowę, oddał ducha” [J 19,30]<sup>76</sup>. Odstępuje od czasownika tradere i zastępuje go czasownikiem emittere<sup>77</sup>, co wydaje się przesądzać o pneumatologicznej interpretacji śmierci zbawczej<sup>78</sup>. Staje się ona momentem posłania Ducha, nawet jeśli nie można dopowiedzieć, że chodzi o Ducha Świętego. Tezę taką mógłby osłabić zarzut niecelowego użycia czasownika emittere lub

---

<sup>72</sup> OC, s. 1249. W oryginale: *Idem Dominus noster Iesus Christus antequam **Spiritum suum** aeterno Patri tradidisset, Regale illud Divinumque verbum protulit: „Consummatum est”*. Tekst o. Papczyńskiego jest bliski Wulgacie: *Cum ergo accepisset Iesus acetum, dixit: „Consummatum est”. Et inclinato capite tradidit spiritum*.

<sup>73</sup> Taka forma zapisu znajduje się w wydaniu dzieła *Orator crucifixus* z 1690 roku.

<sup>74</sup> *Mors mortua tunc est in ligno quando mortua Vita fuit. Cum enim Iesus “inclinato capite”, dans morti signum expiraret, ad nos vitae spiritus redibat; cum moreretur, nos fulcitabat; cum letum vinceret, nobis laetitiam parabat immortalis triumphus*.

<sup>75</sup> CP, s. 1325. [...] **spiritus** omnia **vivificans** Patri se reddidit. Wulgata: *Factus est primus homo Adam in animam viventem, novissimus Adam in spiritum vivificantem* [1Kor 15,45].

<sup>76</sup> CP, s. 1330. W oryginale: *Ioannes deliciae Christi, fidissimusque discipulus, et ad usque mortem comes, eius obitum sacratissimum describens: “Inclinato, inquit, capite” emisit spiritum*. [Io 19, 30]

<sup>77</sup> Znaczenia: wysłać, posłać, wypuścić. SKŁP, s. 223.

<sup>78</sup> Por. S. Mędała CM, *Ewangelia według świętego Jana rozdziały 13-21*, Nowy komentarz biblijny, NT IV/2, Częstochowa 2008, s. 248: „Wyrażenie *paredoken to pneuma* – oddał, przekazał ducha – ma podwójny sens: oznaka śmierci Jezusa i przekazanie Ducha (por. 7,37-39). W ścisłym sensie oznaką śmierci jest skłonienie głowy. Wyzionięcie ducha w sensie fizjologicznym następuje przed skłonieniem głowy. Przekazanie Ducha można odnosić do Ojca lub do wierzących. Ostatnim aktem Syna Człowieczego, aktem Słowa Wcielonego żyjącego życiem ludzkim... jest przekazanie Ducha Jezus nie poświęcać swego życia Ojcu, On poświęca siebie w ofierze, aby i oni byli uświęceni w prawdzie (17,19), oddają swoje życie”.

zastosowania go jedynie z racji stylistycznych. Jeśli odsunąć te wątpliwość ze względu na rzetelność retoryczną i teologiczną Założyciela marianów, to samo znaczenie użytego czasownika przybliża do misterium Pięćdziesiątnicy<sup>79</sup>.

Podsumowując, dzięki ojcom aleksandryjskim (św. Atanazy, św. Cyryl) św. Stanisław Papczyński Jezusowe oddanie-przekazanie ducha odczytuje eklezjalnie, powszechnie. Oddanie to nie jest więc jedynie aktem umierającego Człowieka, ale wydarzeniem zbawczym, które udziela duchowego odrodzenia (przywraca ducha życia) dotkniętym śmiercią grzechu. Autorskie umieszczenie przez Retora czasownika *emittere* w świadectwie Janowym o śmierci Jezusa [J 19,30], rzuca światło na zwyczajnie używaną frazę *tradere spiritum*. Pozwala zinterpretować ją bardziej jako przekazanie ducha niż oddanie.

## 1.2. Sakrament Krzyża objawieniem Boga

Bóg zechciał objawić się, stwarzając kosmos i człowieka jako jego koronę. Ta podstawowa prawda wiary, prawda o Bogu, który nie chciał i nie chce pozostać nieznanym, swoje apogeum osiągnęło w osobie Syna Bożego. W kluczu tego samoobjawienia się Boga, św. Stanisław Papczyński postrzega wydarzenie Krzyża, który staje się narzędziem zbawczym (rydwanem) i miejscem wywyższenia (tronem) Wcielonego Syna, zawsze równego Ojcu<sup>80</sup>. Zdaniem Kaznodziei mową Boga jest sam Chrystus i Jego słowo, gdzie Krzyż staje się ostatnią amboną Boskiego Oratora, a pasja mową objawiającą Ojca miłosierdzia.

Wybór określenia „sakrament Krzyża”, podyktowany jest intuicją Autora, aby całą pasję Chrystusa nazwać *Sacramenta caelestia*<sup>81</sup>. W oparciu o inne wypowiedzi św. Stanisława,

---

<sup>79</sup> Yves Congar OP zwraca uwagę na odmienną interpretację śmierci przez św. Jana w stosunku do Synoptyków: *klinas ten kefalen paredoken to pneuma*. Oto jego teologiczna interpretacja, wyrażająca ostrożność co do jednoznacznego nazwania tego wydarzenia Pięćdziesiątnicą: „Jezus tchnie ducha na Maryję i Jana, którzy są jako Kościół u stóp Jego krzyża, przekazuje ducha. Oczywiście nie można powiedzieć, że jest to Duch Święty, którego udzielenie Jan ukaże w wieczór Wielkanocny [J 20, 22], ale na płaszczyźnie symboli, którym Jan umie przypisać szczególne znaczenie, jest to wyraz ścisłej więzi między darem Ducha i poświęcając im się w ofierze Jezusem... Jezus oddaje ostatnie tchnienie, a przez dobrowolnie przyjętą śmierć udziela Ducha swym uczniom”. Por. Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1, seria: Parakletos, Warszawa 1997, s. 95.

<sup>80</sup> Por. CP, s. 1228.

<sup>81</sup> Por. CP, s. 1326. Przytoczyłem tę historię, ażeby łatwiej było zrozumieć czyn Boga na podstawie wspaniałego czynu człowieka. Nie dopuszczam absolutnie żadnego porównania między Kodrosem i Chrystusem, lecz dopomagam umysłom, którym trudno jest zrozumieć wszystkie tajemnice niebieskie. (Dixi haec, ut hominis clarissimo facinore **divinum** redderem facilius intellectui ... sed ingeniis, quae non omnia **Sacramenta caelestia** capiunt, inservio). Określenie *Sacramenta caelestia* funkcjonowało w oracjach Mszału rzymskiego liturgii trydenckiej jako jeden ze sposobów mówienia o Komunii św. Por. Liturgia Tridentina, *Fontes-indices-concordantia* 1568-1962, pod red. M. Sodi, A. Toniolo, P. Bruylants, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2010, s. 247, 523. Chodzi o modlitwę postkomuniijną w tekstach wspólnych o dziewicach męczennic

zwłaszcza w dziele *Inspectio cordis*, można przyjąć, że pojęcie *sacramentum* wyraża przede wszystkim pewną znakowość, widzialność, bezpośredniość, podczas gdy *mysterium* ukryty sens, który wymaga wydobywania i odczytania<sup>82</sup>. Ze względu na potrójną symbolikę Krzyża: ambony, rydwanu i tronu pojęcie „sakrament” wydaje się bardziej adekwatnym, niż choćby teologia Krzyża<sup>83</sup>, tajemnica Krzyża<sup>84</sup>, czy nawet misterium Krzyża<sup>85</sup>.

### 1.2.1. Krzyż amboną Słowa

Św. Stanisław Papczyński postrzega Krzyż jako miejsce objawienia się Słowa Boga i głoszenia słowa. Metafora ambony (rosta, cathedra) odsłania sens historycznego wydarzenia, który relacjonują Ewangelisti. Drzewo hańby staje się ostatnią mównicą Zbawiciela<sup>86</sup>. W tym

---

cach, we mszy wotywniej o wszystkich świętych, w czwartek oktawy Zesłania Ducha Świętego oraz we wspomnienie świętych męczenników rzymskich Jana i Pawła. W pismach o. Papczyńskiego występuje ewidentnie w kontekście pasyjnym jako dopowiedzenie do „divinum”, czyli dzieł Boga, dosłownie: tego, co Boże.

<sup>82</sup> Chrystus ukazuje się uczniom przez czterdzieści dni, aby ich *pełniej pouczyć o Boskich tajemnicach* (ut plenius **caelestia mysteria** doceret). Por. IC, s. 710; Spotkanie z Chrystusem eucharystycznym pozwala człowiekowi *umysłem wnikać w niezgłębione tajemnice spraw Boskich* (humano intellectu inscrutabilia divinarum rerum **mysteria** penetrare). Por. IC, s. 615. Dystynkcję między sakramentem a misterium najwyraźniej widać, gdy jest mowa o Eucharystii. IC, s. 754: *Trzeba jednak, abyś trwał w nieustannym podziwieniu wobec najgłębszego misterium tego Sakramentu* (Tamen apud te in continua sit admiratione hoc profundissimum mysterio Sacramentum oportet). Raczej należałoby przetłumaczyć: „w podziwieniu nad misterium tego najgłębszego Sakramentu”. Podobnie, pisząc o odstępcach od wiary, którzy zwalczały wielką godność, tajemnicę i istotę Najświętszego Sakramentu (**Sanctissimi Sacramenti** sublimitatem, **mysterium** essentiamque) wskazuje na misterium Sakramentu!

<sup>83</sup> Termin pochodzący od Marcina Lutra z dużym prawdopodobieństwem nie mógł być ani pomyślany, ani użyty przez o. Papczyńskiego. Por. M. Uglorz, *Teologia krzyża ks. Marcina Lutra*, Teologia i ambona 16/1997. Za: [https://zywateologia.escobb.pl/wp-content/uploads/2019/03/Teologia\\_krzyza\\_ks.\\_Marcina\\_Lutra.pdf](https://zywateologia.escobb.pl/wp-content/uploads/2019/03/Teologia_krzyza_ks._Marcina_Lutra.pdf) (28.04.2020)

<sup>84</sup> Por. T. Rogalewski, *Tajemnica Krzyża a życie chrześcijańskie. Z myśli teologicznej o. Stanisława Papczyńskiego*, Studia Theologica Varsoviensia 21 (1983), nr 1, s. 53-73. Artykuł naukowy z teologii moralnej prezentuje pasję Chrystusa i życiowe doświadczenie cierpienia Założyciela marianów.

<sup>85</sup> Tłumacze pism o. Papczyńskiego zapisane w oryginale *mysterium* zwykle oddają słowem tajemnica. Wyraźne rozróżnienie także w tłumaczeniu, gdy Autor pisze o arcana a nie misterium znajdujemy w *Inspectio cordis*, por. IC, s. 860: *Pragniesz jednak badać tajemnice niebieskie, poznać głębokie misteria Boże, posiąść obfitość rozkoszy niebieskich i cieszyć się nimi!* (Cupis tamen **interea arcana caeli** scrutari, **profunda mysteria Dei** scire, abundantia caelestium deliciarum potiri ac perfrui).

<sup>86</sup> Por. OC, s. 1199. [...] *niebieski Kaznodzieja...*, mówiąc i nauczając z kazalnicy Krzyża (*Crucis in rostris*), oddał Przedwiecznemu Ojcu najświętszego swojego Ducha. Rostrum, -i oznacza dziób, ryj, pysk, ale także przód okrętu; pluralis natomiast rosta, -orum jest terminem technicznym dla mównicy na forum w Rzymie. Por. SKŁP, s. 594. M. Plezia dodaje, że mównica ta była ozdobiona dziobami okrętów. Por. SKŁ, t. 4, s. 571. Na dziobach okrętów od starożytności umieszczano tzw. galiony, rzeźby przedstawiające postacie mitologiczne, patronów, bóstwa. Statki chrześcijańskie w tym miejscu posiadały często znak krzyża. Do tej praktyki nawiązuje B. Cornwell w powieści *Pusty tron*: „Jutro rano zdejmujemy z dziobu ten przeklęty krzyż”. Krucyfiks na wzniesionym dziobie Drines oznajmiał, że jesteśmy chrześcijańskim statkiem i zapraszał wszystkich Duńczyków i Norwegów do ataku. Duński okręt pyszniłby się na dziobie figurą smoka, węża lub orła. Drugim określeniem miejsca, skąd Ukrzyżowany głosi ostatnie kazanie jest cathedra. Por. OC, s. 1205: *Mój chrześcijaninie, słuchaj Nauczyciela swego i Wodza przemawiającego z mównicy Krzyża* (e Crucis cathedra).

momencie nie chodzi o szczegółową analizę całego dzieła *Orator crucifixus*, ale uchwycenie głównych treści teofanicznych i chrystofanicznych ostatniego kazania Zbawiciela.

Chrystus zostaje przedstawiony przez o. Papczyńskiego jako *Słowo Przedwieczne, Jezus, ten niebieski Kaznodzieja*<sup>87</sup>. Trzy tytuły wydają się wskazywać na trzy etapy istnienia Syna Bożego: przedwiecznie - jako *Verbum aeternum*, w czasie - jako Jezusa z Nazaretu oraz w momencie pasji - jako cierpiącego i ukrzyżowanego Mówcę, który wypowiada się do końca poprzez *ultima septem verba* oraz samą mękę i śmierć. Periodyzacja byłaby jednak błędem, ponieważ *Orator caelestis* jest i przedwiecznym Słowem (*aeternum Verbum*), i wcielonym Słowem Ojca Przedwiecznego (*Verbum Aeterni Patris*), i ukrzyżowanym Słowem (*crucifixum Verbum*)<sup>88</sup>. Sam będąc Słowem Boga<sup>89</sup>, posiada słowo pełne mocy, którym może zmiażdżyć swoich oprawców<sup>90</sup>. Dobrowolnie jednak poddaje się prawu śmierci, aby wypowiedzieć ostateczne „Amen” wobec odwiecznego zamysłu zbawienia świata: *W końcu Słowo, które stało się ciałem zamilkło i z własnej woli wraz z życiem zamknęło usta*<sup>91</sup>. Wprawdzie *Śmierć porwała Nauczyciela mającego słowa życia wiecznego*<sup>92</sup>, to Jego kazanie życia, objawiające misterium Trójjedynego Boga, dopełnia się właśnie na ambonie Krzyża.

W słowach Ukrzyżowanego Mówcy, oprócz przesłania moralno-duchowego dla ludzi<sup>93</sup>, które – jak się wydaje – stanowi główny cel rozważań, św. Stanisław odkrywa refleksy, odsłaniające różne „oblicza” Boga. Dwa wiodące – miłosierdzie i sprawiedliwość – zostaną omówione w kolejnym rozdziale dysertacji. Idąc ścieżką siedmiu Słów najpierw spotykamy modlącego się Syna Bożego, który pomimo wzgardy i szyderstwa<sup>94</sup>, objawia Ojca gotowego do przebaczenia, łaskawego i udzielającego łaski przebaczenia<sup>95</sup>. Jest to Bóg „wierzący w człowieka”,

---

<sup>87</sup> OC, s. 1199. *Cathedra* to w sensie dosłownym krzesło z poręczami, z czasem przyjęło sens przenośny jako miejsce nauczania, czy instytucja nauczania (katedra na uniwersytecie). Por. SKŁP, s. 97. O. Papczyński odwołuje się do drugiego znaczenia, uważając Jezusa za najdoskonalszego Nauczyciela (*coelestis Praeceptor*, *santus Praeceptor*, *amatissimus Praeceptor*, *coelestis Magister*). Tytułem nauczyciela określa także Pismo święte jako *magister virtutum* (OC, s. 1230) oraz autorów pism o charakterze mistycznym *magistri contemplationis* (CP, s. 1320).

<sup>88</sup> Por. tamże.

<sup>89</sup> Por. CP, s. 1323.

<sup>90</sup> Por. CP, 1285. W oryginale: *Poterat eos verbo illo suo omnipotenti, divino, ad ipsa tartara detrusisse*.

<sup>91</sup> Por. CP, s. 1325. W oryginale: *Tandem Verbum caro factum obmutuit sponteque cum vita os clausit*.

<sup>92</sup> Por. tamże. W oryginale: *Magister verba vitae aeternae habens morte sublatu est*.

<sup>93</sup> Tematy moralne poruszone przez św. Stanisława to: miłowanie nieprzyjaciół i przebaczenie krzywdzicielom, pokuta na wzór dobrego łotra, zaufanie wobec Matki miłosierdzia, która jest azylem i orędowniczką grzeszników, modlitwa przywracająca kontakt z Bogiem, konieczność całkowitej przemiany myślenia i postępowania, oraz trwania w niej aż do końca życia, stała więc z Chrystusem jako środek unikania powrotu do grzechów.

<sup>94</sup> Por. OC, s. 1206: *[...]bluźnili modlącemu się, drwili z cierpiącego i, wreszcie, wzgardzili błagającym za nimi Przedwiecznego Ojca*.

<sup>95</sup> Por. OC, s. 1204. W oryginale: *Magna gratia, si gratum pectus reperisset: insignis clementia, si non crudeli et impiissimo homini fuisset exhibita*.

w to, że udzielona mu łaska uczyni go narzędziem miłości miłosiernej na wzór ukrzyżowanego Syna; jest to Bóg, który pragnie – co odczytuje Kaznodzieja z przesłania św. Augustyna - nie tylko odnowić w człowieku synostwo Boże, ale uczynić go swoim przyjacielem<sup>96</sup>. Tę przyjaźń można odczytać jako bliskość z Bogiem, ale również podobieństwo do Niego. W Chrystusie obiecującym udział w radości raj u pokutującemu łotrowi, o. Papczyński widzi wypełnienie Bożej obietnicy danej Izraelowi przez proroka Ezechiela: *Nie chcę śmierci bezbożnego* [Ez 33,11]<sup>97</sup>. Wcielony Bóg przybity do Krzyża uobecnia Ojca, który pragnie zbawienia nawet największych grzeszników<sup>98</sup>. Szczególnym wyrazem tej zbawczej woli Boga Ojca jest ustanowienie Matki Jezusa ucieczką grzeszników, azylem dla pokutujących<sup>99</sup>. Umiłowany Syn wolę Ojca objawia swojej Matce i uczniowi, którego kochał. W nim Jej duchowymi dziećmi stają się wszyscy ludzie zranieni grzechem<sup>100</sup>.

Centralnym słowem z Krzyża jest wołanie Jezusa do Ojca słowami psalmu 22: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* [Mt 27,46]. W polemice z komentarzem Jana Kalwina do tych słów, wskazującym na rozpacz i opuszczenie Zbawiciela, Kaznodzieja podkreśla, że modlitwa Syna Bożego wyraża najgłębsze zaufanie do Boga Ojca i jest nauką dla wszystkich „opuszczonych” przez Niego<sup>101</sup>. Komentarz św. Stanisława stanowi niejako mowę obronną Boga, który jest źródłem prawdziwego życia. W nawiązaniu do Jeremiaszowej symboliki wykopanych, dziurawych cystern udowadnia tezę, że to raczej człowiek opuszcza swego Stwórcę, co więcej wypędza Go ze swego życia. Modlitwa niewinnego Jezusa jest dla grzeszników wzorem przywoływania „Wypędzonego”<sup>102</sup>. W konsekwencji czego dokonuje się najpierw przemiana w sercu Niezmiennego<sup>103</sup>, a sprawca utraconej jedności może usłyszeć kerygmaticzne wezwanie Retora: *Kimkolwiek jesteś, a jesteś opuszczony przez Boga, opanowany przez złego ducha, odarty z łaski, obciążony grzechami, jęcz, bij się w piersi, wylewaj łzy, wołaj, wołaj:*

---

<sup>96</sup> Por. OC, s. 1207.

<sup>97</sup> Por. OC, s. 1216.

<sup>98</sup> Por. OC, s. 1217: *Ten niewinny, którego bronisz, jest Bogiem, jest twoim Odkupicielem; za ciebie chętnie podejmuję te cierpienia, które podziwiasz.*

<sup>99</sup> Por. OC, s. 1222: *[...] nasz Pan Bóg, którego dobroć i łaskawość nie ma żadnych granic... dał nam Dziewicę Maryję jako naszą orędowniczkę u siebie.*

<sup>100</sup> Por. OC, s. 1219. Szerzej o Maryi jako Matce miłosierdzia oraz obrończyni grzeszników będzie mowa w kolejnym rozdziale dysertacji.

<sup>101</sup> Papczyński odwołuje się do wypowiedzi św. Leona Wielkiego: *Traktat 67 O męce Pańskiej*, CChL, 138A, s. 412 (za wydaniem krytycznym *Orator crucifixus*). Opuszczenie Jezusa i każdego człowieka przez Boga jest pozorne. Tłumacz zwrot *cum a Deo fuerimus derelicti* oddaje przez „gdy nas Bóg jakoby opuścił”. OC, s. 1229.

<sup>102</sup> Por. OC, s. 1230.

<sup>103</sup> Por. OC, s. 1232.

„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”, i wróci do ciebie moc z wysokości, zostaną przepędzone demony, odpuszczone zostaną grzechy. Łaską, chwałą, Bogiem się napełnisz<sup>104</sup>. Powyższy fragment stanowi niejako syntezę teologii pojednania, którą można odnaleźć w pasjologii Założyciela marianów. Boże przebaczenie przywraca łaskę, udziela zadatku chwały Bożej, sprawia powrót Boga do swojej świątyni<sup>105</sup>.

Trzy ostatnie słowa z Krzyża wskazują na głęboką jedność Ukrzyżowanego z Ojcem Przedwiecznym. W Jezusowym „pragnę” objawia się pragnienie Trójcy Przenajświętszej, aby wyzwolić człowieka ze śmierci duchowej. To „pragnę” wyraża *pełną tęsknoty troskę i żarliwą miłość, jaką płonął Boży Pasterz w nieustrudzonym poszukiwaniu tej zagubionej owieczki*<sup>106</sup>, którą jest kobieta z Samarii, niejako uosobienie człowieka pogrążonego w grzechu, zagubieniu, ciemności duchowej. Pasja Jezusa jest odzyskaniem, odnalezieniem zagubionej owcy. Przez wypełnienie zamysłu Ojca w synowskim „Wykonało się” dobry Pasterz składa niejako meldunek, że dokonał w sposób najdoskonalszy wszystkiego, co dotyczyło zbawienia rodzaju ludzkiego, że „dzieło Swej Męki wykonał od początku do końca tak, że mu już nic nie brakuje”<sup>107</sup>. Ukrzyżowany, odzyskawszy wszystkich ludzi wszystkich czasów, w ostatnim westchnieniu do odwiecznego Ojca<sup>108</sup>, jako Głowa Mistycznego Ciała, wszystkich w Sobie poleca Bogu<sup>109</sup>. W Synu Jednorodzonem człowiek może powrócić do Ojca, którego miłość odrzucił z podszeptu złego. Ostatnie słowo z Krzyża stanowi niejako Jezusowe ofiarowanie ludzkości Bogu Ojcu i wypełnienie Jego misji arcykapłańskiej.

### 1.2.2. Krzyż rydwanem Boga

Święty Stanisław Papczyński wychwalając krzyż Chrystusa napisał: *Niegdyś przynoszący wstyd, teraz jest już krzyż tronem i rydwanem Boga*<sup>110</sup>. Prawda o krzyżu jako „narzędziu” i „miejscu” wywyższenia rozciąga się na ludzi wszystkich czasów, ponieważ królewski sens drzewu hańby nadał Jezus Chrystus, Zbawiciel człowieka. W symbolice rydwanu wyrażona

---

<sup>104</sup> OC, s. 1235. W oryginale: [...] *et redibit in te virtus ex alto, fugabuntur daemonia, remittentur peccata; gratia, gloria, Deo, repleberis.*

<sup>105</sup> Temat rozwinięty zostanie w kolejnej części dysertacji, dotyczącej antropologii św. Stanisława.

<sup>106</sup> OC, s. 1241.

<sup>107</sup> Kaznodzieja wzmacnia swoją opinię twierdzeniem św. Roberta Bellarmina SJ, *De septem verbis a Christo in Cruce prolatis*, Ratisbonae 1925, Liber II, s. 187 (za wydaniem krytycznym *Orator crucifixus*).

<sup>108</sup> Por. OC, s. 1228.

<sup>109</sup> Por. OC, s. 1255. Papczyński inspirował się eklezjologią św. Atanazego, *De humana Christi natura contra Apollonium, sub initium*, in: CLCE, t. III, p. 462 (za wydaniem krytycznym *Orator crucifixus*).

<sup>110</sup> CP, s. 1318. W oryginale: *Crux solium currusque Dei.*



zostaje Jego walka<sup>111</sup> podjęta przeciwko szatanowi i grzechowi: *To wszystko spoczywa na najświętszych barkach tego najświętszego i najmężniejszego Atlasa, tkwi w krzyżu, który dźwiga; włożone jest na ten triumfalny wóz, który On prowadzi*<sup>112</sup>. Droga krzyża objawia moc miłości większej niż przekleństwo cierpienia i śmierci.

Męka Chrystusa - według Kaznodziei - jest wspólnym dziełem Ojca i Syna. Oczy ludzkie widzą jedynie cierpiącego Syna Człowieczego, oczy wiary natomiast potrafią dostrzec nie tylko sens tego cierpienia, ale ukrytą obecność Przedwiecznego Ojca. Misterium zbawienia o. Papczyński postrzega jako odpowiedź Boga na często niewypowiedziane błaganie grzeszników, pragnących wyzwolenia z duchowej śmierci. W szczególny sposób dotyczy to całych pokoleń ludzi żyjących przed Chrystusem. *Błogosławionej rosy od Niego dopominało się prawie nieustannymi modlitwami i jękami w ciągu tylu wieków tyle pragnących dusz sprawiedliwych w otchłani. I chociaż Ojciec wiekuisty mógł na różne sposoby to pragnienie ukoić i ugasić, to jednak, chcąc dać dowód znakomitszej miłości, „uderzył w skałę i popłynęły wody, a Skałą był Chrystus” (1 Kor 10,4). Czyż ja śnię, że z tej Skały popłynęły wody? Krew, krew tak obfita wytrysnęła, że święty ojciec Grzegorz z Nazjanzu nie wahał się jej obfitości porównać do czterech rzek raju, mówiąc: „Płynęła krew i z tego Raju wypływały rzeki niebiańskiej krwi”*<sup>113</sup>. Chrystus jest nazwany życiodajną Skałą, która towarzyszyła Izraelowi podczas wędrówki przez pustynię. W interpretacji św. Stanisława w tę Skałę uderza nie Mojżesz, ale sam *Pater Aeternus*, aby wodą życia napęłnić całą ludzkość. Ten obraz dopełniają komentarze dwóch doktorów Kościoła: Grzegorza z Nazjanzu i Bernarda z Clairvaux. Biczowanego Kapadocczyk mieni Rajem,

---

<sup>111</sup> Męka Chrystusa nazwana jest wojną, walką, wielkim zmaganiem. Retor używa kilku terminów: *lucta*, -ae (w łacinie klasycznej *luctatio*), *pugna*, -ae, *certamen*, *inis*. Por. CP, s. 1277: [...] *walka z naszymi grzechami stała się dla Ciebie tak uciążliwa, że nader obficie z Boskiego Twego ciała wycisnęła ten krwawy pot* (haec **lucta** cum peccatis nostris suscepta Tibi tam gravis fuerit, ut hunc imbrem sanguineum ex divinissimo Tuo corpore satis abunde expresserit); Por. CP, s. 1307: *I gorąco pożył walki, która miała Mu przynieść tym wspanialszy zaszczyt, tym bardziej głośniejszą chwałę, im trudniej było dopełnić tego, co jeszcze zostawało do wykonania* (**luctam** ardentem anhelabat, quae ipsi tanto splendidius decus, tanto amplius gloriam erat allatura, quanto difficilior erat consummatu, quod perficiendum restabat). CP, s. 1325: *Jest rzeczą pożyteczną, żeby tę przebłogosławioną walkę i najchwalebniejsze zwycięstwo wspanialej przedstawić* (Iuvat hanc **pugnam felicissimam** victoriamque gloriosissimam disertius proponere). Por. CP, s. 1277: *Ilekróć słyszymy, że Jezus wydał wojnę niezliczonym prawie legionom naszych grzechów, czegoż innego oczekujemy jak nie krwi?* (Cum igitur audimus cum delictorum nostrorum infinitis prope legionibus **pugnam** inire Iesum, quid expectamus aliud, quam sanguinem?)

<sup>112</sup> CP, s. 1313. W oryginale: [...] *hoc totum sanctissimis huius beatissimi atque fortissimi Atlantis incubat brachiis, Cruci huic quam baiulat inhaeret, huic triumphali curru quem ducit impositum est*.

<sup>113</sup> CP, s. 1297-1298. W oryginale: *Et licet hanc sitim Pater aeternus potuerit diversimode recreare, ac extinguere; ut tamen insignioris charitatis manifestaret documentum, “percussit Petram, et fluxerunt aquae, Petra autem erat Christus” [1 Kor 10,4]. Quid somnio, ex hac Petra lymphas profluxisse? Cruor, cruor tam copiosus erupit; ut eius exundantiam quaternis Paradisi fluminibus Sanctus Pater Gregorius Nazianzenus non fuerit veritus comparasse: „Fluebat sanguis”, inquit ipse, „et de Paradiso illo caelestis cruoris flumina manabant”*.

czyli największą świętością, pierwotną niewinnością, miejscem zjednoczenia Boga z człowiekiem<sup>114</sup>. Z Niego bowiem rozlewa na grzeszników rzeka błogosławieństwa, przyrównana do czterech rzek Edenu<sup>115</sup>. Podczas biczowania rzymscy pretorianie chłostczą Zbawiciela, na krzyżu Jego bok otwiera ich dowódca, ale w interpretacji o. Papczyńskiego dokonuje tego ręka Boga Ojca, jako przyczyny sprawczej. Symbolika wody i krwi nawiązuje do otwartego przez setnika boku Ukrzyżowanego, z którego wypłynęła krew i woda. Pozorne „okrucieństwo” Boga wobec swego Syna jest jedyną i najpełniejszą odpowiedzią na bezmiar ludzkiego grzechu. Za opatem z Clairvaux dopowiada, że krew Pańska jest oliwą miłosierdzia, przynoszącą grzesznikom nie tylko obmycie, ale jest również najodpowiedniejszą na leczenie ran naszych dusz<sup>116</sup>. Męka Jezusa nazwana zostaje przez ojca Papczyńskiego także nocą, którą rozprasza światło Syna Bożego: *O nocy, zaćmiona tylu zbrodniami Żydów, a rozjaśniona tak wielu cnotami Zbawiciela świata! Z jednej strony panoszy się zdrada, zawiść, dzikość i niewdzięczność, a z drugiej jaśnieje piękno, miłość, łagodność i dobroczynność*<sup>117</sup>. To zderzenie zbrodni z niewinnością, zawiści z niezmierzoną miłością, dzikości z łagodnością jest stale powracającym motywem opisów kolejnych etapów pasji Jezusa.

Cały dramat cierpienia dokonuje się w człowieczeństwie wcielonego Słowa: [...] nasz Rodak, tej samej co my natury, wcielony Syn Boży..., całe nasze przestępstwo przeniósł na siebie, jak gdyby nie Adam, nie nieszczęsne jego potomstwo bardzo ciężko obraziło Boga; tak się oddał za nas [w ręce] sprawiedliwości Bożej, Sam dobrowolnie stawszy się winnym, niczego nie [będąc] winnym: „postawą znaleziony jako człowiek” (Flp 2,7), aby jako człowiek był za nas pojmany, męczony, skazany, chłostany, zabity<sup>118</sup>. Nawiązanie do chrystologicznego hymnu z Listu do Filipian jest oczywistym wskazaniem na narastające uniżenie Syna Bożego, najpierw w misterium wcielenia, a ostatecznie w misterium paschy<sup>119</sup>. Modlitwa Jezusa

<sup>114</sup> Nie udało się ustalić na podstawie *Opera omnia* Grzegorza z Nazjanzu, skąd o. Papczyński zaczerpnął wspomniane teksty przypisane teologowi. Por. S. Papczyński, *Christus patiens*, Fontes Historiae Marianorum, Varsoviae 1997, s. 28.

<sup>115</sup> W opisach przelania krwi przez Zbawiciela użyty jest termin Bóg-Człowiek. Por. CP, s. 1277, 1303.

<sup>116</sup> Por. CP, s. 1298. Symbolika oleum charitatis (misericordiae) pochodzi z *Sermo Feria Quarta Hebdomadae Poenosae, De Passione Domini*, in: Sancti Bernardi Claraevallensis Abbatis Primi Opera omnia, Parisiis 1615, col. 142 (za wydaniem krytycznym *Christus patiens*).

<sup>117</sup> IC, s. 1038. W oryginale: *O noctem tot Hebraeorum sceleribus obfuscata! tot Salvatoris mundi virtutibus illustrata! Ex una parte prodition, invidia, feritas, ingratitude ascendunt; ex altera candor, amor, mansuetudo beneficentiae coruscant.*

<sup>118</sup> CP, s. 1297. W oryginale: *Contribulis noster, eiusdem nobiscum naturae, incarnatus Dei Filius... crimen nostrum totum in se transtulit, quasi non Adam, non eius infelix posteritas Deum gravissime offendisset ita se divinae iustitiae obiecit pro nobis universis ipse sponte factus reus, nihil reus: “habitu inventus ut homo” [Flp 2, 7], ut sicut homo pro nobis caperetur, torqueretur, damnaretur, caederetur, neceretur.*

<sup>119</sup> Por. CP, s. 1327: *Dlatego odziewa się ludzkim ciałem, służebnym odzieniem, by mógł umrzeć (Ideo enim humanam carnem, famularem cultum induit, ut mori posset).*

w Ogrójcu, podczas której dojrzewa Jego decyzja, aby przyjąć Kielich cierpienia z ręki Przedwiecznego Ojca przedstawiona jest przez Retora jako prawdziwa wojna wydana przez Jezusa niezliczonym legionom naszych grzechów<sup>120</sup>. Zauważa, że choć Jego Bóstwo zgadzało się z wolą Ojca i było gotowe iść jak najprędzej na mękę, to jednak pozostawione sobie człowieczeństwo, poznając jak okrutna ona będzie, bało się jej podjąć..., gdy ukazał Mu się Anioł, umocnił Go i przekazał wolę Przedwiecznego Ojca (choć jako Bogu była Mu znana)<sup>121</sup>. Chrystus zostaje nazwany Atlasem, pochylonym pod ciężarem win całego świata<sup>122</sup>. Ekstremalne zmaganie wywołuje krwawy pot, który stanie się źródłem oczyszczającej kąpieli dla wszystkich, którzy z wiarą przystąpią do swego Zbawiciela: [...] krwawy pot niewinnego Chrystusa... był dla nas zbawienny nie tylko w tym czasie, gdy był wylewany, lecz jak najbardziej teraz, gdy przez najlitościwszego Syna jest ofiarowywany przedwiecznemu Ojcu za nas, byśmy tylko tego chcieli i bardzo gorliwie o to zabiegali<sup>123</sup>. Owoce modlitwy okupionej krwawym potem - zdaniem św. Stanisława - są nieustannie dostępne w Ofierze eucharystycznej, która w sensie anamnetycznym uobecnia mękę Ogrójca.

Głównym motywem podjęcia męki przez Jezusa Chrystusa jest Jego miłość do ludzi zjednoczona z miłością Boga Ojca<sup>124</sup>. Klucz interpretacyjny dla takiego spojrzenia na cierpienie zbawcze Jezusa Założyciel marianów znajduje w soteriologii Apostoła Narodów: *Bardzo trafnie na ten temat mówi św. Paweł: „Bóg zaleca (commendat) miłość swoją względem nas, że kiedyś byli jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł; więc daleko więcej teraz, skorośmy usprawiedliwieni we krwi Jego, wybawieni będziemy przezeń od gniewu” [Rz 5,8-9]*<sup>125</sup>. Tłumacz stara się być bliski przekładu Wulgaty, dokonanego przez Jakuba Wujka SJ, przez co zaciera się nieco Pawłowa idea uprzedzającej, zbawczej miłości Boga do grzeszników. Święty Stanisław na to pierwszeństwo miłości Boga zwraca wielokrotnie uwagę podczas medytacji nad cierpieniem Zbawiciela, gdy Ten wchodzi w mękę, zgadza się na uwięzienie, biczowanie i ukoronowanie cierniem, gdy z miłości przyjmuje niesprawiedliwy wyrok, skazujący Go na haniebną śmierć krzyżową. Już podczas uczty paschalnej, „wieczery największej miłości”<sup>126</sup>,

---

<sup>120</sup> CP, s. 1277.

<sup>121</sup> IC, s. 1034.

<sup>122</sup> CP, s. 1277.

<sup>123</sup> CP, s. 1279. W oryginale: [...] *fusus est tempore, nobis fuit salutaris, sed nunc vel maxime, dum aeterno Patri a pientissimo Filio (modo velimus id petamusque studiosissime) pro nobis praesentatur.*

<sup>124</sup> Najczęściej o miłości (charitas, amor, dilectio) Chrystusa pisze o. Papczyński w kontekście pojmiania i biczowania Zbawiciela. Jest to miłość żarliwa (ardens charitas), niezmierna miłość (charitas immensa), niepojęta miłość (inexplicabile dilectio), niepojęta miłości Syna Bożego (amor Filii Dei inexplicabilis), bezgraniczna Miłość (infinita Charitas, infinitus amor), wielka (największa) miłość (dilectio maxima).

<sup>125</sup> CP, s. 1279.

<sup>126</sup> CP, s. 1280: *summae pietatis convivium.*

Chrystus zachęca Judasza, aby nie zwlekał z dopełnieniem zdrady: *Z tej przyczyny z Etny serca żarzącej się wielkimi płomieniami doznanej miłości wyrывało się to płomienne pragnienie jak najszybszego wydania Go: „Co czynisz, czyń prędzej!”*<sup>127</sup> Wzrok Zbawiciela utkwiony jest w ludzkości spętanej grzechem. Dlatego dobrowolnie oddaje się w ręce ciemężycieli, aby przynieść wolność swoim braciom i siostram: *O wiele jednak szerzej wysyłała na rodzaj ludzki promienie niemalże bezgraniczna miłość Syna Bożego. Zobaczył On, że my, skrępowani i opatowani przez władcę podziemia, uwikłani jesteśmy w więzy grzechów. Mógł skorzystać z wielu innych sposobów przywrócenia nam wolności: nie zechciał. Lecz postępując na podobieństwo winowajców, Sam zechciał być związany, abyśmy od więzów zostali uwolnieni*<sup>128</sup>. Święty Stanisław w zaskakujący sposób komentuje tę niezgłębioną miłość Zbawiciela, która - jak się wydaje - wyprzedza odwieczny zamysł Boży: *Wiekuisty Rodzic potwierdza tę najświętszą wolę Wiekuistego Syna*<sup>129</sup>. Miłość Chrystusa jakby przyspieszała działanie oprawców i godzinę Jego wydania się za zbawienie świata.

Bezmiar miłości Syna Bożego do ludzi Retor stara się ukazać w kontekście postaci mitologicznych, historycznych i biblijnych. Zastosowana typologia pozwala zbliżyć się do niezgłębionego misterium ofiarniczej miłości Zbawiciela poprzez porównanie do heroicznych postaw wielkich bohaterów. One wszystkie, zdaniem o. Papczyńskiego, są jedynie cieniem tego, co odsłania się jako pełnia w osobie Chrystusa. Jego przyjaźń do rodzaju ludzkiego jest większa, niż dla starożytności paradygmatyczna przyjaźń Damona i Phintasio, pitagorejskich filozofów z Syrakuz. Jeden z nich, by dać przyjacielowi znajdującemu się w bardzo trudnym położeniu dowód swej wierności, poszedł za niego do więzienia, aż ten sporządzi ostatnie obrazy. Gdy tamten nie wracał na czas wyznaczony orzeczeniem sądu, drugi nie zawahał się przyjmując wyroku skazującego na śmierć za swojego przyjaciela<sup>130</sup>. Bohaterstwo mitologicznego Nizosa, który dobrowolnie pragnie umrzeć za swego przyjaciela Euryalosa uwydatnia, jak wielka jest ofiara Chrystusa, który dobrowolnie wydaje się na śmierć nie za tylko za przyjaciół, ale także za swoich nieprzyjaciół i oprawców<sup>131</sup>. Chrystus jest wreszcie antytypem króla ateńskiego Kodrosa, który za radą wyroczni delfickiej zdecydował się ponieść śmierć, aby w ten sposób

---

<sup>127</sup> CP, s. 1281. *Hinc illud ex aestuanti maximis incendiis charitatis in nos conceptae pectoris Aethna erumpebat prodendi sui quantocius flammeum desiderium: "Quod facis, fac cito".* W tłumaczeniu pojawia się formuła „doznanej miłości”, co budzi poważną wątpliwość. „In nos conceptae” można by raczej oddać jako „skierowanej do nas”, „poczętej-zrodzonej dla nas” (tłumaczenie własne - W.S).

<sup>128</sup> CP, s. 1280.

<sup>129</sup> CP, s. 1286. W oryginale: *ratam habente Aeterno Progenitore aeterni Filii hanc sanctissimam voluntatem.*

<sup>130</sup> Por. CP, s. 1282.

<sup>131</sup> Por. CP, s. 1287.

uratować miasto. *Przytoczyłem tę historię - wyjaśnia Retor - ażeby łatwiej było zrozumieć czyn Boga na podstawie wspaniałego czynu człowieka. Nie dopuszczam absolutnie żadnego porównania między Kodrosem i Chrystusem, lecz dopomagam umysłom, którym trudno jest zrozumieć wszystkie tajemnice niebieskie. Tym królem więc był Chrystus, lecz, jak było powiedziane tyle razy, Królem nieśmiertelnym; Królem był Chrystus, lecz nie jednego narodu, lecz Królem wszystkich ludzi i aniołów. A ponieważ był nieskończonej dostojności i wszechmocy, był Królem i jednocześnie Bogiem*<sup>132</sup>. Nie mniejszym podziwem św. Stanisława niż mityczny Kodros cieszy się Władysław Warneńczyk, król Polski i Węgier, którego uważał za godnego wpisania do katalogu świętych z powodu oddania życia dla ojczyzny i wiary katolickiej. Mimo tak wielkiego uznania Retor uważa, że jego ofiara to jedynie cień w porównaniu z Wiecznym Słońcem, czyli ofiarą Chrystusa<sup>133</sup>. Ostatnie westchnienie z Krzyża do Ojca, wcześniej omówione w dysertacji, zostaje osadzone w kontekście opowieści o Turnusie, pokonanym przez bohatera trojańskiego, Eneasza. Bliski śmierci nie prosi o łaskę ocalenia dla siebie, ale dla swojego ojca, Dauna. Turnusowe błaganie jest tłem dla rozważań Kaznodziei nad wstawiennictwem zbawczym Chrystusa wobec rodzącego się Kościoła<sup>134</sup>.

Wśród typów biblijnych na pierwszy plan wybija się postać króla Dawida, występującego przeciwko Goliatowi, który panicznym lękiem napawał całe wojsko Izraela. W obrazie tym Chrystus nazwany zostaje nowym Dawidem, ponieważ pokonuje piekielnego Goliata, czyli śmierć, która lękiem zniewala rodzaj ludzki: *W końcu do obozu ludzi, na ten świat podksiężycowy, wszedł nowy Dawid, to znaczy Chrystus, nasz Król i Zbawiciel. Chwycił kij, bez wątpienia drzewo krzyża i wyszedł do walki ze śmiercią*<sup>135</sup>, nazwaną także piekielną furją, nocnym złodziejem, tyranem naszego rodzaju<sup>136</sup>. Chrystus otrzymuje od Kaznodziei tytuł *Liberator*<sup>137</sup>, tłumaczony jako odnowiciel, oswobodziciel, wybawca. W ten sposób wyraża przekonanie o skuteczności podejmowanej walki, która ujawnia się w Jego męce<sup>138</sup>. Typem Chrystusa jest również Hiob, za pozwoleniem Boga dotknięty przez szatana niewyobrażalnym cierpieniem duszy i ciała. Jest ono jednak nieporównywalnie mniejszym od tego, którego doznaje

---

<sup>132</sup> CP, s. 1326.

<sup>133</sup><sup>133</sup> CP, s. 1289.

<sup>134</sup> Por. OC, s. 1254.

<sup>135</sup> CP, s. 1329. W oryginale: *Tandem novus David castra hominum, sublunarem hunc mundum, ingressus, Christus inquam, Rex et Servator noster, arripit baculum, lignum nimirum Crucis proditque contra mortem pugnaturus.*

<sup>136</sup> Por. CP, s. 1330.

<sup>137</sup> Por. OC, s. 1243; CP, s. 1276, 1283, 1285, 1290,

<sup>138</sup> Por. CP, s. 1325. *Ponieważ śmierć, ten kat całego naszego rodzaju ludzkiego, ten tyran wszechświata, poddała się zupełnie pokonana przez śmierć Życia... jest rzeczą pożyteczną, żeby tę przebłogosławioną walkę i najchwalebniejsze zwycięstwo wspanialej przedstawić.*

okrutnie zraniony podczas biczowania Syn Boży. Zstąpił On z nieba, przywdział ciało ludzkie, aby, przystłoniwszy w ten sposób majestat Bóstwa, dać wolniejszą rękę w znęcaniu się nad Nim okrucieństwu bardzo niegodziwych ludzi, którzy byli narzędziami demonów<sup>139</sup>. Św. Stanisław odnosi się w tym miejscu do słów proroka Izajasza z IV Pieśni o słudze Jahwe, gdzie nazywano go „najpodlejszym z mężów” (Iz 53,2). Na określenie okrucieństwa wobec Chrystusa Retor używa pojęcia *laniena*, oznaczającego rzeźnię, a jako czynność rozszarpywanie, okaleczenie, morderstwo i rzeź<sup>140</sup>. Na język polski tłumacz oddał ten termin jako niepojętą masakrę. O ile cierpiącego Hioba otacza grono przyjaciół, którzy starają się okazać współczucie i wzbudzić w nim nadzieję, o tyle Zbawiciel otoczony jest jedynie szyderstwem i nienawiścią. Dlatego uznane za największe w Starym Testamencie cierpienie Hioba jest jedynie cieniem tego, które przyjął na siebie Syn Jednorodzony odwiecznego Pana i Stwórcy wszechświata, wszechmogący Władca nieba i każdego królestwa, ludzi i aniołów<sup>141</sup>. Jego majestat królewski zestawiony zostaje z najmędrszym królem Izraela, Salomonem. Koronacja króla pokoju odsłania głębię uniżenia Króla królów, na którego skroniach pojawia się korona z ciernia: *Obaj są koronowani w Jerozolimie: i Salomon, i Chrystus; lecz tamten uwieńczony koroną ze złota i jaśniejących kamieni, Ten przerażającą koroną z cierniowych kolców; tamten dla chwały, Ten dla zniewagi; tamten przez ukochaną matkę, Ten przez jak najgorszą macochę Synagogę; tamten w dniu zaślubin, Ten w dniu zabójstwa; tamten w radości serca, Ten w wielkim zasmuceniu ducha*<sup>142</sup>. Misternie zbudowana antyteza ma doprowadzić do kontemplacji Chrystusa, niebieskiego Salomona, któremu przez grzech *nacisnęliśmy bezlitośnie ciernie na świętą i Boską głowę*<sup>143</sup>. W akcie ukoronowania cierniem widzi Kaznodzieja początek uroczystości konsekrującej Króla chwały, której zwieńczeniem jest intronizacja na drzewie Krzyża. Paradoks tego wydarzenia polega na ukryciu narastającej chwały Zbawiciela: *Oddanie się za nich [śmiertelnikom – W.S] na dobrowolne więzy uznał On za najwyższą i wyjątkową swoją sławę, za ogromną chwałę*<sup>144</sup>. Tę chwałę posiada ostatecznie, wstępując na tron Krzyża.

---

<sup>139</sup> CP, s. 1291.

<sup>140</sup> Por. SŁP, t. 3, s. 315.

<sup>141</sup> Por. CP, s. 1292.

<sup>142</sup> CP, s. 1305.

<sup>143</sup> CP, s. 1306.

<sup>144</sup> CP, s. 1281-1282.

### 1.2.3. Krzyż tronem Boga

„Sakramentalność” Krzyża św. Stanisław Papczyński odczytuje w trzech wymiarach: jako objawienie się wcielonemu Słowa, jako Jego zbawczą walkę, podjętą z miłości do wszystkich ludzi wszystkich czasów oraz jako ukazanie Jego chwały i znak ostatecznego wywyższenia i władzy. Wypada zapytać, jak Kaznodzieja godzi paradoks przekleństwa i majestatu Krzyża, w czym widzi wywyższenie Ukrzyżowanego Chrystusa oraz w czym się przejawia królewskość Zbawiciela.

Majestat Krzyża bez wątpienia pochodzi od ukrzyżowanego Syna Boga. Szubienica (patibulum) staje się tronem (solium) najwyższego Króla. Retor opisuje dokonującą się podczas męki „konsekrację” drzewa hańby. *Przez dotknięcie najświętszym swym ciałem do tego stopnia uczcił to bez czci drzewo, że po najświętszym eucharystycznym Chlebie nie ma nic świętszego od tego krzyża, nic nie jest otaczane większym szacunkiem, nic nie jest uznawane za bardziej chwalebne*<sup>145</sup>. Krzyż możemy tutaj rozumieć jako konkretne Drzewo, na którym dokonało się odkupienie, Relikwię, otaczaną w wielu miejscach świata najwyższą czcią. Z drugiej strony może chodzić o symboliczny sens każdej ikony krzyża, która niejako uobecnia tamto wydarzenie. Święty Stanisław zwraca uwagę na adorację, którą otacza się nie relikwie Krzyża świętego, ale poszczególne jego przedstawienia, obecne w każdej świątyni i chrześcijańskim domu. Przypomina, że podczas liturgii Męki Pańskiej kapłani adorujący wizerunek krzyża są zobowiązani wykonywać ten obrzęd na kolanach i po zdjęciu obuwia<sup>146</sup>. W ten nurt adoracji krzyża wpisuje się przejmujący pięknem i głębią teologiczną hymn ułożony przez Retora jako pochwała świętego drzewa: *O, krzyżu najchwalebniejszy, na którym podniesiony na podobieństwo węża Syn Boży, wysuszył jad węża starodawnego, a nam przyniósł życie wieczne! O, drzewo przebłogosławione, na którym zawisło Zbawienie świata! O, drzewo najszlachetniejsze, które stało się tronem Króla chwały! Niegdyś przynoszący wstyd, teraz jest już krzyż tronem i rydwanem Boga. Tak wielki jest majestat krzyża, jak wielki majestat, jak wielka dzielność, jak wielkie męstwo, jak wielka wytrwałość, jak wielka wobec nas miłość Ukrzyżowanego*<sup>147</sup>. Krzyż przypomina cały

---

<sup>145</sup> CP, s. 1320.

<sup>146</sup> Por. Tamże. Koresponduje z tym parenetyczne wezwanie do adoracji Krzyża: *Oddawajmy cześć i okazujmy najwyższy szacunek temu drzewu, które Syn Boży, nasz najmiłosierniejszy i najlitościwszy Zbawiciel uczynił najchwalebniejszym, najszlachetniejszym i najświętszym przez przybicie swego najświętszego ciała, wylanie swojej krwi, zniesienie okrutnej śmierci, okazanie najwyższej mocy; co więcej, przez które sam stał się chwalebniejszy i potężniejszy*. CP, s. 1324.

<sup>147</sup> CP, s. 1318. *O Crucem gloriosissimam, in qua sublevatus Dei Filius more serpentis, serpentis antiqui virus extinxit, vitam vero nobis attulit immortalem! O lignum felicissimum in quo salus mundi pependit! O lignum nobilissimum, quod in thronum Regi gloriae cessit! Infamis olim, iam nunc est Crux solium, currusque Dei.*

trud zbawczy najświętszego Zbawiciela, od którego czerpie swoją sakralność. Niewłaściwym więc będzie oddzielenie tego znaku od Osoby, która go uświęca: *I czyż nie będzie dla nas święte to drzewo, dzięki któremu spod wyroku wiecznego potępienia karzącego niewiernych Egipcjan wyjdziemy wolni? Czyż to drzewo nie będzie dla nas najchwalebniejszym, które Król chwały swoim na niego wejściem, które Baranek Boży swą krwią uczynił szacownym i uświęcił?*<sup>148</sup> Starotestamentalną zapowiedzią majestatu Krzyża był płonący krzew, w którym Bóg ukazuje się Mojżeszowi. Ojciec Papczyński tę zapowiedź interpretuje dwojako: z jednej strony krzyż uświęca wszystko, co go otacza, jak święta stała się ziemia wokół płonącego krzewu, z drugiej strony w obrazie płonącego krzewu wskazuje na wcielone Bóstwo, czyli Jezusa Chrystusa, który płonął miłością, ale się nie spalał, otoczony ogniem nienawiści, bluźnierstwa, zawiści i wściekłości wrogów nie został unicestwiony<sup>149</sup>. Soteryjne znaczenie krzyża pogłębia biblijny obraz miedzianego węża, który ocalał zbuntowanych Izraelitów podczas wędrówki do Ziemi Obiecanej. Syn Boży podniesiony na podobieństwo tego węża zniszczył śmiercionośną moc szatana, wysuszył jad węża starodawnego. Z tą typologią krzyża Jezus proroczo konfrontuje Nikodema [J 3,14-15], co Retor alegorycznie przenosi w przestrzeń walki dobra ze złem, Mesjasza z szatanem, z wyraźną aluzją do rajskiego kusiciela.

W ewangelicznym opisie męki Chrystusa św. Stanisław Papczyński dostrzega Jego wstępowanie na piedestał krzyża. Używa tutaj rzeczownika *ascensus*, który oznacza wspinanie się, przedostawanie się na górę, przez co akcentuje drogę ku górze, niejako doczesne wstępowanie w niebo (*ascensio*). W poprzedzających sam moment ukrzyżowania opisach męki Założyciel marianów wskazuje na świadomość Chrystusa czekającego Nań wywyższenia: *Podniesiony na nim [krzyżu – W.S] jakby na tronie królewskim miał wszystko przyciągnąć ku sobie*<sup>150</sup>. *Ukoronowany cierniem, niby szermierz, który dopiero co wstąpił do szyku bojowego, nie zważając na rany...gorąco pożądał walki, która miała Mu przynieść tym wspanialszy zaszczyt, tym bardziej głośnie chwałę, im trudniej było dopełnić tego, co jeszcze zostawało do wykonania*<sup>151</sup>.

---

*Tanta quippe Maiestas Crucis est, quanta Maiestas, quanta virtus, quanta fortitudo, quanta patientia, quantus amor in nos Crucifixi.*

<sup>148</sup> CP, s. 1322.

<sup>149</sup> Por. CP, s. 1320.

<sup>150</sup> CP, s. 1312. W oryginale: [...] in qua ceu **regali solio levatus** ad se fuit omnia tracturus.

<sup>151</sup> CP, s. 1307. W oryginale użyty jest termin *pugil*, *-ilis*, który oznacza tego, który walczy na pięści. Por. SKŁP, s. 556. Oznacza kogoś pozbawionego oręża, a więc tłumaczenie jest tutaj niewłaściwe. Wewnętrzny hart ducha Chrystusa jest całą Jego bronią, a walka którą toczy ma charakter przede wszystkim wewnętrzny.



Godność wywyższonego Chrystusa św. Stanisław określa terminem panowanie (*Principatus*)<sup>152</sup>. Stwierdza: *Widzę, że panowanie zdobywa się czterema sposobami: przez dziedziczenie, przez wybór, przy pomocy broni i pieniędzy*<sup>153</sup>. Z racji Boskiej natury Zbawiciel odwiecznie posiada panowanie przez dziedziczenie i wybranie. Za autorem Listu do Hebrajczyków jest nazwany „dziedzicem wszystkich rzeczy” [Hbr 1,2], a przez analogię do Mojżesza, którego pochwałę głosi mędrzec Syrach, „wybrany spośród wszystkich żyjących” [Syr 45,4]. Natomiast jako Syn Człowieczy „bronią krzyża” zdobywa panowanie nad całym światem, które pyszny Lucyfer chciał zarozumiać sobie przywłaszczyć. *Princeps orbis terrae*, aby objąć pełną władzę nad światem, dodaje w końcu ogromną, niezmierną, nieprzebraną zapłatę życia, krwi, męki, śmierci<sup>154</sup>. W innym miejscu Kaznodzieja dopowie, że *Król chwały swoją [chwałę] posiadał przez cierpienie*<sup>155</sup>. Na mocy tego *Principatus* wszystko zostaje poddane Synowi.

Wywyższenie Chrystusa objawia się poprzez znaki kosmiczne i historyczne, które towarzyszą Jego śmierci. Święty Stanisław zauważa, że gdy na szubienicy krzyża umiera Król, umieszczony pośród łotrów, to *na Jego skinienie słońce się zaćmiewa, wyje wiatr, ziemia się trzęsie, skały pękają, piekło drży, umarli z grobów wychodzą, rozrywa się zasłona w świątyni, cała natura drętwieje*<sup>156</sup>. Opisane przez Ewangelistów wydarzenia towarzyszące śmierci Jezusa, stają się wypełnieniem Jego przepowiedni z Ewangelii Janowej, do której odwołuje się ojciec Papczyński: „Teraz jest sąd świata, teraz księżę tego świata precz wyrzucony będzie. A Ja, gdy będę podwyższony nad ziemię, pociągnę wszystko do siebie” [J 12,31-32]. Pierwszymi pociągniętymi do Zbawiciela, kwiatami i owocami „czci i bogactwa” [Syr 24,23], pochodzącymi nie tylko z cierni, ale również i z drzewa przeznaczenia (*fatalis arbor*)<sup>157</sup>, stają się tłumy odchodzące spod krzyża w postawie skruchy oraz okrutny setnik, który *spowodowałwszy wyjście z boku Ukrzyżowanego światła wiary i potoku odkupienia, uznaje za Syna Bożego tego, którego przebił*<sup>158</sup>. W ich nawróceniu i poprzedzających je niezwykłych wydarzeniach ujawnia się władza Jezusa, którą posiadał poprzez intronizację na Krzyżu: *Któż zaprzeczy, że przez krzyż została uzyskana. Bo nie przed swą śmiercią, lecz po swoim zmartwychwstaniu chlubił się przed*

<sup>152</sup> Termin *principatus* oznacza: 1. pierwsze miejsce, pierwsze stanowisko, pierwszeństwo; 2. moc, potęga, wództwo, panowanie; 3. godność panującego, cesarstwo. Por. SKŁP, s. 540.

<sup>153</sup> CP, s. 1312. *Quatuor modis video Principatus acquiri: hereditate, electione, armis, pretio.*

<sup>154</sup> Por. CP, s. 1312. W oryginale: [...] *infinitum, inaestimabile, inexhaustum pretium.*

<sup>155</sup> CP, s. 1316. W oryginale: [...] *ipse Rex gloriae patiendo suam possederit.*

<sup>156</sup> CP, s. 1323. W oryginale: [...] *dummodo nutu illius obscuretur sol, reboet aether, tellus concutiat, petrae dissiliant, infernus contremiscat, manes e tumulis prodeant, velum templi rumpatur, universa natura obstupescat.*

<sup>157</sup> Por. CP, s. 1307.

<sup>158</sup> CP, s. 1316.

uczniemi, że jest ze wszech miar wszechmogącym Monarchą nieba i ziemi<sup>159</sup>. Władza Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego nikogo z ludzi nie ograniczy, czy zniewoli. Staje się jedynie propozycją realizowania wolności, mocą Jego wyzwolenia.

W pasjologii Stanisława Papczyńskiego można dostrzec napięcie między ukryciem Boga majestatu (Numen) i Jego samoobjawieniem poprzez sacramentum crucis. Refleksja nad opisami ostatnich chwil życia wcielonego Słowa oraz relacja o Jego śmierci w delikatny sposób naprowadza na możliwość pneumatologicznej interpretacji wydarzenia śmierci Zbawiciela. Aluzja o posłaniu Ducha (emissus) otwiera teologię Ducha Świętego o. Papczyńskiego, którą rozwinie w *Templum Dei Mysticum*, a zwłaszcza w *Inspectio cordis*.

Medytacja św. Stanisława Papczyńskiego nad wydarzeniem Krzyża ujawnia zarówno jego sens pasyjny, jak i chwalebny. Wskazując wielokrotnie, co w tej analizie zostało celowo pominięte, na dramatyczny i bezwzględny charakter okrucieństwa zadanego Zbawicielowi, podkreśla, że Jego cierpienie zbawcze, zawierające się w nazwaniu krzyża rydwanem Boga, jest rozświetlone Jego nieskończoną miłością. W przekonaniu Kaznodziei nie rozmiar doznanych cierpień, ale synowskie zjednoczenie z wolą Ojca, dopełnione przez dobrowolną ofiarę Krzyża, przynosi całemu światu odkupienie. Jezus, Boży Wojownik, odnosi zwycięstwo, które odnawia ludzkość, a Jego samego jako Człowieka czyni Królem chwały. Boski Mówca przez ostatnie siedem słów oraz swoją mękę i śmierć objawia moc miłości większej niż cały grzech świata, potęgą Złego i nieuchronność śmierci. Dopełnieniem refleksji nad obrazem Boga w pasjologii Założyciela marianów będzie poszukiwanie odpowiedzi na centralne pytanie teologiczne: Miłosierny czy sprawiedliwy?

## 2. Pater iustitiae et Pientissimus

W kaznodziejstwie XVII w. – inspirowanym minionymi epokami, zwłaszcza średnio-wieczem - dominowała wyraźna dychotomia: Boga Ojca często ukazywano jako sprawiedliwego Sędziego, którego gniew domaga się uspokojenia poprzez wymierzenie kary za grzech, Chrystusa zaś widziano jako cierpiącego, odpłacającego za niesprawiedliwość ludzi i opuszczonego przez Boga. Dodatkowo jako przeciwwagę dla srogości Boga wskazywało się Maryję

---

<sup>159</sup> CP, s. 1323.

jako ucieczkę grzeszników, serdeczną i życzliwą ludziom<sup>160</sup>. W rozważaniach pasyjnych świętego Stanisława Papczyńskiego te obrazy są również obecne. Nie stanowią jednak pierwszego planu, co więcej, w ich kontekście wydobywa się na światło główne przesłanie Kaznodziei o *Patre misericordiarum* czyli Ojcu zmiłowań<sup>161</sup>.

## 2.1. Sprawiedliwy Ojciec zmiłowań

W pasyjnych dyskursach Kaznodziei nie brakuje określeń niejako sprzecznych z obrazem kochającego Boga. Z jednej strony występują terminy: wina, grzech, zbrodnia, rozpacz, zawiść, niegodziwość, zaciekłość i obłąd, z drugiej znajdujemy oskarżenie, sprawiedliwość, gniew Boga, sąd, sędziego, śmierć, piekło, karę wieczną i wieczne potępienie. Z tą terminologią przestępczo-procesową zderza czytelnika (słuchacza) nasz Autor, aby ukazać dramatyczną tajemnicę grzechu: zniszczenie komunii między Bogiem i człowiekiem. Bardziej zranionym tym złem jest Ten, który bardziej kocha, a ponieważ nie może oczekiwać od swego złamanego grzechem dziecka przywrócenia utraconej więzi, sam podejmuje trud zbawienia, którego apogeum staje się ofiara z niewinnego Baranka<sup>162</sup>. Osadzona na fundamencie biblijnym refleksja św. Stanisława nie może uciec od zmierzenia się z takim obrazem Boga, który zdaje się przeczyć Janowemu zawołaniu: *Deus caritas est*.

---

<sup>160</sup> Por. M. Miotk CP, *Teologia i antropologia w pryzmacie pasjologii św. Stanisława Papczyńskiego*, w: *Błogosławiony Stanisław Papczyński, Pisma pasyjne*, Warszawa 2008, s. 59.

<sup>161</sup> W łaciński tekście Pisma Świętego, z którego korzystał św. Stanisław, słowo *misericordia* w liczbie mnogiej występuje siedmiokrotnie. Cztery razy w ST odnosi się do Boga: *Domine Deus, ne averteris faciem christi tui: memento misericordiarum David servi tui* (2 Krn 6,42); *Reminiscere miserationum tuarum, Domine, et misericordiarum tuarum quæ a sæculo sunt* (Ps 25(24),6); *Miserationum Domini recordabor ; laudem Domini super omnibus quæ reddidit nobis Dominus, et super multitudinem bonorum domui Israel, quæ largitus est eis secundum indulgentiam suam, et secundum multitudinem misericordiarum suarum* (Iz 63,7); *Quia si abjecit, et miserebitur, secundum multitudinem misericordiarum suarum* (Lam 3, 32). Dwukrotnie określa czyny znakomitych królów Ezechiasza i Jozasza: *Reliqua autem sermonum Ezechiae, et misericordiarum ejus, scripta sunt in visione Isaie filii Amos prophetæ, et in libro regum Juda et Israel* (2 Krn 32,32) oraz *Reliqua autem sermonum Josiae, et misericordiarum ejus, quæ lege præcepta sunt Domini, opera quoque illius prima et novissima, scripta sunt in libro regum Juda et Israel* (2 Krn 35, 26-27). Można z dużą pewnością uznać, że tytuł *Pater misericordiarum* zaczerpnął od św. Pawła Apostoła, który w Drugim Liście do Koryntian uwielbia Boga, Ojca miłosierdzia: *Benedictus Deus et Pater Domini nostri Jesu Christi, Pater misericordiarum, et Deus totius consolationis* (2 Kor 1,3). *Biblia Sacra juxta Vulgatam Clementinam*, Editio electronica, Plurimis consultis editionibus diligenter præparata a Michaele Tvvedale, Londini MMV, s 1462. W tych miejscach w Biblii Tysiąclecia mówi się o łaskawości, dobroci i miłosierdziu Boga, zawsze w liczbie pojedynczej. Tłumacz wybrał formę zmiłowania, która wydaje się najadekwatniej oddaje intuicję Autora, zwykle również posługującego się liczbą pojedynczą.

<sup>162</sup> Por. CP, s. 1322.

## 2.1.1. Gniew Boga wyrazem świętości (sprawiedliwości) i miłości

### 2.1.1.1. Bóg zagniewany

Spośród wspomnianych wyżej wątków najwyraźniej zarysowany został temat gniewu Boga. Nierozwinięty jako odrębny i samodzielny, towarzyszy kolejnym etapom opisu Męki Chrystusa. O Bogu zagniewanym (*offensus*, *iratus*, *furens*) wspomina zatem Kaznodzieja, komentując Trzecie Słowo z Krzyża<sup>163</sup> *Najlaskawsza Maryja Dziewica jest Matką grzeszników* oraz Czwarte<sup>164</sup> *Moc modlitwy przywraca grzesznikowi komunię z Bogiem*. W dziełku *Chrystus patiens* natomiast wspomina o Nim w rozważaniu IV<sup>165</sup> *Cierniowa korona* oraz rozważaniu VI<sup>166</sup> *Chwalebny krzyż*. Tu jeszcze częściej pojawia się określenie gniewu Boga (*ira*, *furor*, *zelus*[!]). Przez różnorodność słownictwa ojciec Stanisław odsłoni różne odcienie tajemnicy działania Boga, którą ludzki język nazwie Jego gniewem. O ile to pojęcie (*ira*) w sensie właściwym jest powszechnie zrozumiałe, warto zatrzymać się nad trzema pozostałymi.

---

<sup>163</sup> Por. OC, s. 1224: *A św. Bernard, Jej miłośnik, nakazując każdemu z grzeszników uciekać się do Niej mówi: „Jeśli jesteś przerażony ogromem ciężkich win, wstrząśnięty brudami sumienia, drżysz ze strachu przed sądem i zaczynasz tonąć w odmętach smutku i przepaści rozpacz, pomyśl o Maryi, [...] Maryję wezwij”. Ona bowiem jest naszym bliźnim, Ona naszą krewną, Ona z naszego rodu. Łatwiej każdego usłyszysz niż zagniewany Bóg. Co więcej, Ona Go dla nas zjedna.*

<sup>164</sup> Por. OC, s.1232: *O nieba! Skąd taka nagła zmiana w Bogu? Przedtem zagniewany mówił: „Przekłeta [...] ziemia [...] ciernie i osty rodzić ci będzie” [Rdz 3,17-18]. Teraz zgola co innego: „Więcej już nie będę zlorze- czył ziemi”. Przedtem: „ruszony serdeczną boleścią wewnątrz, rzekł: «Wyglądzę człowieka [...] z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydłat, od ziemiopłazu aż do ptactwa powietrznego; bo mi go żal, że go uczyniłem»” [Rdz 6,6-7]. Teraz całkowicie ulagodzony i spokojny, całkowicie dobry i łaskawy, co innego głosi: „Już nigdy nie zgładzę żadnej istoty żyjącej, jak to uczyniłem”.*

<sup>165</sup> Por. CP, s. 1304: *Święty Hieronim, „wskazując na wyjątkowość ofiary”, mówi o naszym Zbawicielu, że „ukazany został ludowi w purpurowej szacie”. W czymże jest wyjątkowość tej ofiary? On właśnie sam jako podsta- wowa Ofiara i Twórca ofiar, Sprawca kapłaństwa i Najwyższy Kapłan, jest przeznaczony na ofiarę. Musiał być ulagodzony najbardziej uzasadniony gniew Boga, słusznie rozgniewanego na nieprawość ludzką. A kto może godnie ulagodzić Boga, jeśli nie sam Bóg? A więc bardzo zagniewany Ojciec Niebieski, dla zadośćuczynienia Sobie, „dał na ofiarę Syna odzianego w purpurę”, który sam tego chciał i który sam się dobrowolnie na to ofiarował. „Oblókł się” itd. Przytłoczył mnie bezmiar tak wielkiej łaski: nie mogę, nie mogę pojąć tak wielkiej miłości.*

<sup>166</sup> Por. CP, s. 1318: *Kiedy szalone bestie ukąszeniami i śmiercią wyniszczyły wielu ludzi, wówczas, pobudzeni żalem za występki, na klęczkach prosili swego wodza Mojżesza, aby swymi modlitwami odwrócił tak okrutną karę, przez przeblaganie za nich zagniewanego Boga (iratum Numen). „I modlił się Mojżesz za ludem. I rzekł Pan do niego: «Uczyni węża miedzianego i postaw go na znak: kto ukąszony wejrzy nań, żyć będzie». Uczynił tedy Mojżesz węża miedzianego i postawił go na znak; gdy ukąszeni na niego patrzyli, byli uzdrowieni” (Lb 21[7-9]).* Por. CP, s. 1322: *Co za tajemniczy obrzęd! Zagniewany Pan Zastępów przechodzi obok i jakby z szacunkiem odnosi się do domów Hebrajczyków poznaczonych krwią baranka. Czyż nie szanuje bardziej nie czci krzyża namaszczonego krwią swego Syna? Tego, tego krzyża, „który namaściła święta krew, wypływająca z ciała Baranka”? Baranka nie tego symbolicznego, lecz prawdziwego, niebieskiego, nieskalanego, „który przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich” przed zabijającym Go.*

Refleksja Świętego nad obrazem zagniewanego Boga rozpoczyna się w kontekście Krzyża i obecności pod nim Mater Dolorosa. Ona bowiem jest naszym bliźnim, Ona naszą krewną, Ona z naszego rodu. Łatwiej każdego usłyszysz niż zagniewany Bóg. Co więcej, Ona Go dla nas zjedna<sup>167</sup>. Zagniewany (offensus) jakby doznał obrazy i poczuł się urażonym. Niejako wycofał się i oddalił<sup>168</sup>. Co więcej, jakoby nie chciał słyszeć wołania grzesznika. Dlatego, idąc za radą św. Bernarda z Clairvaux, ojciec Paczyński przedstawia Maryję jako „bliższą” grzeszącemu niż sam Bóg. Offensus przez to, że dotknięty i zraniony, staje się niechętny, zamknięty i daleki. Ponieważ tylko raz nasz Autor sięga po ten termin, wydaje się uzasadnionym odczytać go jako nieprzypadkowy. Zamyka w ten sposób dłuższy wywód o tym, jak grzech czyni człowieka nieprzyjacielem Boga, przez co jego modlitwa staje się nieskuteczna: Grzesznicy zaś przez grzechy stali się nieprzyjaciółmi Boga, jak więc mogą być skuteczne ich modlitwy, skoro Bóg grzeszników nie wysłuchuje?<sup>169</sup> Inaczej niż w opisie grzechu pierwotnego, gdzie Stwórca podąża za zagubionym synem, tutaj Bóg oddala się, nie szuka błędzącego, niejako uniemożliwia mu przywołanie Go na powrót. Przez gniew jest dalszy człowiekowi niż Maryja, Matka miłosierdzia, jakby wrogi i niechętny wobec swego stworzenia, nieskory do wysłuchania błagań grzeszników.

Zrozumienie tajemnicy gniewu Boga pogłębia zaskakujące określenie *zelus*<sup>170</sup>, zwykle kojarzone z zapalem i gorliwością. Przejęte przez ojca Papczyńskiego z Wulgaty tłumaczenie proroka Izajasza, użyte zostaje do gry słów. U Izajasza Bóg odziewa się w *pallium zeli*, a w pełni czasów Ojciec Niebieski na swego Syna wylewa *zelus*, który my powinniśmy znieść. Ów gniew jest zazdrosną miłością Boga, pełną żarliwości a zarazem zapalczywości, płomienną i zawistną. Do takiego wybuchu emocji popychany bywa zdradzony oblubieniec, który zraniony w swej miłości został oszukany i porzucony. Jeżeli dzisiaj tłumacz proroctwa Izajasza nie boi się nazwać Boga pełnym zazdrosnej miłości, co brzmi bardzo antropomorficznie, tym bardziej Kaznodzieja, wychowany w kanonach retoryki baroku, nie zawahał się o takim rodzaju gniewu pisać. Bóg już nie jest Hegemonem, ugodzonym nieposłuszeństwem stworzenia, przez co wycofanym i dalekim, ale Ukochanym, odepchniętym w swej miłości.

---

<sup>167</sup> OC, s. 1224.

<sup>168</sup> OC, s. 1229: *Z dwu przyczyn Bóg zwykł oddalać się od człowieka. Po pierwsze, gdy chce zrobić doświadczenie, do czego jest zdolny o swoich siłach albo przynajmniej do czego chce [być zdolny] człowiek, który liczyłby na własne możliwości, chociaż wie, że nic nie może bez pomocy z nieba. Po drugie, gdy człowiek, popełniając grzech śmiertelny, oddala od siebie Boga i przechodzi dobrowolnie pod prawo ducha piekielnego.*

<sup>169</sup> Por. J 9,31; Iz 1,15; Prz 15,29.

<sup>170</sup> CP, s. 1304: [...] *A jakiej czci od nas doznał? „Oblókl się w szaty pomsty, a odział się jak płaszczem żarliwości” – jak podaje Izajasz (Iz 59,17). Przestępstwa, jakie my popełniliśmy, Ojciec Niebieski mści na swoim Synu; kary, na jakie zasłużyliśmy, wymierzane są Jemu; **gniew**, który my powinniśmy znieść, wylewa się na Niego.*

Św. Stanisław Papczyński pójdzie jeszcze o krok dalej. Bóg nie tylko pozostanie zagniewany (*iratus*), ale wprost oszalały, pełen wściekłości (*furens*). Ten przymiotnik pojawi się w kontekście Paschy Izraela, gdzie *furens Dominus exercituum* porazi śmiercią cały Egipt, zachowując jednocześnie domy Hebrajczyków, pomazane krwią baranka. Nieopisany gniew Pana zastępów owocuje z jednej strony absolutnym unicestwieniem, z drugiej sprawia cudowne ocalenie. Nasz Autor widzi tu zapowiedź *mysterium Crucis*, dlatego poprzedza całą wypowiedź retorycznym zawołaniem: *O Mysterium! Cóż za tajemnica!* Dramatyczne i drastyczne objawy zewnętrzne owego zagniewania ukazują najwyższą miłość zbawczą Boga Starego Przymierza. „Oszalały” dokonuje sądu nad bogami Egiptu, aby ze swego ludu zdjąć udręczenie i zapewnić mu wolność. Ponieważ właściwa Pascha, Pascha Baranka Bożego streszcza się w tajemnicy Krzyża, ten staje się miejsce objawienia szaleństwa Boga: Jego gniewu i Jego miłości. Nowotestamentalnym Egiptem jest grzech człowieka, a nowym faraonem sam diabeł, dlatego oręż Bożego zagniewania w batalii Krzyża uderza już nie w człowieka, ale w zło osobowe (szatana) i duchowe (grzech i jego córkę - śmierć).

Założyciel marianów wymienia kilka starotestamentalnych zdarzeń, wskutek których ujawnia się ten rodzaj gniewu (*furor*) Bożego. Jest to zbrodnia króla Saula wobec mieszkańców Gibeonu<sup>171</sup>, pycha króla babilońskiego Nabuchodonozora<sup>172</sup>, czy grzechy króla Dawida, których sam jest świadomy<sup>173</sup>. Dotyczy więc władców, którzy otrzymali zdolność oceny tego co dobre i złe i zadanie sprawowania sądu nad powierzonym sobie ludem, ale nie zastosowali się do poznanego dobra. Ogólnie więc można mówić o świadomej i celowej ludzkiej nieprawości (*humana malitia*), która domaga się uzasadnionej zapłaty<sup>174</sup>. Autora nie dziwi ani nie przeraża Boska furia, co więcej, rozumie jej konieczność i zasadność (*iustissimus furor*). Przytłacza

---

<sup>171</sup> CP, s. 1317: *Wielki głód dawał się we znaki w ciągu trzech lat na terytoriach podległych królowi Dawidowi. Po zapytaniu o radę wyroczni Pana, król poznał, że ta kara dotknęła Izraelitów z powodu rzezi Gabaonitów, jakiej w głupiej gorliwości dopuścił się Saul. Dlatego, chcąc załagodzić gniew Boga, wezwał Gabaonitów i wypytywał, jakiego chcą zadośćuczynienia za tę niegodziwą zagładę.*

<sup>172</sup> OC, s. 1201: *Ponieważ Daniel czule kochał Nabuchodonozora, dlatego dla uwolnienia go od bardzo srogiej i ogromnie hańbiącej kary radził, by jałmużnami ulagodził gniew Boży; jeśli tym najsprawiedliwszej decyzji nie uchyli, to przynajmniej złagodzi wydany już wyrok.*

<sup>173</sup> OC, s. 1202: *Dawid, najłagodniejszy z królów, rozważając bezmiar swoich występków, bał się ogromnie gniewu Pańskiego. Dlatego to w dogłębnym niepokoju wołał: „Nie masz zdrowia w ciele moim dla gniewu Twego, nie masz pokoju kościom moim dla grzechów moich. Albowiem nieprawości moje przewyższyły głowę moją i jak brzemień ciężkie zaciążyły na mnie” (Ps 37[4-5]).*

<sup>174</sup> CP, s. 1304: *Musiał być ulagodzony najbardziej uzasadniony gniew Boga, słusznie rozgniewanego na nieprawość ludzką. A kto może godnie ulagodzić Boga, jeśli nie sam Bóg? A więc bardzo zagniewany Ojciec Niebieski, dla zadośćuczynienia Sobie, „dał na ofiarę Syna odzianego w purpurę”, który sam tego chciał i który sam się dobrowolnie na to ofiarował. „Oblókł się” itd. Przytłoczył mnie bezmiar tak wielkiej łaski: nie mogę, nie mogę pojąć tak wielkiej miłości.*

i zdumiewa go sposób działania najśluszniej rozgniewanego Boga: *Ojciec Niebieski, dla za-dośćuczynienia Sobie, „dał na ofiarę Syna odzianego w purpurę”, który sam tego chciał i który sam się dobrowolnie na to ofiarował*<sup>175</sup>. Nazywa to niepojętą łaską i miłością, ponieważ Bóg uderza w siebie samego słusznym gniewem, aby uśmierzyć jego moc. Gniew zatem jest tylko przechodnim i nienaturalnym „stanem” Boga<sup>176</sup>, obcym-naturze Stwórcy i Dobroczyńcy, który ostatecznie musi zwrócić się przeciwko samemu sobie, aby zachować istnienie stworzenia.

### 2.1.1.2. Gniew przewyciężany

Św. Stanisław Papczyński podaje trzy sposoby działań człowieka, które mogą do pewnego stopnia uśmierzyć gniew Boży. Ostatecznie okażą się one nie dość skuteczne, skoro potrzeba będzie ofiary Syna Bożego. Można odnieść wrażenie, że Bóg tylko czeka na działanie człowieka, aby mógł podjąć swoje działanie. Bardzo wyraźnie rysuje się tutaj podmiotowość człowieka i jego współodpowiedzialność za kształt rzeczywistości, w której żyje. Pierwszym stopniem ulaskawiania Boga jest jałmużna i miłosierdzie okazywane ubogim: *Daniel czule kochał Nabuchodonozora, dlatego dla uwolnienia go od bardzo srogiej i ogromnie hańbiącej kary radził, by jałmużnami ułagodził gniew Boży[...] Mówił do króla: „Grzechy twoje jałmużnami odkupuj, a nieprawości twe miłosierdziem nad ubogimi” [Dn 4,24]*<sup>177</sup>. Człowiek hojny spłaca dług zaciągnięty przez grzech wobec Boga, dokonując niejako przebłagania i wyrównania rachunków. Nadto upodabnia się do Boga wyświadczającego dobro, a okazując troskę ubogim, uczestniczy w dobroci samego Ojca. Gniew Boga słabnąc wobec dostrzeżonego dobra, nie prowadzi do całkowitego darowania kar, ale je łagodzi.

Dlatego większą skuteczność „wpływania” na Boga przynosi przebaczenie wrogom, oszczercom i prześladowcom: Im przebacz, a Bóg tobie przebaczy. Swoją łagodnością skłonisz Go do litości. Wierz mi, nie pozwoli, abyś Go w tym prześcignął. Jeśli uważasz, że jesteś hojny wobec biednych, lecz srogi wobec przeciwników, nie złagodzisz gniewu Bożego hojnością. On

---

<sup>175</sup> CP, s. 1305.

<sup>176</sup> W innym miejscu swojej twórczości (Inspectio cordis) Papczyński streści prawdę o gniewie Boga, ukazując jego przyczyny: **Bóg nie może się gniewać** (*non posse Deum irasci*). Jednak jest bardzo ciężko obrażony, gdy coś dzieje się wbrew Jego woli, życzeniom, postanowieniom i – mówiąc po ludzku – pragnieniom. Pragnie On, abyśmy wszyscy zabiegali o wyższą doskonałość, gdyż mówi: „Ubiegajcie się o lepsze dary” [1 Kor 12,31]. Kiedy jednak widzi, że tkwimy w brudnym kurzu niedoskonałości i nie korzystamy z podsyłanych nam Jego pobudek i tyle razy pobudzani przez Niego nie staramy się o wyższą doskonałość, dochodzi do tego – z przykrością trzeba to powiedzieć – iż **wyduje się gniewać** (*ut irasci videatur*). Jeżeli zaś nie godzi się przyczyniać nawet do gniewu drugiego człowieka, to tym większą nikczemnością jest rozdrażniać Boga przez nieposłuszeństwo Jego woli! IC, s. 794-795

<sup>177</sup> OC, s.1201.

skuteczniej daje się przebłagać dobrocią. Na próżno naśladowałbyś Tobiasza, jeśli nie naśludujesz Dawida<sup>178</sup>. Bóg pełen gniewu - jak uważa Papczyński - tylko czeka na znak ze strony człowieka, aby samemu prześcignąć go w udzieleniu przebaczenia. Gniew zatem nie jest Jego postawą trwałą, co więcej, jakby obcą Bogu! Nasz Autor nie wyjaśnia, jaką formę ma przyjąć przebaczenie nieprzyjaciółom: bezpośredniego zwrócenia się do nich? publicznej słownej deklaracji? intencji wzbudzonej wewnętrznie wobec majestatu Bożego? konkretnego czynu? Czyniąc aluzję do Dawida, wydaje się sugerować przede wszystkim zaniechanie pomsty i zapomnienie krzywd: Gdy jednak przypomniał sobie krzywdy, których w wielkiej ilości doznał od Saula, swojego wroga grożącego mu na wszelki sposób śmiercią, a mimo to nie zemścił się za nie przy nadarzającej się okazji, ochoczo podjął na nowo nadzieję otrzymania Bożego przebaczenia<sup>179</sup>.

Trzecią wreszcie postawą grzesznika – według naszego Autora - zatrzymującą lub łagodzącą niszczący gniew Boga jest uciekanie się do Maryi, Matki Syna Bożego. Ojciec Papczyński odwołuje się tutaj do licznych pisarzy kościelnych starożytnych i bardziej sobie współczesnych, których pogląd podziela. Mamy tu do czynienia z argumentacją psychologiczną i sentymentalną bardziej, niż teologiczną. Maryja jest bliżej człowieka, ponieważ jest naszą siostrą oraz z woli Chrystusa przyjęła opiekę nad każdym z ludzi jako matka. Orędowniczka *łatwiej każdego usłyszysz niż zagniewany Bóg. Co więcej, Ona Go dla nas zjedna*. Nie stoi jednak Ona po stronie grzeszników przeciw Bogu, ale raczej w Jego imieniu przywołuje ich na nowo do źródeł życia. Ona jest nową Esterą wstawiającą się przed majestatem Króla za swój lud. Powie św. Stanisław: *nasz Pan Bóg, którego dobroć i łaskawość nie ma żadnych granic, aby nie musiał kiedyś nas, haniebnie upadających, według rygoru swej sprawiedliwości surowiej karać lub wytracić, w swej troskliwości dał nam Dziewicę Maryję jako naszą orędowniczkę u siebie*<sup>180</sup>. Wspomniane formy ułaskawiania gniewu Boga nie okazują się jednak wystarczające, ponieważ nie jest w ludzkiej mocy zbawienie. O-kupienie i od-kupienie wiąże się jedynie z ofiarą Syna. Ta dopiero okazuje się ostatecznym zwycięstwem Boga nad słusznym Jego gniewem, niejako jego uśmierceniem.

---

<sup>178</sup> OC, s. 1202.

<sup>179</sup> Tamże.

<sup>180</sup> OC, s. 1222-1223.



### 2.1.1.3. Zmiana w niezmiennym Bogu

Pojęcie gniewu Boga ukazane jest przez św. Stanisława Papczyńskiego w kontekście działania zbawczego, tak w wymiarze całego rodzaju ludzkiego, jak też w sensie osobistego doświadczenia konkretnego człowieka. Stan ten wydaje się obcy samemu Bogu, który szuka „ucieczki” od sytuacji konfliktu z umiłowanym stworzeniem. Stwórca czuje się obco w stanie gniewu! Czeką niejaką na jak najszybsze porzucenie go. Podstawę do tego znajduje w nawróceniu stworzenia, które utraciło swoją pierwotną sprawiedliwość i chwałę<sup>181</sup>. Pokuta, której owocem jest chwała Boga sprawia niepojętą zmianę w Niezmiennym: *O nieba! Skąd taka nagła zmiana (mutatio Dei) w Bogu? Przedtem zagniewany mówił: „Przeklęta [...] ziemia [...] ciernie i osty rodzić ci będzie” [Rdz 3,17-18]. Teraz zgoła co innego: „Więcej już nie będę złorzeczył ziemi”. Przedtem: „ruszony serdeczną boleścią (dolore cordis) wewnątrz, rzekł: «Wyglądzę człowieka [...] z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydł, od ziemioplazu aż do ptactwa powietrznego; bo mi go żal, że go uczyniłem»” [Rdz 6,6-7]. Teraz całkowicie ułagodzony i spokojny, całkowicie dobry i łaskawy, co innego głosi: „Już nigdy nie zgładzę żadnej istoty żyjącej, jak to uczyniłem”. Skąd ta tak nagła i cudowna zmiana (metamorphosis) w Tym zwłaszcza, który jest niezmienny?*<sup>182</sup>

Dwa pojęcia określające zmianę zdają się ukazywać dwa jej aspekty: *mutatio* oznaczałoby raczej zmianę sposobu działania, reagowania, wypowiedzi, czyli posiadałoby charakter zewnętrzny i postrzegalny, *metamorphosis* natomiast zmianę dokonującą się niejako wewnątrz Boga, naruszając niezmienną Jego naturę. Jak słusznie zauważono<sup>183</sup> ten dynamiczny obraz Boga pozwala nam odczytać przypisane Mu uczucia i postawy bardziej jako nasz sposób odbioru Jego Boskości, niż rzeczywistej zmiany w Niezmiennym. Wobec tego, gniewający się i miłujący Bóg to różne sposoby mówienia o Tym samym niezmiennie miłującym Stwórcy. Ponieważ „poczuł Pan wonność” (Rdz 8[21]) – mówi nam Pismo Święte. Jakby miało powiedzieć: *dotąd gniewał się, srożył, niszczył Bóg świat, dopóki bardzo przykry smród grzechów ludzkich nappełniał Jego nozdrza. Skoro zaś je orzeźwił zapach wdzięczności, zapach błagania, zapach modlitwy, natychmiast, jakby zmieniony w kogoś innego (quasi mutatus in alium), po-*

---

<sup>181</sup> OC, s. 1211: *Chociaż grzesznicy utracili pierwotną sprawiedliwość, to przez odpowiednie owoce pokuty rzeczywiście dochodzą do stanu niewinnych. Stąd wynika, że jak dla sprawiedliwych stoi otworem do raju brama Wschodnia, tak dla grzeszników – Północna: mają jednakowy ze sprawiedliwymi wstęp do nieba.*

<sup>182</sup> OC, s. 1232.

<sup>183</sup> M. Miotk, dz. cyt., s. 60.

wstrzymuje swą prawicę i obiecuje wielką płodność ziemi, a rodzajowi ludzkiemu nienaruszalność i pokój, mówiąc: „Więcej już nie będę złorzeczył ziemi; już nigdy nie zgładzę żadnej istoty żyjącej”<sup>184</sup>. Ojciec Papczyński nie chce widzieć Boga jako przeciwnika człowieka, ale cierpiącego Przyjaciela, skłonnego do zaniechania swych działań, które miały wyrównać doznana krzywdę. Sięgając do jednego z najbardziej dramatycznych opisów smutku Boga wywołanego znieprawieniem rodzaju ludzkiego w „czasach” Noego, Kaznodzieja podkreśla zarówno bezmiar zła, a w konsekwencji niszczącą moc potopu, jak i bezkresne miłosierdzie, konieczne do utworzenia nowej ludzkości pochodzącej od sprawiedliwego patriarchy.

### 2.1.2. Sprawiedliwy Sędzia

W perspektywie pasji Chrystusa pojawia się również w pismach ojca Papczyńskiego temat sprawiedliwości Bożej i sądu Bożego. Nie jest to jednak sprawiedliwość groźna, przerażająca, ale szukająca ostatecznego ocalenia człowieka, a więc zbawcza i pełna miłości. Różnorakie przejawy sprawiedliwości Boga przybierają teraz formę kary doczesnej, aby nie musiały okazać się karą wieczną. O łotrze szukającym ratunku w dobroci Chrystusa Święty pisze: *jeden z rodu łotrów [...] wisiał na swojej szubienicy z prawej strony ukrzyżowanego Zbawiciela. I może słyszał, jak Ten modlił się do Wiekuistego Ojca za nieprzyjaciół. Dlatego zaczął rozważać i sobie przemyślać: „Jego życie bez skazy, wolny jest od grzechu”; dogłębnie sprawiedliwego i niewinnego spotkała taka sroga męka. Potem, gdy nadeszło nań silniejsze światło, poznał swoje najgorsze grzechy, za które ukarany został śmiercią doczesną, a powinien [być ukarany] wieczną*<sup>185</sup>. Zło domaga się sprawiedliwej kary. Grzech jako zło moralne, niszczące porządek Boży domaga się najwyższej kary: *Któż bowiem z nas nie wie, jaki to wyrok wiecznej kary został wydany na biednego grzesznika? „Dusza, która zgrzeszy” – mówi Bóg – „ta umrze” (Ez 18[,20]). Jaką śmiercią? Wieczną. Tak bowiem ogłasza swój zgubny wyrok (funestum dictum) straszliwy Sędzia (horrendus Iudex) w symbolu wiary św. Atanazego: „Którzy czynili zło, pójdą w ogień wieczny”*<sup>186</sup>. Straszliwy Sędzia nie ma upodobania w wymierzaniu wiecznej kary. Właśnie dlatego uprzednio upomina i zapowiada konsekwencje ludzkich działań. Pozostawia człowiekowi możliwość uniknięcia najgorszego skutku zła, jakim jest wieczne potępienie. Dobry Bóg, który nie ma i nie może mieć nic wspólnego ze złem, nawet do wymierzania

---

<sup>184</sup> OC, s. 1232.

<sup>185</sup> OC, s. 1216.

<sup>186</sup> OC, s. 1223.

kary doczesnej używa demony jako sługi swej sprawiedliwości: *nie bojąc się złych duchów spełniających Bożą sprawiedliwość*<sup>187</sup> dobry Łotr ucieka się do wstawiennictwa Syna Bożego. Użycie złych duchów do ujawnienia swej sprawiedliwości jeszcze wymowniej ukazuje absolutną dobroć i świętość Boga. To, co w oczach ludzi zdaje się „ciemniejszą” stroną Bożego oblicza, wciąż i wyłącznie odsłania Jego chwałę.

Ojciec Papczyński wskazuje na dwa etapy ujawniania się sprawiedliwości Bożej: w czasie i na sądzie. Choć ta pierwsza związana jest z przejawami karania, rozlewania się gniewu Bożego, dolegliwości jakiej doznaje stworzenie na skutek upadku, to jednak, ponieważ służy zbawieniu i szczęściu człowieka, może być rozpoznana jako przejaw najwyższego miłosierdzia Boga<sup>188</sup>. Nasz Kaznodzieja nie postawił sobie za cel straszenie piekłem, ale wskazaniem na motywy Boskiego działania: *Ja naprawdę nie chcę tu nikogo nawracać ze złej na dobrą drogę przedstawianiem ogromu wiecznych mąk. Niech raczej dla każdego będzie pobudką bardzo gorące pragnienie zbawienia naszych dusz, które Syn Boży bardzo mocno zawsze odczuwał*<sup>189</sup>. Nawet jeśli grzesznik pozostaje przerażony świadomością konsekwencji swojego złego postępowania, otrzymuje radę, która kończy trzecią medytację nad cierpieniem Chrystusa: *Przygnieciony brzemieniem ogromnych przestępstw, obawiasz się, kimkolwiek byś był, przepaści piekła i jego strasznych kar, niepojętych, niekończących się? Wzdychaj, uciekaj się, spiesz w prawdziwej pokucie do biczów Zbawiciela: „Mającego nadzieję w Panu, miłosierdzie ogarnie” (Ps 31,10), aby sprawiedliwość [go] nie ukarała*<sup>190</sup>. Prawdy o wiecznej karze, czyli doświadczeniu wiecznego piekła, ojciec Papczyński nie rozumie więc jako przejawu surowości Bożej, ale wyboru grzesznika, nie dość skłonnego do przyjęcia miłosiernej sprawiedliwości Boga w obecnym czasie. Uniknąć tej kary wiecznej można tylko wtedy, gdy pragnienie nawrócenia spotka się z uprzednim pragnieniem zbawienia, jakie oferuje nam Bóg w swoim Synu: *O, grzeszniku, abyś nie płonął na wieki, orzeźwiał teraz Chrystusa usychającego z pragnienia twego nawrócenia*<sup>191</sup>. Sprawiedliwy Bóg ukaże się jako nieprzejednany Sędzia dopiero u kresu czasów, teraz zaś pozostaje w funkcji wychowawcy, który karci nad naprawy i wydoskonalenia, aby przysposobić człowieka do wiecznej radości<sup>192</sup>.

---

<sup>187</sup> OC, s. 1202.

<sup>188</sup> CP, s. 1301: *Może przypadkiem jest jeszcze ktoś, kto już tu miłosiernie (pie) jest biczowany przez Boga czasowo, również i on niech upadnie przed biczowanym Jezusem, by nie być biczowanym na wieki. A On albo cofnie Jego bicze, albo złagodzi, albo niebieską słodyczą tak uprzyjemni, że wpośród nich w pełni szczęśliwym głosem będzie śpiewał jedynie najśłodsze pochwały wszechmocnemu Bogu.*

<sup>189</sup> OC, s. 1237.

<sup>190</sup> CP, s. 1300-1301.

<sup>191</sup> OC, s. 1244.

<sup>192</sup> Por. CP, s. 1301.

Sam termin sędzia (iudex) w kazaniach i medytacjach pasyjnych Świętego pojawia się zaledwie sześć razy: dwukrotnie odnosząc się do Boga Ojca<sup>193</sup> i czterokrotnie do Syna. Zważywszy na objętość tych tekstów można powiedzieć, że obraz Sędziego pozostaje marginalny i nieistotny. Mówienie o wiekuistym i strasliwym Sędzi wyrażnie wskazuje na to, że Autor wierzy w Boga sędziego, dzieląc jedną z głównych prawd wiary chrześcijańskiej, zwłaszcza w perspektywie sądu Ostatecznego. W doczesności jednak, z którą łączy się szansa nawrócenia i osiągnięcia świętości, kładzie akcent na dobroć i łaskawość Ojca. W taki sposób zamierza ukazywać Go słuchaczom-czytelnikom. Śladowa również obecność tematyki sądu (tylko trzy razy) jeszcze wyraźniej potwierdza tę tezę. Nie przez napiętnowanie i zastraszenie, ale przez ukazanie przychylności Boga, o. Papczyński wzywa odbiorców swych wypowiedzi do wejścia na drogę ewangelicznej doskonałości.

## 2.2. Bóg łagodności i miłosierdzia<sup>194</sup>

Z drugiego planu obrazu Boga zarysowanego w kazaniach i medytacjach pasyjnych św. Stanisława Papczyńskiego, gdzie niewątpliwie dominuje tematyka gniewu i sprawiedliwości, wyłania się nade wszystko łagodne i cierpliwe oblicze Boga. Chociaż jako „apostołowie” miłosierdzia Bożego zostali ukazani najwyraźniej Jezus Chrystus i Maryja, Matka Pana, to jednak sam Bóg Ojciec jest jego praprzyczyną: On posyła i wydaje swego Syna oraz namaszcza Maryję na Matkę miłosierdzia.

---

<sup>193</sup> Bóg Ojciec jako sędzia otrzymał określenia wiekuisty (Iudex aeternus) oraz strasliwy (horrendus Iudex).

<sup>194</sup> *O abyssum clementiae ac pietatis. Papczyński określa miłosierdzie Boga przy pomocy trzech terminów – pietatis, bonitas i clementia, pisząc w innym miejscu, że jest to nasz Pan Bóg, którego dobroć i łaskawość nie ma żadnych granic.* OC, s. 1222.

## 2.2.1. Miłosierdzie Ojca

### 2.2.1.1. Pientissimus

Bóg wprost nie jest określony tytułem miłosiernego (*misericors*). Ojciec Papczyński natomiast użyje przymiotnika *pietissimus* (superlatiwus od *pius*), co tłumacz oddaje przez najlitościwszy<sup>195</sup>: *O, przepastna głębino łagodności i miłosierdzia! [...] Wyrzuć więc jak najprędzej ze swojego serca gniew, jaki chowasz względem jakiegoś rywala lub nieprzyjaciela, a najlitościwszy Boży Majestat (pietissimum Numen), spoglądając na ciebie bardzo życzliwym okiem, wnet udzieli ci przebaczenia wszystkich grzechów i obfitości swoich łask*<sup>196</sup>. *Pietissimus* nie jest zarezerwowane tylko do Boga. Kaznodzieja stosuje je także w odniesieniu do Zbawiciela, do Maryi, św. Jana Chrzciciela, a nawet do znakomitszych autorów katolickich, oczywiście zachowując dystynkcję między Bogiem i ludźmi. Bóg określony takim przymiotem nosi w sobie rysy Pana Zastępów objawionego przez proroka Ozeasza, zwłaszcza w 11 rozdziale, czułego Ojca podnoszącego do policzka niemowlę – Izraela. Pełen chwały zniża się do nędzy i nieporadności człowieka jako dziecka, aby mu okazać łaskę i poprowadzić go po drogach pustyni. O wyidealizowanej przez Ozeasza wędrówce Ludu wybranego, ukazanej jako okres największej miłości, wiemy skądinąd, że była też czasem buntu, odstępstwa i niewierności ze strony Izraela. Dziecko buntujące się spotyka się najpierw z chłostą, ale ostatecznie z miłością przebaczącą. *Numen* najpełniej wyraża swój majestat w darowaniu grzechu. Jak Izraelitom, tak i grzesznikowi, spoglądając na niego bardzo życzliwym okiem (*oculo benignissimo*)<sup>197</sup>, wnet udzieli przebaczenia wszystkich grzechów. *Pietissimus* nie ma ponad sobą nikogo większego w okazywaniu dobroci i miłości, pozostaje więc Źródłem miłosierdzia. Jego Syn, a w dalszej perspektywie Matka bolesna stają się niejako nosicielami tej największej łaski Ojca.

---

<sup>195</sup> Za *Słownikiem łacińsko-polskim* pod red. M. Plezi w odniesieniu do Boga możemy mówić o pełnym miłości, oddania, kochającym, czułym i wiernym, w odniesieniu do ludzi natomiast o pobożnym, bogobojnym, podobającym się bogom, obowiązkowym, uczciwym i prawym, a nawet świętym.

<sup>196</sup> OC, s. 1206.

<sup>197</sup> *Benignus* to ludzki, przyjazny, łaskawy, uprzejmy, miły łagodny, ale też pobłażliwy, szafujący czymś, hojny, szczodry, a nawet rozrzutny (por. SLP, t. I, s. 359-360). Z takim spojrzeniem Boga spotyka się grzesznik szukający miłosierdzia, skłonny do pojednania ze swymi nieprzyjaciółmi. Pochodzące od *benignus* przymiotniki w stopniu najwyższym i przysłowki pojawiają się w pismach pasyjnych tylko 7 razy.

### 2.2.1.2. Przebaczący

W ukazaniu prawdy o miłosiernym Bogu Ojcu, św. Stanisław odwołuje się do argumentu biblijnego<sup>198</sup>. Wybierając przypowieść o nielitościwym dłużniku, któremu wielki Król darował dziesięć tysięcy talentów, a on postąpił nielitościwie wobec swojego kolegi, wskazuje zarówno na grzech dłużnika, jak również wielkość miłosierdzia Bożego. Co więcej, ów bezmiar miłosierdzia niejako uwypukla niegodziwość człowieka. Właśnie wolę darowania grzechów, win i kar, Kaznodzieja postrzega jako najwyższy wymiar miłosierdzia Bożego, więcej, największe dzieło Boga<sup>199</sup>.

Określenia przebaczenie (venia) i przebaczenie jako czynność (od ignosco, -ere) w odniesieniu do Boga pojawia się w pismach pasyjnych kilkanaście razy. W pewien sposób staje się synonimem miłosierdzia, które – według Autora – nie jest bezwarunkowe. Jak refren powraca wezwanie do wybaczenia jako naczynia do przyjęcia przebaczenia Bożego: *Nie brakuje ci wrogów, nie brakuje ci oszczerców, nie brakuje ci zazdrośników, nie brakuje prześladowców, nie brakuje przeciwników, nie brakuje rywali, nie brakuje ciemiężców. Im przebacz, a Bóg tobie przebaczy*<sup>200</sup> oraz *Należy przebaczać nawet tym, którzy o to nie proszą, abyśmy przebacząc, otrzymali przebaczenie od Boga. Należy wybaczać, aby i nam wybaczone*<sup>201</sup>. Nasz Autor wskazuje bardzo wyraźnie na podmiotowość człowieka w relacji z Bogiem. Nie ma mowy o jakiegokolwiek predestynacji czy bezwładzie ludzkiej natury. Nawet poniżony doświadczeniem grzechu, człowiek pozostaje zdolny do czynienia dobra. Święty zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że grzech i poczucie winy osłabia nie tylko siły duchowe człowieka, ale i jego zdolność widzenia rzeczywistości, a zwłaszcza poznania Boga. Rozważając sytuację Kaina, zabójcy

---

<sup>198</sup> OC, s. 1204: [...] chrześcijan grzeszników, którzy bliźnim swoim bardzo małych długów nie chcą darować, choć sami zaciągnęli bardzo wielkie u Króla Niebieskiego. Stąd następuje ta przerażająca groźba Chrystusa: „Tak też i Ojciec mój niebieski uczyni wam” jak ów król uczynił nikczemnemu słudze, „jeśli nie odpuscicie każdy bratu swemu ze serc waszych” [Mt 18, 23-29.34-35]. Na tę przypowieść Pana Jezusa rzuca światło Izidor Clarius, nadzwyczaj wymowny komentator Pisma Świętego, w tych słowach: „Taka jest zasada Ojca niebieskiego: chcąc mieć sposobność przebaczenia, dopuszcza [On], aby zdarzały się urazy między ludźmi, abyśmy wszyscy mieli jakichś dłużników, którym należy przebaczać, aby i On sam mógł nam odpuszczać bardzo wielkie długi, jakie u Niego mamy”.

<sup>199</sup> Dla wyjaśnienia tego warto przytoczyć komentarz Autora do sytuacji grzesznika par excellence, czyli Marii Magdaleny: Czy była istota bardziej nieszczęśliwa, niż ta dusza opuszczona przez Boga i za Jego przyzwoleniem zamieszkała przez tylu i tak okrutnych katów (mam na myśli wady)? Ten zaś, co przyszedł zbawić nie sprawiedliwych, ale grzeszników, tę opętaną nieszczęśliwą kobietę nie tylko uwolnił [od grzechów], lecz oprócz tego wyniósł do takiego stopnia świętości i czci, że trudno określić, które dzieło wszechmocy i dobroci Boga było wspanialsze: czy stworzenie świata i wszystkich rzeczy, czy nawrócenie Magdaleny? OC, s. 1234.

<sup>200</sup> OC, s. 1202.

<sup>201</sup> OC, s. 1205.

swego brata, czyni analizę działania sumienia<sup>202</sup>, nazywając je *upartym oskarżycielem i okrutnym katem*, który *na skutek oskarżeń i udręczeń pozbawia nieraz nadziei na przebaczenie*. Kaznodzieja wyraźnie wskazuje na to, że to nie Bóg zatrzymuje przebaczenie, ale sam człowiek nieraz nie potrafi w nie uwierzyć i je przyjąć: *Gdy mówi, że musi się skryć przed obliczem Boga, otwarcie wyznaje, że za przelanie bratniej krwi w sposób oczywisty zasłużył na „karę potępienia”*. A ponieważ twierdzi, że *nieprawość jego jest większa, niżby mogło być dane przebaczenie, to już wpada w całkowitą rozpacz i krzyczy, że już zatracone jest zbawienie jego duszy*. Nasz Kaznodzieja ukazuje „ruch” wywołany grzechem: to człowiek się ukrywa przed Bogiem i to człowieka wpada w otchłań rozpacz. Choć nie wprost ojciec Papczyński sugeruje niezwykle istotną prawdę: że na obraz Boga w umyśle człowieka wpływa jego doświadczenie słabości i grzechu, przez co Bóg nie jest rozpoznany jako Ten, kim jest, ale jakim się Go postrzega. To sprawia, że człowiek przypisuje Bogu intencje i działania, których On nie jest autorem. Grzech prowadzi człowieka do przesądów o tajemnicy Boga, w konsekwencji czego niemożliwym staje się spotkanie z prawdziwym Bogiem. Jedynym który poznał Ojca jest Syn, Jego więc odniesienie do Ojca i mówienie o Ojcu staje się kluczowe dla poznania Boga. Dlatego tak ważne jest Pierwsze słowo Ukrzyżowanego Mówcy: *Ojczy, przebacz im*. W tej modlitwie Syna zawiera się fundamentalne przesłanie o Bogu, który pomimo ogromu zła, nieprawości i cierpienia jest i pozostaje Ojcem przebaczącym.

### 2.2.1.3. Maryja nadzieją po Bogu

W objawienie swego miłosiernego oblicza Bóg Ojciec również angażuje w szczególny sposób bolesną Matkę Jezusa: *Bóg, Ojciec zmiłowań, życzy sobie, abyśmy po Nim całą naszą nadzieję na życie wieczne złożyli w tej naszej Matce*<sup>203</sup>. Św. Stanisław Papczyński, idąc za niektórymi autorami<sup>204</sup>, wskazuje na to, że miłosierdzie zstępuje od Boga Ojca do grzeszników poprzez Maryję i w tym przejawia się Jego zbawcze zamierzenie. Ukazując Boże miłosierdzie

---

<sup>202</sup> Por. OC, s. 1261.

<sup>203</sup> OC, s. 1227.

<sup>204</sup> Nie jest to zapewne autorska intuicja Założyciela marianów, ale owoc lektur średniowiecznych autorów, zwłaszcza Ryszarda od św. Wawrzyńca oraz św. Katarzyny ze Sieny Tamże. *Kiedyś już w tej samej sprawie przemówił do Katarzyny Sienieńskiej, osoby o przedziwnej świętości, wspaniałej gwiazdy dominikańskiej Rodziny: „Maryi, chwalebnej Rodzicielce mego Jednorodzonego Syna, w mojej dobroci, ze względu na szacunek dla Słowa Wcielonego zostało dane to, że żaden sprawiedliwy czy grzesznik, który z pobożnym szacunkiem ucieka się do Niej, żadną miarą nie zostanie rozszarpany lub pożarty przez piekielnego demona. Bo Ona została przeze Mnie wybrana, przygotowana i podana jako najsmaczniejsza przynęta do łowienia ludzi, a szczególnie grzeszników”*. OC, s. 1227.

jest Ona zatem jedynie Służebnicą Pańską, pełniącą wolę Ojca. Ten teologiczny związek Boga Ojca z Matką Jezusa odsuwa na plan dalszy podejście psychologiczne, podkreślające łatwość nawiązania relacji z ludzkim sercem Matki<sup>205</sup>. W wizji teologicznej Kaznodziei w pierwszym rzędzie to nie człowiek szuka w Maryi Pośredniczki u Boga, ale On sam znajduje ją dla zagubionych dzieci: *Rzeczywiście, nasz Pan Bóg, którego dobroć i łaskawość nie ma żadnych granic, aby nie musiał kiedyś nas, haniebnie upadających, według rygoru swej sprawiedliwości surowiej karać lub wytracić, w swej troskliwości dał nam Dziewicę Maryję jako naszą orędowniczkę u siebie, tak jak dla Żydów przygotował kiedyś Esterę jako orędowniczkę u króla Persów i Medów*<sup>206</sup>. Jest Ona Matką miłosierdzia nie dlatego, że ludzie Ją za taką uważają, ale z woli i postanowienia Ojca, wyrażonej ostatecznie przez Jego Syna w Testamencie Krzyża.

Jak zauważono powyżej, grzech rodzi gniew Boga, czyli stan, w którym odrzucona jest Jego miłość i On sam, który jest miłością. Określenie to nie opisuje „odczuć” Boga, ale daje wyraz naruszeniu doskonałości porządku (kosmosu)<sup>207</sup>. Ponieważ dla Stwórcy taka sytuacja jest obca, szuka dróg uśmierzania swego gniewu, aby przywrócić jedność ze swoim stworzeniem. Cała tajemnica wcielenia i odkupienia jest wpisany w czas i przestrzeń trudem Miłosiernego Ojca, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16)<sup>208</sup>. Pomimo tego co powiedziano o roli Maryi, ojciec Papczyński właśnie w osobie Jezusa Chrystusa ukazuje najpełniejsze objawienie miłosierdzia Ojca.

---

<sup>205</sup> Pozostając pod wyraźnym wpływem mariologów średniowiecznych, zwłaszcza Ryszarda od św. Wawrzyńca i Bernarda z Clairvaux, u których występuje przesadne podkreślanie roli Matki Bożej, Papczyński także na ten aspekt zwraca uwagę: *Ona bowiem jest naszym bliźnim, Ona naszą krewną, Ona z naszego rodu. Łatwiej każdego usłyszysz niż zagniewany Bóg. Co więcej, Ona Go dla nas zjedna*. OC, s. 1224. Jego własne wypowiedzi wskazują na wyższą rangę inicjatywy Bożej, niż ludzki element uczuciowy i naturalistyczny.

<sup>206</sup> OC, s. 1222.

<sup>207</sup> OC, s. 1229: *Jesteśmy wszyscy ludem Bożym, dopóki jesteśmy posłuszni Jego przykazaniom, dopóki polegamy na Jego woli. A ilekroć jakim brudnym grzechem zeszpecimy naszą duszę, odchodząc od Stwórcy do stworzeń, stajemy się zaraz w odniesieniu do Niego buntownikami i oddajemy się pod władzę strasznego władcy piekła. Teologowie mówią, że pijemy ze źródła wszelkich dóbr, dopóki pozostajemy w łasce; straciwszy łaskę przez grzech, czerpiemy zupełnie mętną wodę z Kocytu i Styksu*.

<sup>208</sup> Dar ze swego Syna uznał S. Papczyński jako najwyższy wymiar miłości Bożej: *Z miłości do ciebie stworzył ogromny wszechświat. Umieścił na niebie bardzo jasne gwiazdy, abyś dzięki nim miał potrzebne ci światło. Z miłości do ciebie stworzył tyle rodzajów ptaków i gadów, tyle ławic pływających w wodach ryb. Ziemię pomalował pięknem i ozdobił z miłości ku tobie różnorodnością drzew, kwiatów i ziół. Czy brak czegoś twoim oczom, by nie mogły się zachwycać? Czyż jeszcze czegoś mogłoby pragnąć twoje serce, by się zaspokoić? Czy brak czegoś twojej duszy, czym by mogła się pokrzepić i orzeźwić? Widocznie jednak Najłaskawszy Ojciec uważał, że to, co uczynił z miłości dla ciebie, byłoby jeszcze czymś zbyt małym i nędznym, gdyby również swojego Jednorodzonego Syna nie poświęcił na śmierć dla twego zbawienia*. IC, s. 728



## 2.2.2. Syn miłosierny

### 2.2.2.1. Pośrednik miłosierdzia

Jakkolwiek ani w *Orator crucifixus*, ani w *Christus patiens* nie znajdujemy *expressis verbis* określenia pośrednictwa Jezusa Chrystusa, to niewątpliwie taką Jego rolę – zdaniem św. Stanisława – ujawnia Pierwsze Słowo z Krzyża: *Mój chrześcijaninie, słuchaj Nauczyciela swego i Wodza przemawiającego z mównicy Krzyża. Cóż On mówi? „Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”*. Rozważ jak pełne tajemnic są poszczególne słowa! Na Ojca nalega, Ojca uprasza Ten, który tak wyśmienicie okazał, że jest Jego Synem, iż całkowicie zasłużył na wysłuchanie<sup>209</sup>. Ponieważ Chrystus jest nie tylko nauczycielem<sup>210</sup> i królem<sup>211</sup>, ale samym Bogiem przybitym do Krzyża<sup>212</sup>, skuteczność Jego modlitwy jest pewna. Stanowi ona część odkupieńczego działania Syna Bożego, pełniącego wolę Ojca Przedwiecznego, wyrażając niepojętą miłość odrzuconego Boga (*offensus Deus*) do tych, którzy wzgardzili Jego łaską. Krzyż staje się nie tylko mównicą, ale trybunałem, gdzie Chrystus, doznawszy niewypowiedzianej krzywdy, będąc *Sędzią grzeszników*<sup>213</sup> staje się ich Adwokatem.

Ojciec Papczyński wzywa do nabożnej kontemplacji tej modlitwy, wskazując na jej wstrząsający kontekst: Prosi o odpuszczenie win dla nieprzyjaciół, nie o przemilczenie. Prosi o odpuszczenie zarówno kary jak i winy i to winy tak olbrzymiej, że na całym świecie nigdy nie słyszano o większej. Zbrodnia straszna, ogromna, niespotykana, niezmierna, nie do odpokutowania! A za kogo zanosi tę prośbę? Za tych, przez których został zdradzony, pojmany, związany, zaprowadzony przed sąd, wyszydzony, pobity; za tych, którzy podnieśli na Niego świętokradzkie ręce, którzy zebrali przeciw Niemu na wskroś fałszywe świadectwa, którzy osądzili Go jakoby zasługującego na katusze, którzy Jego głowę poranili cierniami, twarz jaśniejszą od słońca zeszpecili plwocinami, zmiażdżyli uderzeniami i policzkowaniem, założyli ciężkie łańcuch na szyję, ciosami i ranami pokaleczyli całe ciało od stóp aż po wierzchołek głowy; za tych, którzy oskarżyli Jego niewinnego, domagali się kary śmierci dla nieskalanego żadną

---

<sup>209</sup> OC, s. 1205.

<sup>210</sup> W pismach pasyjnych 9 razy ten tytuł przyznano Chrystusowi (w oryginale zamiennie używane są terminy *Praeceptor* i *Magister*).

<sup>211</sup> Chrystus jako Król (*Rex*) pojawia się aż 18-krotnie w tekstach pasyjnych. Nieznaczną część z tej liczby stanowią cytaty ewangeliczne.

<sup>212</sup> OC, s. 1217: *Łotrze! Miej odwagę powiedzieć więcej! Ten niewinny, którego bronisz, jest Bogiem, jest twoim Odkupicielem; za ciebie chętnie podejmuje te cierpienia, które podziwiasz.*

<sup>213</sup> Por. OC, s. 1222.

zbrodnią, postawili niżej od łotra i zabójcy Barabasa, wydali wyrok zasądzający Go na śmierć; za tych prosił, którzy obciążonego drzewem Krzyża ciągnęli na haniebny dziedziniec skazańców, okrutnie obnażyli z szat, przybili gwoździami do krzyża, umieścili między łotrami, spragnionego poili żółcią i octem, bluźnili modlącemu się, drwili z cierpiącego i, wreszcie, wzgardzili błagającym za nimi Przedwiecznego Ojca<sup>214</sup>. Właśnie na czas zanoszenia modlitwy Syna Bożego przesuwają ojciec Papczyński moment pojednania grzeszników z Bogiem Ojcem: A jednak tym to właśnie tak okrutnym, tak niegodziwym, tak splugawionym nieprzyjaciołom, On nie tylko sam wybaczył, ale przywrócił im komunię ze swoim Ojcem<sup>215</sup>. Być może przesunięcie skutków Odkupienia na sam moment Pierwszej Prośby wyprowadza św. Stanisław z faktu nawrócenia dobrego łotra<sup>216</sup>. Dla niego „tamten Łotr” okazuje się Zbawcą i wzorem nowego człowieka. W nawróconym łotrze jedyny Pośrednik naszego zbawienia zbiera pierwsze owoce podczas żniwa okupionego własnym życiem. Tak, jak antycypowany jest udział dobrego łotra w owocach odkupienia, tak wstawiennictwo Jezusa za oprawców zapowiada trwającą aż do końca czasów Jego modlitwę za grzeszników wszystkich wieków.

#### 2.2.2.2. Prawdziwa Ikona Ojca zmiłowań

Sposób odniesienia Chrystusa do ludzi jest odzwierciedleniem miłosierdzia Ojca<sup>217</sup>. Stojąc w obliczu męki, Syn Boży ze współczuciem patrzy na ludzkość pogrążoną w grzechu i rozpacz: *Ogarniał bowiem swoim przenikliwym umysłem wszystkie cierpienia wszystkich ludzi, ich niepokoje, bóle, choroby, udręki, prześladowania, uciski i wszelkiego rodzaju nieszczę-*

---

<sup>214</sup> OC, s. 1205-1206.

<sup>215</sup> OC, s. 1206.

<sup>216</sup> OC, s. 1217 [...] *słyszał, jak Ten modlił się do Wiekuistego Ojca za nieprzyjaciół. Dlatego zaczął rozważać i sobie przemyślać: „Jego życie bez skazy, wolny jest od grzechu”; dogłębnie sprawiedliwego i niewinnego spotkała taka sroga męka. Potem, gdy nadeszło nań silniejsze światło, poznał swoje najgorsze grzechy, za które ukarany został śmiercią doczesną, a powinien [być ukarany] wieczną. I chociaż, przytakując Żydom, chwilę przedtem miotał wraz z nimi bluźnierstwa na najlaskawszego Jezusa, tymczasem jednak, przemieniony nagłym blaskiem sąsiedniego Słońca, odwołuje to, co poprzednio powiedział. Śmiało zaatakował swego współnika kaźni i bluźnierstwa, strofując go: „Ani ty się Boga nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? A my wprawdzie słusznie, bo godną opłatę za uczynki odbieramy; lecz Ten nic złego nie uczynił” [Łk 23,40-41].*

<sup>217</sup> Kaznodzieja zwraca uwagę na zgodność woli i działań Chrystusa z zamysłem Ojca. Janowy tekst o karmieniu się wolą Ojca otwiera dłuższy wywód Papczyńskiego, ukazujący Jego pragnienie zbawienia ludzi: *Dlatego to, gdy pewnego razu uczniowie troskliwie prosili Go: „Rabbi, jedz”, mówią, że im odpowiedział: „Mam Ja pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie”. By jednak lepiej Go zrozumieli, dodał: „Mój pokarm jest, żebym czynił wolę Tego, który mnie posłał, abym wykonał sprawę Jego” [J 4, 31-34].* OC, 1238-1239. Umieszczając tę Jezusową wypowiedź w komentarzu do Piątego Słowa z Krzyża, dyskretnie wskazuje także na jedność pragnień Ojca i Syna, a więc „Pragnę” będzie też wołaniem Boga Ojca.

ścia, które kiedykolwiek będą ich nawiedzać. Gdy pełen goryczy uprzytamniał je sobie, doznawał dotkliwszej udręki i bólu, niż zwykł doznawać przyjaciel z powodu bardzo wielkiego nieszczęścia swego przyjaciela, albo rodzice, gdy przeżywają niepowodzenia i nieszczęśliwe wypadki swych dzieci<sup>218</sup>. Miłość Chrystusa do ludzi wyrażona zostaje w delikatnym obrazie relacji przyjacielskich i rodzinnych. Jego postawę określają wyrażenia: *bonitas* i *mansuetudo*, których ojciec Papczyński używana również na opisanie miłosierdzia Ojca<sup>219</sup>. Jedyna różnica zaznacza się w tym, że wobec najświętszego majestatu Ojca, Syn – jako Pośrednik i Adwokat – szuka usprawiedliwienia dla grzechu swoich bezpośrednich oprawców i wszystkich grzeszników wszystkich czasów: *A czyni to naprawę z tak wielką dobrocią, z tak niesłychaną łagodnością: żeby tym łatwiej wyjednać dla nich łaskę, choć samej jawnej zbrodni nie mógł usprawiedliwić, usprawiedliwia ich intencję, zakłada niewiedzę, przedstawia ich jako obłąkanych, którzy świadomie niczego tak bezbożnego nie czynią, mówi [do Ojca]: „Bo nie wiedzą, co czynią”*<sup>220</sup>. Zło, które nie może bezpośrednio dotknąć niecierpięliwego Boga, godzi w Boga-Człowieka i staje się prawdziwą zbrodnią, a postawa sprawców jest określona jako bezrozumna, szalona, czy wprost obłąkańcza (*amens*). Zderzenie miłości z nienawiścią, przebaczenia z ironią i drwiną, łagodności z bestialstwem, tym wyraźniej unaocznia dobroć Chrystusa i dramat odrzuconej miłości.

Syn Boży tego wszystkiego gorąco pragnie i, jak powie Kaznodzieja, jest wprost dręczony pragnieniem ocalenia oprawców<sup>221</sup>. Rozlanie się dobroci Zbawiciela wypływa z najgłębszego pragnienia Jego serca: *Pan Jezus niczego nigdy nie łaknął, niczego nie pragnął, oprócz zbawienia dusz*<sup>222</sup>. To pragnienie nasila się wraz z przybliżaniem się godziny męki: *nasz Zbawiciel, rozpalony największym pragnieniem podjęcia za nas męki i śmierci, pragnąc jak najszybciej być związanym, aby bez opóźnienia została złożona ofiara wiekuistemu Ojcu*<sup>223</sup>. Jezus bynajmniej nie jest bezmyślnie i bezwolnie opanowany pragnieniem cierpienia za zbawienie świata. Odczuwa ludzki lęk, co jedynie podkreśla wartość tego uczucia: *gdy strach przed męką i jej pragnienie w Nim się ścierały, w końcu Jezus wyraził je tymi słowami: „Ojcze mój, jeśli to być może, niech odejdzie ode mnie ten kielich”* (Mt 26,39)<sup>224</sup>. Pragnienie to płonie w sercu

<sup>218</sup> IC, s. 1035.

<sup>219</sup> Por. IC 1039. Papczyński wymienia tu cztery cnoty Chrystusa cierpiącego: piękno, miłość, łagodność i dobroczynność. *Ex una parte proditio, invidia, feritas, ingratitude ascendunt; ex altera candor, amor, mansuetudo beneficentiaque coruscant. Utinam tu detestans vitia Iudaeorum, Salvatoris imitere virtutes!*

<sup>220</sup> OC, s. 1206.

<sup>221</sup> Por. OC, s. 1236, 1239, 1241 i 1243.

<sup>222</sup> OC, s. 1238.

<sup>223</sup> CP, s. 1280-1281.

<sup>224</sup> IC, s. 1034.

Chrystusa podczas kolejnych etapów pasji, zwłaszcza biczowania: *zapalony najwyższym pragnieniem cierpienia za ciebie, sam zdejmując swoje szaty, [...] rozjuszonym oprawcom dobrowolnie podaje ręce do przywiązania do słupa i swoją łagodnością podnieca ich zawziętość do bicia!*<sup>225</sup>. W dziele *Christus patiens* św. Stanisław tę zbawienną dla grzeszników chłostę, wywołującą rozlanie Jego Przenajświętszej Krwi, utożsamia z rozlaniem się miłosierdzia Bożego: *[...] rzeki wytryskające bardzo obficie ze zranionego ciała biczowanego Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego [...] mają jednak moc i skuteczność miodu i oliwy. Miodu delikatnej życzliwości do grzeszników (mel affectus in peccatores tenerrimum), których zbawienia i nawrócenia wszystkich pragnie Odkupiciel wszystkich. Oliwy miłosierdzia (oleum misericordiae), przez które umarza nasze winy i odpuszcza nam w wielkim miłosierdziu kary doczesne i wieczne ze względu na krew wylaną za nas przy słupie: «by wysysał», nawet największy przestępca, «miód z opoki i oliwę z najtwardszej Skały» [Pwt 32,13]*<sup>226</sup>. Biczowanie uwieńczone ukoronowaniem cierniem doprowadza Syna Bożego do stanu swoistego apogeum męki, a mimo to nie zatrzymuje Go w drodze ofiarowania się za grzeszników: *On ten niespotykany rodzaj tortur tak mężnie i pogodnie z wielkiej do nas swojej miłości znosił, że nawet pragnął ich więcej i surowszych tak dalece, iż wydawało się, że te ciernie wzbudzają w Nim nowe pragnienie cierpienia*<sup>227</sup>. Co raz większe pragnienie cierpienia podsycane jest jakby narastającą miłością, która najpełniej wyrazi się w całkowitym oddaniu życia.

Cały trud zbawczy Syna Bożego streszcza Piąte Słowo z Krzyża: „Pragnę”. Nieskuteczne okaże się pragnienie ofiarowania się Syna w ogniu męki i śmierci, jeśli ten dar odkupienia nie zostanie przyjęty przez człowieka, jeśli nie przyjmie kształtu pokuty i nawrócenia. Przez swego Syna Bóg wypowiada swoje odwieczne pragnienie odnowienia świata. Kaznodzieja bardzo wyraziście to uzasadnia, przytaczając scenę spotkania Jezusa z Samarytanką, istotą *próżną, swawolną, rozpustną, łakomą, pełną światowych pragnień!*<sup>228</sup> W Chrystusie Bóg spieszy się na spotkanie z upadłym człowiekiem: *Najpierw z jej przyczyny był „zmęczony” bardzo szybkim podążaniem do miasta, by nie minęła znana Mu od wieków chwila przyjścia jej do studni*<sup>229</sup>.

<sup>225</sup> IC, s. 1043.

<sup>226</sup> IC, s. 1300. M. Miotk CP dostrzega właśnie w tym opisie pewne akcenty kontrreformacyjne, zwłaszcza gdy chodzi o temat Bożego miłosierdzia, a dalej - prawdopodobnie właśnie ze względu na Bożą łaskawość - pozytywnego spojrzenia na kondycję ludzkiej natury. Dodaje, że o. Papczyński nie dopuszcza idei przeznaczenia do potępienia kogokolwiek, gdyż wszyscy ogarnięci są zbawczym pragnieniem Boga. Por. M. Miotk CP, dz. cyt., s. 63.

<sup>227</sup> CP, s. 1307. Myśl o narastaniu pragnienia cierpienia Chrystusa podczas męki Papczyński zaczerpnął – jak sam na to wskazuje – od Tertulian z dziełka *De Corona: novarum poenarum ardore sustentabatur amans*.

<sup>228</sup> OC, s. 1240.

<sup>229</sup> OC, s. 1241.

Sam inicjuje rozmowę, umożliwiając spotkanie świętości i upadku, łaski i grzechu: *głos Tego, który do niej mówi: „jest to głos błagającego – mówi Toletus – i Ten, który mógł rozkazywać Aniołom, zwraca się z prośbą do próżnej nierządnicy i niewiernej kobiety”*<sup>230</sup>. A czyni to z pełną tęsknoty troską i żarliwą miłością, jaką płonął Boży Pasterz w niestrudzonym poszukiwaniu tej zagubionej owcy. W alegorycznym komentarzu Kaznodziei do słowa „Pragnę”, bogato umocowanym w wypowiedziach doktorów i Kościoła i teologów<sup>231</sup>, nakładają się na siebie ewangeliczne obrazy Nauczyciela spod studni Jakuba z dobrym pasterzem, szukającym zagubionej owcy: obrazy uznane za orędzie o powszechnym wymiarze zbawienia. Ojciec Papczyński o tym pragnieniu nie mówi jedynie w czasie przeszłym, związanym z godziną Jezusa. Ono jest żywe i trwa nieustannie w Jego sercu: *Niech mi będzie wolno jaśniej rozpatrzeć to bardzo intensywne pragnienie dusz* (ardentissimam animarum sitim), *które wciąż* (continuo) *dręczy* (torquet) *Syna Bożego*<sup>232</sup>. Chrystus nie jest przeszłością, osobą historyczną, ale wciąż obecnym Zbawicielem (Salvator, Servator), który oferuje nieskończone owoce swojego ofiarowania Ojcu. W Chrystusie Ukrzyżowanym znajdujemy niewyczerpane Źródło miłosierdzia Boga<sup>233</sup>, tętniące żywą wodą nowego życia.

### 2.2.2.3. Nauczyciel miłosierdzia

Ukrzyżowany Mówca nie tylko trwa w zbawczym zjednoczeniu z pragnieniami i wolą Ojca, ale jednocześnie staje się wzorem do naśladowania: *O, przepastna głębino łagodności i miłosierdzia! Spójrz, grzeszniku, jaki daje ci wspinały przykład miłowania nieprzyjaciół! I to dla twojego największego dobra! Wyrzuć więc jak najprędzej ze swojego serca gniew, jaki chowaś względem jakiegoś rywala lub nieprzyjaciela, a najlitościwszy Boży Majestat, spoglądając na ciebie bardzo życzliwym okiem, wnet udzieli ci przebaczenia wszystkich grzechów i obfitości*

---

<sup>230</sup> Tamże.

<sup>231</sup> W dłuższym wywodzie Papczyński czytuje 4 doktorów Kościoła: św. Jana Chryzostom, św. Alberta Wielkiego, św. Bernarda z Clairvaux i św. Bernardyna ze Sieny oraz 3 teologów dominikańskich: Hugona, Pawła z Burgos i Tomasza de Vio, wreszcie jezuitę Franciszka z Toledo.

<sup>232</sup> OC, s. 1239.

<sup>233</sup> Święty o Bogu – Źródle mówi na podstawie św. Hieronima: [...] źródło jest czymś trwałym i posiada ożywcze wody. Cysterny zaś i sadzawki napęlniają się wodami z potoków, z mętnych wód polnych i deszczów. Bóg przeto, «który jest źródłem życia», demony «nazywa popękanymi cysternami». I dopowiada własnym komentarzem, który ze względu na błąd redakcyjny w Pismach zebranych zostaje przypisany Stagiryście: *Takie cysterny kopie sobie każdy, kto splamiony obrzydliwym występkiem opuszcza haniebnie Boga i przechodzi pod władzę demonów; kto opuściwszy Źródło życia, idzie za sprawcą śmierci*. OC, s. 1230. Co do samego Chrystusa przytoczy dominikańskiego egzegetę Hugona: Źródło odczuwa pragnienie. OC, s. 1240.

*swoich łask*<sup>234</sup>. Różne osoby mogą być jego podmiotem, o czym szczegółowo pisał ojciec Papczyński w traktacie *Templum Dei mysticum*<sup>235</sup>, jednak w sensie najgłębszym, miłosierdzie odnosi się do nieprzyjaciół. Chrystus nauczanie z *Kazania na Górze* o miłości nieprzyjaciół, najpełniej uwiarygodnia swoją postawą wobec prześladowców. Kaznodzieja używając terminu *Praeceptor*, ten który pobiera coś z góry, podkreśla boski charakter tego wzoru postępowania. *Orator crucifixus* jest kimś więcej, niż wspaniałym człowiekiem, wybitną osobowością, porywającym i niedościgłym nauczycielem. Swoim zachowaniem ustanawia On regułę życia. Objawia zatem miłosierdzie Ojca i praktycznie uczy tego, co znaczy, że „słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45). Naukę o miłosierdziu ojciec Papczyński odczytuje bardziej w kategoriach nakazu moralnego, niż tylko rady ewangelicznej.

#### 2.2.2.4. Matka i Orędowniczka grzeszników

*Orator crucifixus* – ikona Ojca zmiłowań – w testamencie Krzyża szczególną rolę w kontynuowaniu dzieła odkupienia wyznacza swojej Matce, która staje się Matką wszystkich ludzi. Miłosierdzie objawia się w przewyciężaniu skutków posłuszeństwa podszeptom Kusiela i nieprzyjaźni między Potomstwem niewiasty (por. Rdz 3,14) a potomstwem złego. Historiozbawcze miejsce Maryi – zdaniem św. Stanisława Papczyńskiego – ma swoje źródło w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia, której był on gorącym wyznawcą i propagatorem<sup>236</sup>. Łaskę zachowania od jakiegokolwiek grzechu udzieloną Jej przez Boga, Autor rozważa w perspektywie tajemnicy wcielenia: *Jezus Chrystus absolutnie nie został porażony tą jadowitą trucizną piekielnego dipsada, ponieważ narodził się z Maryi, ujarzmicielki tego węża, której nie dotknął nie tylko sam grzech, ale nawet podnieta do grzechu*. Maryja jest obdarowana, zachowana (servata), uświęcona, dlatego może w wyjątkowy sposób przekazywać innym łaskę Boga. Dla zilustrowania tej prawdy Święty posłużył się jednym ze swoich ulubionych obrazów stosowanych w odniesieniu do Niepokalanej: przedstawienia Jej jako księżyc. Podstawę do tego znajduje w Pieśni nad pieśniami: *Najświętsza Maryja Panna, którą najmądrzejszy król, wie dziony Duchem Bożym, wskazał przez różne figury, ukazana mu została również pod postacią*

---

<sup>234</sup> OC, s. 1206.

<sup>235</sup> TDM, s. 1154-1168.

<sup>236</sup> Na ten temat posiadamy szczegółowe opracowanie D. Kwiatkowskiego MIC, *Niepokalone Poczęcie NMP w pi smach i dokumentach Śl. Bożego o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2004. Warto przytoczyć również studia innych marianów: W. Niecieckiego, M. Pisarzaka, T. Rogalewskiego, A. Sikorskiego, K. Peka, J. Kumali oraz A. Pakuły.

księżycu. Zobaczywszy ją, zapytał: „Któraż to jest, która idzie jak zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce” (Pnp 6[9])<sup>237</sup>. Ta symbolika – zdaniem Kaznodziei – najadekwatniej oddaje zbawczy porządek, gdzie Chrystus jest Słońcem sprawiedliwości, a Jego Matka jedynie odbija światło Jego majestatu: *Zrozumiemy wszyscy tę tajemnicę, gdy sobie przypomnimy, jakie zadanie nałożył Bóg na księżyc stwarzając go, gdy przytwierdził go do niebieskiego firmamentu, mianowicie: „aby rządził nocą” [Rdz 1,16]. Jak sądzicie, co oznacza słowo „noc”? Grzeszników*<sup>238</sup>. Nienaruszona (integerrima)<sup>239</sup> i niepokalana (illibatissima)<sup>240</sup> Matka Jezusa staje się światłem dla grzeszników, nadzieją ich odnowienia i przemiany oraz zapowiedzią, kim może stać się człowiek dzięki łasce Bożej. W tym sensie Niepokalanie Poczęta Bogurodzica odsłania moc miłosierdzia Bożego.

Choć cytowani przez Kaznodzieję autorzy posuną się do mówienia o Maryi jako o słońcu<sup>241</sup>, on zdaje się być daleki od takiej interpretacji<sup>242</sup>. Maryja od swego zarania istnieje z łaski Boga i działa, dzięki Jego mocy. Wspomnienie o niepokalaności Maryi o tyle jest ważne, że czyni – na wzór Jej Niepokalanego Syna – skutecznym Jej orędownictwo zbawcze. Brak przystępu do Niej mocy kusiciela, zobrazony apokaliptyczną ucieczką na pustynię<sup>243</sup>, daje gwarancję także potomstwu powierzonymu Jej opiece, że ostatecznie zostanie ocalone od jadu starodawnego węża.

Maryja pośród różnych kazań i medytacji pasyjnych ojca Papczyńskiego ma swoje szczególne miejsce przede wszystkim w komentarzu do Trzeciego Słowa z Krzyża: „Niewiasto, oto syn Twój”, gdzie nazwana jest Matką i Orędowniczką grzeszników. Matką staje się na skutek Jezusowego Testamentu, który- jak zauważyliśmy – jest wyrazem odwiecznego zamiaru Boga Ojca. O „drugim macierzyńskim powołaniu” Maryi wobec Kościoła tak pisze Założyciela marianów: *Bądźcie dobrej myśli, grzesznicy! Ukrzyżowany Jezus przekazuje swój Kościół najlaskawszej swojej Matce. A mam na myśli ten Kościół, „w którym – jak świadczy Grzegorz*

---

<sup>237</sup> OC, s. 1224.

<sup>238</sup> OC, s. 1225.

<sup>239</sup> OC, s. 1220.

<sup>240</sup> CP, s. 1294.

<sup>241</sup> Dotyczy to św. Bernarda z Clairvaux, Ryszarda od św. Wawrzyńca oraz papieża Innocentego III. Por. OC, s. 1225-1226.

<sup>242</sup> Najwyraźniej widać to w liturgicznych komentarzach zatytułowanych *Inspectio cordis*, gdzie w kilku miejscach odżegnuje się od mówienia o Maryi jako słońcu, jak choćby w jednym z rozważań adwentowych: *przez słońce rozumiej Zbawiciela świata, który jest Słońcem Sprawiedliwości [por. Ml 3,2]; przez księżyc Najświętszą Bogurodzicę, o której wdzięku powiedziano: „Piękna jak księżyc” [Pnp 6,9]; przez gwiazdy wszystkich sprawiedliwych i świętych Bożych, którym zostało obiecano, że „sprawiedliwi będą jaśnieć jak gwiazdy” [por. Dn 12,3]. IC, s. 608.*

<sup>243</sup> Por. OC, s. 1220-1221.

*Wielki – wymieszani są źli z dobrymi, odrzuceni z wybranymi*”. Należy więc przyjąć, że nasz Pan w ten sposób i was, złych, razem z dobrymi, w osobie Jana, powierzył Dziewicy: wam ofiarował Ją jako łaskawą Matkę<sup>244</sup>. Adresatami dobrej nowiny o macierzyńskiej misji Matki Bożej wobec Kościoła są przede wszystkim zrozpaczeni grzesznicy, do których w innym miejscu powie św. Stanisław: *O, grzesznicy! O, zrozpaczeni! Dokąd, dokąd umkniecie przed tak strasznym i nieszczęsnym wyrokiem? Kto was od niego uwolni? Kto uzna za niewinnych? Czyż nie ta „nienaruszona, najczystsza Dziewica, Boża Rodzicielka, Królowa wszystkich, Nadzieja zrozpaczonych?”*<sup>245</sup>. Grzech zdaje się powodować jakiś rodzaj sieroctwa, bezdomności i zagubienia. Boży dar matki dla grzeszników zaprasza ich do odnalezienia domu, bezpieczeństwa i pokoju<sup>246</sup>. Według św. Stanisława samo zwrócenie się do Matki Kościoła otwiera przed grzeszącym drogę powrotu do Bożego synostwa. Maryja jako Matka grzeszników nie podejmuje żadnej własnej inicjatywy i nie czyni nic na ich korzyść, pozostaje jedynie w gotowości przyjęcia ich modlitw, usłyszenia błagań i decyzji nawrócenia. Jest dla nich pewnym azylem i miastem ucieczki: *O, najpotężniejsze i najłaskawsze Miasto ucieczki! Pod jego opieką grzesznik nie musi się niczego bać, niczego, niczego! O, Matko bardziej miłosierna (misericordissima) niż powiedzieć czy pomyśleć można! Skoro na Twoje łono schronili się grzeszni synowie Adama, są wolni od wszelkiej obawy i niebezpieczeństwa wiecznej śmierci. Otrzymują zapewnienie szczęśliwej wieczności*<sup>247</sup>.

Ta czujna „bierność” *Matris peccatorum* jest tylko jednym z wymiarów Jej miłosiernej miłości wobec swoich dzieci. Drugi wyrazi się we wstawianictwie za nimi. Kaznodzieja – idąc za wspomnianym już Ryszardem od św. Wawrzyńca – każe widzieć w Maryi nieugiętą obrończynię i orędowniczkę biednych grzeszników<sup>248</sup>. Średniowieczny egzegeta przesuwca cały wymiar sądu Bożego na plan Kalwarii: oto Chrystus jest sprawiedliwym Sędzią, a *clementissima*

<sup>244</sup> OC, s. 1219. Wypowiedź Papeżyńskiego poprzedza bardzo piękny cytat niezidentyfikowanego dotąd egzegety o imieniu Korneliusz: „O Matko! Bądź odtąd niewiastą mężną i wielkoduszną. Ty w Moje miejsce bądź fundamentem, skałą i filarem Mojego Kościoła, by go wspierać swą mocą, oddalać i rozpraszać powstające przeciw niemu burze zakusów swoją wytrwałością, radą, modlitwą, nie tylko teraz, ale i na przyszłość po wszystkie wieki, aż do skończenia świata”.

<sup>245</sup> OC, s. 1223. Tytuły nadane tutaj Maryi pochodzą od św. Efrema, zwanego *Doctor Marianus*. Por. EK, t. 4, kol. 681.

<sup>246</sup> W *Inspectio cordis* św. Stanisław Papeżyński nazwie Maryję miastem ucieczki (*civitas refugii*) oraz bramą miłosierdzia (*porta misericordiae*). Por. IC. S. 843.

<sup>247</sup> OC, s. 1222.

<sup>248</sup> OC, s. 1221: *A więc to zadanie zlecone jest Najświętszej Maryi Pannie, aby częściej i żarliwiej i niemal samym tylko grzesznikom patronowała u Boga i swego najmilszego Syna*. Tłumacz w tym miejscu dokonał bardzo dokładnego, wprost literalnego przekładu zdania: *Itaque hoc munus B.V. Mariae commissum est, ut frequenter ac ferventer, et prope solis peccatoribus apud Deum suumque dilectissimum Filium patrocinetur*. Słowo „patronowanie u Boga” nie oddaje jednak zamysłu ojca Papeżyńskiego. Ponieważ rozpoczyna on rozważania na temat swoistego procesu, jaki dokona się na Golgocie, lepszym byłoby użycie tu słowa „bronić”. Patron to



Maryja orędowniczką grzeszących. Kaznodzieja poprzedza opis sporu Chrystusa z Matką istotnym odniesieniem do Starego Testamentu: *Chyba na to samo Bóg osobiście chciał nam zwrócić uwagę, tak przemawiając do grzeszników: „Obaczcież, że Ja jest jedyny i nie masz innego boga prócz Mnie; Ja zabijam i Ja ożywiam, ranię i Ja uleczyć, a nie masz, kto by mógł wyrwać z mej ręki” (Pwt 32[,39])*<sup>249</sup>. Następujący opis rozmowy Syna z Matką nie odbiegnie od słów samego Boga. Zostają włożone w usta Boga-Człowieka i Bogarodzicy. Cytuje Święty: *„Często tych, których sprawiedliwość Syna skazuje, miłosierdzie Matki uwalnia. Takim sposobem sprawiedliwość Syna i miłosierdzie Matki toczą ze sobą jakby spór. Sprawiedliwość Syna jakby mówiła: „Ja zabijam i Ja ranię”. A miłosierdzie Matki jakby odpowiadało: „A ja ożywiam i ja uleczyć”. I dorzuca jeszcze miłosierdzie Matki: „A nie masz, kto by mógł wyrwać z mej ręki”.* Tak *Iudex peccatorum*, jak i *Advocata peccatorum* objawiają wewnętrzną walkę Boga i, ostatecznie, Jego obietnicę wiekuistego ocalenia. Maryja nie jest stroną w tej rozprawie, ale wyrazicielką zamysłu Miłosiernego i to - w jakimś sensie – broni takiego zastosowania Słowa Bożego. Tej, która przecież milcząc stała pod krzyżem przypisane są słowa wstawiennictwa, a Temu, który modli się do Boga za obłąkanych prześladowców słowa grozy i oskarżenia. Prawdopodobnie, dla pokreślenia miłosierdzia Matki, według zasady o Maryi nigdy dosyć - Ryszard od św. Wawrzyńca zsunął wstawiennicze wołanie *Oratoris crucifixi* do Ojca o poziom niżej. Przez nawiązanie do tego autora, pośrednio Kaznodzieja zdaje się podzielać jego pogląd i wizję teologiczną, nie podejmując z nią przecież żadnej dyskusji. Jedynym kwantyfikatorem odnoszącym się do wypowiedzi benedyktyńskiego teologa jest przysłówek zręcznie (*solertissime*)<sup>250</sup>, doceniający ciekawy pomysł uzasadnienia orędownictwa Maryi i kunsztowną formę retoryczną.

Sam św. Stanisław bez wątpienia nie pokusiłby się o to, aby w Ukrzyżowanym Mówcy widzieć Sędziego. Jego wizja pośrednictwa rozciągnięta oczywiście, w sensie pośrednim, na Maryję, aniołów i świętych, centralne miejsce przyznaje Chrystusowi, który na Krzyżu jest spragnionym Jeleniem, łaknącym łez skruchy i nawrócenia: *Nawróćcie się więc do Niego przez post, płacz i bicie się w piersi. Wylejcie przed Nim cały wprost ocean łez dla was pożytecznych, a dla Niego upragnionych. Dajcie pić spragnionemu, dajcie napój łez wytryskujących ze skruszonego serca. Bo jeśli tego bardzo ochoczo i szczerze nie uczynicie, obawiajcie się wiecznego*

---

najpierw opiekun, dopiero w dalszym sensie obrońca, a nawet adwokat. Do tego dalszego znaczenia zapewne odwołał się tutaj Autor. Por. SLP, t. IV, s. 50.

<sup>249</sup> OC, s. 1222.

<sup>250</sup> *Solert*er znaczy biegle, umiejętnie, pomysłowo, praktycznie, tłumaczenie zatem nie jest może najtrafniejsze, por. SLP, t. V, s. 172.

pragnienia. Przyjdzie bowiem czas, kiedy ten spragniony Jeleń zmieni się w bardzo surowego Sędziego. Wówczas do niegodziwie lekceważących Jego bardzo gorące pragnienie i swoje zbawienie, zwróci się ostatecznie z wyrokiem potępienia: „Pragnąłem, a nie daliście mi pić, [...] idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny” [Mt 25,42.41]<sup>251</sup>. Wydaje się więc, że orędownictwo Maryi woli Autor widzieć jako zachętę ich do nawrócenia, niż toczenie sporu z miłosiernym Ojcem i swoim umiłowanym Synem. Dlatego rozważanie o *Matre misericordiossima*e zamyka słowami objawienia, jakie otrzymała św. Katarzyna ze Sieny: „Ona została przeze Mnie wybrana, przygotowana i podana jako najsmaczniejsza przynęta do łowienia ludzi, a szczególnie grzeszników”<sup>252</sup>. Jako rodzaj przynęty – jak powiedziano – nasz Kaznodzieja traktuje swoją misję nauczycielską, zwłaszcza w tematyce pasyjnej. Nie będzie nadużyciem, że pośrednio odnajdziemy tutaj echo idei naśladowania cnót Maryi, którą Stanisław Papczyński – zanim powstały kazania pasyjne – uznał za formę oddawania Jej czci i wyrażania synowskiej miłości<sup>253</sup>.

Autorski charakter zrozumienia prawdy o *Advocatae peccatorum* znajdujemy w najwcześniej opublikowanym dziele naszego Retora *Prodromus reginae atrium*<sup>254</sup>. Trzydziestoletni wówczas profesor retoryki wygłosił mowę o Matce Bożej do grupy sodalisów mariańskich, gdzie nawiązuje do bolesnej Orędowniczki grzeszników: *Najpierw muszę powiedzieć jedno: wprowadzie wiele innych cnót Najświętszej Dziewicy ujawniło się w widoczny sposób przy innych okazjach, to jednak w tym straszhwym okresie męki Syna Jej miłość do nas i niepokonana moc ducha ujawniły się w szczególny sposób. Jeśli chodzi o miłość, to nie wątpię, że płonęła takim pragnieniem zbawienia ludzi, że w razie potrzeby sama byłaby gotowa dostarczyć gwoździ do przybicia swego Syna do krzyża dla naszego zbawienia, a nawet sama byłaby gotowa Go ukrzyżować*<sup>255</sup>. Przez ten wstrząsający opis rozdartego serca Matki cierpiącego Syna i cierpiących grzeszników, chce ojciec Papczyński ukazać tajemnicę miłości Maryi i Jej rozumienia odwiecznego zamysłu Ojca niebieskiego; całkowitą zgodność pragnień z dobrowolnie ofiarującym się wszechmogącemu Ojcu Jednorodzonemu Synem Bożym. Wkłada więc w usta Maryi ułożoną przez siebie modlitwę ofiarowania swego Syna Bogu, która przybiera formę orędowania za powierzonymi Jej dziećmi Kościoła: *Dlatego jeśliby stojąc tak pod tym hańbią-*

---

<sup>251</sup> OC, s. 1244.

<sup>252</sup> OC, s. 1227.

<sup>253</sup> Por. PRA, s. 224: *Ale niech nie liczy na ujrzenie Maryi w niebiańskim przybytku ktoś, kto tu, na ziemi (in terrestri domicilio) Jej nie naśladował, kto nie służył Jej z całkowitym oddaniem.*

<sup>254</sup> Pierwsze wydanie w 1663 r. w Warszawie.

<sup>255</sup> PRA, s. 220.

*cym krzyżem, miała coś wypowiedzieć, na pewno powiedziała by te słowa: „Ojcie Przedwieczny, tego oto Twojego, a zarazem i mojego Syna, który przyjął ode mnie ciało ludzkie, [...], tego oto rozpiętego na ołtarzu krzyża za naprawę życia rodzaju ludzkiego ofiarowuję, a jednocześnie poświęcam Ci na zbawienie tegoż rodzaju ludzkiego wszystkie moje bóle, jakich doznałam przy najokrutniejszej męce i śmierci. A Ty przez męczarnie Twojego i mojego Syna zachowaj nieszczęsnych ludzi od mąk wiecznych. Ty przez Jego najokrutniejszą śmierć zachowaj ich od śmierci wiecznej. Ty przez przejmującą agonię Jego [na krzyżu] nie pozwól, aby ulegli w walce z wrogiem piekielnym. Udziel im wreszcie, pomny na moje cierpienia, wiecznej radości”*<sup>256</sup>. *Mater dolorosa*, współcierpiąca z Synem, przedstawia Ojcu Przedwiecznemu zasługi męki i śmierci swojego Syna w formie kapłańskiej modlitwy ofiarowania. Ponieważ Papczyński – według panujących wówczas opinii egzegetów i teologów – jest przekonany o obecności Maryi w Wieczerniku podczas Ostatniej Wieczerzy<sup>257</sup>, ma odwagę Jej orędownictwu przypisać prawie kapłański charakter. Stąd bardzo blisko do związania orędownictwa Maryi z Ofiarą eucharystyczną i Jej duchowego uczestnictwa w każdej sprawowanej Mszy św., uobecniającej owoce Ofiary Krzyża. Przebłagalny i ofiarniczy sens modlitwy włożonej w usta Stojącej pod Krzyżem jest tego wyraźnym znakiem. Kaznodzieja pomimo możliwości sięgania do różnorodnych figur retorycznych, nigdy nie określił w swej twórczości Matki Bożej kapłanką. Jej misja przynależy więc do porządku powszechnego kapłaństwa, a orędownictwo ma charakter wybitnie charyzmatyczny, wynikający ze szczególnej łaski udzielonej Jej przez Ojca zmiłowań.

Pasja Jezusa to swoisty dialog między sprawiedliwością i miłosierdziem (*Iustus et Pietissimus*). Słuszny gniew Boga (*ira*, *zelus*) z powodu odrzuconej przez człowieka miłości i złamania przymierza domaga się odpłaty, sprawiedliwości. Bóg zraniony (*offesus*), rozgniewany (*iratus*) i niejako oszalały (*furiosus*) wydaje swego Syna na śmierć, ale w Nim niejako wydaje samego Siebie, aby ocalić człowieka. Papczyński uważa „szaleństwo, wściekłość Boga” za najślusniejszy gniew Ojca (*iustissimus furor*), widzącego nieszczęście swoich dzieci wywołane przez podstępny szatan. To nie człowiek jest przeciwnikiem Boga, ale niszczący go grzech prowadzący do śmierci (doczesnej i duchowej). Odpowiedzią na bezmiar zła jest bezmiar Bożej miłości, dobroci i łaskowości (miłosierdzie Boga przy pomocy trzech terminów *pietatis*, *bonitas* i *clementia*), a Bóg jest *abyssum clementiae ac pietatis*. Pierwszym Pośrednikiem miłosierdzia

---

<sup>256</sup> PRA, s. 221.

<sup>257</sup> Por. CP, s. 1034: *Chrystus Pan po wieczerzy tej nowej Paschy, pełnej niezgłębionych tajemnic, pozostawiwszy Matkę Najświętszą z ogółem uczniów, wziął spośród nich tylko trzech i wyszedł do ogrodu Getsemani.*

jest *misericordiosissus Servator*, a w Nim i *post Eum* szczególną rolę Orędowniczki grzeszników wyznacza Maryi, Matce miłosierdzia.

## CZEŚĆ II

### OBRAZ BOGA W ANTROPOLOGII

Wśród zachowanych pism św. Stanisława Papczyńskiego jedno wyjątkowo wyróżnia się swą tematyką antropologiczną. Chodzi o *Templum Dei Mysticum*<sup>1</sup>, traktat o człowieku jako najdoskonalszym stworzeniu Bożym. Kluczową tezę dzieła jest stwierdzenie: człowiek jest obrazem Boga (*Imago Dei*)<sup>2</sup>, co *par excellence* stanowi zainteresowanie tej dysertacji. Założyciel marianów czyni namysł nad losem poszczególnych ludzi i ogółu ludzkości, naturą ludzką jako taką oraz osobistym doświadczeniem człowieczeństwa<sup>3</sup>. Wobec tego potrzeba zapytać w jaki sposób i na ile człowiek jest obrazem Boga, ale przede wszystkim kim jest Bóg w perspektywie antropologicznych rozważań Autora.

W Dedykacji do *Mistycznej Świątyni Boga Święty* określa siebie kapłanem prawowier-  
nym (orthodoxus Flamen)<sup>4</sup>, co koresponduje z jego *Oblatio*, publicznym aktem wyznania wiary i pragnienia założenia Zakonu Niepokalanego Poczęcia, uczynionym dnia 11 grudnia 1670 roku: *Wyznaję, że wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co w przyszłości poda do wierzenia, zwłaszcza zaś wyznaję, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta została bez zmazy pierwородnej. Zakonodawca, co potwierdza cenzor traktatu, doktor świętej*

---

<sup>1</sup> *Templum Dei Mysticum* to dzieło jednorodne, pisane od roku 1671, zostało wydane drukiem w 1675 w Krakowie staraniem samego Autora. Chociaż jego powstaniu przyświecał cel praktyczny: *Dzielko bardzo pożyteczne dla ludzi każdego stanu, przydatne zwłaszcza do kazań na poświęcenie kościoła* (z karty tytułowej), Papczyński położył w nim bardzo solidny fundament dogmatyczny.

<sup>2</sup> TDM, s. 1084. Tematyka antropologiczna Kaznodziei może być odczytana w dwóch perspektywach, zarówno jako nauka o Bogu obecnym w człowieku (np. Stwórca, Bóg Opatrzności, Uświęciciel), jak i nauka o człowieku w relacji do Boga, zwłaszcza w idei stworzenia na obraz i podobieństwo, idei zamieszkiwania, świątyni mistycznej, czy synostwa. Temat dysertacji każe położyć akcent na teo-logię, a więc obraz Boga w człowieku, to jednak o. Papczyński w swoim piśmiennictwie kieruje się ku człowiekowi, aby powiedzieć mu kim jest w ogóle, a w sposób szczególny w odniesieniu do Boga, przez co można mówić o antropologii teologicznej.

<sup>3</sup> Wątki antropologiczne zawierają również dokumenty, pisma autobiograficzne i tzw. zakonne, które wyszły spod pióra św. Stanisława w latach siedemdziesiątych XVII w. Jego teologia człowieka bazuje niewątpliwie na Objawieniu Bożym i myśli Ojców Kościoła, czego dowodem są liczne odwołania biblijno-patrystyczne. W znacznym jednak stopniu wynika również z refleksji nad własnym istnieniem oraz ze znajomości człowieka w jego doświadczeniu życia. Wiedzę tę posiadał Papczyński dzięki aktywności wychowawczej i duszpasterskiej, a także licznym kontaktom z ludźmi różnych stanów w przestrzeni duszpasterskiej. Potomni nazwali go *Apostołem Mazowsza*.

<sup>4</sup> Tamże.

teologii o. Franciszek Albert Grabiecki OP<sup>5</sup>, przekazuje w niej naukę katolicką *bardzo pożyteczną dla tych, którzy będą ją czytali*<sup>6</sup>. Prawowierność buduje na nauczaniu ojców Kościoła oraz średniowiecznych i współczesnych teologów, w większości doktorów Kościoła. W spojrzeniu na misterium Boga, gdzie Ojcu przypisuje się dzieło stworzenia, Synowi Bożemu dzieło odkupienia, a Duchowi Świętemu uświęcenie człowieka<sup>7</sup>, ujawnia się perspektywa trynitarna, Autora interesuje przede wszystkim stwórcze i uświęcające działanie Boga wobec człowieka, co sugeruje dwuczęściowy podział opracowania. Teologia odkupienia wybrzmiewa w innych jego częściach, skupionych na problematyce pasjologicznej oraz chrystologicznej.

## 1. Bóg stwórca i Opatrzności

Święty Stanisław Papczyński stwórcze i opatrznościowe działanie przypisuje przede wszystkim Bogu Ojcu. Czyni to na początku i w zakończeniu traktatu *Mistyczna świątynia Boga*<sup>8</sup>, wskazując na jej charakter konstytutywny w rozumieniu Ojca jako początku wszystkiego, co istnieje. Wykraczając jednak poza pierwotną analizę biblijną, widzi całą Trójcę Świętą jako Autora istniejącej rzeczywistości<sup>9</sup>. Ukazanie *Trinitas* jako Stwórcy pozwala mu zwrócić uwagę na miłość jako najistotniejszy powód zaistnienia świata i człowieka<sup>10</sup>, aby poszerzać krąg oddziaływania miłości<sup>11</sup>. Kaznodzieja nie zna pojęcia *creatio continua*, ale przeczuwa, że dzieło stworzone przez Boga, nie zostaje pozostawione samo sobie. Sięga zatem po

---

<sup>5</sup> Dominikanin, teolog, student paryskiej Sorbony, licencjat z teologii uzyskał w 1650, autor min. *Compendium Supplementi tertiae partis Summae S. Thomae*. Za A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce, od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie*, Wilno 1842, t. II, s. 574.

<sup>6</sup> TDM, s. 1077.

<sup>7</sup> TDM, s. 1186.

<sup>8</sup> Por. TDM, s. 1079: *Jest to tak dalece pewne, że człowiek stworzony przez Boga... oraz por. TDM, s. 1186: Tobie, odwiecznemu Ojcu, mojemu Stwórcy [...] tę opisaną i żywą świątynię, jaką jestem, najpokorniej na wieki dedykuję.*

<sup>9</sup> Por. IC, s. 739. W oryginale: *Haec a Sacratissima Triade prima homini exhibita sunt beneficia, quamvis specialiter soli Patri creatio rerum adscribatur.*

<sup>10</sup> TDM, s. 1080: *Ty, człowieku, pojawiłeś się jako rezultat Boskiego zamysłu. Ciebie sama Najświętsza Trójca wniosła sobie na świątynię [...]*

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia in America*, n. 26: *Bóg jest komunią Ojca, Syna i Ducha Świętego, jednością w odrębności, oraz że wzywa wszystkich ludzi do uczestniczenia w tej samej komunii trynitarnej. Należy głosić, że ta komunია jest cudownym zamysłem Boga [Ojca]; że Jezus Chrystus, który stał się człowiekiem, stanowi ośrodek tej komunii, oraz że Duch Święty działa nieustannie, tworząc tę komunię i ją przywracając, gdy zostanie zniszczona.*

pojęcie *providentia*, aby podkreślić nieustanną obecność i nieprzerwane działanie Boga w dziejach świata i poszczególnych ludzi<sup>12</sup>.

### 1.1. Czyni człowieka na swój obraz i podobieństwo

Antropologia teologiczna o. Papczyńskiego buduje się na protologii. Pozbawiona takiego fundamentu teologia człowieka przypominałaby konstrukcję ustawioną na piasku, z natury narażoną na niespójność i brak trwałości. Bóg jako *Alfa*<sup>13</sup> wszystkiego co istnieje nadaje temu sens i wartość. Jednocześnie przez akt stwórczy wyraża sam siebie, pozostawia odbicie swojej Boskiej natury w pięknie kosmosu, a w najwyższym stopniu w istnieniu aniołów i ludzi, czyli istot duchowych. Św. Stanisław tak uchwycił tę prawdę: *Wiedz, że zostałeś stworzony z niczego, uformowany z lichej materii, lecz jednak dzięki mądrości Boskiego Artysty zostałeś uczyniony tak piękny, że oprócz niebian wyglądem zewnętrznym przewyższasz wszystkie stworzenia*.<sup>14</sup>

Retoryczne wykształcenie nie pozwala św. Stanisławowi poprzestać na jednym określeniu Boga Stwórcy. Paleta użytych obrazów nie wydaje się jednak zabiegiem wyłącznie technicznym. Dzięki nim odsłania się głębia wrażliwości teologicznej Autora, kontemplującego piękno świata i człowieka i odkrywającego boski sens jego istnienia. Najczęściej odwołuje się on do podstawowych „imion” Stwórcy – *Creator* i *Conditor*. Akt zaistnienia świata i człowieka zostaje wyrażony pojęciem kreacji, a więc powoływania z nicości do bytu<sup>15</sup>. Papczyński cytuje wielokrotnie św. Ambrożego, który zamiennie używa obu terminów dla oddania prawdy o początku istnienia wszystkiego w Bogu. *Conditor* natomiast to raczej założyciel, ten, który kładzie fundamenty, podwaliny oraz prowadzi proces budowania. Ze względu na doskonałość dzieła pozwoli to określić Stwórcę *Artifex*, ponieważ rzeczywiście Jemu samemu można ponad wszelką wątpliwość nadać tytuł Artysty, w którego dłoniach bezwartościowa materia staje się

---

<sup>12</sup> Podkreśla tę prawdę tłumacz traktatu W. Makoś MIC: *Aby zrozumieć, na jakim fundamencie teologicznym o. Papczyński opiera budowany przez siebie gmach Mistycznej świątyni Boga, należy wziąć pod uwagę zwłaszcza jej pierwsze rozdziały, w których wyklada on swoją koncepcję, jej podstawy i konsekwencje. Zwraca szczególną uwagę na obecność Boga i Jego miłość. Bóg ze swej istoty jest obecnością, bo wyjawiając swoje imię Mojżeszowi powiedział, że „Jest Tym, Który Jest” (por. Wj 3,14). Jest obecny nie tylko sam w sobie, ale i w swoim stworzeniu, które w swojej dobroci powołał do bytu i podtrzymuje w istnieniu i działaniu*. PZ, s. 1070.

<sup>13</sup> IC, s. 982: *Rozważ, czym byłeś, zanim cię Bóg stworzył? Kim był Ten, który cię stworzył? Był mianowicie Bogiem, bytem najbardziej absolutnym, bez jakiegokolwiek początku i źródła, najdoskonalszą Dobrocią i Mądrością, nieskończoną Miłością i Wszechmocą. Stworzył cię więc Ten, Który Jest, a zostałeś stworzony ty, którego w ogóle nie było*.

<sup>14</sup> IC, s. 982.

<sup>15</sup> Czasownik *creo*, *-are* w literaturze klasycznej wyrażał także powołanie do życia, płodzenie, rodzenie, sprawienie i zgotowanie komuś czegoś, także wybranie kogoś. Por. SLP, t. I., s. 789,.

arcydziełem<sup>16</sup>. W końcu Twórca wszystkiego określony zostaje Boskim Siewcą i Ogrodnikiem, *Sator*<sup>17</sup>. Zasiew daje początek całemu procesowi wegetacji, wzrostu i owocowania, a świat to ogród, który założył i pielęgnuje Bóg w swojej Opatrzności. Wydaje się, że ostatni termin, choć użyty zaledwie jeden raz, najtrafniej opisuje stwórcze dzieło Boga, które trwa aż do skończenia dziejów.

### 1.1.1. Człowiek koroną stworzenia

Drugi rozdział *Mistycznej Świątyni Boga* otwiera hymn o godności człowieka: *Ukazuję w człowieku Boga: odejdźcie, odejdźcie precz, bezbożni!* Retoryczne wypędzenie bezbożnych (cytat z Wergiliusza) wskazuje na sakralność dalszej wypowiedzi, w której jak refren powraca fraza z Księgi Genesis: „Bo na obraz Boży uczyniony jest człowiek” (Rdz 9,6). Zanim Papczyński wyjaśni, na czym polega ikoniczność człowieka<sup>18</sup>, w formie rytmicznej iteracji<sup>19</sup> głosi pochwałę ostatniego stworzenia Bożego. Wprowadza interesującą gradację jakości bytów świata i w ich kontekście wskazuje na niepowtarzalny jego majestat.

#### 1.1.1.1. Większy od nieba i ziemi

Na pierwszym planie pojawiają się ciała kosmiczne i ziemskie: Słońce, księżyc, stałe i poruszające się gwiazdy, niebo ze swoim pięknem, ziemia ze swą rozległością, morze ze swoją głębią ustępują przed ludzką naturą<sup>20</sup>. Rozmiarem przerastają człowieka, który wobec

---

<sup>16</sup> Por. TDM, s. 1080. Warto dodać, że w kontekście świata wewnętrznego człowieka (duszy) zarówno Chrystusa (IC, s. 864), jak i Ducha Świętego (IC, s. 626) Papczyński nazwie *Architectus*. Syn Boży stwarza piękno ludzkiej duszy, podczas gdy Pocieszyciel odbudowuje to, co sprawia działanie piekielnego architekta, Szatana.

<sup>17</sup> Por. TDM, s. 1080.

<sup>18</sup> Wprawdzie o. Papczyński nie używa terminu ikona, ale analogicznie do współcześnie używanego określenia „ikoniczność znaku” „można mówić o „ikoniczności osoby” i tak zostało zastosowane to określenie. Por. *Ikoniczność znaku. Słowo – przedmiot – obraz – gest*, red. E. Tabakowska, Universitas, Kraków 2006. Do semantyki psychologicznej pojęcie „imagia” (od łac. imago!), wprowadził P. Francuz, *Imagia. W kierunku neurokognitywnej teorii obrazu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013. Na teren teologii, jak się wydaje, pojęcie to nie zostało jeszcze wprowadzone.

<sup>19</sup> K. Klauza, *Człowiek świątynią Boga. Teologia symboliczno-ascetyczna Błogosławionego Stanisława Papczyńskiego*, w: *Błogosławiony Stanisław Papczyński, Mistyczna świątynia Boga*, seria: Źródła Mariańskie, Warszawa 2007, s. 30.

<sup>20</sup> TDM, s. 1084. Autor często i w różnych kontekstach nawiązuje do ciał niebieskich. W jego pismach słońce pojawia się ponad 160 razy, księżyc około 50, a gwiazdy ponad 70). Używa ich tak w sensie dosłownym, jak też figuratywnym, w tematyce świeckiej i teologicznej (np. biblijne określenie Chrystusa jako Słońca (por. Łk 1, 46), czy symbolika Księżycy w odniesieniu do Maryi).



ich ogromu wydaje się niewiele znaczyć, a sam doznaje zachwyty z powodu ich piękna i tajemniczości. Muszą jednak ustąpić<sup>21</sup> wobec jego godności, która wynika z majestatu i piękna samego Stwórcy. Rozważając w innym miejscu prawdę o miłości Boga do człowieka wyrażonej w posłaniu swego Syna jednorodzonego [J 3,16], Retor zwraca się do słuchaczy: *Z miłości do ciebie stworzył ogromny wszechświat. Umieścił na niebie bardzo jasne gwiazdy, abyś dzięki nim miał potrzebne ci światło. Z miłości do ciebie stworzył tyle rodzajów ptaków i gadów, tyle ławic pływających w wodach ryb. Ziemię pomalował pięknem i ozdobił z miłości ku tobie różnorodnością drzew, kwiatów i ziół. Czy brak czegoś twoim oczom, by nie mogły się zachwycać? Czyż jeszcze czegoś mogłoby pragnąć twoje serce, by się zaspokoić?*<sup>22</sup> Kontemplując dzieła stworzenia, człowiek poznaje ich Sprawcę jako niebieskiego Architekta i boskiego Artystę. Tak hojnie obdarowany, pozostaje istotą bardziej przyjmującą, niż współpracującą ze Stworzycielem.

### 1.1.1.2. Cenniejszy nad złoto najczystsze

W drugiej kolejności Retor wymienia minerały, kamienie i metale, które ludzie sami uznali za wartościowe, przez co stały się miarą bogactwa i prestiżu: *Szlachetne metale, drogocenne kamienie, purpurowe korale, śnieżno-białe kryształy, złociste bursztyny, blask srebra, jasność złota, krasa pereł, ognie diamentów ustępują wobec ludzkiej natury*<sup>23</sup>. Większość z nich już w tekstach starotestamentalnych uznano za symbol znaczenia i splendoru. W czasach patriarchów służą jako wycennik handlowy (za Józefa bracia otrzymują 20 srebrnych monet), a w epoce przywództwa Mojżesza uczestniczą w kulcie Boga Jedyne jako wyraz najwyższego hołdu (złoto zostaje użyte do budowy Arki Przymierza, a drogocenne kamienie w kompozycji choszen – pectorału najwyższego kapłana). Stają się środkiem wyrażania wdzięczności (królowa Saba wobec króla Salomona) i znakiem błogosławieństwa Bożego (nagroda za wierność doświadczonego cierpieniem Hioba). Wprawdzie Jezusowe nauczanie pokaże ich względną wartość (niszczenie przez rdzę, wykradanie przez złodziei), a nawet uciążliwość w misji ewangelizacyjnej (nie bierzcie z sobą trzosa), to Kościół sięgnie po nie w celu oddania

---

<sup>21</sup> Czasownik *cedo,-ere* użyty przez Paczyńskiego, a przetłumaczony dość neutralnym słowem *ustąpić* posiada także bogatsze zabarwienia znaczeniowe: *ustąpić przed kimś jako silniejszym, zgodzić się na jego warunki, jego zdanie, podporządkować się, być niższym, gorszym*. Por. SŁP, t. I., s. 408. Każdy z tych czasowników wprowadzony do tłumaczenia dobitniej wyrażałby hegemonię natury ludzkiej wobec makro- i mikrokosmosu.

<sup>22</sup> IC, s. 728.

<sup>23</sup> TDM, s. 1084.

czci Bogu jako najwyższemu Suwerenowi, złotem pokrywając naczynia liturgiczne, srebrem i złotem ozdabiając ołtarze inne i elementy architektury sakralnej.

Ojcu Papczyńskiemu bardzo bliska była ewangeliczna idea radykalnego ubóstwa, o którego przestrzeganie usilenie zabiega w najpierw w zakonie pijarów<sup>24</sup>, a później jako Zakonodawca Instytutu Marianów<sup>25</sup>. Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że wymieniona materia posiada uznaną, choć jedynie umowną wartość, dla zdobycia której ludzie poświęcają czas i siły, a nawet posuwają się do kradzieży i zbrodni. Dlatego wolność od przywiązania do zdobywania bogactw widzi również jako cnotę obywatelską<sup>26</sup>. Skoro człowiek jako arcydzieło Boga jest cenniejszy od najokazalszych obiektów (np. świątyń), tym bardziej przerasta wartość poszczególnych elementów, z których zostały zbudowane.

### 1.1.1.3. Panujący nad wszystkim, co żyje

Najniższą kategorią bytów, z którymi porówna człowieka są wszelkie istoty żywe (mieszkańcy mórz, ptaki oraz zwierzęta) oraz inne istoty nieożywione: *Owszem, i to, co pływa w morzu i lata w powietrzu, i biega czy porusza się po ziemi, i cokolwiek poniżej Boga nie zostało obdarzone rozumem, jest niższe od ludzkiej natury*<sup>27</sup>. Trzy pierwsze kategorie – choć pozbawione boskiej godności – należą do istot rozumnych. Wprawdzie w innym miejscu św. Stanisław, powołując się na opinię Kaspra Drużbickiego SJ<sup>28</sup>, składa dziękczynienie Bogu za przejście ze świata zwierzęcego do bytowania jako istota rozumna<sup>29</sup>, to ma prawdopodobnie na

---

<sup>24</sup> W swej *Apologii wystąpienia z Zakonu Szkół Pobożnych* właśnie niezachowanie praktyki ubóstwa podaje jako jeden z powodów, dla których poprosił o indult odejścia z zakonu. Przed otrzymanym w 1656 r. breve *Dudum felicitis recordationis* pijarzy, w duchu założyciela Józefa Kalasantego, składali ślub „najwyższego ubóstwa”, przywrócenia którego o. Papczyński domagał się prawdopodobnie w zaginionym tekście *Apologia pro summa paupertate*.

<sup>25</sup> Formalne zasady realizowania ewangelicznej rady ubóstwa podał w napisanej w 1672 roku, a uzupełnianej przez kolejne lata *Regule życia (Norma vitae)*. Por. NV, s. 54-56. Dzisiaj mamy dostęp do tekstu wielokrotnie poprawianego także przez Stolicę Apostolską z roku 1694.

<sup>26</sup> PRA, s. 147: *Ta nader przejrzysta i niemalże złota myśl ma stanowić dla nas ostrzeżenie i pouczenie, abyśmy uwalniali nasz umysł od zgubnej żądzy nietrwałego złota.*

<sup>27</sup> TDM, s. 1084.

<sup>28</sup> Dla św. Stanisława postać ważna i podziwiana. Żył w latach 1590-1662. Kaznodzieja, biblista, mistyk. Do zakonu jezuitów wstąpił w 1609 r. Świecenia kapłańskie przyjął w 1621 r. W zakonie piastował ważne stanowiska, był m.in. prowincjałem, rektorem i mistrzem nowicjatu, rektorem Kolegium Jezuickiego w Kaliszu oraz wykładowcą retoryki i poetyki w jezuickich kolegiach we Lwowie i Lublinie. Zainicjował Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, stając się w Europie prekursorem kultu Serca Chrystusa na długo przed objawieniami św. Małgorzaty Marii Alacoque.

<sup>29</sup> TDM, s. 1149: *Ty podtrzymałeś niepewny chód i kierowałeś krokami, Ty uśmierzałeś we mnie życie zwierzęce, abym wznosił się ostatecznie do życia rozumnego.*

myśli naturę zwierzęcą jako bezrefleksyjną i niezdolną podjąć wolnych aktów, charakterystycznych dla dojrzałych ludzi. Instynktowe *ratio* zwierząt, ptaków i istot morskich pozbawione jest natomiast władzy rozsądzania. Przez to cały świat istot racjonalnych i nieracjonalnych podlega człowiekowi<sup>30</sup>.

Kunsztowne pod względem retorycznym wprowadzanie do tematyki obecności w człowieku Bożego obrazu dość wyraźnie nawiązuje do poematu o stworzeniu świata (Rdz 1, 1-31). Po kreacji kolejnych stworzeń w ciągu pięciu dni, proces zostaje zatrzymany na chwilę Bożego namysłu. Píše o tym o. Papczyński: *Jeżeli zaś rozważymy sposób stworzenia nas, dostrzeżemy jeszcze większą znakomitość (excellencia) naszego rodzaju, niż można by pomyśleć. Owszem Trójca Przedwieczna, mająca stworzyć człowieka, nie chciała tego uczynić bez narady (consilium), lecz jakby zastanawiając się nad dokonaniem czegoś największego i najważniejszego (summi ac maximi momenti), powiedziała: „Uczyńmy człowieka na obraz i na podobieństwo nasze” (Rdz 1,26)*<sup>31</sup>. Dla uzasadnienia wyjątkowości powołania człowieka sięga do pism św. Grzegorz z Nyssy, jednego z wielkich Ojców kapadockich<sup>32</sup>. Papczyński dostrzega „wysiłek” Boga w stwarzaniu człowieka, co tym bardziej podkreśla jego godność: *Oto, człowieku, twoja godność!*<sup>33</sup> Choć *explicite* ani razu nie twierdzi, że Bóg stwarza człowieka z miłości, to *implicite* można to wnosić z nazwania Kreatora źródłem wiecznej Miłości<sup>34</sup>. Odwołanie do drugiego opisu stworzenia jeszcze dobitniej unaocznia szczególne zaangażowanie Stwórcy w zaistnienie człowieka: *Ty, człowieku, pojawiłeś się jako rezultat Boskiego zamysłu [...] utworzył cię sam Stwórca wszechrzeczy. „Utworzył Pan Bóg człowieka z mułu ziemi” (Rdz 2,7). A jednak przez to, że człowiek jest utworzony z mułu, nie jest gorszy od świątyni Salomona, ponieważ wartość lichej materii podniosła niezmiernie ręka Twórcy*<sup>35</sup>. Skutki tak wzniesłego aktu stwórczego upoważniają ojca Papczyńskiego do nazwania człowieka - większego od ciał niebieskich i ziemskich, od bogactwa świata i innych istot ożywionych - ziemskim bóstwem (*numen terrenum*)<sup>36</sup>.

---

<sup>30</sup> Łacińskie *subsum* (być pod czymś, być okrytym, być poddanym, być blisko pod ręką, być na rozkazy) użyte w tym zdaniu w oryginale jeszcze wyraźniej niż *cedo*, *-ere* podkreśla dominację człowieka.

<sup>31</sup> TDM, s. 1081.

<sup>32</sup> Por. św. Grzegorz z Nyssy, *De hominis opificio* 3, PG 44, 135; *Oratio I in verba*: „*Faciamus hominem*”, PG 44, 259. Cytat za TDM: *O, jakiż cud! Powstaje słońce i nie poprzedza tego żadna narada. Niebo, a także poszczególne stworzenia są tylko słowem powoływane do bytu; a jedynie dla utworzenia człowieka Stwórca wszechświata przystępuje z pewnym namysłem, mówiąc: «Uczyńmy człowieka».*

<sup>33</sup> TDM, s. 1082.

<sup>34</sup> TDM, s. 1097.

<sup>35</sup> TDM, s. 1081.

<sup>36</sup> TDM, s. 1084. Termin ziemskie bóstwo można uważać za centrum antropologii św. Stanisława. Wprawdzie on sam wybiera określenie mistyczna świątynia Boża, jako hasło niejako sztandarowe, to trudno nie przyjąć, że kluczem do poznania godności osoby ludzkiej jest właśnie *numen terrenum*.

Dla wyjaśnienia tej tezy sięga po wypowiedzi Doktorów Kościoła: św. Ambrożego, św. Augustyna i św. Bernarda z Clairvaux oraz innych autorów.

### 1.1.2. Człowiek obrazem Boga

Ze względu na fundament biblijny tezy o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boga, Założyciela marianów nie interesuje odpowiedź na pytanie: *czy tak jest?* ale *jaki jest tego sens i co to oznacza?* Swoją argumentację buduje poprzez ukazanie coraz subtelniejszych aspektów wielkości Bożego *Imago*: podobieństwo działań, wewnętrzna doskonałość człowieka (czyli jego duszy), odbicie Majestatu Trójcy Przenajświętszej, wreszcie przyobleczenie szatą doskonałości Bożych. Jakby po stopniach wchodzi na szczyt zrozumienia natury ludzkiej, od początku zanurzonej w miłości Stwórcy.

#### 1.1.2.1. Podobieństwo działań i przymiotów Boga i człowieka

Odwołując się do Gennadiusza z Marsylii<sup>37</sup>, Stanisław Papczyński zwraca najpierw uwagę na podobieństwo działania Stwórcy i stworzenia. Bóg wprowadza człowieka w swoje działanie, którego dokonuje w sposób najdoskonalszy i najwznioślejszy. Skończoność czynów ludzkich nie odbiera im ani wartości ani sensu ze względu na boską ich przyczynę: *Bóg wszystkimi rzeczami się opiekuje i człowiek też niektórymi z nich się opiekuje; Bóg jest nieograniczony i wszędzie obecny, i człowiek też w jednym momencie może myślą szybko się znaleźć, gdziekolwiek zechce. Bóg jest Królem wszechświata, i człowiek też został wyróżniony przez Boga władzą sądzenia*<sup>38</sup>. Przez roztaczanie opieki (*habere providentiam*), myślenie (*cogitatio*) i królewską władzę rozsądzenia (*potestas iudiciaria*) człowiek uczestniczy w opatrnościowym dziele Stwórcy. Te trzy wymiary aktywności uszczegóławiają pierwszy nakaz Stworzyciela: *Bądźcie płodni, mnożcie się i czyńcie sobie ziemię poddaną* (Rdz 1, 3). Połączenie władzy sądzenia z opieką ustrzeże człowieka przed bezwzględny panowaniem, nieograniczoność myślenia (*może myślą szybko się znaleźć, gdziekolwiek zechce*) pozwoli przekształcać to, co zastane, umożliwiając przemianę świata, ponieważ akt stworzenia trwa, a wszystko co istnieje jest *in statu fieri*.

---

<sup>37</sup> Autor chrześcijański żyjący w V w., kojarzony z herezją semipelagianą z racji jego sympatii dla traktatu *De gratia et liber arbitrio* Faustusa z Rietz. Papczyński cytuje fragment jego pism dotąd niezidentyfikowany, odznaczający się wszakże kunsztowną konstrukcją paralelizmu. Por. EK, t. 5, kol. 963; ECat, t. 6, kol. 7-8.

<sup>38</sup> TDM, s. 1084.

Wybór tego cytatu przez św. Stanisława koresponduje z przekonaniem o podmiotowej roli człowieka zarówno w procesie rozwoju osobowego, jak też o jego koniecznym współudziale w ofiarowanym mu darze zbawienia. Cały tekst *Mistycznej świątyni Bożej* przeniknięty jest zachętami Autora do korzystania z Bożych darów<sup>39</sup> i naśladowania Jego działania we właściwej, możliwej dla siebie mierze. Zgodnie z ostatnim cytowanym zdaniem Gennadiusza: *Bóg jest niewidzialny, nieśmiertelny i twórczy, ale i ludzka natura nie jest całkiem pozbawiona tych boskich znamion*<sup>40</sup>. W sformułowaniu tym pobrzmiewa semipelagiańska doktryna o niecałkowitym zepsuciu natury ludzkiej, stworzonej przez Boga. Papczyński nie podziela opinii semipelagian o możliwości samodzielnego zasłużenia na łaskę Bożą. Jeśli wskazuje na konieczność działania człowieka, zakłada, że jest to konsekwencja uprzedzającej łaski<sup>41</sup>. Nie mówi nigdzie o zasłudze na łaskę, ale o zasłudze na wieczność. W Rzeczypospolitej XVII wieku mamy wciąż do czynienia z ruchem kontrreformacyjnym, gdzie protestanci zarzucali katolikom właśnie myślenie semipelagiańskie w związku z nauką Soboru Trydenckiego o zasłudze<sup>42</sup>. Papczyński nie identyfikuje się z możliwym podłożem doktrynalnym tej wypowiedzi, ale używa go jedynie jako ilustracji jednego z aspektów obecności obrazu Boga w człowieku. Zestawienie przymiotów boskich i ludzkich stanowi pomost do przejścia od oglądu aktów człowieka do kontemplacji stałych dyspozycji, jakie złożył w nim Bóg, których zasadą jest dusza ludzka. Oprze ją przede wszystkim na rozważaniach św. Ambrożego z Mediolanu, a ugruntuje na nauczaniu św. Bernarda z Clairvaux.

### 1.1.2.2. Doskonałość duszy

W traktacie drugim *De dignitate conditionis humanae* pisał Biskup Mediolanu: Tego obrazu należy się dopatrywać w doskonałości wewnętrznego człowieka. Najpierw więc: jak

---

<sup>39</sup> Obdarowanie zobowiązuje człowieka do dwóch postaw: wdzięczności i działania: *Stanowczo jednak to polecam, żebyś nie tyle delectował się tymi darami, ile raczej byś chwalił i kochał Tego, który daje ci w odpowiednim czasie pokarm i napój, abyś jadł dla utrzymania życia, a nie żył dla jedzenia; abyś nie rozkoszował się darami Bożymi, lecz żebyś z nich korzystał [...]*. TDM, s. 1130.

<sup>40</sup> TDM, s. 1084.

<sup>41</sup> W nieco żartobliwej formie Papczyński wyraża tę prawdę w komentarzu homiletycznym do słów: „Błogosławione oczy wasze, że widzą” (Łk 10, 37): *Korzystanie z obcowania z Bogiem jest w twoich rękach (nie bierz tego w znaczeniu dosłownym)*. IC, s. 772. A jego ortodoksja uwidacznia się w cytowaniu Doktora Łaski: *Nie na skutek żadnych uprzednich zasług, lecz dzięki łasce Bożej mogliśmy się stać świątynią Boga, przy Jego pomocy starajmy się, na ile tylko możemy, by nasz Pan w swojej świątyni, czyli w nas samych, nie znalazł niczego, co by obrażało oczy Jego Majestatu*. TDM, s. 1082.

<sup>42</sup> BF, s. 192. Dlatego dobrze działającym „aż do końca” i ufającym w Boga należy stawiać przed oczami życie wieczne i jaką łaskę miłosiernie przyobiecana przez Chrystusa synom Bożym i „jako zapłatę”, która mocą obietnicy samego Boga ma być wiernie wypłacona za ich dobre czyny i zasługi.

jeden Bóg jest zawsze i wszędzie cały, wszystko ożywiający, poruszający, wszystkim kierujący, co potwierdza Apostoł, mówiąc, że «w Nim żyjemy, i ruszamy się, i jesteśmy» (Dz 17,28), tak i dusza jest wszędzie żywotna w swoim ciele, ożywiając je, poruszając i kierując nim, jest cała zarówno w najmniejszych, jak i w największych członkach. Jest ona obrazem jedności Boga. Papczyński uważa, że rozważania Ambrożego w sposób najbardziej trafny (*accommodatissime*) wyjaśniają bytową zasadę podobieństwa Boga i człowieka<sup>43</sup>. W antropologii Ojca Kościoła to *anima humana* stanowi istotę jedności człowieczeństwa jako substancja wszelkich aktów ludzkich. Dzięki jej niepowtarzalności każdy posiada własne istnienie (*individuum*), a jej nieśmiertelności, jako podobieństwo do Nieśmiertelnego, zapewnia człowiekowi wieczne istnienie. *Anima* nie jest utożsamiona z człowiekiem jak w platonizmie, ale jako władza wyższa w człowieku (*praestantior homo*), ożywiająca i kierująca jego wymiarem cielesnym<sup>44</sup>.

### 1.1.2.3. Odbicie Trójcy Przenajświętszej

Dusza ludzka nie tylko odzwierciedla jedność natury Boskiej, ale osłania także tajemnicę wielości Osób. Papczyński cytuje dalej św. Ambrożego: *Jest też obrazem Trójcy Świętej zarówno pod tym względem, że jak Bóg jest, żyje i myśli, tak i dusza na swój sposób jest, żyje i myśli; jak również, że Bóg jest jednej natury, jednak w trzech Osobach: Ojciec, Słowo i Duch Święty, tak i dusza ma jedną naturę, trzy zaś posiada w sobie władze, to jest rozum, wolę i pamięć*<sup>45</sup>. Biskup Mediolanu opiera swoją interpretację na Jezusowym powtórzeniu starotestamentalnego *Shema*: «Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej» (Mt 22,37); to znaczy: całym rozumem, całą wolą i całą pamięcią. Tak jak z Ojca jest zrodzony Syn, a od Ojca i Syna pochodzi Duch Święty, tak też z rozumu jest zrodzona wola, a z nich obojga pochodzi pamięć. I jak Bogiem jest Ojciec, Bogiem jest Syn, Bogiem jest Duch Święty, a nie ma trzech bogów, lecz jest jeden Bóg mający trzy Osoby, tak też duszą jest rozum, duszą jest wola i duszą jest pamięć, jednak nie ma trzech dusz w jednym ciele, lecz jest jedna dusza, mająca trzy władze. Tymi więc trzema [...]

---

<sup>43</sup> Por. EK, t. 1, kol. 695. Św. Ambroży uważany jest za najbardziej reprezentatywnego na Zachodzie przedstawiciela aleksandryjskiej koncepcji antropologicznej, skłonnej utożsamiać obraz Boga w człowieku jedynie z naturą duchową, zwłaszcza w jego umyśle (*nous*).

<sup>44</sup> Por. Sant' Ambrogio, *Isacco o l'anima*, w: *Opera omnia di Sant' Ambrogio*, t. 3. Milano-Roma, 1982, s. 39-41. Św. Ambroży w pismach egzegetycznych dla wyjaśnienia zagadnienia duszy sięga do różnych koncepcji filozoficznych, z których dominuje dwupodział stoicki na część racjonalną i nieracjonalną oraz czwórpodział Orygenesowy: *logistikon-thimikon-epithimeton-dioratikon*.

<sup>45</sup> TDM, s. 1085.

*niejako* wyższymi władzami duszy mamy obowiązek miłować Stwórcę<sup>46</sup>. Komentując ten sam tekst ewangeliczny, Papczyński - w właściwej dla siebie formie retorycznej - dochodzi do podobnej konkluzji. Człowiek został stworzony, aby miłował swego Stwórcę: *Czym byłeś, zanim cię stworzył? Byłeś niczym (unum nihilum), grudką błota. On zaś, kierując się miłością ku tobie, uczynił cię na swoje podobieństwo. Dlaczegoż więc nie miałbyś Go miłować?*<sup>47</sup> Bóg ukazany jest przy pomocy biblijnego obrazu Artysty, które odciska w swoim dziele swoje piękno<sup>48</sup>. W najwyższym stopniu tym pięknem i podobieństwem do Niego w człowieku jest miłość i zdolność miłowania. Nerozerwalnie wiąże się ona z procesem poznania: *swego Stwórcę [...] uznajesz, poznajesz i kontemplujesz*<sup>49</sup>. Mamy tu do czynienia jakby z trzema stopniami poznawczego zbliżania się do Boga. Z merytorycznego punktu widzenia bardziej poprawne i w zupełności uzasadnione gramatycznie, byłoby ustawienie ich w następującej kolejności: poznać, uznać, kontemplować. Po zdobyciu wiedzy o Bogu, umysł przechodzi do uznania tego za prawdę, aby podjąć dalszą drogę poznawania aż ku osiągnięciu wizji uszczęśliwiającej.

Trynitarny obraz Boga w człowieku nieco inaczej naświetla miodopłynny ojciec Bernard: Dusza (mens) nasza jest obrazem Boga, bo w niej są te trzy [władze]: pamięć, rozum i wola. Pamięci przypisujemy wszystko, co wiemy; rozumowi, wszystko, co uznajemy za prawdę; woli, wszystko, co miłujemy. Przez pamięć jesteśmy podobni do Ojca, przez rozum – do Syna, przez wolę – do Ducha Świętego<sup>50</sup>. Nie da się z całą pewnością ustalić, że św. Stanisław pozostaje pod dominującym wpływem Opata z Clairvaux. Jeśli jednak zgodzimy się z założeniem, że uznał go za jednego z najważniejszych teologicznych mistrzów<sup>51</sup>, to zestawienie cytowanych powyżej tekstów powala przypuszczać, że to Duch Święty uzdalnia człowieka do kontemplacyjnego poznawania Boga, a sam akt kontemplacji nie przynależy jedynie do porządku umysłu, ale także woli. Duch Święty zatem byłby najwyższą zasadą jednoczącą człowieka z Bogiem w wymiarze doczesności. Pogląd św. Bernarda, nasz Autor zamyka następującym stwierdzeniem: Każdy chrześcijanin – jak uważam – łatwo wyciągnie wniosek, że w jego duszy i jej władzach, a mianowicie w rozumie, woli i pamięci, jest wyciśnięty obraz Przenajświętszej Trójcy<sup>52</sup>.

---

<sup>46</sup> TDM, s. 1085.

<sup>47</sup> IC, s. 788. Kaznodzieja inspiruje się tutaj także św. Augustynem z Hippony, który kładzie akcent na relację, a nie na podobieństwo natury. Bóg ujawnia się jako miłujący, przez co uzdalnia stworzenie do miłowania.

<sup>48</sup> Tamże: *Gdyby naczynia znały swoich twórców, gdyby obrazy i posągi znały swoich autorów umiałyby z nimi rozmawiać. Na pewno bardzo by ich kochały, choćby za swoje piękno, które zawdzięczają ich ręką.*

<sup>49</sup> IC, s. 788. W oryginale: *agnoscis, intelligis, contemplaris*.

<sup>50</sup> Św. Bernard, *Meditationes*, roz. 1, PL 184, 486 (nr 319).

<sup>51</sup> Świadczy o tym blisko trzydziestokrotne odwołanie do Jego dzieł, por. PZ, s. 1562.

<sup>52</sup> TDM, s. 1086.

Ojciec Papczyński – opierając się na opinii św. Ambrożego - wierzy, że najsilniejszym motywem dla miłości jest fascynacja poznana lub odkrytą prawdą: *Człowiek został stworzony dzięki zamysłowi (consilium) Trójcy Świętej i działaniu (opus) Majestatu Bożego, aby zrozumiał z uhonorowania go pierwszym miejscem<sup>53</sup>, jak wiele zawdzięcza swemu Stwórcy, i tym goręcej Go kochał, im bardziej zrozumie, jak cudownie został przez Niego stworzony<sup>54</sup>. Natomiast uświadomienie sobie wspaniałości swego pierwotnego stanu (excellencia primae conditionis suae) i poznanie w sobie obrazu Trójcy Świętej (veneranda in seipso Sanctae Trinitatis imago) ma skłonić człowieka do szczególnej troski o ponowne upodobnienie się do Niego: *Dlatego niech każdy [...] dąży do tego, aby osiąść godność podobieństwa Bożego przez szlachetność obyczajów, praktykowanie cnót, godne zdobywanie zasług; by wówczas, kiedy wyjawia się, jakim jest, okazał się podobnym do Tego, który swe podobieństwo cudownie zawarł w pierwszym Adamie, a jeszcze cudowniej odnowił je w drugim<sup>55</sup>.**

Namysł nad godnością człowieka jako korony stworzenia i obrazu Boga, implikuje jeszcze jedno pytanie: kim był pierwszy Adam? Co znamionowało jego pierwotną szczęśliwość? Doświadczenie grzechu bowiem wymownie zamazuje oryginalność obrazu, które wyszło spod pędzla Boskiego Malarza.

### 1.1.3. Natura ludzka przed grzechem pierworodnym

Zagadnienie natury ludzkiej nieskażonej grzechem interesuje o. Papczyńskiego w kontekście antropologicznym i mariologicznym, ponieważ przez większość swego życia pozostawał czcicielem i apostołem misterium niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny<sup>56</sup>. Kondycję człowieka przed grzechem pierworodnym Retor określa na wiele sposobów. Nazywa

---

<sup>53</sup> W oryginale: *ex primae conditionis honore* (dosłownie: *z zaszczytu najznakomitszego stworzenia*). Zdaje się, że św. Ambroży nie chce tutaj podkreślić pierwszeństwa, ale doskonałość człowieka, co koresponduje z Księgą Rodzaju. Trójca Święta stwarza cały świat, ale swoje odbicie pozostawia jedynie w ostatnim (primus - najprzedniejszy). W związku z tym jedynie człowiek może kochać Boga, a reszta stworzenia oddaje wprawdzie chwałę Bogu swoim istnieniem i działaniem, ale nie aktem woli.

<sup>54</sup> TDM, s. 1082.

<sup>55</sup> TDM, s. 1086.

<sup>56</sup> Problematyce tej poświęcona jest praca magisterska D. Kwiatkowskiego MIC, *Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny według ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa – Lublin 2004. Cenne spostrzeżenia wniósł również K. Pek MIC, *O czci i naśladowaniu Niepokalanej Matki Chrystusa*, w: *Mąż Boży*, pod red. A. Pakuły MIC, Warszawa 2007, s. 65-73. W niniejszym opracowaniu perspektywa mariologiczna zostanie omówiona w ramach celebracji misterium Kościoła, a więc w kontekście eklezjologicznym.



ją pierwotnym stanem [łaski]<sup>57</sup>, pierwotną niewinnością<sup>58</sup>, najdoskonalszym stanem niewinności<sup>59</sup>, pierwotnym pięknem<sup>60</sup>, pierwotną świętością<sup>61</sup> oraz pierwotną sprawiedliwością<sup>62</sup>. Przyjrzyjmy się dwu aspektom tego stanu: obiektywnemu ubogaceniu cnotami Boga i subiektywnie doświadczanej radości sumienia.

### 1.1.3.1. Obleczenie szatą Boskich doskonałości

Święty Stanisław dążność do pełnej doskonałości widzi w zdobywaniu cnót<sup>63</sup>. Píše: Cnota jest największą ozdobą chrześcijanina<sup>64</sup>. Dzięki cnotom ludzie stają się dobrze usposobionymi i ukształtowanymi wewnątrz<sup>65</sup>. Cóż jak nie cnota właśnie sprawia, że ludzie nie tylko mają piękny wygląd oraz posiadają zdolność wypowiadania trafnych sądów, ale także przypominają jakby bogów? I czyż cnota nie jest czymś boskim? Ponieważ dotyka spraw najwznioślejszych i wiecznych, zapewnia nam wieczną chwałę (claritas) i nieśmiertelność<sup>66</sup>. Definicja cnoty podana przez Retora w Zwiastunie królowej sztuk uzasadnia, dlaczego określa ją czymś boskim: Cnotę uważamy za tę władzę ducha, która kieruje ciałem, poznaje za pomocą zmysłów i umysłu, prowadzi i popycha tam, dokąd każe zmierzać dobra intencja, zapewniając przy tym jak najlepsze usposobienie duszy, i w końcu cieszyć się Bogiem<sup>67</sup>. Bóg staje się nagrodą dla postępujących w cnotach, ale postęp ten nie byłby możliwy bez Jego pierwotnego obdarowania.

Dowodzi tego zastosowanie fragmentu *Meditationes* św. Bernarda o pierwotnym wyposażeniu człowieka w cnoty. Odwołanie się przez Papczyńskiego do tego tekstu każe rozumieć jego aretologię raczej jako proces odzyskiwania pierwotnej cnotliwości, niż jej nabywania. Oddajmy głos doktorowi Kościoła: *Wydaje mi się, że widzę pierwszego człowieka od samego początku jego stworzenia odzianego czterema cnotami, a mianowicie: miłosierdziem*

---

<sup>57</sup> Por. IC, s. 762, IC, s. 1048, TDM, s. 1069, TDM, s. 1169.

<sup>58</sup> Por. OC, s. 1212.

<sup>59</sup> Por. OC, s. 1259.

<sup>60</sup> Por. OC, s. 1212.

<sup>61</sup> Por. TDM, s. 1169.

<sup>62</sup> Por. TDM, s. 1082, TDM, s. 1132, OC, s. 1211.

<sup>63</sup> Por. J. Misiurek, *Przedmowa*, PZ, s. 11-12.

<sup>64</sup> TDM, s. 1114.

<sup>65</sup> Jak zauważa B. Kupis jest to parafraza opinii Arystotelesa z *Etyki nikomachejskiej* II 6. 1106a 15, (tłum. D. Gromska), w: Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt.

<sup>66</sup> PRA, s. 315.

<sup>67</sup> PRA, s. 316.

*i prawdą, sprawiedliwością i pokojem, i – jak prorok zwraca uwagę – obleczonego w szaty zbawienia [por. Iz 61,10]. Te bowiem cztery cnoty decydują o integralności zbawienia i bez nich wszystkich razem wziętych nie może się ono dokonać. Jest tak dlatego zwłaszcza, że oddzielone od siebie nie mogłyby być cnotami*<sup>68</sup>. Z dużą pewnością można stwierdzić, że Doctor Mellifluus opiera swoje rozważania na wierszu 11 Psalmu 85: *Łaska i wierność spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój*<sup>69</sup>. W tłumaczeniu Wulgaty spotykają się ze sobą miłosierdzie (misericordia) i prawda (veritas), stąd taki układ cnót podaje św. Bernard, gdzie misericordia odgrywa rolę fundamentalną. Pełniąc posłannictwo stróża (custos) i sługi (pedisequus), umożliwia człowiekowi podążanie ku Najwyższemu Dobru. Bóg bowiem prowadzi swoje dziecko ku sobie drogą wolności, a nie przymusu. Dlatego potrzebuje ono nauczyciela (eruditor) tj. prawdy, która by go z czasem doprowadziła do poznania Najwyższej Prawdy. Znajomość prawdy wymaga cnoty sprawiedliwości, która właściwie pokieruje wszelkim poczynaniami, aby prowadziły ku wiecznemu zbawieniu. Wiedza zaś pozbawiona tej cnoty nie daje gwarancji osiągnięcia świętości. Konkluduje swój wykład św. Bernard: *Do tego zaś najłaskawsza ręka Stwórcy dodała też człowiekowi pokój, aby go chronił i by się nim cieszył; niewątpliwie pokój podwójny, zarówno aby nie dochodziło do walk wewnętrznych, jak i nie było zagrożeń z zewnątrz; to znaczy, aby ani ciało nie pożądało przeciwko duchowi, ani żadne stworzenie nie było dla niego powodem trwogi*<sup>70</sup>. W tej konsekwentnie budowanej argumentacji szczególnie ważne jest pierwsze ogniwo. Jeśli przyjąć, że Papczyński utożsamia się z poglądem cytowanym uznanego przez siebie za autorytet św. Bernarda, to miłosierdzie nie byłoby tylko związane ze słabością i upadkiem, ale polegałoby na zachowaniu od złego, na bezgrzeszności. Najdoskonalniejszy wyraz miłosierdzia doznanego znajdujemy w niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Pannie. Nawiązanie do obrazu małego dziecka, którego strzegło miłosierdzie<sup>71</sup>, podkreśla rodzicielski sens miłosierdzia<sup>72</sup>, a terminy stróż, sługa i piastun - troskę, bliskość i opiekę. Jedynie wyposażony w tę łaskawą miłość człowiek może rozwinąć się jako istota piękna i wolna<sup>73</sup>.

---

<sup>68</sup> TDM, s. 1114.

<sup>69</sup> Szukanie inspiracji biblijnej nie podważa opinii K. Klauzy, że św. Bernard sięga do aretologii antycznej i wczesnochrześcijańskiej, por. dz. cyt., s. 59.

<sup>70</sup> TDM, s. 1114.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 4. Chodzi o przypis dotyczący słów *reham – rahamim* (łono, miłość łona)

<sup>73</sup> Św. Stanisław obrazem dziecka, które jest uczone chodzenia, posłużył się w *Inspectio cordis: Ojciec, nasz Bóg niesie nas i trzyma na swoich rękach, prowadzi, podtrzymuje, a w niespodziewanym momencie zostawia i opuszcza, abyśmy się sami nauczyli biegać. Postępuje tak, jak czyni ojciec lub piastunka z małym dzieckiem, które uczy stawiania kroków: to prowadzi je podtrzymując prawicą, to daje laseczkę, by się podpierało, a w końcu i ją zabiera, każąc chodzić bez żadnego podtrzymywania i podpory*. IC, s. 628.

Pierwszeństwo cnoty miłości (charitas), co znajduje także wyraz w jego pismach ascetycznych i zakonnych<sup>74</sup>, Założyciel marianów dokumentuje opinią św. Ambrożego: *Zgadzam się też z rozważającym tę sprawę Ambrożym, który mówi: „Jak Bóg Stwórca, który stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, jest miłością (caritas), jest dobry, sprawiedliwy, cierpliwy i łagodny, czysty i miłosierny oraz posiada znamiona pozostałych świętych cnót, o których w odniesieniu do Niego się mówi, tak też i człowiek został stworzony, aby miał miłość (caritas), aby był dobry i sprawiedliwy, cierpliwy i łagodny, czysty i miłosierny*<sup>75</sup>. Bóg stwarza człowieka celowo, aby osiągnął zbawienie, czyli miał pełny udział w Jego życiu, a ponieważ uprzedza swoją łaską wszelki ludzki wysiłek, można mówić o dojrzewaniu człowieka w świętości. Poziom rozwoju, czyli tak rozumianej dojrzałości w cnotach, określanych przez Papczyńskiego ozdobami mistycznej świątyni, wyznacza niejako miarę świętości człowieka<sup>76</sup>. Cnota bowiem to nie tylko dyspozycja wewnętrzna, ale idące za nią myśli, słowa, czyny i ogólna postawa życia. Ostatecznie chodzi o podobieństwo stworzenia i Stwórcy. *Jakaż jest większa godność niż ubranie się człowieka w te same szaty, co i sam Pan, według tego: Pan jest królem, oblókł się w ozdobę* (BT: w majestat) ? (Ps 92,1).

### 1.1.3.2 Czystość sumienia

Stan pierwotnego szczęścia św. Stanisław Papczyński nazywa rajem, a jednym z przejawów pozostawania w tym stanie jest czystość sumienia pierwszych rodziców<sup>77</sup>. Raj to oczywiście pierwsze środowisko życia człowieka: *Rozważ, że od wieczności istnieje Bóg troisty co do osób, a jeden w swej istocie. Po stworzeniu świata uformował ciebie, czy raczej praojca nas wszystkich, od którego pochodzi obecne nasze jestestwo. Ponadto jemu i jego potomstwu została dana na zamieszkanie bardzo wielka i najwspanialsza rajska kraina (amplissima laetissimaque paradisi regio), a w posiadanie wspaniałe dzieło świata, i w zarządzanie wszystko, co żyje [...] Te pierwsze dobrodziejstwa zostały człowiekowi udzielone przez Najświętszą Tróję,*

---

<sup>74</sup> Por. TDM, s. 1097-1099 (rozdział: *Kapłan mistycznej świątyni*), NV, s. s. 50-52 (rozdział: *Miłość*).

<sup>75</sup> TDM, s. 1086-1087.

<sup>76</sup> Właśnie w roku 1675, czyli I wydania *Templum Dei Mysticum* przyszedł na świat Prosper Lambertini, później papież Benedykt XIV. Jego zasługą jest opracowanie prawa procesów kanonizacyjnych, gdzie kluczem do określenia świętości kandydatów na ołtarze jest heroiczność cnót. Poglądy o. Papczyńskiego wpisują się w przekonanie wielu teologów, że świętość można mierzyć osiągniętymi cnotami. Do dzisiaj podstawą do uznania kogoś za świętego jest potwierdzenie heroiczności jego cnót.

<sup>77</sup> W TDM nie ma wprowadzić odniesienia do Adama, ale rozważanie oparte zostaje na działaniu sumienia w jego synu, Kainie. Pomimo pierwotnego upadku Kain w swoim sumieniu rozmawia z Bogiem, a głos Stwórcy pozostaje wyraźnie słyszalny. Por. TDM, s. 1122.

choć stworzenie rzeczy przypisuje się w sposób szczególny samemu Ojcu<sup>78</sup>. Rajska kraina zwana kwiecistym ogrodem rozkoszy<sup>79</sup>, zielonymi ogrodami Elizejskimi<sup>80</sup>, rajem rozkoszy<sup>81</sup>, a jako miejsce utracone fatalnym ogrodem (hortus fatalis)<sup>82</sup> jest summą wszystkiego, co może człowieka uszczęśliwić.

Refleksja Retora idzie jednak o krok dalej. To nie kontekst egzystencji decyduje o prawdziwym spełnieniu człowieka, ale stan wewnętrzny, którego jest świadomy i którego doznaje *Dopóki bowiem jest w tobie światło z wysoka, bardzo jasno widzisz, co powinienesz czynić, a także czego masz unikać: wszystkie gorycze znosisz ze słodyczą, z rzeczy przyjemnych korzystasz z gotowością do ich wyrzeczenia się. Masz sumienie czyste i widzisz siebie mieszkającego w ziemskim raju, który, jak ci się wydaje, już znalazłeś, by odpoczywać i zażywać rozkoszy*<sup>83</sup>. Pierwszy Adam – w tym ujęciu – nie znajduje się w raju, ale raj w nim: *Miała, miała dusza ojca nas wszystkich bardzo miły i przyjemny raj, dopóki nie była świadoma żadnego przewinienia*<sup>84</sup>. Utrata raju, czyli błogostanu wiąże się z popełnieniem i poczuciem grzechu. Jakkolwiek – według opisu biblijnego – wygnanie z raju nie dzieje się bezpośrednio po grzechu pierworodnym, ale w jego dalszej konsekwencji, to już naruszony pierwotny stan przyjaźni między Stwórcą i stworzeniem wprowadza niepokój w serce pierwszego Adama: *Popelnivszy przestępstwo, [będące skutkiem] skosztowania jabłka z drzewa zakazanego, straciła [jego dusza] raj, ponieważ straciła spokój, pogodę i radość sumienia*<sup>85</sup>. Taki stan wewnętrzny świadczy o istnieniu Bożego porządku (kosmosu) w człowieku<sup>86</sup>. Może być udziałem ludzi także po grzechu, gdy decydują się na drogę radykalnego naśladowania Chrystusa, szczególnie poprzez cnotę posłuszeństwa<sup>87</sup>.

Papczyński nie sprowadza jednak sumienia do poziomu emocjonalnego i uczuciowego. W symbolicznej konstrukcji mistycznej świątyni prawe sumienie otrzymuje miano kaznodziei, który jest strażnikiem zachowania Bożych praw i oskarżycielem w sytuacji ich lekceważenia

---

<sup>78</sup> IC, s. 738-739.

<sup>79</sup> Por. OC, s. 1260.

<sup>80</sup> Por. IC, s. 1016.

<sup>81</sup> Por. OC, s. 1209. Papczyński cytując Księgę Rodzaju, tam gdzie mówi się o ogrodzie Eden używa określenia *paradisum voluptatis*, czyli miejsce rozkoszy.

<sup>82</sup> Por. PRA, s. 612.

<sup>83</sup> IC, s. 673.

<sup>84</sup> OC, s. 1260.

<sup>85</sup> Tamże. W oryginale: *tranquillitas, serenitas, laetitia*.

<sup>86</sup> OC, s. 1259: *Dokąd nie zanieczyści go [sumienia] plama występku, jest ono wesołe, pogodne, spokojne; jest ciągła ucztą*.

<sup>87</sup> IC, s. 989: *Być posłusznym bowiem to tyle, co latać na cudzych skrzydłach, to opierać się na ramionach kogoś innego, to tyle, co dać się nieść innym na rękach; to jest przechadzać się zawsze po bardzo przyjemnym raju i upajać się wewnętrznym pokojem, to mieć przedsmak nieba już w tym ziemskim życiu*.

lub przekroczenia<sup>88</sup>, a więc wiąże się z imperatywem etycznym. Pisze Założyciel marianów: *Któż jest zwyczajnym kaznodzieją naszej świątyni, tak gorliwym, że nigdy nie staje się oziębły, tak surowym, że nigdy nie pobjęga, tak pilnym, że natychmiast wskazuje nam wszystkie nasze tak największe, jak i najmniejsze uchybienia, gani nas, pokazuje, co trzeba poprawić, i grzmi, gdy czegoś należy unikać? Jest to sumienie, które takie zadanie kaznodziei czujnie w nas pełni i niczego nie ukrywa*<sup>89</sup>. Posłuszeństwo temu kaznodziei pozwala człowiekowi zachować pokój i radość, czyli jedność i równowagę władz wewnętrznych, w konsekwencji czego, smakować pierwotnej niewinności i świętości. Ukazując doświadczenie pierwotnego szczęścia człowieka od subiektywnej strony jego przeżyć, Papczyński poszerza perspektywę teologiczną o wymiar psychologiczny i egzystencjalny, co uwydatnia zwłaszcza jego pisma autobiograficzne.

Święty Stanisław Papczyński kontempluje Boga Stwórcę (Creator) jako Boskiego Artystę, który stwarza świat pełny harmonii, a człowieka wyposażonego w boskie doskonałości. Bóg jest tym, który stwarza z niczego, który kładzie fundament (Conditor) i prowadzi proces budowania rzeczywistości, nazwanej arcydziełem (Artifex). Drugi obraz przedstawia Boga jako Siewcę, dającego początek życiu i czuwającego nad jego rozwojem (Sator), co stanowi delikatną aluzję do pierwszego środowiska istnienia człowieka, jakim jest rajski Eden.

Koroną stworzenia jest człowiek, *imago Dei* i *templum Dei mysticum*. Poprzez podobieństwo do Stwórcy, człowiek może uczestniczyć w rozpoczętym przez Boga akcie stworczym, do czego w szczególny sposób predestynuje go odbicie Trójcy Przenajświętszej pozostawione w duszy człowieka. Pogląd ten Kaznodzieja opiera na poglądach dwóch Ojców Kościoła: św. Ambrożego z Mediolanu i św. Bernarda z Clairvaux.

Wielkość Stwórcy Kaznodzieja podkreśla w opisach pierwotnego piękna i doskonałości człowieka przed grzechem pierworodnym. Wyłania się z nich obraz ludzkości zamierzonej przez Boga, który w niepowtarzalny sposób zrealizowany został w misterium niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

---

<sup>88</sup> Dłuższy wywód na ten temat z zastosowaniem myśli patrystycznej znajduje się także w rozważaniu VII Słowa z krzyża. Por. OC, s. 1259-1262.

<sup>89</sup> TDM, s. 1122.

## 1.2. Udziela się człowiekowi w dziełach swojej Opatrzności

Myśl antropologiczną św. Stanisław Papczyński, oprócz podstawowego traktatu *Templum Dei Mysticum*, można odnaleźć w innych jego pismach retorycznych, homiletycznych, ascetycznych i historycznych. Te ostatnie zawierają wiele nawiązań do problematyki Opatrzności Bożej. Dla Założyciela marianów stanowi ona niejako klucz interpretacyjny dla zrozumienia samego siebie i własnej, jakże złożonej i dramatycznej historii życia, a w szerszym wymiarze sensu innych zdarzeń i całych dziejów ludzkich oraz tajemnicy istnienia zła.

Opisową definicję Opatrzności Bożej podaje Papczyński w inwokacji do napisanego w 1675 roku dzieła *Fundatio Domus Recollectionis*: Sam Bóg, Bóg (któremu niech będzie wieczna, nieskończona chwała i dziękczynienie), jak mnie do tego swego dzieła opatrnościowo, to jest z miłością, miłosiernie, mądrze, cudownie (Divinitus, hoc est amanter, misericorditer, sapienter, mirabiliter) pobudził, tak [też] sam je wykonał i wykonuje na wieki wieczne<sup>90</sup>. Istotne jest użycie słowa *divinitus*<sup>91</sup>. Tłumacz oddaje sens tego przysłowka polskim opatrnościowo. Chociaż nie widać żadnych związków słowotwórczych z łacińskim *providentia* (przymiotnik: *providens*, przysłówek: *providenter*), takie tłumaczenie wydaje się uzasadnione kontekstem świadectwa Założyciela marianów. Dobroć, mądrość i wszechmoc Boga zestawia ze słabością swojej natury, zamysł i wolę Najwyższego z ograniczeniami grzesznego człowieka i nieprzychylnymi okolicznościami. Zapis majuskułą w rękopisie pozwala przypuszczać, że Retor nadaje mu wyjątkowe znaczenie. Samo dzieło, do którego poczuł się wezwany oraz okoliczności pojawienia się natchnienia uznaje za szczególny wyraz Bożej Opatrzności<sup>92</sup>. Opatrznościowe działanie Boga ukazuje w czterech wymiarach: poprzez miłość, miłosierdzie, mądrość i wszechmoc (moc sprawiania cudów, określanych w teologii *mirabilia Dei*).

---

<sup>90</sup> FDR, s. 1455.

<sup>91</sup> Przysłówek pochodzący od przymiotnika *divinus*, w łacinie klasycznej przyjmował następujące znaczenia: 1. z natchnienia Bożego, ze zrzędzenia Bożego, z pomocą Boga, od Boga, z nieba; 2. w sensie przenośnym: wspa-niale, nieporównanie, cudownie; 3. w wieszczym natchnieniu, przecuciu, duchem proroczym; 4. przez cesarski nakaz, z woli cezara. Por. SŁP, t. II, s. 228. W kościelnej łacinie natomiast: *od Boga, z łaski Boga, za pośred-nictwem działania Bożego, opatrnościowo*. Por. SKŁP, s. 207.

<sup>92</sup> Wśród badaczy trwa dyskusja co do momentu pojawienia się Bożego światła w umyśle o. Stanisława, dotyczą-cego założenia zakonu marianów. Por. A. Pakuła MIC, *Błogosławiony Stanisław Papczyński jako zakono-dawca. Teksty źródłowe*. Błogosławiony Stanisław Papczyński, *Pisma fundacyjne*, seria: Źródła mariańskie, Warszawa 2007, s. 7-11.

### 1.2.1. Roztacza opiekę

Pierwszym wymiarem opatrnościowej obecności Boga w życiu stworzenia jest stała opieka na nim i jego losem. Jest to konsekwencja stwórczej miłości, która przeznacza człowieka do przyjaźni z Bogiem, a więc istnienia relacyjnego nie tylko w wymiarze horyzontalnym (pośród innych stworzeń, w tym istot ludzkich), ale także wertykalnym – w obliczu Boga. Prawda o Bożym ojcostwie każe widzieć kreację i Opatrzność jak awers i rewers tej samej tajemnicy miłości.

#### 1.2.1.1. Odwieczne zrzędzenia Opatrzności

W klasycznym wykładzie dogmatyki zagadnienie Opatrzności Bożej jest organicznie związane z ideą kreacjonizmu jako ojcowskiego „towarzyszenia stworzeniu” pozostającemu *in statu viae*<sup>93</sup>. Ojciec Papczyński rozumie te zrzędzenia jako zamysł Stwórcy, poprzedzający czasowo akt stwórczy: *Rozważ, w jaki sposób działa Opatrzność Boża, która jeszcze przed poczęciem nadała imię Zbawicielowi świata [por. Łk 1,31]. Tobie też w taki sam sposób, zanim się narodziłeś, zostały przyznane pewne łaski dla zbawienia duszy, talenty, którymi masz dysponować, a zwłaszcza powołanie do stanu, w którym się obecnie znajdujesz, a które kiedyś, jeszcze przed twym narodzeniem, zostało ci przeznaczone przez Boga*<sup>94</sup>. Tak ukazane dzieło Opatrzności Bożej jest bliskie Pawłowej<sup>95</sup> i Augustyńskiej<sup>96</sup> koncepcji predestynacji, chociaż do nich

---

<sup>93</sup> Stworzenie ma właściwą sobie dobroć i doskonałość, ale nie wyszło całkowicie wykończone z rąk Stwórcy. Jest ono stworzone "w drodze" (*in statu viae*) do ostatecznej doskonałości, którą ma dopiero osiągnąć i do której Bóg je przeznaczył. Bożą Opatrznością nazywamy zrzędzenia, przez które Bóg prowadzi swoje stworzenie do tej doskonałości (KKK 302).

<sup>94</sup> IC, s. 816. W oryginale: *ante ortum tuum tibi a Deo destinatum*.

<sup>95</sup> W Liście do Rzymian Apostoł Narodów pisze: *Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierwotnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą* (Rz 8:29-30). Tłumaczenie słowa predestynowany, przeznaczony, pochodzi od greckiego *proorizo*, co oznacza wybrany odgórnie, ten, którym rozporządzono oraz wyznaczony zanim zaczął się czas. Predestynacja polega na tym, że Bóg zanim powstał świat, postanowił, że pewne rzeczy lub zjawiska pojawią się na nim. Zaplanował także, że niektórzy ludzie będą, zgodnie z życzeniem Jego Syna, powołani, usprawiedliwieni, i wywyższeni.

<sup>96</sup> Pogląd Papczyńskiego nosi wspólne cechy z ideą *przedwiedzy* (łac. *praescientia*) Boga, dla którego *wszystkie chwile czasu są teraźniejsze w ich aktualności* (KKK 600). *Doctor gratiae* pisał o tym w dialogu *O wolnej woli*, zwłaszcza w trzeciej księdze, gdzie wykazuje, że wolna wola i Boża wszechwiedza nie są czymś przeciwnym. Chociaż nie znajdujemy bezpośredniego odwołania do Biskupa Hippony, zbieżność poglądów może wynikać z ogromnej teologicznej sympatii jaką Retor wyraża dla niego, nazywając go księciem doktorów (por. TDM, s. 1180). Św. Augustyn jest najczęściej cytowanym autorem chrześcijańskim (ok. 50 razy) i ustępuje miejsca tylko Ciceronowi, który był uważany przez Papczyńskiego za największego retora klasycznego.

bezpośrednio nie nawiązuje. Posiadając charakter odwieczny *providentia Dei* (uprzednie wi-  
dzenie) nie jest ograniczona czasem, a więc wykracza poza wymiar stworzony.

Pytanie o przeznaczenie interesuje ojca Papczyńskiego o tyle, o ile pojawia się w dwóch  
ważnych dla niego tematach: pełnienia woli Bożej oraz ostatecznego losu człowieka. Ilustruje  
swoje przemyślenia historią Eneasza oraz Zbawiciela świata. Postać mitologicznego bohatera  
opiewana przez Wergiliusza w *Eneidzie* służy Retorowi za wzór męstwa, przywiązania do re-  
ligii oraz miłości do ojca. W chre<sup>97</sup> zachęcającej studentów do kultywowania miłości do ro-  
dziców pojawia się wątek przeznaczenia: *Eneas, idąc za głosem przeznaczenia* (vox fatorum)  
*dowiózł do wyznaczonego mu losem kraju [posągi] bogów ojczystych*<sup>98</sup>. Trojańczyk nie otrzy-  
mał wyraźnego nakazu bogów, dotyczącego owych posążków. Obdarzony wszakże został  
przez nich niezwykłą, wprost boską mocą, która w połączeniu ze szlachetnością jego charakteru  
popchnęła go do podjęcia i dokonania wspomnianych czynów. Nawiązania do Chrystusa łączą  
się natomiast z największym dziełem w historii świata: Jego zbawczą męką i śmiercią, wypeł-  
nieniem odwiecznego zamysłu Ojca i ocaleniem ludzkości od śmierci duchowej. Centralnym  
tematem staje się krzyż jako narzędzie dzieła odkupienia, nazwany drzewem przeznaczenia  
(lignum fatalis)<sup>99</sup>. Papczyński w obu przypadkach w sposób zaskakujący określa przeznaczenie  
swoich bohaterów jako *fatum* a więc - według rozumienia mitologicznego - zły los, nieodwo-  
łalną wolę bogów, na którą nikt nie ma wpływu. *Fatum* ciężące nad człowiekiem ogranicza  
ramy jego wolnej woli, kierując skutki działań w jednym tylko, zgubnym kierunku, stając się  
bezpośrednią przyczyną jego końcowej klęski i tragedii<sup>100</sup>. Żaden z wymienionych aspektów  
nie dotyczy misji Eneasza, a tym bardziej Chrystusa<sup>101</sup>. Konsekwentne nawiązywanie do poję-  
cia *fatum* może wskazywać na skalę poświęcenia, jakie należy ponieść, aby podjęte dobrowol-  
nie dzieło doprowadzić do celu. Opatrzność Boża natomiast przeznacza do dzieła tylko tych,  
którzy mogą je wypełnić, powstrzymuje zaś kierujących się własnymi aspiracjami, czy jedynie

---

<sup>97</sup> W starożytności zbiór humorystycznych powiedzeń sławnych ludzi i anegdot o tych osobach przyjął w retoryce  
nowożytną formę mowy-ćwiczenia wstępnego (*progymnasma*), które stosuje się [w tym celu, aby uczniowie]  
odnieśli jakiś pożytek lub aby dowiedzieli się czegoś o czynach (*factum*) lub powiedzeniach (*dictum*) – albo  
o jednym i drugim – pewnych sławnych ludzi (por. PRA, s. 120).

<sup>98</sup> PRA, s. 122.

<sup>99</sup> Najpierw opisuje drogę krzyżową: *Nasz Pan miał barki giganta, skoro to ogromne drzewo przeznaczenia* (si-  
gnum fatalis) *istotnie uniósł* (CP, s. 1311). Następnie w poetyckim obrazie widzi Chrystusa, który jest jak  
*śnieżnobiały niebiański Łabędź, rozpięty na drzewie przeznaczenia* (lignum fatalis) (OC, s. 1197). W końcu  
Zbawiciel świata zbiera kwiaty i owoce „czci i bogactwa” (Syr 24,23) nie tylko z cierni, ale również i z drzewa  
przeznaczenia (arbor fatalis) (por. CP, s. 1307).

<sup>100</sup> Por. Joël Schmidt, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Katowice 1996, s. 102.

<sup>101</sup> Świadczy to o jedynie analogicznym, a nie dosłownym rozumieniu i wykorzystaniu pojęcia *fatum* przez Retora  
w jego pismach.



ambicją<sup>102</sup>. Bóg nie jest rzymskim uosobieniem nieuchronnego, nieodwracalnego losu (Fatum), ale miłującym opiekunem, udzielającym ostatecznie błogosławionej nagrody. Zapyta retorycznie Papczyński o los Eneasza: *Bo i któryż z bogów nie pokochałby tego człowieka, nie obdarzył go nieśmiertelnością, nie zaliczył w poczet bogów?*<sup>103</sup> Ubóstwienie mitologicznego założyciela Rzymu i wywyższenie cierpiącego Sługi Jahwe poprzez wskrzeszenie i zasiadanie po prawicy Boga udzielają odpowiedzi na pytanie o wieczne przeznaczenie człowieka sprawiedliwego. Rector formułuje jego definicję w czterowierszowym epigramie:

Czyniąc źle, na królestwo niebieskie liczyć kto może?

Styksu czy złęknie się ten, | dobrze kto czynić zwykł?

Jeśli po śmierci za człowiekiem idą jego czyny,

To nie ja tak chcę, | Pismo uczy tak<sup>104</sup>.

Bóg przeznacza człowieka do wiecznej z Nim szczęśliwości, a jednocześnie do życia ukierunkowanego na dobro. Papczyński sięga po drugie, tym razem klasyczne, pojęcie oznaczające przeznaczenie czyli *predestinatio*. Wprawdzie nie odwołuje się bezpośrednio do wolnej woli człowieka, zakłada jednak, że właśnie od wyboru i czynienia dobra zależy jego wieczny los. Pobudza go do tego nie strach, ale miłość, która składa obietnice królestwa Bożego<sup>105</sup>. Świadomy odwiecznej dobroci Bożej, zostaje pociągnięty przez pełne wdzięczności

---

<sup>102</sup> Papczyński wiąże powołanie do służby dla królestwa z Bożym wybraniem. Jego komentarz do prośby uczniów Zebedeusza, która spotkała się z pytaniem Jezusa o gotowość wypicia kielicha cierpień świadczy o tym jednoznacznie: *Rozważ, że Zbawiciel w tych słowach wyraźnie nam wskazuje, że królestwo niebieskie i cała jego chwała opiera się na wielkiej cierpliwości. Dlatego liczba ludzi do niego przeznaczonych składa się z tych, jak świadczy Apostoł, „których Bóg przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni do obrazu Syna Jego” (Rz 8,29). W tym świadectwie kryje się właśnie taka myśl, że ci, którzy na wzór Syna Bożego przyjmują i wypijają z całą rezygnacją kielich cierpienia, którzy za dobrodziejstwa odbierają zło, którzy są oskarżani i niesłusznie potępiani, którzy bez powodu doznają nienawiści i szyderstwa, którzy z miłości ku Chrystusowi i dla naśladowania Go znoszą z pogodą ducha wszelkie wzgardy, przeciwności, trudy, utrapienia, krzyże i prześladowania, ci osiągną niebieską chwałę i będą współdziedzicami z Synem Bożym*. IC, s. 892.

<sup>103</sup> PRA, s. 122.

<sup>104</sup> PRA, s. 310. W oryginale: *Preadestinatio. Quis male, caelorum Regnum sperabit, agendo? Horrisonam metuet quis, bene agendo, stygem? Si post fata hominem quemvis sua facta sequuntur: non quod ego, sed pagina sacra docet.*

<sup>105</sup> W odpowiedzi na zapytanie biskupów Prowansji i Marsylii, którzy nie rozumieli nauki św. Augustyna, jak można połączyć predestynację z doktryną o wolnej woli, w konsekwencji czego człowiek byłby jedynie marionetką spełniającą Boże plany, Doktor łaski podaje następujące wyjaśnienie w 26 Homilii na św. Jana: *"Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec" (J 6,44). Nie myśl, że pociągany jesteś przemocą; także miłość pociąga duszę. I nie powinniśmy się obawiać, że opierając się na tym zdaniu Ewangelii, ci, którzy dociekają słów, ale bardzo dalecy są od rozumienia spraw Bożych, sprzeciwiają się nam i powiedzą: "Jak mogę wierzyć z własnej woli, skoro jestem pociągany?" Odpowiadam: "Pociąga cię nie tylko wola, pociąga cię także przyjemność". Co to znaczy być pociągniętym przez przyjemność? "Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca" (Ps 31,4). Istnieje jakaś przyjemność serca, której pożywieniem jest chleb niebieski. Jeśli poeta*

upodobanie w czynieniu dobra według Jego zamysłu. O duszy ludzkiej otwartej na Bożą Opatrzność pisze Założyciel marianów: [...] *gdy Bóg chce, aby coś wycierpiała, a ona z radością przyjmuje to utrapienie, gdy chce, by pracowała, ona podejmuje pracę z weselem, gdy chce, aby chorowała, ona z pogodą przyjmuje chorobę, gdy chce, by ją trochę lekceważono, ona znosi to z ochotą, gdy chce, aby się umartwiała, gorliwie podejmuje umartwienia, wreszcie gdy cokolwiek jej tylko rozkaże, ona zaraz to czyni, a gdy cegokolwiek zabroni, ona to odrzuca. [...] Szczęśliwy jest sługa Boży, który w taki sposób czuwa i jest zupełnie spokojny o swoje przeznaczenie*<sup>106</sup>. Papczyński nie stawia pytania o wpływ Bożej łaski na wolną wolę człowieka. Uważa jedynie, że bez niej niemożliwe staje się jakiekolwiek owocne działanie<sup>107</sup>. Tego wszakże, który jeszcze nie odkrył tajemnicy odwiecznej miłości Boga, Retor motywuje do odkrycia otoczonych Bożą troską początków swojego życia: *O jak bardzo powinienes podziwiać i śledzić tę troskliwość o ciebie najlepszego Boga Ojca, która wyprzedziła jeszcze twoje narodzenie! Jaką gorliwością powinienes Mu się odwzajemniać! Jakim poddaniem się woli Bożej odplacać! Obyś przynajmniej o to się starał, żeby dobrowolnie i rozmyślnie nie zaniedbać niczego, co zostało ustanowione dla twego zbawienia, abyś usilnie współpracował zarówno ze swoim powołaniem, jak też z każdą łaską Bożą!*<sup>108</sup> Wezwanie do admiracji i dostrzegania (kontemplacji) uprzedzającej Bożej troskliwości, sytuuje człowieka w roli odbiorcy, zaprasza do postawy receptywnej wobec Boga, który widzi przyszłość, więcej, jest Bogiem przyszłości. Uzgodnienie (conformitas) z Nim swojej woli uzdalnia do *cooperatio* z uprzedzająco udzielaną łaską Bożą. Z tej kontemplacji może zrodzić się prawdziwa wdzięczność i uwielbienie: [...] *najlepszy i najwyższy Bóg, któremu niech będzie najwyższa cześć po wsze czasy, odbiera chwałę z racji miłości do ludzi, dobroci, mądrości, sprawiedliwości, miłosierdzia, opatrności, nieśmiertelności oraz innych atrybutów, których nie da się pojąć, [ani wyliczyć], żeby ich przy tym jednocześnie nie chwalić*<sup>109</sup>.

---

*mógł powiedzieć: "Każdego pociąga jego własna przyjemność", nie konieczność, ale przyjemność, nie obowiązek, ale rozkosz, o ileż bardziej możemy powiedzieć, że do Chrystusa pociągany jest ten, kto znajduje przyjemność w prawdzie, świętości, sprawiedliwości, życiu wiecznym, jako że wszystkim tym jest właśnie Chrystus.*

<sup>106</sup> IC, s. 944.

<sup>107</sup> IC, s. 619: [...] *człowiek bez łaski Bożej to jak drzewo bez korzenia, winorośl bez żywotnego soku, narzędzie bez rzemieślnika. Zwłaszcza zaś te rzeczy, których sam dokonałeś, jeśli są godne pochwały i spotkały się z uznaniem, staraj się i zechciej przypisać Bogu.*

<sup>108</sup> IC, s. 816. W oryginale: *O quantopere debeas admirari et suspicere hanc Dei Patris optimi anticipativam nativitatis tuae curam erga te! quibus illam studiis compensare! qua conformitate voluntatis rependere! Utinam saltem in id incumbas, ut nihil sponte deliberateque praetereas quod ad tui salvationem ordinatum est tamque vocationi tuae, quam omnibus divinis gratiis sedulo coopereris!*

<sup>109</sup> PRA, s. 228.

### 1.2.1.2. Obrazy troskliwość Boga

Stanisław Papczyński troskę Boga opisuje w symbolicznych obrazach o łatwo dostrzegalnych konotacjach biblijnych. Pierwszy obraz nawiązuje do Księgi Wyjścia: *Orły mają zwyczaj wynosić swe pisklęta w powietrze i tam je upuszczać, aby nauczyły się latać na własnych skrzydłach. To samo zwykł nam czynić Ojciec, nasz Bóg*<sup>110</sup>. Obraz dorosłego orła zastosował do siebie Jahwe jako wybawcy Izraela z niewoli egipskiej. Podczas drugiego spotkania z Mojżeszem pod górą Synaj, przebył przez naród wybrany drogę przez morze i pustynię, nazywanym na skrzydłach orlich: *Mojżesz wstąpił wtedy do Boga, a Pan zawołał na niego z góry i powiedział: Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz Izraelitom: Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie* (Wj 19,3-4). Gest noszenia na skrzydłach wyraża aktywność samego Boga, bez której wędrówka Izraelitów byłaby niemożliwa tak, jak niemożliwy jest samodzielny lot pisklęcia. W zamyśle Założyciela marianów opieka Boga Ojca posiada długofalowy wymiar wychowawczy i ma prowadzić do osiągnięcia duchowej dojrzałości (samodzielny lot). Jego troska może przyjąć inne wyrazy, jakby mniej zauważalne, gdy On sam uzna, że jest na to stosowny moment. Do obrazu orła nawiązuje również Deutro-Izajasz w tzw. Księdze Pocieszenia, zachęcając Izraelitów do zaufania w moc Boga, który udziela jej hojnie swoim wiernym w doświadczeniu próby, jaką bez wątpienia była niewola babilońska<sup>111</sup>.

Drugim obrazem Retor nawiązuje do klimatu relacji familiarnych. Ojciec, nasz Bóg niesie nas i trzyma na swoich rękach, prowadzi, podtrzymuje, a w niespodziewanym momencie zostawia i opuszcza, abyśmy się sami nauczyli biegać. Postępuje tak, jak czyni ojciec lub piastunka z małym dzieckiem, które uczy stawiania kroków: to prowadzi je podtrzymując prawicą, to daje laseczkę, by się podpierało, a w końcu i ją zabiera, każąc chodzić bez żadnego podtrzymywania i podpory<sup>112</sup>. Scena doskonale wszystkim znana z domu rodzinnego również ma wyraźne źródło biblijne. W refleksji nad początkami narodu wybranego prorok Ozeasz dwukrotnie odwołuje się do etapu pustyni, ukazując go jako czas szczególnej zażyłości między Bogiem i narodem wybranym. Na pustyni Naród-niewierna oblubienica na nowo usłyszy głos Boga-

---

<sup>110</sup> IC, s. 628.

<sup>111111</sup> *Czy nie wiesz tego? Czyś nie słyszał? Pan - to Bóg wieczny, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy ani nie nuży, Jego mądrość jest niezgłębiona. On dodaje mocy zmęczonemu i pomnaża siły omdlałego. Chłopcy się męczą i nużą, chwieją się słabnąc młodzieńcy, lecz ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą. [...] Kto zdziałał to i uczynił? Ten, co z nicości wywołuje od początku pokolenia. Ja, Pan, jestem pierwszy, z ostatnimi również Ja będę! (Iz 40,28-31; 41,4).*

<sup>112</sup> IC, s. 628.

Oblubieńca, przypomni sobie czułą, ojcowską Jego miłość<sup>113</sup>: On bowiem uczył chodzić Efraima i brał go na swe ramiona, więcej, był dla nich jak piastunka, podnosząca do swego policzka niemowlę oraz karmicielka, która pochyla się i udziela pokarmu. Historia Izraela musiała być bardzo inspirująca dla duchowości św. Stanisława. W komentarzu do słów z Ewangelii według św. Mateusza: *Co będziemy jeść?* (Mt, 6, 31) nawiązuje właśnie do przejawów Opatrzności Bożej, doznanych przez naród wybrany podczas czterdziestoletniej wędrówki przez pustynię: Bóg, najlepszy zarządca, nigdy nie zaniedbuje żadnych potrzeb swoich wiernych. Na potwierdzenie tego nie będę przytaczał wielu dowodów, bo wiesz, że to On żywił Żydów na pustyni niebieską manną. Dał ją nie tylko dla zaspokajania głodu, ale i po to, by się nią rozkoszowali (Pwt 8,3.16). Wiesz, że wyprowadził im wodę ze skały (Wj 17,6), że nigdy nie brakowało im odzieży (Pwt 8,4), że nigdy pod żadnym względem nie odmówił im pomocy, że wreszcie wprowadził ich do krainy mlekiem i miodem płynącej, aby objęli ją w posiadanie<sup>114</sup>. Ta krótka ha-ggada unaocznia biblijny paradygmat troskliwej obecności Boga Ojca, który wie czego wam potrzeba (por. Mt 6,7).

Ojciec Papeczyński wielokrotnie zwraca uwagę na zapewnienie pokarmu jako przejaw boskiej Opatrzności. Człowiek choćby czasowo pozbawiony pożywienia słabnie, a trwały jego brak nieuchronnie doprowadzi do śmierci. Pokarm to życie, a zwłaszcza ten Pokarm, którym jest sam Chrystus<sup>115</sup>. Cała historia zbawienia utkana jest przejawami troski Ojca niebieskiego o zapewnienie środków do życia swoim dzieciom. Biblijny raj rodzi ziarna i owoce na pokarm dla pierwszych rodziców. Geniusz duchowy Józefa Egipskiego pozwala przetrwać siedem lat głodu tysiącom ludzi. Na pustyni codziennie pojawia się manna i przepiórki. Ptaki przynoszą pokarm zrozpaczonemu Eliaszowi, a baryłka z oliwą i dzban z mąką karmią przez okres suszy proroka i rodzinę wdowy z Sarepty Sydońskiej. Rękami Mesjasza karmi kilkakrotnie tysiące słuchaczy Słowa, a po Jego zmartwychwstaniu przygotowuje posiłek dla zmęczonych całonocnym i bezowocnym połowem Apostołów. Te nadzwyczajne interwencje dotyczą zawsze ludzi, którzy sami nie są w danym momencie zapewnić sobie pożywienia. Ich bezradność spotyka się ze wspańałością Ojca. Retor podsumuje to kolejnym nawiązaniem do symboliki orła:

---

<sup>113</sup> *Milowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła. A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go.* (Oz 11,1-5).

<sup>114</sup> IC, s. 780.

<sup>115</sup> *Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie* (J 6,53).

*Ty jesteś ptakiem, i owszem pisklęciem Orła zachęcającego cię do lotu. A zatem z duszą skierowaną ku niebu śpiewaj dzięki Bogu, który zatroszczył się dla ciebie o pożywienie*<sup>116</sup>. Obraz pisklęcia karmionego przez rodziców znalazł w historii liturgii zastosowanie w hymnach eucharystycznych, czego najbardziej wymownym przykładem jest pieśń *Adoro Te, devote* autorstwa św. Tomasza z Akwinu<sup>117</sup>. Najwyższym przejawem troskliwości Boskiego Karmiciela<sup>118</sup> pozostaje Pokarm eucharystyczny, który nasycza duszę i ciało: *Ty dzisiaj korzystasz z Jego Opatrzności; duszę twoją, omdlałą wskutek oschłości, najtroskliwszy Pan pokrzepił najśłodszym napojem swojej Krwi*<sup>119</sup>. Teologia eucharystyczna zostanie szerzej omówiona w innym miejscu tej dysertacji. W tym miejscu godzi się dostrzec intuicję Retora, że możliwość udziału w jednym Chlebie i jednym Kielichu stanowi przejaw Opatrzności Bożej, co *implicite* wyartykułował Jezus w mowie eucharystycznej: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Możecie dać wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba.* (J 6, 33).

Opisy noszenia na skrzydłach, na ramionach, uczenia pierwszych kroków, karmienia, zapewniania napoju i odzienia wydają się nadmierną antropomorfizacją obrazu Boga transcendentnego, niepojętego i nieogarnionego. Papczyński – co nie trudno zauważyć – kroczy tutaj bezpieczną ścieżką Pisma Świętego, jedynie nadając biblijnym obrazom własny retoryczny koloryt. Wspólnym mianownikiem tych wypowiedzi jest prawda o człowieku małym, nieporadnym, wymagającym opieki, osłabionym. Nie chodzi o deprecjonowanie jego godności, ale podkreślenie, że takim właśnie kocha go Bóg Ojciec, który tym bardziej godzien jest czci i dziecięcego powierzenia się Jego Opatrzności. Ta troska posiada sens integralny, dotyczy tak życia doczesnego, jak i wiecznego. Kaznodziejski charakter wypowiedzi o. Papczyńskiego, w którym zwraca się do konkretnego słuchacza, może wywoływać pozorne wrażenie, że pomijany jest wspólnotowy wymiar Opatrzności Bożej. Przeczą temu odniesienia biblijne, po które sięga Autor, gdzie podmiotem Bożej troski jest cały naród jako święta społeczność dzieci Bożych.

---

<sup>116</sup> IC, s. 779.

<sup>117</sup> *Ty, co jak Pelikan Krwią swą karmisz lud, przywróć mi niewinność, oddaś grzechów brud, oczyść mnie Krwią swoją, która wszystkich nas jedną kroplą może obmyć z win i zmaz.*

<sup>118</sup> Papczyński określa Boga także terminami związanymi z funkcjonowaniem dworu, a później urzędami szlacheckimi: Stolnikiem i Podczaszym (por. IC, s. 779).

<sup>119</sup> IC, s. 780.

### 1.2.1.3. Aniołowie posłańcami Opatrzności

Człowiek jako mistyczna świątynia Boża, czemu poświęcona będzie osobna dokładniejsza analiza w perspektywie pneumatologicznej, z woli Boga posiada niebiańskich opiekunów (tutelares), którzy pełnią podrzędną wobec samego Boga służbę zbawienia<sup>120</sup>. Św. Stanisław zalicza do nich Najświętszą Maryję Pannę, Wspomożycielkę wiernych i Matkę miłosierdzia, Anioła Stróża oraz świętych pańskich, a zwłaszcza świętych patronów<sup>121</sup>. W teologii katolickiej szczególną rolę odgrywa osoba Anioła Stróża<sup>122</sup>. Pisze Założyciel marianów: *Drugim naszym obrońcą jest anioł*<sup>123</sup>, *którego opiece zostaliśmy powierzeni zaraz po naszym zaistnieniu. O, jak wiele oddania i ciągłej troski otrzymujemy od niego!*<sup>124</sup> Anioł ten strzeże człowieka przed złem duchowym i materialnym (odwołanie do Psalmu 90), zabiega o potrzeby doczesne, pośredniczy w modlitewnym dialogu z Bogiem oraz znosi przed tron Najwyższego prośby i błagania (nawiązanie do *Wyznań* św. Augustyna). Jedynym motywem tej troski jest miłość do człowieka. Za św. Augustynem Retor powtarza: „*Milują – mówi ten sam autor – jako swoich współobywateli, przez których spodziewają się naprawić ruiny swojego upadku*”<sup>125</sup>. Od siebie Papczyński dodaje jeszcze trzy wymiary posłannictwa Anioła Stróża: do końca życia zabiega

---

<sup>120</sup> Por. TDM, s. 1151-1153. K. Klauza wyjaśnia, że identyfikacja konkretnej świątyni następowała przez jej związanie z konkretnym imieniem, nazywanym dedykacją. Por. Tenże, dz., cyt., s. 83. W przypadku TDM dedykacja dotyczy Trójjedynego Boga, a Maryja, Anioł Stróż i święci patronowie są jedynie jej opiekunami.

<sup>121</sup> Pierwszym opiekunem człowieka jest Paraklet, Duch Święty. Podstawowe dane biblijne podaje A. Jankowski OSB, *Paraklet*, W: *Egzegeza Ewangelii św. Jana*, pod red. F. Gryglewicz, Lublin 1992, s. 194-198. Termin Duch Święty opiekun pojawia się w refleksji R. Zająca: *Pochodzi od czasownika „parakaleo” (wzywam, proszę). Dosłownie oznacza: „Ten, który jest wzywany”. Można to oddać terminami: obrońca, adwokat, doradca, rzecznik, asystent, pomocnik, opiekun. To ktoś, kto jest powołany, aby być u czyjegoś boku i stawać w jego obronie.* „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy (...); nie zostawię was sierotami” – mówi Jezus (*J 14,16*). Dlaczego „innego”? Otóż w *1J 2,1* Parakletem nazwany jest także Chrystus, który wstawia się za nami <https://stacja7.pl/wiara/kim-jest-duch-swiety-7-biblijnych-faktow/> (22.04.2020). Kaznodzieja naświetla pneumatologicznie prawdę o Opatrzności Bożej w *Inspectio cordis: Naprawdę jest wielkim szczęściem posiąść Ducha Świętego, jeszcze większym działać według Ducha Świętego, a największym, dopełnić swych dni w Duchu Świętym*. IC, s. 840.

<sup>122</sup> Czesław Bartnik nazywa Anioła Stróża „konkretyzacją Opatrzności stwórczej”. Por. Cz. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t.1. Lublin 1999, s. 453. O roli aniołów jako stworzeń osobowych towarzyszących człowiekowi pisze G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2015, s. 155-156.

<sup>123</sup> W wstępie do rozdziału nazywa go wprost Aniołem Stróżem.

<sup>124</sup> TDM, s. 1151.

<sup>125</sup> TDM, s. 1152. Zaskakujące jest, że Papczyński pozostawia bez komentarza uderzające zakończenie tego zdania, które sugeruje grzech aniołów, wymagający zadośćuczynienia. Na ten brak reakcji może mieć wpływ albo bezgraniczne, wprost dogmatyczne zaufanie do nauczania Doktora łaski, albo skoncentrowanie się na pierwszej jego części, gdzie podaje motyw ich opieki nad ludźmi. Katolicka angelologia wyklucza jednoznacznie usługi aniołów upadłych wobec ludzi.

o nawrócenie człowieka<sup>126</sup>, pobudza do kontemplacji dóbr niebieskich i ubiegania się o nie<sup>127</sup> oraz pomaga w godnym i owocnym uczestniczeniu w Najświętszej Ofierze<sup>128</sup>. Anioł Stróż nazywany jest przez Retora Achatesem<sup>129</sup>, znanym z mitologii najwierniejszym sługą i przyjacielem bohatera Eneasza, skądinąd bardzo dzielnym wojownikiem. Od jego imienia powstał rzeczownik oznaczający wzorowego przyjaciela. Anioł Stróż zatem to osoba najbardziej zaufana, na której można zawsze polegać. Stąd płynie żarliwa zachęta Autora *Templum Dei Mysticum*: *O! Ileż każdy ze śmiertelników mógłby uczynić dobrego, ile zdobyć sobie zasług, ile naprawdę zła uniknąć, gdyby zwracał uwagę i słuchał świętego ducha opiekuńczego, danego mu przez Boga, Ojca światłości, na kierownika i wodza!*<sup>130</sup> Anioł Stróż towarzyszy człowiekowi od momentu poczęcia<sup>131</sup>, jednak jego misja opiekuńcza wobec mistycznej świątyni Bożej wiąże się z jej konsekracją, czyli przyjęciem sakramentu chrztu świętego. Św. Stanisław gorąco propaguje praktykę świętowania rocznicy chrztu świętego jako dorocznego poświęcenia tejże świątyni w formie zaproponowanej przez Kaspra Drużbickiego SJ<sup>132</sup>: *Panie, przyszedłem na ten świat, a przyszedłem ślepy, ubogi, nagi, grzeszny. Ujrzał światło syn ciemności, niewolnik diabła, przedmiot gniewu Bożego. O, mój Trójjedyny Boże, całe moje Dobro! Dłaczego, zanim stałem się Twoim synem przez łaskę adopcji, zanim wszedłem w dziedzictwo zasług Chrystusa,*

<sup>126</sup> TDM, s. 1152: *Dlatego z tak wielką wytrwałością trwają przy nas, że nie zaniedbują nawet największego grzesznika do jego ostatniego tchnienia, starając się usilnie o jego nawrócenie.*

<sup>127</sup> IC, s. 793: *Ile razy [Anioł Stróż] zaleca ci dobra niebieskie! Ile razy pociąga ducha do ich kontemplowania i ubiegania się o nie, dowodząc, że świat ze swoimi dobrami, to śmieci bez wartości. Dlatego powinienes spełniać wolę anioła, gdy jak zawsze, tak zwłaszcza dziś, zaprasza cię na ziemskie Gody Baranka, zwiastujące owe Gody Niebieskie.*

<sup>128</sup> IC, s. 784: *Podobnie jak faryzeusze śledzili Zbawiciela świata podejmowanego na uczcie przez faryzeusza, tak samo dzisiaj i ciebie wielu śledzi, gdy przystępujesz do Boskiej Uczty. Śledzi cię nieprzyjaciel twej duszy, piekielny rozbójnik i udaremnia wszystkie sprzyjające okazje do nabycia dobrego usposobienia. Czuwa nad tobą Achates, najwierniejszy obrońca Anioł Stróż, i pobudza cię do jak najlepszego przygotowania się na duchowe gody.*

<sup>129</sup> Achatesem nazywany jest przez św. Stanisława również archanioł Rafał, towarzysz drogi i opiekun młodego Tobiasza: *Młodszy Tobiasz z archaniołem Rafałem, kryjącym się w ludzkiej postaci najwierniejszego Achatesa, szedł do Raga w Medii.* (OC, s. 1230). Tradycja mariańska oparta na ustnych przekazach i pierwszych biografach Założyciela świadczy o niezwykle kulcie aniołów, zwłaszcza Archaniołów Michała i Rafała. Księciu Archaniołów dedykował pierwszą kaplicę zakonną w Puszczy Korabiewskiej, drugiemu ołtarz w kościele Wierzy Pańskiej w Nowej Jerozolimie, przy którym często przyzywał skutecznie jego wstawiennictwa nad chorymi, a nawet umierającymi. Św. Rafałowi zawdzięczał powrót do zdrowia podczas dramatycznej zimy z 1648 na 1649 roku, kiedy realnie otarł się śmierć.

<sup>130</sup> TDM, s. 1152.

<sup>131</sup> Nauka katolicka rozpościera działanie aniołów na wszystkich ludzi niezależnie od ich religijnych przekonań (por. KKK 332, 336)

<sup>132</sup> Powód wyboru jego tekstu wyjaśnia następująco: *Znalazłem tylko jeden przykład, i to świeży, tego dorocznego poświęcenia mistycznej świątyni, a mianowicie w życiorysie czcigodnego i wybitnego sługi Bożego o. Kaspra Drużbickiego, Polaka, kapłana z Towarzystwa Jezusowego, wydanym ostatnio przez sławnego teologa tegoż Towarzystwa, wielce czcigodnego o. Daniela Pawłowskiego. Ucałowawszy ten opis dedykacji z szacunkiem, przedstawiam go tutaj do praktycznego użytku i zachęcam każdego chrześcijanina do owocnego wykorzystania.* TDM, s. 1149.

zanim zostałem wszczepiony jako latorośl nieużyteczna w prawdziwą Winorośl, dlaczego, powtarzam, nie zginąłem wtedy jakimś przypadkiem? lecz ta odrobina mojego ciała znalazła łaskę u Ciebie tak, że mi pozwoliłeś żyć i oddałeś mnie Twojemu aniołowi aby mnie strzegł? Hymn uwielbienia Boga za łaskę istnienia i daru życia wiecznego, z którego treścią Założyciel mariańców tak jednoznacznie utożsamia się, zachęca do wdzięczności za dar Anioła Stróża jako przejawu stwórczej i opatrnościowej miłości Boga Ojca. Wprowadza zarazem w kolejny aspekt Opatrzności, wypływające z boskiej mądrości i miłosierdzia włączenie ślepego, ubogiego, nagiego i grzesznego człowieka jako współpracownika w realizację tajemniczego zamysłu zbawienia<sup>133</sup>.

### 1.2.2. Posługuje się tym, co małe i grzeszne (miłosierdzie, mądrość i wszechmoc)

Katechizm Kościoła Katolickiego wyraża prawdę o podmiotowym udziale człowieka w dziełach Bożej Opatrzności<sup>134</sup>: Zwyczajnym ograniczeniem tego opatrnościowego współdziałania z Bogiem jest słabość ludzkiej natury. Nie wyklucza to jednak jej udziału w Bożym zamysle<sup>135</sup>. W prawdę o Opatrzności Bożej wpisana jest więc niedoskonałość człowieka, który jej doznaje oraz okazuje ją innym. Wiele zarazem jego doświadczeń doraźnie skłania raczej do uznania Bożej nieobecności, niż Jego zbawczego działania. Rodzi to pytanie o sens nazywania Boga miłującym i troskliwym Ojcu. Z tym problemem zmagają się również Założyciel mariańców, ponieważ przez większość życia doświadczają niezwykłego trudu, a wedle ludzkiej miary niepomyślności. Jego historia to pasmo chorób, wypadków, niepowodzeń, zawirowań, niezrozumienia i upokorzeń. Zrządzenia Bożej mądrości i wszechmocy stają się dla niego kluczem do odnalezienia sensu tych wszystkich przykrych zdarzeń.

---

<sup>133</sup> Por. TDM, s. 1149.

<sup>134</sup> *Bóg daje ludziom możliwość dobrowolnego uczestniczenia w swojej Opatrzności, powierzając im odpowiedzialność za czynienie sobie ziemi "poddaną" i za panowanie nad nią. Bóg pozwala więc ludziom być rozumnymi i wolnymi przyczynami w celu dopełniania dzieła stworzenia, w doskonałej harmonii dla dobra własnego i dobra innych (KKK 307).*

<sup>135</sup> *W swojej nieskończonej mocy Bóg zawsze mógłby stworzyć coś lepszego. W swojej nieskończonej mądrości i dobroci Bóg chciał jednak w sposób wolny stworzyć świat "w drodze" do jego ostatecznej doskonałości. To stawianie się dopuszcza w zamysle Bożym pojawianie się pewnych bytów, a zanikanie innych; dopuszcza obok tego, co najdoskonalsze, także to, co mniej doskonałe; obok budowania natury, również zniszczenia. Obok dobra fizycznego istnieje zatem także zło fizyczne tak długo, jak długo stworzenie nie osiągnie swojej doskonałości (KKK 310).*



### 1.2.2.1. Słabego czyni mocnym

Z perspektywy kilku lat istnienia małej wspólnoty zakonnej (pustelniczej) św. Stanisław opisuje jej początki w dziełku *Fundatio domus recollectionis*. Pierwsze zdania wprowadzają w niezwykłość tego faktu ze względu na kondycję głównego aktora. Wyznaje szczerze Papczyński: *Pokazało się to najwyraźniej we mnie, najnędniejszym, najbardziej godnym pogardy grzeszniku, najlichszym (vilissimus), najbardziej niezdatnym narzędziu [użytym przez Boga] do założenia ostatniego w rzędzie i najmniejszego Zgromadzenia Księży Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej. Były we mnie: duch niestosowny, cnota żadna, roztropność mała, wszystko daleko za małe, [odpowiednie] dla marzenia raczej niż dla podjęcia się tak wielkiego trudu*<sup>136</sup>. W tym samym kontekście pojawia się opisowa definicja Opatrzności Bożej. Jeśli więc ktokolwiek mniemałby, że zaistnienie *postrema et minima Congregatio* to zasługa gorliwości, umiejętności czy doświadczenia o. Papczyńskiego, zostaje natychmiast wyprowadzony z błędu. Przekonany o nadprzyrodzonym charakterze minionych i obecnych zdarzeń, związanych z założeniem zakonu, Fundator nazywa siebie *instrumentum* w rękach Wszechmocnego<sup>137</sup>. Swoją misję założycielską postrzega jako powołanie analogiczne do roli Apostołów.

Przeglądając się ich wybraniu, odkrywa ukryty zamysł Bożej Opatrzności i mądrości: Zwróć uwagę na Boską Opatrzność, mądrość i zamysł. Do trudnego dzieła poddania sobie świata Pan nie wybiera książąt, nie powołuje władców panujących ani też niezwyciężonych wodzów, lecz rybaków<sup>138</sup>. Decyzja Jezusa, uzgodniona z Ojcem Niebieskim jest wielką łaską obdarowania<sup>139</sup>, zaprasza do uznania prymatu Boga i Jego chwały<sup>140</sup> oraz uszanowania tajemnicy Boskich wyborów<sup>141</sup>. Papczyński opiera swój komentarz na kompilacji Pawłowych wypowiedzi z Listów do Efezjan i Rzymian: [...] nie ma On żadnego względu na osoby [por. Ef 5,9],

---

<sup>136</sup> FDR, s. 1455.

<sup>137</sup> Tamże.

<sup>138</sup> IC, s. 940. W oryginale: *providentia, sapientia, consilium*.

<sup>139</sup> Tamże: *Uczynił tak dlatego, żeby powołani zdawali sobie sprawę, z jak lichego stanu zostali wyniesieni do najwyższej godności. Chodzi i o to, by świadomi niezwykłości dobrodziejstwa tak wielkiego powołania, goręcej ukochali łaskawego Pana i aby spełniając wolę, z większą stanowczością pokonywali wszelkie niebezpieczeństwa*.

<sup>140</sup> Tamże: *Dlatego to uczynił, aby bardziej jaśniała Jego moc, gdy przy pomocy ludzi lichych i prostych odniesie zwycięstwo nad tyloma królami, władcami i filozofami, a nawet nad całym światem*.

<sup>141</sup> Tamże: *Wreszcie i dlatego to uczynił, aby z jednej strony pokazać nam, że nie powinniśmy mieć w pogardzie ludzi niższego pochodzenia, żebyśmy ich ani nie odrywali od bohaterskich trudów, które za Bożą łaską podejmują, ani też abyśmy ich nie lekceważyli, gdyby kogoś z nas w jakichś sprawach upominali, ani wreszcie żebyśmy nie odprawiali ich z niczym, gdyby o cokolwiek prosili*.

lecz udziela swojej łaski temu, komu się mu podoba, wynosi tego, kogo przeznaczył, przeznacza tego, kogo zechciał. [por. Rz 8,30]. Prymat Boga w każdym powołaniu, ale zwłaszcza w przypadku apostołów jest znamiem Nowego Przymierza, które dokonuje się przez Syna cieśli, a pierwsze błogosławieństwo odnosi się do anawim Jahwe<sup>142</sup>. Jak refren powraca w wypowiedziach Retora przymiotnik *liczy* (łac. *vilis*)<sup>143</sup>. Określa nim pozycję społeczną powołanych (*vilis status*), ich poziom intelektualny (*viles et rudes homines*) oraz środowisko, do którego zostają posłani (*vilioris conditionis homines*).

Apostołowie, a w szeregu z nimi Założyciel marianów, wpisują się w biblijny poczet wielu osób czujących się niegodnymi wezwania (Noe, Mojżesz, Gedeon, Dawid, Amos, Estera, Judyta, czy Jeremiasz). Opatrzność Boża przewiduje historiozbawcze powodzenie ich misji, chociaż wedle ludzkiej miary trudno spodziewać się takich rezultatów. Ubóstwo duchowe narzędzia wyraźniej wskazuje na majestat głównego Sprawcy. Papczyński w typowy dla siebie sposób wyprowadza z tego faktu ważne implikacje ascetyczne: *Ty naucz się oceniać ludzi nie według pochodzenia, ale według cnót; nie oceniaj ich po tym, jak głoszą słowo Boże, ale po tym, jakiego dzieła się podejmują i wykonują. Na koniec, świadom swojej marności (vilitas) i niegodziwości, dziękuj Bogu, że pomijając innych lepszych ludzi, ciebie powołał do stanu zakonnego, jakby do grona apostoelskiego, i teraz właśnie do stołu swego zaprasza ciebie, którego przedtem o mało co nie powinien skazać na męki piekielne*<sup>144</sup>. Papczyński nie utożsamia siebie z apostołami jako założyciel nowej wspólnoty zakonnej, ale czyni to w związku z powołaniem do stanu zakonnego<sup>145</sup>, które uważa za największą - po chrzcielnym usynowieniu - łaskę Boga. Z tego właśnie powodu, po uzyskaniu zwolnienia ze ślubów prostych w zakonie pijarów, natychmiast składa tzw. *Oblatio*. Oto relacja z tego wydarzenia: [...] ów Boski Majestat zasugerował mi bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] wypowiedziane z serca, publicznie, chociaż uczynione dość cichym głosem [...] I ów

---

<sup>142</sup> Papczyński w komentarzach do Mateuszowej i Łukaszowej wersji błogosławieństw nie kładzie akcentu na wolność od rzeczy i dóbr, ale od przywiązania do nich, co jednak nie jest w konflikcie z jego stałą zachętą, aby dobrowolnie wybierać życie i środki ubogie.

<sup>143</sup> Przymiotnik *vilis* oznacza w odniesieniu do rzeczy *tani, mało wart, lichy, marny*, a w odniesieniu do osób *podły*. Por. SLP, t. V, s. 612. Tłumacz *Inspectio cordis* konsekwentnie używa przymiotnika *liczy*.

<sup>144</sup> IC, s. 941. W oryginale widać kunszt oratorski Papczyńskiego: *Disce, tu, non natales hominum sed virtutes aestimare; non verba Dei praeconum, sed rem magni facere et exequi. Deinde tuae vililitatis et malitiae conscius, gratias age Deo.*

<sup>145</sup> Umieszczając w *Norma vitae* prawo miłości jako fundamentalną zasadę dla wspólnoty marianów, Zakonodawca odwołuje się do - uznawanej w tradycji eklezjalnej za idealną - wspólnoty jerozolimskiej zgromadzonej wokół apostołów. Por. NV, s. 51.

ojciec, który udzielił mi zwolnienia w imieniu Generala, potwierdził [to ofiarowanie] okrzykiem: *Niech Bóg umocni to, co działał w tobie!*<sup>146</sup> Od tego momentu przychodzi św. Stanisławowi przez ponad dwa lata żyć bez wspólnoty zakonnej, co jedynie wzmaga w nim jeszcze większe pragnienie tego stanu życia. Charyzmat, pobudzający go do tworzenia nowego zgromadzenia łączy się z pragnieniem kontynuowania chodzenia drogą rad ewangelicznych. Ten okres samotności, oczekiwania i próby zamknięcia retoryczną konkluzją: *Zaiste, umocnił*, odnosząc to do zamysłu Bożej Opatrzności. Do tego stopnia jest przekonany o pierwszorzędnej roli Boga w procesie powstania zakonu marianów, że w testamencie poczyni następującą uwagę: *To maleńkie Zgromadzenie, jako jego niegodny przełożony, Panu mojemu, Jezusowi Chrystusowi, i najwybrańszej Dziewicy, Rodzicielce Jego Maryi, najpobożniej na wieki polecam jako prawdziwym i jedynym Założycielom, Kierownikom, Protektorom i Patronom tego maleńkiego Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia, Wspomożyciela Zmarłych*<sup>147</sup>. Nauczycielską rolę Maryi w podjęciu się przerastającego go zadania wyrazi w następujący sposób: *[...] do spełnienia tego cudu w Kanie potrzebne było poświęcenie się i posłuszeństwo uczniów, do którego pobudziła ich swą zachętą Matka Najświętsza, rozumiejąca wolę swego Wszechmocnego Syna, tak samo do każdego dzieła, które łaska Boża w tobie i przez ciebie ma dokonać, do uzyskania wszystkich łask, których najwyższy Pan ma ci udzielić, wymagana jest zgoda twojej woli, twój udział i współpraca*<sup>148</sup>.

Ojciec Papczyński odnosi się do ksiąząt Kościoła (jak wówczas mówiono o apostołach), aby tym wyraźniej podkreślić Boski charakter swojego życiowego powołania jako zakonnika i założyciela oraz powołania w Kościele w ogóle. Boża Opatrzność prowadzi losy świata i Kościoła nie tylko pomimo ludzkiego ograniczenia, ale właśnie z jego nieodzownym udziałem. Ostatecznie nawet grzech i zło nie może unicestwić Jej zamysłów.

#### **1.2.2.2. Dopuszcza doświadczenie zła i wyprowadza zeń dobro**

Opatrzność potocznie kojarzy się z przychylnością Boga, która owocuje pomyślnością, skuteczną opieką, a - gdy to konieczne - Jego nadzwyczajną interwencją. Doświadczenie zła zdaje się drastycznie przeczyć dobroci i miłości Boga, podważając sam przymiot opatrznosci. Stanisław Papczyński z problematyką zła moralnego i fizycznego mierzy się już w najstarszych

---

<sup>146</sup> FDR, s. 1455.

<sup>147</sup> PZ, s. 1496.

<sup>148</sup> IC, s. 635-636.

zachowanych zapiskach, tak zwanych *Secreta conscientiae*<sup>149</sup>. Po ukończeniu studiów filozoficznych wybiera drogę powołania zakonnego i czyni retrospekcję minionego życia naznaczonego trudami, cierpieniem i grzechem. W świetle wiary odkrywa sens swoich doświadczeń, a poczynioną refleksję ubiera w szatę modlitwy: *Bądź na wieki błogosławiony, Panie, i spraw, abym po tak wielu złych uczynkach spełniał dobre w mym powołaniu, gdy rzeczywiście odkrywam, że sam z siebie nie jestem zdolny do niczego dobrego. Ty zaś, który to czytasz, nie dziw się, iż zostało to przeze mnie przedstawione, uważałem bowiem, że jest rzeczą niegodziwą ukrywać dobrodziejstwa Boże, a ciebie chciałem zachęcić do wysławiania wszechmocy Boga i troski o nas. Któremu niech będzie chwała, cześć, uwielbienie na wieczność. Amen*<sup>150</sup>. Grzesznikowi towarzyszy Bóg dobry i wszechmocny. Jeśli udaje mu się czynić jakiegokolwiek dobro, ostatecznie tylko Opatrzności można je przypisać. Ta nieco pesymistyczna wizja kondycji ludzkiej, z którą identyfikuje się pijarski nowicjusz Stanisław Papczyński, może wynikać z dwóch powodów: dokonuje świadomego zabiegu upokorzenia siebie i rozliczenia z minionym i świeckim życiem<sup>151</sup>, albo też rzeczywiście w świetle Ducha Świętego otrzymuje zdolność wglądu w motywy swoich decyzji i działań i odkrywa ich znikomość i nieczystość. Hamartologia Papczyńskiego cechuje się najpierw wskazaniem na brzydotę grzechu. Autor używa dosadnych określeń: smród<sup>152</sup>, zaduch<sup>153</sup>, bagno<sup>154</sup>, wodna puchlina<sup>155</sup>, szaleństwo<sup>156</sup>. Zarazem podkreśla śmiertelne w wymiarze duchowym jego skutki<sup>157</sup>. Grzeszący człowiek, oddalając się od Źródła swego istnienia, nie jest zły ani całkowicie zepsuty, ale staje się nieszczęśliwy i bezsilny. Pisząc o subiektywnie odczuwanej niemocy uczynienia jakiegokolwiek dobra w kontekście obiektywnie błogosławionych skutków swoich działań (ukończenie szkół, odkrycie powołania zakonnego, zachowanie żywej wiary) Papczyński może przypisać je jedynie Bożej Opatrzności. Nawet grzeszność człowieka, zwłaszcza wynikająca z jego osłabionej natury, a nie celowych decyzji, nie stanowi dla Boga przeszkody w posługiwaniu się człowiekiem dla jego i innych zbawienia.

---

<sup>149</sup> Dwa fragmenty dłuższego rękopisu powstałego w okresie nowicjatu 1654-1656 zachowały się jedynie w *Vita Fundatoris* autorstwa Kazimierza Wyszyńskiego OIC.

<sup>150</sup> PZ, s. s. 1407-08.

<sup>151</sup> Taką przyczynę podaje badacz i tłumacz pism św. Stanisława K. Krzyżanowski: O swoich „wielu złych uczynkach” o. Papczyński pisał w SC dla własnego upokorzenia, a pozostawił te wspomnienia, podobnie jak Augustyn, po to, by wszyscy mogli nim pogardzać – jak to zeznano w procesie informacyjnym. Por. PZ, s. 1407.

<sup>152</sup> Por. OC, s. 1230, 1232.

<sup>153</sup> Por. IC, s. 627.

<sup>154</sup> Por. TDM, s. 1157.

<sup>155</sup> Por. IC, s. 784.

<sup>156</sup> Por. TDM, s. 1184.

<sup>157</sup> Por. PRA, s. 293,

Drugim rodzajem zła, z którym zderza się św. Stanisław jest życiowe niepowodzenie i wynikające zeń doświadczenie upokorzenia: Dziękuję przeto Bogu, że to z Jego woli byłem wtedy zobowiązany przez moich Rodziców do pasienia trzody, ponieważ (ośmielałem się to ze spokojnym sumieniem oznajmić) przebywając na pastwiskach pośród trzody, zachowałem sumienie czyste i święte! Mój Panie! O co Cię pokornie błagam, to aby tego rodzaju Opatrzność Twego Majestatu – czego spodziewam się na przyszłość i w co wierzę – prowadziła mnie aż do końca mego życia, abyś Ty był uwielbiony we wszystkich moich czynach, myślach i słowach. Amen<sup>158</sup>. Powtórne opuszczenie szkoły przez Papczyńskiego<sup>159</sup> wskutek „osobliwego zniechęcenia”<sup>160</sup> poskutkowało decyzją ojca o posłaniu go do opieki nad trzodami owiec. Dotychczasowe dobre wyniki w nauczaniu i rozpoczęcie szkoły średniej, w samym alumnice jak i rodzicach rodziły dumę, a nadto szacunek i uznanie otoczenia. Powrót do domu wbrew woli rodziców mógł wywołać ich słuszne zawiedzenie i raczej złośliwą niż ukierunkowaną pedagogicznie decyzję o przyszłości syna. Z perspektywy 12 lat od tego zdarzenia nowicjusz pijarski uznaje samą decyzję i jej skutki jako błogosławione doświadczenie Opatrzności Bożej. Chociaż w oczach rodaków upokorzony, sam przeżywając wewnętrzny chaos i niepokój, ostatecznie doznaje głębokiego uciszenia duszy, a najważniejszym owocem jest sumienie czyste i święte. W tym kontekście to, co z punktu widzenia człowieka może nazwane być złem, niepomyślnością, czy dramatem życiowym, jeśli zostaje przeżyte w duchu posłuszeństwa i wiary, obraca się ku jego dobru. Papczyński za największe dobro uznaje zachowanie od grzechu, czyli podtrzymanie żywej relacji z Bogiem. Dlatego wszelkie działania Jego Opatrzności, które służyć mają temu celowi uznaje za właściwe: Jeśli zaś jesteś miotany nieustannymi falami trudności, bądź przekonany, że sprawia to Mądrość i Opatrzność Boża, abyś nie został unicestwiony przez nieprawość i nie zginął w zaduchu grzechów<sup>161</sup>. Bóg zatem prowadzi człowieka do osiągnięcia najwyższego dobra, posługując się jednakże środkami, które doraźnie mogą być uznane za dotkliwe i bolesne. Perspektywa mądrości i Opatrzności Bożej relatywizuje sens i moc zła, które znajduje swój kres już tu w doczesności, a ostatecznie zostanie pokonane przez powtórne przyjście Chrystusa.

---

<sup>158</sup> PZ, s. 1408.

<sup>159</sup> Pierwsze niepowodzenie wynikało z niemożności opanowania przez Papczyńskiego choćby elementarnych podstaw nauki o języku oraz arytmetyki. Opinia nauczyciela o braku zdolności 6-letniego chłopca przekonała jego rodziców, że nie warto inwestować w jego edukację.

<sup>160</sup> Por. T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński (1631-1701)*, s. 52-53.

<sup>161</sup> IC, s. 627.

Nauczony tym doświadczeniem i jednocześnie świadomy nietrwałości zła, św. Stanisław z motywów teologicznych a nie jedynie z pobudek posłuszeństwa zakonnego, opatrnościowo odczytuje konieczność udania się do Rzymu, aby wyjaśnić wobec przełożonego generalnego sytuację jaka powstała w zakonie pijarów wokół jego osoby w latach 1666-67<sup>162</sup>. W specjalnym oświadczeniu wyjaśnia racje, jakimi się kieruje wyruszając do Rzymu jesienią, a więc w okresie niezwykle trudnym do podróżowania: *W imię Pana: Amen. Ja, grzesznik, nazywający się Stanisław od (najświętszych imion) Jezusa i Maryi, urodzony w Podegrodziu koło Sącza, narodowości polskiej, zrządzeniem świętej Opatrzności Bożej wezwany zostałem do Rzymu przez naszego Przełożonego Generalnego, Ojca Kosmę od Jezusa i Maryi, dwoma listami wysłanymi do naszego Ojca Prowincjała (Wacława) od Najświętszego Sakramentu*<sup>163</sup>. Pierwszym motywem jest odczytanie decyzji przełożonych, uważanej przez samego Zakonnika, jak też jego biografów za niesprawiedliwą i tendencyjną, jako zrządzenie Bożej Opatrzności (*sancta Dei Providentia*). W momencie pisania oświadczenia Autor nie zna oczywiście konsekwencji swego *itinerarium* do Wiecznego Miasta i spotkania z generałem zakonu. Sama jednak perspektywa tak dalekiej podróży wymagała motywacji nadprzyrodzonej: *Rozkaz, dany mi 27 września 1667 r. pod posłuszeństwem zakonnym, przyjmuję z najwyższym szacunkiem, pokorą, ochotą i uległością, jedynie z miłości do Boga i Pana Jezusa Chrystusa, na cześć Najświętszej Dziewicy, Pani mojej, oraz świętych moich Patronów i Patronek, i Aniołów Stróżów oraz na cześć całego dworu niebieskiego*<sup>164</sup>. Pomimo wzniosłych pobudek ascetycznych poniesionych trudów i kilkumiesięcznego pobytu w domu generalnym ostatecznie nie doszło do wygaśnięcia napięć i pojednania zwaśnionych stron w polskiej prowincji pijarów. Papczyński wraca do ojczyzny z przydomkiem *turbator Provinciae*, uznanym za takiego także przez o. Kosmę Chiara. Zaufanie Opatrzności Bożej nie musi, jak widać, automatycznie prowadzić do pożądaných skutków, a znoszenie doraźnego zła nie zapewnia natychmiastowej odmiany sytuacji. Dla odczytania wyroków Opatrzności Bożej aspekt czasowy okazuje się niewystarczający. Konieczne jest umieszczenie go w perspektywie wiecznej, w duchu Jezusowej przypowieści o pszenicy i kąkolu, gdzie eschatologiczne żniwo odsłania wartość czynów i unicestwienia nieprawość.

---

<sup>162</sup> Motywy swej nieprzejednanej postawy jako zakonnika oraz historyczny kontekst sporu z przełożonymi wyjaśnia Papczyński w tak zwanej *Apologii*, piśmie powstałym w 1671 roku.

<sup>163</sup> *Protestatio*, s. 1412.

<sup>164</sup> Tamże.

Zawierzenie Opatrzności nie pozostaje jednak bezowocne. Doświadczenie trudu i zmagania prowadzi do wydoskonalenia człowieka. Ten ascetyczny wymiar próby podkreśla Papczyński w rozwiniętej kunsztownie modlitwie, opartej na zdaniu z Psalmu 139: „*O Boże, najwyższa Mądrości! Ty pozwalaleś miotać mną różnym pokusom i falom niepowodzeń. Niekiedy wspierałeś mnie swoją łaską, abym stawiał im czoło, niekiedy mnie opuszczałeś, abym tylko o własnych siłach się bronił, niekiedy też dopuszczałeś, żebym grzesząc, uległ rozbiciu; lecz po rozbiciu, po upadku, znowu podnosiłeś mnie. Poznałeś więc siły i żywotność mego ducha, doświadczyłeś, na ile jestem słaby, a na ile mocny, wypróbowałeś, na ile mogę stać, a na ile upaść*”<sup>165</sup>. Retor wynosi korzyść z doświadczenia próby. Jest nią większa świadomość swojej kondycji duchowej, co prowadzi do większej pokory, a zarazem postawy miłosierdzia wobec innych ludzi<sup>166</sup>. Uznanie opatrznościowego działania Boga przez człowieka zawsze wiąże się z oczekiwaniem jakiegoś zysku, czy to doczesnego, czy wiecznego. Bóg bowiem nawet z największego zła potrafi wyprowadzić dobro, jeśli nie stanie Mu na drodze działania opór wolnej woli człowieka.

W pamięci Założyciela marianów pozostają także te cudowne interwencje Bożej Opatrzności<sup>167</sup>, a u kresu życia, pisząc Drugi Testament<sup>168</sup>, wraca do jednego z tych zdarzeń. Wszystko wydarzyło się w Warszawie w roku 1655 lub 1656 w początkach powołania pijarskiego. Wspomina: *Odchodzę z tego ziemskiego życia w wierze rzymskokatolickiej, za którą byłem gotów przelać krew w czasie wojny szwedzkiej, gdy na mnie, idącego ze [Starego] Miasta z towarzyszem w pobliżu [kościół] Ojców Dominikanów, napadł, dobywszy miecza, żołnierz heretycki. Podczas gdy towarzysz uciekał (choć był Niemcem), ja, uklękawszy, wystawiłem kark do ścięcia, lecz zrzędzeniem Boskiej opatrzności tak się stało, że nie odniosłem żadnej rany, chociaż zostałem trzykrotnie bardzo mocno ugodzony; jednak przez prawie półtorej godziny doznawałem ogromnego bólu*<sup>169</sup>. Ocalenie życia po tak dotkliwym kilkukrotnym uderze-

---

<sup>165</sup> IC, s. 641.

<sup>166</sup> IC, s. 880: *Dlatego i ty ucz się bardziej współczuć grzesznikom, niż się na nich gniewać. Jest bowiem taka reguła Opatrzności, żeby również na ludzi sprawiedliwych i bardzo pragnących doskonałości, a także na innych, np. przełożonych, czy to dopuścić ciężkie pokusy, czy nawet upadek, by po opamiętaniu się wspierali innych i umieli pośpieszyć z pomocą biedakom niedoświadczonym w zakresie zła. Owszem, trzeba ci wiedzieć, że czasem grzechy stają się środkiem czy też pomocą do zbawienia.*

<sup>167</sup> Znajdujemy ich opis w *Vita fundatoris*, napisanym przez K. Wyszynskiego w oparciu o lekturę osobistych zapisków św. Stanisława oraz relacje naocznych świadków jego życia lub tych, którzy z nimi mieli kontakt.

<sup>168</sup> Pierwsza, główna część tego testamentu została napisana prawdopodobnie w pierwszej połowie 1699 r. Cytowany fragment pochodzi właśnie z tej części. Druga, uzupełniająca część – mająca dwie sekcje – była napisana w 1701 r. niedługo przed śmiercią mariańskiego Zakonodawcy.

<sup>169</sup> PZ, s. 1494. Wśród historyków trwa do dzisiaj dyskusja co miaoby sprowokować żołnierza szwedzkiego do tak gwałtownego zachowania względem zakonnika z kongregacji pijarów, których obecność w mieście tolerowano, umożliwiając prowadzenie kolegium dla chłopców. Sam Papczyński poza ogólnym stwierdzeniem, że chodziło o wiarę rzymskokatolicką tego nie wyjaśnia. Reakcja Szweda pozwala domniemywać, że powód

niu, pozostaje w sercu Papczyńskiego jako jedno z najwyraźniejszych doświadczeń opieki Bożej. Dokładność opisu – po bez mała pół wieku od samego zdarzenia - przywołuje świadectwa biblijnych nawróceń ludzi dotkniętych mocą miłości Bożej, którzy zachowują w pamięci najdrobniejsze szczegóły, choćby powołanie Jana apostoła (por. J 1,27-34) czy spotkanie Szawła ze Zmartwychwstałym pod Damaszkiem (Dz 26). Młodzieńcza i naiwna gorliwość wiary nowicjusza pijarskiego z czasem będzie wystawiona na niemałe próby i rzeczywistą noc ciemną. Mimo tego nie porzuci nigdy Boga, który objawił swoją wszechmoc, ocalając go z ręki oprawcy. Opatrzność Boża dla osób powołanych do szczególnej misji w historii zbawienia, przewiduje zupełnie odmienne scenariusze losów, niż ich najśmielsze pragnienia i plany. Nie chciała widzieć św. Stanisława męczennikiem za wiarę, ale założycielem zakonu Niepokalanego Poczęcia Maryi.

### 1.2.2.3. Doprowadza rzeczy do końca

Boża Opatrzność objawia się w życiu Kościoła i wierzących poprzez błogosławione owoce ich współdziałania z Jej natchnieniem. W życiu Stanisława Papczyńskiego dobroć, mądrość i wszechmoc Boga ujawnia się w zupełnie szczególny sposób w poniesionych przezeń trudach związanych z założeniem nowego zakonu. Historia jego zatwierdzenia może stanowić osobiwe *locus teologicus* dla zbadania ścieżek działania Boga, który wszakże jest wolny w wybieraniu sposobów realizowania swoich zamysłów. Założyciel marianów zwraca uwagę na trzy aspekty tego boskiego działania: Bóg jest Autorem planu i Wykonawcą dzieła, sięgając po środki ubogie, a swoją wszechmocą usuwa wszelkie najbardziej niepomyślne okoliczności. Wspomina Papczyński: *Boska dobroć i mądrość, mimo niezliczonych trudności stojących na przeszkodzie, rozpoczyna i przeprowadza to, co chce, nawet gdy środki, wedle ludzkiego osądu, są do tego niezdatne. Nie ma bowiem nic niemożliwego dla Wszechmocnego*<sup>170</sup>. Ostatnie zdanie jest *implicite* echem ewangelicznego wyznania archanioła Gabriela ze sceny zwiastowania (por. Łk 1, 27) oraz Jezusowej konkluzji pouczenia o beżzenności dla Królestwa Bożego (Mt 19, 10-12). We wspomnianych przypadkach wszechmoc Boga ujawnia się najpierw w kontekście ludzkiej niemocy związanej z wierną i żarliwą modlitwą (bezpłodność Elżbiety). Można ją dostrzec także w tajemnicy ewangelicznego charyzmatu dziewictwa, której przyjęcie i zgłębienie nie

---

musiał być bardzo poważny. W. Makoś, badacz pism św. Stanisława, twierdzi, że musiało dojść do dyskusji między stronami w kwestii kultu maryjnego, a w szczególności niepokalanego poczęcia Matki Bożej.

<sup>170</sup> FDR, s. 1455.



wszystkim jest dane. Ojciec Papczyński idzie obiema drogami: doświadczenia własnej słabości i odczytywania tajemnicy zamysłów Bożych.

Zakon Niepokalanego Poczęcia mógł powstać już na początku 1671 roku w diecezji krakowskiej. Potrzeba było jednak ponad dwóch lat, aby wizja duchowa obecna w duszy Papczyńskiego zaczęła się ucieleśniać w diecezji poznańskiej i w kształcie pustelniczym, co radykalnie odbiegało od modelu opisanego w *Norma vitae*. Nie przeszkadza to Zakonodawcy uznać niespodziewanej obecności w pustelni korabiewskiej bpa Jacka Świącickiego i jego decyzji o nadaniu statutów eremickich małej wspólnoty jako przejawu Bożej opieki<sup>171</sup>. Potrzeba kolejnych lat, aby zaczątkowa idea Kongregacji oddanej propagowaniu czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny rozciągnięta została na apostołstwo zmarłych pozostających w czyśćcu, a od strony kanonicznej uzyskała aprobatę na prawie biskupim w 1679 roku. Początkowe etapy rozwoju zakonu bardzo ściśle związane są z kontekstem kościelnym i decyzjami ordynariuszy krakowskiego i poznańskiego. Pierwszy – mimo niekrytej sympatii i troski o Stanisława Papczyńskiego – odmawia poparcia dla jego projektu, drugi otwiera drzwi swojej diecezji, ale z oficjalnym zatwierdzeniem poczeka aż 9 lat.

Szkola zaufania Bożej Opatrzności wiąże się z postawą słuchania i posłuszeństwa, które *jest wszechmocne, pokonuje wszelkie trudności i do czego się raz zabierze, zawsze doprowadzi do końca*<sup>172</sup>. Jedność wszechmocnego Boga i posłusznego człowieka prowadzi do zamierzonego przez Stwórcę, a rozpoznawanego stopniowo przez człowieka kształtu Jego dzieł<sup>173</sup>. Papczyński dojrzewając w postawie posłuszeństwa zakonnego, osiąga umiejętność słyszenia Bożych natchnień i poddania się Mu niejako wbrew sobie. To pozwala nie tylko podjąć się po ludzku niemożliwego dzieła, ale też nieustannie korygować ideę zakonu, o jakiej marzył, dzięki otrzymywanym od Boga znakom czasu. Ostateczny kształt *Ordo Immaculae Conceptionis*

---

<sup>171</sup> FDR, s. 1465: *Przedsięwzięciu memu nie zabrakło niebiańskiej pomocy. Ponieważ Boski Majestat posłał mi na pomoc koniecznego pośrednika, męża – powiadam – dostojnego, pobożnego, mądrego, Najprzewielebniejszego Księdza Stanisława Jacka Świącickiego, Biskupa Spigaceńskiego, archidiakona i oficjale warszawskiego, który otrzymał polecenie Biskupa Poznańskiego, aby wizytując swój archidiakonat, zaszedł do tej pustelni i pustelników, których by znalazł.*

<sup>172</sup> IC, s. 684.

<sup>173</sup> Za przykład heroicznego posłuszeństwa Chrystusowi uważa Retor postawę Jego uczniów posłanych do Jerozolimy po osiołka, na którym miał wjechać do miasta: *Oto prawdziwi słudzy Boga, którzy z najwyższą gotowością, gorliwością i doskonałością wykonali to, co było im polecone. Tymczasem, czy faktycznie mogło być coś trudniejszego, niż zabranie i uprowadzenie cudzej oślicy? Jej pan mógłby powiedzieć, że ich Nauczyciel jest mu nieznanym, a zatem i nie zgodzić się, by miał dosiąść zwierzęcia.* (Tamże.)

*Mariae* wyłoniony w toku aprobaty papieskiej w 1699 r. zdawał się poważnie odbiegać od początkowej wizji Założyciela<sup>174</sup>. Największe zawiedzenie wiązało się z nie uznaniem przez Stolicę Apostolską poprawianej wielokrotnie *Norma vitae* jako konstytucji zakonu. Składając śluby uroczyste na kilka miesięcy przed śmiercią Papczyński miał świadomość, że kres jego misji założycielskiej wyznaczyła Boża Opatrzność. W Testamencie zapisze z przekonaniem, że *wszystkim terażniejszym i każdemu z moich przyszłych braci i towarzyszy na zawsze przydzielam najwspanialszą fundację: Opatrzność Boga Najłaskawszego*<sup>175</sup>.

Analiza dzieła *Templum Dei Mysticum* oraz innych pism św. Stanisława odnoszących do opisu ludzkiego doświadczenia wskazuje na opatrnościową obecność Boga w dziejach ludzkości. Bóg ojca Papczyńskiego to Ktoś, kto odciska w człowieku swoją doskonałość, czyni go zdolnym do poznania i miłości, daje początek wszystkiemu, co go otacza, ale jednocześnie pozostaje mu bliski, stale obecny w jego poczynaniach. Pierwszeństwo Bożego działania nie eliminuje wszakże podmiotowości ludzkich wyborów i działań, poprzez co człowiek może uczestniczyć w opatrnościowym dziele Stwórcy.

Czasem wydaje się, że Autor nawet nadmiernie podkreśla konieczność zaangażowania człowieka, jakby wszystko mogło od niego zależeć. Z drugiej strony ma poczucie obdarowania i wynikającej stąd odpowiedzialności za dary i łaski, które otrzymał oraz imperatywu, aby je pomnożyć. Bliskość Stwórcy w jeszcze większym stopniu jednak rodzi wdzięczność i radość.

Teologia Opatrzności Bożej Papczyńskiego kształtuje się na drodze wiary, spotkania, doświadczenia. Ponieważ jest to teologia bardziej relacyjna, niż spekulatywna, najwięcej odniesień do tej prawdy znajduje się w pismach o charakterze autobiograficznym i dokumentalnym (tzw. *Scripta historica*) oraz w jego późnym kaznodziejstwie, czego owocem jest *Inspectio cordis* (to uzasadnia odwołanie do IC w drugiej części rozdziału).

---

<sup>174</sup> S. Rogalewski w biografii Stanisława Papczyńskiego wyraża dwie rozbieżne opinie na temat reakcji założyciela na uzyskaną aprobatę. Idąc za *Positio*, s. 549 wskazuje, że nie całkiem był zadowolony ze spełnienia przez o. Joachima misji, jaką mu powierzył, kiedy zapoznał się bliżej z treścią przywiezionych przez niego dokumentów (por. dz. cyt., s. 305. Wcześniej zaś pisze o ogromnej radości za wielką łaskę *otrzymania Reguły Naśladowania Dziesięciu Cnót* jako reguły życia dla marianów (por. dz. cyt., s. 303).

<sup>175</sup> PZ, s. 1499.

## 2. Sanctificator et Illuminator

Inskrypcja mistycznej świątyni, kończąca teologiczną medytację św. Stanisława Papczyńskiego nad godnością człowieka stworzonego przez Boga, z akcentem na powołanie chrześcijanina, odwołuje się do trzech osób Boskich: *Tobie, odwiecznemu Ojcu, mojemu Stwórcy, Tobie, odwiecznemu Synowi, mojemu Odkupicielowi, tobie, odwiecznemu Duchowi, mojemu Uświęcicielowi tę opisaną i żywą świątynię, jaką jestem, najpokorniej na wieki dedykuję. Nie gardź tym, co stworzyłeś; nie odrzucaj tego, co odnowiłeś; nie opuszczaj tego, w czym zamieszkać obiecałeś*<sup>176</sup>. Duch Święty został nazwany odwiecznym, zamieszkującym, uświęcającym i oświecającym. Pierwszy tytuł odnosi się do Jego Boskiej natury, trzy pozostałe wyrażają misję Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej<sup>177</sup>. Choć nieliczne wzmianki pneumatologiczne w antropologii Papczyńskiego nie pozwalają na kompletne ujęcie tematu, są warte rozważenia<sup>178</sup>, zważywszy na to, że teologowie tej epoki nie poświęcają wiele uwagi Duchowi Świętemu<sup>179</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje stosunkowo częste jak na XVII w. użycie terminu charyzmat<sup>180</sup>, co godne podkreślenia, w różnych kontekstach teologicznych.

---

<sup>176</sup> TDM, s. 1186.

<sup>177</sup> Wyodrębnienie misji Ducha Świętego nie oznacza odłączenia Go od pozostałych Osób Boskich. Św. Stanisław znał na pewno orzeczenia Soboru Trydenckiego, którego uchwały w formę katechizmu sformułował W. Kuczkowski, *Katechizm rzymski według uchwały Ś. [świętego] Soboru Trydenckiego dla plebanów ułożony z rozkazu najprzód Piusa V., a potem Klemensa XIII., po łacinie wydany, na język polski w lat cztery po Soborze przez Imci księdza Walentego Kuczborskiego, Archidiacona Pomorskiego przetłómaczony*. Tom I, O Wierze, Jasło 1866. W kontekście roli Ducha Świętego w tajemnicy Wcielenia czytamy: *Mamy bowiem trzymać onę Wiary Chrześcijańskiej naukę, iż co Pan Bóg w rzeczach stworzonych (swojej własności nie tykając) zewnątrz siebie czyni, to wszystko trzem osobom wspólne jest, ani jedna więcej niż druga, ani jedna bez drugiej to działa [...] A cokolwiek od nich zewnątrz ich wynika, wszystko to trzy Osoby nierozdzielnie czynią*. Tamże, s. 40. Ważnego rozróżnienia dotyczącego misji Ducha Świętego dokonał w XIX wieku H.E. Manning w swojej summie pneumatologicznej, wskazując na doczesne (temporal) i wewnętrzne (internal) posłannictwo Parakleta. Pierwsze odnosiło się do historii zbawienia oraz Jego obecności i działania w Kościele, drugie związane jest z osobą ludzką. W pismach św. Stanisława znajdujemy obie te misje. Z jednej strony dotyczy to natchnienia Pisma świętego i pouczania doktorów Kościoła, z drugiej zaś uświęcającego dzieła poprzez sakramenty i zamieszkiwanie w duszy.

<sup>178</sup> Uczciwość naukowa wymaga wyjaśnienia, że - aby *Summa pneumatologica* św. Stanisława mogła być w miarę kompletnie zrekonstruowana - istnieje konieczność odwołania do innych niżli *Templum Dei Mysticum* jego dzieł, gdzie poświęca uwagę Duchowi Świętemu, zwłaszcza do *Inspectio cordis*, powstałego około 10 lat później niż *Templum Dei Mysticum* (przed 1687 r.).

<sup>179</sup> Por. Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1., s. 207-226. Warszawa 1997. Autor nieocenionej trylogii pneumatologicznej, analizując okres kontrreformacji aż do ukazania się encykliki Leona XIII *Divinum illud munus*, wprost pisze o Duchu Świętym zapomnianym w teologii Kościoła katolickiego.

<sup>180</sup> W Wulgacie termin *charismata* użyty tylko raz: *Æmulamini autem charismata meliora. Et adhuc excellentiorem viam vobis demonstro* [1Kor 12,31]. W przekładzie J. Wujka SJ w ogóle się nie pojawia, zastąpiony pojęciem daru bez dookreślenia przymiotnikowego. Charyzmat w ujęciu o. Papczyńskiego omówiony zostanie w trzeciej części tego rozdziału.

## 2.1. Odwieczny zamieszkuje w człowieku

Prawda o zamieszkiwaniu Boga w człowieku stanowi jeden z największych paradoksów Objawienia Chrystusa. Nieskończony, odwieczny i wiekuisty ogranicza się do miejsca i czasu. Zapowiedziane przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy wydarzenie o zamieszkiwaniu Trójcy Przenajświętszej (por. J 14, 23) urzeczywistnia się poprzez dar Ducha Świętego, który wypełnia miejsce, gdzie przebywali apostołowie z niewiastami oraz wszystkich zgromadzonych. Do tej zachwycającej prawdy o udzielaniu się Uświęciciela św. Stanisław kilkakrotnie nawiązuje w swoich wypowiedziach. Wpisuje się ona fundamentalnie w jego teologię mistyczną, czyli teologię zjednoczeniu człowieka z Bogiem. Inspirowana św. Augustynem kładzie nacisk na relację z Bogiem poprzez poznanie intuicyjno-egzystencjalne. Ze względu na intelektualną trudność czy wprost nieuchwytność poznawczą trzeciej Osoby Trójcy Świętej<sup>181</sup>, Papczyński wskazuje na wymiar przyżyciowo-wolitywny poznania.

### 2.1.1. Bóstwo Ducha Świętego

Tytuł odwieczny w odniesieniu do Ducha Świętego pojawia się w *Templum Dei Mysticum* w kontekście trynitarnym<sup>182</sup>. Określenie *Aeternus Spiritus* oznacza bezpośrednio wyznanie wiary w Boskość Trzeciej Osoby, równej Ojcu i Synowi. Podobny sens ma cytat ze św. Ambrożego: [...] *jak Bogiem jest Ojciec, Bogiem jest Syn, Bogiem jest Duch Święty, a nie ma trzech bogów, lecz jest jeden Bóg mający trzy Osoby, tak też duszą jest rozum, duszą jest wola i duszą jest pamięć, jednak nie ma trzech dusz w jednym ciele, lecz jest jedna dusza, mająca trzy władze*<sup>183</sup>. Kaznodzieja pozostaje bardzo precyzyjny w używaniu terminu *spiritus* w całym traktacie. Pisze o duchu ludzkim jako komponencie jego osobowości<sup>184</sup>, o duchu jako postawie czy charakterze człowieka<sup>185</sup>, o duchach czystych czyli aniołach<sup>186</sup> i demonach<sup>187</sup>. Odróżnia je wszakże bardzo wyraźnie od jedyne go Ducha Bożego. Tylko Jemu nie daje innego imienia niż Duch Święty (Boży, Pański). Wszystkie inne duchy określa zamiennie aniołami, demonami,

---

<sup>181</sup> H.E. Manning, *The internal mission of the Holy Ghost*, s. 462-466.

<sup>182</sup> Por. TDM, s. 1186.

<sup>183</sup> TDM, s. 1083.

<sup>184</sup> Por. TDM, s. 1098; 1105; 1114; 1162; 1173; 1175; 1178; 1179;

<sup>185</sup> Por. TDM, s. 1092; 1102; 1103; 1119; 1120; 1129; 1145; 1148; 1160; 1165; 1173;

<sup>186</sup> Por. TDM, s. 1087; 1095; 1100 (w oryginale: *coelestis genius*); 1101; 1152.

<sup>187</sup> Por. TDM, s. 1101; 1103;

szatanem, czy też wewnętrznymi lub zewnętrznymi postawami człowieka. Świadczy to o dwójakim rozumieniu przez Retora terminu duch: jako osoby oraz jako stanu, sposobu bytowania. Jedynie w Duchu Świętym jako Bogu istnienie jest Jego istotą.

Rozumienie odwieczności Trzeciej Osoby Trójcy Świętej pogłębia Papczyński w dziele *Inspectio cordis* w opisie Narodzenia Pańskiego: Kogo bowiem masz u siebie za Nauczyciela? Tego, który, będąc nieogarniony, znalazł się w ciasnym żłobie, tego, który, choć będąc Bogiem, Stwórcą i Właścicielem wszechświata, gdy stał się człowiekiem, nie miał miejsca do zamieszkania w Betlejem, tego, który jako najwyższy, niezwykły Władca, zamiast liktorskich różeg, miał w rączkach pieluszki, tego, który po przebywaniu z Ojcem i Duchem Przedwiecznym (*Patre Spirituque aeterno*) między aniołami spoczął między wołem i osłem, w tym samym czasie pozostając tak w niebie, jak i w stajni<sup>188</sup>. Św. Stanisław w odwiecznym wywyższeniu Chrystusa, pośrednio odnosi się do chwały Ojca i Ducha Świętego: Oni są nieogarnionym [...] Bogiem, Stwórcą i Właścicielem wszechświata. W kontekście wcielenia Syna Bożego, a więc Jego historycznej kenozy, uznaje za niezbędne podkreślenie także odwieczności pozostałych Osób Boskich, ponieważ cała Trójca Święta *ad extra* pozostaje w jedności działania<sup>189</sup>. W ten sposób cała istniejąca rzeczywistość - ziemia i niebo – wypełnione jest obecnością Boga.

Retor odwołując się do doksologii trynitarniej św. Atanazego<sup>190</sup>, przypomina, że Duchowi Świętemu przystoi cześć, uwielbienie i dziękczynienie jako Bogu wszechmocnemu. Rozważania na Uroczystość Trójcy Świętej kończy adhortacja do dziękczynienia: *Chwal (lauda) najlepszego i najwyższego Ojca za to, że cię stworzył do chwały, i proś, żeby cię nie skazał na pohańbienie. Wysławiaj (exalta) Syna, który z miłości cię odkupił, abys żył, i pokornie Go błagaj, aby z powodu grzechów zasługujących na najwyższą nienawiść, nie skazał cię na śmierć wieczną. Uwielbiaj (extolle) Ducha Świętego, który oświecił cię łaską, i usilnie domagaj się od Niego, by dla słusznego gniewu nie odesłał cię do ciemności piekielnych*<sup>191</sup>. Wszystkie czasowniki użyte w odniesieniu do kultu Osób Boskich są bliskoznaczne i może je stosować zamiennie. *Laudare*, *exaltare* oraz *extollere* oznaczają oddawanie chwały<sup>192</sup>. Ostatni jednak

---

<sup>188</sup> IC, s. 954.

<sup>189</sup> Konstrukcja: *cum Patre Spirituque aeterno* pozwala na tłumaczenie: z przedwiecznym Ojcem i Duchem, co tytułu odwieczności nie odnosi jedynie do Ducha Świętego.

<sup>190</sup> Por. IC, s. 736.

<sup>191</sup> IC, s. 739.

<sup>192</sup> W pismach Papczyńskiego pojawia się także termin *adoratio*, ale, albo jest on cytatem biblijnym, albo odnosi się do misterium Eucharystii. Nie mówi nigdzie o adoracji Boga.

w większym stopniu niż inne podkreśla wymiar wywyższenia<sup>193</sup>. Użyty w stosunku do Ducha Świętego, nieco pomijanego w *ars orandi* i *ars praedicandi* Kościoła, byłby zachętą do wydobywania na światło Jego Boskiego majestatu.

Papczyński nie podejmuje dalszej refleksji nad osobowością Ducha Świętego. Praktyczny charakter jego twórczości akcentuje działanie Ducha Pocieszyciela w świecie i w Kościele oraz jego skutki w życiu człowieka. Pierwszym tematem jest inhabitacja Ducha Świętego w duszy ochrzczonego<sup>194</sup>.

### 2.1.2. Zamieszkuje w człowieku

Założyciel marianów problematykę zamieszkiwania (*habitare*, *mansionem facere*) rozważa najpierw w wymiarze trynitarnym. Analogia między przyjęciem Komunii św., a odwiedzinami w domu Zacheusza (por. Łk 19, 1-19) otwiera rozważanie o obecności całej Trójcy Świętej w duszach wierzących: *Pomyśl, że dziś On do ciebie przybywa, i owszem, nie sam, lecz razem z Ojcem i z Duchem Świętym. Gdzie bowiem Syn obiecuje przybyć razem z Ojcem, konieczne jest, aby tam był również obecny i Duch Święty, jako pochodzący od obydwu (ab utroque promanante)*<sup>195</sup>. Gdy Ojciec i Syn, i Duch Święty zagospodzą w człowieku w jego wnętrzu, zostaje ono przemienione: *Otwórz im celę swego serca, a zostanie przez Nich zamieniona w niebo*<sup>196</sup>. Ta święta obecność Ojca pobudza do życia i działania, nadejście Syna – Oblubieńca rodzi wspólnotę miłości, Pocieszyciel (Consolator) wyrwa ze smutku i udziela radości<sup>197</sup>. Papczyński *Cella* to miejsce szczególnie ważne w tradycji życia monastycznego i zakonnego, przestrzeń intymnego obcowania z Bogiem Oblubieńcem. Papczyński w nawiedzeniu i zamieszkiwaniu widzi źródło najgłębszego uzdrowienia duchowego. Wznosi inwokację do Trójjedynego o przybycie do swego wnętrza, pomimo jego niedoskonałości i grzeszności: *O Trójco Święta! O Ojczy najświętszy, Synu najlaskawszy, Duchu najbardziej godny miłości, mieszkanie mojej*

---

<sup>193</sup> *Extollo*, -ere oznacza wznosić, podnosić; *extollo manus* ma już sens religijny: modlić się, wielbić, chwalić. Por. SKŁP, s. 249. Przenośne znaczenie: 1. wynosić, wywyższać, wyróżnić, wysuwać na pierwsze miejsce, 2. wychwalać, wysławiać. Por. SŁP, t. 2, s. 472.

<sup>194</sup> Historyczno-teologiczną analizę problematyki zamieszkiwania Ducha Świętego w człowieku przeprowadził Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, s. 100-122.

<sup>195</sup> IC, s. 725.

<sup>196</sup> Tamże. W oryginale: *Aperi illis cellam cordis tui et in caelum mutabitur ab illis*.

<sup>197</sup> Por. tamże.

*duszy stoi dla was otworem: pośpiesznie przybywajcie, ale ja jestem człowiekiem grzesznym*<sup>198</sup>. Również w kontekście eucharystycznym znajdujemy alegoryczną wizję Retora osadzoną w tradycji biblijnej: *Masz duszę skażoną tak wielkim trądem grzechów [...] Trądem jest pycha, trądem jest brak umartwienia, trądem jest wybujałość zmysłów, trądem jest nienawidzenie braci, trądem jest zazdrość i gniew, a szczególnie trądem jest wszelka chciwość, z powodu której Giezi, ów sługa Bożego Proroka, został dotknięty trądem [por. 2 Krl 5,19-27]. Ponieważ zaś czytamy, że papież Deusdedit pocałunkiem oczyścił trędowatego, proś podczas świętej Uczty Niebieskiego Oblubieńca, aby cię „pocałował pocałunkiem ust swoich” [por. Pnp 1,1] i aby w ten sposób usunął twój trąd duchowy*<sup>199</sup>. Wewnętrzna i rzeczywista obecność Boga Trójjedynego w człowieku może dokonać jego głębokiej i trwałej przemiany. Interesujący jest zarówno pogląd Papczyńskiego, że wraz z Komunią św. cała Trójca Święta niejako zstępuje do duszy przyjmującego, jak i jego przekonanie, że w Sakramencie Eucharystii przyjmuje Ducha Świętego<sup>200</sup>. Temu zagadnieniu poświęcona zostanie osobna analiza.

Punktem wyjścia – jak w całej tradycji – do rozważań nad zamieszkiwaniem w człowieku przez Ojca i Syna jest Jezusowe orędzie z Ewangelii Janowej (por. J 14,23). Św. Stanisław przyjmuje pneumatologiczną interpretację tego tekstu podaną przez św. Grzegorza Wielkiego w homilii 30: *„Do serc niektórych ludzi przychodzi Duch Święty i w nich się nie zatrzymuje”. Z jakiej przyczyny? „Bo wprowadzie – mówi on – przez skruchę zwracają się ze czcią do Boga, ale podczas pokusy zapominają o tym, czego żalowali, i wskutek tego znowu wracają do popełniania grzechów, jakby ich wcale nie oplakiwali”*<sup>201</sup>. Doktor Kościoła wiąże zamieszkiwanie Ducha Świętego ze stanem łaski uświęcającej, czyli odzyskanej wolności duchowej poprzez postawę skruchy i pokuty. Zamieszkiwanie to nie jest stałe, zależy od postawy człowieka, który przez grzech czyni Pocieszyciela niejako bezdomnym. Inwokacja kończąca *Mistyczną świątynię Bożą*: *nie opuszczaj tego, w czym zamieszkać obiecałeś*<sup>202</sup> wyraża pragnienie, aby obecność Ducha Świętego w człowieku przyjęła formę trwałą. Zapewni ją stała troska o czystość i świętość życia: *Jeśli więc nie masz zamiaru poprawić się ani nie czujesz do tego żadnego pragnienia, jeśli nie jesteś gotów raczej umrzeć, niż znowu grzeszyć, wierz, że Duch Święty w*

<sup>198</sup> W oryginale: *O Trinitas! o Pater Sanctissime, O Fili clementissime, Spiritus amabilissime, patet vobis mansio animae meae. Venite, accelerate, sed homo ego peccator sum*. Modlitwa św. Stanisława nie ma charakteru liturgicznego, a jedynie pobożnościowy.

<sup>199</sup> IC, s. 774-775.

<sup>200</sup> Por. 616, 701, 721, 726,

<sup>201</sup> IC, s. 727.

<sup>202</sup> Por. TDM, s. 1186.

tobie nie przebywa<sup>203</sup>. Zarówno źródłowy tekst Grzegorzowy, jak i uzupełnienie ojca Papczyńskiego sugerują jakoby obecność Ducha Świętego była nagrodą za prawe i nienaganne postępowanie lub też gorliwie podjętą pokutę. Prawdopodobnie na taki tok myślenia oddziaływała konstrukcja trybu warunkowego Jezusowej zapowiedzi z Wieczernika, wiążącej zamieszkanie Ojca i Syna z uprzednimi dowodami miłości do Chrystusa. Retor, wyczuwając zasadniczą różnicę między przyczyną i warunkiem, zdaje sobie sprawę z tego, że to Bóg pragnie zamieszkać w człowieku. W związku z tym jedynie określa warunki, których spełnienie czyni to możliwym. Świadomy ograniczeń ludzkiej natury stwierdza: *Duch Święty zmienia dusze ludzi grzesznych na wypełnione miłością do Siebie*<sup>204</sup>, uzdalniając ich do postępowania nie naruszającego wewnętrznej więzi z Uświęcicielem.

Ewidentny dowód uprzedzającego działania Ducha Świętego znajduje Papczyński w życiu św. Jana Chrzciciela, do której ma szczególny szacunek<sup>205</sup>. Odnosi się oczywiście do sceny nawiedzenia. Pozdrowienie Maryi wywołuje najpierw reakcję nienarodzonego Jana, a potem jego matki: *Po tym, jak dziecię ucieszyło się i wielce rozradowało, Duch Święty nappełnił matkę. Ten sam, mianowicie, który natchnął dzieciątko, uświęcił je i rozradował (afflavit, sanctificavit, exhilaravit). Radość jest niejako towarzyszką Ducha Świętego, i na odwrót, On jest towarzyszem radości, a nie inaczej, bo przecież radość jest owocem Ducha Świętego [por. Ga 5,22]*<sup>206</sup>. Retor dostrzega trzy etapy oddziaływania Ducha Świętego: natchnienie, uświęcenie oraz udzielenie radości. Uświęciciel wywiera zbawienny i uświęcający wpływ (afflictio) na duszę człowieka, przynoszący radość i wesele. Słusznie zauważa o. Stanisław, że radość jest znakiem królestwa Bożego, które wypełnia duszę. Jan Chrzciciel jest biernym i nieświadomym odbiorcą łaski. Widać w tym całkowitą jej darmowość oraz wolność Ducha Świętego w jej udzielaniu.

Pierwotny niezasłużony dar wcześniej czy później musi być przyjęty i rozwinięty. Poucza Założyciel marianów: Nie uważaj, iż wystarczy ci tylko wewnętrznie przyjąć Ducha Świętego, lecz dostarcz dowodów tego i na zewnątrz, unikając odtąd wszelkich niedoskonałości, podejmując jak największe wysiłki, by ćwiczyć się we wszelkiego rodzaju cnotach<sup>207</sup>. Życie Jana Chrzciciela dowodzi, że w najwyższym stopniu zabiegał (maximam navando operam) o

---

<sup>203</sup> IC, s. 727.

<sup>204</sup> Tamże.

<sup>205</sup> Poprzednik Chrystusa określony zostaje przymiotnikiem *Divus* (boski, niebiański, święty), co w połączeniu z zapisem majuskułą wyraża najwyższe uznanie. Por. IC, s. 619. W oryginale: *quem intus Divum informantem et gubernantem ignorabant habitare*.

<sup>206</sup> IC, s. 883.

<sup>207</sup> IC, s. 727.



to, aby wewnętrzny Dar wydał owoce nieskazitelnej postępowania. Jego postawa rodzi pytania przełożonych synagogi o tożsamość proroka i źródło takiej mocy świadectwa. Ojciec Papczyński komentuje ich wizytę nad Jordanem: Oni sądzili, że to wszystko, co na zewnątrz widzieli, Jan sprawia swoimi ludzkimi siłami, a nie mocą Ducha Świętego. Nie wiedzieli, że Duch zamieszkiwał w sercu świętego, pouczając go i nim kierując<sup>208</sup>. Chociaż nie posiada on mocy udzielania Ducha Świętego (por. Mt 3,11-12), można wnosić, że egzystencja i misja Jana ma charakter pneumatologiczny, jest życiem w Duchu.

Szczególne znamię zamieszkiwania Ducha Świętego w człowieku widzi św. Stanisław w postawie eucharystycznej. W komentarzu do uwolnienia i uzdrowienia człowieka niemego (por. Łk 11,14), czytając tekst na sposób duchowy, pozbawienie mowy interpretuje jako *brak dziękczynienia najhojniejszemu i najłaskawszemu Bogu za otrzymane niezliczone dobrodziejstwa*<sup>209</sup>. Postawa wdzięczności wydaje się zupełnie naturalną reakcją człowieka na doznane dobro. Zdolność ta wpisana w ludzką naturę, przez nadmierną koncentrację na sobie i swoich potrzebach może być ograniczona lub całkowicie zatracona. W wymiarze społecznym nie trudno zauważyć dobro, ponieważ przyjmuje ono widzialne kształty lub wyrazy. Dobra udzielane przez Boga mają zazwyczaj wymiar duchowy, niewidzialny. Duch Święty pozwala je odczytać, zrozumieć i zachować w pamięci. Pisze ojciec Papczyński: [...] *będzie nieomylną wskazówką, że posiadamy w sobie prawdziwą, ukrytą w nas Boską miłość i zamieszkującego w nas dobrego Ducha, jeśli bardzo często składamy Bogu dzięki za otrzymane dary i nigdy nie pozwolimy zatrzeć się w naszej pamięci wspomnieniom o niebieskich dobrodziejstwach*<sup>210</sup>. Duch Święty – swoją ukrytą obecnością - przypomina zarówno człowiekowi jest ludzką kondycję grzesznika, jak też prawdę o boskim usynowieniu, które pobudza do wdzięczności, ufności i bojaźni Bożej.

---

<sup>208</sup> IC, s. 619.

<sup>209</sup> IC, s. 672.

<sup>210</sup> Tamże.

## 2.2. Uświęca człowieka

*Sanctificator* to niejako drugie imię Ducha Świętego. Jemu Stanisław Papczyński, idąc za ideą apriopriacji<sup>211</sup>, przypisuje zasadniczo dzieło uświęcenia człowieka<sup>212</sup>, z wyjątkiem kilku odniesień do Syna Bożego i ogólnie Boga, które jako wprowadzenie do głównej części analizy warto teraz prześledzić. Retor zauważa przede wszystkim różnorakie aspekty uświęcającego działania Syna Bożego. Chrystus uświęca drzewo krzyża: *Syn Boży, Pan nasz i Odkupiciel, [...] chciał przez swą śmierć zniweczyć hańbę krzyża i uczynić ją bardzo chwalebną, zarówno przez naprawienie szkód drzewa [rajskiego] na drzewie krzyża, jak i przez to, że własną Krwią go uświęcił i wielce uszlachetnił*<sup>213</sup> oraz *Czyż to drzewo nie będzie dla nas najchwalebniejszym, które Król chwały swoim na niego wejściem, które Baranek Boży swą krwią uczynił szacownym i uświęcił?*<sup>214</sup> Uświęca również miejsca: *Chrystus bowiem w rozmaity sposób uświęcił różne góry: Golgotę męką i śmiercią; Tabor przemienieniem, a tę dzisiejszą – modlitwą. Na tej założył fundamenty Kościoła, kiedy po modlitwie wyznaczył i wybrał dwunastu Apostołów, aby Go wspomagali*<sup>215</sup>. Poza kontekstem eucharystologicznym, gdzie Jego Ciało i Krew mają moc uświęcania korzystających z sakramentu, jedyną osobą według Papczyńskiego doznającą tej łaski jest Maryja: *Dzisiaj zostało wzniesione sanktuarium pośrodku Kościoła, które Twoja obecność jeszcze bardziej uświęci*<sup>216</sup>. oraz *Dlatego słusznie niewiasta z tłumu woła głośno: „Błogosławione łono, które cię nosiło”. To tak samo, jakby wołała: „O szczęśliwa, o błogosławiona ta Matka, której łono Ty, który jesteś tak Święty, jeszcze bardziej uświęciłeś, chociaż było już i tak święte, zanim Cię nosiło!”*<sup>217</sup> Obecność Syna Bożego udziela świętości miejscom, w szczególności sposób temu sanktuarium Boga, jakim jest łono dziewiczej Matki. Ze względu

---

<sup>211</sup> Por. I. Różycki, *Apriopriacja*, EK, t. 1, k. 841-842. W XVII w. w czasach o. Papczyńskiego, wypracowana przez św. Bonawenturę i św. Tomasza z Akwinu doktryna przypisywania jednej z Osób Boskich czynności, doskonałości lub dzieł niepodzielnie wspólnych wszystkim Trzem, była zwyczajnym sposobem przedstawiania działań poszczególnych Osób, ułatwiającym wielu ludziom uchwycenie podstawowej, „rzeczowej” różnicy między tymi Osobami.

<sup>212</sup> Według *Templum Dei Mysticum* tylko Duch Święty dokonuje dzieła uświęcenia człowieka.

<sup>213</sup> CP, s. 1317.

<sup>214</sup> CP, s. 1322.

<sup>215</sup> IC, s. 908. W oryginale: *Christus enim montes sanctificavit diverse diversos: Golgothaeum passione et morte, Thaboreium transfiguratione et hunc hodiernum oratione; in quo fundamenta iecit Ecclesiae, quando Apostolos duodecim eandem sustentaturos hic facta oratione destinavit et elegit*. Wydaje się, że świętość miejsc wynika, podobnie jak w Starym Przymierzu, z ich szczególnej roli w historii zbawienia. Poprzez dziejące się wydarzenia zbawcze, Bóg w nich obecny czyni miejsce pamiątką rozlania swej łaski. Nie chodzi więc o materialny sens miejsca (góra, kamień, pole), ale o przestrzeń teofanii. Nie znajdujemy natomiast u Papczyńskiego idei uświęcenia czasu.

<sup>216</sup> IC, s. 911.

<sup>217</sup> IC, s. 898.

na doskonale posłuszeństwo wiary, staje się Ona podmiotem uświęcenia w stopniu najwyższym. Bosko-ludzka natura Chrystusa konsekruje wszystko, co nie stawia jej oporu: *Choć cechą wszelkiej świętości, a zwłaszcza owej Świętego Świętych jest to, że gdy się z nią obcuje, czyni ona człowieka świętym, to jednak wiadomo, że nieraz sami ludzie stwarzają takie przeszkody i trudności, że choć Bóg chce ich uświęcić i zbawić, z winy ich samych dokonać tego nie może*<sup>218</sup>. Zestawienie tych tekstów nawiązujących do świątyni jerozolimskiej, a jednocześnie duchowej świątyni, czyli Kościoła powala widzieć Maryję jako *Miejsce Najświętsze*<sup>219</sup> wspólnoty wierzących<sup>220</sup>. Tak bliski Papczyńskiemu obraz świątyni w odniesieniu do każdego chrześcijanina znajduje tutaj swój społeczno-eklazjalny wymiar. Uświęcenie Matki Pana przez Jej Syna odsłania głęboki związek jaki zachodzi między Chrystusem, Kościołem i Maryją. Ujęcie to nie posiada jednak pełniejszego rozwinięcia w twórczości Autora.

Papczyński nazywa także samego Boga uświęcicielem człowieka, bez orzekania o Osobach: Łaskawy i miłosierny Pan widząc naszą szczerą wolę, uświęci wszystkie nasze dzieła, myśli i czynności; zachowa nas od grzechów i gdybyśmy przypadkiem na skutek słabości upadli, zaraz nas podniesie i łaskawie przebaczy nam ignorancję<sup>221</sup>. Mówi się tu o pozasakramentalnym działaniu Boga, które może być owocne pod warunkiem, że człowiek swoją decyzją da na nie przyzwolenie. Akcent właśnie na decyzję człowieka, akty jego woli oraz czystość intencji charakteryzuje całą antropologię o. Papczyńskiego. Jest ona pokłosiem trydenckiej teologii zasługi w wykładzie soteriologii<sup>222</sup>.

Pobieżny przegląd wypowiedzi św. Stanisław na temat uświęcenia człowieka wykraczających poza kontekst pneumatologiczny nie zmienia faktu, że to Duch Święty jest głównym Autorem uświęcenia. Jego dzieło Retor organicznie w symbolikę mistycznej świątyni, ukazując jego trzy aspekty: sakramentalne odrodzenie chrzcielne, odnowienie pokutne oraz Jego bezpośrednią uświęcającą obecność jako siedmiorakiej Światłości<sup>223</sup>.

---

<sup>218</sup> IC, s. 897.

<sup>219</sup> Przed zburzeniem Jerozolimy w 586 r. najświętsze miejsce w Świątyni jerozolimskiej zwane *Kodesz ha-Kodaszim* (Święte Świętych) było małym pomieszczeniem w kształcie kwadratu o wymiarach cztery i pół metra. Znajdowały się w nim Tablice Przymierza oraz najprawdopodobniej złote naczynie z manną i laska Aarona.

<sup>220</sup> Na ten model mariologii Stanisława Papczyńskiego – eklezjotypiczność zwrócił uwagę A. Sikorski MIC w dysertacji: *Maria Marianorum. Problem chrystotypiczności i eklezjotypiczności maryjnego charyzmatu księży marianów*, Lublin – Warszawa 2001, *Studia Marianorum* 2, s. 19-29; wyraźniej K. Pek MIC, *O czci i naśladowaniu Niepokalanej Matki Chrystusa*, w: *Mąż Boży* pod red. A. Pakuła MIC, s. 65-73.

<sup>221</sup> TDM, s. 1099.

<sup>222</sup> BF, s. 192-193. Sobór Trydencki, Dekret o usprawiedliwieniu, 13 stycznia 1547 r. rozdział XVI: *Owoc usprawiedliwienia, to jest zasługa płynąca z dobrych uczynków i jej natura*.

<sup>223</sup> Por. TDM, s. 1121.

### 2.2.1. Przez konsekrację chrzcielną

Rozważania nad człowiekiem jako mistyczną świątynią Bożą otwiera stwierdzenie, przypominające formułę dogmatyczną: *Jest pewne, że człowiek stworzony przez Boga i przez sakrament chrztu Jemu poświęcony jest Jego mistyczną świątynią*<sup>224</sup>. Zarówno akt stwórczy osoby ludzkiej, jak i jej nowe stworzenie, dokonujące się we chrzcie świętym<sup>225</sup>, na mocy misterium odkupienia, konstytuują mistyczną świątynię Bożą. Stworzenie każdego człowieka postrzega Autor jako powstanie świątyni z wszystkimi jej podstawowymi elementami, co wyznosi jego godność ponad inne istoty stworzone. Sakrament chrztu świętego wnosi nową jakość<sup>226</sup>, powoduje on konsekrację osoby ludzkiej. Stanisław Papczyński konsekwentnie używa czasownika *consecro*, *-are* (1. poświęcić, uświęcić; 2. konsekrować, chleb i wino przemienić w Ciało i Krew Chrystusową. Por. SKŁP, s. 146) na opisanie skutków sakramentu chrztu świętego. Język polski zamiennie tłumaczy łacińskie *consecro* jako poświęcam lub konsekruję. Współcześnie częściej stosuje się bliższe brzmieniowo tłumaczenie *konsekruję*, czego przykładem jest termin konsekracja dziewic (*consecratio virginum*), gdy w *Słowniku Jougana* pod hasłem *consecratio* znajdziemy określenia: pobłogosławienie, poświęcenie, wyklinanie, przeistoczenie. Chociaż w tłumaczeniu TDM dominuje użycie słów poświęcić czy uświęcić, w kontekście chrztu będziemy stosować czasownik konsekrować.

#### 2.2.1.1. Istota chrztu świętego

Fundamentalna teza dotycząca istoty pierwszego sakramentu brzmi: Chrzest święty czyni człowieka poświęconym Trójjedynemu Bogu. W historii zbawienia pierwsze poświęcenie dokonało się pod górą Synaj, gdy w akcie Przymierza Bóg wybawiciel cały naród Izraela ustanawia ludem świętym i swoją szczególną własnością (por. Wj 19,5). W odniesieniu do przedmiotów i miejsc poświęcenie łączy się zmianą przeznaczenia ze stanu *profanum* do stanu

---

<sup>224</sup> TDM, s. 1079. W oryginale: *Hominem a Deo creatum, et huic per sacramentum baptismi consecratum esse Templum eius Mysticum adeo certum est.*

<sup>225</sup> Autor tylko raz definiuje czym jest sakrament chrztu świętego, nawiązując do kanonów trydenckich: *Sobór Trydencki poucza, że bez wątpienia chrzest czyni „ludzi tak niewinnymi, nieskalanymi, czystymi, wolnymi od grzechu i miłymi Bogu, [...] że nic zupełnie nie przeszkadza im wejść do nieba <ponieważ przez prawdę Wieczną zostało to obiecane: Kto uwierzy i ochrzczi się, będzie zbawiony>” [Mk 16,16]. OC, s. 1212.*

<sup>226</sup> Wyjątkiem jest tu Najświętsza Maryja Panna, która doskonałą Świątynią Bożą pozostaje od momentu poczęcia. W rozważaniach na święto Jej Niepokalanego Poczęcia św. Stanisław odnosi się do jednego z wezwań z Seksty Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP: *Dlaczego więc Najświętsza Panna nie miałaby być nazywana ceddrem, skoro tak samo Ona jest Świątynią? Tym to imieniem pozdrawia Ją jeden z bardzo pobożnych Jej czcicieli, mówiąc: „Witaj, o Rodzicielko! Świątynio Trójcy Świętej!” IC, s. 946.*

*sacrum*. To, co poświęcone staje się własnością Boga, służąc wyłącznie do spraw Bożych. Stanisław Papczyński przenosi teologię poświęcenia (konsekracji) na osobę ludzką i opisuje w dwóch obrazach: pokrycia złotem i obmycia w najczystszym źródle. Tak rozwija pierwszą myśl dotyczącą skutków chrztu świętego: *Co więcej? To, że do naszego stworzenia, już przez grzech skażonego, dodał jeszcze uświęcenie i – jakby pokrywając złotymi płytkami swoją świątynię – oświecił nas światłem swej łaski oraz całkowicie dla siebie poświęcił, gdy obmytym w świętym źródle przywrócił pierwotną sprawiedliwość*<sup>227</sup>. Tekst przynosi wiele ważnych intuicji teologicznych. W słownym malarstwie Retora ozłocenie oznacza oświecenie łaską (*illuminatio*), duchowa kąpiel natomiast pozwala Bogu odzyskać utraconego w grzechu pierworodnym człowieka jako swoją własność. Święte źródło jest nawiązaniem do Pawłowej teologii zanurzenia w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, przywracającym człowiekowi pierwotną (zamierzoną przez Stwórcę) świętość<sup>228</sup>. Papczyński odróżnia uświęcenie (*sanctificatio*) od poświęcenia dla Boga (*consecratio*). Pierwsze wyraża ontologiczną zmianę, jaką wywołuje sakrament, podnosząc człowieka do stanu łaski (czyniąc świętym – *sanctus*), drugie ukazuje skutki relacyjne chrztu. Inauguruje on udział człowieka w życiu Boga i wspólnoty Kościoła.

W rozdziale dziewiętnastym zatytułowanym *Dedicatio Templi Mystici*<sup>229</sup> Kaznodzieja precyzuje ogólny sens poświęcenia ochrzczonego Bogu, a także ukazuje Sprawcę konsekracji: *Pierwszym poświęceniem jest to, którego przez posługę kapłana dokonał w nas Duch Święty, kiedy konsekrował nas dla siebie przez zbawczy sakrament chrztu. O nim to bardzo wymowny i pobożny papież Leon, rozpoczynając kazanie, tak mówi do każdego z nas: „Przez sakrament chrztu stałeś się świątynią Ducha Świętego. Nie wypędzaj od siebie złymi czynami tak wielkiego mieszkańca i z powrotem nie oddawaj się w niewolę diabła, gdyż zapłatą za ciebie jest krew Chrystusa i Ten, który z miłosierdzia cię odkupił, w świetle prawdy będzie cię sądził”*<sup>230</sup>. Choć fragment *Kazania na Narodzenie Pańskie* św. Leona Wielkiego eksponuje w sakramencie

<sup>227</sup> TDM, s. 1082. W oryginale: *Quid? quod creationi nostrae iam per peccatum depravatae, sanctificationem adiecit, et ceu laminis aureis templum suum vestiens lumine gratiae suae nos illustravit, paeneque sibi consecravit, cum sacro fonte lotos originali iustitia redonavit!*

<sup>228</sup> Papczyński szerszą interpretację obycia chrzcielnego zamieścił w komentarzu do spotkania Jezusa z Nikodemem. Odrodzenie duchowe polega na przejściu ze stanu natury do stanu łaski: *Pan bowiem chce, by po życiu według prawa natury żyli oni według prawa łaski, któremu powinni się poddać tylko przez wiarę i chrzest. Oprócz tego ta kąpiel tak zmywa u dorosłych grzechowe skazy duszy, a zwłaszcza grzech pierworodny, że odradza ją się całkowicie*. IC, s. 859.

<sup>229</sup> Retor używa terminu technicznego *dedicatio*, stosowanego w języku teologicznym i liturgicznym na okoliczność poświęcenia kościoła lub pamiątkę tegoż wydarzenia. W łacinie klasycznej także 1. dokonać aktu poświęcenia, ofiarować; 2. uczcić świątynią, posągiem; 3. poświęcić się, oddać się czemuś. por. SLP, t. II, s. 40. W odniesieniu do budowli lub rzeźb chodzi zatem o przeznaczenie ich dla Boga czy bóstwa, co jednocześnie czyni je przedmiotami sakralnymi.

<sup>230</sup> TDM, s. 1148.

chrztu świętego działanie całej Trójcy Świętej (stałeś się świątynią Ducha Świętego, zapłatą za ciebie jest krew Chrystusa, Ojciec z miłosierdzia cię odkupił), to św. Stanisław koncentruje się na Trzeciej Osobie Boskiej. On jest Konsekratorem, dokonującym *dedykacji*, czyli wyłączenia człowieka spod czyjejkolwiek władzy. Jednocześnie czyni to dla siebie, co wyjaśni cytat z papieskiego kazania: *Przez sakrament chrztu stałeś się świątynią Ducha Świętego*. W kontekście całego traktatu stwierdzenie to nabiera szczególnej wagi. *Templum mysticum* istnieje po to, aby stać się miejscem przebywania Ducha Świętego, Jego własnością! Ta najświętsza obecność czyni mistycznym istnienie każdej osoby ochrzczonej. Pozwala to widzieć udział Ducha Świętego we wszelkich ludzkich aktywnościach, które opisuje Autor *Mistycznej Świątyni*. Modlitwy, ofiary, uczynki miłosierdzia, podejmowana pokuta i trwanie na drodze nawrócenia stają się pochodną Jego uświęcającej obecności<sup>231</sup>. W *Inspectio cordis* Autor wyraża życzenie: *O gdyby można powiedzieć o twoich uczynkach, że pochodzą z Ducha Świętego, że zostały dokonane w Duchu Świętym! Naprawdę jest wielkim szczęściem posiadać Ducha Świętego, jeszcze większym działać według Ducha Świętego, a największym, dopełnić swych dni w Duchu Świętym. Cóż mam powiedzieć, co pomyśleć o Tej, która nosi w swoim dziewiczym łonie Syna poczętego z Ducha Świętego?*<sup>232</sup> Osobą w najszczególniejszy sposób objętą Duchem Świętym jest Matka Pana. Dopowiada Papczyński: *Ślusznie więc powiedziano, że właśnie pocznie z Ducha Świętego Ta, która była pełna łaski, pełna Ducha Świętego*<sup>233</sup>. Widzi zarazem organiczny związek wszechobejmującej obecności Ducha Świętego w Maryi z Nazaretu (pełna łaski) z tajemnicą wcielenia. Jego udział w poczęciu Jezusa nie pochodzi – zdaniem Retora – z zewnątrz, co sugerowałyby słowa: *Duch Święty zstąpi na Ciebie* (Łk, 1, 28), ale niejako z wnętrza istoty już uświęconej Jego obecnością. Idąc za tym tokiem myślenia, zgoda Maryi umożliwia Trzeciej Osobie Boskiej stwórcze dzieło poczęcia Syna Bożego. Chrześcijanin również potrzebuje otworzyć się i zgodzić na Jego moc, aby wykonać dzieła zbawcze przewidziane w zamyśle

---

<sup>231</sup> W *Inspectio cordis* wymienia Papczyński bardzo szczegółowo „dobrodziejstwa Ducha Świętego”: *Jego właściwością jest doprowadzanie nas do przyjęcia prawdziwej wiary, do poznania prawdy, do uświadomienia sobie i wyrzeczenia się grzechów, pobudzanie nas do poprawy życia, oświecanie serca szczególnym światłem, zamienianie mieszkania demona na mieszkanie Boga, udzielanie świętych natchnień, pomaganie w podejmowaniu i realizowaniu dobrych postanowień, a również dokonywanie wielu innych Jemu właściwych aktów, dopóki nie doprowadzi duszy do doskonałego korzystania z obecności całej Najświętszej Trójcy*. IC, s. 739.

<sup>232</sup> IC, s. 840. *Magna sane felicitas est, habere Spiritum Sanctum; maior, operari secundum Spiritum Sanctum; maxima, conficere dies suos in Spiritu Santo*.

<sup>233</sup> Tamże. *Et recte quidem ex Spiritu Sancto concepisse dicitur, quae plena fuit gratia, plena Spiritu Sancto*. Tłumaczenie mogłoby pójść po linii: była wypełniona łaską, wypełniona Duchem Świętym. Podobny sens posiada zestawienie Pełnej łaski z tytułem *Sancti receptaculum Spiritus*: *Zostaje nazwana „Pełną łaski” [por. Łk 1,28], a głosi, że jest istotą godną największej pogardy. Zostaje ogłoszona Przybytkiem Ducha Świętego, a stawia się poniżej wszystkiego*. IC, s. 844.

Boga i – jak zauważa K. Klauza – złączyć swoją historię osobistą z powszechną historią zbawienia<sup>234</sup>.

Do wyjaśnienia istoty chrztu świętego Retor użyje jeszcze trzeciego – po pokryciu zło-tem i kąpeli w duchowym źródle – obrazu: Pierwszy sakrament [chrzest] jest jakby okrętem, a gdy ten zostanie rozbity wichrami grzechów śmiertelnych, każdy chwyta ów drugi sakrament, najbliższy pierwszemu, mianowicie wspomnianą deskę ratunku rozbitek, i mocno się jej trzymając, bez wątpienia dotrze do portu wieczności<sup>235</sup>. Symbolika okrętu jest obecna w twórczości Papczyńskiego niemal od początku. W Prodrum reginae atrium posłuży mu - w sensie statycznym - do ukazania wartości dobrego człowieka<sup>236</sup> oraz - w sensie dynamicznym jako żegluga - do zobrazowania zagrożeń świata których uniknąć można przez podjęcie powołania zakonnego<sup>237</sup>. Będzie również przewijać się w twórczości ascetycznej jako ilustracja podróży życiowej ku niebieskiej Ojczyźnie<sup>238</sup>. W odniesieniu do chrztu świętego wydaje się wskazywać na pełnię Bożych darów, jakimi wyposażony zostaje ochrzczony, aby skutecznie odbyć podróż ku wieczności. Jednocześnie wyraża prawdę o trudach tej podróży, skoro do jej odbycia nie wystarcza zwyczajna łódź czy mały statek. Retor widzi we chrzcie znak wielkiej hojności Boga, który od udziela człowiekowi niezbędnych duchowych środków do przebycia oceanu doczesności. Symbolika okrętu rozbitego wichrami grzechów śmiertelnych nie wskazuje jednoznacznie na nieodwracalne jego zniszczenie poprzez świadomą i dobrowolną utratę łaski Bożej, co przeczyłoby nauce o niezatartym charakterze tego sakramentu. Pozwala jednak dostrzec konieczność odpowiedzialności samego człowieka za dar Boży. Papczyński większe zagrożenie dla ograniczenia owocności chrztu świętego widzi w samym ochrzczonym, jego wyborach i życiowej postawie, niż okolicznościach zewnętrznych, które mogłyby go zniszczyć. Daje temu wyraz w retorycznej zachęcie: *Miej się więc na baczności, doskonały kapitanie (optimus nauc-ler), by okręt twej duszy nie chybił portu niebieskiego. Przy pomocy żagli i wiosł zdążaj do*

---

<sup>234</sup> Por. K. Klauza, dz. cyt., s. 103.

<sup>235</sup> IC, s. 738.

<sup>236</sup> Cytat z Listów moralnych do Lucyliusza Seneki: *Dobrym nazywa się nie ten okręt, który pomalowano drogimi farbami, nie ten, który ma srebrny lub złoty dziób, nie ten, dla którego posąg bóstwa opiekuńczego wyrzeźbiono w kości słoniowej, ani ten, na który załadowano zasoby i skarby królewskie, lecz statek pewnie stojący, mocny, o szwach uszczelnionych tak, iż nie przepuszczają wody, wytrzymały na wszelkie natarcia ze strony morza, podporządkowujący się łatwo sterowi, szybki i nie ulegający burzom*. PRA, s. 323.

<sup>237</sup> Słowa skierowane do alumnów kolegium pijarów w Warszawie przed udaniem się na wakacje: *Dlatego też tak jak okręt miotany z jednej strony podmuchami sprzyjającego Zefira, a z drugiej szalejącymi porywami Eurusa jak najszybciej zmierza do portu, by nie zatonać w wirach nawałnicy, tak też i wy – uważam – powinniście postępować, aby poddając się powiewom Favoniusa, ochotco wystawiać serca wasze na działanie łaski Bożej, a omijając najniebezpieczniejsze nawałnice oceanu tego świata, bez najmniejszej zwłoki przybić do najspokojniejszej przystani życia zakonnego*. PRA, s. 485-486.

<sup>238</sup> Por. IC, s. 746, s. 1021; TDM, s. 1106.

niego, panując niby Neptun nad falami i nawałnicami. „Pod tobą będzie pożądlivość twoja, i ty nad nią panować będziesz” [Rdz 4,7]<sup>239</sup>. Człowiek ochrzczony dzięki temu sakramentowi posiada łaskę umożliwiającą mu zapanować nad poruszeniami starego człowieka, a zarazem odeprzeć zewnętrzne pokusy. Odrodzony w wodach chrztu, na wzór Jezusa opierającego się na pustyni potrójnej pokusie szatana, realizuje swoją godność dziecka Bożego, zachowując otrzymaną wolność dla czynienia dobra.

### 2.2.1.2. Coroczna praktyka odnowienia chrztu świętego

Chociaż chrzest udzielany jest jednorazowo, chrześcijanin może stale żyć łaską sakramentalną, czerpiąc zeń moc do walki duchowej, w której wodzem jest Duch Święty. Św. Stanisław zachęca do propagowanej w XVII wieku przez polskich jezuitów praktyki obchodzenia rocznicy własnego chrztu, a uzasadnia to liturgiczną tradycją Kościoła: *Jak kościoły materialne, tak i świątynia mistyczna może być poświęcona podwójnie*<sup>240</sup>. Pierwszą jest konsekracja chrzcielna jako symbol pierwszej dedykacji kościoła, drugą doroczna celebracja rocznicy tamtego wydarzenia: *Drugim jest to poświęcenie, podczas którego wspominamy rocznicę tamtej pierwszej konsekracji, składając Bogu należne dzięki za nasze uświęcenie oraz w duchu wdzięczności i gorliwości służenia Bogu bardzo radośnie celebrujemy ponowne oddanie się Jemu*<sup>241</sup>. Ponieważ chrzest stanowi rzeczywisty *dies natalis* chrześcijanina, jego pamiątka staje się ważniejsza niż data przyjścia na świat<sup>242</sup>. Druga *Dedykacja* – jako najświętszy i naprawdę chrześcijański zwyczaj – winna zawierać dwa elementy: dziękczynienie Bogu za łaskę uświęcenia oraz radosną celebrację całego dnia, polegająca na pobożnym skupieniu, przystąpieniu

---

<sup>239</sup> TDM, s. 1106. Papczyński określa człowieka *optimus naucler* co raczej należy tłumaczyć jako doskonały właściciel statku, podkreślając kolejny raz godność człowieka ochrzczonego jako „właściciela” łaski i darów Bożych.

<sup>240</sup> TDM, s. 1148. Alternatywną formę odnowienia przyrzeczeń chrztu świętego propagował na przełomie XVII i XVIII w. św. Ludwik Grignion de Montfort (1673-1717), akcentując szczególne znaczenie nabożeństwa maryjnego w drodze do uczynienia tego aktu. Por. K. Pek MIC, *Chrystus i Maryja według św. Ludwika Grignion de Montforta. Wprowadzenie do Pism Wybranych*, w: Św. Ludwik Grignion de Montfort, *Pisma Wybrane*, Warszawa 2017, s. 5-21. Z pewnością św. Stanisław Papczyński z tą praktyką duchową nie miał możliwości się zapoznać.

<sup>241</sup> Tamże. W oryginale: *Altera est, qua illius prima Consecrationis annum memoriam facientes Deo pro sanctificatione nostra gratias debitas persolvimus, et laetissima eccaeia in spiritu gratitudinis ac fervoris Deo serviendi renovatione celebramus*.

<sup>242</sup> Papczyński może napisać o tym dniu, że narodziliśmy się dla świata i dla nieba, ponieważ sam został ochrzczony w dniu narodzin, czyli 18 maja 1631 roku. Przy doborze daty liturgicznego wspomnienia Świętego, Kościół uznał za właściwy dzień przyjęcia przez niego sakramentu chrztu świętego.



do sakramentu pokuty i pojednania oraz udziale we Mszy świętej<sup>243</sup>. Dodatkowo umieszcza w traktacie specjalną formułę modlitewną autorstwa Kacpra Drużbickiego SJ jako propozycję osobistego aktu dziękczynienia i oddania się Bogu<sup>244</sup>. Tekst ten stanowił prawdopodobnie zupełnie wyjątkową propozycję teologiczną, co w połączeniu z wysokim uznaniem św. Stanisława dla osoby jej autora, skłoniło go do rozpropagowania go w formie druku.

W dokumentach związanych z życiem Papczyńskiego nie ma dowodów, że duchowa zachęta do odnawiania konsekracji chrzcielnej zawarta w *Templum Dei Mysticum* znalazła konkretny wyraz pastoralny w jego działalności, czy też innych środowiskach. Jeśli pozostała tylko w sferze porady duchowej, nie umniejsza to wartości intuicji Autora. Celebracja duchowego *Dies Natalis* podkreśla z jednej strony wagę sakramentu chrztu świętego, fundamentalnego dla życia chrześcijańskiego, z drugiej potrzebę wdzięczności Boskiemu Uświęcicielowi za Jego nieprzerwane dzieło uświęcenia człowieka.

### 2.2.2. W drugim chrzcie

Stanisław Papczyński niejednokrotnie wymienia obok siebie sakramenty chrztu i pokuty jako znaki duchowego odrodzenia człowieka, podkreślając ich organiczny związek. Świadomy, że nawiązuje do tradycji biblijnej i patrystycznej, pokutę nazywa chrztem<sup>245</sup> lub drugim chrztem<sup>246</sup>. Ponieważ terminy te obejmują zarówno postawę pokuty, jak też sakrament, Autor

---

<sup>243</sup> Aby rocznica chrztu świętego nie stała się okazją do wystawnych, próżnych i laickich obchodów, Retor radzi, aby *nie obchodzić go wśród pucharów i obfitych kosztownych dań*. TDM, s. 1150.

<sup>244</sup> K. Klauza zauważa Augustyńską inspirację polskiego jezuitę, co również tłumaczy admirację św. Stanisława dla tekstu Drużbickiego i zacytowanie go w całości. K. Klauza, dz. cyt., s. 103-104. Oracja polskiego jezuitę akcentuje obraz Boga uprzedzająco kochającego: *Panie, przyszedłem na ten świat, a przyszedłem ślepy, ubogi, nagi, grzeszny. Ujrzał światło syn ciemności, niewolnik diabła, przedmiot gniewu Bożego. O, mój Trójjedyny Boże, całe moje Dobro! Dlaczego, zanim stałem się Twoim synem przez łaskę adopcji, zanim wszedłem w dziedzictwo zasług Chrystusa, zanim zostałem wszczepiony jako latorośl nieużyteczna w prawdziwą Winorośl, dlaczego, powtarzam, nie zginąłem wtedy jakimś przypadkiem? lecz ta odrobina mojego ciała znalazła łaskę u Ciebie tak, że mi pozwoliłeś żyć i oddałeś mnie Twojemu aniołowi aby mnie strzegł? Potem dzięki Twojej troskliwości zanieśono mnie do źródła chrztu świętego. I z niego zostałem na nowo zrodzony jako syn łaski, uczyniony członkiem Chrystusa, ustanowiony dziedzicem chwały [...] A czy poświęciłem Ci pierwszy akt użycia mego rozumu? [...] Może i tak było, ale czy było, nie wiem. Chciałbym, żebym to wtedy uczynił. Godną bowiem było rzeczą, abym od tamtego czasu całą pełnią mojego jestestwa Ciebie, Boga i Stwórcę mojego, kochał, czcił, chwalił i wyznawał, że jestem Twoim poddanym; abym przynosił z lękiem i miłością daninę poddaństwa i głosił to publicznie*

<sup>245</sup> Por. IC, s. 623, s. 1023.

<sup>246</sup> Por. TDM, s. 1169; OC, s. 1212.

stara się zachować precyzyjne rozróżnienie między nimi, temu drugiemu przypisując oczywiście większą skuteczność<sup>247</sup>. Dostrzega przy tym pierwszorzędną rolę Ducha Świętego w procesie odnowienia duchowego człowieka<sup>248</sup>

### 2.2.2.1. Chrzest pokuty

Chrzcielna konsekracja mistycznej świątyni, odnawiana w dorocznej rocznicowej celebracji wymaga stałego przywracania jej pierwotnej świętości (reconciliatio)<sup>249</sup>, czyli podejmowania pokuty. Papczyński wyjaśnia: *Jest ona jakby drugim chrztem (alterus Baptismus), co nie bez słuszności publicznie obwieścił „Głos wołającego na pustyni” [Mt 3,3]. Z jakichże zmałbowiem nie oczyści duszy pokuta? Jakich przestępstw nie zmyje pokuta? Nawet demon, gdyby gorliwie jął się pokuty, zostałby przywrócony do pierwotnego stanu łaski, a to dlatego, że prawdziwa pokuta zawiera w sobie prawdziwą pokorę, której Bóg nie może niczego odmówić*<sup>250</sup>. Retor sięga w tym fragmencie po hiperbolę, chętnie wykorzystywaną przez autorów barokowych dla podkreślenia wagi prezentowanych treści<sup>251</sup>. Przekonany o skuteczności pokuty rozciąga jej skuteczność nawet na świat złych duchów, co w sposób oczywisty stoi w sprzeczności z nauką Kościoła Katolickiego<sup>252</sup>. Wie, że z racji ostatecznego odrzucenia przez Boga nie jest to możliwe, na co wskazuje użyty przez niego tryb warunkowy mieszany<sup>253</sup>. Zastosowana tutaj figura retoryczna ma na celu wyrażenie nieskończonej wprost owocności drugiego chrztu.

---

<sup>247</sup> TDM, s. 1169: *Należy jednak zwrócić uwagę na to, że słowo „pokuta” odnosi się i do tego rodzaju cnoty, i do sakramentu.*

<sup>248</sup> TDM, s. 1101: *Duch, który odciąga nas od wady do cnoty, od zła do dobra, od grzechu do pokuty, nie potrzebuje sprawdzania. Szatan bowiem nigdy nie zwykł doradzać takich rzeczy.* Warto zauważyć, że w komentarzu na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim, Papczyński podkreśla trzy funkcje Pocieszyciela: Z trojakiego powodu przychodzi do nas Duch Święty: 1) aby zapalać, 2) aby pocieszać, 3) aby karcić (Triplici ex causa venire ad nos Spiritum Sanctum perpende: 1) ut accendat; 2) ut consoletur; 3) ut arguat) Por. IC, s. 719. Dwie pierwsze umacniają człowieka, trzecia służy nawróceniu.

<sup>249</sup> *Reconciliatio* w łacinie klasycznej oznaczało ponowne zjednanie, przywrócenie, pojednanie, znajdując zastosowania zwłaszcza w relacjach międzyludzkich. Por. SLP, t. IV, s. 467. W języku kościelnym dotyczy także miejsc poświęconych i bywa używane jako termin techniczny w sytuacji zwolnienia kościoła lub cmentarza od dokonanego znieważenia, przywracając mu charakter sakralny. Por. SKLP, s. 572.

<sup>250</sup> TDM, s. 1169.

<sup>251</sup> Hiperbola (z gr. hiperbole, łac. *superlatio*), inaczej przesadnia – trop retoryczny używany w wypowiedziach, polegający na zastąpieniu cech przypisanych do faktów, osób czy pojęć innymi, dowolnymi cechami. Cechą w hiperboli jest zmienna, która może przybrać dowolną wartość; dlatego hiperbola wykracza poza granice prawdy, a nawet prawdopodobieństwa. Por. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1990, s. 192-193.

<sup>252</sup> Por. BF, s. 86. Dziewiąty anatematyzm przeciwko Orygenesowi synodu w Konstantynopolu z 543 r., prawdopodobnie zatwierdzony przez papieża Wigiliusza: *Jeśli ktoś mówi albo utrzymuje, że kara demonów i ludzi bezbożnych jest czasowa i po pewnym określonym czasie będzie miała koniec, względnie będzie dane odnowienie demonów albo ludzi bezbożnych ten niech będzie obłożony anatema.*

<sup>253</sup> Woryginalie: *Ipse daemon, si Poenitentiam arriperet, pristinae gratiae resitueretur.*

W tym kontekście można się domyślać, że Kaznodzieja chce skłonić do pokuty tych, którzy ostatecznie zwątpili w miłosierdzie Boże.

Ikona wezwania do pokuty – według Papczyńskiego - jest osoba Jana Chrzciciela, człowieka pełnego Ducha Świętego, który słowami i czynami nas do tego wzywa! Z obliczem wychudzonym od postów, z zapadniętymi oczami, wielbłądzą skórą zahartowany, bosi, blade, wyczerpany, napełniony tylko obfitością Ducha Świętego, głosi chrzest pokuty<sup>254</sup>. Dostrzega w misji proroka przewodnią rolę Ducha Świętego<sup>255</sup>. Z jednej strony Chrzciciel jest całkowicie оголоcony, z drugiej wypełnia go obfitość Ducha<sup>256</sup>. Począwszy od napełnienia Duchem Świętym w łonie matki jako konsekwencji darmowej łaski, związanej z wizytą Matki Jezusa poprzez formację duchową na pustynię, akty ascezy i słuchanie Boga, po prorocką działalność publiczną wszystko jest owocem uprzedzającego wylania Ducha. Gdy zestawimy tekst pochodzący z Orator Crucifixus z późniejszym obrazem, dotyczącym pokory z *Inspectio cordis*, Poprzednik Jezusa może być uznany nie tylko za apostoła chrztu pokuty, ale także wzór postawy pokutnej<sup>257</sup>. W komentarzu do Ewangelii według św. Jana ojciec Papczyński konfrontuje autoprezentację św. Jana Chrzciciela z pochwałą Jezusa: Podziwiał, duszo moja, fakt tak niesłychanej pokory. On nazywa siebie głosem, i to wołającym na pustyni, a nie w świątyniach czy na mównicach. Słowo Ojca wyróżniło go najwyższą pochwałą, zapewniając, że jest kimś więcej niż prorokiem i przyznając mu pierwszeństwo przed wszystkimi ludźmi, którzy przed nim żyli [por. Mt 11,11]<sup>258</sup>. Można zatem wnosić, że zarówno misja słowa jak i świadectwo życia Poprzednika są kształtowane przez Ducha Świętego. Ustami proroka Uświęciciel wzywa do nawrócenia lud Izraela, oczekujący na Mesjasza, wpierw wydoskonalając samego sługę. Duch Święty zostaje ukazany jako główny Autor chrztu pokuty.

---

<sup>254</sup> OC, s. 1215.

<sup>255</sup> Papczyński głoszenie Ewangelią bardzo wyraźnie wiąże z Trzecią Osobą Boską: *Głosić Ewangelię ubogim, to bez żadnych naszych zasług obfitować w dary Ducha Świętego i otrzymywać od Króla Niebieskiego – jedynie z Jego łaski – skarby wiedzy i cnót, a otrzymane posiadać i posiadanych roztropnie i hojnie udzielać dla zbawienia bliźnich oraz służyć im z korzyścią dla własnej duszy*. IC, s. 615.

<sup>256</sup> W oryginale: *divini tantum Spiritus affluentia repletus*. W łacinie kościelnej rzeczownik *affluentia* oznacza bogactwo, pełnię, a nawet nadmiar. Por. SKŁP, s. 22.

<sup>257</sup> Doskonale związek pokuty z pokorą ilustruje odwołanie do losów Saul i Dawida: *Pokuta Dawida okazała się cenniejsza niż wyrocznie Saula. Można by znaleźć ludzi prowadzących bardzo pobożne życie i słynących z dokonywania cudów, a odrzuconych przez Boga. Nie znajdziesz natomiast żadnego pokutnika, który by nie został zbawiony. Cuda, pobożność, znajomość rzeczy przyszłych, rodzą pychę, pokuta zaś obmywa grzechy, otwiera niebo, pozyskuje Boga, wspiera pokorę, której miejsce niewątpliwie jest w niebie*. IC, s. 619.

<sup>258</sup> IC, s. 617.

W parenetycznej zachęcie, będącej kontynuacją pochwały dla Jana Chrzciciela, Papczyński jego postawę pokutną nazywa taranem dla zdobycia nieba<sup>259</sup>, tym samym podkreślając wagę zaangażowania człowieka i jego podmiotowość w procesie odnowienia. Píše o Poprzedniku: *Pokazuje, że trzeba je zdobyć wielkim gwałtem: Uderzać jękiem, włamać się postami, wydanie u jego stróżów kupić bogobojną dobroczynnością. Jeśli taki podstęp zawiedzie, trzeba tam się wdrzeć przez wyniszczenie naszych ciał, czyli przez umartwienie członków [ciała] walczących przeciwko duszom*<sup>260</sup>. Środkami pokuty są zatem modlitwa, skrucha, post, jałmużna oraz radykalna asceza. Do takiej gorliwości ewangelicznej wezwany jest każdy chrześcijanin: *Kto przynosi owoce godne pokuty, ten wchodzi do Królestwa Niebieskiego jako ten, który gwałtem je porywa. Sam Bóg ani nie śmie, ani nie może jemu się sprzeciwić, ponieważ związał się taką przysięgą zapisaną u Ezechiela [...]*<sup>261</sup>.

Zdaniem św. Stanisława postawa pokutna nie oznacza jednorazowego aktu, choćby najbardziej heroicznego. Nie precyzując na czym ona winna polegać, wprowadza wektor czasowy: *Ale żeby można było poznać i wysławiać dobroć i łaskawość najlepszego Stwórcy (Conditor), pozostawił nieszczęśnikom tyle czasu na odbycie pokuty od ogłoszenia swojego postanowienia, ile miał do dyspozycji budowniczy statku Argo, by [na statku] zostało ocalone sprawiedliwe potomstwo ludzi wraz z nieskalanymi zwierzętami i ptactwem powietrznym*<sup>262</sup>. Potop oznacza tutaj czas sądu, który jest poprzedzony znakiem budowania Arki jako wezwania do porzucenia grzechu. Gdy Autor stwierdza, że Bóg nie może odmówić pokutującemu łaski, wskazuje na wewnętrzną zgodność Bożych działań. Wzywający do pokuty (miłosierny), dopełnia dzieła miłosierdzia przez ocalenie, przebaczenie i odnowienie świętości pokutującego. Wielkie biblijne wezwania do nawrócenia: Jonaszowe wołanie w Niniwie, nieskuteczne napominanie Jeremiasza, chrzest nawrócenia głoszony przez Jana Chrzciciela konfrontują grzeszących z obietnicą nowego życia za cenę porzucenia obecnego sposobu postępowania. Ukazują stałą troskę Boga o odzyskanie utraconych dzieci, jednocześnie wskazując na stałe wezwanie do pokuty, która ma stać się niejako stylem życia. Dar czasu do odbycia pokuty objawia dobroć i łaskawość Boga.

Założyciel marianów przestrzega jednak przed zbyt długą zwłoką z sięganiem po to zbawcze lekarstwo: *Rozważ, że bezużyteczne jest lekarstwo (medicina), które podaje się zbyt*

---

<sup>259</sup> Por. OC, s. 1215. Zdobycie nieba rozumie Papczyński jako odzyskanie stanu łaski i świętości, a więc już w perspektywie doczesnej.

<sup>260</sup> Tamże.

<sup>261</sup> Tamże.

<sup>262</sup> PRA, s. 191.

późno, już umierającym. Choć pokuta jest dla duszy najskuteczniejszym lekiem (pharmacum), wiedz, że i ona niewiele pomoże, gdy się ją za późno zastosuje<sup>263</sup>. Ze zrozumieniem jednak odnosi się do grzesznika, ponieważ nie zawsze brak motywacji leży u postaw odkładania pokuty, podając swoistą fenomenologia przeżywania grzechu: Jak bowiem lekarstwo z tego powodu nie pomaga ciału tych, którzy są bliscy skonania, bo już nie mają żadnej nadziei na przeżycie, są pełni smutku i źle usposobieni do przyjęcia leku, tak i przy leczeniu duszy, pokuta nie pomaga ludziom już bliskim śmierci duchowej. Gdy bowiem są doskonale świadomi mnóstwa swych występków i ich ciężkości, zwykli najczęściej popadać w rozpacz. Są albo nieprzygotowani do przyjęcia tego niezawodnego leku, albo nękani bolesnymi wyrzutami sumienia i dlatego w żaden sposób nie mogą uwolnić się od smutku<sup>264</sup>. Do tak wnikliwej analizy psychologicznej mogło skłonić Papczyńskiego zarówno osobiste przeżycie grzechu, jak też – zapewne w większej mierze - spotkanie z grzesznikami w konfesjonale czy posłudze duszpasterskiej, czemu z gorliwością się oddawał.

Opisy dramat grzechu przewija się przez całe życie Autora. Świadczą o tym zarówno pierwsze zachowane zapiski jeszcze nowicjusza pijarskiego<sup>265</sup>, jak również spisane w obliczu oczekiwanej śmierci dwa testamenty. W pierwszym przedstawia się jako grzesznik<sup>266</sup>, tym tytułem również go podpisując<sup>267</sup>. W Drugim Testamencie, spisanym siedem lat później, a ostatecznie redagowanym tuż przed śmiercią w roku 1701 do tego określenia nie powraca. Można przypuszczać, że podjęta przezeń pokuta – w jego osobistym odczuciu - usunęła wszelkie brzemiona jakie przynosi doświadczenie grzechu. Wypada postawić pytanie: czym jest grzech według św. Stanisława i jakie skutki wywołuje w życiu człowieka? Punktem wyjścia niech będzie tekst - cenionego przez Retora - Jeremiasza Drexeliusa<sup>268</sup>: *Na nic się zda i nie zdobędzie żadnej zasługi uczynek, choćby nie wiem jak mozolny i świętobliwy, dopóki śmiertelna skaza (letalis naevus) tkwi w duszy. Choćbyś pielgrzymował do Composteli do grobu świętego Jakuba [Apostoła], choćbyś dręczył ciało postami i cały swój majątek poświęcił na ofiarę, dopóki jesteś*

---

<sup>263</sup> IC, s. 796.

<sup>264</sup> Tamże.

<sup>265</sup> Por. PZ, s. 1407. *Secreta Conscientiae* powstały najprawdopodobniej w drugi roku nowicjatu czyli w 1655 r.

<sup>266</sup> PZ, s. 1485: *Ja, niegodny kapłan i największy grzesznik, Stanisław od Jezusa i Maryi, codziennie oczekując dnia śmierci, dla wszystkich niepewnego co do czasu, gotów jestem przyjąć ten określony przez Pana życia i śmierci dzień z pokornym dziękczynieniem.*

<sup>267</sup> PZ, s. 1488: *O Boże, o Dobroci, o nieskończona Mocy, jako możesz, jako wiesz, jako chcesz, zmiłuj się nademną, Stanisławem od Jezusa i Maryi, najniegodniejszym kapłanem, nic nie wartym Sługą, największym grzesznikiem.*

<sup>268</sup> Jeremiasz (Hieronim) Drexelius (1581-1638), jezuita, wybitny niemiecki retor, kaznodzieja i pisarz ascetyczny. Napisał około 30 dzieł religijno-ascetycznych, spośród których już w roku 1630 przetłumaczony na język polski został „Słonecznik albo porównanie woli ludzkiej z wolą Bożą”.

*nieprzyjacielem Pana Boga, nie będziesz miał żadnej zasługi. Grzech śmiertelny (mortalis noxa) zatruwa i niszczy wszystko, wydiera nam wszystkie skarby naszych dobrych uczynków*<sup>269</sup>. Pierwsze znaczenie słowa *naevus* to znamię dziedziczne, co wskazywałoby na grzech pierworodny. *Mortalis noxa* staje się natomiast udziałem człowieka, który świadomie i celowo opuszcza Boga. Bezowocność wszelkich czynów dokonywanych w takim stanie duszy postuluje konieczność pokuty sakramentalnej. Ta zaś swoją skuteczność – zdaniem ojca Stanisława – czerpie z tajemnicy wcielenia i tajemnicy odkupienia<sup>270</sup>. Szczególnie cenne jest obrazowe ukazanie przez Retora skutków Narodzenia Pańskiego. Przynosi ono ogień miłość Bożej, który rozpala się ubóstwem głównych Aktorów: *Nikt by nie zdołał zapłonąć żarem miłości Bożej, gdyby trawiący wszystko ogień, rozpalony przeraźliwym grudniowym chłodem sianka w stajence betlejemskiej, nie przegnał srogiej zimy grzechu (hiems peccati)*<sup>271</sup>. Znany Papczyńskiemu obraz srogich zim w Rzeczypospolitej, gdzie wszystko zasypia i zamiera, nasuwa jednoznaczne wnioski o obozwardniającą i paraliżującą moc grzechu. Podobnie jak w tekście Drexeliusa źródło przemiany nie leży w mocy ludzkich motywacji czy działań. Przy użyciu figury słownej ukazuje skutki grzechu: [...] *grzech pozbawia człowieka łaski Bożej; grzech ściąga za sobą śmierć duszy; grzech zamyka przed duszą wrota niebios; grzech w końcu strąca człowieka w czeluści piekielne (ad Stygium baratrum) zarówno swym brzemieniem, jak i nieprawością*<sup>272</sup>. Brzemieniem (*pondus*) grzechu nazywa jego wymiar subiektywny, to, co człowiek odczuwa i czego doznaje, nieprawością (*malitia*) zaś jego śmiertelnością naturę: *Skutkiem grzechu śmierć. Mogą lekarze podawać różne przyczyny zgonu, ale tak naprawdę jedyną przyczyną śmierci jest grzech, co odczuł na sobie Adam w raju*<sup>273</sup>. Doczesnym i odczuwalnym skutkiem grzechu można zaradzić: *Utraconą łaskę można odzyskać. Jeśli na skutek grzechu (delictum) utraci się łaskę, człowieka ogarnia gorycz. Jeśli modlitwą przezwycięży się gorycz, łaska powraca*<sup>274</sup>. Modlitwa posiada charakter oczyszczający i uzdrawiający jedynie wobec nieprawych uczynków powszednich (*delictum, venialis noxa*). W epigramie *Vermis conscientiae* Retor podaje antidotum na wyrzuty sumienia, rodzące się wskutek popełnionego grzechu:

<sup>269</sup> PRA, s. 461. Dwa pojęcia, które będą służyć Papczyńskiemu dla nazywania grzechu; *naevus* i *noxa* pochodzą od Drexeliusa.

<sup>270</sup> IC, s. 731: *Rozważ, że Bóg nie jest przyczyną potępienia żadnej duszy. Wynika to z tych Jego własnych słów, oprócz świadectwa Proroka, który powiada: „Zatrącenie twoje, Izraelu, z ciebie pochodzi” [por. Oz 13,9]. Owszem, Bóg pragnął zbawienia wszystkich i z tego powodu wydał swego Jedyne Syna na ukrzyżowanie.*

<sup>271</sup> PRA, s. 318.

<sup>272</sup> PRA, s. 387-388.

<sup>273</sup> PRA, s. 293.

<sup>274</sup> PRA, s. 295. Mamy tu kolejny termin *delictum*, który wskazuje na przestępstwo mniejszej wagi, czyli np. wykroczenie czy błąd. Papczyński używa również określenia *culpa* - wina np. we frazie *culpa actionis*.

Uciec chcesz przed robakiem, co ci trzewia toczy?

Grzechu unikaj, co | rodzicem jego jest!<sup>275</sup>

Papczyński postuluje, aby ciężar wewnętrznych przeżyć nie był dla człowieka jedyną pobudką do unikania grzechu. W sensie pozytywnym tym motywem winna być miłość do Boga: *Ktokolwiek by kochał Najwyższe Bóstwo (Optimum numen) i wiernie na zawsze chciał mu służyć, ten w ogóle wszelkiego uniknie grzechu*<sup>276</sup>. Człowiek w doświadczeniu grzechu nie jest zupełnie pozbawiony zdolności czynienia dobra, choć niewątpliwie ten go ogranicza i osłabia. W poważnych okolicznościach jedynym i koniecznym środkiem uzdrowienia i odnowienia okazuje się sakrament pokuty.

#### 2.2.2.2. Sakrament pokuty

Postawa pokutna człowieka – zdaniem Stanisława Papczyńskiego - jest inspirowana przez Ducha Świętego. Chociaż *explicite* nie znajdujemy w jego pismach bezpośrednich nawiązań pneumatologicznych w omawianiu sakramentu pokuty, to zasadnym wydaje się dopełnić doktrynę penitencjarną Retora o aspekt sakramentalny, pytając o obraz Boga w niej ukazany. Nawiązania do osoby Ducha Świętego będą mieć jedynie charakter uzupełniający w omawianej problematyce.

Główny akcent położony jest na zbawczą wolę Boga: Bóg pragnął zbawienia wszystkich i z tego powodu wydał swego Jedyne Syna na ukrzyżowanie. Obecnie też pragnie tego, skoro nie z innego powodu zostały przez Niego ustanowione sakramenty Pokuty i Eucharystii, jak z tego, żeby ci, którzy po obmyciu przez chrzest i oczyszczeniu się ze wszystkich zmas duszy, na nowo zaciągnęli jakieś winy i zbrukali się grzechami, czy to śmiertelnymi, czy powszednimi, przez częste i właściwe korzystanie z tych sakramentów mogli dokonać ekspiacji i oczyścić się<sup>277</sup>. Historyczny akt odkupienia uobecnia się najwyraźniej w wymiarze sakramentalnym w posłudze Kościoła. Bóg, Autor odkupienia, we chrzcie, pokucie<sup>278</sup> i Eucharystii podaje znaki uobecniającego owoce zbawienia w życiu ludzi wszystkich czasów. Nie jest jasne,

---

<sup>275</sup> PRA, s. 308.

<sup>276</sup> PRA, s. 361.

<sup>277</sup> IC, s. 731.

<sup>278</sup> IC, s. 701: [...] jest to sakrament przez samego najwyższego Boga tak autorytatywnie, z tak wielką dobrocią i z tak wielką troską ustanowiony! Struktura semantyczna i terminologia oryginału oddaje z większą precyzją

czy Papczyński widzi na równi moc uzdrawiającą obu sakramentów: pokuty i Eucharystii, ani w jakim sensie ten drugi udziela odrodzenia duchowego. Przypuszczać można, że pisząc o grzechach śmiertelnych i powszednich odpowiednio przyporządkowuje je skuteczności pokuty i Eucharystii. Zaskakująca natomiast jest zachęta ojca Stanisława do częstego korzystania z tych sakramentów, zważywszy na zapisy ograniczające w nich udział choćby w Regule życia<sup>279</sup>, a więc dziele skierowanym do osób zakonnych. Pewne jest, że przywrócenie mistycznej świątyni pierwotnej świętości wymaga mocy sakramentu. W wewnętrznym dialogu św. Stanisław zwraca się do swej duszy: Musisz się na nowo odrodzić, jeżeli chcesz wejść do chwały Bożej, lecz już przez sakrament pokuty, nie zaś chrztu. Przeżyłaś utratę cnót? Pochwyć drugą deskę ratunku, przez którą będziesz mogła zdobyć święte bogactwa i odnaleźć utracone zbawienie<sup>280</sup>. Sakrament bowiem jest zbawczą czynnością Kościoła: Choć bowiem wielka jest moc cnoty pokuty, jednak większa jest siła sakramentu, przez który w ścisłym znaczeniu bywa udzielana łaska uświęcająca, jeśli nie zostaje mu postawiona jakaś przeszkoda ze strony penitenta<sup>281</sup>. Skuteczność sakramentu określana przez teologię *ex opera operato* posiada charakter obiektywny w oparciu o zbawcze działanie Jezusa Chrystusa. Pokuta w sensie szerszym przesuwając akcent na dyspozycję człowieka, jego intencje, motywacje, zaangażowanie i wolę. Papczyński przedkłada oczywiście wartość sakramentu nad cnotę, nie pomija jednak całkowicie roli penitenta. Jego bierność czyniłaby z aktów sakramentalnych rytuał magiczny. Dlatego wiele miejsca poświęca Retor przygotowaniu, które czyni udział w sakramencie bardziej owocny. Zauważa, że sakrament jest procesem wymagającym zaangażowania we wszystkich jego fazach: [...] mający przystąpić do sakramentu pokuty musi najpierw w jakiś sposób się przygotować, czy to przez udzielenie jałmużny, czy przez post, czy przez jakieś podobne umartwienie ciała, podjęte w tym celu, aby Bóg udzielił pokutującemu łaski doskonałego poznania wszystkich swoich grzechów w ogólności i każdego z osobna, prawdziwej skruchy oraz szczerzej i zbawiennej spowiedzi<sup>282</sup>.

W sakramencie pokuty – analogicznie do chrztu świętego - dokonuje się obmycie grzechów i nowe przyobleczenie. Retor tłumaczy to sięgając po dwa symboliczne obrazy ciasnej

---

pochwałę zamysłu Bożego: *quod ab ipso Numine summo tanta auctoritate, tanta benevolentia, tanta providentia institutum est!* Papczyński widzi w ustanowieniu sakramentu pokuty wyraz władzy, dobroci i opatrności Bożej.

<sup>279</sup> NV, s. 70: *W każdą niedzielę i w uroczyste święta oraz ilekroć by się to nabożnie podobalo przełożonemu, zarówno klerycy, jak i bracia koadiutorzy (służba domowa raz w miesiącu), po uprzedniej spowiedzi sakramentalnej i jakimś pobożnym skupieniu, przystąpią z największą czcią do Komunii świętej.*

<sup>280</sup> IC. 895.

<sup>281</sup> TDM s. 1169.

<sup>282</sup> TDM s. 1169-1170.



szczeliny i szaty: *Podobnie bowiem jak wszystkie grzechy są zmywane w źródle chrzcielnym, tak samo wszystkie winy późniejszych występków są usuwane przez pokutę. Podobnie jak wąż wślizguje się w bardzo ciasną szczelinę i zrzuca starą skórę, aby przybrać nową, tak i grzesznik, podjąwszy surową pokutę, zwleka z siebie starego człowieka, to jest złe obyczaje i zastarzałe nałogi, i odzyskuje na nowo szatę niewinności...*<sup>283</sup> Symbolika ciasnej szczeliny na dwojaki sens: wskazuje zarówno na konieczność dobrego i gorliwego przeżywania sakramentu, jak też jego ogromną skuteczność, skoro nie tylko gładzi grzechy uczynkowe, ale uwalnia od złych nawyków i wad, w teologii określanych jako siedem grzechów głównych<sup>284</sup>. Szata niewinności zaś wyraża odnowioną naturę człowieka, który odzyskuje zdolność czynienia dobra oraz dalszej ekspiacji za grzechy, czyli wynagrodzenia Bogu popełnionego zła. Św. Stanisław nie wątpi w skuteczność sakramentu, ale postrzega go jako jeden z elementów drogi nawrócenia, obejmującego całe życie chrześcijanina.

Podobnie jak w odniesieniu do pokuty, Retor wielokrotnie nazywa sakrament pojednania chrztem. Stwierdza, że wśród sakramentów Kościoła są dwa klucze, którymi otwieramy sobie niebo: Chrzest i Pokuta... Pokuta zaś tak wypala i zmywa grzechy popełnione przez tych, co po chrzcie upadli, że ci, co przez nią odzyskują pierwotne piękno, są uznani za godnych nieba. Dlatego i w Piśmie Świętym, i przez świętych Ojców, jest nazywana chrztem. Bo jak [chrzest] otwiera niebo dla odrodzonych przez wodę, tak [pokuta dokonuje tego] dla wskrzeszonych z grzechu przez łaskę (a peccato resuscitatis per gratiam)<sup>285</sup>. Ponieważ grzech prowadzi do śmierci duchowej, w sakramencie pokuty człowiek zostaje wskrzeszony do życia, odzyskując pierwotne piękno. W medytacji o przygotowaniu do Komunii świętej, którą winna poprzedzać sakramentalna pokuta, Papczyński ukazują ją jako nowe zanurzenie, co bezpośrednio nawiązuje do biblijnego znaczenia chrztu: [...] masz przystąpić do źródła Najwyższego Dobra, z którego, cokolwiek chcesz i ile chcesz, będziesz mógł zaczerpnąć, w którym będziesz mógł zanurzyć wszystkie swoje występki i oczyścić z brudów swą duszę (quiquid et quantumcunque voles hausturus es: in quo omnia tua crimina demerges: omnes animae maculas expiabis). Stąd też wyjdiesz i powrócisz czysty, wolny od grzechów, tak obmyty, jak niegdyś w świętej kąpieli chrzcielnej. Apostoł bowiem nazywa ten sakrament pokuty chrztem<sup>286</sup>. Pojawia się w tym tekście określenie Summi Boni fons. Zapisane majuskułą wskazuje na samego Boga, a nie jedynie

---

<sup>283</sup> IC, s. 623.

<sup>284</sup> W opisie uwolnienia Marii Magdaleny przez Jezusa św. Stanisław zdaje się widzieć typ sakramentu pokuty, który okazuje swoją skuteczność także co do grzesznej natury człowieka: *uwolnił od siedmiu demonów (przez nich należy rozumieć siedem grzechów głównych)*. IC, s. 890:

<sup>285</sup> OC, s. 1212.

<sup>286</sup> IC, s. 1023.

na to, co człowiek jako dobro może uzyskać. Czystość duchowa i wolność od grzechu nie wyczerpują treści Najwyższego Dobra. Jeśli teologia mówi o udzielaniu w sakramentach łaski, to sposób zapisu wskazywałby pośrednio na Łaskę Niestworzoną, którą jest sam Duch Święty<sup>287</sup>. Świadomy, że uzyskanie odpuszczenia grzechów przynosi człowiekowi doznanie pewnego rodzaju błogostanu emocjonalnego, Założyciel marianów kładzie akcent na zbawcze skutki sakramentu pojednania: Otóż idziesz do tego bardzo upragnionego źródła, ale najpierw musisz sobie mocno w duszy uświadomić, że nie masz tam szukać zadowolenia, lecz zbawienia; nie masz życzyć sobie słodczy lecz pożytku, by ugasiwszy w sobie zarzewie złych pożądliwości i usunąwszy wszelkie bardzo zaraźliwe choroby duszy, otrzymać tam także zdrowie i takie ukojenie, że lepszego już nawet nie mógłbyś sobie życzyć, ani posiąść; by z ciebie najczarniejszego demona stał się śnieżnobiały anioł<sup>288</sup>. Figury demona i anioła wykorzystano dla podkreślenia wielkości możliwej przemiany. Papczyński nie rozumie jej – jak widać – tylko zewnętrznie, ale wskazuje na ontologiczną jakość. W kontekście tematyki świątyni mistycznej sakrament pokuty jako chrzest stanowi jej nową dedykację. Człowiek na powrót staje się własnością Boga i zarazem Jego przybytkiem.

Świątość sakramentu i działania w nim Chrystusa odnajduje św. Stanisław w słowach ustanowienia, wypowiedzianych przez Zbawiciela w dniu zmartwychwstania: *Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone* (J 20,23). Podkreśla w swoim komentarzu świętą władzę odpuszczania grzechów udzieloną apostołom i ich następcom: *Oto apostolska władza! Władza następców Chrystusa! Władza największa! Rzeczą Boską jest odpuszczanie grzechów, i stąd, któż by nie nazwał poniekąd bogami tych, którym zostaje udzielona taka władza? Słusznie Dawid mówi o kapłanach: „Bogami jesteście i synami Najwyższego” [Ps 81,6]*<sup>289</sup>. Słowa ustanowienia następują po opisie Janowej Pięćdziesiątnicy, czyli tchnieniu Ducha Świętego na apostołów. Retor wskazuje na nieskończoną wielkość daru jakim jest Duch Święty: *O najwyższa łasko (munus supremum)! O darze, od którego nie można otrzymać większego! Co bardziej wspaniałego z dobrodziejstw, łask (favoris) i charyzmatów mógł Pan udzielić swym uczniom poza Duchem Świętym? Gdy ktoś Go posiada, uważa się, że ma wszystko!*<sup>290</sup> Tchnienie zmartwychwstałego Jezusa na apostołów stanowi zarazem ich chrzest, bierzmowanie i konsekrację.

---

<sup>287</sup> Por. Manning, dz. cyt., s. 35-37.

<sup>288</sup> IC, s. 1023-1024.

<sup>289</sup> IC, s. 701.

<sup>290</sup> Tamże. W oryginale nie pojawia się określenie *gratia* (łaska), co sugeruje tłumacz. Najpierw Retor używa pojęcia *munus* (danina, przysługa, datek, ofiara, por. SKŁP, s. 436). Zwłaszcza dwa ostatnie znaczenia wskazują na dar udzielony komuś bez jego zasługi, kto go potrzebuje a nawet o niego żebrze. Dalej pojawia się

Dar Ducha umożliwia im wypełnienie sakramentalnej misji pojednania, która w wymiarze doczesnym dotąd przynależała jedynie do posłannictwa Mesjasza. Przez sakrament święceń Boska władza zostaje przekazana ludziom, co ich samych czyni szczególnie wywyższonymi w oczach Boga. Sakrament pokuty jest czynnością świętą, ponieważ jest sprawowany w imię Boże oraz uobecnia najwyższe Jego miłosierdzie.

Tę podwójną świętość powinni ochrzczeni uznać i uszanować. Św. Stanisław zauważa, że wielu nie rozumie łaski jaką jest sakrament pokuty, który *gładzi wszystkie grzechy popełnione po chrzcie przez dorosłych*<sup>291</sup>. Wymienia kilka błędnych postaw: z jednej strony brak korzystania z sakramentu, z drugiej jego nadużywanie, prawdopodobnie przez nadmierną częstotliwość, unikanie jego uzdrawiającej mocy czy wreszcie dopuszczając się świętokradztwa lub bałwochwalstwa<sup>292</sup>. Papczyński jednocześnie przestrzega tak przed cyniczną pogardą dla sakramentu, jak i magicznym traktowaniem obrzędu, niezależnie od intencji czy wiary. Píše: *[...] jak zarozumiałość, tak i niedowierzanie (uti praesumptionem, ita diffidentiam) jest spośród różnego rodzaju zła najgorszym nieszczęściem. W sprawie odpuszczenia grzechów nie należy być ani zbyt pewnym siebie, ani za wiele wątpić, ale zająć w duchu postawę pośrednią między nadzieją i obawą, oraz mieć ufność, że się uniknie i jednego, i drugiego błędu, bo właśnie jedynych pozbawiło nieba zbyt nie dowierzanie, a innych przesadna pewność siebie*<sup>293</sup>. W odniesieniu do sakramentu pokuty konieczna jest postawa pośrednia (cnota) pomiędzy zbytnią ufnością w miłosierdzie Boże a całkowitym jej brakiem: *ciesz się z bojaźnią i pokładaj ufność nie w swoich zasługach, lecz raczej w Jego miłosierdziu*<sup>294</sup>. Świadom wiara uchroni penitenta przed instrumentalnym lub magicznym traktowaniem sakramentu, pokora zaś połączona z ufnością przed popełnieniem grzechu przeciwko Duchowi Świętemu.

---

słowo *favor* (łaska, przychylność, życzliwość, por. SKŁP, s.255). Dopowiada ono sens daru jako znak przychylności, a nie konieczności. Chrystusa udzielając Ducha Świętego wyraża swoją miłość do ludzi słabych, nie zasługujących na tak wielki Dar.

<sup>291</sup> IC, s. 738.

<sup>292</sup> Por. IC, s. 701: *O jak niemądrze postępują ci biedacy, którzy nie poddają się tej władzy albo jej z najwyższą niegodziwością nadużywają! Jak bezbożnie błędzą ci, którzy nie ukazują swego trądu tym, którzy mogą ich z niego uleczyć! Jak bardzo zaślepieni są ci, którzy przystępując do tego Sakramentu Pokuty stają się świętokradcami. Tekst oryginalny wskazuje raczej na charakter bałwochwalczy udziału w sakramencie pojednania: in hoc sacramento Poenitentiae adeundo sacrilegi fiunt. Frazę sacrilegus esse można przetłumaczyć jako być bałwochwalcą. Por. SKŁP, s. 599.*

<sup>293</sup> IC, s. 792. Pojęcie *praesumptio* przetłumaczone jako zarozumiałość w kontekście hamartologicznym zwykle w języku polskim oddaje się przez zuchwałość. *Diffidentia* natomiast może oznaczać tak niedowierzanie i niewiarę jak i rozpacz. W katalogu grzechów przeciw Duchowi Świętemu mówi się o zuchwałym grzeszeniu w nadziei miłosierdzia Bożego i utracie nadziei w możliwość uzyskania łaski Bożej. Postawy te nazwane przez Papczyńskiego najgorszym nieszczęściem sugerują właśnie grzech przeciwko Uświęcicielowi.

<sup>294</sup> Tamże.

Ojciec Papczyński przekonuje, że odpuszczenie grzechów jest jedynie etapem w drodze odnowy. Przykład postawy pokutnej wynikającej z sakramentalnego odnowienia widzi w Marii Magdalenie: *Chociaż sam Zbawiciel osobiście odpuścił jej grzechy, to jednak ona po Jego wniebowstąpieniu zaczęła prowadzić na pustyni bardzo surowy, pokutny tryb życia. Choć bowiem wiedziała, że wcześniejsze grzechy zostały jej odpuszczone i że otrzymała pełne przebaczenie, to jednak dla zabezpieczenia się przed upadkami na przyszłość, przywdziała zbroję surowej pokuty przeciwko bardzo ciężkim napaściom dawnego wroga*<sup>295</sup>. Ważną rolę w podtrzymaniu świętości mistycznej świątyni przypisuje praktyce codziennego rachunku sumienia. Proponuje autorski schemat tego ćwiczenia wyrażony w dwuwierszu:

„Bogu składaj dzięki, proś o światło, badaj swe sumienie,  
proś o winy przebaczenie, postanów poprawę, zadośćuczynienie”<sup>296</sup>.

Akcent położony zostaje zwłaszcza na postawę zadośćuczynienia<sup>297</sup>. Jej jakość najlepiej ukazuje owoce otrzymanej łaski odnowienia. Spotkanie z miłosierdziem Bożym rodzi wdzięczność i gotowość podtrzymywania życia Bożego, co Papczyński nazywa postępowaniem w łasce Bożej, miłości i doskonałości<sup>298</sup>. Uświęcenie mistycznej świątyni przez łaskę sakramentalną osiąga w ten sposób Bożą celowość: człowiek wskrzeszony duchowo, obmyty, odnowiony i wyposażony w Najwyższe Dobro bierze odpowiedzialność za swoje zbawienie, czego wyrazem jest postęp w miłości i doskonałości.

### 2.2.3. Przez swoją obecność

Wśród elementów wyposażenia mistycznej świątyni, którą jest człowiek zostaje wymieniony świecznik. Odwołując się do tradycji mojżeszowej przypomina Papczyński siedmioramienny świecznik ze szczerego złota, jaki ozdabiał najpierw Namiot Spotkania, a później Świątynię jerozolimską. Natychmiast jednak nadaje mu interpretację pneumatologiczną, cytu-

---

<sup>295</sup> IC, s. 621.

<sup>296</sup> TDM, s. 1139.

<sup>297</sup> TDM, s. 1139-1140: *Wreszcie, tak na podziękowanie za dobrodziejstwa, jak też dla zadośćuczynienia za winy wyznacz sobie jakieś umartwienie: albo w każdym razie zaraz odmów sobie jakąś modlitwę, lub postanów dać jak najprędzej jałmużnę, albo zdecyduj się pościć, zależnie od tego, czego wymaga jakość, czy też wielkość występku i w sercu podpowiada Duch Boży.*

<sup>298</sup> Por. TDM, s. 1140.

jąc św. Izydora z Sewilli: „*Ten siedmioramienny świecznik był bowiem obrazem Ducha Świętego, który siedmioraką łaską oświeca każdy Kościół pozostający w jedności wiary*”<sup>299</sup>. Światło Ducha Świętego to Jego siedem darów, którymi jaśnieje człowiek wewnętrzny. Retor często nawiązuje do symboliki światło-ciemność zapoczątkowanej przez Ewangelię według św. Jana<sup>300</sup>. Symbolika ta obecna stale w tradycji chrześcijańskiej odnosi się nie tylko do problematyki prawdy. Wyraża również wejście Bożej sprawiedliwości w przestrzeń panowania zła i nieprawości. Właśnie ten „psychomachiczny” charakter<sup>301</sup> darów Ducha Świętego najbardziej interesuje o. Papczyńskiego. Podeprze swoje przeświadczenie na fragmencie *Moraliów* św. Grzegorza Wielkiego: „*Oczywiście, kiedy dar Ducha Świętego (kończę mój świecznik z Grzegorzem) kieruje myśl przeciw każdej z poszczególnych pokus, czyni to, działając według klucza siedmiu cnót: przeciw głupocie zaleca mądrość, przeciw tępcie rozum, przeciw nierozwadze radę, przeciw lękowi męstwo, przeciw ignorancji wiedzę, przeciw zatwardziałości serca pobożność, przeciw pysze bojaźń Bożą*”<sup>302</sup>. Ciemność grzechu i wad zostaje rozproszona obecnością Ducha światłości. Nie dzieje się to jednak samoistnie, poza wolą człowieka. Dlatego wywód Autora przyjmuje formę moralitetu: *Każdy więc chrześcijanin koniecznie powinien jaśnieć tym siedmiorakim światłem Ducha Boskiego, jeśli pragnie być prawdziwą i autentyczną latoroślą Chrystusa. Mówi o tym bardzo jasno prorok Izajasz: „I wyjdzie różdżka z korzenia Jessego i kwiat z korzenia jego wyrośnie. I spocznie na nim duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności, i napełni go duch bojaźni Pańskiej” [Iz 11,1-3]*. Nawiązanie do prorocstwa Izajasza pozwala Retorowi złączyć obraz świecznika z przypowieścią o winnej latorośli. Obecność Ducha Świętego udziela ożywczych soków, którymi odżywia się gałązka winnego krzewu i dzięki temu może być *prawdziwą i autentyczną latoroślą Chrystusa*<sup>303</sup>. Pozostające w duszy światło Pocieszyciela pomaga chrześcijaninowi na zewnątrz jaśnieć pięknem cnót.

W siedemnastym rozdziale *Templum Dei Mysticum* powraca Papczyński do tego tematu: Jak świątynie poznaje się po zewnętrznym wyglądzie, tak samo chrześcijanina można

---

<sup>299</sup> Por. TDM, s. 1119.

<sup>300</sup> Powraca do tej semantyki aż w trzech rozdziałach *Templum Dei Mysticum*: o lampie (rozdział VII), o świeczniku (rozdział X) i dachu mistycznej świątyni (rozdział XVII).

<sup>301</sup> Por. K. Klauza, dz. cyt. s. 66.

<sup>302</sup> TDM, s. 1120.

<sup>303</sup> TDM, s. 1119. W oryginale: *vera et genuina soboles Christi*. Przymiotnik *genuinus* oznacza 1. przyrodzony, właściwy, naturalny; 2. dostojny, szlachetny, wzniosły, wspaiały (por. SKŁP, s. 281). Tłumacz zbyt i niepotrzebnie uwspółcześnił tekst określeniem *autentyczny*. Wydaje się, że w myśli Papczyńskiego chodzi o naturalność, czyli związek z pierwotnym powołaniem zamierzonym przez Boga. Idąc za takim tłumaczeniem obecność Ducha Świętego pomaga człowiekowi zachować swoje niepowtarzalne piękno i przynosić owoce życia w Chrystusie.

poznać po uczynkach sprawiedliwości, bez których pozostałaby tylko pusta nazwa<sup>304</sup>. Kluczowymi dla uzasadnienia tej tezy, pośród innych cytatów biblijnych i patrystycznych (św. Augustyn, św. Grzegorz Wielki), są słowa Chrystusa z Kazania na górze: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiosach” (Mt 5,16). Dodaje Papczyński: Ciemności oznaczają grzechy, a światłość święte czyny<sup>305</sup>. Odzwierciedlają one poziom postępu człowieka w życiu duchowym i prowadzą do doskonałości moralnej wyrażonej przez Autor poprzez symbol dachu świątyni mistycznej: Mówisz, a przynajmniej uważasz, że masz Ducha Świętego? Dach mi pokaże, jaki gospodarz mieszka wewnątrz<sup>306</sup>. Posiadanie Ducha Świętego (Spiritus Sanctum habere) czyni człowieka świątynią (templum) Bożą, jego brak - kaplicą diabła (sacellum diaboli)<sup>307</sup>. Nawiązując do bóstw i postaci mitologicznych Retor niejako nadaje imiona złym duchom zamieszkującym w sercu<sup>308</sup>: Jesteś chciwy? Jesteś więc świątynią (delubrum) Plutona; jesteś pyszny? – Junony; jesteś rozwiązły? – Wenery; gniewliwy? – Furii piekielnych; łakomy? – Bachusa; zawistny? – Cerbera; ośpały? – bogini Nocy<sup>309</sup>. Pierwotne uświęcenie chrzcielne, odnawiane przez pokutę, zwłaszcza w sensie sakramentalnym, przybiera kształty pełnej świętości moralnej w wymiarze cnót dzięki współdziałaniu chrześcijanina z darami Ducha Świętego. Dlatego uwierzytelniamy naszą wiarę czynami z wiary, abyśmy faktycznie je pełnili i by nas rozpoznawano po tych „dachach”, że jesteśmy świątyniami Boga żywego<sup>310</sup>. Końcowa zachęta św. Stanisława suponuje możliwość utraty przez człowieka swojej godności – bycia mistyczną świątynią Bożą, jeśli zabraknie poddania się prowadzeniu Ducha Świętego. Jego stała obecność w duszy pozwala przezwyciężyć okresy oschłości duchowej, aby zachować więź z Bogiem: Proś Ducha Świętego o łaskę, aby zawsze w tobie przebywała, a gdybyś stał się letnim, żeby cię rozpałała, abyś płonął; gdybyś został pogrążony w smutku, abyś przez nią otrzymał pociechę i zdobywał się na coraz doskonalsze akty miłości Boga<sup>311</sup>. Wadliwe tłumaczenie sugeruje, że prośba skierowana

---

<sup>304</sup> TDM, s. 1141.

<sup>305</sup> TDM, s. 1142.

<sup>306</sup> Tamże.

<sup>307</sup> Wydaje się, że określenie *sacellum diaboli* użyte zostało analogicznie i przenośnie, wskazując nie na stan opętania osoby ludzkiej przez diabła (*possessio*), ale poddanie się w jakiejś mierze jego oddziaływaniu czy utracie stanu łaski.

<sup>308</sup> Por. TDM, s. 1120.

<sup>309</sup> TDM, s. 1142.

<sup>310</sup> TDM, s. 1143.

<sup>311</sup> IC, s. 720: *Petes tu Spiritus Sancti gratiam semper in te requiescere, ut, si intepescas, ab hac accensus ferveas; si maerore conficiaris, ab hac solatium referens in praestantiores divini amoris actus prorumpas.*

jest do Ducha Świętego, podczas gdy o. Papczyński mówi o łasce Ducha Świętego, która „spoczywając w człowieku” rozpala go, pociesza i uzdalnia do praktykowania miłości nadprzyrodzonej. Jeśli tę łaskę rozumiemy najpierw jako życie Boże udzielane człowiekowi, to wyczuwa się delikatną aluzję do tytułu Ożywiciel (łac. Vivificans, gr. Zoopioos), jakim Kościół nazywa Parakleta w Credo oraz do Hymnu Veni Creator, gdzie uprasza się niebieskiej łaski dla serc, dzieła Jego rąk.

Uświęcenie jest procesem nierozdzielnie związanym z walką duchową, opartą na badaniu duchów: Duch, który odciąga nas od wady do cnoty, od zła do dobra, od grzechu do pokuty, nie potrzebuje sprawdzania. Szatan bowiem nigdy nie zwykł doradzać takich rzeczy. Nie potrzebuje doradcy ten, kogo poucza i jednocześnie skłania do czynu Wieczna Mądrość<sup>312</sup>. Dla tych, którzy postępują na drodze doskonałości, szukając nade wszystko woli Bożej, Retor pozostawia dużą przestrzeń samodzielności w rozeznaniu poruszeń duchowych, a nawet zaleca nie wyjawianie ich nikomu. Mamy tu do czynienia z postawą szacunku i zaufania wobec człowieka, zdolnego - jako sanktuarium Boże - właściwie ocenić natchnienia i poruszenia wewnętrzne. Optimizm Papczyńskiego bazuje na licznych przykładach głębokich i prawdziwych nawróceń dyktowanych przez Ducha Świętego<sup>313</sup>. Z drugiej strony, na podstawie trudnych doświadczeń św. Teresy Wielkiej, targanej przez sprzeczne opinie pochodzące z zewnątrz, Autor sugeruje zachować daleko idącą ostrożność, zwłaszcza wobec niewypróbowanych doradców: Jedni mieli ją za ulegającą złudzeniom, drudzy za opętaną, jeszcze inni za umyślowo chorą; bardzo nieliczni pochwalali jej dzieło i to dopiero wtedy, gdy zostało zrealizowane<sup>314</sup>. Sam Papczyński wprawdzie z wielkim pożytkiem korzystał z porad sprawdzonych kierowników duchowych, do których należeli pijar - o. Aleksander Novari, o. Franciszek Wilga, kameduła z Warszawy, oraz przeor ojców oratorianów w Studziannej o. Jan S. Ligęza. Doświadczył jednak również ich braku w trudnych momentach swego życia i rozpoznania woli Bożej: Miałem się radzić mężów doświadczonych i uczonych? – Brakowało ich. Znalazł się jeden z zakonu św. Franciszka, i nie odradzał całkowicie. Inny, którego kiedyś w Krakowie zapytałem o zakładanie tego Towarzystwa, nawet nakazał, odpowiadając, że jest wolą Boską, abym przystąpił do tego dzieła. Sprowadzony do Studziannej na święto Niepokalanego Poczęcia, w samym akcie spowiedzi doradził mi, abym poszedł do pustelni i z Bożą pomocą coś rozpoczął, a Bóg dokona

---

<sup>312</sup> TDM, s. 1101.

<sup>313</sup> Na liście osób dotkniętych światłem Ducha Świętego znaleźli się najpierw Najświętsza Maryja Panna, dalej duchowi synowie i córki św. Teresy z Avila, św. Augustyn, św. Antoni Pustelnik oraz św. Jan Kolombini. Por. TDM, s. 1101.

<sup>314</sup> TDM, s. 1102.

całej reszty<sup>315</sup>. Pozbawiony jasnego światła z zewnątrz, niepewny co do intencji i zdolności Stanisława Krajewskiego<sup>316</sup>, deklarującego chęć współtworzenia z nim zakonu, Założyciel marianów ostatecznie oparł się na wewnętrznym przeświadczeniu, które uznał za światło Ducha Świętego. Zaznajomiony z doświadczeniami świętych i bogaty w swoje osobiste poszukiwanie dróg Bożych, Autor Templum Dei Mysticum sformułował praktyczną zasadę korzystania z porad duchowych: Oczywiście, po skutkach wszyscy łatwo odróżniamy rzeczy dobre od złych, nim one nastąpią, rzadko spotka się takich, którzy są w stanie lub mają śmiałość zdecydowanie coś powiedzieć w danej sprawie, chyba tylko tacy, którym wyjątkowo Bóg udzielił tego daru [rozeznania]<sup>317</sup>. Papczyński zatem w delikatnych kwestiach sumienia sugeruje raczej pójść za światłem Ducha Świętego, który serce napęla ufnością i pokojem, niż ryzykować popadnięcie w chaos poznawczy, wynikający z rozbieżnych opinii ludzkich. Powyższe tezy, zabarwione – jak się wydaje – nadmiernym subiektywizmem, powstały w trudnym okresie powołania św. Stanisława. Opuszczenie dotychczasowej drogi życia, szukanie kształtu nowej wspólnoty zakonnej, niepomyślność zdarzeń i nieprzychylność ludzi, wynikająca bądź z nieznaności sytuacji kanonicznej Papczyńskiego, bądź krzywdzących pomówień stanowi tło jego przeżyć wewnętrznych. W tyglu rozbieżnych opinii i zmiennych emocji, pewność płynąca z obecności siedmiorakiego Światła konstituowała jego wiarę i umacniała nadzieję.

### 2.3. Prowadzi poprzez natchnienia i poruszenia

Duch Uświęciciel jest również przewodnikiem człowieka na drodze wiary i zbawienia. Udzielając swoich darów i charyzmatów uzdalnia człowieka do odczytania przekazu natchnionego i rozpoznania Bożego zamysłu w konkretnych okolicznościach życia, umożliwia życie wypełnione miłością i służbą, co św. Stanisław streszcza w trzech czasownikach: oświecać, zapalać i kierować (*illuminare, accendere, dirigere*). Oświecającego działania Ducha Świętego doświadczył on osobiście w najważniejszych momentach swojego życia. Jego biografia – zrekonstruowana na podstawie zapisków rozproszonych w różnych dziełach – stanowić będzie

---

<sup>315</sup> FDR, s. 1462-1463.

<sup>316</sup> Pierwszy towarzysz św. Stanisława Papczyńskiego, w powstającym Instytucie Niepokalanego Poczęcia NMP, weteran wojenny, który za zasługi otrzymał nadanie królewskie na ziemię w Puszczy Korabiewskiej. Tam 4 lipca 1673 na ręce o. Papczyńskiego złożył akt ofiarowania się Zgromadzeniu Maryi Niepokalanie Poczętej, przywdział biały habit i przyjął imię zakonne Jan od Niepokalanego Poczęcia. 7 października 1673 r. przekazał aktem darowizny ziemię na budowę domu rekolekcyjnego. Przed 1675 r. opuścił wspólnotę korabiewską. Por. T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński*, s. 219.

<sup>317</sup> TDM, s. 1102.



istotne źródło dla teologicznej refleksji powyższego tematu. Autor nawiązuje również do zdobytej wiedzy teologicznej, ale korzysta z niej jedynie okazjonalnie.

### 2.3.1. Mówi przez Pisma i nauczycieli Kościoła

Głos Ducha Świętego rozbrzmiewa przez całe dzieje ludzkości. Nie objawiony w pełni w czasach Starego Przymierza Boski Nauczyciel mówił przez proroków i towarzyszył autorom natchnionym w procesie zapisania Słowa Bożego. Według zamysłu samego Boga, aby doprowadzić najpierw lud wybrany do wiary monoteistycznej ukryta, prawda o Jego wyjątkowej roli w pozostawała ukryta. Nowotestamentalne objawienia Chrystusa odkrywa tę doniosłą misję Ducha Świętego, co znalazło wyraz w *Credo* Kościoła. Zapytamy jak Założyciel marianów ten artykuł wiary odczytał i przekazał w swoich pismach?

#### 2.3.1.1. Duch-Światłość

Kategoria światła-światłości pojawia się dwukrotnie w dziele *Templum Dei mysticum*. Św. Stanisław jako wyposażenie mistycznej świątyni wymienia lampę i świecznik<sup>318</sup>. Lampą jest Boże prawo wskazujące drogę życia, świecznikiem – siedmioraki dar Ducha Świętego. Chociaż nie ma tu bezpośredniego nawiania do teologii św. Tomasza z Akwinu, który mówił o prawie Duchu Świętym jako prawie Nowego Przymierza<sup>319</sup>, Papczyński dostrzega najpierw moralny sens światła jakie przynosi Pocieszyciel, *abyśmy z Bożą miłością spełniali dobre uczynki*. Sama wiedza jako punkt wyjścia stanowi bezsprzeczną wartość w aktach moralnych. Człowiek pozostający pod wpływem Ducha, posiada niejako naturalną zdolność rozróżniania dobra i zła. Za wiedzą moralną idzie upodobanie w dobru i powinność do uczynienia tego, co rozpoznane zostaje jako dobro. Pocieszyciel towarzyszy człowiekowi na każdym etapie czynu:

---

<sup>318</sup> Nawiązanie do symboliki świecznika również w poprzednim rozdziale miało na celu podkreślenie obecności Ducha Świętego jako mocy do postaw sprawiedliwości, ufundowanej na obdarowaniu chrześcijanina siedmioma Jego darami. Tutaj interesuje nas bardziej sens poznawczy, wpływ Pocieszyciela na wiarę i władze umysłowe człowieka.

<sup>319</sup> Za W. Giertych OP, *Panu Paszewskiemu w odpowiedzi (o antykoncepcji)*, <http://mateusz.pl/czytelnia/wg-anty-koncepcja.htm> (15.04.2020): *Szczytem chrześcijańskiego wskazania moralnego nie jest prawo naturalne, poznawane z trudem również przez niewierzących filozofów, ani też starotestamentalny Dekalog. Szczytem jest prawo Ducha Świętego, które św. Tomasz z Akwinu określa mianem prawa nowego, prawa Ewangelii, czy też prawa miłości, lub prawa wolności. Mocą zasadniczą (id quod est potissimum) tego prawa nowego jest łaska Ducha Świętego, która jest udzielana darmo tym, którzy powierzają się Chrystusowi. Prawo nowe zatem jest zasadniczo niepisane, jest poruszeniem wewnętrznym Ducha Świętego, który uzdalnia do kochania Boga i kochania bliźniego ze względu na Boga.*

Właściwością zaś Ducha Świętego (*proprium Spiritus Sancti*) jest oświecać, zapalać i kierować, o czym mówi w modlitwie Kościół: „Niech łaska Ducha Świętego oświeca serca i umysły nasze”. Jak silne jest to światło, poznasz choćby z tego, że wystarcza go dla oświecenia wszystkich ludzi<sup>320</sup>. W czasach św. Stanisława symbolika światłości rodziła oczywiste skojarzenie ze światłami kosmicznymi oraz ogniem, które stanowiły jedyne źródło jasności. W odniesieniu do Pocieszyciela nie nawiązuje bezpośrednio do tych asocjacji, jednak opis Jego działań: oświecanie, zapalanie i w mniejszym stopniu kierowanie sugeruje obecność ognia. W świątyniach chrześcijańskich obecność światła dziennego, słonecznego nie eliminowała światła ognia pochodzącego z lamp oliwnych czy świec, jako własnego światła miejsc sakralnych. Takim wewnętrznym światłem-ogniem dla chrześcijanina jest Duch Święty.

Kluczowym dla odczytania myśli o. Papczyńskiego dotyczącej oświecającej misji Parakleta, którego nazywa *Nauczycielem i świadkiem Prawdy*<sup>321</sup>, pozostaje jego pneumatologiczna interpretacja zdania z Ewangelii według św. Jana: „Światłość przyszła na świat” (J 3,19), zawarta w *Inspectio cordis*. Autor jest świadomy, że Ewangelista światłością nazywa samego Chrystusa. Pozwala sobie jednak wyjść poza sens dosłowny: *Rozważ, jaka to Światłość przychodzi na świat. Niewątpliwie, są to dary i łaski Ducha Świętego, które zapalają nasze uczucia i oświecają serca, abyśmy z Bożą miłością spełniali dobre uczynki. I chociaż Ewangelista powiada, że tą światłością był Chrystus, który oświeca każdego człowieka, przychodzącego na ten świat [por. J 1,9], to jednak można uważać, że miał on na myśli Ducha Świętego, który zawsze był zjednoczony z naszym Zbawicielem*<sup>322</sup>. Wskazanie na jedność działania z Mesjaszem, uzasadnioną wydarzeniem Chrztu w rzece Jordan, nie jest przypadkowe. Według ówczesnego kalendarza liturgicznego 3 rozdział Ewangelii Janowej należało czytać w Poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego. Papczyński interpretuje zatem tekst w duchu Kościoła, akceptując dobór lekcji ewangelicznych. Jednocześnie wierny trynitologii scholastycznej wskazuje na jedność natury i działania Boskich Osób, co oczywiście nie oznacza ich absolutnej identyczności<sup>323</sup>.

---

<sup>320</sup> IC, s. 732. Godzi się zauważyć oryginalność interpretacji biblijnej św. Stanisława. Cytowany tekst pojawia się w komentarzu do Prologu Ewangelii według św. Jana, mówiącym o Chrystusie - światłości świata. Słowa „Światłość przyszła na świat” odczytuje w kluczu pneumatologicznym. Argumentuje zasadność takiego zabiegu hermeneutycznego zjednoczeniem Chrystusa z Duchem Świętym w całej Jego misji mesjańskiej. *nimirum dona et gratiae Spiritus Sancti, quae accendunt sensus nostros et corda illuminant, ut bona divino amore operemur. Et quamvis Lucem hanc Christum fuisse dicat Evangelista, quae illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum, cogitari tamen potest eum intendisse Spiritum Sanctum, qui Servatori nostro semper coniunctus erat.*

<sup>321</sup> Por. IC, s. 731. W oryginale: *magister et veritatis testes*.

<sup>322</sup> IC, s. 732.

<sup>323</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że Osoby Boskie, nierozdzielne w tym, kim są, są także nierozdzielne w tym, co czynią. W jednym działaniu Bożym każda Osoba Boska ukazuje jednak to, co jest Jej własne w Trójcy, przede wszystkim w Boskich posłaniach wcielenia Synu i daru Duchu Świętego (KKK 267).

Interpretacja ojca Papczyńskiego pozwala widzieć oświecającą misję Syna Bożego i Ducha Świętego jako dzieło jednocześnie (posłannictwo Mesjasza napełnionego Duchem), ale również następujące po sobie, co szczególnie ujawnia się w pierwotnym Kościele. Zapowiedziany Pocieszyciel<sup>324</sup> dokonuje radykalnej przemiany umysłów i woli uczniów Pańskich. *Z przyjściem bowiem Ducha Świętego otrzymali znajomość języków, rozumienie Pism, niesłychaną wielkoduszość, męstwo do tego stopnia niezwykłe, że o ile jeszcze niedawno podczas męki Mistrza ze strachu i małoduszności rzucili się do ucieczki, to później, po wyposażeniu w dary Ducha Świętego, otwarcie głoszą Jego Ewangelię, opowiadają o zmartwychwstaniu, nawracają na prawdziwą wiarę pogan, z radosnym, wielkim i mężnym duchem bez przerwy znoszą i wytrzymują dla Jego imienia wiele prześladowań, niezliczone klęski, wielkie krzyże i katusze, i przyjmują nierzadko okrutny rodzaj śmierci*<sup>325</sup>. Mądrość i męstwo charakteryzują pentekostalną przemianę uczniów Chrystusa. Ojciec Papczyński mówi o nich *cumulati*<sup>326</sup>, przepelnieni lub udoskonaleni. Wiedza, przepowiadanie, osobista metanoia i postawy heroicznego świadectwa stanowią wyraźne znamiona obecności w nich Ducha Świętego.

### 2.3.1.2. Udziela światła wiary

Szczególnym wymiarem oświecającego działania Pocieszyciela jest udzielanie łaski wiary oraz podtrzymywanie ortodoksji wyznania. Opisuując działanie Trójcy Świętej w dziejach świata, Święty stwierdza, że właściwością Ducha Świętego jest *doprowadzanie* (adducere) *nas do przyjęcia* (amplectandam) *prawdziwej wiary, do poznania prawdy, do uświadomienia sobie i wyrzeczenia się grzechów*<sup>327</sup>. Tłumaczenie tekstu oryginalnego na język polski zdaje się nie

---

<sup>324</sup> Por. IC, s. 723: On będzie waszym nauczycielem, opiekunem, pomocnikiem i pocieszycielem. W oryginale: magister, fautor, coadiutor solatorque.

<sup>325</sup> IC, s. 713-714.

<sup>326</sup> *Cumulare* oznacza w łacinie kościelnej: 1. gromadzić; 2. przepelniać, napełniać, powiększać, pomnażać; 3. udoskonalać. Por. SKŁP, s. 168. Tłumacz sięgając po określenie „po wyposażeniu” wskazał na charakter rzeczowy darów Ducha Świętego. Wydaje się, że Autor miał na myśli nie tylko ich posiadanie, ale swoistą duchową symbiozę natury ludzkiej z darami Ducha, czy wprost przeobrażenie pod ich wpływem.

<sup>327</sup> Por. IC, s. 739. Czasownik *amplector*, *amplexus sum* posiada bardzo bogate konotacje. Według SKŁP, s. 35 może oznaczać: 1. objąć, obejmować; 2. ścisnąć miłością; poświęcać się, natomiast według SLP, s. 34-35: 1. oplatać, obejmować, ogarniać; 2. otaczać, zamykać, w sobie zamykać, zawrzeć; 3. miłością lub z upodobaniem objąć, kochać, wielbić, w sercu swym zamknąć. W kontekście pneumatologicznym *amplecor* użyty jest jeszcze dwukrotnie: *Jeśli czynione ci nagany przyjmujesz jako cenne, posiadasz Ducha Bożego* (Quamobrem si caras tui reprehensiones **amplecteris**, Spiritum Dei habes). Por. IC, s. 721. *Do Ducha Bożego należy pokora w myśleniu, chceniu i wyborze* (Spiritus Dei est: humilia cogitare, velle, **amplecti**). Por. IC, s. 951. W tym przypadku można wybór zastąpić miłością. Rodzi się pytanie, czy właśnie to przyjęcie łaski wiary z miłością nie jest dziełem Ducha Świętego?

oddawać intencji Autora. Rezygnacja z czasownika *accipere* na rzecz *amplector* podkreśla bowiem pełne miłości zaangażowanie człowieka w procesie rodzenia się wiary. Duch Święty rozpala uczucia i wolę, aby łaskę wiary człowiek mógł pokochać, miłością objąć, ukryć w swym sercu. Wrażliwość retoryczna Papczyńskiego otwiera w tym miejscu szeroką perspektywę interpretacyjną. Prawdziwa wiara w odróżnieniu od naturalnej religijności jest czymś przychodzącym z zewnątrz, wymagającym jednak angażującego przyjęcia. Nie będzie prawdziwą jeśli to przyjęcie nie dokona się w atmosferze upodobania, fascynacji i miłości. Duch Święty wzbudza w człowieku uprzedzającą zdolność i gotowość do miłującego objęcia ofiarowywanego daru, nawet jeśli nie jest on świadomy do końca jego wagi. Nawet tłumaczenie tekstu jako *przyjąć z miłością* nie oddaje niejako przyjacielskiego czy oblubieńczego sensu spotkania człowieka z łaską wiary. W tym retorycznym obrazie Pocieszyciel jawi się jako „przyjaciel”, doprowadzający do głębokiej relacji, a nawet „swat” kojarzący związek miłości.

Sytuację człowieka przed przyjęciem wiary wyobraża jaskinia na odludziu, szczególnie zaś znajdująca się w leśnej gęstwinie<sup>328</sup>, a więc miejsce całkowitego opuszczenia i rozpacz. Duch Święty ocala człowieka z pewnej śmierci duchowej i uwalania z przepaści piekielnej, przeznaczonej dla niewiernych<sup>329</sup>. Przekonanie o losie niewiernych opiera Papczyński na tradycyjnym odczytaniu zakończenia Ewangelii według św. Marka: *Kto zaś nie uwierzy, będzie potępiony* (Mk 16,16). Ponieważ wiara jest największym darem i światłem Bożym, gdy jej zabraknie, wszystko w duszy pogrąży się w ciemnościach i we mgle<sup>330</sup>, a kto jej doświadcza jest uczestnikiem szczęścia<sup>331</sup>. Przeciwnie, w stan potępienia doczesnego i wiecznego zapadają ludzie, którzy nie wierzą, że jest Bóg<sup>332</sup>. Interpretację słów Jezusa ogranicza Kaznodzieja do wyznania wiary w istnienie niewidzialnego Boga, co w oczywisty sposób zawęża ich sens chrystopologicznych i egzystencjalny, ale jest to opinia jednostkowa. Pomimo zbieżności czasowej wypowiedzi Papczyńskiego i ujawnienia rękopisu traktatu *De non existentia Dei* autorstwa Kazimierza Łyszczyńskiego (1634-1689) trudno wiązać takie ujęcie problematyki wiary z głośnym procesem szlachcica oskarżonego o poglądy ateistycznego, ostatecznie skazanego na śmierć w marcu 1689 w Warszawie<sup>333</sup>.

---

<sup>328</sup> Por. IC, s. 788.

<sup>329</sup> Tamże.

<sup>330</sup> Por. IC, s. 809.

<sup>331</sup> Por. IC, s. 870.

<sup>332</sup> Tamże.

<sup>333</sup> Por. D. Capała, *Kazimierz Łyszczyński*, EK, t. 11, k. 663-664. Były jezuita twierdził, że wiara w Boga musi być urojeniem, ponieważ jest On bytem chimerycznym (*ens Hymericum*), co przeczy istocie boga jako takiego.

Powszechnym natomiast zjawiskiem czasów minionych i współczesnych Świętemu były fałszywe poglądy wiary. Jego radykalnie krytyczne stanowisko co do błędnowierców wyraża ducha epoki kontrreformacji. W komentarzu do zakończenia Ewangelii według św. Mateusza o Chrystusowym posłaniu uczniów na cały świat Papczyński stwierdza realizację tego zadania: *W rzeczywistości z całą pewnością jest tak, że po prostu nie można znaleźć żadnej części świata lub narodu, do którego nie dotarłoby przepowiadanie nauki ewangelicznej*<sup>334</sup>. Szesnaście wieków ewangelizacji przyniosło widoczne rozszerzenie chrześcijaństwa, czemu od początku jednak towarzyszyły różnorakie poglądy nieortodoksyjne. Święty ubolewa, że większa część ludzi żyje w ciemnościach bałwochwalstwa i herezji (*tenebrae idolatriae et haereses*)<sup>335</sup>, odchodząc od Chrystusa i porzucając Jego *uwiedzeni przez Mahometa, Ariusza, Lutra, Kalwina i innych herezjarchów a nawet przez samego ducha piekielnego, który jest nauczycielem wszystkich błędów i błędnowierców*<sup>336</sup>. Dwaj pierwsi podważyli prawdę o Bóstwie Syna Bożego, reformatorzy natomiast naruszyli podstawy eklezjologii i sakramentologii katolickiej. Papczyński imiennie wspomina wymienionych ze względu na trwałe skutki ich nauk i powstanie nowych wyznań chrześcijańskich, czy w przypadku islamu, nowej religii. W przeciwieństwie do prawdziwej wiary, do której prowadzi Duch Święty, inspiracja do uznania fałszywych poglądów płynie od ducha piekielnego. Retor powstrzymuje się przed określeniem herezjarchów opętanymi, ale dodaje, że oni sami są sprawcami swego zatracenia. Srogi wyrok na błądzących stanowi świadectwo jak bardzo sam Autor cenił naukę prawowierną, za którą gotów był oddać życie w dobie wojny szwedzko-polskiej zwanej potopem. Historycy przypuszczają, że między żołnierzem szwedzkim a Stanisławem Papczyńskim, wówczas nowicjuszem pijarskim, wywiązała się dyskusja dotycząca prawd wiary, a szczególnie tematyki mariogolocnej, co wywołało złość heretyka i zbrojną napaść na dyskutanta. W tak zwanym Drugim Testamencie Papczyński wyraża radość z cudownego ocalenia życia, ale jeszcze bardziej z zachowania wiary katolickiej, co wiąże z opieką nad nim Ducha Świętego, stróża prawowierności. Dlatego zamyka temat roli Pocieszyciela w rodzeniu się i zachowaniu wiary zachętą do adoracji Jego

---

<sup>334</sup> IC, s. 737.

<sup>335</sup> Tamże.

<sup>336</sup> Tamże. Poza tym miejscem w pismach Papczyńskiego nie są wzmiankowani więcej ani Ariusz, ani Mahomet, ani Luter. W IV Słowie *Oratoris Crucificis* nawiązuje do błędnej interpretacji biblijnej Kalwina: *Wydaje się, że niegodziwy Kalwin, tak jak w całokształcie swych nauk pachnie bluźnierstwami, tak też w szczególny sposób swą niegodziwość i bluźnierstwo – jak to zaznaczył Korneliusz a Lapide – ujawnił w wyjaśnieniu tego westchnienia odwiecznego Słowa do odwiecznego Ojca. Twierdzi on bowiem, że Chrystus Pan wydał okrzyk rozpacz; i jakoby było prawdą, że pozbawiony wszechmocy, nie mógł nic uczynić dla swego ocalenia. Takim to szyderstwem wyśmiewali Go kapłani żydowscy, wołając: „Innych wybawiał, sam siebie wybawić nie może” [Mt 27, 42]. Co za wstrętne bluźnierstwo! Co za głupia i niegodziwa interpretacja Pisma Świętego!* IC, s. 1228.

Osoby: *Uwielbiaj Ducha Świętego (extolle Sanctum Spiritus), który oświecił cię łaską, i usilnie domagaj się od Niego, by dla słusznego gniewu nie odesłał cię do ciemności piekielnych*<sup>337</sup>. Wdzięczność Duchowi Świętemu za wzbudzenie wiary i prawowierne jej wyznawanie jest naturalną konsekwencją odkrycia wielkości daru, który umożliwia trwanie w relacji z Bogiem i we wspólnocie Kościoła.

### 2.3.1.3. Mówił przez proroków

Zarzut bluźnierstwa i błędnej interpretacji słów Jezusa postawiony Janowi Kalwinowi dowodzi jak ważnym dla św. Stanisława, choć powtórzonym za innymi autorami, jest właściwe odczytanie sensu Pisma Świętego. Samo Pismo (divina pagina) uważa za nauczyciela cnót<sup>338</sup> oraz źródło wiedzy o historii świata i człowieka<sup>339</sup>. Bardziej istotna jest jednak świętość, boski wymiar Pisma. Jest ono rzeczywistym zapisem Słowa samego Boga, czymś świętym. Dlatego z podziwem wspomina ojca Kazimierza Bogatkę, pijara<sup>340</sup>, który *po przebudzeniu się zwykł odmawiać bardzo pobożnie cały różaniec z rozłożonymi rękoma. Pismo Święte czytał nie inaczej jak na klęczkach*<sup>341</sup>. Postawa starszego współbrata w powołaniu pobudziła Retora do osobistego szacunku dla Pisma Świętego, który wyraża także poprzez bardzo częste odwołania do tekstów biblijnych w swoich mowach i pismach. Traktuje je jako fundament, punkt wyjścia swoich rozważań. Nawet jeśli nie dokonuje ich gruntowniejszej egzegezy, to z dużą biegłością posługuje się różnymi metodami czytania tekstu, odkrywając np. jego sens duchowy, czy też stosując alegorię.

Nieskończoną wartość dla poznania prawd zbawczych Pismo Święte czerpie z natchnienia Ducha Świętego. Cytując Stary Testament, Papczyński niejednokrotnie uznaje za słusze podkreślić rolę Ducha Świętego. Boski Nauczyciel objawia prawdę o nieśmiertelności duszy<sup>342</sup>,

---

<sup>337</sup> IC, s. 739.

<sup>338</sup> Por. OC, s. 1230.

<sup>339</sup> Por. PRA, s. 506-507. Papczyński w duchu ówczesnej egzegezy katolickiej czasem bezkrytycznie przyjmuje tekst natchniony jako podstawę poznania prawd kosmologicznych i wydarzeń historycznych.

<sup>340</sup> Kazimierz Bogatko od Niepokalanego Poczęcia NMP (1615 -1650), pierwszy polski pijar. Ceniony przez św. Józefa Kalasancjusza, był przewidywany przez niego do grupy pionierskiej fundacji pijarów w Polsce. Pracował w Warszawie i Podolińcu, wicerektor kolegium pijarskiego, nauczyciel matematyki, kaznodzieja misyjny; zmarł w opinii świętości, jego ciało spoczywa w kościele w Podolińcu (obecnie Słowacja). Za [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl)

<sup>341</sup> OC, s. 1251.

<sup>342</sup> Por. TDM, s. 1178: *O tym bowiem [nieśmiertelności duszy] pouczył nas Duch Święty w wielu miejscach Pisma Świętego, a zwłaszcza w księdze Mądrości (Mdr 5,7-16).*

pobudza do uwielbienia Boga ocalonych trzech młodzieńców<sup>343</sup>, ustami proroka Samuela upomina króla Saula<sup>344</sup> oraz pochwała modlitwę Machabeusza za zabitych w walce rodaków<sup>345</sup>. Ponieważ pierwszy tekst dotyczy prawdy wiary, Retor odwołuje się do imienia własnego Ducha Świętego, w pozostałych przypadkach mówi o Duchu Bożym. Nie znajdujemy – zapewne z racji praktycznych – ani teologicznego uzasadnienia dla problematyki natchnienia Pisma Świętego przez Ducha Świętego, ani nawiązania do nowotestamentalnych wypowiedzi apostołów na ten temat. Pismo Święte jest wielką mową Parakleta w imieniu Boga, dotyczącą prawdy o świecie i człowieku.

Pod wpływem Ducha Świętego pozostają również prawowierni nauczyciele Kościoła różnych epok. Uzasadniając ich tekstami podstawy swojej antropologii jako mistycznej świątyni Bożej, powołuje się na kilku autorów: św. Ambrożego, Gennadiusza z Marsylii, św. Bernarda z Clairvaux oraz św. Wawrzyńca Justynianiego. Dwóch z nich jest Doktorami Kościoła, ale jeden nie został uznany nawet za świętego. Nawiązując do ich nauk, stwierdza, że są ojcami natchnionym Duchem Bożym<sup>346</sup>. Wartość zatem ich wypowiedzi nie wiąże bezpośrednio z moralnym autorytetem jako świętych, ale obiektywną prawdą przekazaną w ich pismach. Duch Święty – według tej intuicji teologicznej – nie ogranicza udzielania swego światła do osób wybitnych przez heroiczną cnotę, ale udziela go wszystkim chrześcijanom, którzy na mocy chrztu, uczestniczą w prorockiej godności Chrystusa. Od dnia Pięćdziesiątnicy ta godność i misja prorocka umacniana jest przez Ducha Świętego udzielaniem charyzmatów, czyli nadprzyrodzonych darów łaski. Wyposażeni w nie chrześcijanie skuteczniej uczestniczą w zbawczej misji Chrystusa i Kościoła.

---

<sup>343</sup> Por. TDM, s. 1093: *Mile jest wielbienie Boga na ustach kapłanów, których zachęca sam Duch Boży: „błogosławcie, kapłani Pańscy, Panu! [...] błogosławcie, służcy Pańscy, Panu” [Dn 3,84-85].*

<sup>344</sup> Por. TDM, s. 1102: *Faktycznie, nie można w żaden sposób temu zaprzeczyć, co sam Duch Boży wyrażnie w Piśmie Świętym oświadczył, gdy przez Samuela oznajmił Saulowi, że „lepsze jest posłuszeństwo, niżli ofiary” [1 Sm 15,22].*

<sup>345</sup> Por. TDM, s. 1168: *A co powiedzieć, że będziemy mieli w niebie tylu patronów i pomocników, ilu tam dzięki naszemu staraniu przeprowadzimy z pieca czyścowego? Nie przytaczam więcej racji w tej sprawie: wystarczy rozważyć i iść za tym, co Duch Boży obwieścił: „A tak święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechów rozwiązani” (2 Mch 12,46).*

<sup>346</sup> Por. TDM, s. 1084.

### 2.3.2. Obdarza „charyzmatami”

Współczesna pneumatologia wiele miejsca poświęca charyzmatom<sup>347</sup> jako szczególnym znakom obecności Ducha Świętego. Ponowne ujawnienie się na przełomie XIX i XX wieku charyzmatów - opisanych w epistolografii św. Pawła - w kościołach chrześcijańskich, a w epoce posoborowej również w Kościele Katolickim skłoniło wielu autorów do analizy samej ich natury oraz zjawiska tak powszechnego manifestowania się. Dziesięciokrotne użycie terminu *charismata* przez Stanisława Papczyńskiego, autora piszącego przecież XVII wieku, rodzi pytanie o celowość i rozumienie jego zastosowania. Pierwsze biografie Świętego, autorstwa Leporiniego oraz Wyszyńskiego obfitują w świadectwa o posiadanym przez niego darze uzdrawiania, prorocтва i rozeznania duchów, o doświadczeniach mistycznych widzenia rzeczywistości nadprzyrodzonej (wizja czyśćca, wizja zakonu Niepokalanego Poczęcia, wizja bitwy pod Chocimiem) czy lewitacji. Stąd powstaje pytanie czy termin charyzmat ma dla niego bardziej sens mistyczny, czy jak w przypadku biblijnym dar duchowy, służący budowaniu wspólnoty Kościoła. W tytule podrozdziału umieszczono cudzysłów ze względu na rozszerzone omówienie zagadnienia charyzmatu o aspekt życia zakonnego oraz właściwego Papczyńskiemu charyzmatu założycielskiego.

#### 2.3.2.1. Rozdaje charyzmaty

Termin charyzmat pojawia się w pismach Retora wyłącznie w summie rekolekcyjnej *Inspectio cordis*. Powstała w latach osiemdziesiątych XVII wieku, zbiera niejako owoce osobistego studium i doświadczeń duchowych św. Stanisława. Zbiór komentarzy do różnych tekstów biblijnych oraz zestaw rozważań rekolekcyjnych tworzą swoistą panoramę teologiczną, a zarazem zawierają wiele inspirujących przyczynków tematycznych, do których należy zaliczyć powracającą w różnych kontekstach problematykę charyzmatów.

Komentując scenę pierwszego spotkania uczniów z Chrystusem zmartwychwstałym, Papczyński zatrzymuje się nad Janową teologią zesłania Ducha Świętego<sup>348</sup>. Pierwszym darem

---

<sup>347</sup> Przykładowo por. R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego*, Warszawa 2003, s. 214-237; K. McDonnell, G. Montague, *Inicjacja chrześcijańska a chrzest w Duchu Świętym*, Wydawnictwo M, Kraków 1997, s. 101-116; Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, s. 208-225; S. Mojsa, *Charyzmaty Ducha Świętego i ich rozróżnianie*, w: *Napełnieni Duchem Świętym*, praca zbiorowa, W drodze, Poznań 1982, s. 99-125; L. Balter, *Rola charyzmatów w życiu religijnym Kościoła*, HD 45 (1976), s. 38-53; S. Nagy, *Charyzmaty i urząd w Kościele*, Zeszyty Naukowe KUL 19 (1976) nr 3, s. 45-55.

<sup>348</sup> IC, s. 701: O najwyższa łasko! O darze, od którego nie można otrzymać większego! (o donum, quo nullum maius reperiri potest!) Co bardziej wspaniałego z dobrodziejstw, łask i charyzmatów mógł Pan udzielić swym



Bożym jest sam Bóg - Pocieszyciel. Apostołowie otrzymują od Kyriosa największą łaskę (*munus supremum*)<sup>349</sup>, przewyższającą wszystkie inne dary. W ten sposób Retor rozróżnia Osobowy Dar Ducha Świętego od udzielanych przez Niego darów niejako rzeczowych, wśród których wymienia się charyzmaty<sup>350</sup>.

Pierwszą obdarowaną charyzmatami jest Maryja Niepokalanie Poczęta, która za szczególnym przywilejem wyjęta została z powszechnego losu wszystkich śmiertelników, poczęta bez zmazy pierwородnej, ozdobiona i obsypana nieskończonymi charyzmatami oraz wyniesiona ponad wszystkie stworzenia<sup>351</sup>. Św. Stanisław widzi więc w wydarzeniu Niepokalanego Poczęcia włączenie Bogurodzicy w owoce całego Misterium Paschalnego: zachowana od grzechu pierwородnego i odkupiona, zostaje napełniona łaskami Ducha Świętego. Maryja, ozdobiona nieskończonymi charyzmatami, od początku posiada podatność przyjęcia Bożych tajemnic, ujawniony w opisach Łukaszej Ewangelii Dzieciństwa charyzmat diakonii, zainicjowany posługą krewnej Elżbiecie oraz troską o nowożeńców w Kanie, łaskę modlitwy w Duchu wyrażoną w *Magnificat* i czuwaniu Wieczernika. Intuicja teologiczna ojca Papczyńskiego przez współczesnych autorów znalazła wyraz w Maryjnym tytule pierwszej charyzmatyczki<sup>352</sup>. Analogia zaś między Niepokalanym Poczęciem Maryi a sakramentem chrztu świętego - jako udzieleniem przez Boga owoców Odkupienia - pozwala umiejscowić obdarowanie charyzmatami właśnie w momencie nowych narodzin z wody i Ducha.

W innych miejscach Autor wskazuje jednak na pewne okoliczności, które umożliwiają przyjęcie darów duchowych. Pierwszą jest skutecznie podjęta walka z pokusą do grzechu: *[...] nasz Wódz Niebieski po dobrze, dzielnie i sprawnie prowadzonych walkach z pokusą, po odniesieniu zwycięstwa, zwykł obsypywać swoich wiernych nadzwyczajnymi łaskami: pociechami*

---

uczniom poza Duchem Świętym? Gdy ktoś Go posiada, uważa się, że ma wszystko! Gdy ktoś przez Niego jest kierowany, nie może pobyć i zdążyć bezpieczną, prostą drogą do Niebieskiej Ojczyzny.

<sup>349</sup> *Munus* w kontekście treściowym wypowiedzi Autor należałoby raczej przetłumaczyć jako bezpłatną przysługę czy darowiznę. Por. SKŁP. S. 436. Naruszałoby to piękno tłumaczenia, ale oddaje precyzyjniej sens daru. Apostołowie bez żadnej swojej zasługi otrzymują Technienie zmartwychwstałego. Używając języka ekonomicznego Duch Święty jest ich kapitałem początkowym, który mogą pomnożyć przez owoce swego apostołatu.

<sup>350</sup> W komentarzu do opisu Zesłania Ducha Świętego Papczyński wymienia cztery Jego dary, spośród których trzy należy uważać za charyzmaty: *znajomość języków, tłumaczenie Pism, rozumienie tajemnic i poznanie rzeczy przyszłych, są to znaki i skutki darów Ducha Świętego*. IC, s. 726. Tłumacz popełnia w tym miejscu błąd, bowiem w oryginale wymienione przejawy duchowe są znakami, skutkami i darami Ducha: *signa esse, effectus, dona Spiritus Sancti*.

<sup>351</sup> Por. IC, s. 947. W oryginale: *singulari privilegio a communi omnium mortalium sorte exempta est... sine labe originali concepta... infinitis charismatibus exornata, cumulata et penitus supra omnes creaturas evecta est*.

<sup>352</sup> Por. K. Suenens, *Kim jest Ona? Synteza mariaologii*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1988; R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, seria Theotokos, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1994, s. 183-201; M. Rosik, *Miriam z Nazaretu. Pierwsza Charyzmatyczka*, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2020

wewnętrzny, widzeniami, objawieniami (jakże jesteś ich niegodny!), najwyższymi charyzmatami i darami niebieskimi<sup>353</sup>. Podobnie jak doświadczenie kuszenia Jezusa na pustyni kończy się przystąpieniem aniołów i ich posługiwaniem Mesjaszowi, tak ciemność próby wiary pokonana w duchu męstwa i pokory przechodzi w światło pociechy duchowej. Ojciec Papczyński daje zapewne wyraz osobistym doświadczeniom ciemności wiary, związanym czy to z zagrożeniem życia ciężką chorobą, czy to z kryzysem powołania pijarskiego, czy to z trudnościami, na jakie napotykał w tworzeniu wspólnoty marianów, które ostatecznie zawsze prowadziły do głębokiego pokoju i wzrostu w miłości Boga. Jako drugi warunek przyjęcia darów duchowych podpowiada postawę wdzięczności: *Każde bowiem dziękczynienie złożone najlepszemu i najwyższemu Bogu, przygotowuje człowieka do otrzymania jeszcze większych darów i uzyskania charyzmatów*<sup>354</sup>. Retor uważa, że modlitwa dziękczynna jest bardziej skuteczna niż błagalna, zwłaszcza, gdy chodzi o uzyskanie od Boga darów duchowych. Ich natura i wyjątkowość może być udzielona tylko pokornym, a dziękczynienie kształtuje i jednocześnie wyraża pokorę. Dlatego Papczyński w konferencji na temat ogólnych dobrodziejstw udzielonych człowiekowi przez dobrego Boga zachęca do uświadomienia sobie wielkości i mnogości darów duchowych: *Przypomnij sobie dary, charyzmaty i wszystkie dotychczas otrzymane od Pana łaski oraz rozważ ich wspaniałość, mnogość, cenę i wartość*<sup>355</sup>. Świadoma swego obdarowania i niskości Maryja, napełniona Duchem i przynosząca Ducha do domu Elżbiety wyśpiewuje najwyższemu Bogu pieśń chwały. Podobnie czyni uzdrowiony Zachariasz w dniu obrzezania swego syna<sup>356</sup>. Ponieważ dawcą charyzmatów i innych łask jest Duch Święty, ich obecność ukazuje Jego łaskawość: *Człowiek powinien wiedzieć, że Boskie charyzmaty, łaski, oświecenia i niebieskie wi-  
zje, nie powodują żadnego zamieszania i trwogi w duszy, lecz sprawiają najwyższe poczucie bezpieczeństwa i spokoju*<sup>357</sup>. W domyśle, dary ducha złego, choć w swych przejawach mogą upodabniać się do darów Bożych, wnoszą wewnętrzne zamieszanie i niepokój.

---

<sup>353</sup> IC, s. 663. W oryginale: *Nempe, sicut terreni imperatores, post egregie peractam pugnam partamque victoriam, egregia suis commilitonibus praemia, laureas, titulos variosque favores conferunt, sic caelestis noster Imperator, bene fortiter, strenue exactis cum tentatione luctis, relato triumpho, miris favoribus suos cumulare solet: solatiis internis, visionibus, revelationibus (quibus o te indignum!) summisque charismatis et donis caelestibus.*

<sup>354</sup> IC, s. 717. W oryginale: *Omnis namque gratiarum actio ad maiorem Dei optimi maximi dona recipienda et charismata obtinenda hominem disponit.*

<sup>355</sup> IC, s. 985. W oryginale: *Reduces in memoriam dona, charismata, favoresque omnes hactenus tibi a Domino praestitos. Eorumque magnitudine, multitudine, pretio et valore.*

<sup>356</sup> Por. PRA, s. 506: W strofach wierszowanych chwalili nieśmiertelnego Boga: Zachariasz, ojciec poprzednika (prodromus) Słońca (Przedwiecznego), oraz sama Bogurodzica Dziewica Maryja.

<sup>357</sup> IC, s. 696-687. W oryginale: *Nimirum divina charismata, gratiae, illuminationes, homini cognoscendae sunt visionesque caelestes, quod nullam turbationem ac timorem in anima efficiant, sed summam causent securitatem et quietem.*

Pomimo tego, że św. Stanisław nie przeprowadza analizy odnośnie do natury charyzmatu, w komentarzu do Ewangelii o spotkaniu Chrystusa z Zacheuszem, stawia celnika za wzór: *powinieneś tak samo czynić, mianowicie podzielić się z biednymi, to jest z grzesznikami, wszystkimi charyzmatami, jakie otrzymałeś w obecnej Uczcie Świętej*<sup>358</sup>. Odsłania w ten sposób właściwy sens charyzmatu jako daru danego dla budowania Kościoła (por. 1 Kor 14) i dobra innych ludzi. Cytując zakończenie 12 rozdziału 1 Listu do Koryntian podkreśla, że najgłębszy sens charyzmatów objawia się w miłości - agape: *Pragnie On [Bóg], abyśmy wszyscy zabiegali o wyższą doskonałość, gdyż mówi: „Ubiegajcie się o lepsze dary” [1 Kor 12,31]*<sup>359</sup>.

Pochwała drogi duchowej św. Teresy od Jezusa staje się dla Papczyńskiego okazją do omówienia jednego z charyzmatów wymienionych w katalogu Pawłowym: rozeznania duchów. W rozdziale XXI *Templum Dei mysticum*, komentując uczynki miłosierne co do ciała i do duszy, a wśród nich udzielanie rady, wspomina Świętą z Avila: *Jak wiele dokonała w Kościele Bożym jedna dziewczeczka Teresa, która oprócz natchnień Ducha Świętego, korzystała też z najlepszych doradców. Nie tylko ją, ale też iluż innych ludzi zbliżył swymi radami do nieba św. Piotr z Alkantary! Dary Ducha Świętego należy rozdzielać*<sup>360</sup>. Święty franciszkanin mógł wspierać chrześcijan szukających doskonałości, ponieważ – jak uważa św. Stanisław - należał do osób, którym został udzielony dar rozeznawania duchów, pozwalający rozpoznać, co pochodzi od Boga, a jednocześnie sam wykazywał gotowość służenia proszącym o takie towarzyszenie duchowe<sup>361</sup>. Charyzmat zatem przejawia się tak w umiejętności pomocy duchowej, jak i gotowości jej udzielenia. Dla reformatorki Karmelu, której dzieło poddawano w wątpliwość, znalezienie odpowiedniego towarzysza duchowego okazało się kluczowym dla powodzenia Bożej misji<sup>362</sup>. Założyciel marianów również sam korzystał z porady duchowej wypróbowanych spowiedników, min. o. Franciszka Wilgi, kameduły, oraz o. Piotra Ligęzy, filipina,

<sup>358</sup> IC, s. 979. W oryginale: *Hoc scilicet tibi faciendum est, nimirum dividenda cum pauperibus, nempe delinquentibus, charismata omnia, quae in praesenti sacra mensa obtinuisti.*

<sup>359</sup> IC, s. 794. W oryginale: *Cupit ille nos omnes ad maiorem perfectionem aspirare, dicens: „Aemulamini [...] charismata meliora” [1 Kor 12, 31].* Papczyński korzysta z tekstu Wulgaty, która zachowuje w tym miejscu oryginalne sformułowanie języka greckiego.

<sup>360</sup> TDM, s. 1159. Tłumaczenie zdania: *Dary Ducha Świętego należy rozdzielać* nie jest najszcześniejsze, sugerujące podział, separację. *Defundo*, -ere oznacza odlać, wylać, wytrząsnąć, wysypać Por. SLPK, s. 147; SLP dodaje znaczenie: wypróżnić (naczynie (T.II, s. 61). Dosłownie: Dary Ducha należy rozlewać (rozsypywać); W przenośnym sensie: udzielać ich, rozdawać, służyć nimi!

<sup>361</sup> Por. TDM, s. 1101.

<sup>362</sup> Por. TDM, s. 1102: *Jedni mieli ją za ulegającą złudzeniom, drudzy za opętaną, jeszcze inni za umysłowo chorą; bardzo nieliczni pochwalali jej dzieło i to dopiero wtedy, gdy zostało zrealizowane. Oczywiście, po skutkach wszyscy łatwo odróżniamy rzeczy dobre od złych, nim one nastąpią, rzadko spotka się takich, którzy są w stanie lub mają śmiałość zdecydowanie coś powiedzieć w danej sprawie, chyba tylko tacy, którym wyjątkowo Bóg udzielił tego daru. Dusza prosta, ufająca Bogu, pokorna, niemająca na względzie niczego innego, jak tylko [pragnie] podobania się Bogu, idąc taką drogą, nie błądzi*

a jego samego wielu uważało za męża Bożego posiadającego dar rozeznania duchów. Hojne posługiwanie tym darem spotyka się z jego najwyższym uznaniem, a zatrzymanie dla siebie najwyższą krytyką: *Nie chcieć wskazać słusznej drogi o to proszącemu, jest to sprawa bądź zawiści, bądź złośliwości, a żądać zapłaty za radę, to objaw chciwości*<sup>363</sup>.

### 2.3.2.2. Wzbudza charyzmat czystości dla Królestwa

W teologii św. Pawła pierwszym charyzmatem jest dziewictwo dla Królestwa Bożego (por. 1 Kor 7, 6). Ojciec Papczyński szczególne działanie Ducha Uświęciciela dostrzega właśnie w budzeniu powołania do życia konsekrowanego, w jego czasach rozumianego przede wszystkim jako powołanie zakonne<sup>364</sup>. O swoim powołaniu zakonnym pisze: *Wielu wie, że byłem w droższym mi nad me życie Zgromadzeniu Szkół Pobożnych, w owym najmielszym Towarzystwie Ubogich Matki Bożej. Bardzo trudne do wyjaśnienia jest, jak wielce cenilem moje powołanie, przez samego tylko Boga wzniecone (quanti meam vocationem nonnisi a Deo provectam*<sup>365</sup>). Ponadto pozostawałem w tym najświętszym gronie związany nie tylko więzami miłości, lecz także uroczystym zobowiązaniem przysięgi wytrwania w nim na zawsze<sup>366</sup>.

Uszczegółowienie inspiracji powołania zakonnego znajdujemy w rozważaniu o darach otrzymanych przez zakonnik. Święty poucza o podwójnym powołaniu, jakie otrzymuje ten, kto poświęca swoje życie Bogu i Kościołowi, to jest do wiary katolickiej i do stanu zakonnego. Oba powołania wzbudza Duch Święty: *Ty zaś dzięki Duchowi Świętemu otrzymałeś tak wielki dar i światło!*<sup>367</sup> Stwierdzenie to jest punktem wyjścia do eschatologicznej interpretacji powołania zakonnego jako portu, do którego zawija się z bardzo niebezpiecznego morza świata i unika niemożliwych do pokonania wielkich nawałnic i burz<sup>368</sup>. Do tego portu -przystani wiedzy chrześcijanina Duch Święty: *Ty także opuściłeś strony rodzinne dla przystani, jaką przez powołanie zakonne wskazał ci palec Ducha Świętego, i jakby swych krewnych i towarzyszy też powinieneś opuścić swe złe nawyki i nieujarzmione namiętności*<sup>369</sup>. Symbolikę opuszczenia

---

<sup>363</sup> TDM, s. 1159.

<sup>364</sup> Por. A. Pakuła, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księży Marianów*, s. 143-156, Warszawa – Lublin, 2010.

<sup>365</sup> Użyty w oryginale pism czasownik *proveho*, -ere oznacza pobudzenie do ruchu lub sam ruch: prowadzić naprzód, posuwać się w górę, powiększać, przyspieszać, posunąć się. Por. SKŁP, s. 553.

<sup>366</sup> SH, s. 1456.

<sup>367</sup> IC, s. 983.

<sup>368</sup> Por. tamże.

<sup>369</sup> IC, s. 631.

stron rodzinnych Papczyński czerpie z biblijnej historii Abrahama, którego droga wiary rozpoczyna się w momencie wyjścia z kraju rodzinnego. Analogicznie, powołany do życia zakonnego – mocą szczególnej inspiracji pochodzącej od Ducha Świętego – wybiera sprawy Ojca (por. Łk 2,49). Pozytywny wybór życia dla Królestwa nie oznacza deprecjonowania ani świata, ani powołania rodzinnego i małżeńskiego. Jako charyzmat jest darem danym poszczególnym osobom dla dobra całego Kościoła.

Zdaniem św. Stanisława charyzmaty udzielane są przede wszystkim przez Ducha Świętego. Stanowią wyraz obdarowania i zaufania wobec człowieka, który je otrzymuje, a zarazem Jego troski o Kościół jako wspólnotę wiary. Św. Stanisław nie ogranicza ich źródła do Parakleta, wskazując na eucharystyczny kontekst ich udzielania. Może to jednak świadczyć o przeżuciu Kaznodziei, że Sakrament Ciała Pańskiego posiada wymiar pentekostalny, uobecniając wydarzenie Pięćdziesiątnicy. Nie można na podstawie jego wypowiedzi natomiast zrekonstruować choćby opisową definicję natury charyzmatu, poza konstatacją, że dany jest on jako dobro duchowe, które należy rozdawać.

### 2.3.2.3. Udziela boskiej wizji

Dziełem życia św. Stanisława Papczyńskiego jest zgromadzenie marianów Niepokalanego Poczęcia NMP. Trwają nadal dywagacje dotyczące choćby przybliżonego czasowego momentu narodzin tej duchowej idei w duszy Świętego<sup>370</sup>. Nie podlegającą dyskusji jest data jej publicznego wyrażenia w dniu 11 grudnia 1670 roku, w okolicznościach przyjęcia dekretu Stolicy Apostolskiej o zwolnieniu ze ślubów prostych i przysięgi wytrwania w zgromadzeniu pijarów<sup>371</sup>. Po ponad czterech latach od tego zdarzenia nazywa owo wewnętrzne przekonanie Boską wizją<sup>372</sup>, precyzując, że jego źródłem jest Duch Święty: *Przebywałem u owego pana szlachcica Karskiego blisko dwa lata i szukałem sposobów na zapoczątkowanie Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia, które Duch Boski już ukształtował w moim umyśle*<sup>373</sup>. Współczesna

---

<sup>370</sup> Por. A. Pakuła, *Błogosławiony Stanisław Papczyński jako zakonodawca. Teksty źródłowe*, w: Bł. S. Papczyński, *Pisma fundacyjne*, wpraw. A. Pakuła, J. Kałowski, tłum. K. Krzyżanowski, Warszawa 2007, s. 7-11.

<sup>371</sup> W tekście określanym *Oblatio*, Papczyński deklaruje wobec o. Michała Krausa, wiceprowincjała pijarów, że – pomimo odejścia z tego zgromadzenia – pragnie kontynuować swoje powołanie zakonne w nie istniejącym jeszcze Towarzystwie Księży Marianów: *Przyrzekam im przeto, że będę służył do końca mego życia w czystości i z gorliwością w tym Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (które chcę z Bożej łaski założyć)*. Por. *Oblatio*, s. 1430.

<sup>372</sup> Por. FDR, s. 1458.

<sup>373</sup> FDR, s. 1460. W oryginale: *Degebam apud illum Dominum Nobilem Karski prope biennio, modosque quaerebam initii dandi formatae iam in animo meo a Divino Spiritu Societati Immaculatae Conceptionis*.

teologia nazywa takie działanie Ducha Świętego charyzmatem założycielskim.<sup>374</sup> W przekonaniu Papczyńskiego owa wizja ma charakter nadprzyrodzony, ponieważ wykracza poza możliwości tego, który jej doznaje<sup>375</sup>. Treść jej natomiast posiada naturę dynamiczną. Początkowo chodzi nade wszystko o dedykację instytutu ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP i promocję tej prawdy wiary przez strój oraz maryjny sposób życia marianów, akcentujący naśladowanie Jej cnót. Mistyczne wizje czyśćca prowadzą Założyciela ku dodaniu elementu eschatycznego w duchowości i misji zgromadzenia. Okaże się on tak charakterystyczny dla tożsamości marianów, że pierwszy interpretator charyzmatu zakonu, Ojciec Kazimierz Wyszyński OIC uzna go za najistotniejszy w sensie ekklezjologicznym<sup>376</sup>.

Charyzmat założycielski ojca Papczyńskiego należy widzieć w kontekście innych charyzmatów udzielonych mu przez Ducha Świętego. Biografowie wymieniają dar prorocstwa czyli znajomości i przepowiadania przyszłości, uzdrawiania (w tym wskrzeszania umarłych), lewitacji<sup>377</sup>. Sam Papczyński natomiast swoje powołanie założycielskie wpisuje w porządek wiary i służby Bogu. Uczciwość sumienia nakazuje mu najpierw opuścić zakon pijarów, a potem, pomimo piętrzących się trudności, trwać wiernie przy otrzymanym natchnieniu z poddanie się całkowicie Bożemu prowadzeniu. W *Templum Dei Mysticum* taką postawę nazywa rezygnacją<sup>378</sup>. Ze strony Założyciela marianów całe dzieło (proces) powstania zakonu jest objawieniem wszechmocy Bożej, której on się aktywnie poddaje, czyniąc wszystko, co możliwe, aby natchnienie przybrało właściwy kształt. Swoją jedynie narzędziową rolę wyraża w drugim Testamencie, nazywając Chrystusa i Jego Matkę prawdziwymi założycielami<sup>379</sup>. Rodzi to niewątpliwie pytanie o to, kto jest założycielem Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia. Czy stwierdzenie Zakonodawcy ma charakter dosłowny, czy może retoryczno-symboliczny? Przekonanie o wizji udzielonej przez Ducha Świętego nakazywałoby Jemu przypisać tytuł „założyciela”,

---

<sup>374</sup> F. Ciardi, *I fondatori uomini dello Spirito*, Roma 1982.

<sup>375</sup> Por. FDR, s. 1455.

<sup>376</sup> Por. *Vita Fundatoris*, s. 51. Autor uznaje powstanie marianów jako odpowiedź Boga na narastającą śmiertelność ludzkości wskutek wojen i towarzyszących im chorób i głodu oraz swoisty znak czasu w kontekście umierania ludzi dotkniętych obojętnością wobec Boga i postępującą dehumanizacją ludzkości.

<sup>377</sup> Por. W. Makoś MIC, *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński. Badania i refleksje*, Warszawa 199, s. 251-266.

<sup>378</sup> Termin *resignatio* tłumaczony dosłownie jako rezygnacja wydaje się mieć w pismach Papczyńskiego nieco bogatszy sens, co zauważył. A. Pakuła, dz. cyt., s. 72-76. Należałoby raczej akcentować tu poddanie, uległość, oddanie w sensie posłuszeństwa, co bliższe jest łacińskiemu *docibilitas*. Tak np. używa Autor terminu *resignatio* w odniesieniu do Chrystusa i jego posłuszeństwa Boskiej ekonomii zbawienia. Por. IC, s. 713.

<sup>379</sup> PZ, s. 1495-96: [...] jako jego niegodny przełożony, Panu mojemu, Jezusowi Chrystusowi, i najwybrańszej Dziewicy, Rodzicielce Jego Maryi, najpobożniej na wieki polecam jako prawdziwym i jedynym Założycielom, Kierownikom, Protektorom i Patronom tego małego Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia ...

chyba, że Papczyński rolę Uświęciciela w swoim życiu widzi analogicznie do Jego „inspirującego, pobudzającego” działania w życiu Jezusa Chrystusa (Chrystus - założyciel Kościoła w mocy Ducha) i Jego Matki. Na podstawie źródeł odpowiedź na to pytanie musi pozostać otwarta.

W stosunku do pasjologii Papczyńskiego, gdzie Duch Święty wydaje się być wielkim Nieobecny, w teologii człowieka daje się zauważyć liczne nawiązania do Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej. Nie można oczywiście mówić o kompletnym wykładzie dotyczącym tajemnicy Ducha Świętego. Akcent położony jest na Jego zbawcze, czyli oświecające i uświęcające działanie w duszy ludzkiej. Nieliczne nawiązania do wspólnoty Kościoła nie dziwią, skoro głównym tematem rozważania Autora jest człowiek stworzony przez Boga, odkupiony przez Chrystusa i prowadzony przez Parakleta do pełni świętości. Ciekawym zagadnieniem, wartym może szczegółowego zbadania, pozostaje kwestia założenia zakonu marianów, przypisana przez św. Stanisława zarówno Opatrzności Bożej, jak i działaniu Ducha Świętego. Czy można wobec tego mówić o opatrnościowym działaniu Parakleta w tym zakresie? Na ile generalnie dzieła Opatrzności Bożej, wiązane tradycyjnie z Bożym Ojcostwem, można wiązać z misją Ducha Świętego, ukazując kontynuację pneumatyczną tajemnicy stworzenia i odkupienia<sup>380</sup>? Rozłączne badanie tych zagadnień w ramach niniejszej dysertacji (Bóg Stwórca i Opatrzności oraz Bóg Uświęciciel i Oświeciciel) bynajmniej nie narzuca ostatecznej odpowiedzi.

---

<sup>380</sup> Temat ten ciekawie ujął w XIX w. w swojej sumie pneumatologicznej Henry Edward Manning, nazywając Ducha Świętego *Przybranym Ojcem* (Foster-Father Por. H.E. Manning, *The internal mission of the Holy Ghost*, s. 26-27: *He is your Guide, your Foster-Father, your Friend, your Counsellor, your Guardian*).

## CZEŚĆ III

# OBRAZ BOGA W CELEBRACJI MISTERIUM CHRYSTUSA I KOŚCIOŁA

Najbogatszym pod względem teologicznym dziełem św. Stanisława Papczyńskiego, nie tylko z racji jego rozmiaru, jest *Inspectio cordis*<sup>1</sup> Zbiorowi komentarzy biblijnych, rozważań przeznaczonych do odprawiania rekolekcji oraz praktykowania modlitwy myślniej, tłumacz zbioru nadał tytuł „Wejrzenie w głąb serca”. Nie bez racji jednak można by na język polski zatytułować go „Patrzenie (badanie, dochodzenie) sercem”. Chodzi bowiem o taki sposób odczytania przez św. Stanisława Papczyńskiego tekstów Pisma świętego, który jest daleki od chłodnej spekulacji, a kładzie akcent na budowanie więzi z Bogiem i wywołanie reakcji woli, która motywuje człowieka do zjednoczenia z miłującym i umiłowany Zbawicielem. Owo „inspectio-dochodzenie” stanowi swego rodzaju przygodę teologiczną odnajdywania śladów Boga, które On zostawił człowiekowi, aby ten mógł Go odnaleźć i spotkać.

Kontekst chrystologiczny większości wypowiedzi Kaznodziei w centrum rozważań stawia wydarzenie Jezusa Chrystusa. Układ komentarzy biblijnych zawartych w *Inspectio cordis* determinuje sposób analizy tekstów. Próba uchwycenia obrazu Boga w rozważaniach stricte chrystologicznych jako osnowę przyjmie misterium Wcielenia i wydarzenie Paschy, natomiast tekstom o nachyleniu eklezjologicznym postawione zostanie pytanie: kim jest Bóg wspólnoty Kościoła, a zarazem jaki obraz Boga można odczytać z tekstów biblijnych przeznaczonych na uroczystości Maryjne i wspomnienia świętych Kościoła.

---

<sup>1</sup> Oryginał *Inspectio cordis* nie zachował się do naszych czasów, dysponujemy natomiast urzędową kopią rękopisu, sporządzoną w 1773 r. dla potrzeb procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego, o. Stanisława Papczyńskiego. Rękopis składa się z 188 kart zapisanych obustronnie. Przez dziesiątki lat uważany za zaginione pismo Założyciela marianów, został odnaleziony w 1971 r. przez ks. H. D. Wojtyskę. Por. H. D. Wojtyska, *Inspectio cordis, nieznane dzieło ojca Stanisława Papczyńskiego*, w: „Summarius. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL”, nr 2 (22/1), za rok 1973, Lublin 1975, s. 154-156. IC zawiera rozmyślenia (rozważania, medytacje) przygotowane na użytek zakonników. Całość dzieli się na pięć części. Pierwsze trzy części rękopisu zawierają teksty kazań-medytacji „na niedziele całego roku”, „na większe święta całego roku” i rozważania mające za przedmiot „teksty wspólne o świętych”. Czwarta część rękopisu zawiera rozważania tematyczne, zwłaszcza o cnotach, jako pomoc do rozmyślań na cotygodniowe czy comiesięczne dni skupienia, piąta i ostatnia zaś stanowi rodzaj wprowadzeń do codziennej praktyki medytacji: na rano o rzeczach ostatecznych i na wieczór o męce Pańskiej. Por. W. Makoś, Wprowadzenie do *Wejrzenia w głąb serca*, PZ, s. 599-603.



# 1. Incarnatum Verbum et Servator

Św. Stanisław Papczyński w centrum swoich teologicznych rozważań i kaznodziejstwa stawia Jezusa Chrystusa. Zbawicielowi poświęca dwa zbiory dyskursów pasyjnych<sup>2</sup>. Swoje powołanie założycielskie, wyrażone 11 grudnia 1670 roku w formie *Oblatio*, funduje na Jezusie Ukrzyżowanym<sup>3</sup>. Słuchanie i przyjęcie nauki niebieskiego Nauczyciela oraz naśladowanie Go uważa za istotę powołania chrześcijańskiego<sup>4</sup>. Przez Niego przemawia Trójjedyny Bóg, objawiając samego siebie na obliczu Chrystusa.

Podążanie wraz z Kaznodzieją za przeżywanym w roku liturgicznym misterium Chrystusa, odsłania główne rysy obrazu Boga. Fundamentem jest lektura orędzia ewangelicznego, przypisanego do poszczególnych celebracji. Niewidzialny przez tajemnicę wcielenia schodzi w dzieje świata, aby w misterium paschalnym dokonać nowego stworzenia. Boża ekonomia zbawienia, wyrażona w tych dwóch misteriach, stanowi najpełniejszy autoportret Boga, który nie tyle mówi kim jest, co objawia siebie przez to, co czyni.

## 1.1. Wcielony

W czasach św. Stanisława Papczyńskiego cykl Narodzenia Pańskiego obejmował okres adwentu, niedzielę w oktawie Bożego Narodzenia i niedziele po Objawieniu Pańskim. Ze względu na zbieżność tematyczną, podstawą poniższej analizy są również homiletyczne komentarze Kaznodziei na święto Obrzezania Pańskiego oraz święta Maryjne oczyszczenia (*purificatio*), zwiastowania (*annuntiatio*) i nawiedzenia (*visitatio*). Przez wieki teologia szuka odpowiedzi na pytanie postawione niejako programowo przez św. Anzelma z Canterbury w dziele *Cur Deus homo?*<sup>5</sup>, powstałym w latach 1094-1098. Z tym samym pytaniem zмага się ojciec

---

<sup>2</sup> *Orator crucifixus* (wydany w 1670 r.) i *Christus patiens* (wydany w 1690 r.).

<sup>3</sup> Por. PZ, s. 1422.

<sup>4</sup> Przykładowo: NV, s. 53, 55; IC, s. 721, 918, 944, 989, 1005; TDM, s. 1174; PZ, s. 1497. Dziełem najczęściej cytowanym przez o. Papczyńskiego, z wyjątkiem Biblii, jest traktat *O naśladowaniu Chrystusa* (co najmniej 25 razy).

<sup>5</sup> Por. M. Ziółkowski, *Anzelm z Canterbury*, EK. T. 1. L.734. Celem powstania dzieła jest uzasadnienie konieczności odkupienia człowieka przez Chrystusa. Jak zauważa D. Jurczak, referując główną myśl Benedyktyna, *tylko Bóg może oczyścić z nieprawości, lecz nie poprzez zwykłą amnestię, bowiem ta nie usuwa grzechu „od wewnątrz”, lecz przez fakt wcielenia i dzieło odkupienia. Nieskończony staje się prawdziwym człowiekiem i jako należący do rodzaju ludzkiego, a więc do grona tych, którzy dopuścili się obrazy Boga, posiada moc nieskończonego zadośćuczynienia, jakiej nie ma zwykły człowiek. W: Na marginesie Cur Deus homo? św. Anzelma z Canterbury, s. 2-3.*

Papczyński, kontemplując tajemnicę wcielenia jako objawienie niewidzialnego Słowa Boga w ludzkim ciele.

### 1.1.1. Verbum Dei

Termin „słowo” (verbum) w pismach św. Stanisława Papczyńskiego wskazuje na trzy obszary semantyczne: słowa ludzi, w tym także głoszących słowo Boże, słowa Chrystusa oraz Słowo Boga jako imię Drugiej Osoby Boskiej, tak w wymiarze pozaczasowym, jak i Słowa objawionego w ciele.

#### 1.1.1.1. Słowo Boga

Święty Stanisław Papczyński, żarliwy głosiciel słowa Bożego, wyrażając wiarę w jego moc stwórczą i zbawczą, dostrzega przede wszystkim boskość, a więc ponadczasowość i najwyższy majestat Słowa, które stało się ciałem<sup>6</sup>. Mówi najpierw o Słowie (Verbum)<sup>7</sup>. Nazywa je także Słowem Ojca (Verbum Patris)<sup>8</sup>, Słowem Boga (Verbum Dei)<sup>9</sup>, Słowem Bożym (Divinum Verbum)<sup>10</sup> oraz Słowem przedwiecznym (aeternum Verbum)<sup>11</sup>, podkreślając tym samym

---

[https://www.academia.edu/24840272/Na\\_marginesie\\_Cur\\_Deus\\_homo\\_św.\\_Anzelma\\_z\\_Canterbury](https://www.academia.edu/24840272/Na_marginesie_Cur_Deus_homo_św._Anzelma_z_Canterbury).  
(21.03.2020)

<sup>6</sup> Por. IC, s. 842: [...] do Nienaruszonej Dziewicy został posłany w bardzo uroczystej misji wielki wódz zastępów anielskich ze względu na wielkość Bożych planów i **tajemnicę Wcielenia Słowa** (mysterium incarnandi Verbi) oraz z racji dostojństwa samej Najświętszej Maryi Panny.

<sup>7</sup> Por. IC, s. 622: *Jan wysoko sobie cenil to, że napełniony duchem i słowem Bożym (spiritu et verbo divino impletus) zasłużył na obwieszczanie przyścia Chrystusa. A ty, jak bardzo to sobie cenisz, że **samo Słowo**, sam Bóg osobiście (Verbum ipsum, ipse Deus seipsum, non verba sua) zniżył się do ciebie, a nie tylko Jego słowa?* Por. także IC, s. 623: *Podobnie więc jak przepowiadanie Jana przygotowywało ludzi przez pokutę na przyjęcie Mesjasza, tak samo trzeba, aby **Słowo przemawiające w twoim sercu** przygotowało cię (tibi corde in tuo perorat Verbo) przez pokutę na przyjęcie tegoż samego Słowa, które będzie sądziło śmiertelników. Podobny sens posiada również komentarz na święto Andrzeja apostoła: Czy będziesz głuchy na głos Chrystusa przemawiającego do ciebie w twoim sercu? Słuchaj, co **do ciebie mówi Słowo**.* IC, s. 942.

<sup>8</sup> Por. IC, s. 617. Papczyński używa tego określenia jako komentarz do pochwały (encomium), jaką Chrystus wygłasza wobec swego Poprzednika: **Słowo Ojca** wyróżniło go najwyższą pochwałą, zapewniając, że jest kimś więcej niż prorokiem i przyznając mu pierwszeństwo przed wszystkimi ludźmi, którzy przed nim żyli.

<sup>9</sup> Por. IC, s. 616: *Podziwiaj i zdumiewaj się nad świętością bardzo pokornego Jana, która zasłużyła na pochwałę samego wcielonego **Słowa Bożego** (ipsum Verbum Dei in carne).* Przekład - jak widać - opisowo odnosi się do oryginalnej wypowiedzi o. Papczyńskiego.

<sup>10</sup> Por. IC, s. 838: *Słowo Boże, posługując się wielokrotnie przypowieściami, przekazało nam i tę nie małej wartości przypowieść, o złodzieju i panu domu.*

<sup>11</sup> Por. IC, s. 685-686: *Jak Chrystus Pan, **Słowo Przedwieczne**, wszedłszy do Jerozolimy całą ją poruszył, tak też należy wierzyć, że gdy ten sam Pan ze swoim człowieczeństwem i Bóstwem nawiedza ludzką duszę (w mistycznym znaczeniu nazywaną Jerozolimą), całą ją porusza, zmienia, przekształca; oraz por. IC, s. 706: Punkt 1. „Niedługo, a nie ujrzyście Mnie, i znowu niedługo, a ujrzyście Mnie” (J 16,16). Rozważ, że tymi słowami zwraca*

prerogatywy boskie. Podobny sens wyrażają określenia Słowa jako nieśmiertelne (*immortale Verbum*)<sup>12</sup> i niezmiennie (*immutabile Verbum*)<sup>13</sup>.

W medytacji na uroczystość Narodzenia Pańskiego natomiast Kaznodzieja wzywa słuchaczy: *Ucz się od milczącego Słowa zachowywać milczenie*<sup>14</sup>, jedyny raz wyraźnie wiążąc odwieczne Słowo z Dzieciąciem z Betlejem. Pozostałe określenia odnoszą się do Chrystusa, Słowa Wcielonego, pełniącego misję mesjańską lub sakramentalnie udzielającego się człowiekowi w Eucharystii. Stosunkowo często odwołuje się do terminu *Verbum Dei* w tekstach związanych z osobą Jana Chrzciciela, proroka Adwentu. Komparacja Słowa z głosem, jak sam siebie określa Poprzednik Chrystusa<sup>15</sup>, pozwala Retorowi, wrażliwemu na funkcję głosu w sztuce wymowy<sup>16</sup>, podkreślić majestat Słowa Wcielonego. W kontekście *największego narodzonego z niewiasty* Chrystus ukazany zostaje jako prawdziwy i odwieczny Bóg, Mesjasz oczekiwany przez Izrael, Pan pełen chwały. Jej objawienie św. Stanisław dostrzega w momencie wjazdu Jezusa do Jerozolimy, co jak relacjonuje ewangelista Mateusz poruszyło całe miasto [Mt 21, 10]<sup>17</sup>. Analogicznie, to samo Słowo może wywołać wewnętrzne i zbawcze poruszenie człowieka<sup>18</sup>, czego owocem jest poddanie duchowi, umiłowanie umartwień, praktyka cnoty, pobożność, pokora, posłuszeństwo i stałe podążanie za Bogiem<sup>19</sup>. Te elementy uważa św. Stanisław za przejaw prawdziwego nawrócenia i nowego życia.

O boskości Chrystusa mówi także, odwołując się do problematyki mądrości Bożej (*Divina Sapientia*). W medytacji na Dzień Bożego Narodzenia nowonarodzonego Zbawiciela

---

się **Przedwieczne Słowo** do dobrych i złych zakonników. Oba stwierdzenia wynikają z duchowej interpretacji tekstu ewangelicznego, podkreślając wielką moc słowa Bożego oraz jej sens proroczy.

<sup>12</sup> Por. IC, s. 615: [...] głosić Ewangelię w ubóstwie, to stać... służą lub zwiastunem **nieśmiertelnego Słowa** i umysłem wnikać w niezgłębione tajemnice spraw Boskich, a także objaśniać je i – zaczynając od samego siebie – nauczać innych, zarówno dźwiękiem słów, jak i praktyką cnot.

<sup>13</sup> Por. IC, s. 925: W Starym Testamencie bowiem przykazanie miłości bliźniego ustanowił Ojciec Przedwieczny, a w Nowym Prawie zobowiązał cię do tego samego przykazania wzajemnej miłości Syn Przedwieczny.... Chrystus, Sędzia nas wszystkich, poleca..., gdy **Niezmiennie Słowo** woła: „To jest przykazanie Moje, abyście się wzajemnie miłowali”. Określenie *immutabile* nie jest tutaj przypadkowe, ponieważ już w Starym Testamencie Ojciec mówił niejako przez Syna, by ostatecznie przemówić przez Słowo Wcielone.

<sup>14</sup> IC, s. 954. W oryginale: *Disce a tacente Verbo custodire silentium*.

<sup>15</sup> Por. IC, s. 616, 617, 620, 622, 877.

<sup>16</sup> W podręczniku retoryki *Prodromus reginae atrium* o. Papczyński wielokrotnie zwraca uwagę na wagę głosu. Obalenia tezy przeciwnika (*confutatio*) można dokonać min. przez timbre [charakterystyczne brzmienie] głosu (PRA, s. 335). Barwa i modulacja głosu jest istotnym składnikiem wytworności (*elegantia*) wypowiedzenia (PRA, s. 341). Przy użyciu okresów retorycznych należy liczyć się z własnymi możliwościami, uwzględniać siłę własnego głosu i pojemność płuc (PRA, s. 369). Wygłoszenie mowy, zwane także deklamowaniem (*pronuntiatio*) wymaga właściwej modulacji głosu (PRA, s. 474), a dobór odpowiedniego natężenia głosu należy do wymogów skutecznego kaznodziejstwa (PRA, s. 517-518).

<sup>17</sup> Por. IC, s. 685: *Verbum aeternum, Christus Dominus Solymaeam urbem ingressus eam totam commovit*.

<sup>18</sup> Proces przemiany człowieka, wywołany obecnością Słowa, opisują trzy czasowniki: *commovere*, *immutare*, *transformare*. Określa to niejako stopnie nawrócenia, gdzie ostatni wyraża trwałą zmianę sposobu życia.

<sup>19</sup> Por. IC, s. 686.

nazywa Przedwieczną Mądrością (aeterna Sapientia)<sup>20</sup>. Wcieloną Mądrość widzi także w opisie znalezienia Jezusa w świątyni. Kaznodzieja podziela zadziwienie i zachwyt jakie wywołuje On wśród uczonych w Piśmie, formułując je w pytaniu retorycznym: *Cóż bowiem w tym dziwnego, że rozprawiasz z nimi w najmądrzejszy sposób* (sapientissime), *skoro jesteś wieczną Mądrością?*<sup>21</sup> Chrystus jako najwyższa Mądrość (summa Sapientia) wybrał ubogich Apostołów, a jako wieczna Mądrość *bardzo pilnie zalecał swoim uczniom cnotę roztropności tymi słowami: „Bądźcie roztropni jak węże”*<sup>22</sup>. Błogosławieństwo ubogich w duchu zaś Mądrość Niebieska postawiła na pierwszym miejscu jako fundament prawa Nowego Przymierza<sup>23</sup>.

W większości przypadków jednak odwołuje się do Chrystusa jako Mądrości Bożej w kontekście eucharystycznym: *Ten, którego przyjąłeś w Najświętszej Eucharystii jest Mądrością*<sup>24</sup>. Określa ją również jako niebieską Mądrość (caelestis Sapientia)<sup>25</sup>, najwyższą Mądrość (sapientissimus)<sup>26</sup> oraz Przedwieczną Mądrość<sup>27</sup>. Odwieczny Syn Boga, który stał się Ciałem, sakramentalnie obecny przez swoje Ciało i Krew, pozostaje tą samą Osobą. Sakramentalność w niczym nie ogranicza Jego uświęcającej i oświecającej obecności. Założyciel mariańców wyznaje, że Chrystus jako Mądrość jest dla niego największym autorytetem w dziedzinie wiary i moralności. Jego słowo jest najbardziej wiarygodnym objawieniem Boga oraz prawdy o człowieku i świecie. Zestawiając nauczanie apostołów i Zbawiciela stwierdza, że *w o wiele większym stopniu muszę wierzyć, gdy to podaje Chrystus, sama niebieska Mądrość* (ipsa caeli Sapientia), *Nauczyciel świata, nieomylna, niezmienna Wieczna Prawda*<sup>28</sup>. W swej mądrości jest On również najdoskonalszym Przewodnikiem na drodze do świętości. Jej przejawem w historii Kościoła jest duchowe dziedzictwo, wyrażone w różnorodności sposobów osiągania doskonałości chrześcijańskiej. W komentarzu do opisu gościny w domu Marty i Marii [Łk 10,41nn] o. Papczyński nazywa Chrystusa Wieczną Mądrością (aeterna Sapientia) i Mistrzem Prawdy

---

<sup>20</sup> IC, s. 955: [...] *od Przedwiecznej Mądrości, która zstąpiła na ziemię, ucz się prawdziwej mądrości.*

<sup>21</sup> IC, s. 632.

<sup>22</sup> IC, s. 1015.

<sup>23</sup> Por. IC, s. 928.

<sup>24</sup> IC, s. 644.

<sup>25</sup> Por. IC, s. 647-648: *Proś niebieską Mądrość, gdy Ją przyjmiesz, by udzieliła ci mądrości, dzięki której będziesz w stanie uniknąć tych podstępów złego ducha.*

<sup>26</sup> Por. IC, s. 820: *Dziś jednak wobec Jezusa, Najwyższej Mądrości, obecnego w Najświętszym Sakramencie, poczuć się tak słabym, aby zaszła potrzeba, a nawet konieczność Jego zstąpienia do ciebie. Bardziej bowiem jest ci potrzebne ujawnienie swej bezsilności, niż sprawianie wrażenia, że jesteś mocny, skoro takim nie jesteś.*

<sup>27</sup> Por. IC, s. 811: [...] *żebyś doświadczył tego, co powiedziała Mądrość Przedwieczna: „Kto mnie pożywa, żyć będzie dla mnie”.*

<sup>28</sup> IC, s. 786.

(Magister Veritatis). Jego pouczenie skierowane do Marty podkreśla pierwszeństwo życia duchowego w stosunku do wszelkiego typu działań, także apostolskich: *Wie bowiem Wieczna Mądrość, jak wielkie szkody ponosimy, jakich strat doznajemy, zaniedbując praktyki duchowne*<sup>29</sup>. Przeszkodą dla posiadania mądrości Bożej jest również pycha i uczoność pozbawiona bojaźni Bożej. Dlatego faryzeusze, żydowscy uczeni w piśmie i doktorzy nie są stanie pójść za Chrystusem, wcieloną Mądrością. W *Inspectio cordis* termin mądrość oznacza także przymiot Boga. W ten sposób Kaznodzieja odwołuje się do bogatej tradycji Starego Testamentu, a teksty o mądrości Bożej interpretuje w trojaki sposób: w sensie właściwym jako jeden z przymiotów Bożych, jako zapowiedź wcielenia Syna Bożego oraz jako prefigurację Jego Najświętszej Matki. Jezus Chrystus jest zarówno Mądrością Boga, w sensie osobowym, jak i apostołem mądrości Bożej przyniesionej światu. Jego życie i słowa objawiają mądrość Ojca, która *jest zawsze przeciwna mądrości i roztropności światowej*<sup>30</sup>. Święty Stanisław odnosząc się do Jezusowego zachwyty nad postanowieniem Ojca Przedwiecznego, który *zakrył tajemnice niebieskie i głębie swej Mądrości, przed tymi, którzy uważali się za mądrych i roztropnych, objawił je natomiast maluczkim, prostym, niewykształconym rybakom*<sup>31</sup>, wskazuje na pokorę jako jedyny sposób pozyskania prawdziwej mądrości<sup>32</sup>. W Chrystusie widzi prawdziwe i jedyne źródło Boskiej mądrości (fons diviniioris sapientiae), z którego może zaczerpnąć jej dla siebie i dla tych, do których zostaje posłany. W logikę mądrości Bożej wpisuje się udzielona przez Chrystusa, Najwyższe Dobro i Wieczną Mądrość łaska, aby Jego uczniowie z radosnym duchem nie tylko podjęli, ale i pragnęli dźwigać krzyż i znosić wszelkie cierpienia<sup>33</sup>.

W tekstach związanych z cyklem Bożego Narodzenia często pojawia się tytuł Chrystusa jako Słońca sprawiedliwości (Sol iustitiae). Ma on swoje źródło w kantyku Zachariasza, prorokującym o przyjściu wschodzącego Słońca. Pod pewnym względem dla świętego Stanisława ta nazwa staje się synonimem wcielonego Słowa Bożego, które – według prologu Janowego – jest Światłem prawdziwym: [...] *Niestworzone Słońce: ta Światłość, „która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego” [J 1,9]. Jest to Światło, które zostało wysłane z nieba*

---

<sup>29</sup> IC, s. 906.

<sup>30</sup> IC, s. 832. W ukazaniu cech mądrości świata Retor posiłkuje się rozważaniem zawartym w *Moraliach* św. Grzegorza Wielkiego: Mądrość tego świata polega bowiem na tym, że serce zasłania się wykrętami, sens zaciemnia się słowami, rzeczy fałszywe ukazuje się jako prawdziwe, a rzeczy prawdziwe jako fałszywe. Por. Św. Grzegorz Wielki, *Moralia X*, PL 75, s. 947.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże: *Gdy bowiem mądrość ludzka najczęściej jest przyczyną zarozumiałości, to mądrość Boża może się zadomowić tylko w umyśle pokornym. Tak dalece nie mogą się ze sobą pogodzić, że z jednej z nich konieczne trzeba zrezygnować, żeby drugą posiadać.*

<sup>33</sup> Por. IC, s. 699.

na objawienie się poganom<sup>34</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje wykorzystanie określenia „słońce” w stosunku do Chrystusa w przykładzie entymematu krasomówczego zawartego w dziele *Prodromus reginae artium*<sup>35</sup>. Retor mówi o aeterno Sole (w tłumaczeniu zamiennie: przedwiecznym, odwiecznym, wiecznym) oraz increato Sole (niestworzonym). Niewykluczone, że podziela on ówczesne przekonania, mocno eksponowane przez protestantów, że obchody Bożego Narodzenia w dniu 25 grudnia wprowadzili chrześcijanie rzymscy w miejsce starożytnego święta narodzin boga Słońca, które przypadało na dzień przesilenia zimowego. Aby dokonać dystynkcji między świętem chrześcijańskim i pogańskim, termin słońce zastosowany do Chrystusa dookreśla więc przymiotnikami wyrażającymi Jego boskość. Ta sama symbolika jest obecna w rozważaniach Kaznodziei na święto Niepokalanego Poczęcia NMP oraz sam dzień Bożego Narodzenia. Dostrzega on dwie aktywności Dziewicy z Nazaretu, otwierające drogę do wcielenia Słowa Bożego: Jej modlitwę o przyspieszenie przyjścia Mesjasza oraz Jej wejście w powołanie do Bożego Macierzyństwa, stwierdzając, że *Najświętsza Dziewica nie mało do tego się przyczyniła, że weszło owo Niestworzone Słońce, a „lud, który chodził w ciemności, ujrzał Światłość wielką” [Iz 9,1]*<sup>36</sup>. Odwołanie się do symboliki słońca może wynikać z przekonania, że ludzkość przed przyjściem Chrystusa pozostawała w ciemności grzechu, a w konsekwencji tego w niemocy poznania prawdziwego Boga. Dlatego wielokrotnie w kaznodziejstwie ojca Papczyńskiego pojawia się antonim światło - ciemność<sup>37</sup>. Podkreśla on, że każdy człowiek, który nie spotkał Chrystusa, nie doświadczył Jego miłości i nie poznał prawdy, przypomina *lud, który chodził w ciemności*. Gdy Światłość świata zstępuje do duszy człowieka, budzi się w nim wiara, która jest światłem wewnętrznym. W komentarzu do prorocтва Izajasza Retor pyta: *Czym bowiem byłeś, zanim do komnaty twego serca weszło Słońce Sprawiedliwości? Tylko prawdziwą nocą, mrokiem cymmetryjskim lub egipską ciemnością. Teraz zaś jesteś otoczony jasnością Wiecznego Światła niczym szatą; dusza twoja jest oświecona*

<sup>34</sup> IC, s. 934.

<sup>35</sup> Por. PRA, s. 317-320.

<sup>36</sup> IC, s. 948. Ojciec Papczyński odwołuje się do tekstu Wulgaty: *Ego feci in caelis, ut oriretur lumen indeficiens* [Syr 24,6], który posiadał zupełnie inny sens, niż grecki oryginał Septuaginty oraz jego współczesne przekłady. Tekst oryginalny: *Considera et pie perpende, non parum Virginem Beatissimam contulisse auxilii* wskazuje na jedynie pomocniczą rolę Maryi (auxilium) w realizacji misterium Wcielenia. „Przyczynienie się” należy więc rozumieć jako rodzaj współpracy z działającym Bogiem, który jest sprawcą przyczyną wydarzenia.

<sup>37</sup> Przykładowo por. IC, s. 615, 762, 818, 917, 934, 957, 969.

przez *Niestworzone Słońce*, zajaśniała jak słońce, które tej nocy zabłysło światu<sup>38</sup>. W interpretacji świętego Stanisława noc Narodzenia Pańskiego staje się obrazem pierwotnego aktu wiary, który uzdalnia człowieka do więzi z Bogiem i wzrastania w świętości<sup>39</sup>.

Ojciec Papczyński trzy funkcje słońca, które oświetla, rozprasza chmury i ogrzewa, przenosi na życie duchowe człowieka. Stwierdzając, że *Chrystus, Słońce Sprawiedliwości, nasz Bóg, wchodząc do mieszkania duszy, w głąb serca, ukazuje jej wszystkie plamy i każdą poszczególną zmazę, których nigdy nie mogła dojrzeć otoczona ciemnościami występków*<sup>40</sup>, podkreśla wagę poznania samego siebie, co nie jest możliwe bez światła przychodzącego z góry. Zachęca, aby to oświecenie konfrontujące człowieka także z trudną dla niego prawdą o słabości i ograniczeniach, odczytać jako największą łaskę udzieloną przez Boga<sup>41</sup>. Drugi obraz, słońca rozpraszającego chmury, wykorzystuje do opisanie przemiany wewnętrznej człowieka, która następuje dzięki pierwotnemu oświeceniu<sup>42</sup>. Promienie przedwiecznego Słońca wypierają z duszy próżne pożądliwości (*nihil saluti cupiditates*) i grzeszne odczucia (*noxiae affectiones*), które przesłaniają widzenie celu ostatecznego, jakim jest szczęśliwość wieczna z Bogiem<sup>43</sup>. O trzeciej funkcji słońca, które wyciąga wilgoć i ogrzewa, Kaznodzieja mówi we wstępie do trzech Łukaszkowych przypowieści o Bożym miłosierdziu. Jest przekonany, że miłość i miłosierdzie promieniujące od Chrystusa, uprzedzająco przyciągają człowieka obciążonego grzechem i uzdrawiają go z lęku i wstydu, które są konsekwencją nieprawości: *Podobnie jak słońce wyciąga w górę z ziemi szkodliwą wilgoć, [...] pobudza do wyjścia jadowite gady, tak samo Jezus, Słońce Sprawiedliwości, pociągał i aż dotąd przyciąga do siebie celników, grzeszników i wielu bardzo wielkich przestępców*<sup>44</sup>. Spotkanie z Niestworzonym Słońcem odbudowuje w nich zdolność miłowania i tworzy więzy miłości z Chrystusem (*funiculi charitatis*)<sup>45</sup>.

---

<sup>38</sup> IC, s. 957-958. Mamy tu aluzję do łaski wiary, którą w innym miejscu Retor nazywa *największym darem i światłem Bożym*. Por. IC, s. 805.

<sup>39</sup> Stwórczą moc Słowa-Światła-Słońca, zstępującego do duszy, podkreśla komentarz do opowiadania o powołaniu dwóch pierwszych uczniów: *Skoro zaś tylko owo niestworzone Słońce obróci na kogoś światło swej łaski, wnet rozproszywszy mroki, nadaje bezkształtnej materii formę i wszczepia w nią te dwa pierwiastki: wiarę i miłość, z których wypływają wszystkie inne cnoty*. IC, s. 940.

<sup>40</sup> IC, s. 615.

<sup>41</sup> Por. Tamże.

<sup>42</sup> Ojciec Papczyński na podstawie posiadanej wiedzy przyrodniczej uważał, że słońce ma bezpośredni wpływ na cykl hydrologiczny. Dzisiejsza wiedza w oczywisty sposób podważa jego przeświadczenie.

<sup>43</sup> Por. IC, 676.

<sup>44</sup> IC, s. 743.

<sup>45</sup> Por. IC, s. 744. Termin *funiculum* oznacza cienki powróż, linę, sznur mierniczy, a także brzeg, kraniec, np. brzeg morza. Por. SKŁP, s. 275. Ze względu na dynamikę spotkania, którego inicjatorem jest Chrystus przyciągający do siebie grzesznika, nie można mówić o ograniczeniu ludzkiej wolności, co sugeruje dosłowny sens użytego pojęcia. To sam człowiek pobudzony miłością, dobrowolnie pragnie związać się ze Zbawicielem i poddać się Jemu.

Obraz słońca użyty zostaje również w komentarzu do mowy eschatologicznej Jezusa zawartej w Ewangelii św. Łukasza<sup>46</sup>, odczytywanej dawniej w Pierwszą Niedzielę Adwentu. Kaznodzieja interpretuje alegorycznie zapowiedź znaków kosmicznych na słońcu, księżycu i gwiazdach [Łk 21,25], odnosząc te ciała niebieskie do Chrystusa, Maryi i świętych<sup>47</sup>. U kresu czasu, gdy rozpocznie się sąd ostateczny, Zbawiciel, nazwany Słońcem Sprawiedliwości, utraci swoją jasność, która rozświetliła Jego oblicze na górze Tabor<sup>48</sup> oraz w dniu zmartwychwstania<sup>49</sup>. Jedynie symboliczny sens nazywania Syna Bożego słońcem potwierdza konkluzja rozważań, gdy największe ciało nieboskłonu będzie jedynie tłem dla Jego objawienia się ludzkości: *Zstąpi bowiem Chrystus, nasze życie, w uwielbionym ciełe, przyobleczony w słońce, otoczony hufcami aniołów i zastępami świętych, niosąc przed sobą zwycięski znak krzyża*<sup>50</sup>.

Trzy omówione pojęcia *Verbum Dei*, *Divina Sapientia* oraz *increatus Sol* wyrażają odwieczny i ziemski majestat Jezusa Chrystusa, Jego boskość i potęgę. Odkryty i badany już przez Ojców Kościoła związek Boskiego *Logosu* ze starotestamentalną *Sophią*, daje się zauważyć także w pismach Założyciela marianów, choć ani razu wprost o tym nie mówi. Światłość zaś, którą niesie Słowo Boga, można utożsamić ze Słońcem wschodzącym z wysoka.

### 1.1.1.2. Słowo Boże

W rozważaniach tworzących dzieło *Inspectio cordis* pod pojęciem *verbum Dei* kryje się również to, co jest przekazywane, głoszone, interpretowane i wyjaśniane. Jako pierwszy dokonuje tego Chrystus, Wieczna Prawda. W sensie czasowym poprzedzili Go prorocy, a w ślad za Nim posługę słowa podejmują apostołowie i pasterze Kościoła<sup>51</sup>. Słowem Bożym są Boskie orędzia (wyrocznie, przepowiednie, zapowiedzi), słowa, przykazania i mowy (nauki) (*divina*

---

<sup>46</sup> W poprzedzającym ją opisie płaczu Chrystusa nad Jerozolimą również pojawia się nawiązanie do paruzji określonej niespodziewanym nadejściem Wieczystego Słońca. Por. IC, s. 762.

<sup>47</sup> Por. IC, s. 608.

<sup>48</sup> Por. IC, s. 668: *Oblicze przemienionego Chrystusa naprawdę było tak jaśniejące jak tarcza słońca w pogodny dzień. Co więcej, jasność słońca, księżyca i wszystkich gwiazd to tylko ciemność w porównaniu ze światłem oblicza Zbawiciela.*

<sup>49</sup> Por. IC, s. 690: *Ty, zmartwychwstały Jezu, którego obecność u siebie jeszcze trochę czuję, oświecasz mnie jako Słońce, i jako mąż przepasany mocą usuwasz każdy twardy kamień z mego serca.*

<sup>50</sup> IC s. 611.

<sup>51</sup> Por. IC, s. 707: *[...] przez Niego w Jego Kościele zostali w tym celu ustanowieni różni tłumacze, tacy jak doktorzy i nauczyciele, a dla ciebie do wyjaśnienia Jego wypowiedzi zostali wyznaczeni twoi przełożeni zakonni, mistrzowie duchowni i kierownicy sumienia.*



oracula, verba, mandata, sermones)<sup>52</sup>. Ojciec Papczyński zalicza do nich także święte natchnienia (sacras inspiraciones) udzielane przez Ducha Świętego<sup>53</sup>. *Oracula* oznaczają prorockie orędzia lub zapowiedzi, wypowiedziane przez proroków oraz Zbawiciela w odniesieniu do przyszłości. *Verba* to treść dobrej nowiny o zbawieniu głoszonej przez samego Chrystusa oraz przepowiadanie Jego uczniów, nawołujące do wiary w Jezusa. Przez *mandata* można rozumieć nakazy moralne zawarte w Piśmie Świętym, a przez *sermones* całość nauk dogmatycznych<sup>54</sup>, moralnych i ascetycznych.

Natura słowa Bożego zostaje ukazana przy pomocy dwóch nowotestamentalnych obrazów: miecza [por. Ga 6, 22] i ziarna [por. Łk 8,5nn; Mt 13,24nn]. Pierwszy odnosi się do walki duchowej Jezusa kuszonego na pustyni przez szatana. W odparciu pokusy Zbawiciel jako prawdziwy Syn Człowieczy trzykrotnie ucieka się do oręża zapisanego słowa Bożego: [...] *oto bardzo ostry miecz słowa Bożego przeciwko temu piekielnemu sturęcznemu potworowi. „Albowiem napisane jest: Panu, Bogu twemu, kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz” [Mt 4,10]*<sup>55</sup>. Kaznodzieja wprost nie zaleca uczniom Chrystusa takiego postępowania, jednak z całokształtu jego nauczania *implicite* można uznać je za ważną praktykę życia duchowego. Pismo święte, czyli Słowo Boże zapisane, stanowi podstawowe źródło nauki o zbawieniu<sup>56</sup>. Aby odnieść pożytek z jego lektury, należy zagłębić się w święte pisma obu Testamentów<sup>57</sup>. Użyty tu czasownik *immergo*, *-ere* pierwotnie oznacza zanurzyć się, zatopić. Słowa Pisma stanowiłyby zatem rodzaj głębi morskiej, której trzeba pozwolić się całkowicie wchłonąć, ogarnąć. Możliwość ich zrozumienia nie wynika z ludzkiego działania, ale pochodzi od Ducha Świętego<sup>58</sup>.

W komentarzach do przypowieści o siewcy oraz o pszenicy i kąkolu, odczytywanych w kontekście Eucharystii, św. Stanisław Papczyński ukazuje Chrystusa jako boskiego Dawcę natchnień i Siewcę słowa Bożego: *Niebieski Gospodarz przybędzie do ciebie pod postacią chleba, aby wsiać ziarno dobrych natchnień i swego słowa do twojej duszy*<sup>59</sup>. Misję Zbawiciela

---

<sup>52</sup> Por. IC, s. 708.

<sup>53</sup> Por. IC, s. 653: *Sacras insirationes... a Spiritu Sancto immittuntur.*

<sup>54</sup> W *Inspectio cordis* Ojciec Papczyński sześciokrotnie używa terminu dogmat, raz określa nim nauki pogańskie, por. IC, s. 666, pięciokrotnie prawdy wiary chrześcijańskiej, por. IC, s. 720, 733, 803, 820, 896. W tłumaczeniu na język polski tylko raz występuje słowo dogmat, w pozostałych przypadkach określenia opisowe.

<sup>55</sup> IC, s. 662-663: [...] *en gladium Verbi Divini acutissimum contra hunc Gygem Stygium*. Walka z Kusicielem, według o. Papczyńskiego, dokonuje się w sferze duchowej, dlatego mówi też o konieczności sięgnięcia po miecz modlitwy (*gladius orationis, gladius precum*). Por. IC, s. 642, 665, 807.

<sup>56</sup> IC, s. 653: [...] *docent te id verba sacrae paginae.*

<sup>57</sup> Por. IC, s. 1029.

<sup>58</sup> Por. IC, s. 713-714, 726

<sup>59</sup> IC, s. 653: *Veniet caelestis ille Paterfamilias sub specie panis ad te, ut semen bonarum inspirationum verbique*

będą kontynuować Jego uczniowie, których powołał, aby *rozsięwali po całym świecie zbawcze nasienie słowa Bożego*<sup>60</sup>. Słowo Chrystusa i Jego następców posiada moc życiodajną: *taką moc zawierają słowa i nauka Pana* (*virtus verbis doctrinaeque Dominicae*), *że zachowują ludzkie dusze od śmierci, i to śmierci wiecznej*<sup>61</sup>. Retor opiera je na słowach zawartych w Ewangelii według św. Jana: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki*» [J 8, 51]. Parafrazując zaś proroctwo Jezusa zapisane w mowie eschatologicznej w Ewangelii według św. Marka podkreśla, że *niebo i ziemia przemina, ale słowa i przepowiednie Boskie na pewno się sprawdzą i nigdy nie przemina* [por. Mk 13,31]<sup>62</sup>. Moc prorockiego i apostołskiego słowa głoszonego przez Chrystusa<sup>63</sup> dostrzega także w jednym z ostatnich pouczeń skierowanych do apostołów. [...] *swoim sługom mówi Bóg-Człowiek, mówi Prawda, której słowa są niezmiennie* (*verba sunt immutabilia*), *a obietnice najpewniejsze*<sup>64</sup>, że smutek, którego doświadczają, po Jego zmartwychwstaniu przerodzi się w radość. Można stąd wnosić, że słowo Boże, które ma w sobie niezmiennność i stałość, a odbiorcy daje pewność poznania prawdy, stanowi prawdziwy fundament dla wiary człowieka.

Święty Stanisław głoszenie słowa Bożego, nazwane za św. Pawłem *ministerium verbi* [por. Dz 20,24], wyjaśnia przy pomocy takich określeń jak: mówić, głosić, przepowiadać, obwieszczać, zapowiadać, nauczać. Używa również obrazów niezwiązanych bezpośrednio z mówieniem (*nutrire, recifere, serere, faecundare*). Dla przekazywania słowa Bożego najczęściej stosowany jest termin głoszenie (*praedicare, evangelizare*)<sup>65</sup>. Przepowiadaniem słowa zajmuje się Zbawiciel, jest ono również główną misją Jana Chrzciciela, który zapowiada nadejście Mesjasza, a jego orędzie to *verba praedicatoris*<sup>66</sup>. Apostołowie są posłani na świat, aby kontynu-

---

*sui mittat in animam tuam*. Kaznodzieja używa terminu *paterfamilias*. Prawdopodobnie z racji opisu dotyczącego uprawy roli, tłumacz sięga po termin *gospodarz*. Pierwotne jednak znaczenie łacińskiego *paterfamilias* to ojciec, wobec czego należałoby odnieść zasiew Słowa raczej do Boga Ojca, niż Chrystusa.

<sup>60</sup> IC, s. 666.

<sup>61</sup> IC, s. 681.

<sup>62</sup> IC, s. 657: *Caelum enim et terra peribunt, verba autem divina et oracula verificari et non perire necesse est*.

<sup>63</sup> Por. IC, s. 657: [...] *nie ulega zmianie nic, co wyszło z prorockich i apostołskich ust Chrystusa Pana i co zostało ogłoszone*.

<sup>64</sup> IC, s. 709-710.

<sup>65</sup> Ojciec Papczyński zazwyczaj używa słowa *praedicare* i pochodne od niego formy rzeczownikowe i czasownikowe (31 razy). Odwołując się bezpośrednio do tekstu Wulgaty, gdzie jest mowa o głoszeniu Ewangelii ubogim zapożycza termin *evangelizare*.

<sup>66</sup> Por. IC, s. 624.

wać Boży zasiew słowa rozpoczęty przez Mistrza, głosić Ewangelię i rozszerzać wiarę w Chrystusa jako Zbawiciela<sup>67</sup>. Obok pierwszego zwiastowania Dobrej Nowiny, zwyczajną czynnością pasterzy Kościoła jest nauczanie prawd wiary, które Kaznodzieja nazywa użyźnianiem pola dusz wiernych słowem Bożym<sup>68</sup>. Kościół bierze przykład ze swego Założyciela, który karmił uczniów słowami zbawiennej nauki<sup>69</sup>, a dzisiaj z cudowną hojnością krzepi, pielęgnuje, wychowuje (*reficit, nutrit, educat*) tych, którzy pragną Go naśladować oraz umacnia ich kroki na świętych drogach<sup>70</sup>. Jego słowo o życiu wiecznym, niosące orędzie miłosierdzia i przebaczenia, przyciągało i przyciąga grzeszników i celników, dla których jest niczym rosa ożywiająca pustynię duchową<sup>71</sup>.

Z barokowym, retorycznym polotem Założyciel marianów na różne sposoby określa głosicieli Słowa Bożego. Najwięcej tytułów dedykuje oczywiście Jezusowi Chrystusowi. Nazywa Go niebieskim Mówcą<sup>72</sup>, Nauczycielem świata<sup>73</sup>, boskim Nauczycielem<sup>74</sup>, niebieskim Nauczycielem<sup>75</sup> oraz Nauczycielem prawdy<sup>76</sup>. Wszystkie wskazują na boski autorytet wcielonego Syna Bożego oraz Jego pierwszeństwo nauczycielskie. Spośród tych, którzy mają pełnić misję sług i zwiastunów nieśmiertelnego Słowa (*servi et praecones immortalis Verbi*)<sup>77</sup>, ze szczególnym pietyzmem wypowiada się o św. Janie Chrzcicielu i ewangelistcie Mateuszu. W pierwszym dostrzega pokorę i powściągliwość, które uzdalniają go, aby stać się heroldem

<sup>67</sup> Por. IC, s. 666-667. W oryginale: *Ut... toto orbe semen verbi divini salutare sererent fidemque in Magistrum ac Servatorem... praedicarent propagarentque.*

<sup>68</sup> Por. IC, s. 651: [...] *docet et verbo Dei agrum animarum fidelium faecundat.* Czasownik *fecundo, -are* oznacza: zrobić urodzajnym, pomnożyć, użyźnić. Por. SKŁP, s. 255. W tekstach starożytnych niechrześcijańskich oznaczał także: zapładniać, czynić bujnym, obfitym. Por. SŁP, t. 2, s. 515.

<sup>69</sup> Por. IC, s. 715: *Ego verbis doctrinae salutiferae, simul cibis corporalibus nutritivi.* O. Papczyński w św. biskupie Stanisławie widzi naśladowcę Chrystusa, Dobrego Pasterza: Karmił (*reficiebat*) własne owce pokarmem Słowa Bożego, gdy zawsze osobiście głosił je w kazaniach.

<sup>70</sup> Por. IC, s. 676.

<sup>71</sup> Por. IC, s. 744.

<sup>72</sup> Por. Tamże: *caelestis Rhetor.*

<sup>73</sup> IC, s. 786: *Praeceptor mundi.* Często w pismach św. Stanisława pojawia się także zwrot *vebra Servatoris*, podkreślający zbawcze skutki przyjęcia słowa Bożego. Por. IC, s. 712, 939, 972. Jezus wypowiada je, ponieważ nade wszystko pragnie zbawienia człowieka: *Clara sunt amantissimi salutis tuae Servatoris verba.*

<sup>74</sup> IC, s. caelestis Praeceptor.

<sup>75</sup> IC, s. 714, 751, 821, 834-835, 838, 854, 860, 876, 884, 893, 920, 929: *caelestis Magister.* Ten zwrot pojawia się najczęściej w wypowiedziach o. Papczyńskiego, odwołujących się do nauczania Chrystusa; w tłumaczeniach oddawany niekiedy terminem Mistrz.

<sup>76</sup> IC, s. 614, 864, 896, 1045: *Magister veritatis.*

<sup>77</sup> Por. IC, 615.

orędzia zbawienia<sup>78</sup>, drugi zaś, dzięki głębokiemu nawróceniu, *stał się najwierniejszym szafarzem Słowa Bożego*<sup>79</sup> i bardzo gorliwym heroldem słowa Pańskiego<sup>80</sup>. Fascynacja Kaznodziei Janem Chrzcicielem wynika zapewne z jego integralności osobowej, połączenia odwagi, gorliwości i poważnej ascezy z postawą prawdziwej pokory, co może stanowić wzór dla każdego sługi Słowa<sup>81</sup>. Celnik Mateusz natomiast, przez oderwanie serca od dóbr doczesnych oraz pozostawienie grzesznego życia, jest niejako ikoną głosiciela Ewangelii w ubóstwie (in paupertate evangelizare), który bez żadnych swoich zasług obfituje w dary Ducha Świętego i otrzymuje od Króla Niebieskiego – jedynie z Jego łaski – skarby wiedzy i cnót<sup>82</sup>. Ojciec Papczyński dzieło *seminatorum verbi divini* postrzega jako kontynuację misji Chrystusa, *Verbum Dei*, opartej przede wszystkim na Jego łasce i asystencji Ducha Świętego. Paralela „Słowo Boga – słowo Boże” pozwala dostrzec jedność Syna Bożego i Ducha Świętego, dającego słowu moc zbawczą. Ono nie tylko „informuje” o Bogu, o człowieku oraz boskich zasadach życia moralnego, ale „sprawia”, że człowiek przez wzbudzoną słowem wiarę staje się uczestnikiem Bożych misteriów.

### 1.1.2. Caro factum est

Teologia wcielenia Słowa Bożego w pismach św. Stanisława Papczyńskiego buduje się na ewangelicznych opisach zwiastowania oraz Narodzenia Pańskiego. O ile w innych kazaniach i rozważaniach mamy do czynienia z licznymi odwołaniami do Ojców Kościoła i teologów, o tyle medytacje nad poczęciem i narodzeniem Chrystusa posiadają charakter bardzo osobisty i stanowią - jak mówi tytuł zbioru – swego rodzaju badanie sercem<sup>83</sup> misterium Boga, który stał się człowiekiem. Z uroczystością Bożego Narodzenia związane jest bolesne doświadczenie ciężkiej choroby 17-letniego Jana Papczyńskiego, podczas jego pobytu we Lwowie. Uniemożliwiło mu to udział we Mszy św. w sam dzień Narodzenia Pańskiego i jego oktawy. Jak podaje

---

<sup>78</sup> Por. IC, s. 875: *Rozważ, jak to Bóg mający wybrać syna Zachariaszowego na wielkiego herolda Chrystusa, zapowiada jego przyszłe umiarkowanie i wstrzeźliwość. Stąd wyciągnij wniosek, że bez spełnienia tego warunku nikt nie może się stać prawdziwym głosicielem Słowa Bożego* (neminem sine hac verum **divini verbi** posse fieri **oratore**).

<sup>79</sup> IC, s. 1027: *dispensator verbi divini fidelissimus*.

<sup>80</sup> Por. IC, s. 823: *Dominici verbi praeco zelosissimus*.

<sup>81</sup> Por. IC, s. 941: *Ty naucz się oceniać ludzi nie według pochodzenia, ale według cnót; nie oceniaj ich po tym, jak głoszą słowo Boże, ale po tym, jakiego dzieła się podejmują i wykonują*.

<sup>82</sup> Por. IC, s. 615.

<sup>83</sup> Zwrot *Inspectio cordis* przetłumaczony na *Wejrzenie w głębi serca* można oddać również określeniem badanie sercem, patrzenie sercem, co wskazuje na modlitewne pochylenie się nad rozważanym i głoszonym słowem Bożym.

o. Kazimierz Wyszyński, biograf Założyciela marianów, na podstawie lektury zaginionego autobiograficznego pisma *Secreta conscientiae*, prawie tydzień spędził w podmiejskiej stodole, bliski śmierci, otoczony jedynie opieką życzliwego, bezimiennego człowieka<sup>84</sup>.

Kaznodzieja na misterium wcielenia patrzy z dwóch perspektyw: poprzedzającego pełnię czasów zamierzenia Trójcy Przenajświętszej i konkretnego wydarzenia w historii ludzkości, które dokonało się w Nazarecie i Betlejem. W licznych wypowiedziach nawiązuje do swoistego *concilium*, jakie dokonuje się w Trójcy Świętej w celu zbawienia rodzaju ludzkiego. Chodzi o wewnętrzny dialog między Ojcem i Synem w Duchu Świętym, a więc dialog miłości, który wyrazi się w uniżeniu Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej.

### 1.1.2.1. Bliski przez miłość

Miłość Trójjedynego Boga, dokonującą największego cudu jedności w dziejach świata, połączenia Boskości z człowieczeństwem, Założyciel marianów podziwia i wychwala we wstępie rozważania na dzień Narodzenia NMP: *O odwieczny Synu Boga! Jak wielkie podejmujesz dzieło! Jak przedziwne podejmujesz zadanie? Zamierzasz być człowiekiem z miłości do człowieka i swój Boski majestat ubrać w ludzką znikomość. Nie jestem pewien, czy po to, aby został on ukryty, czy też aby jeszcze wyraźniej się objawił?*<sup>85</sup> Ponieważ powyższa wypowiedź Retora ma fundamentalne znaczenie dla problematyki wcielenia, wypada dokładniej zanalizować ją tak pod względem lingwistycznym, jak i merytorycznym. Do przynajmniej częściowego zrozumienia, dlaczego i w jaki sposób Słowo staje się ciałem, podprowadzają użyte terminy. Czasownik *molior*, *-ire* znaczy przede wszystkim udźwignąć, podnieść niewyobrażalnie wielki ciężar, z trudem wprawić coś w ruch, a dopiero w dalszej kolejności wysilać się, usiłować, czy wreszcie podjąć wielkie dzieło<sup>86</sup>. Tłumacz sięga po ostatnie sformułowanie co – jak się zdaje – jedynie w przybliżeniu oddaje myśl Autora. Jednorodzony Syn Boga bowiem dokonuje dzieła (opus) niemożliwego do wykonania z punktu widzenia stworzenia, by natura Boska zjednoczyła się z naturą ludzką, dlatego nazwane zostaje ono *admirandum negotium*. Owo *przedziwne*

---

<sup>84</sup> Por. T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński*, s. 58. Sytuację tę o. Wyszyński komentuje w ten sposób: *Jedyną pociechą było dlań wspomnienie o swym Zbawicielu, który dla naszego odkupienia leżał na sianie, a nie w gospodzie*. K. Wyszyński, *Stróż*, s. 61.

<sup>85</sup> IC, s. 911. W oryginale: *O aeterna Dei Progenies! quale moliris opus? quam admirandum negotium suscipis? Homo, ecce homo amore hominis esse cogitas et divinam tuam maiestatem humana vilitate vestire; dubito, an ut lateat, an ut clarior appareat?*

<sup>86</sup> Rzeczownik *molitor* oznacza budowniczego, twórcę, sprawcę, co wskazuje na pierwszeństwo sprawcze, a nie jedynie rolę wykonawczą w konkretnym dziele. Por. SKŁ, t. III, s. 524.

zadanie, można oddać także jako wielką sprawę, przedsięwzięcie, interes oraz trudność, czy wielki trud<sup>87</sup>. Przepaść między tym, co Boskie (divina maiestas), a ludzkie, wyraża słowo *vilitas*, przetłumaczone jako znikomość. U ojca Papczyńskiego znajdujemy je w różnych pismach i kontekstach, także w formie przymiotnikowej (liczy, bezwartościowy). Używając go, zwykle wskazuje na małość, nicość, a nawet nikczemność stworzenia wobec potęgi, miłości i świętości Stwórcy i Zbawiciela<sup>88</sup>. Wcielenie Syna Bożego, pomimo ukrycia Jego boskiego majestatu, staje się objawieniem tej niepojętej miłości, która jest stałym odniesieniem Boga do człowieka. Na nią kładzie akcent Kaznodzieja, kontemplując zstąpienie Syna Bożego na ziemię, i stawia niejako znak równości między wolą Ojca Przedwiecznego, a Jego naturą, którą jest miłość. Wszystko, co czyni Syn Boga odsłania odwieczny zamysł Ojca wobec swego stworzenia, powołanego do istnienia, aby trwać w zjednoczeniu ze swym Stwórcą.

Ojciec Papczyński dla przybliżenia tej prawdy odwołuje się do powołania Abrahama i Izaaka, jako *typoi* Chrystusa. W postawie Abrahama widzi zapowiedź tajemnicy wcielenia: *Abraham, będąc posłuszny woli Bożej, wyszedł z Haranu, aby udać się do ziemi Chanaan. Jezus idąc za wolą tegoż samego Przedwiecznego Ojca, zstąpił z nieba do naszej podksiężycowej sfery, aby przyjąć ciało ludzkie z Dziewicy*<sup>89</sup>. Wskazuje na naśladowczy charakter postawy Abrahama i Chrystusa wobec woli Bożej<sup>90</sup>, która uprzedza wszelkie współdziałanie ludzi z dziełem zbawienia. Postępują oni za objawiającym się im Jego zamysłem, upodabniając swoje wybory do Jego decyzji. W takim sensie Jezus może powiedzieć do żydów: *Ojciec mój*

<sup>87</sup> Por. SKŁ, t. III, s. 594.

<sup>88</sup> W *Inspectio cordis* określa tak ludzką kondycję: *Gdy [dusza] bowiem czuje się opuszczona, wtedy poznaje, że niczego nie może bez Niego uczynić ani nawet niczego dobrego pomyśleć. Poznaje swoją nędzę* (agnoscit vilitatem suam) i doświadcza jej oraz rozumie, na ile różni się ten stan opuszczenia od tego, gdy przeżywa obecność miłującego Boga. Nabyte więc przez takie opuszczenie poznanie siebie i Boga wzbudza większą miłość do Niego. IC, s. 713. *Nade wszystko zaś doloż starań, abyś za tak wielką miłość odpłacał się Mu podobną miłością lub przynajmniej taką, na jaką pozwala ci twoja nikczemność* (quali tua vilitas permittit); *żebyś odpłacał się miłością Wiecznemu Ojcu, który za ciebie wydał na śmierć Syna, i Wiecznemu Synowi, który złożył swe życie w ofierze dla twojego zbawienia i życia*. IC, s. 731. Podobnie w *Templum Dei mysticum*: *Wartość lichej (vili) materii podniosła niezmiernie ręka Twórcy*. TDM, s. 1080. O sobie wielokrotnie wypowiada się w tym samym duchu: *Abyśmy nędzni śmiertelnicy, świadomi naszej nikczemności* (nostrae vilitatis conscii), *nie obawiali się zbliżyć do Twojego Bóstwa, sam ze swej strony nas zapraszasz*. IC, s. 871. *Nie ma bowiem nic niemożliwego dla Wszechmocnego. Pokazało się to najwyraźniej we mnie, najnędzniejszym, najbardziej godnym pogardy grzeszniku, najlichszym* (vilissimo), *najbardziej niezdatnym narzędziu [użytym przez Boga] do założenia ostatniego w rządzie i najmniejszego Zgromadzenia Księży Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej*. FDR, s. 1455. *Chociaż wśród was jesteście najlichsi* (inter vos vilissimi) *i mniej zdatni*. PZ, s. 1490. Dla odróżnienia znikomość, kruchość człowieka wyraża terminem fragilitas, np. Używając słowa „człowiek”, św. Mateusz chciał podkreślić swoją znikomość (fragilitas). *Podczas gdy inni nazywali go celnikiem, on nazwał się tylko człowiekiem, bo wiedział, że ten, kto jest człowiekiem, jest też grzesznikiem*. IC, s. 918.

<sup>89</sup> IC, s. 936. W oryginale: *Abrahamus divinae parentis voluntati egressus est de Haran, ut iret in terram Chanaan: Iesus eandem Patris voluntatem aeterni secutus e caelo ad sublunarem hunc descendit globum, ut humanum corpus sumeret ex Virgine*.

<sup>90</sup> Użyty zostaje tu czasownik *sequor, sequi, secutus sum*, czyli: 1. naśladować, towarzyszyć, iść za kimś, być następstwem. 2. przywiązać się, przylączyć. Por. SKŁP, s. 621.

*działa i Ja działam* [J 10,41]. Papczyński stwierdza: *Bez takiego uzgodnienia (conformatio) nawet Syn Boży nie zstąpiłby (neque ingressus) do łona Niepokalanej Dziewicy A jeśli zgoda na wolę Bożą i rezygnacja (resignatio) z własnej otwarła Bogu dostęp do ludzkiego serca i sprawiła, że stał się On człowiekiem, to tak samo przygotowuje i otworzy Mu drogę do twojego serca*<sup>91</sup>. Określenie *resignatio*<sup>92</sup>, które zostanie użyte także w opisie ofiary Izaaka, wyraża całkowitą uległość Syna Bożego wobec woli Ojca<sup>93</sup>. Przez odniesienie do Izaaka jako typu Chrystusa, Kaznodzieja wskazuje na soteriologiczną celowość misterium wcielenia. W tym kluczu interpretuje słowa skierowane do Nikodema: *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne* [J 3, 16]. Zauważa on, że *Syn Boży przyjął ludzkie ciało, żeby swoją krwią zgładzić nie tylko pierworodną winę, lecz także wszystkie grzechy śmiertelników i w ten sposób otworzyć zamkniętą bramę nieba, zarówno naszemu prarodzicowi wypędzonemu z rajskiego królestwa z powodu przekroczenia przykazania, jak też nam wszystkim, jego potomkom*<sup>94</sup>. Motywem do przyjęcia ludzkiego ciała przez Drugą Osobę Trójcy nie jest jedynie wypełnienie woli Ojca, ale również współczucie (*commiseratio*) dla pogrążonych w grzechu synów Adama, aby ich ocalić i doprowadzić do nieśmiertelnej chwały<sup>95</sup>. Przez ofiarę Krzyża dokona się zgładzenie grzechów (*delere culпам et peccata*), otwarcie bramy do nieba i wyznaczenie drogi do utraconego raju.

<sup>91</sup> IC, s. 618. Czasownik *conformo*, *-are*, posiada następujące znaczenia: 1. tworzyć, kształtować, wykształcić, wyszkolić, 2. przysposabiać, 3. (przenośne) kształcić umysł lub serce, uszlachetniać, upodobnić, przystosować do czegoś. Wydaje się więc, że w tym miejscu słowo „uzgodnienie”, z tej racji, że zakłada pewien rodzaj pertraktacji, należałoby zastąpić słowem upodobnienie lub dostosowanie, wskazującym na pierwszeństwo i autorytet Boga.

<sup>92</sup> Dla zrozumienia cnoty i postawy *resignatio* w pismach o. Papczyńskiego bardzo cenną analizę przeprowadził A. Pakuła w dysertacji *Duchowość*, s. 72-75. W interesującej nas kwestii pisze: *Resignatio Papczyński wyprowadza z postawy Chrystusa. Dotyczy to zwłaszcza tych momentów opisanych w Ewangeliach, które ujawniają Jego „zrzeczenie się” własnej woli dla miłości Ojca i zbawienia człowieka powiązane ze złożeniem całkowitej ufności w Ojcu. W tym kontekście przywołuje opis wydarzeń w Ogrójcu, by stwierdzić, że „gdy ukazał Mu się anioł, umocnił Go i przekazał wolę Przedwiecznego Ojca (choć jako Bogu była Mu znana), z największym poddaniem się (maxima cum resignatione) zawołał: «Wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty»»* IC, s. 1034-1035.

<sup>93</sup> IC, s. 936: *Izaak, całkowicie zrezygnowany (resignatissimus), już poddał głowę do ścięcia pod miecz ojca na szczycie góry Moria, Jezus dla zbawienia rodzaju ludzkiego z większym skutkiem oddał się całkowicie na mękę i na ukrzyżowanie na wzgórzu Golgoty.*

<sup>94</sup> IC, s. 739. W oryginale: *Filius Dei humanam carnem assumpsit, ut non solum primaevam culpam, sed universa mortalium peccata deleat sanguine suo et hoc modo tam primo parenti nostro, ob divini transgressionem mandati Regno paradisi pulso, quam nobis omnibus illius posteris clausam caeli ianuam reseraret.*

<sup>95</sup> Por. IC, 856. Papczyński w tajemnicy wcielenia widzi początek realizowania się zbawczego pragnienia Syna Bożego, którego celem jest – choć nie używa tego terminu- rekapitulacja całego rodzaju ludzkiego: *Dominus [...] universum genus mortalium ad immortalem gloriam pervenire volens, lapsus ad terram e caelo est.*

### 1.1.2.2. Bliski przez uniżenie

Tajemnica wcielenia Słowa przedstawiana jest przez św. Stanisława Papczyńskiego zwykle w sposób opisowy. Zaledwie dwukrotnie występuje termin właściwy: misterium wcielenia Słowa (mysterium incarnandi Verbi)<sup>96</sup> oraz wcielenie Zbawiciela (Salvatoris incarnandi)<sup>97</sup>. W żadnym miejscu nie odpowiada on dokładnie na pytanie, jak dokonało się wcielenie Słowa Bożego, natomiast poprzez obrazy stara się odsłonić sens tej tajemnicy.

Pierwszy obraz dotyczy zstępowania z nieba na ziemię. Syn Boga opuszcza łono Ojca Przedwiecznego i zamieszkuje w łonie Niepokalanej Maryi. Kaznodzieja w znamienity sposób komentuje to zdarzenie: *Syn Boży [...] zstąpił z łona Przedwiecznego Ojca i wspaniałego królewskiego pałacu i zamieszkał w łonie pewnej śmiertelnej Dzieweczki (które jednak Synowi Bożemu wydawało się niebem)*<sup>98</sup>. Jeszcze wyraźniej uniżenie drugiej Osoby Boskiej ujawnia się w ubóstwie narodzin: *Najwyższy Niezwyciężony [...] po przebywaniu z Ojcem i Duchem Przedwiecznym między aniołami spoczął między wołem i osłem, w tym samym czasie pozostając tak w niebie, jak i w stajni*<sup>99</sup>. W obu opisach pojawia się symbolika nieba (caelum). Niebem jest łono Ojca, niebem również wydaje się łono Dziewicy Maryi. Złożony w stajni, pozostaje w niebie. Antyteza niebo-stajnia uwydatnia niezwykłość dokonującej się tajemnicy, a zarazem głębię uniżenia Słowa Przedwiecznego. W wydarzeniu wcielenia i narodzenia niebo zstępuje na ziemię. Wraz ze Słowem Wcielonym majestat i chwała nieskończonego Boga stają się bliskie każdemu człowiekowi. Jeden raz to zstąpienie wyrażone zostaje przy pomocy czasownika *lapso*, *-are*, czyli ślizgać się, potykać się, upadać. Zwykle ma ono znaczenie pejoratywne, np. tych, którzy w III wieku formalnie lub faktycznie odeszli od wiary chrześcijańskiej określano mianem *lapsi*<sup>100</sup>. Do Syna Boga odnosi Kaznodzieja termin *lapsus*, gdy opuszcza niebo, aby przez wcielenie i paschę otworzyć ludzkości drogę do wiecznej szczęśliwości<sup>101</sup>. *Mysterium incarnandi Verbi* można nazwać swego rodzaju „upadkiem” Boga z miłości do człowieka<sup>102</sup>.

---

<sup>96</sup> Por. IC, s. 842.

<sup>97</sup> Por. IC, s. 912.

<sup>98</sup> IC, s. 1008.

<sup>99</sup> IC, s. 954.

<sup>100</sup> Por. EK, t. 10 k. 495-496.

<sup>101</sup> Por. IC, s. 856: [...] *lapsus ad terram e caelo est*.

<sup>102</sup> Bardzo zbliżony znaczeniowo do *lapso* jest czasownik *delabor* (ześlizgać się, stoczyć, zsunąć się, spaść (z góry), zejść, zbiec). Papczyński dwukrotnie używa go w tekstach cyklu Bożego Narodzenia. W komentarzu na święto Niepokalanego poczęcia NMP mówi o Chrystusie jako zbawiennej Rosie zstępującej na ziemię: *O salutarem nebulam, per quam Ros optatissimus delapsus est in terram*. IC, s. 948. Natomiast w rozważaniu na dzień Narodzenia Pańskiego tajemnicę wcielenia interpretuje eucharystologicznie: *Perge ergo Bethlehem, hoc*



Drugim obrazem, który ma przybliżyć do kontemplacji Słowa Wcielonego<sup>103</sup> jest przywdzianie (vestire) przez Syna Bożego ludzkiej natury. W ten sposób Jego majestat zostaje ukryty dla poznania zmysłowego i rozumowego, a daje się rozpoznawać jedynie przez światło wiary<sup>104</sup>. Znaczeniowo zbliżony sens posiada częściej używane określenie: „przyjął ludzkie ciało”<sup>105</sup>. Założyciel marianów posługuje się dwoma czasownikami: *assumo*, - *ere*, które oznacza zarówno przyjąć do siebie, jak i przyjąć do nieba oraz *suscipio*, - *ere*, które w języku polskim można oddać jako chwycić z dołu, podtrzymać, przyjąć, odbierać i objąć<sup>106</sup>. Pierwszy wskazuje na wywyższenie, podniesieniem ludzkiej natury przez to, że łączy się ona z naturą boską w osobie Słowa, drugi natomiast zdaje się wyrażać rodzicielski gest pochylenia się nad dzieckiem, przyjęcia, podniesienia, a nawet przytulenia go.

Bezpośredni komentarz do uroczystości Narodzenia Pańskiego Kaznodzieja opiera na dwóch komplementarnie potraktowanych fragmentach, opisie pokłonu pasterzy: *Transeamus usque Bethlehem, et videamus hoc verbum, quod factum est, quod Dominus ostendit nobis* [Łk 2,15] oraz Prologu Ewangelii według św. Jana: *Verbum caro factum est* [J 1,14], gdzie występuje wyraźne podobieństwo foniczne. Teksty Ewangelii odczytywanej podczas drugiej i trzeciej mszy św. na uroczystość Narodzenia Chrystusa Pana z jednej strony ukazują spotkanie pasterzy z Dzieckiem, o którym mówią aniołowie<sup>107</sup>, z drugiej z prawdziwym Bogiem, Stwórcą i Właścicielem wszechświata, który stał się człowiekiem<sup>108</sup>. Wobec tak oczywistego napięcia Retor uznaje, że najlepszą formą mówienia o Bogu-Człowieku będzie figura retoryczna nazywana antytezą<sup>109</sup>. Trzykrotnie w tekstach nawiązujących do misterium wcielenia korzysta

---

*est ad Domum Panis, ad aram Dei inibique Panem vivum, qui de caelo pro te, velut olim manna pro Hebraeis, delapsus est et primo hodie visus in orbe.* IC, s. 957.

<sup>103</sup> Kontemplacja jest zdaniem Kaznodziei najlepszą formą spotkania z tajemnicą wcielenia: *Primo igitur contemplatione profunda apprehende, Dei Filium, ut te simul verbo, simul exemplo humilitatem instrueret, e sinu amplissimaque regia aeterni Patris in unius mortalis virgunculae uterum (quae tamen caelum esse Dei Filio visa est) delapsus esse.* IC, s. 1008.

<sup>104</sup> Por. IC, s. 818. W opisie hołdu mędrców o. Papczyński wskazuje na symbolizujące wiarę światło gwiazdy, które prowadzi ich do Betlejem i rozpoznania w Dzieciątku Jezus prawdziwego Boga, przed którego obliczem upadli na kolana. Por. także IC, s. 958: [...] *jak niezwykła gwiazda owych Trzech Króli doprowadzi do samego Dzieciątka Bożego, już nie złożonego i kwilącego w betlejemskiej stajni, ale zasiadającego i panującego na tronie nieśmiertelnej chwały.*

<sup>105</sup> Por. PRA, s. 221: *Qui ex me humanam carnem suscepit.* Por. IC, s. 739: *Filius Dei humanam carnem assumpsit.* Por. IC, s. 876: *Christus enim non alio fine humanam assumpsit carnem, nisi ut salvum faceret, quod perierat.*

<sup>106</sup> Por. SKŁP, s. 666.

<sup>107</sup> Ojciec Papczyński w dwóch rozważaniach na Narodzenie Pańskie nazywa je *Infans parvulum et pauperum, Rex Infans, beatus Pusio, natus Messias, Puer Deus, puer Iesus*, czy po prostu *Iesus natus, nascens*.

<sup>108</sup> Boskość Wcielonego Boga podkreślają tytuły: *verus Deus-Homo, caelestis Rex, Princeps pacis, Conditor et Possesor universorum, Imperator invictissimus, Filius Dei, summus orbis Monarcha, universi totius Dominus, Regum Rex, Deus hospes mundi.*

<sup>109</sup> Definicja tego tropu retorycznego została podana w pasjologii Papczyńskiego, w paragrafie Numen-Bóg Majestatu.

z tego komponentu mowy. Ponieważ poniżej zamieszczone fragmenty ujawniają niejako szczytowy przejaw krasomówczych umiejętności Papczyńskiego, a zarazem wyraz jego głębokiej intuicji teologicznej, zostają cytowane niemal w całości. W bezpośrednim rozwinięciu Janowej „definicji” wcielenia „Słowo stało się ciałem” [J 1,14] wychodzi od pytania: *Kogo bowiem masz u siebie za Nauczyciela?* Odpowiedzią jest rozbudowana, a zarazem wysublimowana antyteza: *Tego, który, będąc nieogarniony, znalazł się w ciasnym żłobie, tego, który, choć będąc Bogiem, Stwórcą i, gdy stał się człowiekiem, nie miał miejsca do zamieszkania w Betlejem, tego, który jako Najwyższy Niezwyciężony Władca, zamiast liktorskich różeg, miał w rączkach pieluszki, tego, który po przebywaniu z Ojcem i Duchem Przedwiecznym między aniołami spoczął między wołem i osłem, w tym samym czasie pozostając tak w niebie, jak i w stajni*<sup>110</sup>. Kaznodzieja, kontemplując najwyższą pokorę narodzonego Zbawiciela, wzywa swoich słuchaczy do upodobnienia się do Niego: *Naprawdę, kto z ludzi będzie śmiał nadal się pysznić, widząc, że dla niego Pan nieba i ziemi tak się uniżył, że z tronu niebieskiego królestwa zstąpił do kąta stajni, od aniołów zniżył się do owiec i będąc wciąż nieśmiertelny, zechciał przybrać śmiertelne ciało?*<sup>111</sup> W tym samym duchu opisuje przedstawienie Jezusa w świątyni, dawniej obchodzone jako święto oczyszczenia NMP: *Dlaczego niosą Tego, który unosi się na skrzydłach wiatru? (por. Ps 103,3). Dlaczego niosą do Jerozolimy Tego, który jest wszędzie obecny? Dlaczego Prawodawca poddaje się prawu? Wszystko to ma związek z jedną cnotą pokory i ma być dla ciebie pouczeniem. Dziecię Jezus dało ci przykład, abyś tak samo postępował, jak Ono czyniło. Nie wstydz się uczyć od Dziecięcia, ale od Dziecięcia, które jest najmańdrzejsze, bo jest „Ciche i pokornego serca” (por. Mt 11,29)*<sup>112</sup>.

Uniżenie Przedwiecznego Syna Boga, określane we współczesnej chrystologii Jego kenozą, wskazuje na rezygnację z części swoich boskich atrybutów za cenę stania się człowiekiem<sup>113</sup>. Święty Stanisław Papczyński konsekwentnie nazywa ten stan rzeczy pokorą, która

<sup>110</sup> IC, s. 957: [...] *illum, qui cum esset incomprehensibilis, stricto praesepi continebatur: illum, qui cum Deus esset, universorum et Conditor et Possessor; factus Homo, non habuit in oppido Bethlemítico locum recubandi: illum, qui fascium loco fascias manu gerebat, Imperator invictissimus: illum, qui post conversationem cum Patre Spirituque aeterno inter angelos habitam, iacebat inter bovem et asinum, simul existens in caelo, simul in stabulo.*

<sup>111</sup> IC, s. 956-957. W oryginale: *Et revera, quis hominum audeat amplius superbire, caeli terraeque Dominum ita sui causa humiliatum videns, ut e solio caelestis Regni, ad angulum stabuli; ab angelis ad pecora demiserit sese; immortalisque semper existens mortali carne voluerit vestiri?*

<sup>112</sup> IC, s. 829-830.

<sup>113</sup> O swoistej rezygnacji Boga z siebie samego św. Stanisław w obrazowy sposób mówi w kontekście św. Anny, matki Najświętszej Maryi Panny. Por. IC, s. 894. *Z woli Boga łono Anny ukrywa „najcenniejszą ze wszystkich stworzeń Dziewicę”. Aby zaś móc w Niej zamieszkać (dosłownie: zająć, zawładnąć Jej łonem, na co wskazuje czasownik potior), Bóg zapomina o swoim Bóstwie, łącząc się w Niej z naszym człowieczeństwem. W oryginale: atque ut hac deinceps potiretur, suae quoque divinitatis oblitus erat, illam humanitati nostrae copulando.*

staje się niejako nowym sposobem istnienia Wcielonego Słowa<sup>114</sup>. Dzięki pokorze każdy człowiek ma do Niego przystęp, jak betlejemscy pasterze, każdy, pomimo swojej własnej nędzy, może doświadczyć Jego bliskości. *Małeńkie i ubogie Dzieciątko*, dzięki swej niewinności i zależności, ośmiela, aby powierzyć Mu całego siebie, ponieważ jednocześnie - jak zauważa Kaznodzieja – „wszystko przez Nie się stało”<sup>115</sup>. Ta bliskość będzie objawiać się w całej doczesnej egzystencji Jezusa Chrystusa. Ojciec Papczyński, kontemplując Jego zejście z góry ku nieprzebranym rzeszom ludzi, którzy szli za Nim, opisane w Ewangelii według św. Łukasza, w pięknej formie obrazuje miłość Boga, która pragnie być blisko każdego: *Wypadało, by „Kwiat polny” stanął na równinie, gdzie mógłby zostać dostrzeżony przez wszystkich, nawet przez dzieci, żeby wszyscy zostali odświeżeni i pokrzepieni niebiańskim zapachem, czy to Jego przykładów, czy nauki. Gdyby nadal pozostawał na górze, nie każdy by do Niego doszedł, odnalazł oraz z radością i ze zbawienną korzyścią by Go podziwiał. Umiał się On dostosować, umiał wychodzić naprzeciw ludziom każdego stanu, charakteru, zdolności i pojętności. Nie wahał się schodzić do miejsc nędzy, żeby zbawić wszystkich, i nie uważał za niegodne dostojęstwa swego wielkiego Majestatu uniżenie się, by także biednym tłumom, a nawet grzesznikom dać okazję do znalezienia Królestwa niebieskiego. Toteż z narażeniem na niesławę swego imienia jadał i rozmawiał z grzesznikami, choć poczytywano Mu to za największą wadę i z tego powodu wyszydzali Go faryzeusze*<sup>116</sup>. Powyższy opis bezpośrednio nawiązuje do Chrystusa zstępującego z góry, co wyraża czasownik *descendere*, używany w opisach tajemnicy wcielenia. To zejście na równinę sprawia, że Zbawiciel staje się bliski dla każdego, można Go dotknąć, poznać Jego samego i Jego naukę. Obraz kwiatu (flos), który roztacza niebiański aromat wpisuje się w cały kontekst wypowiedzi o. Papczyńskiego dotyczący świętości i grzechu, pobożności i bezbożności. Modlitwy wierzących są przyrównane do woni kadzidła, która jest miła Bogu<sup>117</sup>. Sprawiedliwość roztacza wdzięczny zapach, grzeszność niesie nieprzyjemną i odrażającą woń<sup>118</sup>. Pojawienie się Syna Bożego jako człowieka otwiera możliwość poznania Boga przez ludzi każdego stanu, charakteru, zdolności i pojętności<sup>119</sup>. Chociaż Jego ”pozostawanie na górze“, rozumiane

<sup>114</sup> P. Descouvemont, odwołując się do książki F. Varillona, *Pokora Boga*, suponuje, że pokora, objawiona w uniżeniu Wcielonego Słowa, jest przede wszystkim sposobem istnienia Osób Boskich w ich życiu wewnątrztrynitarnym. Por. Tenże, *Przewodnik po paradoksach Boga*, s. 34-35.

<sup>115</sup> Por. IC, s. 953.

<sup>116</sup> IC, s. 820-821.

<sup>117</sup> Por. IC, s. 817, TDM, s. 1107-1109, OC, s. 1231,

<sup>118</sup> Por. IC, s. 955. Serce człowieka przyrównane zostaje do stajni, w której narodził się Zbawiciel. Retor dosadnie zwraca się do słuchaczy: *To ty, tak naprawdę, jesteś cuchnącą stajnią! O nieszczęsny! Proś Boga ze łzami, by Ten, który dzisiaj przybrał postać człowieka, obdarzył cię podobieństwem do Boga* (Pete cum lachrymis Deum, ut, **qui hodie hominis assumpsit effigiem, det tibi formam Dei**).

<sup>119</sup> Worygiale: *homines omni statui, naturae, ingeniis, capacitati*.

jako czas przed wcieleniem, nie zamykało ludziom drogi do poznania Boga, to dopiero w wydarzeniu Jezusa Chrystusa dokonuje się pełnia Jego objawienia wszystkim bez wyjątku, także pogrążonym w grzechu. Zgorszenie faryzeuszy na taki stan rzeczy, w wymowny sposób obrazuje dramat człowieka, który zamyka się na immanencję Boga, odzianego w szaty uniżenia.

Bardzo szczególnym, choć nieliteralnym nawiązaniem do prologu Ewangelii według św. Jana, jest obraz Chrystusa jako Gościa na świecie (*Hospes mundi*). Założyciel marianów w drugim kazaniu na uroczystość Narodzenia Pańskiego mówi o odwiedzinach Niebieskiego Króla, który przynosi światło na świat. W określeniu *Hospes mundi* wyraża się inność i odmienność Boga wobec świata, czyli Jego transcendencja. Ojciec Papczyński podkreśla konieczność osobistej odpowiedzi każdego człowieka na dar wcielenia, przez co wskazuje na personalistyczny charakter tajemnicy zbawienia. *Kto bowiem nie posiadałby się z radości z powodu przybycia swojego Króla do swego domu? Ty masz swego Króla u siebie. Któż bowiem, by się nie weselił z odwiedzin jakiegoś wielkiego i dostojnego gościa? A ciebie nawiedził, zstępując z wysoka, Najwyższy i Najgodniejszy Gość, Jezus*<sup>120</sup>. Pomimo tego, że jest On Właścicielem świata (*Possesor universorum*) przyjmuje rolę kogoś, kto pragnie być przyjęty, kto rezygnuje z prerogatyw Władcy ze względu na wolność swej własności, jak czytamy w Prologu: „Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” [J 1, 11-12a]. Godność synostwa Bożego, wynikającą ze spotkania z Wcielonym Słowem, Retor wyraża w zdumiewającym porównaniu: *Przyoblecz się w swą moc, oblecz się w szaty swej chwały Jeruzalem, pobożna duszo, miasto, mieszkanie, przybytku Świętego Świętych*<sup>121</sup>. Mamy tu dwie aluzje. *Fortitudo* jest bliskie znaczeniowo *potestas*, które zawiera Wulgata, gdy jest mowa o mocy udzielanej przez Słowo, aby stać się dzieckiem Bożym, a więc narodzić się z Boga<sup>122</sup>. Przyobleczenie w szatę chwały może nawiązywać do białych szat chrzcielnych lub łaski płynącej z zamieszkania Słowa w duszy. Ostatnie określenie – *domicillum sanctorum Sancti* - stanowi natomiast najbardziej wzniosły tytuł, jakim w całej swojej twórczości obdarza człowieka, mistyczną świątynię Bożą.

Wszystko, co powyżej powiedziano o misterium wcielenia Słowa, opierając się na rozważaniach św. Stanisława Papczyńskiego, pozwala sformułować trzy wnioski. Po pierwsze, że

---

<sup>120</sup> IC, s. 958. W oryginale: *Te hospes, Iesus veniens ab alto, maximus dignissimusque visitavit.*

<sup>121</sup> Tamże. W oryginale: [...] *induere fortitudine tua, induere vestimentis gloriae tuae, Ierusalem, anima pia; civitas, mansio, domicilium sanctorum Sancti.*

<sup>122</sup> Por. F. Sieg SJ, *Prolog Ewangelii według św. Jana. Przekład – analiza literacka – egzegeza*, W: „Studia Bobolanum” 28, nr 2 (2017), s. 167: *W stosunku do tych, którzy Go „poznali”, „przyjęli” i „uwierzyli w Jego imię”, podmiot opisany w poprzednich wersetach Prologu (1, 3c-5.9) rozwinął swoją działalność, która nie ogranicza się tylko do ich „oświecania” (9b) lecz sprawił, że oni otrzymali nowy status wobec Boga: „stali się dziećmi Boga” (12b) – duchowo „narodzili się z Boga” (13c).*

w centrum uwagi Autora znajduje się miłujący Bóg, z dominującym akcentem na Drugą Osobę Trójcy Świętej, który dobrowolnie pochyla się, zstępuje i zniża się ku człowiekowi. Po drugie, że kontemplując Boży majestat ukryty w Dziecięciu Jezus, każdy może doświadczyć bliskości Nieogarnionego oraz odkryć swoją godność Jego dziecka. Po trzecie wreszcie, że nad prawdą o rzeczywistym człowieczeństwie *incarnati Verbi*, dominuje obraz uniżonej i ukrytej Boskości, przez co zabrakło - pomimo podobieństwa, wynikającego z jedności natury - jakiegokolwiek nawiązania do braterstwa Chrystusa z ludźmi.

## 1.2. Zbawiciel

W chrystologii św. Stanisława Papczyńskiego ujawnia się organiczny związek między tajemnicą wcielenia a tajemnicą odkupienia<sup>123</sup>. *Słowo stało się ciałem*, aby przez sakrament człowieczeństwa dokonało się zbawienie całego rodzaju ludzkiego w wydarzeniu Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Dominującym w twórczości Założyciela marianów, co nie podlega dyskusji, jest obraz Chrystusa cierpiącego i ukrzyżowanego. Poniższa analiza rozważań homiletyczno-biblijnych, opartych głównie na tekstach odczytywanych w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy wychodzi od pytania o główny sens wydarzenia, które dzisiaj nazywamy tajemnicą Paschy. Interesujące jest także, jak przez to wydarzenie, które jest kulminacją objawienia chrześcijańskiego, Bóg objawia samego siebie oraz jakie Jego przymioty są w szczególności zauważone przez Kaznodzieję.

---

<sup>123</sup> Ojciec Papczyński w *Inspectio cordis* używa zamiennie trzech tytułów Chrystusa: *Salvator* (79 razy), *Servator* (49 razy), *Redemptor* (12 razy), zaś Jego dzieło nazywane jest *salus* (ponad 100 razy) *redemptio* (20 razy) oraz jedynie dwukrotnie *salvatio*. Na uwagę zasługuje bardzo częste użycie określenia *Servator*. Według Jougana *servator* to 1. ten, kto bada, zachowuje, czyha 2. orędownik, wybawca 3. Zbawca. Por. SKŁP, s. 622. SŁP wywodzi termin od czasownika *servo*, *-are*, co dosłownie znaczy 1. zachować od złego, wybawić, uratować 2. dochować czegoś, dotrzymać, przechowywać w ukryciu, zachować na przyszłość, a przenośnie strzec, pilnować, śledzić, obserwować. W formie rzeczownikowej: zbawca, strażnik, stróż. Por. SŁP, t. 5, s. 128. Inni łacinnicy rzeczownik *servātor*, *ōris*, (m) wyprowadzają od czasownika *servīo*, *īvi* and *ii*, *ītum* (4) – 1. „być niewolnikiem, służyć jako niewolnik, być podległym, służyć, posługiwać”. 2. „wyrządzić przysługę, dogadzać”. 3. „trudzić się, dbać o co, starać się, poświęcać”. 4. „uwielać”. *Servator* jest odpowiednik greckiego rzeczownika *ὁ σωτήρ, ἥρως* – „wybawca, wybawiciel, oswobodziciel”. W *Lettere ecclesiastiche di monsignor Pompeo Sarnelli nescovo di Biseglia*, t. 3, Venezia 1716, s. 31 pochodzenie terminu *servator* przypisane jest Cyceronowi, natomiast negatywne konotacje z tym tytułem mogła wywołać publikacja Fausta Socyna, *De Iesu Christo Servatore, Hoc Est Cur et qua ratione Iesus Christus noster servator sit*, Fausti Socini Senensis Disputatio z roku 1594.

### 1.2.1. Passus

Pytając, jak dokonało się zbawienie świata, w pismach św. Stanisława Papczyńskiego znajdujemy precyzyjną odpowiedź: Chrystus nie zbawił świata przez to, że opuszczając niebo, zstąpił na ziemię i przybrał postać człowieka, lecz że pełniąc wolę Ojca, został umęczony<sup>124</sup>. Powraca więc tutaj główny motyw, obecny w rozważaniach nad tajemnicą wcielenia: pełnienie woli Ojca przez Jednorodzonego Syna. Stanowi ono ośnowę i fundament zbawczego cierpienia, które staje się językiem, znakiem, formą objawienia Bożego zamysłu miłości. Właśnie w perspektywie miłości Boga Kaznodzieja patrzy na dzieło stworzenia i zbawienia świata, w tym na pasję Jezusa Chrystusa. Dzięki miłości Bóg stał się człowiekiem, i choć niecierpieliwy, cierpiał w ciele podległym cierpieniu i w okrutny sposób został zabity, a choć nieśmiertelny, za ciebie poniósł śmierć, nie jako Bóg, lecz jako człowiek. Dzięki tej miłości z nieba na Apostołów i innych uczniów Światło Niebieskie, Nauczyciel Prawdy i Duch wszelkiej wiedzy, aby dzięki niej z tak wielu ludów bardzo różnego pochodzenia, jak ciało z poszczególnych członków, zostało zbudowane jedno Ciało Kościoła Bożego<sup>125</sup>. Niewątpliwie mówi o miłość całej Trójcy Przenajświętszej, która stanowi principium dziejów świata i ludzi, a najpełniej ujawnia się w wydarzeniu Jezusa Chrystusa. W Jego zbawczej męce dokonuje się najpełniejsze objawienie Boga-Miłości: Nie waham się twierdzić, że i nasz najlepszy Zbawiciel nie dokonałby bez miłości największego dzieła ludzkiego zbawienia. Czyż bowiem to czego podjął się z tego motywu, poruszony najwyższą miłością, mógłby wykonać bez tej cnoty? Cokolwiek On dla naszego życia uczynił, co zniósł, przecierpiał, wszystko to trzeba przypisać Miłości, która sama tego dokonała<sup>126</sup>. Pasja zatem zostaje oświetlona najwyższą miłością i całkowitym posłuszeństwem Syna Bożego, co jeszcze dosadniej odsłania jej dramat.

---

<sup>124</sup> IC, s. 987. W oryginale: *Christus per hoc non salvavit mundum, quod caelum deserens ad terras descenderit hominemque induerit, sed quia voluntatem Patris faciens passus est*. Jeden raz o. Papczyński wyraźnie wskazuje na zbawczy sens posłuszeństwa, mówiąc o Jezusie i jego Matce: [...] *przez posłuszeństwo mieli cały świat odnowić* (totum orbem per obedientiam restauraturi fuere). IC, s. 912. Posłuszeństwo Syna Człowieczego najwyraźniej objawia się w Jego synowskim przyjęciu woli Ojca podczas modlitewnego zmagania w Ogrójcu.

<sup>125</sup> IC, s. 998. W oryginale: *Deus-Homo factus et impassibilis in passibili corpore passus trucidatusque; immortalis, pro te mortem, non ut Deus, sed uti homo oppetiit; qua lumen caeleste, Magister Veritatis et omnis scientiae Spiritus in Apostolos aliosque discipulorum detractus caelo est; qua e diversissimis nationum populis, veluti membris, unum corpus Ecclesiae Dei compactum est*.

<sup>126</sup> IC, s. 1004. W oryginale: *Non dubito asserere, nec Servatorem nostrum optimum, maximum opus salutis humanae perfecturum fuisse, sine charitate. Imo sic se res habet: quod enim ex charitatis motu maximo suscepit, id qua ratione absque eadem virtute perficere potuisset? quidquid ille pro nostra vita fecit, sustinuit, tolleravit, istud totum charitati adscribendum est, quae istud sola operata est*.

### 1.2.1.1. Pasja sakramentalna

Egzegeza współczesna w męce Zbawiciela wyszczególnia trzy jej etapy: sakramentalny, ludzki (psychiczny) oraz właściwy<sup>127</sup>. Wymiar sakramentalny, ujawniony podczas Ostatniej Wieczerzy, antycypuje ofiarę Krzyża, Pomimo tego, że w dobie kontrreformacji, która przypada na czas twórczości św. Stanisława, podkreślano ofiarniczy wymiar Eucharystii, idąc za uchwałami Soboru Trydenckiego z 17 września 1562 roku<sup>128</sup>, to w pismach Retora nie znajdujemy żadnej wzmianki na ten temat. Ten zaskakujący brak może być podyktowany położeniem akcentu na wymiar uczty w celebracji Mszy świętej. Związane jest to niewątpliwie ze sposobem powstania *Inspecio cordis*, na które w większości składają się komentarze poprzedzające Komunię świętą oraz następujące po jej przyjęciu<sup>129</sup>. Postawienie Komunii świętej, a więc zjednoczenia z Chrystusem w centrum teologii Eucharystii, przesunęło uwagę na problematykę Ciała i Krwi Chrystusa, Pokarmu życia, Wieczerzy i Uczty. Nie oznacza to jednak, że św. Stanisław nie uwzględnił ofiarniczego charakteru sakramentu. Jedynym wyraźnym nawiązaniem jest tekst uwielbienia z mszału rzymskiego, głoszący pochwałę Chrystusa eucharystycznego. Zamieszczony został jako materiał do rozważań rekolekcyjnych: *Bądź pozdrowiona, Ofiarno zbawienia, zawieszona na drzewie krzyża dla mnie i wszystkich ludzi. Bądź pozdrowiona o Krwi najszlachetniejsza i najcenniejsza, która spływasz z ran mojego ukrzyżowanego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, i obmywasz grzechy całego świata. Wspomnij, o Panie, na swoje stworzenie, które Krwią swoją odkupiłeś*<sup>130</sup>.

---

<sup>127</sup> *Ewangelia według św. Mateusza, Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, opr. J. Homerski, KUL, Poznań 2004, s. 324-356.

<sup>128</sup> Por. BF, s. 220-221. Podczas 22. sesji Sobór przyjął 13. rozdziałów dotyczących Eucharystii, w tym kluczowy o najświętszej ofierze Mszy św.: *Dlatego podczas Ostatniej Wieczerzy, "tej nocy, której został wydany" [1 Kor 11, 23], pragnął pozostawić Kościołowi, swej umiłowanej Oblubienicy, ofiarę widzialną [zgodnie z wymaganiami ludzkiej natury], ażeby uobecniała krwawą ofiarę mającą się raz dokonać na krzyżu, aż do końca świata była jej trwałą pamiątką i przydzielala nam jej zbawczą moc odpuszczania grzechów codziennie przez nas popełnianych*.

<sup>129</sup> Por. A. Pakuła, *Duchowość*, s. 210.

<sup>130</sup> IC, s. 1032-1033. Dłuższe cytowania pism innych autorów zwykle służą o. Papczyńskiemu w uzasadnieniu tezy, którą przedstawia. Ponieważ *Inspecio cordis* powstawało (ostatecznie przez niego autoryzowane) jako zespolenie przygotowanych przez Kaznodzieję tekstów ze stenografią jego rozważań, dokonaną przez górsko-kalwaryjskich pijarów, wolno przypuszczać, że dodanie modlitwy z Mszału Rzymskiego sam Autor uważał za istotne i z nim się w szczególnie sposób utożsamiał. W oryginale modlitwa przypisywana św. Ambrożemu z Mediolanu brzmi w tym miejscu następująco: *Salve, salutaris victima, pro me et omni humano genere in patibulo Crucis oblata. Salve, nobilis et pretiose Sanguis, de vulneribus crucifixi Domini mei Iesu Christi profluens, et peccata totius mundi abluens. Recordare, Domine, creaturae tuae, quam tuo Sanguine redemisti*.

Ofiarniczy sens Mszy św. wyrażają natomiast dwie wypowiedzi św. Stanisława, inspirowane zasadniczo orzeczeniami soborowymi. W rozważaniu definiującym niejako istotę sakramentu Eucharystii, przeznaczonym do odczytania przed przyjęciem Komunii św. stwierdza: *W Najświętszej Eucharystii jest prawdziwe i rzeczywiste Ciało Chrystusa pod zasłoną chleba, który odtąd nie istnieje już jako chleb. Chrystus został za nas przybity do krzyża i umarł, a to Ciało, które zostało tylokrotnie zranione i uśmiercone na krzyżu (quod tot vulneribus affectum in cruce emortuum est), jest tutaj ciałem żywym (nie martwym), a chleb nie jest już chlebem, bo mocą Bożą, na rozkaz kapłana i przez wypowiedzenie słów Bożych zostaje on przemieniony w prawdziwe i żywe Ciało Chrystusa*<sup>131</sup>. W komentarzu do zakończenia Ewangelii według św. Mateusza, przeznaczonej na święto Bożego Ciała<sup>132</sup>, Kaznodzieja wskazuje na bezcenną wartość Eucharystii: *Zbawiciel, odchodząc do nieba, nie mógł nam pozostawić żadnej innej wdzięczniejszej, miłszej i znakomitszej pamiątki (mnemosynon), jak swoje najprawdziwsze Ciało, które zostało dla naszego zbawienia umęczone i zranione*<sup>133</sup>. Nawiązanie do tylokrotnie zranionego, umęczonego dla naszego zbawienia i uśmierconego na krzyżu Ciała, realnie obecnego w Najświętszej Eucharystii, stanowi delikatną aluzję, że każda celebracja eucharystyczna uobecnia ofiarę Krzyża, a jednocześnie jako *zadatek wiecznej miłości*<sup>134</sup> antycypuje wieczną ucztę w Królestwie Bożym

### 1.2.1.2. Pasja ludzka

Cierpienie duszy Jezusa wpisane jest w całą Jego misję zbawczą. Doświadcza niezrozumienia przez swoich uczniów<sup>135</sup>, szykan i agresji ze strony przywódców ludu wybranego,

<sup>131</sup> IC, s. 1027.

<sup>132</sup> Oficjalny sposób określania liturgicznej celebracji Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej według Mszału Rzymskiego Piusa V.

<sup>133</sup> IC, s. 871. W oryginale: [...] *verissimum suum corpus pro salute nostra passum et terebratum*.

<sup>134</sup> IC, s. 1027. Zwrot *pignus amoris perpetui* użyty przez o. Papczyńskiego, w Nowym Testamencie zawsze odnosi się do Osoby Ducha Świętego: *dedit pignus Spiritus in cordibus nostris* [2 Kor, 1,22]; *dedit nobis pignus Spiritus* [2 Kor 5,5]; *signati estis Spiritu promissionis Sancto, qui est pignus hereditatis nostris* [Ef 1,14]. Nie pozwala to wprowadzić na wyciągnięcie wniosku, że chodzi o pneumonologiczne odczytanie tajemnicy Eucharystii, ale zbieżność terminologiczna jest warta dostrzeżenia. Zadatek Ducha w teologii Pawłowej suponuje Jego pełne udzielenie się na końcu czasów. Por. A. Jankowski, *Duch Dokonawca*, Katowice 1988, s. 82-84; 137-146. Kaznodzieja pisze o „zadatku miłości” również w perspektywie eschatologicznej, gdzie Eucharystia jest zapowiedzią pełni obdarowania: [...] *jak w niebie poza Bogiem nie ma nic cenniejszego i większego, tak i tu na ziemi nie ma nic godniejszego i znakomitszego poza tym najdroższym Skarbem, w którym zawiera się ukryty Bóg-Człowiek*. IC, s. 871.

<sup>135</sup> Por. IC, s. 679, 694, 709, 714.



oskarżenia o chorobę psychiczną lub opętanie<sup>136</sup>, jest narzędziowo traktowany przez tłumy szukające doczesnych korzyści: chleba, uzdrowień i znaków. Jej kulminacyjnym momentem, zdaniem św. Stanisława Papczyńskiego, staje się modlitwa w Ogrójcu<sup>137</sup> oraz następujące po niej pojmanie i haniebnny sąd. Po zakończeniu Ostatniej Wieczerzy, *gdy za nich się ofiarował niebieskiemu Ojcu na cierpienie i zadośćuczynienie, wtedy też przejął się tak gwałtownym smutkiem, że krwawy pot wystąpił Mu na całym ciele i spływał aż na ziemię [por. Łk 22,44]*<sup>138</sup>. Modlitwa w ogrodzie Oliwnym odsłania najgłębszą wewnętrzną mękę Chrystusa. Krwawy pot spadający na ziemię jest dla Kaznodziei szczególnym wyrazem nieprzebranego cierpienia, z którym zмага się Zbawiciel świata. Pochodzi ono stąd, że wszechwiedza Syna Bożego spada na Syna Człowieczego oraz, że całe zło świata<sup>139</sup>, za które zapłaci najwyższą cenę, spotyka się z największą świętością: *Jego Bóstwo zgadzało się z wolą Ojca i było gotowe iść jak najprędzej na mękę, to jednak pozostawione sobie człowieczeństwo (humanitas sibi relictā), poznając jak okrutna ona będzie, bało się jej podjąć*<sup>140</sup>. Wizję bezmiaru zła Zbawiciel ogląda i przeżywa w całkowitym osamotnieniu<sup>141</sup>. Skłania to św. Stanisława do konstatacji: *Rozważ sam tylko smutek i udrękę w ogrodzie Getsemani. Tam, właśnie tam odkryjesz, że cała Jezusowa dusza była umarła*<sup>142</sup>.

Momentem przełomowym staje się Jezusowa zgoda (conformitas) na wolę Przedwiecznego Ojca, będąca owocem drogi posłuszeństwa Chrystusa jako Człowieka. Wraz z Maryją

<sup>136</sup> Por. IC, s. 679, 879, 1039. Przykładowo: *On oddał swoją duszę za ciebie, gdy znosił złe języki, uwłaczania, złorzeczenia oraz bluźnierstwa Żydów i faryzeuszów, które cierpliwie znosił nie na ciele, lecz na duszy*. IC, s. 849.

<sup>137</sup> Warto zauważyć, że klamrą spinającą całą mękę Zbawiciela jest synowska modlitwa zanoszona do Ojca, co podkreśla Papczyński w siedmiu medytacjach o męce Pańskiej zawartych w *Inspectio cordis*. Od dramatycznego, ale pełnego zaufania wołania w Getsemani o oddalenie Kielicha po ostatnie powierzenia się Bogu Ojcu ukrzyżowanego Słowa Jezus znajduje się niejako rękach swego Ojca. Por. IC, s. 1034, 1051.

<sup>138</sup> IC, s. 1035.

<sup>139</sup> Tamże: *Duch Twego Zbawiciela przez następną godzinę trwał na rozważaniu zła i nieszczęść dotyczących wszystkich ludzi. Ogarniał bowiem swoim przenikliwym umysłem wszystkie cierpienia wszystkich ludzi, ich niepokoje, bóle, choroby, udręki, prześladowania, uciski i wszelkiego rodzaju nieszczęścia, które kiedykolwiek będą ich nawiedzać. Gdy pełen goryczy uprzytamniał je sobie, doznawał dotkliwszej udręki i bólu, niż zwykł doznawać przyjaciel z powodu bardzo wielkiego nieszczęścia swego przyjaciela, albo rodzice, gdy przeżywają niepowodzenia i nieszczęśliwe wypadki swych dzieci... W końcu uprzytomnił i przedstawił sobie występki wszystkich ludzi, którzy żyli przed Nim, za Jego czasów, i którzy po Nim żyć mieli na świecie*.

<sup>140</sup> Tamże.

<sup>141</sup> Por. *Ewangelia według św. Mateusza*, Wstęp-przekład z oryginału – komentarz, s. 337: *Do wewnętrznych cierpień Jezusa doszło jeszcze poczucie zupełnego osamotnienia. W czasie publicznego nauczania Jego najbliżsi uczniowie nie mogli pojąć wielu rzeczy i nie rozumieli Go. Ale były to chwile wdrażania ich „w drogę Jezusową” w tym czasie, gdy prawie wszyscy patrzyli na Jezusa z uwielbieniem jako na Mesjasza... Teraz kiedy zaczęła się „Jego godzina” pozostał zupełnie sam*.

<sup>142</sup> IC, s. 849. W oryginale: *Solam tantum tristitiam in horto Gethsemani afflictationemque expende: ibi, ibi totam Iesu animam mortuam fuisse invenies*, co należy odczytać jako hiperbolę, wyrażającą stan bliski śmierci.

nazwani są najposłuszniejszymi z posłusznych (*obedientissimorum obedientissimi*)<sup>143</sup>. Posłuszeństwo Rodzicom przygotowuje Go do poddania się oprawcom<sup>144</sup>. Do służby dla Królestwa Bożego szuka kandydatów spośród tych, którzy pójdą za Nim drogą posłuszeństwa<sup>145</sup>. Tego samego oczekuje od wszystkich, karmiących się Jego Ciałem<sup>146</sup>. Warto zauważyć, że opisując odniesienie Syna Bożego do Ojca w kontekście wcielenia, Autor nie używa określenia *obedientia*, *obediens*. Mówi o pójściu (*sequela*) za wolą Ojca oraz o dostosowaniu się, upodobnieniu (*conformatio*) do Jego woli. Idea posłuszeństwa wyraźnie pojawia się dopiero w nawiązaniu do człowieczeństwa Chrystusa. Zdaniem św. Stanisława, ostateczna zgoda Syna Człowieczego na wejście w mękę, odsłoniła po raz kolejny majestat Jego Bóstwa. Opisując spotkanie z kohortą prowadzoną przez Judasza, mówi o trzykrotnym upadku na twarz, tych którzy przyszli pojmać Jezusa, gdy usłyszeli wypowiedziane przez Niego „Ja jestem”<sup>147</sup>. Można przypuszczać, że Kaznodzieja, odstępując od wierności przekazowi Ewangelii [por. J 18, 4-6], chce zbudować paralelę między trzygodzinną modlitwą w Getsemani, a trzykrotnym hołdem oprawców. Przez to podkreśla, że pojmanie, które otwiera właściwą mękę, dotyczy Króla pełnego chwały.

### 1.2.1.3. Pasja cielesna

W spojrzeniu na mękę i śmierć Chrystusa można przyjąć dwa założenia: skoncentrować się na odczytaniu i opisanu realnego cierpienia jakie przeżył Syn Maryi<sup>148</sup> lub, mając świadomość ogromu doznanej przez Niego kaźni, spróbować uchwycić sens teologiczny tego wydarzenia. Kaznodzieja wybiera drugą optykę. Kluczowe teksty *Inspectio cordis*, dotyczące pasji i w ogólności dzieła odkupienia (*opus Redemptionis*), na pierwszym miejscu stawiają Boga,

---

<sup>143</sup> Por. IC, s. 912.

<sup>144</sup> Por. IC, s. 632: *Było bowiem konieczne, aby był posłuszny rodzicom Ten, który później miał być posłuszny swym katom i któremu cały świat miał zostać poddany.*

<sup>145</sup> Por. IC, s. 683: *Pan Jezus potrzebuje takich posłusznych sług, jakim był On sam; Jego pokarmem było pełnienie woli Ojca, któremu był też posłuszny aż do śmierci krzyżowej (cuius cibus erat facere voluntatem Patris et ipsi ad mortem usque crucis obsequi).*

<sup>146</sup> Por. IC, s. 684: *[...] który przyjąłeś w Najświętszym Sakramencie najposłuszniejszego „aż do śmierci” Syna Nieśmiertelnego Ojca, uważaj, abyś był posłuszny temu, komu powinienes (qui **obedientissimum** Patris immortalis **ad mortem Filium** in sanctissimo Sacramento suscepisti, cave, non pareas, cui teneris).*

<sup>147</sup> Por. IC, s. 1038.

<sup>148</sup> IC, s. 983: *Gdy zaś dojdiesz do tajemnicy Męki, niemal osłupiesz ze zdumienia. Twój rozum nie będzie w stanie pojąć mąk, katuszy i boleści Boga-Człowieka. Niech też ci to wystarczy, gdy pojmiesz, iż On dla zadośćuczynienia za niezliczone grzechy cierpiał nieskończone męki. Rozważ pobożnie to, że aby ludzki rodzaj wybawić od piekła i od śmierci wiecznej, wycierpiał więcej mąk, a co najmniej tyle, ile znoszą potępieni w piekle. Tak bowiem On woła, pokazując swe boleści: „Ty, który mnie miłujesz, zobacz, czy jest boleść jako boleść moja” [por. Lm 1,12].*

który *choć niecierpieliwy, cierpiał w ciele podległym cierpieniu i w okrutny sposób został zabity, a choć nieśmiertelny, za ciebie poniósł śmierć, nie jako Bóg, lecz jako człowiek*<sup>149</sup>. Dobrodzieństwo odkupienia (*beneficium Redemptionis*) zaś funduje się na zbawczej decyzji i posłannictwie Syna Bożego, we wszystkim równego Ojcu, który *zechciał przyjąć ludzką naturę, aby ciebie, zbuntowanego człowieka, doprowadzić z powrotem do ojczystego domu, by uwolnić z czekającego cię więzienia wiecznej otchłani lub piekła. Nieogarniony, został zamknięty w łonie Dziewicy; niepodległy cierpieniu, przez całe swe życie cierpiał różne prześladowania, utrapienia, niepowodzenia*<sup>150</sup>. Chrystus wchodzi na drogę męki, ponieważ chce tego Ojciec, który umiłował świat: *Zajmij myśl swoją rozważaniem miłości Bożej wobec ludzi, która jest tak wielka, że język ludzki, a nawet anielski, nie jest w stanie jej wyrazić, a umysł nie może jej pojąć. Jeśli byś bowiem pominął inne akty miłości i jeśli by nic innego nie zostało nam ukazane oprócz tego, że dla zbawienia całego rodzaju ludzkiego Bóg postanowił dać na całopalną ofiarę swego Jedynego Syna i faktycznie to uczynił, już to samo z pewnością byłoby wyrazem nieskończonej, bezinteresownej i niepojętej miłości*<sup>151</sup>. Kontemplując mękę Chrystusa, Kaznodzieja przez wiarę widzi niezmiernie kochającego Boga, kochającego do tego stopnia, że swojego Jedynego Syna złożył na ofiarę na ołtarzu krzyża, aby zbawić człowieka<sup>152</sup>. *Passio* jest zatem wspólnym dziełem Ojca i Syna, a całopalna ofiara na ołtarzu krzyża staje się ceną usprawiedliwienia: *To właśnie Pan Jezus Chrystus jest tym, który za ciebie znajdującego się w niewoli śmierci wiecznej, uiścił cenę wykupu nie pieniędzmi, lecz skarbem swej własnej Krwi*<sup>153</sup>. Śmierć ma Krzyżu wieńczy ofiarę wstawienniczą i przebłagalną Chrystusa, nieporównywalnie przekraczając ofiarę Mojżesza, który pragnął raczej sam być wykreślony z księgi życia, niż dopuścić do zagłady ludu powierzonego jego pieczy<sup>154</sup>. Podobnie jak niepojęta i niewyraźna jest miłość

<sup>149</sup> IC, s. 998. Mamy tu klasyczny przykład zastosowania zasady *Communicatio idiomatum* o wzajemnej wymianie czy współrzekaniu przymiotów z powodu jedności bóstwa i człowieczeństwa w Osobie Wcielonego Syna Bożego. Pozwala ona przypisać przymioty przysługujące jednej Jego naturze także tej drugiej wtedy, gdy do niej się odnosimy, np. „Syn Boży umarł na krzyżu” albo „Syn Maryi stworzył świat” (por. BF, s. 84-85). Ojciec Papczyński w innym miejscu odwołuje się do autorytetu św. Grzegorza Wielkiego, stosującego tę samą zasadę: *Ten w którego wierzymy, jakkolwiek w swoim Bóstwie nie podlegał cierpieniom, to jednak w naszym ciele był także śmiertelny*. Por. IC, s. 818 z przypisem wskazującym na źródło cytowania.

<sup>150</sup> IC, s. 982. Podobnie jak w rozważaniach o tajemnicy wcielenia, Retor chętnie sięga po antytezę jako formę wyrazu dla *opus salutis*.

<sup>151</sup> IC, s. 728. W oryginale: [...] *decreverit victimam pro totius humani generis salute Unicum suum*.

<sup>152</sup> Por. IC, 729. W oryginale: [...] *qui Unicum suum in ara crucis pro tua salute immolandum obtulerit*.

<sup>153</sup> IC, s. 788. W oryginale: *Dominus Iesus Christus ille est, qui redemptionis pretium pro te in captivitate mortis aeternae constituto exsolvit, non pecuniarum, sed proprii sanguinis thesauro*.

<sup>154</sup> Por. IC, s. 704. Ojciec Papczyński uznaje wstawiennictwo Mojżesza za ludem jako najtrafniejszy starotestamentalny typ męki Chrystusa. Stwierdza, że patriarcha przeciwstawił się Panu Zastępów (*se opposuit*), aby ratować lud przed karą za grzech. To, co było gotowością pasterskiego serca Mojżesza, w Chrystusie – Dobrym Pasterzu znalazło wypełnienie.

Boga Ojca do całego rodzaju ludzkiego, tak niepojęta i niewyraźna jest przepaść Jezusowej ofiary, który *własne ciało wydał na najbardziej okrutne, niesłychane męki i na najbardziej haniebną śmierć; duszę też ofiarował i z powodu swoich owiec poddał się takim smutom, boleściom, katuszom i cierpieniom, że tego nie tylko ludzki, ale nawet anielski umysł nie zdoła dostatecznie zgłębić, a żadne usta ludzkie czy anielskie wyrazić*<sup>155</sup>. Odpowiedzią św. Stanisława jest osobista modlitwa uwielbienia i zawierzenia, która pojawia się na ostatnich kartach rękopisu dzieła *Inspectio cordis* i stanowi Jego kaznodziejski testament: *Obym o mój Jezu! – będę to wciąż powtarzał! – obym Cię, o mój Jezu, tak kochał, jak Ty mnie ukochałeś! Obym umarł z miłości do Ciebie, który, choć byłeś nieśmiertelny, z miłości do mnie zechciałeś umrzeć!*<sup>156</sup>

Przyczyną sprawczą Odkupienia jest sam Bóg. Ludzie pełnią funkcję sprawczą, chociaż może im się wydawać, że demonstrują swoją władzę lub realizują polityczne i religijne cele. W podobny sposób Kaznodzieja postrzega grzeszność ludzi, która nie determinuje wydarzenie ofiary Krzyżowej. Formą hołdu dla Zbawiciela jest epigram okolicznościowy, napisany w przed rokiem 1662, streszczający dzieło Odkupienia:

„Śmierć poniósł. Któż jednak? Bóg–Człowiek Chrystus. Gdzież?  
Staął w Jeruzalem krzyż, | na nim zawisł Pan.  
Kto mordu dokonał? Judasz, tłum, pretor i Annasz.  
Śmierć On poniósł zaś, | aby lud z winy zmyć.  
W jakiej porze dnia przytrafił się mu okrutny los?  
W tej godzinie dnia, | co po ósmej trwa.  
W jaki sposób zmarł? Skłoniwszy głowę umarł.  
Swoich i wszystkich nas | Ojcu zawierzył wraz”<sup>157</sup>.

<sup>155</sup> Tamże. W innym miejscu Retor wskazuje na opisany w Ewangeliach kosmiczny wymiar adoracji Ukrzyżowanego: nawet gwiazdy, skały, ziemia i inne stworzenia dawały świadectwo najwyższej boleści spowodowanej okrutną śmiercią Stworzyciela. IC, s. 701.

<sup>156</sup> IC, s. 1031. Ta osobista modlitwa, wyrasta z przekonania, że każdy człowiek ma osobisty udział w męce Chrystusa, co wymaga osobistego nawrócenia: [...] *ty jesteś tym, który wydał Żydom najniewinniejszego Jezusa na wyszydzenie, biczowanie i ukrzyżowanie. Wydałeś nie jakiegoś zbrodniczego łotra, lecz najmiłościwszego Syna Bożego, nie człowieka złoczyńcę, lecz najlepszego, najlaskawszego swego Stwórcę i Ojca. Gdybyś bowiem zapytał Go dlaczego idzie do Jerozolimy, gdzie ma ponieść tak bardzo okrutny rodzaj śmierci, odpowiedziałby ci: „Dla grzechu mego ludu” (Iz 53,8). I słusznie zgodnie z prawdą dodałby: „Dla twoich bardzo wielkich i trudnych do zniesienia grzechów”*. IC, s. 657.

<sup>157</sup> PRA, s. 450. Retor ten epigram nazywa *bardziej pobożnym niż udanym pod względem formalnym*, co B. Kupis, tłumacz i znawca jego twórczości, uważa za bardzo niesprawiedliwą ocenę. Oto oryginał: *Mortuus est: quisnam? Deus ac Homo Christus; ubinam? In Cruce, qua Solymae Golgotha spectat opes. Quis necis Auctor erat? Iudas, plebs, Praetor, et Annas: Mortuus est autem pro populi scelere. Tempore quonam obiit tristissima fata? diei quae post octavam volvitur, hora fuit quomodo mortuus est? postquam nos, et sua Patri tradidit, inflexo vertice mortuus est*. Przekład nie oddaje dokładnie elegijnego charakteru utworu, gdzie zwrot: *mortuus est* stanowi motyw przewodni, otwierający i zamykający epigram.

#### 1.2.1.4. Pasja mistyczna

Określenie użyte w tytule paragrafu jedynie w przybliżony, opisowy sposób odnosi się do ważnej intuicji teologicznej św. Stanisława Papczyńskiego. Dostrzega on kontynuację pasji Zbawiciela po Jego chwalebnym zmartwychwstaniu: *Chrystus tylekroć jest zabijany przez grzeszników, ilekroć plamią oni bezbożnymi przestępstwami duszę stworzoną na obraz Boży, zgodnie z tymi słowami Apostoła piętnującego grzeszników: „Znowu krzyżują w sobie Syna Bożego” [Hbr 6,6]*<sup>158</sup>. Paradoksalnie, opinia ta pojawia się w kontekście Jezusowej zapowiedzi swojego zmartwychwstania [por. Łk 18,33], pochodzącej z Ewangelii odczytywanej w niedzielę pięćdziesiątnicy, która poprzedzała okres Wielkiego Postu. Pasja Chrystusa może wynikać z Jego utożsamienia się z każdym dzieckiem Bożym. Ponieważ grzech niszczy w nim podobieństwo do jedynego Obrazu Boga niewidzialnego, przez to *znowu najlaskawszy Pan jest biczowany, opluwany i krzyżowany*<sup>159</sup>. Męka mistyczna odnawia się i powtarza, o czym świadczy przysłówek *rursus*, obecny w tekście natchnionym i powtórzony w refleksji Autora<sup>160</sup>. Zarzut autora listu do Hebrajczyków<sup>161</sup> skierowany jest do chrześcijan, którzy przeżyli wstępną inicjację wiary, ale definitywnie odrzucili drogę Bożą. Kaznodzieja natomiast myśli o chrześcijanach, dopuszczających się potwornych grzechów (*sceleres*)<sup>162</sup> w *infelicissimo tempore*, co jest aluzją do ostatnich dni karnawału. Jego uwaga ma więc sens kerygmaticzny, co nie wyklucza jej ogólnego przesłania. Za stałą okoliczność, wywołującą mękę Baranka Bożego, o. Papczyński uznaje również niegodne przyjęcie Komunii św. *O, ileż to razy – zauważa – między świątynią i ołtarzami, a nie tylko między pucharami i stołami, bywa zabijany na ofiarę i na nowo krzyżowany niewinny Baranek, Jezus, przez niegodnie przyjmujących Komunię świętą!*<sup>163</sup>

---

<sup>158</sup> IC, s. 658. Ojciec Papczyński przyjmuje sens dosłowny tekstu Hbr 6,6. W samym Liście mamy do czynienia z pewną antynomią. Czytamy bowiem w 9 rozdziale, że Chrystus *w takim przypadku musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków, aby zgładzić grzech przez ofiarę z samego siebie (Hbr 9,26)*. Uznaje zatem, że nie ma sprzeczności między jedyną ofiarą Odkupienia, a trwającą w czasie pasją Chrystusa, powodowaną przez ludzi żyjących w czasach Nowego Przymierza.

<sup>159</sup> Tamże: [...] *rursus Dominum benignissimum flagellis caedi, conspui suspendique scito*.

<sup>160</sup> Łaciński zwrot *rursus crucifigentes* stanowi przekład greckiego imiesłowu *anastaurountas*. Po polsku powinien być oddany orzekająco: „od nowa krzyżują”. Por. *Grecko-polski Nowy Testament*, Vocatio, Warszawa 2006, s. 1043, przypis \*\*\*.

<sup>161</sup> W czasach św. Stanisława powszechnie zaliczano list do Hebrajczyków do *Corpus Paulinum*, stąd jego opinia o autorstwie Apostoła, zresztą powtarzana w innych miejscach.

<sup>162</sup> W oryginale użyte słowo *scelus* 1. zbrodnia, przestępstwo; 2. nikczemność, zuchwałość, złość, bezbożność, podkreśla drastyczność i rozmiar wykroczenia. Por. SKŁP, s. 608.

<sup>163</sup> IC, s. 960: *O quoties inter templum et aras, non tantum inter pocula et mensas, ab indigne suscipientibus innocens Agnus, Iesus, mactatur rursusque crucifigitur!*

Po raz kolejny pojawia się przysłówek *rursus*, wskazujący na wciąż odnawiającą się ofiarę, a profanacja Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej uznana zostaje za największą zbrodnię.

Ostatecznie Kaznodzieja, nie wartościując skali wykroczenia, formułuje dramatyczne oskarżenie wobec każdego grzesznika. Wprowadza dwie perspektywy czasowe, odnośnie do skutków popełnianego zła: *Bo ty jesteś tym, który powiódł na krzyż Chrystusa, i o zgrozo, gdy postępujesz bezbożnie co dzień go krzyżujesz!*<sup>164</sup> Tak postawiony problem rodzi liczne pytania: Czy grzechy ludzi wszystkich czasów uderzyły w Chrystusa, ofiarującego się Ojcu na Kalwarii, w konsekwencji czego teza o trwającym Jego cierpieniu traci racje teologiczne? Czy może jest taki rodzaj grzechu, który dzisiaj dotyka Zasiadającego po prawicy Ojca? Czy uzasadnione – z punktu widzenia chrystologii – jest literalne odczytanie fragmentu Hbr 6,6, a może wymaga on wyłącznie lektury analogicznej lub duchowej?<sup>165</sup> Czy nie istnieje poważna racja, aby Chrystusową pasję zinterpretować w perspektywie antropologiczno-eklezyjalnej, opierając się na Jego zapewnieniu, że ze swymi uczniami pozostanie aż do skończenia świata i w związku z tym nie uznać, że cierpi On dzisiaj w swoich braciach i siostrach?<sup>166</sup> Odpowiedzi na te pytania pozostają otwarte. Nie budzi zaś wątpliwości przekonanie św. Stanisława, że więź Chrystusa z człowiekiem generuje w chwalebnym Człowieczeństwie bolesną reakcję z powodu upadku tego, którego umiłował.

### 1.2.2. Redivivus

Św. Stanisław Papczyński, opisując dzieło Odkupienia<sup>167</sup>, zatrzymuje się na kontemplacji męki Pańskiej: Twój rozum nie będzie w stanie pojąć mąk, katuszy i boleści Boga-Człowieka. Niech też ci to wystarczy, gdy pojmiesz, iż On dla zadośćuczynienia za niezliczone

---

<sup>164</sup> IC, s. 657. W oryginale: *Tu es, tu, qui in cruce egisti Christum; et, eheu! agis quotidie, cum impie agis!*

<sup>165</sup> W najnowszym komentarzu do Listu do Hebrajczyków interesujący nas tekst jest interpretowany jako stan permanentnego trwania w odstępie od wiary w Chrystusa, a co za tym idzie zabijania życia Bożego w sobie. Przyczyną tego stanu rzeczy nie jest głębokość upadku, ale nieprzerwane działanie, tworzące niezmienną sytuację. Por. A. Malina, *List do Hebrajczyków*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2018, s. 311-312.

<sup>166</sup> Lakonicznie, a zarazem jednoznacznie wyraża to papież Benedykt XVI, Audienca generalna w Wielką Środę 8 IV 2009: *Męka Pana trwa nadal w cierpieniach ludzi. Jak słusznie pisze Blaise Pascal, «konanie Jezusa trwać będzie aż do skończenia świata; nie należy spać w tym czasie» (Myśli, 553).*

<sup>167</sup> Teologia systematyczna widzi dzieło odkupienia szerzej jako tajemnicę paschalną: Odkupienie urzeczywistnia się w ramach ziemskiej misji Chrystusa od wcielenia przez mękę, śmierć na krzyżu, zmartwychwstanie, aż po wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego; umierając na krzyżu jako kapłan i żertwa ofiarna zarazem, składa Bogu przez Ducha wiecznego samego siebie; jego odkupieńcza misja dopełnia się w wylaniu Ducha Świętego, ogarniającego swą mocą zbawczy dramat, uzdalniającego ludzi do uczestnictwa w owocach odkupienia i prowadzącego do jego spełnienia. M. Pyc, *Odkupienie*, EK, t. 14, kol. 313.

grzechy cierpiał nieskończone męki<sup>168</sup>. W opisie Paruzji zaś dopowiada, że wtedy ukaże się na obłokach narzędzie naszego odkupienia, najświętsze drzewo krzyża<sup>169</sup>.

Czym wobec tego jest Jego zmartwychwstanie? Jedyne epilogiem właściwej historii? A jeśli tak, czy koncentracja na Cierpiącym i Ukrzyżowanym Zbawicielu nie dewaluje obrazu Zmartwychwstałego, który od początku chrześcijaństwa stanowi fundament wiary Jego uczniów? Odpowiedź Kaznodziei wydaje się przebiegać dwutorowo, proklamując Chrystusowy triumf i chwałę, czyli zwycięstwo nad szatanem i śmiercią, a zarazem nowe stworzenie, którego początkiem jest Zwycięzca śmierci.

### 1.2.2.1. Zwycięzca piekła, świata i śmierci

Pierwszym pojęciem istotnym dla wczytania się w myśl rezurekcyjną o. Papczyńskiego jest *restauratio*<sup>170</sup>. W sensie ścisłym odnosi ten termin do Chrystusa, który zapowiadał uczniom swoje zmartwychwstanie, czyli odbudowanie świątyni swego Ciała zburzonej przez Żydów<sup>171</sup>. Korzysta z niego w komentarzu na Narodzenie NMP, zapowiadając przez Jej Syna odnowienie całego świata<sup>172</sup>. Przedstawienie w świątyni Nowonarodzonego, który przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu, odczytuje jako prorocstwo zbawcze: *Oby On był na upadek i zniszczenie tych rzeczy, które piekielny architekt, zły duch, w twoim sercu i w twojej duszy urządził! Oby Pan to zniszczył, a zniszczone dzieła Ducha Świętego naprawił i odbudował*<sup>173</sup>. Odnowienie mistycznej świątyni Bożej koresponduje z kolejnym obrazem: *Dusza twoja jest miastem najwyższego Pana*<sup>174</sup>, nad której ruiną płacze Zbawiciel, pragnąc jego naprawy. Jego miłosierdzie odnawia uszkodzony statek (człowieka), odbywający podróż życia: *Ty, duszo moja, jeszcze borykasz się na bardzo niebezpiecznym morzu świata [...] Ileż to razy byłaś [...]przypędzona do bram piekła burzami rozpętanymi przez złego ducha. Byłabyś zginęła ogarnięta ciemnością nocy grzechów i falami pokus, gdyby ci nie zaświeciła bardzo jasna gwiazda przewodnia, Boże Miłosierdzie, i nie skierowała cię błędzacej na drogę prawdy, [...] oraz gdyby nie wzmocniła*

---

<sup>168</sup> IC, s. 982.

<sup>169</sup> IC, s. 1049

<sup>170</sup> *Restauratio* oznacza odświeżenie, odnowienie (odnawianie), naprawę, odbudowanie. SKŁP, s. 587.

<sup>171</sup> Por. IC, s. 867 [...] *templum sui corporis a Iudaeis dissolutum triduo restauraturum*.

<sup>172</sup> Por. IC, s. 912: [...] *suam totum orbem per obedientiam restauraturi fuere*.

<sup>173</sup> IC, s. 626: [...] *haec ille destruat et destructa Spiritus Sancti fundamenta resarciat restauretque*.

<sup>174</sup> IC, s. 761.

ciebie już poranionej i osłabionej (sauciam fractamque restaurasset)<sup>175</sup>. Ostatecznie Chrystusowi zostaje nadany tytuł *Restaurator*. Zamiast wydania wyroku na zasługujących na śmierć wieczną z powodu ich występku, przez swoją najokrutniejszą śmierć zdobywa dla nich nieśmiertelność<sup>176</sup>.

Dzieło dokonane przez Syna Bożego w noc zmartwychwstania ujawnia Jego moc nad śmiercią i grzechem. Analogicznie może On odbudowywać zniszczone przez złego ducha świątynie Ducha Świętego, a duszę zranioną i złamaną podczas żeglugi przez doczesność odnowić. Kaznodzieja wyraźnie wskazuje na konfrontację Zbawiciela z *piekielnym architektem*, którego działania niszczą Boże piękno człowieka<sup>177</sup>. Stwierdza: *Chrystus Pan przyszedł na świat, aby budować, ale też burzyć; niszczyć i rozwalić to, na czym opierają się dzieła demona, a odnowić co uczynione ręką Bożą, zniszczone zostało podstępem tego najpodstępniejszego piekielnego Ulissesa* [tł. moje W.S.]<sup>178</sup>. Natomiast w komentarzu do czytań na wtorek wielkanocny, mówiących o przyjściu Chrystusa do uczniów zamkniętych w wieczniku, nazwie go pogromcą piekła: *Albowiem ten zmartwychwstały pogromca piekła, świata i śmierci, niezwyciężony Jezus* (redivivus ille Stygis, orbis mortisque debellator invincibilis Iesus), *przyjdzie do mieszkania czy też do wiecznika twego serca i u ciebie się zatrzyma*<sup>179</sup>. Tytuł *redivivus* jest najczęściej stosowanych określeniem Chrystusa w okresie paschalnym<sup>180</sup>, akcentując Jego nowy stan istnienia.

---

<sup>175</sup> IC, s. 790. Gwiazda przewodnia (org. clarissima cynosura), czyli najjaśniejsza gwiazda w konstelacji Małej Niedźwiedzicy - punkt nawigacyjny dla żeglarzy - przez równoważnik zdania zostaje utożsamiona przez o. Papczyńskiego z miłosierdziem Bożym. Wielka litera w tłumaczeniu sugeruje osobę a nie przymiot. Tylko raz oprócz tego miejsca w inwokacji do Chrystusa: *o Dobroci! o Miłosierdzie! Co dobrego osiągniesz przez to, że mnie potępisz?* (IC, s. 799) powtórzony jest ten sposób zapisu. Wprawdzie w TDM, s. 1183 gwiazdą przewodnią nazwana jest Maryja, jednak kontekst wskazuje na Osobę Chrystusa, a co za tym idzie *Miserocordia* staje się jednym z Jego imion.

<sup>176</sup> W tłumaczeniu „Odkupiciel”, chociaż pierwotny sens terminu *restaurator* to odnowiciel. Por. IC, s. 1026.

<sup>177</sup> Por. M. Kozak MIC, *Szatan – strategia ataku i obrony*, w: *I aby owoc wasz trwał*, red. naukowa A. Pakuła MIC, Rzym-Warszawa 2008, s. 93-97. Problematyka demonologiczna w twórczości św. Stanisława czeka na opracowanie, przynajmniej w formie artykułu.

<sup>178</sup> IC, s. 626. W oryginale: *Christum Dominum venisse in mundum partim, ut aedificet; partim, ut destruat, diruat destruatque ea, quae daemonis opera steterunt; restauret illa, quae Dei manu facta eiusdem astutissimi Ulyssis infernalis astu diruta sunt*. W wypowiedzi Retora widać grę słów. Chrystus przyszedł zniszczyć to, na czym opierają się dziełach złego, ponieważ ten niszczy to, co wychodzi z ręki Boga.

<sup>179</sup> IC, s. 695. Tytuł „pogromca” należałoby raczej przetłumaczyć w tym kontekście jako zwycięzca, ponieważ *debello*, *-are* znaczy walczyć do końca, pokonać. O. Paczyński w sensie dosłownym o Chrystusie, pogromcy złych duchów, mówi *cacodaemonum domitor*. Por. IC, s. 671.

<sup>180</sup> Źródłem dla przymiotnika *redivivus* (znowu użyty, wracający, odświeżony, przydatny do użycia, odrodzony i zmartwychpowstały) jest rzeczownik *redivivum* (stary materiał budowlany wzięty ponownie do użytku). *Redivivus* najczęściej odnosi się do Pokarmu eucharystycznego: *Ten nieśmiertelny Pan, którego zmartwychwstałego z żywą wiarą (redivivum viva fide) będziesz dzisiaj u siebie gościł, w tym wszystkim będzie ci największą pomocą*. IC, s. 688-689. *Zmartwychwstały Jezu (Iesu redive), którego obecność u siebie jeszcze trochę czuję, oświecasz mnie jako Słońce, i jako mąż przepasany mocą usuwasz każdy twardy kamień z mego serca*. IC, s. 690. [...] *choć Chrystusa zmartwychwstałego przyjmiesz w Komunii świętej* (*Christum redivivum in sanctis-*



Ze względu na źródłosłów może on być aluzją do odrzuconego kamienia, który staje się głowicą węgla. W walce z szatanem Chrystus wydawał się być pokonany w momencie haniebnej śmierci na Krzyżu, jednak powraca jako odnowiony i pełen chwały: *Apostołowie nie mogli się nie radować, gdy ujrzeli zmartwychwstałego Pana, którego gorzko oplakiwali jako zmarłego. Nie wiesz też, czy kiedykolwiek zdarzyło się im doświadczyć większej radości od tej, która ich przepełniła, gdy oglądali zmartwychwstałego Jezusa*<sup>181</sup>. Radość uczniów wynika z triumfu ich Mistrza nad śmiercią, która od zarania ludzkości jest jej wrogiem: *Podwójną bowiem śmiercią zostaliśmy dotknięci w samym raju: jedna to śmierć ciała, której nikt nie może uniknąć, druga to śmierć duszy, którą nasz najmiłosierniejszy Zbawiciel przezwyciężył swoją śmiercią*<sup>182</sup>. Owocem Chrystusowego zmartwychwstania<sup>183</sup> w życiu jego uczniów jest stan łaski, który oddala lęk przez światem, piekłem i śmiercią (mundum, orcum et mortem). W swojej misji mesjańskiej trzykrotnie dokonał cudu wskrzeszenia z martwych, co Kaznodziei pozwala nazwać Go *Excitator mortuorum*, to jednak dopiero pokonanie śmierci w sobie samym, otwiera wszystkim dostęp do życia w duchu. Wyrazem zwycięstwa nad szatanem i śmiercią jest posłanie zapowiedzianego Ducha Świętego, który *przychodzi z nieba, wysłany przez Chrystusa Pana, z owej nieśmiertelnej twierdzy triumfującego Niebieskiego Władcy*<sup>184</sup>. Pocieszyciel, nazwany przez o. Papczyńskiego także nauczycielem, opiekunem, pomocnikiem<sup>185</sup>, udziela uczniom niesłychanej wielkoduszności i niezwykłego męstwa, które strach i małoduszność ujawnione podczas męki Mistrza przekształcają w gotowość głoszenia Jego Ewangelię i nawracania pogan. Radości nie odbiorą im prześladowania, niezliczone klęski, wielkie krzyże i zagrożenie utraty życia, ponieważ czynią to dla imienia Chrystusa<sup>186</sup>. Życie w mocy Ducha staje się nieustanną partycypacją w zwycięstwie Tego, którego Autor *Inspectio cordis* nazywa Redivivus.

---

sima [Communione]), jednak pozostaniesz martwy duchowo. IC, s. 692. *Wielki Pan przyszedł dzisiaj do mieszkania twej duszy [...], którego zmartwychwstałego Święta Rodzicielka, uczennice i uczniowie z niezwykłą radością pozdrawiali (cum gaudio redivivum salutarunt) IC, s. 730.*

<sup>181</sup> IC, s. 700. W oryginale: *Non poterant non gaudere Apostoli, cum illum **redivivum** conspicerent, quem mortuum acerbè deplorabant. Et nescias, an illis unquam maius isto potuisse contigit gaudium, quo inundabant Iesum a mortuis redeuntem videntes.*

<sup>182</sup> IC, s. 783. *Duplicem enim mortem in paradiso ipso acquisivimus: alteram corporis, quam nemo queat evitare; alteram animae, quam sua morte misericordissimus Servator noster sustulit.* Czasownik tollo, -ere oprócz pierwszego znaczenia podnosić do góry, posiada sens przenośny: usunąć, oddalić, wymazać, zatrzeć, ale również zniszczyć, zburzyć, zabić. Użyty czas przeszły dokonany wskazuje na definitywne rozstrzygnięcie. W dziele *Christus patiens* czytamy: [...] *śmierć, ten kat całego naszego rodzaju ludzkiego, ten tyran wszechświata, poddała się zupełnie pokonana przez śmierć Życia.* CP, s. 1325

<sup>183</sup> *Resurrectio* jest niejako terminem technicznym, w *Inspectio cordis* występuje 11 razy, nazywając wydarzenie zbawcze praktycznie bez jakiegokolwiek dopowiedzenia.

<sup>184</sup> IC, s. 726: *A Christo Domino missus venit, ex alto, ex illa immortalis triumphantis Imperatoris caelestis arce.*

<sup>185</sup> IC, s. 723: [...] *magister, fautor, coadiutor solatorque.*

<sup>186</sup> Por. IC, 713-714.

### 1.2.2.2. Człowiek chwalebny

Zmartwychwstanie Chrystusa niejako zamyka to, co współczesna teologia nazywa wydarzeniem Chrystusa<sup>187</sup>. Wcielony, prawdziwy Bóg-Człowiek, pełniąc wolę Ojca<sup>188</sup>, przeszedł przez mękę i śmierć powraca na łono Ojca jako chwalebny Pan<sup>189</sup>. Św. Stanisław wyjaśnia, dlaczego w sensie czasowym *ascensio Domini* nie pokrywa się z Jego *resurrectio*: *Przyczyną zwłoki, dla której nasz Zbawiciel nie wstąpił do nieba w chwili chwalebnego zmartwychwstania, ale przez dłuższy okres czasu obcował z uczniami, było to, żeby ich umocnić w wierze i pełniej pouczyć o Boskich tajemnicach*<sup>190</sup>. Chrystofanie stają się możliwe dzięki wypełnieniu się słów Jezusa o wzniesieniu na nowo (restauratio) świątyni swego Ciała. Ponieważ termin ten nie występuje w tekście Wulgaty, nie mógł więc stanowić źródła dla o. Papczyńskiego. Uznać je można za jego teologiczną interpretację słów Jezusa: *Solvite templum hoc, et in tribus diebus excitabo illud. Ille autem dicebat de templo corporis sui*. [J 2,19.21]. W relacji Kaznodziei Chrystus *indicavit a mortuis se rediturum fuisse templumque sui corporis a Iudaeis dissolutum triduo restauraturum*. Opis faktu zmartwychwstania („restauracji” świątyni Ciała) wskazuje na podmiotową rolę Boskiej Jego duszy (anima Dei!): *Podobnie jak była ona złączona przed śmiercią z ciałem, tak samo w bardzo doskonały sposób sama zjednoczyła się z martwym ciałem. Łącząc się z nim, obudziła je jakby z krótkiego snu i przywróciła pełne chwały i nieśmiertelne. Tu wtedy wypełniły się te Jego słowa, które niedawno wypowiedział, gdy tak przyrównywał swe ciało do świątyni: „Rozwalcie tę świątynię, a w trzech dniach ją postawię” (J 2,19) (in triduo reedificabo illud)*<sup>191</sup>. Powyższy opis jednoznacznie wskazuje na tradycyjne rozumienie śmierci człowieka jako rozłączenia duszy i ciała<sup>192</sup>. Uwolniona od martwego ciała dusza Chrystusa (divinissima Christi Domini anima) zstępuje do otchłani (ad limbi carceres), aby ogłosić wyzwolenie świętym ojcom<sup>193</sup>, a następnie łączy się na powrót z martwym ciałem. Kaznodzieja

<sup>187</sup> Por. G. Strzelczyk, *Traktat o Jezusie Chrystusie*, Dogmatyka t. 1, Więź, Warszawa 2005, s. 426-435.

<sup>188</sup> Por. IC, s. 694: *Nawet Chrystus Pan nie kierował sam sobą, lecz miał Ducha, który Go prowadził, by jak najdokładniej wypełnić wolę Przedwiecznego Ojca*.

<sup>189</sup> Por. IC s. 730-731: *[...] cały zastęp duchów niebieskich, wyszedłszy Mu naprzeciw, zabrał na tronie z obłoków sprzed oczu śmiertelników i wyniósł aż na prawicę Ojca*.

<sup>190</sup> IC, s. 710.

<sup>191</sup> IC, s. 1058.

<sup>192</sup> Por. IC, s. 774. KKK 625-626 dla wyjaśnienia śmierci Jezusa Chrystusa powołuje się na autorytet ojców Kościoła: św. Grzegorza z Nyssy i św. Jana Damasceńskiego. Konkluzją jest 630 KKK: *Gdy Chrystus przebywał w grobie, Jego Boska Osoba nieustannie pozostawała zjednoczona zarówno z Jego duszą, jak i z Jego ciałem, chociaż były oddzielone od siebie przez śmierć. Dlatego ciało zmarłego Chrystusa nie uległo "skażeniu" (Dz 2, 27)*.

<sup>193</sup> Por. IC, 1057. W KKK 637 czytamy: *Zmarły Chrystus, w swojej duszy zjednoczonej z Jego Boską Osobą, zstąpił do krainy zmarłych. Otworzył On bramy nieba sprawiedliwym, którzy Go poprzedzili*.

używa czasowników *excitare* i *reddere*. O ile obraz przebudzenia z krótkiego snu wydaje się adekwatnie oddawać myśl Autora, o tyle wątpliwość budzi sformułowanie „przywróciła pełne chwały i nieśmiertelne”. Ciało Zbawiciela nie mogło wcześniej mieć ani chwały, a tym bardziej nieśmiertelności, jakie zobaczyli pierwsi świadkowie, nic więc nie zostało mu przywrócone<sup>194</sup>. *Reddere* oznacza wynagrodzić, wypłacić, ale również ofiarować, co wskazuje na zapłatę lub nagrodę za trud męki. Boskie ciało nie zaczęło w grobie wydzielać nieprzyjemnej woni, jaką po czterech dniach wydawało ciało Łazarza [por. J 11,39]; nie uległo też żadnej zmianie. *Faktycznie wyszło z grobu bardzo chwalebne i rozbłysło tylu promieniami nieśmiertelnej jasności, ilu ranami było przedtem pokryte*<sup>195</sup>.

W człowieczeństwie Chrystusa natura ludzka zostaje przebóstwiona i takim objawia się On swoim uczniom: Jak wielka radość wypełniła wtedy serca strapionych Apostołów! jak wielkie było ich wesele!, jakie uniesienie z radości!, gdy ujrzeli wśród siebie w największej chwale triumfatora nad śmiercią, Jezusa! Gdy zobaczyli Go w Jego własnym uwielbionym Ciele, ubranym w najwyższy majestat i ozdobionym tylu przywilejami!<sup>196</sup> Śmierć, która była obumarciem ziarna rzuconego w ziemię [por. J 12, 24-25], wywołuje plon obfity przejścia człowieczeństwa ze stanu łaski do stanu chwały. Retor głosi pochwałę tego dnia w którym martwe ciało, wbrew prawu natury, wróciło do życia<sup>197</sup>. Wydarzenie Chrystusa jest zapowiedzią powszechnego zmartwychwstania ciał u kresu czasów: Ciało uzyska nieśmiertelność, niecierpliwość, ruchliwość i trudną do pojęcia jasność<sup>198</sup>. W ten sposób przewyciężone zostanie zauważalne w nauczaniu Kaznodziei platońskie podejście do natury człowieka jako duszy uwięzionej w ciele (*in carcere duro corporis existentem*), co niekiedy prowadziło do przeakcentowania potrzeby umartwienia ciała<sup>199</sup>.

---

<sup>194</sup> Jedynym uzasadnieniem owego „przywrócenia chwały i nieśmiertelności” byłoby odwołanie się do pierwotnego stanu człowieka, przed pierwszym odstępstwem. Jakkolwiek św. Stanisław często odnosi się do pierwotnej niewinności człowieka jako zamysłu Boga Stwórcy, to w tym miejscu zdaje się tego nie czynić.

<sup>195</sup> IC, s. 688.

<sup>196</sup> IC, s. 695. W oryginale: *cum **mortis triumphatorem** Iesum in medio sui summa in gloria conspexissent! cum corpus ipsius glorificatum, summa conspicuum maiestate totque privilegiis ornatum vidissent!* Idea triumfu, starożytnej praktyki rzymskich imperatorów-zwycięzców, związanej z uroczystym wkroczeniem do Wiecznego Miasta, Założycielowi marianów jest bardzo dobrze znana, np. Por. PRA, s. 575-578; IC, s. 685. Nazwanie Chrystusa, ukazującego się uczniom, triumphator odwołuje się niewątpliwie do chwalebnych pochodów rzymskich, a jeszcze wyraźniej ujawnia się to w odniesieniach do Jego wniebowstąpienia. Por. IC, s. 717, 855. Papczyński jest również autorem pochwalnego utworu literackiego: *Triumf bez zmaży pierworodnej poczętej wielkiej Dziewicy*, jako wstęp do: D. K. Kochanowski, *Novus Asserendae Immaculatae Conceptionis Deiparae Virginis Modus*, Cracoviae 1669, s. XVIII-XIX.

<sup>197</sup> IC, s. 689. W oryginale: *quo corpus mortuum ultra legem naturae **reviviscit**.*

<sup>198</sup> IC, s. 1059. W oryginale: *Illud immortalitatem, impassibilitatem, agilitatem claritatemque vix concipiendam acquirit.*

<sup>199</sup> Por. IC, s. 612.

Tym, co zaskakuje w rozważaniach św. Stanisława, dotyczących tajemnicy zmartwychwstania, jest przenikliwa nieobecność Boga Ojca, który jakby chciał odstąpić całą chwałę Ukrzyżowanemu i Zmartwychwstałemu. Chrystus bowiem jako Bóg pokonuje śmierć, szatana i świat (synonim wszelkiego zła), On jest Autorem powstania z martwych, On posyła Ducha Świętego. W opisach Zmartwychwstałego ani razu nie pojawia się strona bierna, nie ma więc idei wskrzeszenia Jezusa, być może dlatego, żeby podkreślić nieodwołalność i inność Jego powrotu do życia niż tych osób, które sam wskrzesił. Jeśli chodzi o terminologię, to prawie nieobecny jest przymiotnik *resurgens*, bezpośrednio nawiązujący do pojęcia *resurrectio*, a pojęcie „Pascha” zostało tylko raz użyte i to jako określenie Eucharystii. Święty Stanisław wybrał inne określenia *redivivus* i *restauratio*, aby ukazać jedność najważniejszego wydarzenia w historii świata, jakim jest zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

## 2. Sponsus Ecclesiae et Fons vitae

Święty Stanisław Papczyński w różnych okolicznościach wyraża swoją miłość do Kościoła – Matki, najwyraźniej wybrzmiewa to przy spisywaniu pierwszego testamentu w 1692 r.<sup>200</sup> W *Testamencie Drugim* natomiast, sporządzonym w pierwotnej wersji w roku 1699, a więc na dwa lata przed śmiercią, w duchu dziękczynienia odwołuje się do zdarzenia z czasów najazdu szwedzkiego, gdy okazał gotowość oddania życia za wiarę katolicką. Zachowanie otrzymanej wiary poczytuje sobie za wielką łaskę Boga<sup>201</sup>. Dyspozycję przyjęcia całego nauczania Kościoła deklaruje również w tzw. *Oblatio*, wyznając wiarę wspólnoty i obiecując, że przyjmie wszystko, co będzie podane do wierzenia<sup>202</sup>. Posłuszeństwo wiary uważa za fundament wzrostu w świętości życia wiernych, a zwłaszcza osób poświęconych Bogu. Nadto

---

<sup>200</sup> PZ, s. 1486: *Ponieważ urodziłem się i zostałem wychowany w wierze rzymskokatolickiej, w niej też umieram, wierząc we [wszystko] to, w co wierzy święta Matka Kościół i co do wierzenia poleca, i co potem (a to dla zasługi wiary) poleci do wierzenia. Jeśli kiedyś coś przeciwnego tej wierze nierozważnie pomyślałem, powiedziałem albo napisałem, to odwołuję, a nawet chcę, żeby to było niepomyślane, niepowiedziane i nienapisane.*

<sup>201</sup> PZ, s.1494: *[...] publicznie oświadczam, że odchodzę z tego ziemskiego życia w wierze rzymskokatolickiej, za którą byłem gotów przelać krew w czasie wojny szwedzkiej, gdy na mnie, idącego ze [Starego] Miasta z towarzyszem w pobliżu [kościół] Ojców Dominikanów, napadł, dobywszy miecza, żołnierz heretycki. Podczas gdy towarzyszył uciekał (choć był Niemcem), ja, uklękawszy, wystawiłem kark do ścięcia, lecz zrządzeniem Boskiej opatrności tak się stało, że nie odniosłem żadnej rany, chociaż zostałem trzykrotnie bardzo mocno ugodzony; jednak przez prawie półtorej godziny doznawałem ogromnego bólu.*

<sup>202</sup> PZ, s. 1423: *Wyznaję, że wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co w przyszłości poda do wierzenia, zwłaszcza zaś wyznaję, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta została bez zmaczy pierworodnej, i obiecuję, że będę szerzył Jej cześć i bronił jej nawet kosztem mego życia.*

w *Regule życia* poleca współbraciom stałą, codzienną modlitwę za Kościół<sup>203</sup>. Jego eklezjologia osadza się na nauczaniu Soboru Trydenckiego, wpisując się w polską recepcję jego postanowień. Kościół święty<sup>204</sup> – według Założyciela marianów - to nade wszystko wspólnota hierarchicznie ukształtowana z ustanowienia Chrystusa, pozostająca pod władzą Namiestnika Chrystusowego<sup>205</sup>, trwająca w jednej wierze, uświęcana sakramentami i dążąca do wiecznej ojczyzny. Należą do niego także święci (*Ecclesia triumphans*) oraz cierpiący w czyśćcu<sup>206</sup>. Kościół Rzymski jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym. Jako jedyny spośród innych Kościołów chrześcijańskich posiada w Słowie Bożym, Tradycji i sakramentach<sup>207</sup> prawowierną doktrynę i skuteczne środki zbawienia.

Według ówczesnego kalendarza liturgicznego, szczególnym czasem Kościoła był okres po Zesłaniu Ducha Świętego, *post Pentecosten*. Podstawą poniższej analizy będą więc komentarze biblijne ojca Papczyńskiego na niedziele po Pięćdziesiątnicy<sup>208</sup>, na uroczystości i święta Najświętszej Maryi Panny oraz świętych Pańskich. W Niepokalanie Poczętej Matce Pana, a także w uznanych za świętych naśladowcach Chrystusa najwyraźniej ujawnia się bowiem świętość i blask samego Kościoła. Pytaniem zasadniczym pozostanie to, jaki obraz Boga wyłania się z przyczynków eklezjologicznych zawartych w *Inspectio cordis*? Jak o Bogu mówi św. Stanisław, nawiązując do tajemnic życia Maryi oraz wspominanych w roku liturgicznym świętych? Kim zarazem jest Bóg wspólnoty Kościoła?

## 2.1. Niebieski Oblubieniec

Założyciel marianów wielokrotnie nazywa Jezusa Chrystusa Oblubieńcem. Tytuł ten wyrasta z biblijnego objawienia się Boga jako miłującego i pragnącego wejść w Przymierze,

---

<sup>203</sup> Por. NV, s. 61. Przełożonym domów zakonnych poleca, by ciągle ktoś odprawiał rekolekcje i błagał tam gorąco Bożą dobroć za Kościół rzymskokatolicki.

<sup>204</sup> Określony także *Ecclesia militans*, w tłumaczeniach natomiast zamiennie Kościołem walczącym i wojującym. Por. IC, s. 740, IC, s. 872, TDM, s. 1076,

<sup>205</sup> Najczęściej używane przez Papczyńskiego określenie dotyczące papieża to *Vicarius Christi*.

<sup>206</sup> Por. IC, s. 872.

<sup>207</sup> Por. PRA, s. 206-210. W mowie pochwalnej ku czci św. Kazimierza o. Stanisław daje wyraz poglądom eklezjologicznym swej epoki, dotyczącym tzw. schizmatyków (tutaj wierzących prawosławnych) oraz heretyków, którzy nie mają w pełni udziału w łasce odkupienia.

<sup>208</sup> W *Inspectio cordis* mamy kompletny komentarz Papczyńskiego do fragmentów czytań wszystkich 24 niedziel po Zesłaniu Ducha Świętego, z tym, że pierwsza jest dedykowana Trójcy Świętej, druga natomiast wpisywała się w oktawę po uroczystości Bożego Ciała.

tak z narodem wybranym, jak i z poszczególnymi osobami<sup>209</sup>. Miłość oblubieńcza Boga stanowi klucz interpretacyjny dla całej historii zbawienia, w sposób szczególny historii Kościoła, jak również dla samego św. Stanisława Papczyńskiego. Świadczy o tym aż 20-krotne cytowanie starotestamentalnego poematu o miłości, czyli Pieśni nad Pieśniami. Przekonującym tego dowodem jest pochwała miłości, wygłoszona przez Kaznodzieję w komentarzu do ewangelicznego opisu nawrócenia Marii Magdaleny: *O naprawdę korzystna miłości Boga! Przez nią osiąga się Tego, którego się miłuje! Zaprawdę dobrze jest kochać Nieskończonego i przez Nieskończonego być kochanym! O miłości nienasycona, słodka, stała, łaskawa, spokojna, chwalebna, nieograniczona! Spraw, aby można cię doświadczyć! Udziel się, aby można w tobie zasmakować, by zawsze palić się twoim ogniem, a nigdy nie spłonąć, by wciąż ciebie pragnąć, a nigdy się nie nasycić! O Boże! spraw, abym kochając Ciebie prawdziwie i służąc Ci z czystej miłości, kiedyś wreszcie, w najszczęśliwszym kraju widzenia Ciebie, zanucił Ci najśłodszą pieśń miłości: „Znalazłem Tego, którego miłuje dusza moja, pochwyć Go i nie puszczę” na wieki! (por. Pnp 4,3)<sup>210</sup>.*

### 2.1.1. Obrazy Kościoła

Warto najpierw zapytać św. Stanisława Papczyńskiego, co ma na myśli, używając określenia Kościół? Co kryje się pod tym pojęciem, powszechnie obecnym w jego kaznodziejstwie i pismach? Zachowane teksty Założyciela marianów powstały w języku łacińskim. W tym języku, podobnie jak w większości innych starożytnych i współczesnych, termin Kościół jest rodzaju żeńskiego. *Ecclesia* to niewiasta. Tak określa ją symbolicznie Księga Apokalipsy św. Jana w rozdziale 12. Kobiece obrazy ewangeliczne dla ojca Papczyńskiego okazują się najbliższe w odkryciu *Misterium Ecclesiae*, jej istoty i roli w historii zbawienia. Spośród wielu innych, cztery wydają się najadekwatniej wyrażać jego myśl eklezjologiczną<sup>211</sup>.

---

<sup>209</sup> *Słownik Teologii Biblijnej*, red. naczelny Xavier Leon-Dufour, tłum. Kazimierz Romaniuk, Poznań 1990, s. 586-589.

<sup>210</sup> IC, s. 890.

<sup>211</sup> Na trzy z poniżej wymienionych obrazów biblijnych zwrócił uwagę M. Kozak MIC w szkicu teologicznym zatytułowanym *Pisma o. Stanisława Papczyńskiego w perspektywie eklezjologicznej*, w: *Mąż Boży* pod red. A. Pakuły, s. 59-62. Warszawa 2007.

### 2.1.1.1. Oblubienica

Pierwszy obraz Kościoła, pojawiający się w pismach św. Stanisława, nawiązuje do słów św. Jana Chrzciciela o przyjacielu Oblubieńca, który widząc, że ten poślubia oblubienicę, przeżywa największą radość (por. J 3, 21). Kościół jest nazywany właśnie oblubienicą Chrystusa, nieśmiertelnego króla<sup>212</sup>. Eklezja jest piękna. Jej piękno pochodzi od ukrzyżowanego Króla chwały, który na krzyżu rodzi ją ze swego otwartego boku. Chrystus jako prawdziwy oblubieniec zastawia dla swojej oblubienicy stół, którym jest Eucharystia. Właśnie w kontekście eucharystycznym pojawia się ten termin w najbardziej wyrafinowanej formie: [...] *przedziwny Sakrament, dany na duchowy pokarm duszom wiernych, pozostawił Pan Jezus jako zadatek wiecznej miłości swojemu Kościołowi, swej Oblubienicy*<sup>213</sup>. Pełni miłości doświadcza Kościół chwalebny (tryumfujący). Wspólnota wierzących na ziemi natomiast w Eucharystii otrzymuje niejako przedsmak tej pełni. Największy Sakrament czyni stale obecną miłość Chrystusa Oblubieńca wobec swej Małżonki<sup>214</sup>. W perspektywie doczesnej pozostaje najdoskonalszym zjednoczeniem i urzeczywistnieniem miłości oblubieńczej, która czerpie owoce z tajemnicy odkupienia<sup>215</sup>. Pokarm eucharystyczny uzdalnia Oblubienicę do przetrwania każdej próby wierności. Obraz Eklezji karmionej w doczesności Chlebem aniołów może być delikatną aluzją do apokaliptycznej Niewiasty przeniesionej na pustynię, gdzie ma przygotowane przez Boga miejsce i pokarm na czas, czasy i połowę czasu (por. Ap 12, 6.10). Na otrzymaną miłość Kościół-Oblubienica odpowiada swemu Królowi nieustanną pieśnią uwielbienia<sup>216</sup>. W tym kontekście św. Stanisław pozwala sobie nazwać Eklezję królową, która czerpie swoją godność z majestatu Króla-Oblubieńca. Nie można natomiast utożsamiać tego tytułu z Królestwem Bożym na ziemi, ponieważ Kaznodzieja, wielokrotnie mówiąc o królestwie niebieskim, ani razu nie związał tej idei bezpośrednio z tajemnicą i misją Kościoła.

---

<sup>212</sup> Por. PRA, s. 175. Papczyński podaje przykłady krain, które pogwałciły wolność Kościoła, płacąc za to cenę utraty swojej niepodległości na rzecz imperium otomańskiego. Zapewne w tle tej wypowiedzi widzi wiktorie wojsk Rzeczypospolitej, gdzie respektowane było prawo wolności wiary i kultu katolickiego.

<sup>213</sup> IC, s. 1027. W oryginale: *hoc admirabile Sacramentum procibospirituali animabus fidelium tribuendo, in pignus amoris perpetui Ecclesiae sponsae suae a Domino Iesu Christo relictum esse*.

<sup>214</sup> W teologii ascetycznej św. Stanisława Papczyńskiego problematyka miłości oblubieńczej zajmuje poczesne miejsce. Choć przeważa tu ujęcie indywidualistyczne, a więc akcent na więź duszy z Bogiem, nie brakuje interpretacji wskazującej na wspólnotę w relacji do boskiego Oblubieńca.

<sup>215</sup> Por. CP, s. 1313-14. W opisie męki Chrystusa Papczyński odnosi się do księgi Pieśni nad pieśniami i zachwyty oblubienicy nad oblubieńcem. Pasja staje się antytezą tamtej kontemplacji, gdzie całe piękno zewnętrzne ukrywa się pod powłoką cierpienia.

<sup>216</sup> PRA, s. 506: [...] *najpiękniejsza Królowa nasza, nasz prawowierny Kościół, czyż nie posługuje się mową wiążącą, ilekroć chce radośnie uczcić swego Króla?*

### 2.1.1.2. Matka

Z tej miłości i więzi, które łączą Chrystusa z Eklezją wypływa jej płodność. W *Inspectio cordis* dominują dwie aktywności macierzyńskie Kościoła: nauczanie i modlitwa wstawieniowa. Matka uczy i otacza modlitwą. Akcent na te dwa wymiary macierzyństwa może wypływać z doświadczenia życiowego św. Stanisława i jego bliskiej relacji z matką Zofią<sup>217</sup>. Nie daje to jednak podstaw, aby doświadczenie życiowe uznać za główne źródło rozumienia tajemnicy Kościoła. Jego argumentacja bowiem opiera się przede wszystkim na obrzach pochodzących z tekstów ewangelicznych.

Kościół-Matka kontynuuje najpierw misję nauczania samego Zbawiciela: Tak bowiem głośno woła Niebieski Nauczyciel: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej” [J 14,23], co należy rozumieć nie tylko w odniesieniu do Jego świętej nauki i Pisma Świętego, lecz również do nakazów i dokumentów Jego świętego Kościoła, który On sam przez Ducha Świętego poucza i nim kieruje, i do decyzji zwierzchników, które od Kościoła pochodzą albo są przez niego potwierdzone<sup>218</sup>. Strumień Słowa Bożego rozlewa się nieustannie poprzez żywą Tradycję, której stróżem pozostaje Duch Święty. Kościół niejako „poszerza” orędzie Ducha-Nauczyciela Prawdy, dodając oparte na fundamencie Objawienia swoje dokumenty i prawa, zarazem pełniąc zadanie interpretatora słów zbawienia<sup>219</sup>. Macierzyństwo Oblubienicy-Matki przejawia się w misji konkretnych osób, jej członków, przełożonych, doktorów i nauczycieli. Ojciec Papczyński widzi więc tę funkcję nauczania bardzo personalistycznie, choć nie pomija jej wymiaru urzędowego i instytucjonalnego. Nie odrzuca całkowicie także osobistego doświadczenia wierzących w kontakcie z Bożym Objawieniem<sup>220</sup>. Prawdopodobnie ze względu na fundamentalistyczne podejście do tej kwestii protestantyzmu, zachowuje jednak daleko idącą ostrożność. Kościół jest Matką strzegącą także przed meandrami herezji i błędu. Trzeci odcień nauczającej misji Kościoła widoczny jest w rozeznaniu sytuacji duchowej i moralnej

---

<sup>217</sup> Por. T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński (1631-1701)*, s. 43-48.

<sup>218</sup> NV, s. 50.

<sup>219</sup> IC, s. 708: *Rozważ, że nie jest to jeszcze największe nieszczęście człowieka, jeśli nie zna, nie pojmuje i nie rozumie słów Bożych [...] ponieważ przez Niego w Jego Kościele zostali w tym celu ustanowieni różni tłumacze, tacy jak doktorzy i nauczyciele, a dla ciebie do wyjaśnienia Jego wypowiedzi zostali wyznaczeni twoi przełożeni zakonni, mistrzowie duchowni i kierownicy sumienia, dlatego i przez Niego będzie to mile widziane i dla ciebie zbawienne, jeżeli będziesz się do nich zwracał po wyjaśnienia swoich wątpliwości.*

<sup>220</sup> IC, s. 708: *Ty wprawdzie mógłbyś teraz prosić Niebieskiego Mistrza, obecnego na katedrze twego serca, aby ci objaśnił Boskie orędzie, słowa, polecenia i mowy, co bez wątpienia by ci uczynił, jak zwykł to czynić dla wielu.*



wiernych<sup>221</sup>. Papczyński wierzy głęboko w pośrednictwo Eklezji w procesie rozpoznania tego, co służy zbawieniu i realizacji powołania. Odwołanie do jej autorytetu nie zwalnia z trudu osobistego wysiłku poznawczego, a poddanie się jej osądowi poprzez konkretnych przedstawicieli nie narusza podmiotowości rozeznającego. Założyciel marianów osobiście uczestnicząc w takim procesie szukania woli Bożej, nigdy nie przesunął odpowiedzialności na duchowych doradców. Ostatecznie Kościół, podobnie jak jego Założyciel, przed pytającym o drogę, otwiera raczej perspektywę, niż wyznacza szczegóły wędrówki. Stąd pochodzi wielość powołań i zadań we wspólnocie.

Eklezja także jako matka wstawia się do Boga za swymi dziećmi. Jej rola pośrednicza wynika bezpośrednio z mandatu Chrystusa, który zachęca Apostołów do modlitw w Jego imię (por. J 14,13). Konkretną realizacją tej zachęty jest przede wszystkim liturgiczna praktyka Kościoła kończenia każdej modlitwy: *Per Dominum nostrum Jesum Christum*. Św. Stanisław widzi w tym posłuszeństwie słowom Zbawiciela źródło skuteczności każdej modlitwy, zanoszonej we wspólnocie wiary i kultu. Utożsamiona z matką-wdową, opłakującą śmierć jedyne syna (por. Łk 7,12), Eklezja jest przedmiotem miłości Jezusa, która owocuje łaską miłosierdzia<sup>222</sup>. Ze względu na Jego miłość do całej wspólnoty Kościoła, poszczególne jej dzieci, czy to pogrążone w śmierci grzechu, czy też doświadczające oczyszczenia pośmiertnego doznają owoców odkupienia. Modlitwa Kościoła przynosi błogosławione owoce także ze względu na świętość i wiarę jego członków, tak świętych w niebie, jak i pielgrzymujących na ziemi<sup>223</sup>. Wartość modlitwy opiewa Retor w *Templum Dei Mysticum*, stosując barokowy koloryt i patos: *Te właśnie dusze, oddające się gorliwej modlitwie, mogą w jednym momencie więcej pomóc całemu Kościołowi niż wszyscy kaznodzieje kazaniami, doktorzy wykładami, spowiednicy sakramentem sakramentu pokuty. Mogą przywrócić umarłych do życia, złych skłonić do poprawy, mogą zniszczyć całe armie, odwrócić głód, oddalić zarazę, mogą wszystko zdziałać, wsparci podczas modlitwy dwoma ramionami: wiarą i miłością*<sup>224</sup>. Jej owocność przejawia się przede wszystkim w łasce nawrócenia, którego doznają objęci nią grzesznicy oraz skracaniu mąk cierpiącym w czyścisku<sup>225</sup>. Echtem tego przekonania jest zalecenie o. Papczyńskiego z jego *Drugiego*

---

<sup>221</sup> IC, s. 640: [...] przez Boga w jego Kościele są ustanowieni ludzie mądrzy, aby rozróżniać rodzaje trądu, osądzać, doradzać i pouczać. Nie powierzanie im swojej duszy to przejaw albo nieufności, albo zarozumiałości, albo zbędnego lęku, albo uwiedzenia. Podobnie jak nie mogą pobić ci, którzy odbywają podróż z przewodnikiem, tak samo i na drodze duchowej ci, którzy polegają na kierownictwie innych i kierują się ich radami, nie mogą być uwiedzeni.

<sup>222</sup> Por. IC, s. 732.

<sup>223</sup> Por. IC, s. 782.

<sup>224</sup> TDM, s. 1108.

<sup>225</sup> Por. TDM, s. 1166.

*Testamentu*, skierowane do współbraci, aby każdego tygodnia były odprawiane przez nich i przez ich następców dwie Msze, jedna za zmarłych pozbawionych pomocy, druga za grzeszników<sup>226</sup>. Kościół przez modlitwę podarowuje swoim dzieciom największe dobro jakim jest zbawienie i życie wieczne<sup>227</sup>. W niczym nie umniejsza to wielkiej wagi uczynków miłosierdzia i miłości charytatywnej, do której wzywani są wszyscy wierzący. Papczyński daje temu wyraz w obszernej refleksji o odnowieniu mistycznej świątyni<sup>228</sup> oraz praktyce miłości miłosiernej, co przysporzyło mu tytuł „ojca ubogich”. Macierzyński rys Eklezji koresponduje z ideą Soboru Watykańskiego II, który odkrywa swoją tożsamość jako „sakrament”, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (por. KK 1).

#### 2.1.1.4. Owczarnia.

W wymiarze wspólnotowym i horyzontalnym najbliższe św. Stanisławowi Paczyńskiemu określenie Kościoła to owczarnia<sup>229</sup>. Rozciąga go także na mniejsze podmioty, jak Kościoły partykularne, np. na terenie Rzeczypospolitej<sup>230</sup>, diecezje i parafie<sup>231</sup>, zakony czy bractwa: *Chrystus Pan, Jego życie i nauka jest bramą; owczarnią zaś jest Kościół, zakon lub jakieś pobożne stowarzyszenie. Ci więc, którzy przez tę bramę, to jest przez Chrystusa, wchodzą do owczarni Chrystusowej, to znaczy do Kościoła, zakonu lub stowarzyszenia, niewątpliwie zostają zbawieni*<sup>232</sup>. Wejście (ingressus) do niej przez bramę - w domyśle chodzi o łaskę chrztu lub osobistą decyzję wyboru wspólnoty życia - skutkuje udziałem w tajemnicy zbawienia. Owczarnia Pańska jest miejscem przyjmowania tej łaski i trwania w niej. Św. Stanisław daleki jest od twierdzenia, że sama przynależność daje pewność zbawienia i stan świętości. Dlatego nawiąże do słów Zbawiciela: „błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je”

---

<sup>226</sup> Por. PZ, s. 1498.

<sup>227</sup> Zaskakuje – pomimo głębokiej wiary w moc łaski sakramentalnej, jaką wyznawał o. Papczyński – brak powiązania posługi sakramentalnej Kościoła z jego macierzyńską misją i ograniczenie jej jedynie do modlitwy. Być może dlatego prawda o uświęcającym wymiarze pośrednictwa Eklezji została przemilczana, że była czymś oczywistym. Jedyną wzmianką w *Inspectio cordis* jest komentarz Autora do udzielenia przez Chrystusa władzy Apostołom: [...] *twój miłosierny najłaskawszy Zbawiciel, tak w ogólności wobec całego rodzaju ludzkiego, jak szczególnie wobec ciebie, przewidział bardzo często ponawiające się rany twej duszy, zapewniając ci bardzo pomocnych lekarzy, swoich wikariuszy, oraz bardzo skuteczne lekarstwo w najświętszych sakramentach Pokuty i Eucharystii*. IC, s. 702.

<sup>228</sup> Por. TDM, s. 1154-68.

<sup>229</sup> Papczyński zamiennie używa dwóch pojęć łacińskich: *ovile* oraz *caulae*. Pierwsze określenie wskazuje na trzodę, stado, zbiór owiec, drugie raczej na miejsce przebywania, zagrodę.

<sup>230</sup> Por. PRA, s. 209.

<sup>231</sup> Por. IC, s. 862.

<sup>232</sup> IC, s. 733.

(Łk 11, 28). Dopiero słuchanie głosu Dobrego Pasterza, rozważanie nauki Pana oraz naśladowanie Go w posłuszeństwie Ojcu i miłości do ludzi owocuje podobieństwem do Niego.

Z uczestnictwa w Kościele, owczarni Pańskiej, nikt z góry nie jest wykluczony. Nie stanowi ona enklawy dla wybranych i odznaczających się wyjątkowością. Jego powszechność jest prostą konsekwencją przykładu życia Założyciela: *Jezus, Słońce Sprawiedliwości, pociągał i aż dotąd przyciąga do siebie celników, grzeszników i wielu bardzo wielkich przestępców. Czynił to tak dalece, że gdy rozważasz całe Jego życie, to stwierdzasz, że spędził je na okazywaniu miłosierdzia i litości. Będąc w kolebce, pociągnął do siebie pogańskich królów; w okresie nauczania – Zacheusza, Mateusza, Magdalenę i niezliczonych innych; gdy umierał – łotra, setnika i Longina, który otworzył Jego bok. Co więcej, na czele swojego Kościoła postawił nie kogo innego, ale grzesznika*<sup>233</sup>. Do takiej opinii skłania św. Stanisława lektura Ewangelii według św. Łukasza, Ewangelii miłosierdzia. Owczarnia tworzy się z osób niedoskonałych, umacniających siebie nawzajem w kroczeniu za swoim Pasterzem<sup>234</sup>, po upadku natomiast powracających do utraconej jedności<sup>235</sup>.

Trwanie w łonie Kościoła, w komunii z innymi, zapewnia wzrost duchowy poszczególnym wiernym. Autor ilustruje tę prawdę opisem życia zakonników klauzurowych, którzy pozostając w murach klasztoru w samotności ustawicznie oddają się modlitwie, pokucie, nabywając także inne cnoty<sup>236</sup>. Analogicznie wszyscy wierni, pozostający w owczarni, dojrzewają ku pełni świętości, trwając we wspólnocie wiary. Pozostawanie w jedności ze wspólnotą chroni przed napaścią zła, co Papczyński uzasadnia odniesieniem do apokaliptycznej wizji Niebieskiego Jeruzalem (por. Ap 21, 10-22)<sup>237</sup>. Życia Bożego nie będą pozbawieni także ci, którzy zostają posłani przez Pasterza, z powodu misji wychodzący niejako na zewnątrz owczarni, co odnosi się do zakonów apostołskich. Ponieważ ich wyjście (egressus) ze wspólnoty lokalnej dokonuje się przez bramę miłości i posłuszeństwa, czyli z powodu dobra bliźnich i rozeznania przełożonych, nie pozbawia ich zasług i nie przynosi szkody dla zbawienia<sup>238</sup>. Kolejny termin

---

<sup>233</sup> IC, s. 743.

<sup>234</sup> IC, s. 788: *Miłość bliźniego nie może się sprowadzać tylko do tego, że będziesz mu służył, lecz powinna się i w tym wyrażać, że będziesz usprawiedliwiał jego błędy, znosił je i uważał za godne wybaczenia. „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie Prawo Chrystusowe” [Ga 6,2]. Tak mówi Ten, który doskonale kochał bliźniego.*

<sup>235</sup> Papczyński w duchu swoich czasów zanosí do Boga modlitwę o jedność Kościoła: *Proszę Cię o to pokornie, abyś oświecił również niewiernych, nawrócił heretyków, ożywił grzeszników, abyśmy pod jednym Pasterzem, w jednej Owczarni wszyscy Ciebie wyznawali, czcili i miłowali bez żadnego ograniczenia w czasie.* IC, s. 737-738.

<sup>236</sup> Por. IC, s. 734.

<sup>237</sup> Por. PRA, 183.

<sup>238</sup> Por. IC, s. 734.

odnoszący się do Kościoła – winnica<sup>239</sup>, akcentujący apostołskość Eklezji, pochodzi z *Reguły życia*, napisanej przez Papczyńskiego dla zakładanego Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

### 2.1.1.5. Winnica Pańska

Misyjny charakter Kościoła najwyraźniej odsłania się w pismach Założyciela marianów w jego licznych odwołaniach do Jezusowej przypowieści o pracownikach posłanych do winnicy (por. Mt 20, 1-13). Kościół - ewangeliczna winnica - to przestrzeń wszelkich apostołskich działań, służących pożytkowi wiernych: [...] *gospodarzem jest Chrystus, winnicą Kościół, winnymi krzewami w winnicy dusze wiernych, robotnikami, zarówno świeccy, jak i zakonnicy duchowni, których już wielu poprzedziło*<sup>240</sup>. Ojciec Papczyński – w duchu eklezjologii swej epoki – rolę pracowników przypisuje wyłącznie duchownym oraz zakonnikom. Wierni świeccy są jedynie adresatami ich posługi. Nie tylko poszczególni pasterze, ale także całe wspólnoty mają w winnicy Pańskiej swoje zadania, wzbudzone przez Ducha Świętego. Są to choćby wspólnoty zakonne o charakterze apostołskim, jakim w zamierzeniu Założyciela miało być zgromadzenie marianów. Sens jego obecności w Kościele postrzega w dwóch perspektywach: *Byście jednak nie stali beczynnie w winnicy Pańskiej, macie szerzyć cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy na miarę waszych sił oraz z najwyższym wysiłkiem, pobożnością i zapalem wspomagać modlitwą dusze wiernych zmarłych poddanych karom czyśćcowym, zwłaszcza żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy*<sup>241</sup>. Chwała Niepokalanego Poczęcia Maryi i wstawiennictwo modlitewne za Kościół czyścica, rozszerzają wizję winnicy poza doczesność, ukazując jedność całej wspólnoty Chrystusowej, obejmującą świętych, oczekujących w oczyszczeniu oraz pielgrzymujących w doczesności<sup>242</sup>. Tajemnica Niepokalanego Poczęcia jako objawienie odkupieńczej miłości Boga jest według o. Papczyńskiego fundamentem nadziei dla

---

<sup>239</sup> Por. NV, s. 46.

<sup>240</sup> IC, s. 650. Misję swego pokolenia Papczyński widzi jako kontynuację owocnego zaangażowania poprzedników, szczególnie apostołów i świętych: [...] *na początku święci Apostołowie zakładający i uprawiający winnicę z samym gospodarzem Chrystusem, następnie męczennicy, których krwią została ona zroszona, dziewice, których liliami dziewictwa i rozmaitymi kwiatami bardzo wonnych cnót ozdobiona jaśnieje*.

<sup>241</sup> NV, s. 46-47.

<sup>242</sup> Fundamentalny charakter wymiaru eschatologicznego charyzmatu marianów bardzo wyraźnie dostrzega kontynuator i interpretator duchowego dorobku św. Stanisława, o. Kazimierz Wyszyński OIC. W *Vita Fundatoris* eksplikuje to w taki sposób: *W nowszych czasach natchnął Duch Święty również swego sługę, Wielebnego ojca Stanisława od Jezusa i Maryi, aby założył Zgromadzenie Zakonne Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy Maryi. Mają oni oprócz innych świętych ćwiczeń najściślejszy obowiązek niesienia jak najgorliwszej, a tak koniecznej pomocy душom czyśćcowym*. SDDM, s. 51.

każdego człowieka, zwłaszcza dla najbardziej zrozpaczonych grzeszników. Do tej grupy zalicza już zbawionych, ale wciąż cierpiących w ogniach czyśćcowych.

Troska o udział w owocach odkupienia dla żyjących pozostaje bez wątpienia pierwszorzędnym zadaniem Kościoła: [...] winnicą Niebieskiego Pana jest prawowierny Kościół, w którym niezliczeni robotnicy wciąż pracują i zlewają się potem. Jeden naucza, drugi działa, jeden użyżnia słowem Bożym pole dusz wiernych, a inny przez sprawowanie sakramentu Pokuty oczyszcza ich z brudów grzechowych<sup>243</sup>. Zdaniem św. Stanisława zbawcza troska Kościoła o swoje dzieci nie kończy się wraz ze śmiercią człowieka. Tradycyjny wykład o grzechu i mocy sakramentu pokuty wskazuje na darowanie grzechu, a zarazem konieczność zadośćuczynienia za winy wynikające z tego przestępstwa moralnego. Proces pokuty i uświęcenia człowieka trwa zatem po śmierci. Doznający oczyszczenia może liczyć na dwojakie wsparcie: pochodzące od doznających pełni zbawienia<sup>244</sup> oraz pielgrzymujących w czasie.

Odpowiedź św. Stanisława na postawione na wstępie pytanie o rozumienie Kościoła odwołuje się do biblijnych i ewangelicznych obrazów użytych przez samego Zbawiciela, zapowiadającego misterium Kościoła jako urzeczywistnienie Królestwa Bożego. Nie dziwi, że rektorowi i kaznodziei bliższe jest wyraziste, ikoniczne przesłanie Ewangelii, niż subtelność akademickich wykładów, choć te z pewnością nie były mu obce z racji rozległej lektury komentarzy biblijnych oraz pism patrystycznych i teologicznych. Cztery ewangeliczne obrazy Eklezji są punktem wyjścia do pytania właściwego: Kim jest *Deus Ecclesiae*?

### 2.1.2. Założyciel i Pasterz Kościoła

Odpowiedź na pytanie o obraz Boga w eklezjologicznych rozważaniach św. Stanisława Papczyńskiego, prowadzi do osoby Chrystusa, który objawia i realizuje odwieczny zamysł Trójjedynego Boga, dotyczący zbawienia rodzaju ludzkiego. Konstytutywnym elementem tejże ekonomii staje się misterium Kościoła. Bazując na orędziu ewangelicznym oraz teologii Pawłowej, Założyciel marianów podkreśla nierozzerwalny związek Chrystusa z Kościołem. Ta więź

---

<sup>243</sup> IC, s. 651.

<sup>244</sup> Szczególną rolę we wstawiennictwie za cierpiących w czyśćcu odgrywa Maryja, Matka Kościoła. Ojciec Papczyński kilkakrotnie doznawał mistycznego doświadczenia tajemnicy czyśćca. Jedno z nich zostało mu udzielone w sanktuarium Matki Bożej w Studziannej w 1676 roku, dokąd pielgrzymował w celu uproszenia dla siebie łaski zdrowia. Gdy przebywał w tamtejszym klasztorze księży filipinów, jego stan zdrowotny jeszcze się pogorszył. Była obawa, że umrze. Właśnie wtedy - przebywając w ekstazie - został przeniesiony do czyśćca. Ujrzał także Matkę Bożą modlącą się za niego, aby odzyskał zdrowie i mógł nadal wspomagać zmarłych.

widziana jest przede wszystkim w dwóch perspektywach: ziemskiej działalności Jezusa zwieńczonej ustanowieniem Eucharystii i wydarzeniem Paschy oraz sakramentalnej komunii realizującej się poprzez Eucharystię w dziejach. Kościół w Chrystusie ma swego fundatora<sup>245</sup>, a więc początek i fundament oraz dawcę życia poprzez Pokarm nieśmiertelny. Sposób przedstawienia relacji między Kościołem i Chrystusem bardzo wyraźnie związany jest z kontekstem wypowiedzi, a więc rozważaniami przed i po Mszy świętej oraz adresatami, czyli wspólnotą pijarów w Górze Kalwarii. Kaznodzieja nieustannie akcentuje miłość jako główny motyw, którym Chrystus kieruje się w swojej misji zbawczej i w stałym odniesieniu do Kościoła pielgrzymującego w czasie.

### 2.1.2.1. Założyciel

Proces założenia Kościoła przez Chrystusa o. Papczyński ukazuje w dwóch fazach. Pierwszą jest działalność mesjańska i zbawcza Chrystusa, a przede wszystkim powołanie apostołów, druga zaś jest następstwem misterium Paschy, objawieniem władzy Zmartwychwstałego i posłaniem Ducha Świętego. Problematyka fundacji jest Założycielowi marianów szczególnie bliskie z racji jego osobistego charyzmatu. Wielokrotnie podkreśla, że odkrycie tego powołania i kształtowanie idei Instytutu Niepokalanego Poczęcia NMP dokonywało się na modlitwie. Być może z tego powodu, tak mocny akcent kładzie na modlitwę Jezusa jako okoliczność narodzin Kościoła. Miejscem tego początku jest nieznana z nazwy góra, gdzie Chrystus spędza całą noc w obecności Ojca<sup>246</sup>. Pomimo wszechwiedzy przynależnej z Synowi Bożemu, Jezus Chrystus jako Syn Człowieczy poprzez modlitwę odkrywa zamysł Ojca i wchodzi w Jego wolę. Zamysł ten polega na wyłonieniu Dwunastu spośród rzeszy uczniów oraz zaangażowaniu ich w misję zbawczą. Św. Stanisław jest przekonany, że posługa apostołów i ich następców ma fundamentalny charakter dla istnienia Kościoła<sup>247</sup>, a hierarchiczna struktura wspólnoty wierzących chroni ją wobec potęgi zła.

---

<sup>245</sup> Św. Stanisław nie używa wprawdzie terminu *fundator* w odniesieniu do Chrystusa, ale kilkakrotnie opisuje jego misję jako *de facto* działanie założycielskie wobec Kościoła.

<sup>246</sup> IC s. 908: *Na tej założył fundamenty Kościoła, kiedy po modlitwie wyznaczył i wybrał dwunastu Apostołów, aby Go wspomagali.*

<sup>247</sup> IC, s. 775: *O godności kapłanów! Wyniesiona ponad królów, ponad aniołów, ponad wszelkie dostojeństwo stworzeń! Dorównująca Bogu! Tak Bóg-Człowiek ją docenia, że jakby umniejszając swoją władzę (która tak daleko nie będzie sięgała), oświadczył, że jeśli ktoś bez pokazania się kapłanowi chciałby zostać przez Niego oczyszczony, nie będzie to możliwe.* Komentarz o. Papczyńskiego do polecenia danego przez Jezusa trędowatym, aby udali się do kapłanów, stanowi oczywistą nadinterpretację, gdyż chodziło o kapłanów z rodu Aarona. Użyta hiperbola miała zapewne wywołać w słuchaczach postawę petyzmu wobec szafarzy sakramentów świętych.

Chrystus na początku włącza wybranych uczniów do współuczestnictwa w Jego misji mesjańskiej, a po zmartwychwstaniu powołuje do jej kontynuacji: *Dana zatem została Chrystusowi władza w niebie jako człowiekowi, aby wszedłszy doń pierwszy, otworzył je wierzącym, sprawiedliwym i świętym, a zamknął niewierzącym, niesprawiedliwym i potępionym. Została Mu dana władza na ziemi, aby zniósł wszelki kult stworzeń, aby zniszczył bałwochwalstwo, aby do prawdziwej wiary pociągnął pogan tak osobiście, jak i przez swoich uczniów, aby założył sobie Kościół i wreszcie, aby wszędzie zakrólował w umysłach, duszach i sercach ludzkich*<sup>248</sup>. Eklezja zatem, przedłużając i wypełniając misję Syna Bożego, głosi prawdziwą wiarę, uwalniając świat od fałszywego obrazu Boga i fałszywego kultu oraz zaprowadza panowanie Chrystusa, aż powróci On w chwale. Szczególnym miejscem zaprowadzania Bożego porządku w duszach wierzących jest sakrament pokuty, sprawowany przez biskupów i prezbiterów. W ich posłudze uwalniania i uświęcania św. Stanisław Papczyński widzi najdoskonalsze uobecnienie mocy chwalebnego Chrystusa<sup>249</sup>. Ponieważ przez Kościół dokonuje się misja zbawcza świata i człowieka, stawia retoryczne pytanie: *Czyż była jakaś większa sprawa niż założenie Kościoła?*<sup>250</sup>

Ważną rolę w powstaniu wspólnoty Kościoła (corpus Ecclesiae) i jej trwaniu w jedności pełni Duch Święty. W medytacji nad teologalną cnotą miłości Założyciel marianów jako jeden z jej przejawów wymienia dar Parakleta: *Dzięki tej miłości zstąpiło z nieba na Apostołów i innych uczniów Światło Niebieskie, Nauczyciel Prawdy i Duch wszelkiej wiedzy (lumen caeleste, Magister Veritatis et omnis scientiae Spiritus), aby dzięki niej z tak wielu ludów bardzo różnego pochodzenia, jak ciało z poszczególnych członków, zostało zbudowane jedno Ciało Kościoła Bożego (unum corpus Ecclesiae Dei), aby tak wiele świętych wspólnot, zgromadzeń i zakonów, spojonych jednym Duchem i miłością jedynego Boga, żyło w największej jedności*<sup>251</sup>. Jedność Kościoła pochodzi ze wspólnej wiary oraz jednoczącej mocy Ducha Świętego i miłości Bożej. Pomimo wybitnej znajomości pism św. Augustyna<sup>252</sup>, ani tutaj, ani w żadnej innej wypowiedzi,

---

<sup>248</sup> IC, s. 737.

<sup>249</sup> Wyrazem tego jest zapis o godności kapłanów jako następców Apostołów: *Oto apostolska władza! Władza następców Chrystusa! Władza największa! Rzeczą Boską jest odpuszczanie grzechów, i stąd, któż by nie nazwał poniekąd bogami tych, którym zostaje udzielona taka władza? Słusznie Dawid mówi o kapłanach: „Bogami jesteście i synami Najwyższego” [Ps 81,6].* IC, s. 701.

<sup>250</sup> IC, s. 908.

<sup>251</sup> IC, s. 998.

<sup>252</sup> Papczyński ponad 50 razy cytuje Doktora łaski, najwięcej ze wszystkich autorów kościelnych.

św. Stanisław nie utożsamia Ducha Świętego z miłością Bożą, co jest głównym rysem pneumatologii augustynowej<sup>253</sup>. Można jednak wywnioskować, że Duch Święty jest w Eklezji zasadą-fundamentem jedności, natomiast miłość nadprzyrodzona sposobem jej rozwijania i umacniania. Duch Święty jest zatem kontynuatorem dzieła wcielonego Syna Bożego.

### 2.1.2.2. Pasterz

Chrystus, założyciel Kościoła jako wspólnoty zbudowanej na fundamencie apostołów, przedstawia samego siebie także jako Dobrego Pasterza. Komentując ewangeliczne autoprezentacje Chrystusa z Ewangelii Janowej<sup>254</sup>, św. Stanisław kontynuuje niejako opowieść o samej fundacji Oblubienicy Baranka. Powstaje ona ze zgromadzonych na nowo owiec, które poginęły z domu Izraela. Zgromadzenie owo dokonuje się poprzez przyjęcie Mesjasza jako Bożego posłańca: *Przybył bowiem do nich jako do swego wybranego i umiłowanego ludu, przybył jako Pasterz, aby ocalić owce, które poginęły z domu Izraela*<sup>255</sup>. Rozwija tę myśl w typologicznym zestawieniu króla Dawida z Królem Niebios<sup>256</sup>, którego tło stanowi alegoria mężnej walki z przeciwnikami zagrażającymi trzodzie: *Dobrym zatem pasterzem był już Dawid. Ale jeszcze lepszym jest twój Jezus, który widząc, jak trzoda Jego Ojca (owszem i Jego, bo wszystko ma wspólne z Ojcem) porywana jest przez bestie piekielne, stanął w jej obronie, i to z tym większą miłością wobec swoich owiec, im większe niebezpieczeństwo zagrażało Jego życiu, które w końcu za nie oddał. Dawid bowiem wyrrywając ojcowskie kozły i barany z paszczy dzikich zwierząt, nie doznał żadnego uszczerbku dla swojego życia, a tymczasem Chrystus Pan, chroniąc czy siłą wyrrywając swoją trzodę potworom piekielnym, zechciał nawet umrzeć za nią, aby ona nie postradała życia*<sup>257</sup>. Pasja dopełnia objawienie miłości Chrystusa, który dla odzyskania zagubionych owiec, nie tylko staje się ich pasterzem, przyjmując ludzką naturę, ale o każdą stoczy śmiertelną batalię z wrogiem zbawienia. Zgodnie z orędziem ewangelicznym św. Stanisław rozumie to pasterstwo nade wszystko jako ofiarę niepokalanego Baranka.

---

<sup>253</sup> Por. Z. Kijas OFMConv., *Traktat o Duchu Świętym i łasce*, s. 415-418. W serii: Dogmatyka t. 4, Warszawa 2007.

<sup>254</sup> IC, s. 703: *Jezus Chrystus, nasz Odkupiciel i nieustrudzony Stróż, nazywa siebie jak najprawdziwiej i najsluszniej Dobrym Pasterzem*. Powiązanie tych trzech tytułów Redemptor, Custos i Pastor bonus nie jest przypadkowe. Papczyński dostrzega i omawia rolę Chrystusa wobec Kościoła jako troskliwego Zbawiciela.

<sup>255</sup> IC, s. 680.

<sup>256</sup> Por. tamże. Autor niejednokrotnie obdarza Jezusa tym tytułem. W jego czasach, gdy powszechnym systemem władzy była monarchia, mianowanie Chrystusa królem w naturalny sposób podkreślało Jego majestat i boskość.

<sup>257</sup> IC, s. 703.



Za trzodę Bożą, Autor uważa cały rodzaj ludzki, rozszerzając tym samym zakres Chrystusowego pasterstwa na wszystkich: [...] dobroć Boża przejawia się szczególnie w tym, że dla rodzaju ludzkiego stworzyła i oddała do zamieszkania świat, że zadbała dla niego o bardzo liczne pastwiska, to znaczy zatroszczyła się o tyle rzeczy na jego użytek, że wszystkimi ludźmi przez swojego Ducha kieruje i rządzi, że pasie owieczki jak najtroskliwszy Pasterz<sup>258</sup>. Obraz Dobrego Pasterza, wyraźniej niż tytuł Założyciela (fundatora), ujawnia powszechną miłość Zbawiciela wobec Kościoła jako Ludu Bożego, pochodzącego z wszystkich narodów. Wyrusza On za zagubioną owcą<sup>259</sup>, narażając swoje życie, a ostatecznie złoży je w ofierze na ołtarzu krzyża, aby owce miały życie w obfitości<sup>260</sup>. W tym kontekście Papczyński powtórnie sięga do starotestamentalnej postaci, tym razem Mojżesza, gotowego oddać swoje życie na przebłaganie za grzech niewiary popełniony przez Izraelitów i widzi w prawodawcy typ Chrystusa, który staje się ofiarą zadośćczynną za grzech świata<sup>261</sup>. Refleksja Założyciela marianów bardzo wyraźnie wskazuje na związek prawdy o Jezusie Dobrym Pasterzu z tajemnicą paschalną, w której odnosi zwycięstwo nad złym duchem oraz katolickością Kościoła, posłanego do wszystkich narodów. Ta powszechność zbawienia wymaga jednak osobistej odpowiedzi ze strony odnalezionych owiec i wiernego trwania w owczarni Pańskiej<sup>262</sup>.

Z określeniem Chrystusa jako Dobrego Pasterza łączy się tytuł stróża<sup>263</sup>. Św. Stanisław wprowadza go w komentarzu do 8 rozdziału Ewangelii według św. Jana, gdzie Jezus zostaje nazwany przez Żydów Samarytaninem: *Ty, Panie, mówisz, że jesteś Samarytaninem, to znaczy stróżem: nie sprostowałeś tej nazwy rzuconej jako obelga przez niegodziwców i nie zaprzeczyłeś jej, uznając się tym samym za stróża całego rodzaju ludzkiego*<sup>264</sup>. Literalna niezgodność z tekstem ewangelicznym (Jezus nigdy nie nazywa siebie Samarytaninem) pojawiła się prawdopodobnie w wypowiedzi Kaznodziei jako skojarzenie inwektywy żydowskiej z przypowie-

<sup>258</sup> IC, s. 921.

<sup>259</sup> Por. OC, s. 1241. O. Papczyński widzi zagubioną owcę w Samarytance spotkanej przez studni Jakuba i wyjaśnia, że Ewangelista chciał chyba zaznaczyć pełną tęsknoty troskę i żarliwą miłość, jaką płonął Boży Pasterz w niestrudżonym poszukiwaniu tej zagubionej owieczki.

<sup>260</sup> Por. CP, s. 1325.

<sup>261</sup> Por. IC, s. 704.

<sup>262</sup> Por. IC, s. 705: *Przystań więc do prawdziwego Niebieskiego Pasterza, a od piekielnego najemnika uciekaj: odrzuć jego rozkosze, słodycze i przynęty do zła i trzymaj się surowej nauki krzyża i umartwiania swoich namiętności.*

<sup>263</sup> Tamże: *O naprawę Dobry Pasterzu! O rzeczywiście najlepszy Stróżu! Prawdziwie najukochańszy nasz Ojciec!* W oryginale: *O vere Pastor bonus! vere custos optimus! vere amantissimus nostri Pater!*

<sup>264</sup> IC, s. 682. Autor odnosi się bezpośrednio do etymologii słowa Samaria. Nazwa pochodzi od hebrajskiego słowa „Szomron”, oznaczającego *należące do rodu Szemera* lub *strażnica, należące do straży lub góra straży*. Por. *Praktyczny Słownik Biblijny* pod red. A. Grabnera-Haidera, k. 1170-1171.

ścią o miłosiernym Samarytaninie, który jest ikoną Chrystusa. Ważna jest tutaj etymologia nazwy Samaria jako góry straży, strażnicy, a jej mieszkańców jako strażników, stróżów. Założyciel marianów postrzega głoszenie Ewangelii przez Zbawiciela jako nawoływanie straży, zwłaszcza w godzinach nocnych. Głos stróżów zapewnia o sytuacji spokoju, niesie mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa, a w obliczu zagrożenia ostrzega o jego nadejściu. [...] ewangeliczna nauka Chrystusa Pana – głosi Papczyński - *nie tylko strzeże i zachowuje ludzi od śmierci wiecznej (evangelicam Christi Domini doctrinam, non tantum a morte perenni custodire homines conservareque), lecz także od doczesnej... Jednak o wiele bardziej i gorliwiej należy strzec nauki Bożej z tego powodu, że ona daje naszej duszy wieczne i nieśmiertelne życie. Abyś mógł je łatwiej zdobyć, prosz Pana, by ustrzegł cię (custodiat) od wszelkiego czynu przeciwnego Jego prawu i naukom*<sup>265</sup>. Zarówno sam Stróż, jak i Jego nauka (doctrina, leges, sermones) chroni w człowieku dar Bożego życia otrzymany na chrzcie świętym przed ułudą świata, pomagając postępować ku pełni życia wiecznego. Św. Stanisław jest przekonany o wartości i mocy słowa Bożego, nade wszystko właśnie w perspektywie eschatologicznej. Dzięki jego przyjęciu rozpoczyna się w człowieku życie wiary, które ma doprowadzić go do chwały wiecznej. Chrystus – Stróż i Nauczyciel zbawienia przekazuje każdemu swoje pouczenie na miarę jego rozwoju duchowego. Dostrzega to Papczyński w Łukaszowym opisie o zejściu Jezusa z góry do rzeszy uczniów zgromadzonych w dolinie (por. Łk 6, 17)<sup>266</sup>. Posiłkując się komentarzem św. Ambrożego zauważa, że *na górę wstępował z Apostołami już przygotowanymi przez łaskę Bożą do przyjęcia głębszych tajemnic, zstępował zaś do rzesz na równinę, dostosowując się w nauczaniu do ich zdolności pojmowania*<sup>267</sup>. Ujawnia się w tym powszechność misji Dobrego Pasterza, który chce udzielić życia wiecznego bez wyjątku każdemu człowiekowi. Kaznodzieja zafascynowany postawą Boskiego Nauczyciela<sup>268</sup> za główny cel swojej misji obrał docieranie z nauką Bożą do wszystkich dzieci Kościoła, zwłaszcza religijnie zaniedbanych, uważając ją za istotę pasterskiego powołania w winnicy Pańskiej<sup>269</sup>.

---

<sup>265</sup> IC, s. 681-682.

<sup>266</sup> Por. IC, s. 819: [...] *przez górę należy rozumieć tajemnice wyższej wiedzy, które Jezus Nauczyciel odsłaniał samym tylko Apostołom wstępującym z Nim na górę. Wtedy zaś zstępował z góry, gdy prostym ludziom miał podawać łatwiejsze prawdy wiary do zrozumienia i do zastosowania dla osiągnięcia zbawienia.*

<sup>267</sup> IC, s. 820.

<sup>268</sup> Tytuł „Nauczyciel” należy do ulubionych terminów chrystologicznych św. Stanisława Papczyńskiego. Ponad 50 razy w ten sposób nazywa Chrystusa, wielokrotnie dodając przymiotnik: niebieski, boski, najwyższy, czy też precyzując misję nauczycielską jako Nauczyciela świata, Nauczyciela prawdy, Nauczyciela cnót.

<sup>269</sup> Wagę misji kaznodziejskiej zaznacza w wielu miejscach: por. PRA, s. 469-470, PRA, s. 518, TDM, s. 1165, Apologia, s. 1433. O naśladowaniu Mistrza pisze w IC, s. 820: *Czynił tak, aby ci dać przykład, w jaki sposób masz dostosować swoje słowa i postępowanie do ludzi, aby wszystkim przynosiły one owoc służący do zbudowania*

### 2.1.3. Eucharystyczny Oblubieniec

Dobry Pasterz prowadzi owce swoim słowem, budując więź miłości i zaufania, by ostatecznie wydać za nie swoje życie w ofierze Krzyża. W tajemnicy Kościoła tę pasterską miłość Zbawiciela uobecnienia i dopełnia sakrament Najświętszego Ciała i Krwi: *Niczego bowiem z dobroci nie brak pasterzowi, jeśli dba o życie trzody i zapewnia jej pastwiska. Zobacz, że i jedno, i drugie przez Niego zostało bardzo starannie dopełnione. Bowiem przez swoją śmierć zyskał dla nas życie, jak również dał nam za pokarm najświętsze Ciało i za napój najśłodszą Krew. Są one wciąż, aż do dzisiaj, wielkim i zdrowym pożywieniem dla dusz naszych*<sup>270</sup>. Jezus-Eucharystia stanowi centrum życia Eklezji oraz poszczególnych wierzących<sup>271</sup>. Sakrament ten, uobecniający Jego paschę, objawia oblubieńczą miłość Boga<sup>272</sup> i podtrzymuje go w doczesnej pielgrzymce do pełni chwały<sup>273</sup>. Eucharystia także tworzy Kościół jako wspólnotę, choć ten wątek w pismach Założyciela marianów nie posiada szerszego rozwinięcia<sup>274</sup>.

#### 2.1.3.1. Miłujący Oblubieniec

W pismach św. Stanisława Paczyńskiego znajdujemy dwa ujęcia Eucharystii: osobowy i rzeczowy. Aspekt personalistyczny zostaje podkreślony zwłaszcza wtedy, gdy mówi o osobie obecnego w Najświętszym Sakramencie Zbawiciela (Servator, Salvator), co podkreślają trzy

---

wania i zbawienia, abyś w nauczaniu i działaniu pośród ludzi prostych był pełen prostoty, a wśród wykształconych nie wahał się okazać swego wykształcenia, i to nie dla szukania swej chwały i budzenia podziwu, ale dla postępu sprawy zbawienia.

<sup>270</sup> IC, s. 732.

<sup>271</sup> Z wielkiego bogactwa tekstów eucharystologicznych św. Stanisława wybrane zostaną zwłaszcza, które dotyczą całego Mistycznego Ciała Chrystusa. Kaznodzieja w swoim przepowiadaniu i pismach w przeważającej mierze odnosi się bezpośrednio do odbiorcy i jego udziału w tajemnicy Eucharystii, podkreślając jej walor zbawczy i uświęcający, co jest domeną teologii duchowości. Por. J. Misiurek, *Przedmowa do Pism zebranych*, s. 11.

<sup>272</sup> W wymiarze wspólnotowym: *Ten przedziwny Sakrament, dany za duchowy pokarm duszom wiernych, pozostawił Pan Jezus jako zadatek wiecznej miłości swojemu Kościołowi, swej Oblubienicy*. IC, s. 1027. W wymiarze indywidualnym: *to już Chrystus uroczyście obchodzi zaślubiny z twoją duszą. Już wstąpił do jej komnaty, już pozostaje w jej objęciach, już najśłodszym pocałunkiem przekazał jej pokój i miłość. Ale te zaślubiny, to Jego zjednoczenie z tobą, domaga się od ciebie wiary, miłości i posłuszeństwa*. IC, s. 825.

<sup>273</sup> IC, s. 842: *Kościół triumfujący szczyci się uszczęśliwiającą wizją Trójcy Przenajświętszej. Kościół wojujący też chlubi się udziałem w darach Bożych, które obficie otrzymuje z tego skarbca najświętszego Ciała. Stąd przecież pochodzi doskonała miłość, stąd się bierze cierpliwość, stąd się otrzymuje umocnienie nadziei, stąd jaśnieje wiara, stąd się czerpie łagodność, pokorę, posłuszeństwo i pozostałe cnoty właściwe chrześcijanom. Z tego skarbca otrzymuje się przebaczenie grzechów, darowanie kar, poprawę życia, oświecenie umysłu i zbawienie duszy. Ponieważ zaś nigdy się on nie wyczerpuje, będziemy go posiadali do końca wieków. O, już choćby dlatego tylko, jesteś najszczęśliwszy prawdziwy Kościele Boży!*

<sup>274</sup> W pismach S. Paczyńskiego jak słusznie zauważył A. Pakuła, wspólnototwórczy charakter tajemnicy Eucharystii, pozostaje praktycznie nieobecny. Por. A. Pakuła, *Duchowość*, s. 246.

dominujące tytuły: Bóg-Człowiek, Baranek i Oblubieniec. Niekiedy wprost stawia znak równości między Osobą a Sakramentem, dając wyraz przekonaniu o najwyższej jego wartości dla wspólnoty wierzących. W ujęciu przedmiotowym natomiast kładzie akcent na tajemnicę Ciała Pańskiego rozumianego jako Pokarm na życie wieczne. Obraz Boga objawiającego się w misterium Eucharystii nabiera zatem wyraźnego rysu chrystologicznego i soteriologicznego.

W pierwszym rzędzie Eucharystia<sup>275</sup> to prawdziwy i żyjący Chrystus, Bóg-Człowiek<sup>276</sup>. W medytacji o przygotowaniu do przyjęcia Komunii św. Papczyński stwierdza: *W Najświętszej Eucharystii jest prawdziwe i rzeczywiste Ciało Chrystusa pod zasłoną chleba, który odtąd nie istnieje już jako chleb. Chrystus został za nas przybity do krzyża i umarł, a to Ciało, które zostało tylokrotnie zranione i uśmiercone na krzyżu, jest tutaj ciałem żywym (nie martwym), a chleb nie jest już chlebem, bo mocą Bożą, na rozkaz kapłana i przez wypowiedzenie słów Bożych zostaje on przemieniony w prawdziwe i żywe Ciało Chrystusa*<sup>277</sup>. Sakrament ten ustanowiony przez Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, jako jedyne Syna prawdziwego i jednego Boga, posiada boski charakter<sup>278</sup>. Rzeczywistą Jego obecność w Najświętszym Sakramencie Kaznodzieja podkreśla w litanii tytułów, wyrażających zarówno Jego boskość, jak i doskonałe człowieczeństwo: *Pytasz, jaki jest Ten, którego przyjąłeś w najświętszej Eucharystii? Jest żywy, nieśmiertelny, mocny, słodki, niezwyciężony; jest dobry, miłosierny, bardzo łaskawy (w oryginale: clementissimus), najwyższy; jest łagodny, życzliwy, jest Mądrością, Miłością, Prawdą, pełni wszelkiego Życia i wszelkiego Dobra*<sup>279</sup>. W podejściu o. Papczyńskiego można dostrzec pewną analogię do tajemnicy wcielenia jako rzeczywistego zjednoczenia natury Boskiej i ludzkiej oraz ukrycia tej pierwszej. Jak unia hipostatyczna nie naruszyła żadnej z natur, tak Eucharystia pomimo przyjęcia jej przez człowieka zachowuje swój boski charakter: *[...] pod odrobiną dopiero co przeistoczonego w Ciało chleba, pozostaje niepojęty Bóg Człowiek: rozdziela siebie wszystkim, a jednak jest nienaruszony*<sup>280</sup>. Bogoczłowieczeństwo Chrystusa sprawia, że Eucharystia jest Najświętszym Sakramentem, chociaż majestat Syna Bożego pozostaje

---

<sup>275</sup> Termin *Eucharistia* jest użyty przez o. Papczyńskiego w samym *Inspecio cordis* 41 razy.

<sup>276</sup> IC, s. 644: *[...] ten sam Wszechmocny Człowiek-Bóg dokonał dziś w tobie jeszcze większego cudu, kiedy pozostając żywy i cały dał ci za pokarm samego siebie razem z człowieczeństwem i Bóstwem.*

<sup>277</sup> IC, s. 1027.

<sup>278</sup> Por. Tamże.

<sup>279</sup> IC, s. 644. W cytowanym tekście majuskuły pochodzą od tłumacza. W rękopisie wszystkie tytuły chrystologiczne zostały zapisane w ten sam sposób. Ani ich kolejność, ani zapis nie wskazują na to, aby Papczyński zamierzał nadać któremukolwiek większe znaczenie, podkreśla jedynie rzeczywistą i osobową obecność Jezusa w sakramencie Eucharystii.

<sup>280</sup> IC, s. 624.

ukryty<sup>281</sup>. Oddając się człowiekowi jako prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek udziela mu pełnego owocu odkupienia<sup>282</sup>.

Autor wskazuje jednocześnie na niezwykle – niejako wcieleniowe - zbliżenie Boga-Człowieka do każdego człowieka w tajemnicy Eucharystii: *Albowiem jeśli On przez tchnienie przekazał uczniom swego Ducha, to i tobie z pewnością nie odmówi tego samego Ducha, gdy już niejako sam się w ciebie wcielił (incorporare)*<sup>283</sup>. To zbliżenie – zjednoczenie dokonuje się w Duchu Świętym<sup>284</sup>, a zarazem przyjęcie Najświętszego Sakramentu udziela Ducha Świętego. O. Papczyński pneumatologicznie interpretuje każdorazową Komunię św. Trwałość obecności Ducha Świętego w duszy uzależnia jednakże od trzech symptomów.

W komentarzu do Jezusowej zapowiedzi Parakleta zawartej w 15 rozdziale Ewangelii według św. Jana stwierdza: Uważaj to za rzecz pewną, że w Najświętszym Sakramencie Eucharystii otrzymałeś prawdziwego Ducha Pańskiego, jeżeli w twoim sercu pozostaje pragnienie naśladowania życia Chrystusa, a zwłaszcza Jego Najświętszej Męki. Jest to bowiem nieomyślny znak, że Duch Święty zapalił twoje serce, kiedy ono nie tylko chciało gorliwie kontemplować życie i czyny Pana, lecz także w miarę możliwości naśladować je<sup>285</sup>. Skutek wielkiego Daru – zdaniem Kaznodziei - rozpoznaje się najpierw po sposobie życia wierzącego i jego więzi z Chrystusem ukrzyżowanym. Drugim kryterium trwałej obecności Ducha Świętego po przyjęciu Komunii św. jest święte życie, wyrażone uczynkami, znamionującymi posiadane cnoty. Św. Paweł w Liście do Galatów nazywa je owocami Ducha (por. Ga 6, 24-25)<sup>286</sup>. Trzecim

---

<sup>281</sup> W traktacie *Templum Dei Mysticum* o. Papczyński zwięźle wyraża tę prawdę: *O świętej Eucharystii zaledwie śmiem cośkolwiek powiedzieć, że względu na majestat tak wielkiego Pana, który w niej się mieści. Pomyśl, że przystępujesz do Boga, wobec którego wszelka moc ustaje, wszelkie męstwo się trwoży, wszelki majestat błednie i wszelka mądrość gaśnie*. TDM, s. 1171.

<sup>282</sup> Por. IC, s. 644: *Jest to Ten sam [Bóg], który ciebie stworzył, Ten właśnie, który cię odkupił, Ten, który będzie cię sądził*.

<sup>283</sup> IC, s. 951. W oryginale: *Nam si ille per afflatum discipulis dedit suum Spiritum, tibi profecto eundem non subtrahet, cum quodammodo sese tibi incorporavit*.

<sup>284</sup> Związek Ducha Świętego z udziałem w Eucharystii widzi św. Stanisław także w przygotowaniu (pobudzeniu) wierzących do jej przyjęcia: *Natomiast zaproszonymi są wprawdzie mieszkańcy całego świata, ale przede wszystkim ci, których Duch Święty częściej i specjalną łaską zachęca do lepszego życia i różnymi sposobami pociąga do Boskiej miłości, do których należy zwłaszcza częsta Komunia święta* (W oryginale: *Sanctus Spiritus saepius et specialiter gratia melioris vitae admonet ac ad divinum amorem pluribus modis allicit; inter quos praecipuus est frequentis Communio*). IC, s. 742.

<sup>285</sup> IC, s. 721.

<sup>286</sup> Por. IC, s. 701: *Zastanów się, czy dziś w Najświętszym Sakramencie otrzymałeś tego Ducha Świętego, czy Go posiadasz? Czy z Apostołem mógłbyś powiedzieć: „Sądzę zaś, że i ja mam Ducha Bożego” (1 Kor 7,40). Wiedz, że takie są znamiona Ducha Świętego: radość, pokój, mądrość, łagodność, cierpliwość, pokora, rozważa, wierność i inne podobne cnoty (por. Gal 5,22). Jeśli one w tobie nie jaśnieją, zaprawdę nie masz nawet isierki światła, nie mówiąc o Duchu Świętym*.

wreszcie kryterium jest przyjęcie najpierw łaski zbawienia od Chrystusa, by w konsekwencji tego naśladować Jego misję mesjańską<sup>287</sup>.

Napełnienie Duchem Świętym dokonujące się podczas spotkania eucharystycznego nie stanowi ostatniego słowa Założyciela marianów. Zapowiedź zamieszkiwania Ojca i Syna z Ewangelii Janowej pozwala mu wskazać na całą Trójcę Przenajświętszą, nawiedzającą uczestnika Eucharystii: [...] *dziś On do ciebie przybywa, i owszem, nie sam, lecz razem z Ojcem i z Duchem Świętym. Gdzie bowiem Syn obiecuje przybyć razem z Ojcem, konieczne jest, aby tam był również obecny i Duch Święty, jako pochodzący od obydwu*<sup>288</sup>. Trynitarna perspektywa zamieszkiwania w człowieku została przez ojca Papczyńskiego szeroko opracowana w traktacie *Templum Dei Mysticum*<sup>289</sup>. W kontekście eucharystologicznym, jak to czynił w wielu innych miejscach, podkreśla nierozłączne działanie wszystkich Osób Boskich, chociaż poszczególne misteria zbawienia mogą być przypisane Jednej z Nich<sup>290</sup>.

Kilkakrotnie, w kontekście Eucharystii, teksty autoryzowane przecież przez samego Autora, zawierają zaskakujące stwierdzenia o przyjmowaniu Ojca w Komunii św. Gdyby nie wspomniana autoryzacja, można by przypuszczać, że mamy do czynienia z lapsusem słownym Kaznodziei. Rodzi się więc pytanie o sens takiej wypowiedzi, na przykład: *Jakiż rodzaj wdzięczności powinieś okazać najlepszemu i najłaskawszemu Ojcu? On przecież nie tylko swoją obecnością cię pokrzepił, nawiedzając osobiście twoją duszę, ale również nakarmił ją najśłodszy i najdroższy pokarmem swego Ciała oraz wzmocnił nowymi siłami*<sup>291</sup>. Ponieważ fragment pochodzi z rozmyślenia po przyjęciu Komunii św., ponad wszelką wątpliwość, chodzi tutaj o Jezusa Chrystusa, którego Ciało jest udzielane. Chrystus nazwany zostaje Ojcem<sup>292</sup>. Możliwych wyjaśnień jest kilka. Po pierwsze, św. Stanisław, komentując fragmenty Izajaszowej Drugiej pieśni o Emmanuelu, odnosi się do jednego z tytułów zapowiadanego Mesjasza: [...] *jeśli cieszy się [Jezus] również mianem Ojca przyszłego wieku [por. Iz 9,6], proś Go w*

---

<sup>287</sup> Por. IC, s. 616-617: *Jeśli masz te przymioty, to bądź przekonany, że z pewnością w tobie przebywa Duch Święty, że doznajesz skutku działania Najświętszego Sakramentu.*

<sup>288</sup> IC, s. 725.

<sup>289</sup> Por. TDM, s. 1186.

<sup>290</sup> Innym przykładem apriopiacji jest chociażby uznanie Boga Ojca jako stwórcy. Por. IC, s. 796: *Te pierwsze dobrodziejstwa zostały człowiekowi udzielone przez Najświętszą Trójcę, chociaż stworzenie rzeczy przypisuje się w sposób szczególny samemu Ojcu.*

<sup>291</sup> IC, s. 1029. W oryginale: *Quantas gratiarum actiones persolaturus omnipotenti divinae Maiestati es pro refectioe spirituali, considera. Nam si angeli sancti omnesque caelorum purissimi spiritus continuis laudibus immortale Numen celebrant et assiduis obsequiis venerantur, ideo fere, quod ipsius praesentia assiduo perfruantur, in quas, tu, divinas laudes hodie erupturus es? quod optimo pientissimoque Parenti gratitudinis genus persolaturus? qui te, non solum sua praesentia recreavit, personaliter animam tuam visitans, sed etiam pabulo corporis sui suavissimo atque saluberrimo eandem refecit et in novas vires erexit.*

<sup>292</sup> Inne miejsca w *Inspectio cordis*: IC, s. 667, s. 749; s. 1040.

*bardzo pokornych modłach, aby cię raczył wpisać do księgi swoich synów, jak sam dzisiaj został uznany za syna Józefa, a Józef był wpisany do synów Dawida*<sup>293</sup>. Tytuł *Pater futuri saeculi* może korespondować z realizacją misji mesjańskiej Jezusa Chrystusa, co uwidacznia się w jedności działania i „posiadania” z Bogiem Ojcem oraz objawiania Jego odwiecznej miłości wobec ludzi<sup>294</sup>. Po trzecie, tytuł „ojciec” w Nowym Przymierzu nabiera duchowego sensu, czego dowodem jest postawa św. Pawła Apostoła wobec wspólnoty wierzących w Koryncie. Jego samoświadomość miłości apostołskiej dotyczącej ojcostwa w wierze Retor nazywa rodzeniem dzieci Chrystusowi<sup>295</sup>.

Nawiązanie do tajemnicy wcielenia rozwijają dwa inne określenia możliwych skutków przyjęcia Komunii św., zawarte w medytacji Papczyńskiego nad opisem Przemienienia Pańskiego. Przychodzący sakramentalnie Chrystus ma moc przemienić (*transfigurare*) serce i duszę oraz przekształcić (*transformare*) całego człowieka w Siebie<sup>296</sup>. Określenia te bliskie znaczeniowo wskazują bardziej niż termin *incorporare* na sferę widzialną życia wierzącego, jego postawy i działania.

Chrystus eucharystyczny to także Niepokalany Baranek, żertwa i pokarm. Ten biblijny obraz wielokrotnie pojawia się w pismach św. Stanisława Papczyńskiego<sup>297</sup>. Miłość Zbawiciela do Kościoła i poszczególnych wierzących związana jest z darem Jego samego, czyli ofiarą własnego życia. Podczas Ostatniej Wieczerzy, antycypując swoją mękę, wydaje się uczniom jako baranek paschalny: *Pomyśl, że nie inna była przyczyna pokrzepienia uczniów Ciałem Pańskim na owej ostatniej uczcie starotestamentowej Paschy, jak ta, by podczas Paschy Nowego Testamentu po spożyciu Niepokalanego Baranka, samego Boga, zostali wzmocnieni nowymi Bożymi siłami i aby tak umocnieni z niezłomnym duchem byli w stanie znieść zbliżający się ciężki czas Męki swego Nauczyciela, by się nie załamali i nie osłabli w wierze*<sup>298</sup>. Symbolika baranka najpełniej wyraża prawdę o ofierze zbawczej, która w Eucharystii staje się dostępna dla każdego,

---

<sup>293</sup> IC, s. 956.

<sup>294</sup> Przykładem jest komentarz Papczyńskiego do J 10,11: *Ale jeszcze lepszym jest twój Jezus, który widząc, jak trzoda Jego Ojca (owszem i jego, bo wszystko ma wspólne z Ojcem) porywana jest przez bestie piekielne, stanął w jej obronie, i to z tym większą miłością wobec swoich owiec, im większe niebezpieczeństwo zagrażało Jego życiu, które w końcu za nie oddał*. IC, s. 703.

<sup>295</sup> Por. CP, s. 1299.

<sup>296</sup> Por. IC, s. 667. W oryginale: *Itaque precare ab eo in hac sacratissima Communione, ut cor tuum animamque transfiguret et in se totum te transformet*.

<sup>297</sup> W kontekście Eucharystii termin ten pojawia się 15 razy: sam *Agnus* lub z dodatkowym określeniem (niebieski, najłagodniejszy, nieśmiertelny) 8 razy: IC, s. 690, 711, 802, 869, 902, 929, 939, 969; *immaculatus Agnus* 5 razy: IC, s. 767, 823, 852, 869, 1030 oraz *nuptiae Agni* 2 razy: IC, s. 793 i 938. Zwrot „Niepokalany Baranek” jest dla Papczyńskiego niejako terminem technicznym. Najpełniej wyraża boski wymiar ofiary krzyża, uobecnionej w sakramencie Ołtarza.

<sup>298</sup> IC, s. 1030.

jakkolwiek nie wszyscy z niej w pełni korzystają<sup>299</sup>. O. Papczyński podkreśla, że Eucharystia gładzi grzechy<sup>300</sup>, choć w sensie moralnym nie dotyczy to grzechu śmiertelnego, a obecność Chrystusa-Baranka staje się źródłem nowego życia, nieustannie powtarzającym się odnowieniem w życiu człowieka<sup>301</sup>. Eucharystia udziela więc miłości odkupieńczej, poprzez nią wierzący posiada stały dostęp do owoców zbawienia.

W kontekście eucharystycznym tylko jeden raz św. Stanisław mówi o Kościele jako oblubienicy, ale każdy wierzący - dzięki uczestnictwu w Świętej Uczcie, prawdziwych godach Baranka - może się odnaleźć w obrazie osoby ukochanej. Miłość Odkupiciela zatem przyjmuje wyraźny rys oblubieńczy. Bliskość i zażyłość, charakterystyczna dla języka miłości oblubieńczej, nabiera realnego wymiaru w każdej Eucharystii jako uczcie, zarówno z racji tego, kto na nią zaprasza, jak i ze względu na pokarm, który będzie w niej spożywany: [...] *Nieśmiertelny Oblubieniec... zaprasza cię na gody niebieskie, na których będzie ucztą przewyższająca wszystkie ucztę na świecie, ponieważ pokarmem na niej będzie sam Bóg*<sup>302</sup>. Z tego względu Kaznodzieja woła do Chrystusa: *Przyjdź, przybądź mój umiłowany (dilecte)! Nakarm omdlałą duszę Ciałem, spragnioną orzeźwij i obmyj Krwią*<sup>303</sup>, a słuchaczy rozważania o Eucharystii pyta: *Dlaczegoż więc ty z tak łaskawym, wspaniałym i dobrotliwym Panem cały się nie połączysz? Dlaczego na Jego łonie nie umierasz z miłości? Dlaczego cały nie należysz do Niego, by On cały mógł należeć do ciebie? Dlaczego nie odpłacasz miłością za miłość? Tej miłości niech cię nauczy i wleje ci ją kropla po kropli Ten, który jest Miłością wszystkich ludzi, Chrystus, Zbawiciel wszystkich śmiertelników*<sup>304</sup>. W całożyciowym zjednoczeniu z Chrystusem odkrywa najgłębszy sens Komunii św. jako pokarmu życia.

---

<sup>299</sup> Por. IC, s. 1028.

<sup>300</sup> Por. IC, s. 1082.

<sup>301</sup> Por. TDM, s. 1171.

<sup>302</sup> IC, s. 633.

<sup>303</sup> IC, s. 858.

<sup>304</sup> IC, s. 1026.



### 2.1.3.2. Pokarm życia

Św. Stanisław Papczyński wskazuje na Eucharystię jako podstawowe źródło duchowego życia człowieka, życia w Bogu oraz zjednoczenia z Nim<sup>305</sup>. Odwołując się do słów Zbawiciela, w Jego Ciele i Krwi widzi pokarm na życie wieczne<sup>306</sup>. Symbolika posiłku i świętowania związana jest z osobą Chrystusa. On jako Bóg-Człowiek i Boży Baranek pragnie sobą karmić swój umiłowany lud<sup>307</sup>, a jako Oblubieniec zaprasza go na swoje gody weselne<sup>308</sup>. Eucharystia jest zatem Wieczerzą<sup>309</sup>, świętą Ucztą i Godami Baranka<sup>310</sup>. Misterium Eucharystii jako pokarm na życie wieczne rozważane jest w kilku perspektywach: przede wszystkim jako dar i objawienie miłosierdzia Bożego; po drugie Autor dostrzega jej walor powszechny, bowiem jest udzielaniem się Boga każdemu, kto przyjmie przez wiarę łaskę odkupienia; Eucharystia stanowi rzeczywiste źródło życia szczęśliwego już tu na ziemi; w końcu istotnym jej elementem jest sens eschatologiczny, przez co antycypuje wieczną chwałę zbawionych.

Zaproszenie do udziału w eucharystycznej uczcie zbawienia Założyciel marianów postrzega najpierw jako przejaw miłosierdzia Bożego<sup>311</sup>: *O jak wielka miłość miłosiernego Boga jaśnieje tutaj względem nas!* (O quanta Dei misericordis erga nos lucet hic charitas!) *Jakaż wielka okazuje się Jego hojność, że do zastawionego stołu niebiańskich potraw, do spożywania Siebie samego, zaprasza z miłością i po Ojcowsku nasze zgłodniałe dusze*<sup>312</sup>. W medytacji nad ewangelicznym cudem rozmnożenia chleba widzi zapowiedź nieustannie ponawianego cudu Eucharystii jako przejawu miłosierdzia i dobroci Boga<sup>313</sup>. Eucharystia jest większym cudem

---

<sup>305</sup> Por. IC, s. 667: *Tak samo wielkiej, a pewnie jeszcze większej łaski udziela tobie, gdy nie tylko daje ci do oglądania, lecz także do spożywania swoje Bóstwo razem z najświętszym człowieczeństwem, przesłonięte ze względu na ciebie obłokiem chleba.*

<sup>306</sup> Por. IC, s. 874: *Manna Nowego Testamentu udziela tym, którzy ją spożywają życia, a nie śmierci, zbawienia, a nie zagłady, nieba, a nie piekła.*

<sup>307</sup> IC, s. 741: *[...] przez przybywających na tę Świętą Wieczerzę jest zawsze spożywany cały Chrystus, a mimo to zawsze pozostaje nienaruszony, nie podzielony na części, nie pomniejszony.*

<sup>308</sup> IC, s. 823: *[...] przychodzisz do stołu Niepokalanego Baranka, na gody Nieśmiertelnego Oblubieńca.*

<sup>309</sup> Sakrament Eucharystii jest określany jako Wieczerza Pańska IC, s. 740, 742, 743, 943; wielka Wieczerza IC, s. 626, 740, 743, 753 oraz święta Wieczerza IC, s. 741.

<sup>310</sup> O. Papczyński w *Inspectio cordis* zamiennie używa trzech terminów na określenie Eucharystii jako uczty: *convivium* (43 razy), *caena* (21 razy), *nuptiae* (30 razy). Definiuje ją jako najświetniejsze przyjęcie (*convivium*) najwyższego Króla, wielką wieczerzę Niebieskiego Ojca (*caena magna caelestis Patrisfamilias*). Por. IC, s. 626.

<sup>311</sup> Papczyński uważa, że miłosierdzie Boże jest dla wierzących gwiazdą przewodnią (polarną) w doczesnej podróży poprzez morza świata. Nocna żegluga jako obraz ludzkiego życia pośród ciemności wywołanych słabością i grzechem osiąga port wieczności, dzięki światłu nadziei jakie przynosi miłosierdzie Boże. Por. IC, s. 790.

<sup>312</sup> IC, s. 741.

<sup>313</sup> Por. IC, s. 752.

niż uciszenie burzy na morzu, objawiającym Boską władzę Chrystusa nad naturą: *Wszchemocny Człowiek-Bóg dokonał dziś w tobie jeszcze większego cudu, kiedy pozostając żywy i cały dał ci za pokarm samego siebie razem z człowieczeństwem i Bóstwem*<sup>314</sup>. Akcent na najwznioślejszy przymiot Boży w kontekście eucharystycznym wynika ze świadomości Autora, że uobecniany w niej dar zbawienia jest najczystsza łaską, udzielaną grzesznikom, niegodnym tego daru<sup>315</sup> oraz ubogim i pozbawionym nadziei na przemianę swego losu<sup>316</sup>. Eucharystia przemienia człowieka, czyniąc go świętym mieszkaniem Boga<sup>317</sup>

Jak sama łaska zbawienia, tak Eucharystia posiada charakter powszechny: [...] wielkość i wspaniałość uczty poznaje się po liczbie i godności zaproszonych. Z tego względu Wieczera Pańska jest wielka i znakomita. Jest na nią bowiem wezwanych wielu ludzi, których Bóg uczynił królami ziemi, co więcej, zaproszony jest cały świat: „Pójdźcie do mnie – mówi Chrystus – wszyscy” [Mt 11,28]<sup>318</sup>. Przystęp do niej mają i wielcy tego świata, i ludzie niewiele znaczący. Bóg nie ma względu na osoby<sup>319</sup>. Staje się pokarmem zarówno dla dobrych, jak i niegodziwych<sup>320</sup>. Część zaproszonych – z różnych względów – nie korzysta z daru Bożej miłości: Zaproszonymi są wprowadzić mieszkańcy całego świata, ale przede wszystkim ci, których Duch Święty częściej i specjalną łaską zachęca do lepszego życia i różnymi sposobami pociąga do Boskiej miłości, do których należy zwłaszcza częsta Komunia święta<sup>321</sup>. Zaproszenie Chrystusa i poruszenie przez Ducha Świętego owocuje częstym (frequentą) przystępowaniem do stołu Pańskiego i otwieraniem się na miłość Boga. Pozostaje to jednak w gestii człowieka, na ile zechce przystąpić do źródła Bożej dobroci. Dostęp do Najświętszej Eucharystii – zdaniem św. Stanisława - wyraża również pierwotną godność każdego człowieka, stworzonego przez Boga i powołanego do wspólnoty z Jego Synem, niezależnie od jego statusu materialnego, pochodzenia czy poziomu intelektualnego. Jednocześnie ta wieczerza jest tak wspaniała, że jeśliby

---

<sup>314</sup> IC, s. 644.

<sup>315</sup> IC, s. 742: Wolą przymierać wiecznym głodem, z powodu mało ważnych i najczęściej przewrotnych względów, zamiast, jako najuprzejmiej zaproszeni, przystąpić do najświetniej przygotowanej Uczty Boga-Człowieka. Z Jego dobroci pochodzi to, że ciebie na nią zaprosił, bo z łaski zdecydował dać ci swoje Ciało do spożywania.

<sup>316</sup> Por. IC, s. 616.

<sup>317</sup> IC, s. 745: Co za łaskawość! Co za łaska! Z brzydkiego naczynia stałeś się arką Bożą, zawierającą nie zapowiedź, lecz sam Chleb Aniołów. Oryginalna wypowiedź Retora, złagodzona w tłumaczeniu, jeszcze wyraźniej podkreśla bezmiar Bożego miłosierdzia: O clementiam! o gratiam! ex vase abominationis (dosłownie: naczynie spustoszenia) factus es arca Dei, non propositionis, sed angelorum panem continens.

<sup>318</sup> IC, s. 740.

<sup>319</sup> Por. IC, s. 941: [...] nie ma On żadnego względu na osoby, lecz udziela swojej łaski temu, komu się Mu podoba, wynosi tego, kogo przeznaczył, przeznaczając tego, kogo zechciał [por. Rz 8,30].

<sup>320</sup> IC, s. 624.

<sup>321</sup> IC, s. 742.

całe niebo i ziemia na nią przybyły, nie zabrakłoby dla nich pokarmów przez cały wiek, a nawet przez całą wieczność<sup>322</sup>.

Sens eucharystycznego pokarmu Założyciel marianów dostrzega w perspektywie mistycznej i soteriologicznej. Podkreśla przede wszystkim, że Najświętsze Ciało i Krew Pańska są wciąż, aż do dzisiaj, wielkim i zdrowym pożywieniem dla dusz naszych. Dostarcza ich nam, swoim owcom, w wielkiej obfitości, gdy mówi: „Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a krew moja prawdziwie jest napojem” (J 6,56)<sup>323</sup>. W ten sposób Dobry Pasterz utrzymuje przy życiu swoją owczarnię, ponieważ wierni za każdym przystąpieniem do świętego stołu są obsypywani przez Boga niezliczonymi darami, otrzymują niesłychane i niepojęte łaski, uświęcają się i wzmacniają, otrzymują odpuszczenie przestępstw i obietnicę życia wiecznego<sup>324</sup>. Poprzez Eucharystię dokonuje się również proces uświęcenia człowieka, którego celem jest wieczne królowanie z Bogiem. Proces ten rozpoczyna się od oczyszczenia świątyni mistycznej ze względu na uzdrawiającą moc Chrystusa eucharystycznego<sup>325</sup>, który udzielając się w Komunii świętej w najwyższym stopniu uzdrawia i umacnia człowieka: *O jakież to pokarm! jakież pożywienie! jakież błogosławiony posiłek, który równocześnie oczyszcza wewnętrznie naszą duszę i posila! oddala chorobę i wlewa nową moc! jest lekarstwem i pożywieniem!*<sup>326</sup> Terapeutyczna interpretacja Eucharystii wpisuje się w długą tradycję teologiczną, podkreślającą uzdrawiający sens całego dzieła zbawczego<sup>327</sup>. Obraz Lekarza udzielającego zbawienno-lekarstwa powraca w różnych kontekstach ewangelicznych komentarzy św. Stanisława<sup>328</sup>. Ze względu na jedność

---

<sup>322</sup> IC, s. 741.

<sup>323</sup> IC, s. 732-733.

<sup>324</sup> IC, s. 1028. Użycie w oryginale czasowników w stronie biernej: *cumulari sanctificari, confortari*, podkreśla Boskie autorstwo udzielanych łask.

<sup>325</sup> Eucharystia jako lekarstwo duszy powraca w wielu miejscach w rozważaniach św. Stanisława, np. IC, s. 637, 785, 806, 872, 875, 920, 1024.

<sup>326</sup> IC, s. 733.

<sup>327</sup> W okresie patrystycznym takie ujęcia znajdujemy min. w środowisku antiocheńskim u Ignacego Antiocheńskiego czy Teodora z Cyru oraz w Aleksandrii u Klemensa Aleksandryjskiego i Orygenesa.

<sup>328</sup> Por. IC, s. 636: *winienesz spieszyć do Lekarza swej duszy i przyjąć bardzo zdrowe i wypróbowane lekarstwo zawarte w najświętszej Eucharystii, najlepsze ze wszystkich lekarstw dla twojej duszy*. IC, s. 776: *bez końca składaj dzięki za uleczenie ducha swemu Lekarzowi, który w twoim sercu przebywa*. IC, s. 784: *O duszo moja! [...] nie zwlekaj, czekając na przewodnika, ale już zaraz sama biegnij z pośpiechem do najlepszego, najłaskawszego Lekarza, Jezusa*. IC, s. 785: *[...] przez Najświętszy Sakrament leczy się każdą chorobę duszy. Jak bowiem cielesne lekarstwo rozprawdzone przez wszystkie żyły usuwa każdą chorobę, na którą jest przygotowane, tak ten lek duchowy, najświętsze Ciało naszego Zbawiciela, skoro zostaje przyjęte do serca przyjmujących, wypiera stamtąd wszelkie pożądliwości, złe uczucia, szemrania, które są bardzo ciężkimi schorzeniami duszy*. IC, s. 920: *Niebieski Nauczyciel odpowiada na pytanie faryzeuszów, oświadczając, że jest lekarzem dusz, że jest posłany nie do zdrowych, to jest do świętych, ale właśnie do chorych, do mających się źle grzeszników. W każdym razie sam tego doświadczyłeś, gdy zarówno innym razem, jak też i dzisiaj nie bez ran przystąpiłeś do tego najmiłościwszego Lekarza i zostałeś całkowicie wyleczony bardzo wypróbowanym lekarstwem Jego Krwi i Ciała*. IC, s. 1024: *[...] wszystko całkowicie zostało usunięte przez najskuteczniejsze lekarstwo najświętszego Pokarmu Jego Ciała i przez bardzo dobroczynne obmycie najcenniejszą Jego własną Krwią*.

Osoby Chrystusa z darem Jego Ciała i Krwi sam Dawca staje się antidotum na chorobę duszy. Kaznodzieja idzie o krok dalej, ukazując Eucharystię jako ocalenie od śmierci duchowej i wiecznej: *Rozważ, że Jezus w swoim wielkim miłosierdziu zlitował się nad tobą i przez to, że przyjąłeś Jego Ciało [...] zachowa cię wolnym od wiecznego więzienia, do którego już miałeś być wtrącony z powodu potwornych twych występków*<sup>329</sup>. Najświętszy Sakrament, uobecniając tajemnicę paschy Chrystusa, pozwala doznawać jej odradzającej mocy, dzięki której duchowo obumarły człowiek powstaje do nowego życia. Założyciel marianów daje wyraz swemu przekonaniu o bezmiernej łasce płynącej z daru Ciała Pańskiego w modlitewnej inwokacji, niejako syntetyzując zbawcze działanie tego sakramentu: *Witaj zbawcza Hostio (salutaris Victima), złożona w ofierze Ojcu Przedwiecznemu na drzewie Krzyża za mnie i za cały rodzaj ludzki; witaj mój Jezu, chwalebny Pelikanie, budzący (suscitans) własną krwią swoje pisklęta, martwych synów Adama. Przyjdź, przybądź mój umiłowany! Nakarm omdlałą duszę Ciałem, spragnioną orzeźwij i obmyj Krwią: jednego zaś i drugiego udziel dla mego zbawienia, dla odpuszczenia grzechów, dla poprawy życia i dla wieczystej przyjaźni*<sup>330</sup>. Chrystus - Kapłan i Żertwa z odkupieńczego owocu Odkupienia udziela życia dotkniętym śmiercią duchową swoim dzieciom i braciom. Jezus, Boski Pelikan wskrzesza *martwych synów Adama*<sup>331</sup>, osłabionych karmi i leczy, a zbrukanych grzechem obmywa. Symbolika pelikana, zapożyczona przez starożytność chrześcijańską dla ukazania zbawczej roli Chrystusa, a w średniowieczu rozszerzona o perspektywę eucharystyczną,<sup>332</sup> zostaje użyta także przez św. Stanisława. W zacytowanej powyżej modlitwie łączy on oba motywy związane z tą symboliką: karmienie i ożywianie<sup>333</sup>, przez co dostrzega rezurekcyjny sens Eucharystii, ukazując jej źródło paschalne.

<sup>329</sup> IC, s. 800.

<sup>330</sup> IC, s. 858.

<sup>331</sup> Czasownik *suscito*, *-are* posiada trzy główne zakresy znaczeniowe: 1. podnosić, dźwigać w górę, naprostować; 2. zbudzić, pobudzić; 3. wskrzesić. Ale już rzeczownik pochodzący od tego czasownika *suscitator* tylko znaczenie: wskrzesiciel, ożywiciel. Por. SKŁP, s. 666.

<sup>332</sup> Por. M. Wrzesińska, *Pelikan*, EK, t. 15, kol. 243-244. Anonimowe dzieło „Fizjolog”, datowane na II w. i pochodzące ze środowiska aleksandryjskiego, zawiera dwa przekonania starożytności dotyczące pelikana, Pierwsza głosi, że gdy zabraknie innego pożywienia ptak ten rozszarpuje dziobem własną pierś, karmiąc młode swą krwią. Do tej odwołuje się np. św. Tomasz z Akwinu w hymnie *Adoro Te devote*. Druga natomiast odnosi się do sytuacji śmierci pisklęcia; pelikan jest w stanie przywrócić je do życia rozszarpując własną pierś i skrapiając je krwią. Do symboliki pelikana nawiązywali starożytni autorzy chrześcijańscy: św. Augustyn, Remigiusz z Auxerre, Raban Maur czy Honoriusz z Autun.

<sup>333</sup> Wiara Papczyńskiego w ożywiającą moc Eucharystii i celebracji eucharystycznej znalazła niezwykle wyraz w cudzie wskrzeszenia zmarłej 12-letniej dziewczyny podczas mszy św. przez niego odprawianej. Na rozpaczliwą prośbę matki zmarłego dziecka o pomoc, Założyciel marianów odpowiedział zachętą do ufności i modlitwy, a sam rozpoczął celebrowanie Eucharystii w kościele Wieczerzy Pańskiej w Górze Kalwarii (dawniejsze Nowe Jeruzalem). Według rozbieżnych relacji świadków ożywienie dziewczynki dokonało się podczas śpiewu hymnu *Gloria in excelsis Deo* albo podczas poniesienia Najświętszego Sakramentu po przeistoczeniu. Por. T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński*, s. 253-254. W tym miejscu wypada wskazać na – wykraczającą poza celebrację eucharystyczną - posługę modlitwy wstawienniczej św. Stanisława Papczyńskiego wobec chorych, która

Dzięki Najświętszemu Sakramentowi Kościół antycypuje udział w chwale wiecznej, określonej przez Kaznodzieję wieczystą przyjaźnią (*aeterna amicitia*). Już w czasach patrystycznych wskazywano na Najświętsze Ciało i Krew Pańską jako na pokarm nieśmiertelności<sup>334</sup>, dostrzegając sens eschatologiczny uczty eucharystycznej. Opis godów w Kanie Galilejskiej stanowi dla św. Stanisława punkt wyjścia do ukazania podwójnego znaczenia Eucharystii w perspektywie ostatecznej: wartości samego Pokarmu oraz jedności celebracji eucharystycznej ze świętymi w chwale wiecznej. *Kiedy – pisze Papczyński - ty przychodzisz na gody Jezusa, na świętą Uczę, podczas której jest spożywany Chrystus, wspomnana Jego Męka, [...] dusza napelnia się łaską i zostaje nam dany zadatek przyszłej niebieskiej chwały*<sup>335</sup>. Eucharystia, uobecniająca pamiątkę Ofiary Chrystusa, będzie mieć swoją kontynuację i dopełnienie w wieczności. Obecnie zaś staje się pomostem między owocami Nowego Przymierza (dusza napelnia się łaską), a tym przymierzem chwały, które otworzy moment Paruzji. Uczestnikami celebracji eucharystycznej jest Chrystus, co nie dziwi, oraz Jego Matka, Maryja. *Syn będzie tam obecny ze swej istoty, Matka natomiast z racji wstawiennictwa*<sup>336</sup>. Mamy tu dyskretną aluzję do jedności uczty sakramentalnej z ucztą niebieską w ramach obcowania świętych<sup>337</sup>.

Konkludując, eklezjologia i teologia Eucharystii św. Stanisława jest osadzona na centralnej roli Jezusa Chrystusa: Założyciela, Pasterza, Oblubieńca i Pokarmu, obecnego w swoim Kościele poprzez sakrament Eucharystii aż do skończenia świata<sup>338</sup>. W ten sposób w Kościele i poprzez Kościół kontynuuje On dzieło zbawienia człowieka i całego rodzaju ludzkiego. Pozostając sakramentalnie obecnym we wspólnocie wiary i udzielając Siebie jako Pokarm życia, Chrystus aż do skończenia świata objawia swoją miłość oblubieńczą wobec Eklezji. Szczególnymi znakami tej miłości jest dar Ducha Świętego oraz objawianie miłosierdzia Bożego.

---

wiązała się ze szczególną formułą przez niego wypowiedaną: „*Deus Pater vita + Deus Filius medicina + Deus Spiritus Sanctus sanitas + haec est summa, et individua Trinitas. Pater + et Filius + et Spiritus Sanctus + Amen*”. „Bóg Ojciec jest życiem + Bóg Syn jest lekarstwem + Bóg Duch Święty jest zdrowiem + Ta jest najwyższa i nierozdzielna Trójca, Ojciec + Syn + i Duch Święty + Amen”.

<sup>334</sup> Dokładnie taki tytuł nosi wybór tekstów patrystycznych, dotyczących Eucharystii, dokonany w latach 80. tych XX w. przez profesorów Akademii Teologii Katolickiej E. Stanulę i W. Myszora. *Pokarm nieśmiertelności*, pod red. E. Stanuli i W. Myszora, Warszawa 1987.

<sup>335</sup> IC, s. 633.

<sup>336</sup> Tamże.

<sup>337</sup> Istotą uczty sakramentalnej jest przyjęcie Komunii św., ta niebieska polega na boskiej wizji (*divina visio*), którą na wieki radują się uczestniczący w wiecznej chwale. Por. IC, s. 740.

<sup>338</sup> Por. IC, s. 703.

## 2.2. Bóg Poczętej bez zmaży i świętych Pańskich

Tradycja Kościoła nieprzerwanie uznaje szczególne miejsce Maryi w historii zbawienia, ufundowane na Jej wybraniu na Matkę Boga<sup>339</sup>. Boży zamysł miłosiernej miłości względem Niej wyraża się w poczęciu bez zmaży grzechu pierworodnego i obdarowaniu pełnią łaski. Św. Stanisław Papczyński, wychowany w rodzinie w duchu maryjnego pietyzmu, który pogłębiła formacja Sodalicii Mariańskiej w kolegiach jezuickich i maryjny charyzmat zakonu pijarów, w swoich poglądach i nabożności niejako typicznie wyraża polską pobożność maryjną XVII w. Poza nielicznymi wyjątkami<sup>340</sup>, większość duchownych i wiernych zachodniej części Rzeczypospolitej, gdzie mieszkał i kształcił się przyszły Założyciel marianów, uznawała za równo niezdogmatyzowaną prawdę Jej niepokalanego poczęcia, jak i tradycyjne treści dogmatów maryjnych za nie podlegający dyskusji pewnik i fundament czci dla Bogurodzicy.

W pismach Autora Maryja pojawia się w tak zwanym okresie retorycznym<sup>341</sup>. W kluczu chrystotypicznym patrzy na Bogurodnicę, wygłaszając Jej pochwałę (laus), zawartą w podręczniku retoryki *Prodromus reginae atrium*<sup>342</sup>. Z tego okresu pochodzą również oba immaculistyczne teksty Założyciela marianów<sup>343</sup>. Powstałe zaś niewiele później pisma pasyjne w pierwszym rzędzie ukazują Maryję jako Matkę miłosierdzia i Matkę grzeszników<sup>344</sup>. Jej macierzyń-

---

<sup>339</sup> Macierzyństwo – rodzicielstwo Maryi wyraża Papczyński poprzez następujące tytuły: *sanctissima Parens, sancta Genitrix, sanctissima Genitrix, sanctissima Dei Genitrix, Puerpera, Deipara, Virgo Mater, Mater Dei, Dei Salvatoris Mater, o felix! o beata Mater, Mater santa, Mater sanctissima*, na język polski tłumaczone bardzo dowolnie. Mamy do czynienia zarówno z nawiązaniem do efeskiego tytułu *Theotokos*. Bożej Rodzicielki, jak i ogólniejszej formy nazywania Maryi Matką Boga.

<sup>340</sup> Tzw. nurt makulistyczny dominował w środowisku cysterskim i dominikańskim, postawę zaś antymaryjną prezentowali przedstawiciele różnych nurtów protestantyzmu i oczywiście judaizmu. Por. s. Napiórkowski, *Niepoklane Poczęcie NMP, Teologia. W Kościele katolickim*, EK t. 13, kol.1166-1167.

<sup>341</sup> W latach 1659-1669 o. Stanisław Papczyński był wykładowcą retoryki w kolegiach pijarskich w Rzeszowie i Warszawie. Oprócz pracy dydaktycznej zajmował się pracą pisarską oraz praktyką kaznodziejską i retoryczną. Wydał wtedy drukiem w 1663 r. *Prodromus Reginae Artium sive Informatio Tyronum Eloquentiae* (*Zwiastun królowej sztuk*); w 1664 r. *Doctor Angelicus...* (*Doktor Anielski*); w 1667 r. *Panegyris Lyrica Illustrissimo et Reverendissimo Domino D. Joanni Gembicki...* (*Panegiryk liryczny*), w 1669 r. *Panegyricus Augustissimo Principi Michaeli Korybuti Divinitus Electo Regi Poloniae...* (*Panegiryk dla najczcigodniejszego księcia Michała Korybuta*), *Triumphus sine originali macula conceptae Magnae Virginis...* (*Triumf bez zmaży pierworodnej poczętej wielkiej Dziewicy*); w 1670 r. *Orator Crucifixus sive Ultima Septem Verba Domini nostri Iesu Christi...* (*Ukrzyżowany Mówca*). Charakter retoryczny mają również dwa rękopisy: *Protestatio Romam abeuntis* (*Oświadczenie odchodzącego do Rzymu*) 1667 oraz *Apologia pro egressu e Scholis Piis* (*Apologia wystąpienia z Zakonu Szkół Pobożnych*) 1671.

<sup>342</sup> PRA, s. 214-224. Mowa zatytułowana *Laus Deiparae Mariae Virginis*.

<sup>343</sup> Por. PRA, s. 454; PZ, s. 1397-98.

<sup>344</sup> Por. OC, s.1222. Matko bardziej miłosierna (*misericordissima*) niż powiedzieć czy pomyśleć można.

stwo duchowe ukazuje/objawia miłosierdzie i macierzyństwo samego Ojca Niebieskiego, wpisując się w pośrednictwo zbawcze Syna<sup>345</sup>. Chrystotypiczną optykę maryjną wieńczy ukazanie Jej jako patronki każdego ochrzczonego w traktacie *Templum Dei Mysticum* (1675): *Wobec tego powiem krótko: Wszystko mamy przez Maryję i po Bogu w Niej „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” [Dz 17,28]*<sup>346</sup>. Na potwierdzenie wyjątkowej roli Maryi w porządku łaski, Retor podpira się autorytetem wielkich świętych średniowiecza: Alberta Wielkiego<sup>347</sup>, od którego bierze *post Deum* i Bernarda z Clairvaux<sup>348</sup>, z jego słynnym *totum habemus per Mariam*. Jakby kompilując ich wypowiedzi, tworzy własne - uzupełnione dodatkowo o fragment Pawłowego z kazania na Areopagu - sformułowanie, które można odczytać jako życiowe zawołanie czciciela Bogurodzicy. Powstaje nieodparte wrażenie, że Maryja „zastępuje” Boga, a dokładniej, że zastępuje Ducha Świętego w Jego roli drugiego Parakleta. Zarówno w *Orator crucifixus* jak i w *Templum Dei mysticum* powtarzają się jednak kluczowe dla „umiejscowienia” Maryi w teologii słowa: *post Deum*. Ponadto Papczyński nie stawia Maryi na równi z Bogiem, ponieważ „umieszcza” Ją jedynie pośród opiekunów mistycznej świątyni, wśród aniołów i świętych w Kościele triumfującym. A pierwszeństwo przynależy Jej dlatego, że *nie inaczej troszczy się o nas, lecz tak, jak troszczyła się o Chrystusa Pana, swego jedyne i najbardziej ukochanego Syna, ponieważ rozpoznaje w nas Jego członki*<sup>349</sup>. Tym samym Kaznodzieja przybliżył się do tytułu „Matki Mistycznego Ciała Chrystusa”. Spojrzenie eklezjotypiczne na Matkę Pana jeszcze wyraźniej dochodzi do głosu w dziele *Inspectio cordis*. Ona jako stworzenie, jako chrześcijanka i jako siostra wierzących ukazana zostaje pośrodku Ludu Bożego pielgrzymującego<sup>350</sup>

<sup>345</sup> Szerzej w II rozdziale części pasjologicznej: Maryja nadzieją po Bogu oraz Matka i Orędowniczka grzeszników. W kontekście Jezusowego testamentu: „Oto Matka twoja”, Retor pisze: *Bóg, Ojciec zmiłowań, życzy sobie, abyśmy po Nim całą naszą nadzieję na życie wieczne złożyli w tej naszej Matce (Optat hoc ipse Deus Pater misericordiarum, ut post eum in hac Matre nostra omnem fiduciam aeternae vitae nostrae collocemus)*. IC, s. 1227.

<sup>346</sup> TDM, s. 1151. W oryginale: *Unde breviter aio: Omnia habemus per Mariam, et in ea post Deum vivimus. movemur et summus.*

<sup>347</sup> Św. Albert Wielki (ok. 1200-1280), dominikanin, biskup Ratyzbony, doktor Kościoła, filozof, teolog i przyrodnik, mistrz św. Tomasza z Akwinu. Por. M. Kurdziałek, Z. Włodek i A. Paszewski, *Albert Wielki, św.*, EK 1, kol. 301-305. Cytat: *Ona [...] po Bogu jest zasadą wszelkiej w nas łaski (Ipsa [...] post Deum est principium omnis gratiae in nobis)* zaczerpnięty z: Św. Albert Wielki, *Biblia Mariana, Lib. Genesis*, nr 12, w: *B. Alberti Magni Opera omnia*, Parisiis 1848, t. 37, s. 367.

<sup>348</sup> *Czczymy Maryję, ponieważ taka jest wola Tego, który chciał, byśmy wszystko mieli przez Maryję (Mariam veneremur; quia sic est voluntas eius, qui totum nos habere voluit per Mariam)*. Por. Św. Bernard, In Nativitate B. V. Mariae – De aqueductu, § 7, w: S. Bernardi Abbatis Clarae Valensis, *Sermones de Sanctis*, serm. 68; PL 183, 441.

<sup>349</sup> TDM, s. 1151.

<sup>350</sup> Por. IC, s. 911. W kazaniu na święto Narodzenia NMP Papczyński woła: *Dzisiaj zostało wzniesione sanktuarium pośrodku Kościoła.*

ku portowi wieczności<sup>351</sup>. Podziw Kaznodziei dla Poczętej bez zmaży ma oczywiście tło teologiczne, a zwłaszcza pneumatologiczne. Jako najdoskonalsze stworzenie swoim istnieniem i życiem Maryja mówi o Bogu, Autorze, Początku i Przewodniku jedyne w historii powołania.

Zapytajmy zatem, kim jest Bóg Maryi? W jaki sposób Jego Boskie działanie ujawnia się w maryjnych tajemnicach celebrowanych przez Kościół? Czy zachwyt nad świętością Bogurodzicy ujawnia, a może zasłania majestat i świętość Najwyższego? Na ile św. Stanisławowi, oddanemu czcicielowi Maryi, udaje się ukazać Ją w perspektywie misterium Boga?

### 2.2.1. Ojciec Poczętej bez zmaży

Zainteresowanie przywilejem niepokalanego poczęcia Bogurodzicy<sup>352</sup> przypada w życiu o. Papczyńskiego na drugą połowę lat sześćdziesiątych XVII w. Świadczy o tym zmiana treści ofiarowania Matce Bożej książki *Prodromus reginae atrium*. O ile w wydaniu I. z 1663 r. nie ma żadnego nawiązania do tej prawdy<sup>353</sup>, o tyle w wydaniu IV. datowanym na 1669 r. pojawia się następująca inwokacja: *Świętej Bożej Rodzicielce Słowa Przedwiecznego, mającej dar pięknego wysławiania się, Najświętszej Maryi Pannie bez zmaży pierwородnej poczętej – ten Zwiastun królowej sztuk ofiarowuje, poświęca, dedykuje oddany Jej pełen prostoty serca zgodnie ze ślubowaniem Stanisław. Przeczysta Rodzicielko Mądrości, poucz nas, jak mamy*

---

<sup>351</sup> Jednym z ulubionych obrazów Papczyńskiego wyrażających prawdę o doczesności jest żegluga. Wybór takiego przedstawienia wynika zapewne z niepewności i nieprzewidywalności tej formy podróży, z jednej strony z racji samej kruchości ludzkiej kondycji (statek na bezkresnych wodach), jak też burzliwych czasów wojen i napięć wewnętrznych w Rzeczypospolitej wzmagających poczucie zagrożenia, jak podnoszące się fale. Św. Stanisław również całe życie duchowego chrześcijanina postrzega w tej perspektywie, gdzie działanie Złego oraz natura świata dotkniętego grzechem stanowią rafy, skały i nawałnice, utrudniające osiągnięcie celu.

<sup>352</sup> O przywileju zachowania od zmaży grzechu pierwородnego Maryi, o. Papczyński wprost mówi w rozważaniu na świętego Niepokalanego Poczęcia NMP: *Czego bowiem Ona nie wybląga ludziom od Syna, zwłaszcza w tym dniu, w którym za szczególnym przywilejem została wyjęta z powszechnego losu wszystkich śmiertelników, w którym została poczęta bez zmaży pierwородnej* (Quid enim illa non impetret mortalibus a Filio hac praesertim die, qua **singulari privilegio** a communi omnium mortalium sorte **exempta** est; qua **sine labe originali concepta**). IC, s. 947. Racją dla tego i innych Jej przywilejów jest Boże Macierzyństwo: *A zatem jedynie od Macierzyństwa Najświętszej Dziewicy zależą wszystkie Jej zaszczyty, łaski, prerogatywy, przywileje i wyjątki* (Adeo ab una Maternitate Virginis beatissimae, omnes honores, favores, praerogativae, privilegia, exceptiones dependent). Za przywilej uważa również łaskę nienaruszonego dziewictwa: *Pogratuluj tego przywileju Najświętszej Dziewicy, że mianowicie wcale nie naruszając kwiatu dziewictwa, stała się Matką Boga-Zbawiciela* (Gratulaberis hanc praerogativam Virgini beatissimae, quod nimirum Dei Salvatoris Mater sit facta minime tacto virginitatis flore). IC, s. 937. Dziewicze macierzyństwo daje Maryi pierwszeństwo pośród całego rodzaju ludzkiego: *Z serca winszuję Ci takiego wyróżnienia, udzielonego Tobie jedynej z powszechnego choru świętych kobiet* (Ex intimo affectu talem praerogativam tibi gratulor, tibi inquam ex universo Divarum Feminarum choro uni solique concessam). IC, s. 840.

<sup>353</sup> PRA. S. 92: *Wielkiej Największego Boga Matce Świętej, Dziewicy mającej dar pięknego wysławiania się, Królowej nieba i ziemi, Nauczycielce sobie właściwych sztuk, Maryi – ten Zwiastun królowej sztuk daje, ofiarowuje, dedykuje oddany Jej mocą ślubu ubozuchny prostaczek Stanisław. Naucz [nas], o Przeczysta Rodzicielko mądrości, jak mamy właściwie postępować i jak pięknie przemawiać.*



właściwie postępować i jak pięknie przemawiać<sup>354</sup>. W zaczątkach życia przyszłej Rodzicielki (Parens) Słowa Przedwiecznego i Rodzicielki (Genitrix) Mądrości św. Stanisław Papczyński widzi szczególne objawienie stwórczej miłości Boga Ojca. Obraz Stwórcy i Początku człowieka jako Jego mistycznej świątyni, wyłączając oczywiście niepokalane poczęcie Syna Bożego, w Bogurodzicy osiąga swoistą kulminację. W sensie czasowym na kilkanaście lat przed nadejściem pełni czasów (Ga 4,4), w córce Anny i Joachima, Bóg dopełnia samoobjawienia jako Alfa wszystkiego, co istnieje. Przywilej niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny<sup>355</sup> w pewnym momencie stanie się dla Założyciela marianów najbardziej inspirującą prawdą wiary i pobożności<sup>356</sup>. Głoszeniu tej prawdy poświęci swoje życie.

### 2.2.1.1. Przedwieczny Ojciec wybranej

Maryja, jak każde stworzenie, ma swój początek w Bogu. Retor widzi oczywiście jego wyjątkowość, wynikającą z przedziwnych wyroków ekonomii zbawienia. Jak odwiecznym jest zamysł Ojca o tajemnicy Wcielenia i sposobie jego realizacji, tak też – zdaniem św. Stanisława Papczyńskiego - przedwieczny charakter ma postanowienie o niepokalanym zaistnieniu tej, przez którą (przy pomocy której) ten zamysł się urzeczywistni: *Najznakomitsza Dziewica została stworzona (extaret), zanim zaistniała (inceperetur) kolejność wieków, należy Ją zatem nazywać Córką Bożą*<sup>357</sup>. Przekład dosłowny powiedziałby, że Dziewica istniała zanim zaczął się porządek wieków. Ukryta aluzja do Księgi Przysłów o przed-czasowym początku mądrości (Prz 8,22-23), sugeruje preegzystencję Bogurodzicy (zanim zaistniała kolejność wieków). Jej początek zatem można by widzieć przed stworzeniem świata, gdy do istnienia Bóg powołuje czyste duchu. Czy Autor celowo wygłosił taki pogląd? Czy można go odczytać literalnie? *Pochwała Bogurodzicy*, skąd pochodzi opinia Retora, ma niewątpliwie na celu ukazanie wyjątkowości Maryi. Najpierw wygłoszony do sodalisów mariańskich, a potem opublikowany tekst nie

---

<sup>354</sup> PRA, s. 97.

<sup>355</sup> Nadprzyrodzoność misterium niepokalanego poczęcia NMP retor wyraził w 13. dystychowym poemacie *Triumphus*, zawartym w II wyd. *Novus asserendae Immaculatae Conceptionis Deiparae Virginis modus* autorstwa Dominika Korwina Kochanowskiego: [...] *poczęta została wbrew prawom natury (naturae ordinem contra) tak jak i sama też poczęła Boga*. Por. PZ, s. 1398.

<sup>356</sup> Tylko w ten sposób można zinterpretować deklarację wiary, zamykającą tzw. Oblatio: *Wyznaję, że wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co w przyszłości poda do wierzenia, zwłaszcza zaś wyznaję, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta została bez zmały pierwotnej, i obiecuję, że będę szerzył Jej cześć i bronił jej nawet kosztem mego życia*. PZ, s. 1423. Ponadto o. Papczyński warunkował możliwość powrotu do zakonu pijarów, zmianą nazwy tej wspólnoty zakonnej przez dodanie tytułu niepokalanego poczęcia Maryi. Por. T. Rogalewski, *Stanisław Papczyński*, s. 177.

<sup>357</sup> PRA, s. 215.

rości sobie cech traktatu teologicznego, posiada natomiast cechy utworu panegirycznego. Jak w innych wypowiedziach Kaznodziei, chodzi o pobudzenie słuchaczy (czytelników) do rozpalenia pobożności, w tym przypadku maryjnej, a szczególnie naśladowania Jej życia<sup>358</sup>. Strona bierna użyta w tłumaczeniu przenosi akcent z Maryi na Boga Stwórcę<sup>359</sup>. On jest podmiotem chcenia i działania. Jeśliby myśl Papczyńskiego odczytać w duchu Pawłowego hymnu soteriologicznego z Listu do Efezjan 1, 3-6, obecnie włączonego do liturgii na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, to Maryja pierwsza spośród innych, wybrana w Chrystusie przed założeniem świata, przeznaczona zostaje do życia nieskalanego. Nie chodzi więc o rzeczywisty, ale teologiczny początek Jej istnienia. Termin „stworzona” w tym kontekście oznaczać może „chcianą”, „przewidzianą” czy „upragnioną”<sup>360</sup>. W opozycji do mitologicznego użycia pojęcia „córka boga”, ten tytuł przynależy do Maryi na mocy wybrania: *Jedynie Najświętszą Maryję Pannę możemy nazywać Córką Boga, wprowadzie nie z ciała i krwi zrodzoną z Niego, lecz adoptowaną*<sup>361</sup>. Tajemnica usynowienia w Chrystusie, jedynym Synu Ojca, dotyczy zatem Maryi podobnie jak wszystkich ochrzczonych (redempti)<sup>362</sup>, z tym wyjątkiem, że owoce odkupienia w Jej istnieniu objawiają się od samego początku (prae-redempta), a więc zanim czasowo uprzednio dokonało się dzieło odkupienia.

### 2.2.1.2. Stwórca Poczęta bez zmaży

Św. Stanisław nie wiąże wyraźnie tajemnicy niepokalanego poczęcia Maryi z działaniem którejkolwiek z osób Boskich. Stwierdza, że za szczególnym przywilejem została wyjęta z powszechnego losu wszystkich śmiertelników [...], została poczęta bez zmaży pierwородnej [...], została ozdobiona i obsypana nieskończonymi charyzmatami oraz po prostu wyniesiona

<sup>358</sup> PRA, s. 224: *Ale niech nie liczy na ujrzenie Maryi w niebiańskim przybytku ktoś, kto tu, na ziemi (in terrestri domicilio) Jej nie naśladował, kto nie służył Jej z całkowitym oddaniem.*

<sup>359</sup> Należy przypuszczać, że. B. Kupis użył w tłumaczeniu terminu „stworzona” z racji filozoficznych. Nie mogła istnieć Ta, która sama z siebie nie ma istnienia.

<sup>360</sup> Autor w podobny sposób określa zamysły Opatrzności Bożej odnoszące się do nowo wybranego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego w panegiryku na okoliczność jego elekcji: *Niech żyje Najjaśniejszy Książę Michał Korybut Wiśniowiecki, przed stworzeniem świata przeznaczony do korony polskiej, wcześniej w niebiosach wybrany niż na ziemi, wcześniej poczęty w boskim niż w ludzkim umyśle, wcześniej zapowiedziany znakami niebieskimi niż językiem śmiertelników, odnowiciel drzewa piastowskiego i jagiellońskiego [...]* Por. PZ, s. 1378.

<sup>361</sup> PRA, s. 215.

<sup>362</sup> Św. Stanisław czyni wyjątek od tej reguły w odniesieniu do Jezusowego Poprzednika. Uważa, że podczas nawiedzenia nienarodzony Zbawiciel *łaską uwolnił św. Jana od grzechu pierwородnego*. Por. IC, s. 881-882. Mielibyśmy więc do czynienia z przedsakramentalną formą chrztu, a przynajmniej chrzcielnego egzorcyzmu. Skuteczność zbawczego działania Papczyński opiera na mocy Ducha Świętego, którym poruszone jest dzieciątko w łonie Elżbiety, przez co akcent kładzie na Sprawcę uświęcenia, a nie sam obrzęd.

ponad wszystkie stworzenia<sup>363</sup>. Założyciel marianów dostrzega zarówno negatywne jak i pozytywne aspekty misterium niepokalanego poczęcia: z jednej strony wyłączenie z losu wszystkich ludzi, poczęcie bez zmazy pierworodnej, a z drugiej ubogaceniem nieskończonymi charyzmatami oraz wywyższeniem pośród wszystkich stworzeń. Nadto *sama tylko Najświętsza Panna zaraz od swego początku okazała się nieprzyjaciółką diabła, bo została poczęta bez zmazy pierworodnej. Wobec tego już w momencie swego zaistnienia starła głowę węza, oraz wtedy, gdy porodziła Zbawiciela świata*<sup>364</sup>. Pośrednio – odwołując się do fragmentów Mądrości Syracha, stanowiącego wówczas lekturę na święto Niepokalanego Poczęcia Maryi – Papczyński pierwszeństwo działania w tym misterium przyznaje Bogu Ojcu: *Najświętsza Panna wyszła z ust Najwyższego, to znaczy z wyroku Boga została obiecana jeszcze pierwszym naszym Rodzicom, kiedy zapowiedział, że winna, której niewiasta była sprawczynią, zostanie zgładzona za sprawą innej, ale lepszej Niewiasty*<sup>365</sup>. Wyraźniej podkreśla wyjątkowy charakter ojcostwa Bożego wobec Matki Chrystusa w komentarzu na święto Jej Ofiarowania, odwołując się do obrazu księgi: *Duszo moja [...] przejrzyj Księgę nową, świeżą, niewidzianą, Najświętszą Bożą Rodzicielkę, Księgę – mianowicie – przez samego Boga wykonaną, napisaną i ozdobioną. Czy mógłbyś gdzie indziej znaleźć coś, czego nie miałbyś w Maryi? Czy ktokolwiek mógłby ci więcej dostarczyć z tego, co posiada Maryja? Jest to księga cnót i wszelkich doskonałości: dzieli się na tyle rozdziałów, ile cnót posiada*<sup>366</sup>. Na walor i znaczenie tego obrazu potrzeba najpierw popatrzeć przez pryzmat materialnej wartości książki w czasach ojca Papczyńskiego. Nabywanie i posiadanie książek było domeną elit. Mimo wynalazku druku nie było wydawnictw wysokonakładowych. Z tego zapewne względu w latach sześćdziesiątych XVII stulecia aż trzykrotnie wznowiano publikację *Prodromus reginae atrium*. Książki same w sobie przedstawiały wysoką wartość, a o wyjątkowym walorze niektórych decydował geniusz autora. Św. Stanisław przypisuje Bogu całkowite wykonanie Księgi, którą jest Maryja. On jest autorem, grafikiem oraz poligrafem. Boska wyłączność tego dzieła czyni je doskonałym i niepowtarzalnym. Wszystko wiąże

<sup>363</sup> Por. IC, s. 947. W oryginale: *qua singulari privilegio a communi omnium mortalium sorte exempta est; qua sine labe originali concepta; qua infinitis charismatibus exornata, cumulata et penitus supra omnes creaturas evecta est*.

<sup>364</sup> IC, s. 948. W oryginale: *Contrivit ergo caput serpentis et in ortu suo et tum, cum peperit mundi Salvatorem. Warto zauważyć, że Papczyński opiera swój komentarz na Wulgacie: Et ait Dominus Deus ad serpentem: Inimicitias ponam inter te et mulierem, et semen tuum et semen illius: ipsa conteret caput tuum, et tu insidiaberis calcaneo ejus [Rdz 3,15]. Mariologiczna interpretacja Protoewangelii wynika z uznania tłumaczenia św. Hieronima za niepodważalne. Współczesna hermeneutyka biblijna wskazuje na jej sens chrystologiczny: „Ono zmiażdży ci głowę”.*

<sup>365</sup> IC, s. 947.

<sup>366</sup> IC, s. 934.

się z uprzedzającą darmową łaską, która zachowuje, ubogaca i uświęca. Można uznać, że Bóg Ojciec jako Stwórca w Niej wyraża swoją najwyższą doskonałość artysty.

Kościół, definiując dogmat niepokalanego poczęcia NMP w 1854 r., nie wskazał wprawdzie na celowość tego zbawczego wydarzenia, to jednak tradycja - sięgająca średniowiecza - fundamentalny motyw tego przywileju widziała w tajemnicy Wcielenia i przyszłym macierzyństwie Maryi. Św. Stanisław Papczyński podziela ten pogląd, czego wyraz daje w medytacji na świętego Narodzenia Najświętszej Maryi Panny: [...] *jedynie od Macierzyństwa Najświętszej Dziewicy zależą wszystkie Jej zaszczyty, łaski, prerogatywy, przywileje i wyjątki*<sup>367</sup>. Obrazowo ujaśnia tę prawdę w modlitewnej inwokacji do Chrystusa, zawartej w samej medytacji: *Dzisiaj pojawia się pod słońcem owa przygotowana doskonała Arka, w jakiej masz przebywać przez dziewięć miesięcy. Dzisiaj zostało wzniesione sanktuarium pośrodku Kościoła, które Twoja obecność jeszcze bardziej uświęci. Dzisiaj najcenniejsze ze wszystkich dzieło prawicy Najwyższego nappełniło podziwem i radością niebo, otchłań i lud oczekujący Mesjasza*<sup>368</sup>. Przez odwołanie do dwóch starotestamentalnych symboli wyrażających w szczególny sposób obecność Boga – Arki Przymierza i Świętego Świętych - Retor podkreśla jedyne w całym Kościele powołanie Matki Zbawiciela. Będąc koroną stworzeń (najcenniejsze dzieło prawicy Najwyższego), stanie się miejscem przebywania Sprawcy Nowego Przymierza (przygotowana doskonała Arka) i centrum wspólnoty wierzących (sanktuarium pośrodku Kościoła). Maryja jest najpierw radością i chlubą Izraela, jego świętych, zmarłych oczekujących w otchłani oraz ludu żyjącego u kres Starego Testamentu. Dzięki tajemnicy Wcielenia stanie się najświętszą częścią nowego Ludu Bożego, a Jej Boskie macierzyństwo znajdzie kontynuację w macierzyństwie powszechnym wobec całego Kościoła.

Ojciec Papczyński podaje niejako syntezę historiozbawczej roli Maryi, Jej podwójnego macierzyństwa. Obraz sanktuarium pośrodku Kościoła akcentuje jego walor duchowy, ponieważ świątynia chrześcijańska od początku ma inny charakter niż te starożytne, w tym świątynia jerozolimską. Jej „miejscem najświętszym” pozostaje celebrowanie liturgiczne misterii Chry-

---

<sup>367</sup> IC, s. 914. W oryginale: [...] *ab una Maternitate Virginis beatissimae, omnes honores, favores, praerogativae, privilegia, exceptiones dependent*. Powyższy tekst można by przetłumaczyć również jako wszelkie oznaki czci, łaski, wybraństwa, pierwszeństwa i wyłączności.

<sup>368</sup> IC, s. 911. W oryginale: *Hodie iam Arca illa, in qua, tu, novem mensibus mansurus es, perfecta sub sole comparet. Hodie Sanctuarium, quod magis praesentia tua sanctificabit, constructum stetit in medio Ecclesiae. Hodie opus dexterarum Excelsi, omnium praestantissimum, admiratione, gaudio, caelos, limbum populumque Messiam expectantem implevi*

stusa i Jego mistyczne Ciało zgromadzone na modlitwie, a nie konkretny element architektoniczny. W tych dwóch znakach na sposób ukryty obecny jest prawdziwy Bóg. Kościół w Maryi rozpoznaje swój początek i powołanie uobecniania tajemnicy zbawienia.

Maryja dzięki Bożej łasce i szczególnemu przywilejowi wolności od grzechu pierworodnego staje się także wzorem nowego, odkupionego człowieka. Kaznodzieja zawiera tę prawdę poprzez trzy określenia: pełnia charyzmatów<sup>369</sup>, cnót i doskonałości<sup>370</sup>. Pomimo braku szczegółowego objaśnienia tych pojęć można domniemywać, że mówiąc o charyzmatach wskazuje na pełnię darów nadprzyrodzonych, co współcześnie teologia wyraża maryjnym tytułem *pierwszej Charyzmatyczki*<sup>371</sup>; przez cnoty opisuje jakość życia moralnego (*Cała Święta*), doskonałości natomiast służą do wyrażenia prawdy o podobieństwie do Boskiego Majestatu. Córa Boga, przez Niego w wyjątkowy sposób powołana do istnienia, nie jest dziełem skończonym. Brak zmazy pierworodnej nie oznacza odebrania możliwości popełnienia grzechu, ale uzdalnia do doskonałej odpowiedzi na Słowo Boże. Maryja dojrzewa więc w Boskim dziecięctwie, dzięki prowadzeniu Ducha Świętego: [...] *przed wszystkimi innymi prowadzona była całkowicie przez Ducha Świętego, a święty Paweł powiada: „Albowiem ci są synami Bożymi, którzy Duchem Bożym są rządzani” [Rz 8,14]*<sup>372</sup>. Dynamika wiary i życia duchowego Matki Jezusa zostanie szczerzej omówiona w kontekście Jej relacji do Ducha Świętego, co można uznać za szczególną wartość w teologicznym namyśle św. Stanisława Papczyńskiego.

### 2.2.2. Syn Dziewicy

Centralna prawda maryjna o Jej Boskim Macierzyństwie (Theotokos)<sup>373</sup> wskazuje na jedyność wybrania Dziewicy z Nazaretu w dziejach zbawienia oraz na jedyność Jej odniesienia do Syna Bożego. W liturgicznej celebracji święta Zwiastowania Pańskiego Kościół kontemplanuje tajemnicę Wcielenia od strony Matki Pana i Jej udziału w ekonomii zbawienia. Ukazuje proces słuchania, modlitewnego dialogu, rozeznania i wreszcie decyzji Maryi, aby odpowiedzieć na wolę Najwyższego. Ta sama perspektywa interpretacyjna dominuje w pismach św.

---

<sup>369</sup> Por. IC, s. 948. *Infinites charismata*.

<sup>370</sup> Por. IC, 936. *Liber virtutum et omnium perfectionum*.

<sup>371</sup> Por. L.-J. Suenens, *Kim jest Ona?*, s. 133. Szerszą bibliografię podaję w kontekście rozważań o Duchu Uświęcicielu (II rozdział w części antropologicznej).

<sup>372</sup> PRA, s. 215.

<sup>373</sup> Prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi zdefiniował Sobór w Efezie w 431 r., zwołany w kontekście sporów chrystologicznych, powstałych na bazie nauki Nestoriusza, patriarchy Konstantynopola, który wyrażał pogląd, że Maryja zrodziła jedynie człowieczeństwo Jezusa. Por. Cz. Bartnik, *Efeski sobór*, EK, t. 4, kol. 670-676.

Stanisława Papczyńskiego, jednak punktem wyjścia jego rozważań jest odwieczne posłuszeństwo Syna Bożego. Tajemnica Wcielenia swoje źródło ma w wewnętrznym życiu Trójcy Przenajświętszej i stanowi drugie - po akcie stwórczym – najwymowniejsze objawienie i udzielenie trynitarnej miłości Boga.

### **2.2.2.1. Odwieczne posłuszeństwo Syna Bożego.**

#### **Czasowe posłuszeństwo Dziewicy**

Biblijny typ wewnątrztrynitarne posłuszeństwa Syna Założyciel marianów widzi w postawie ojca wiary: Abraham, będąc posłuszny woli Bożej, wyszedł z Haranu, aby udać się do ziemi Kanaan. Jezus idąc za wolą tegoż samego Przedwiecznego Ojca, zstąpił z nieba do naszej podksiężycowej sfery, aby przyjąć ciało ludzkie z Dziewicy<sup>374</sup>. Syn Boży rozbija namiot w świecie ludzi (por. J, 1, 14) w błogosławionym łonie Niepokalanej Poczętej jako miejscu przygotowanym przez Ojca<sup>375</sup>. Św. Stanisław, świadomy zbawczej inicjatywy Boga, podkreśla, że aby mogła dokonać się unia hipostatyczna i rzeczywiste wcielenie Syna Bożego potrzeba było dwóch aktów posłuszeństwa<sup>376</sup>. Nie tylko odwiecznego „Oto idę” (por. Hbr 10, 5-10) Jednorodzonego Syna Ojca, ale również uległości Maryi z Nazaretu: Jezus i Maryja obydwie pochodzą z obu rodów: królewskiego i kapłańskiego. Ona jest córką, a On synem Abrahama i Izaaka; spośród bardzo posłusznych są najposłuszniejsi. On zawsze idzie za wolą Ojca<sup>377</sup>, Ona nigdy za swoją, lecz spełnia tylko wolę Bożą. Toteż oznajmia posłańcowi przy samym wcieleniu Zbawiciela, mówiąc: „Niech mi się stanie według słowa twego” [Łk 1,38]<sup>378</sup>. Nieupoważnione oczywiście jest twierdzenie Autora o kapłańskim pochodzeniu Matki Jezusa i Jej Syna<sup>379</sup>. Można przypuszczać, że albo wynika ono ze skojarzenia rodzinnych powiązań Maryi z domem Zachariasza, albo uznania jakiejś tradycji egzegetycznej, z którą się zapoznał i przyjął za własną, albo wreszcie w celu podkreślenia zbawczego charakteru posłuszeństwa, co wiąże się

---

<sup>374</sup> IC, s. 936.

<sup>375</sup> PRA, s. 218: *[...] na Bogurodzicę została przeznaczona Ta, która została przez Boga przyozdobiona tyloma cnotami, że po prostu trudno je wszystkie wyliczyć, a już na pewno nikt spośród ludzi nie mógłby ich wszystkich naraz posiadać.*

<sup>376</sup> IC, s. 618: *Zważ to, że przez uzgodnienie naszej woli z wolą Boga, staje otworem dla Niego szeroka i królewska droga do nas. Bez takiego uzgodnienia nawet Syn Boży nie zstąpiłby do łona Niepokalanej Dziewicy.*

<sup>377</sup> Zdaniem o. Papczyńskiego dowodem na potwierdzenie tej prawdy jest Jezusowe świadectwo wypowiedziane wobec uczniów, że jego pokarmem jest pełnienie woli Ojca (por. J 4, 34). Przez to kontynuuje się przedczasowe posłuszeństwo Ojcu, co ostatecznie owocuje tajemnicą odkupienia. Por. TDM, s. 1103; OC, s. 1238.

<sup>378</sup> IC, s. 912.

<sup>379</sup> Por. PRA, s. 215. Św. Stanisław nie powołuje się w swoich tezach na żaden autorytet kościelny. Być może wyraża powszechne przekonanie swego czasu.

z ofiarniczym poddaniem Jezusa Chrystusa jako Arcykapłana Nowego Przymierza. Przynależność rodowa w czasach św. Stanisława postrzegana była jako rodzaj łaski Bożej spływającej na potomków<sup>380</sup>. W tym kluczu patrzy na Bogurodnicę, która dziedziczy wszelkie obietnicy dane Izraelowi i świętość przodków, zwłaszcza patriarchów. Jej posłuszeństwo osadza się na łasce Boga, który Ją przysposobił do wejścia w Boży zamysł zbawienia.

Kaznodzieja uważnie medytuje drogę posłuszeństwa Maryi od usłyszenia pierwszych słów Archaniola po definitywną wejście w Boży plan zbawienia. Proces ten odsłania Jej kondycję duchową, nade wszystko pokorę, rozagę i wolność w przyjęciu orędzia Zwiastowania, ale zarazem na wskroś ludzką reakcję *Pełnej łaski*<sup>381</sup>. Pozdrowienie anielskie wnosi najpierw do Jej duszy niepokój i zmieszanie. To - jak ocenia Retor - objaw pokory: [...] *zaniepokoili się z tego powodu, że pochwały usłyszane od niebieskiego posła pod Jej adresem nie były zgodne z Jej niskim mniemaniem o sobie, i dlatego nie była w stanie słuchać ich z pełną aprobatą [...], chociaż nie było w Niej niczego, co by nie odpowiadało słowom anielskiej pochwały*<sup>382</sup>. Zwiastowanie dla Maryi jest objawieniem prawdy o Niej samej, której nie mogła być wcześniej świadoma. Stan nazwany przez Ewangelistę zmieszaniem można uznać za religijne *tremendum* wobec majestatu Boga. Przez postawę pokory absorbuje sens słów Gabriela, nie zatracając poczucia ludzkich ograniczeń<sup>383</sup>. Dziewica wchodzi w wewnątrz dialog ze słowem Archaniola<sup>384</sup>. W przeciwieństwie do pierwszych rodziców<sup>385</sup>, którzy okazali się podatni na podszept kusiciela, staje się typem Kościoła słuchającego Słów na życie wieczne.

---

<sup>380</sup> PRA, s. 587: *Rozniecaj iskry, któreś otrzymał z racji swego szlachetnego pochodzenia, rozwijaj nasiona cnót w kwiaty i sprzyjaj szlachetnemu pędowi natury do podejmowania rzeczy trudnych.*

<sup>381</sup> Por. IC, s. 916. Tytuł ten dla Kaznodziei nie posiada tak wielkiego znaczenia teologicznego, choćby w dowodzeniu prawdy o niepokalanym poczęciu Maryi, jaki nadawała mu tradycja Kościoła, jednak wskazuje na całkowite pierwszeństwo zbawcze Dawcy oraz wyjątkową świętość *Pełnej łaski*.

<sup>382</sup> IC, s. 843.

<sup>383</sup> Pisze Założyciel marianów: *O wzniosła skromności! O głębokie uniżenie siebie! O niewytłumaczalna pokoro Najświętszej Dziewicy! Anioł pozdrawia Ją jako Matkę Bożą, a Ona wyznaje, że jest służebnicą Boga, a nawet chciałaby stać się tylko sługą Matki Bożej. Zostaje nazwana „Pełną łaski” [por. Łk 1,28], a głosi, że jest istotą godną największej pogardy.* IC, s. 844.

<sup>384</sup> IC, s. 843-844: *Najświętsza Dziewica nie od razu przyjmuje anielskie pozdrowienie, lecz najpierw je rozważa, żeby rozeznąć się, czy jest to wizja niebieska i czy jest dobra, czy też raczej jest to piekielna pokusa i zła ułuda.*

<sup>385</sup> TDM, s. 1006: *Gdyby tak pierwsi nasi rodzice kierowali się cnotą roztropności, może potem by nie upadli? Ani bowiem nieogłędna Ewa nie zechciałaby słuchać piekielnego węża, ani też nieostrożny Adam nie dałby posłuchu jego oszukańczym słowom.*

## 2.2.2.2. Zamieszkujący Świątynię Boga

Założyciel marianów zwraca uwagę na trzy błogosławione skutki odpowiedzi Maryi na anielskie obwieszczenie Bożych planów<sup>386</sup>. Maryja, zachowując stan dziewictwa, staje się Matką<sup>387</sup>. Macierzyństwo nie narusza pierwotnej dziewiczej świętości. Dziecko poczyne się w Niej niejako poza Jej aktywnością. O. Papczyński określa to wydarzenie jako *profundum misterium*<sup>388</sup>. Duch Święty, Boski Oblubieniec dziewictwa, rozlewa swoją łaskę także w św. Józefie, aby pełnia dziewictwa Bogarodzicy została nienaruszona również po narodzeniu Zbawiciela. Maryja staje się Typem i Jutrzenką rodzącego się *misterium Ecclesiae*, Dziewicy i Matki.

Po wtóre, Dziewica z Nazaretu staje się prawdziwą świątynią Boga<sup>389</sup> oraz doznaje łaski nowego uświęcenia: [...] po poczęciu Syna Bożego Najświętsza Panna została ubogacona większymi darami i łaskami oraz ozdobiona wyższą świętością, niż była przedtem. Podobnie jak owoce najbardziej zdobią drzewa, tak Ona otrzymała niesłychane piękno, majestat i świętość od najświętszego Owocu swego łona<sup>390</sup>. Obecność Syna Jednorodzonego niejako konsekruje na nowo Niepokalanie Poczetą. Odniesienie do świątyń budowanych przez ludzi wydaje się oczywiste. Dopóki nawet najpiękniejsza przestrzeń architektoniczna nie zostanie wypełniona obecnością Najświętszego Sakramentu, w wymiarze duchowym pozostaje martwa. Dopiero obecność prawdziwego Ciała Pańskiego nadaje jej sakralny charakter. W takim sensie zapewne św. Stanisław mówi o pomnożeniu piękna, majestatu i świętości w Bogurodzicy w momencie niepokalanego poczęcia Jej Syna. Cała osoba staje się w sposób realny miejscem zamieszkiwania Boga żywego.

Autor zauważa wreszcie, że poprzez tajemnicę Wcielenia Maryja wchodzi w najgłębszą więź z całą Trójcą Świętą: Dziewica zostaje Matką, a stawszy się Matką, nie przestaje być Dziewicą. Co bardziej podziwiać: to, że z Córy Boga staje się Matką Syna, Oblubienicą Ducha

---

<sup>386</sup> Por. IC, s. 842.

<sup>387</sup> Por. IC, s. 839.

<sup>388</sup> Tamże. W tym miejscu tłumacz pozostał wierny oryginałowi i zachował Pawłowy sens pojęcia wprowadzonego do wykazania funkcji objawieniowej. Wyłącznie z własnej inicjatywy Trójjedyny Bóg w misterium Wcielenia w nowy sposób wchodzi w dialog z człowiekiem. Nawiązany z Maryją z Nazaretu będzie kontynuowany z każdym człowiekiem, aby w nim dokonywało się niejako nieustanne wcielenie Słowa.

<sup>389</sup> Por. PRA, s. 215, IC, s. 946. Mówiąc o Maryi jako świątyni Boga, o. Papczyński pragnie podkreślić jej wyjątkowość – z powodu realnego zamieszkania w Niej Słowa Wcielonego - w stosunku do ogólnej prawdy o człowieku jako mistycznej świątyni. Maryjna perspektywa uzasadnia, dlaczego należy nazwać człowieka świątynią jedynie i aż mistyczną, analogicznie tylko – wobec realnego zamieszkania Syna Bożego w Jej łonie – można mówić o zamieszkiwaniu Boga w człowieku.

<sup>390</sup> IC, s. 845. W oryginale: [...] *a sanctissimo ventris sui Fructu pulchritudinem, decorem, sanctimoniam accepit inauditam*. Wszystkie trzy terminy posiadają bliskie znaczenie. Wyrażają piękno, majestat, dostojność, świątobliwość, świętość, upiększenie jako pomnożenie piękna. Por. SKŁP, s. 176, 603.



Świętego, przybytkiem (*receptaculum*) całej Trójcy Świętej<sup>391</sup>. Nie oznacza to braku relacji z Trójcą Świętą przed poczęciem Syna Bożego. Wymowa cytowanego tekstu jest jednoznaczna. Na skutek Bożego macierzyństwa Maryja staje się oblubienicą Ducha Świętego, a przez to świątynią Trójjednego Boga. Założyciel marianów chce prawdopodobnie zaakcentować nierozdzielność Trójcy Świętej oraz Jej nową - dzięki wcieleniu Słowa - obecność w historii ludzi. Maryja jest miejscem tego spotkania człowieczeństwa z Boskością. To, co jest zapowiedzią Jezusa z Wieczernika o zamieszkaniu Ojca i Syna w duszy wierzących (por. J 14,23), w Maryi - pierwszej wierzącej - staje się rzeczywiste jeszcze przed dokonaniem tajemnicy Odkupienia. Bardzo ważnym wydaje się użyte tu określenie *receptaculum*, któremu tłumacz B. Kupis nadaje jednoznacznie sens sakralny. Cofając się niejako krok w tył, można mówić o Maryi jako „miejscu spotkania” Trzech Osób Boskich. Ten obraz zejścia się, zgromadzenia Nierozdzielnych w swej Boskości może delikatnie wskazywać na „niebiański” status Poczętej bez zmaży. Jougan podaje bowiem, że *receptaculum* jako *locus* może oznaczać piekło, limbus, czyściec i niebo<sup>392</sup>. Tylko to ostatnie można skojarzyć ze świętością Maryi, co dałoby Jej tytuł „niebo Boga”. Dziewica z Nazaretu jest również ogłoszona *receptaculum Sancti Spiritus*<sup>393</sup>.

### 2.2.3. Boski Oblubieniec

Św. Stanisław Papczyński wielokrotnie odwołuje się do obecności Ducha Świętego zarówno w tekstach związanych z Kościołem, jak i życiem poszczególnych chrześcijan. Pocieszyciel uświęca i udziela światła dzieciom Bożym, w szczególny sposób konsekruje dla siebie każdego ochrzczonego. Pierwszeństwo Maryi Niepokalanie Poczętej wobec wszystkich członków Kościoła - w porządku łaski - nadaje wyjątkowy charakter Jej związkowi z Duchem Świętym. Na tej jedynej w swoim rodzaju relacji funduje się Jej świętość<sup>394</sup>. Jego uświęcająca i zamieszkująca obecność jest ukazana od początku istnienia Maryi, towarzyszy Jej w okresie po-

---

<sup>391</sup> PRA, s. 219. Przenośny sens słowa *receptaculum*, obok pierwotnego zbiornik, schowek, magazyn oraz mieszkanie, pomieszczenie, to miejsce zebrania, w domyśle - zgromadzenia. Termin ten w całej twórczości Papczyńskiego pojawia się zaledwie dwa razy, zawsze w odniesieniu do Maryi.

<sup>392</sup> SKŁP, s. 570.

<sup>393</sup> IC, s. 844. O człowieku jako miejscu „przebywania” Ducha Świętego pisał Papczyński w *Orator crucifixus: Templum Sancti Spiritus* (OC, s. 1246).

<sup>394</sup> Por. A. Pakuła, Kult Niepokalanego Poczęcia NMP według o. Papczyńskiego, w: *Niepokalana. Dar i inspiracja*, pod red. J. Kumala, Licheń 2005, s. 15-16.

przedzającym moment Zwiastowania i dopełnia się w powołaniu Matki Zbawiciela i wszystkich wierzących. W konsekwencji czego Retor nazwie Ją Oblubienicą Ducha<sup>395</sup>, to znaczy wybraną do najgłębszej więzi miłości. Określając w ten sposób Maryję, pośrednio wskazuje na Trzecią Osobę Trójcy jako Boskiego Oblubieńca. O ile średniowiecze i barok nie miały problem z tytułem Maryja Oblubienicą Ducha, to w XIX wieku jego analiza doprowadziła do wniosku, że Paraklet zastąpił św. Józefa w poczęciu Jezusa. Ta naturalistyczna interpretacja została przewyciężona rozumieniem duchowym relacji Duch Święty – Maryja, co doprowadziło do renesansu określenia w XX w.<sup>396</sup>

### 2.2.3.1. Duch przybrania. Duch wychowawca

Duch Święty jako stwórcza i odnawiająca Miłość Boga odgrywa kluczową rolę w tajemnicy niepokalanego poczęcia Maryi. Na mocy przyszłych zasług Jezusa Chrystusa w misterium paschalnym, czego owocem jest wylanie Ducha Świętego, u początku Jej istnienia dokonuje się zbawienne przybranie: *Jedynie Najświętszą Maryję Pannę możemy nazywać Córką Boga, wprowadzie nie z ciała i krwi zrodzoną z Niego, lecz adoptowaną*<sup>397</sup>. Pięćdziesiątnica uobecniiana w życiu wierzących w momencie chrztu świętego, w Maryi dokonuje się w chwili Jej poczęcia i rozciąga na całe Jej życie (*cum Divino Spiritu... ageretur maxime*) według słów Apostoła: „Ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,11). Św. Stanisław

<sup>395</sup> PRA, s. 219. *Sponsa Sancti Spiritus*. Pierwsze użycie tego określenia przypisuje się Cosmie Vestitorowi (+850), który miał napisać o ojcu Maryi: „Joachim człowiek pragnień Ducha [...] ogarniony pragnieniem dziecka, zrodził oblubienicę Ducha Świętego”. PG 106, 1005. Na Zachodzie pierwszym, który posłużył się poetycką formułą „Sponsa Spiritus Sancti” był św. Franciszek z Asyżu (+1226): „Święta Maryjo, Dziewico, wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie, Córkę i Służebnicę najwyższego Króla, Ojca niebieskiego, Matko najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienicę Ducha Świętego”. Antyfony z „Oficjum o Męce Pańskiej”, w: *Teksty o Matce Bożej*, red. S. C. Napiórkowski, t. V, Niepokalanów 1992, s. 13. Papczyński dodaje, że Maryja jest także *receptatulum totius Beatissimae Triados*. Połączenie tych dwóch obrazów znajduje się w teologii M. Scheebena. Por. W. Wołyniec, *Maryja w tajemnicy Trójcy Świętej według M. J. Scheebena*, W: *Trójca Święta a Maryja. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Częstochowa, 6-8 września 1999 roku*, red. T. Siudy, Kazimierz Pek MIC, Częstochowa 2000, s. 130: *Aby określić w sposób najbardziej adekwatny relację Maryi do Trójcy Świętej posługuje się Scheeben terminem „Boskie zaślubiny” (matrimonium divinum) ... Ich owocem jest zamieszkanie Osób Boskich w Maryi Oblubienicy jak w Świątyni ... Cała Trójca Święta bierze udział w zaślubinach z Maryją ... w „Boskich zaślubinach” funkcję Oblubieńca przejmuje Duch Święty, który jest „Reprezentantem Trójcy”.*

<sup>396</sup> Według „Fundacji Niepokalanej”, odpowiedzialnej za redagowanie strony internetowej Niepokalanow.pl tytuł ten w Kościele używany był przez świętych i teologów przynajmniej od XVI w, (nie znają zatem o. Papczyńskiego), a miał do niego powrócić św. Maksymiliana Kolbe, używając określenia „Maryja - Oblubienica Ducha Świętego” dziewięć razy w swoich pismach. Tytułem Oblubienica Ducha Świętego bardzo często określał Maryję Jan Paweł II. Por. W. Siwak, *Maryja jako „Córka Boga Ojca, Matka Syna Bożego i Oblubienica Ducha Świętego” według Jana Pawła II*, W: *Trójca Święta a Maryja*, s. 114-115.

<sup>397</sup> PRA, s. 215.

wielokrotnie zwraca uwagę na to prowadzenie Ducha w odniesieniu do przyszłej Matki Zbawiciela. Nawiązując do nauki św. Jana Damasceńskiego, pierwsze lata Jej życia widzi w perspektywie Bożego wychowania przez Ducha Prawdy: *Umieszczona w domu Bożym i zasilana Duchem Świętym staje się niczym owocodajna oliwka siedliskiem wszystkich cnót*<sup>398</sup>. Szczególnym znamieniem współdziałania Maryi z Duchem Świętym jest postawa posłuszeństwa wobec Słowa Bożego i duchowych opiekunów<sup>399</sup>. Duchowy wzrost dokonujący się w Niej pod wpływem Ducha, każe Retorowie nazwać Ją *Deo plena*<sup>400</sup>. W ten sposób objawia się Jej dojrzałość duchowa do przyjęcia treści Zwiastowania. Św. Stanisław wskazuje pośrednio na Ducha Świętego jako wychowawcę Dziewicy z Nazaretu, podprowadzającego (pedagoga) ku uczestnictwu w tajemnicy Wcielenia, co oczywiście nie zakończy Jego przewodnictwa w życiu Matki Jezusa.

### 2.2.3.2. Oblubieniec Dziewicy i dziewic

Działanie Ducha jako Stworzyciela swoje apogeum osiąga w niepokalanym poczęciu Syna Bożego w łonie Dziewicy Maryi. Właśnie w kontekście dziewiczego poczęcia Chrystusa jedyny raz Paraklet zostaje nazwany przez o. Papczyńskiego Oblubieńcem, co wynika z całego rozważania na liturgiczne wspomnienie św. Józefa: *Oblubieniec dziewictwa (Sponsus virginitatis) czyni każde z nich obojga nieskażoną lilią, jednakże między nimi pośrodku pojawia się Syn i odbiera cześć. O przedziwne misterium, pełne zdumienia, godne uwielbienia!*<sup>401</sup>. Łaska dziewictwa udzielona przez Ducha Świętego zarówno Maryi, jak i Jej małżonkowi przygotowuje oboje do udziału w tajemnicy Wcielenia, którego On jest sprawcą: *Najświętsza Maryja Panna z Ducha Świętego poczęła w łonie Syna Bożego. Jest to tajemnica, to łaska, to artykuł wiary. Słusznie więc powiedziano, że właśnie pocznie z Ducha Świętego Ta, która była pełna łaski, pełna Ducha Świętego (quae plena fuit gratia, plena Spiritu Sancto)*<sup>402</sup>. Duch - Oblubie-

<sup>398</sup> Tamże, s. 216. Wydaje się, że tłumaczenie tekstu Damasceńczyka przez A. Pakułę wierniej oddaje zamysł autora: *W domu Bożym zaszczipiona i karmiona przez Ducha [...]*. Por. *Kult Niepokalanego Poczęcia...*, s. 16.

<sup>399</sup> Tamże: *Nie stawiała oporu i nie odrzucała poleceń i rozkazów swoich wychowawczyń, ale pełna Ducha Bożego (divino afflatu plena) spełniała gorliwie nawet najmniejsze ich skinienia (nutus) i najdokładniej ich przestrzegała*. Nie tylko w kontekście maryjnym św. Stanisław wiąże postawę i cnotę posłuszeństwa z otwarciem na działanie Ducha Świętego. Por. NV, s. 72; IC, s. 719; IC, s. 734-735.

<sup>400</sup> Por. PRA, s. 216.

<sup>401</sup> IC, s. 839. Tekst pozwala również św. Józefa nazwać oblubieńcem Ducha: *Uterque Sponsus virginitatis incorruptum lilium gerit*.

<sup>402</sup> Tamże.

niec dziewictwa w misterium wcielenia nie narusza dziewictwa Matki. Pozostaje Ona nieskażoną lilią *in partu* i *post partum* dzięki szczególnej Jego łasce<sup>403</sup>. Struktura gramatyczna zdania (użyty tu ablativus) wskazuje na to, że Maryja jest wypełniona czy raczej wypełniana łaską i Duchem Świętym, co zakłada proces nieustannego przyjmowania (receptio). Jej droga świętości nie jest czymś skończonym, dopełnionym, ale nieustannym wzrastaniem w miłości Boga. Dar Ducha Świętego pozwala także św. Józefowi przejść z poziomu szczerej miłości naturalnej ku miłości nadprzyrodzonej oraz płodności według Ducha. Założyciel marianów w charyzmacie dziewictwa dostrzega źródło duchowej płodności. Rzeczywiste - jakkolwiek dokonujące się w cudowny sposób mocą Ducha Świętego - macierzyństwo Maryi i przebrane ojcostwo Jej oblubieńca wynikają z ich całkowitego oddania się Bogu i poddania się łasce Ducha Świętego.

Duch miłości zatem uzdalnia tych, którzy przyjmują jego stwórcą moc do przekazywania życia Bożego. Zrozumiałym w tym kontekście staje się życzenie wypowiedziane przez św. Stanisława wobec zakonników, czyli słuchaczy jego rozważania, a szczerzej wobec wszystkich wierzących: *O gdyby można powiedzieć o twoich uczynkach, że pochodzą z Ducha Świętego, że zostały dokonane w Duchu Świętym! Naprawdę jest wielkim szczęściem osiągnąć Ducha Świętego, jeszcze większym działać według Ducha Świętego, a największym, dopełnić swych dni w Duchu Świętym*<sup>404</sup>. Powyższy cytat należy do najważniejszych miejsc pneumatologicznych w twórczości o. Papczyńskiego. Kontekst mariologiczny wypowiedzi pozwala w Matce Odkupiciela widzieć - w sensie czasowym - pierwszą konsekrowaną, czyli wypełnioną, działającą i dopełniającą swego życia w Duchu Świętym<sup>405</sup>. Akcent pada na trzy wymiary związku Parakleta z człowiekiem: obecność, działanie i wierność, prowadzącą do pełni doskonałości. Oblubieniec dziewictwa kształtuje w tym, który otwiera się na Jego łaskę życie Boże, czyli ewangeliczną czystość serca, która pozwala oglądać Boga. Św. Stanisław widzi tę świętość zrealizowaną w Maryi i Józefie. Za jej główny przejaw uważa życie w miłości na wzór Jezusa, który

---

<sup>403</sup> Wyraz wiary Kościoła o całozyciowym dziewictwie Najświętszej Maryi Panny dał Synod Laterański w 649 r. Por. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*. S. Głowa, I. Bieda (red.). Wyd. 2. s. 263

<sup>404</sup> IC, s. 840. W oryginale: *O si id actionibus de tuis asseratur, quod ex Spiritu Sancto **procedant**, Spiritu Sancto **perficiantur**! Magna sane felicitas est, **habere** Spiritum Sanctum; maior, **operari** secundum Spiritum Sanctum; maxima, **conficere** dies suos in Spiritu Sancto*. Warto zauważyć, że czasownik conficio, -ere w języku kościelnym nabrał charakteru sakralnego. W połączeniu z terminami sacramentum czy benedictio oznacza odprawienie mszy św. oraz dokonanie poświęcenia. Można przypuszczać, że św. Stanisław, używając go w odniesieniu do ostatniego etapu życia człowieka wierzącego, nadaje mu – jak i całej egzystencji – właśnie sens duchowy, wymagający pełnego uświęcenia. Por. SKŁP, s. 138.

<sup>405</sup> Kontynuatorami Maryjnej drogi świętości w Duchu Świętym są zakonnicy, pobudzeni przez Niego udzielonym im charyzmatem dziewictwa dla Królestwa Bożego: *Ty także opuściłeś strony rodzinne dla przystani, jaką przez powołanie zakonne wskazał ci palec Ducha Świętego, i jakby swych krewnych i towarzyszy też powinneś opuścić swe złe nawyki i nieujarzmione namiętności. Powinieneś jednemu najlepszemu i wszechmocnemu Bogu też poświęcić, oddać i złożyć w ofierze na górze Moria, to znaczy w zakonie, swego jedynego syna Izaaka, to jest jedyną swoją wolę*. IC, s. 631.

umiłował aż do końca. Dopełnienie swoich dni w Duchu Świętym oznacza doskonałą miłość, do której człowiek dojrzewa przez całe życie, aby uczynić ostateczny akt powierzenia się Panu Bogu na progu śmierci. Można więc uznać, że to Duch Święty wprowadza człowieka w egzystencję eschatologiczną, która *już* jest kosztowaniem Królestwa Bożego w oczekiwaniu na objawienie się jego pełni i doskonałości.

Bóg Maryi poczętej bez zmazy to Ojciec, Syn i Oblubieniec. Wobec Każdego z Nich jest Ona w roli przyjmującej: od Ojca otrzymuje swoje istnienie, od Syna godność i uświęcenie, od Ducha Świętego łaskę wzrastania w świętości (wypełniana łaską). Mówienie o relacjach do poszczególnych Osób Boskich i ich udzielającej się miłości nie ma charakteru ostrego, separatywnego. Zastosowany do Maryi tytuł *receptaculum* syntetyzuje niejako oddzielone odniesienia do Ojca, Syna i Ducha Świętego, ponieważ ostatecznie to cała Trójca Przenajświętsza zamieszkuje w Niepokalanej Rodzicielce Mądrości.

#### 2.2.4. Źródło świętości

Kalendarz liturgiczny Kościoła katolickiego w XVII wieku odbiegał znacząco od jego kształtu współczesnego. Oprócz zachowanych do dzisiaj wspomnień Archaniołów, świętych przełomu Starego i Nowego Testamentu, apostołów, ojców i doktorów Kościoła do liturgicznej celebracji włączeni byli tylko nieliczni święci, między innymi patronowie Kościołów lokalnych<sup>406</sup>. Św. Stanisław wielokrotnie wyznaje wiarę w obcowanie świętych i nadzieję na ich wstawiennictwo przed obliczem Boga. Poza główną patronką Niepokalaną Poczetą Najświętszą Maryją Panną, za patronów założonej przez siebie wspólnoty zakonnej uznał św. Michała Archanioła, św. Józefa, św. Stanisława oraz św. Annę. Jego biografowie wspominają o wielkiej czci dla św. Rafała Archanioła, któremu dedykował boczny ołtarz w kościele Wierzy Pańskiej w Górze Kalwarii. Sam Założyciel marianów kilkakrotnie daje świadectwo głębokiej więzi duchowej z Józefem Kalasantym, założycielem zakonu pijarów<sup>407</sup>. Idąc za tradycją Kościoła, w wyniesionych na ołtarze braciach i siostrach widzi przykład naśladowania Chrystusa oraz powierników przed majestatem Boga. Docenia i podziwia ich osobistą odpowiedź na łaskę, często wyrażoną w heroicznej walce o świętość życia. W tym miejscu jednak nie szukamy

---

<sup>406</sup> W Rzeczypospolitej mogli liczyć na taki kult jedynie święci: Wojciech, Stanisław ze Szczepanowa, Kazimierz Jagiellończyk oraz św. Jadwiga i św. Elżbieta Węgierska, wtedy patronka Polski.

<sup>407</sup> Z jednej strony chodziło o utożsamienie z ideą zakonną św. Józefa Kalasantego, z drugiej głębokim przekonaniem o jego opiece z nieba, choć ten nie został jeszcze przez Kościół ogłoszony błogosławionym. Por. IC, s. 1004; PZ, s. 1473-74.

odpowiedzi na pytanie, na czym polega świętość życia, jakie są jej przejawy, ale kim jest Bóg świętych. Ponieważ praktycznie brakuje w twórczości Kaznodziei wypowiedzi hagiograficznych<sup>408</sup>, przedmiotem analizy stają się jego komentarze biblijne przeznaczone na wspomnienia liturgiczne poszczególnych świętych oraz nieliczne homiletyczne aluzje do ich życia.

Komentując mowę eschatologiczną Jezusa, zapisaną przez ewangelistę Łukasza, św. Stanisław Papczyński określa świętych jako gwiazdy<sup>409</sup>. Chociaż ich sprawiedliwość (świętość) nie jest tak wielka jak Chrystusa-Słońca Sprawiedliwości, ani jak Maryi, porównywanej do Księżycy, uczestniczą w tej samej wiecznej chwale radości nieba<sup>410</sup>. Podobnie jak w przypadku Niepokalanie Poczętej Matki Pana, to sam Bóg jest źródłem i siłą, a ostatecznie celem dążeń każdego człowieka powołanego do świętości<sup>411</sup>.

Opisując powołanie św. Andrzeja apostoła, Kaznodzieja koncentruje się na powołującym spojrzeniu Jezusa z Nazaretu: *[...] szczęśliwa jest ta dusza, na której Bóg zatrzyma swój wzrok i jej się przypatruje... Skoro zaś tylko owo niestworzone Słońce obróci na kogoś światło swej łaski, wnet rozproszywszy mroki, nadaje bezkształtnej materii formę i wszczepia w nią te dwa pierwiastki: wiarę i miłość, z których wypływają wszystkie inne cnoty*<sup>412</sup>. To spojrzenie Boga Wcielonego stanowi niejako akt stwórczy. Tak, jak w opisie z księgi Genesis pojawia się tutaj temat światła, dzięki któremu pierwotny chaos ludzkiej duszy, dotkniętej skutkami grzechu, nabiera kształtu Bożego zamysłu i budzi się do życia w wierze. Rozszerzając refleksję na każde powołanie ewangeliczne, o. Papczyński jeszcze wyraźniej wskazuje na kruchość ludzkiej natury, aby powołani zdawali sobie sprawę, z jak lichego stanu zostali wyniesieni do najwyższej godności oraz aby bardziej jaśniała Jego moc, gdy przy pomocy ludzi lichych i prostych odniesie zwycięstwo nad tyloma królami, władcami i filozofami, a nawet nad całym światem<sup>413</sup>.

---

<sup>408</sup> Wyjątkiem jest dedykowane św. Tomaszowi z Akwinu kazanie wygłoszone w kościele św. Jacka w Warszawie, a opublikowane pod tytułem *Doctor Angelicus*, Warszawa 1664, a także pochwała św. Kazimierza za wymuszenie na ojcu ustawy o nieodbudowywaniu świątyń schizmatyckich, wygłoszona do studentów retoryki jako przykład mowy w procedurze legislacyjnej. Por. PRA, s. 206-210.

<sup>409</sup> Alegoryczna interpretacja wydarzeń kosmicznych, zapowiedzianych przez Zbawiciela posiada charakter personalny. W tym kontekście – z racji najmniejszej mocy udzielanego światła – „sprawiedliwi [Starego Przy mierza] i święci” ustępują pierwszeństwa Chrystusowi i jego Matce. Por. IC, s. 609.

<sup>410</sup> IC, s. 1069: *Mieszkańcami i obywatelami Miasta [Świętego, wiecznego Jeruzalem] są aniołowie Pańscy i święci obojga płci, między którymi panuje teraz taka zgoda i zawsze będzie panowała tak wielka miłość, że wszelkie dobro każdego jest uważane za wspólne wszystkim. Tak wielkiej też radości doznaje każdy z nich z powodu zasług, chwały i szczęśliwości drugiego, jakby sam ich doświadczał.*

<sup>411</sup> Ojciec Papczyński pierwszeństwo łaski Bożej widzi szczególnie w wydarzeniu nawiedzenia przez Maryję domu Elżbiety. Pozdrowienie Matki Pana i uświęcająca obecność nienarodzonego Syna Bożego udzielają matce i synowi daru Ducha Świętego, co rodzi w ustach Elżbiety hymn chwały na cześć Bogurodzicy. Bóg przez swoją łaskę uświęca człowieka i uzdalnia do oddania Mu chwały. Por. IC, s. 881-884.

<sup>412</sup> IC, s. 940.

<sup>413</sup> Por. IC, s. 940-941.

W spojrzeniu Powołującego ojciec Paczyński widzi boską Opatrzność, mądrość i Boży zamysł. Bóg działa celowo, realizując powszechną ekonomię zbawienia poprzez włączanie w nią poszczególnych osób. Jej wypełnianie się nie zależy jednak od ludzkich możliwości, ale od miary udzielanej im uprzedzającej łaski<sup>414</sup>.

Przyszli święci to grzesznicy, ukochani odwieczną miłością Boga i pociągnięci przez Niego do życia nadprzyrodzonego. W historii nawrócenia Szawła z Tarsu [Dz 9,4] św. Stanisław zwraca uwagę na potęgę słowa Jezusa, które jak młot kruszy jego serce<sup>415</sup>. W powołaniu św. Marii Magdaleny natomiast podkreśla moc miłości, rozlewającej się w jej duszy podczas słuchania słów Zbawiciela: [...] *święta Magdalena... została dotknięta tak gwałtowną miłością Boga, że wzięła drogocenne olejki i wobec wielu zgromadzonych ludzi, a zwłaszcza faryzeuszów, nieprzyjaciół Chrystusa, upadłszy do Jego stóp, łzami je obmywała, ocierała pielęgnowanymi niegdyś kosami włosów i namaszczała je balsamem czy też nie mniej pachnącym, jak kosztownym olejkiem z prawdziwego nardu*<sup>416</sup>. „Gwałtowna miłość” znamionuje przyjęcie łaski Bożej, która popycha do nawiązania z Nim relacji. Ta miłość jest podtrzymywana i pogłębianą dzięki stałemu słuchaniu słowa Jezusa: *Spośród wszystkich Ewangelistów święty Jan przekazał światu naukę najwznioślejszą, której faktycznie nie zaczerpnął skądinąd, lecz tylko z tego Najświętszego serca, na którym opierał głowę*<sup>417</sup>. Umiłowany uczeń mógł coraz głębiej wchodzić w tajemnicę samego Boga, dzięki wzrastaniu w miłości do Chrystusa: *nie z miłości naturalnej, jak bratu, ale z najwyższej miłości duchowej towarzyszył swemu Nauczycielowi, uznając Go za Syna Bożego i czcząc Go jako prawdziwego Mesjasza*<sup>418</sup>. Ten rodzaj miłości św. Stanisław nazywa świętą kontemplacją (*sacra contemplatio*), uznając ją za największy dar Boży: *Profecto*

---

<sup>414</sup> W podobny sposób o. Papczyński przedstawia powołanie świętych apostołów Piotra i Pawła: *Pawła pociągnął więzami miłości, Piotra umocnił łaską ponownego wezwania. Im obydwu powierzył do nawrócenia najpotężniejszych księży świata, jasnie oświeconych dostojników, największych grzeszników; i jednego, i drugiego ustanowił księciem nad całą ziemią. Tak właśnie Bóg wybrał słabych, aby zawstydić mocnych* (por. 1 Kor 1,27). IC, s. 881.

<sup>415</sup> Por. IC, s. 827. W innym miejscu Kaznodzieja podkreśla cierpliwość Jezusa dwukrotnie wołającego do przesładowcy Kościoła: *Wiele razy bowiem dobroć Boża zwykła na różne sposoby pociągać ludzkie serca do swej miłości i chociaż opierają się one na pierwsze wezwanie, woła po raz drugi i trzeci. Stąd takie podwójne wołanie było skierowane do Szawła: „Szawle, Szawle!”* [Dz 9,4]. Por. IC, s. 793.

<sup>416</sup> IC, s. 887. W duchu swojej epoki o. Papczyński identyfikuje trzy wydarzenia ewangeliczne z jedną kobietą. Cudzołożnica nawrócona w domu faryzeusza Szymona, Maria z Magdali, zniewolona przez siedem demonów oraz Maria, siostra Łazarza to ta sama osoba. W przekonaniu Kaznodziei proces jej uzdrowienia rozpoczyna się od słuchania słowa Jezusa (*ubi Iesum praedicantem audivit, tam vehementi amore Dei tacta est*), prowadząc ją do skruchy, uwolnienia duchowego, co ostatecznie zaowocuje zjednoczeniem w miłości.

<sup>417</sup> IC, s. W innym miejscu Papczyński kładzie akcent nie na aktywność Apostoła, ale wolę samego Zbawiciela: *został [Jan] przez Niego dopuszczony do poznania najgłębszych tajemnic dotyczących samego Boga (Numen)*. PRA, s. 132.

<sup>418</sup> IC, s. 962. W oryginale: *summo amore prosequabatur Magistrum suum, non amore carnis, quod suus esset frater, sed amore spiritus, quod eum Dei Filium agnosceret et uti verum Messiam veneraretur*.

*non est bonum donumque Dei melius ex illis, quae mortalibus largiri solet, dono bonoque contemplationis.* Staje się ona sposobem wzrastania w świętości i formą poznawania Boga, aż do osiągnięcia boskiego widzenia (*visio divina*) w stanie chwały: *Albowiem z oglądania Boga pochodzi cała szczęśliwość świętych*<sup>419</sup>. Kaznodzieja zauważa, że ci, którzy bardzo pilnym i bardzo uważnym umysłem kontemplują Boga, samych siebie i dzieła Boskie, w jakiś sposób kosztują owego szczęścia [świętych], mają jego przedsmak i stają się jego uczestnikami<sup>420</sup>. Docenia jednocześnie świętość wyrażoną w służebnej miłości bliźniego, która zasługuje na nagrodę wieczną i aprobatę Kościoła. Idąc za tradycyjną egzegezą katolicką, w siostrach Łazarza, widzi typiczne postawy kontemplacji i działania: *świętymi są nie tylko ci, którzy oddani samotności mają na względzie tylko swoje zbawienie, lecz faktycznie sprawiedliwymi są także ci, którzy, prowadząc życie czynne, współpracują z Chrystusem przy zbawianiu dusz*<sup>421</sup>. Wypełnienie woli Bożej zatem jest znamię świętości, niezależnie od zewnętrznego wyrazu jej realizowania.

Ojciec Papczyński świętość rozumie dynamicznie, jako proces zapoczątkowany w doczesności, podtrzymywany i rozwijany poprzez nieustanną współpracę z Chrystusem, dawcą świętości. Prymat Bożego obdarowania łaską<sup>422</sup>, którego wyrazem jest dar Ducha Świętego, uwidacznia się przykładowo w powołaniu dwóch nowotestamentalnych proroków: Symeona i Jana Chrzciciela. Misja *Prodromusa* słusznie rodziła pytania Ludu wybranego o jego tożsamość i pochodzenie. Założyciel marianów napiętnuje przewrotne zakłamanie (*fraudentia*) przełożonych synagogi oraz głupotę (*stultitia*) posłańców przybyłych do proroka, co uniemożliwi im poznanie prawdy o jego posłannictwie. Jan Chrzciciel bowiem - podobnie jak wszyscy prorocy Pańscy Starego Przymierza - pozostawał pod wpływem Ducha Bożego: *Oni sądzili, że to wszystko, co na zewnątrz widzieli, Jan sprawia swoimi ludzkimi siłami, a nie mocą Ducha Świętego. Nie wiedzieli, że Duch zamieszkiwał w sercu (intus) świętego, pouczając go i nim kierując*<sup>423</sup>. Oświecające i uświęcające działanie Parakleta może wyraźniej niż inne przejawy Bożego działania świadczy o Jego pragnieniu uświęcenia człowieka. Bóg nie tylko udziela łaski, umożliwiającej wypełnienie Jego woli, ale staje się „mieszkańcem” duszy ludzkiej. Pozostawanie pod wpływem Ducha Świętego oznacza zatem poddanie się Jego prowadzeniu, co

---

<sup>419</sup> IC, s. 660.

<sup>420</sup> Tamże.

<sup>421</sup> IC, s. 907.

<sup>422</sup> Prawdę tę Papczyński wyraża w trzech obrazach: [...] człowiek bez łaski Bożej to jak drzewo bez korzenia, winorośl bez żywotnego soku, narzędzie bez rzemieślnika. IC, s. 619:

<sup>423</sup> Tamże. W oryginale: *Putabant illum propriis viribus humanis facere omnia, quae exterius videbant, non Spiritus Sancti vi, quem intus Divum informantem et gubernantem ignorabant habitare.*



Kaznodzieja wychwala w postawie starca Symeona, który pozostaje z Parakletem jakby w wewnętrznym dialogu<sup>424</sup>. Zarówno Symeon, jak i Jan Chrzciciel, dzięki podatności na natchnienie Ducha, w ustalonym przez Boga czasie i miejscu wchodzi w Jego plan zbawienia i stają się widocznymi reprezentantami Najwyższego wobec ludzkości. W tym sensie święci mówią o wielkości Autora ich świętości.

Zjednoczenie z Bogiem w doczesności rodzi w sercu człowieka tęsknotę za pełnią komunii z Nim w wieczności. W postawie Symeona św. Stanisław Paczyński kontempluje pragnienia wszystkich ludzi poruszonych miłością Chrystusa, *by rozstać się z tym światem i być z Chrystusem [por. Flp 1,23]; życzenie sobie, aby umrzeć dla świata i aby żyć dla nieba; uważanie wszystkiego, co nie jest Chrystusem, za śmierć; uznanie wszystkiego za marność oprócz miłości Boga*<sup>425</sup>. W *Templum Dei Mysticum* określił ten proces przechodzeniem od człowieka zmysłowego do duchowego (*animali homine mortuo, surget spiritualis*)<sup>426</sup>. Można nazwać go egzystencją eschatologiczną, ukierunkowaną na doświadczenie pełni Boga<sup>427</sup>.

Z rozważań homiletycznych św. Stanisława Paczyńskiego, związanych z tajemnicą Kościoła, wyłania się obraz Boga, który w Kościele i poprzez Kościół kontynuuje swoje dzieło zbawienia. W Maryi, pierwszym Kościele, objawia się jako miłość Trójjedyna, dla całej wspólnoty wierzących jest miłością eucharystyczną: Oblubieńcem i Pokarmem. Eklezja jako wspólnota oraz poszczególne jej dzieci od po trzykroć Świętego otrzymują łaskę uświęcenia, której szczególnym owocem jest miłość, kontemplacyjne poznanie Boga oraz owocny udział w Jego woli zbawczej. Niezaprzeczną wartością biblijnych komentarzy Założyciela marianów jest ich rys pneumatyczny: Duch Święty przysposabia wspólnotę wierzących do zjednoczenia z Chrystusem-Eucharystią i stanowi „przestrzeń” tego zjednoczenia; jako Duch Stworzyciel uczestniczy w niepokalanym Poczęciu Bogarodzicy, a jako „Oblubieniec dziewictwa” kształtuje w Niej postawę oblubieńczą; jako „Boski mieszkaniec duszy” prowadzi wierzących swoją oświecającą i uświęcającą obecnością ku pełni świętości.

Okoliczności i adresaci wypowiedzi niewątpliwie zdeterminowali poruszaną problematykę oraz charakter rozłożenia akcentów. Stąd dominuje podejście personalistyczne, a niekiedy indywidualistyczne, z osłabionym wydobyciem całej wspólnoty Kościoła. Słowo Boże, z któ-

---

<sup>424</sup> Por. IC, s. 831: *responsum accipere mereretur a Spiritu Sancto*.

<sup>425</sup> IC, s. 832.

<sup>426</sup> Por. TDM, s. 1136.

<sup>427</sup> Por. IC, s. 700. Radość Apostołów wywołana widzeniem Zmartwychwstałego jest jedynie zapowiedzią tej, w której uczestniczą niebianie: *quo nunc in caelis perfruuntur, ... vero totam Sanctissimam Triadem contemplantur*.

rym Kaznodzieja spotyka słuchaczy jest wezwaniem do wiary, nawrócenia oraz postępu w drodze doskonałości. Dlatego ujęcie dogmatyczne, choć obecne, zwłaszcza w teologii Eucharystii, stanowi drugi plan. Nie można jednak odmówić ojcu Papczyńskiemu osadzenia jego teologii mistycznej i ascetycznej na fundamencie prawd wiary, z centralną rolą Chrystusa Zbawiciela (Salvator, Servator, Redemptor) i Oblubieńca.

## Zakończenie

Celem niniejszej rozprawy była próba zrekonstruowania teologicznej nauki o Bogu na podstawie pism Stanisława Papczyńskiego. Chodziło więc o odpowiedź na pytanie, jaki teologiczny obraz Boga wyłania się z jego kazań, rozważań biblijnych, rozważań rekolekcyjnych oraz tekstów o charakterze biograficzno-dokumentalnym. Oznaczało to szukanie odpowiedzi na wiele pytań szczegółowych: Czy jest to Bóg objawiania jako Ojciec, jako Syn, jako Duch, czy raczej Bóg teologów? Jakimi pojęciami opisane jest misterium Boga: biblijnymi, patrystycznymi, teologicznymi? Skąd czerpie inspiracje dla swoich tez dotyczących obrazu Boga i jak z nich korzysta? Jakie obrazy Boga dominują: bliski - daleki? sprawiedliwy - miłosierny? pełen chwały – uniżony? objawiający się – ukryty? Ze względu na obszary tematyczne pism: Jaki obraz Boga można odnaleźć w kazaniach pasyjnych? Jak radzi sobie z prawdą o cierpieniu niewinnego Syna Bożego, napięciem teologicznym między sprawiedliwością i miłosierdziem Boga? Na ile w Osobie Chrystusa, który zdaje się być centrum jego teologii, odkrywa prawdziwe oblicze Boga? Kluczowym problemem pozostawała również tajemnica Trójcy Przenajświętszej: Jak odnosi się do Jej istnienia *ad intra* i działania *ad extra*? Czy bardziej akcentuje jedność Natury, czy odrębność Osób? Z racji zainteresowań antropologicznych, ważnym pytaniem było to, jaki obraz Boga wyłania się z relacji do człowieka? Kim jest Bóg wobec stworzenia? Jak Autor rozumie problematykę Opatrzności Bożej? Jakie są relacje Boga do wspólnoty Kościoła i poszczególnych jego członków, w tym już uznanych za świętych?

Studium zostało przeprowadzone na łacińskich pismach Założyciela marianów. Mimo przekładu na język polski wszystkich pism Stanisława Papczyńskiego, badania należało przeprowadzić na tekstach oryginalnych. Jednak teksty łacińskie, które są opublikowane, nie doczekały się ostatecznego wydania krytycznego, choćby ze względu na niezidentyfikowane pochodzenie wielu cytatów. Przyjęto zatem do analizy edycje, które są przedrukami z XVII wieku lub zostały odczytane z rękopisu i wydane pod koniec XX wieku.

W ostatnich dekadach zwiększyła się liczba badań nad spuścizną Świętego, jednak rezultaty są dalekie od oczekiwań, ponieważ nie zmniejszyły poziomu trudności w realizacji niniejszego konceptu teologicznego. Nie powstała dotychczas żadna praca, której tematem byłby obraz Boga na podstawie wybranego pisma Stanisława Papczyńskiego. Podobnie nie ułatwiły

badan dotychczasowe studia nad myślą XVII wieku. Wprawdzie filozofowie i literaturoznawcy mogą się poszczycić kilkoma opracowaniami o obrazie Boga, jednak na podstawie wybranych tekstów, niereprezentatywnych dla wspomnianego okresu. Opracowania teologiczne natomiast w większości formułują hipotetyczny obraz Boga w oparciu o najpopularniejsze monografie XVII wieku.

Drugą trudnością, tylko w pewnym zakresie przezwycięzoną, było porównanie twórczości Stanisława Papczyńskiego z prądami teologicznymi XVII wieku. Ponadto, z powodu erudycyjnego przyswojenia sobie przez niego poglądów zaczerpniętych od niecytowanych z imienia autorów oraz swobodnego ich wykorzystania, dużą trudnością było ustalenie pochodzenia wielu jego myśli oraz oceny, na ile mają charakter autorski.

Przeprowadzone badania, niezależnie od trudności, pozwoliły sformułować następujące wnioski:

### *1. Optimum Numen et Deus crucis.*

W pasjologii Stanisława Papczyńskiego można dostrzec napięcie między ukryciem Boga majestatu (Numen) i Jego samoobjawieniem poprzez sacramentum crucis. Medytacja nad wydarzeniem Krzyża ujawnia zarówno jego sens pasyjny (cierpienie, uniżenie), jak i chwalebny. Wskazując wielokrotnie na dramatyczny i bezwzględny charakter okrucieństwa zadanego Zbawicielowi, co w tej analizie zostało tylko delikatnie zarysowane, Autor podkreśla, że cierpienie zbawcze Syna Bożego, zawierające się w określeniu krzyża rydwanem Boga (currus Dei) jest rozświetlone nieskończoną miłością. Na grzech i zagubienie człowieka Bóg odpowiada darem-ofiarą swego Syna, łaską Odkupienia. W przekonaniu Kaznodziei nie rozmiar doznanych cierpień, ale synowskie zjednoczenie z wolą Ojca (conformitas, conformatio), dopełnione przez dobrowolną ofiarę Krzyża, przynosi całemu światu odkupienie. Jezus, Boży Wojownik, odnosi zwycięstwo, które odnawia ludzkość, a Jego samego jako Człowieka czyni Królem chwały, zasiadającym na tronie Krzyża (solum Dei). Boski Mówca przez ostatnie siedem słów oraz swoją mękę i śmierć objawia moc miłości większej niż cały grzech świata, potęgą Złego i nieuchronność śmierci. Papczyński zaprasza słuchaczy-czytelników zarówno do compassio z cierpieniem Chrystusa, ale przede wszystkim do meditatio, która pozwoli przyjąć owoce odkupienia i wejść na drogę przemiany życia.

### *2. Pater iustitiae et pientissimus.*

Pasja Jezusa to swoisty dialog między sprawiedliwością i miłosierdziem (Iustus et Pientissimus). Słuszny gniew Boga (ira, zelus) z powodu odrzuconej przez człowieka miłości i złamania przymierza domaga się odpłaty, sprawiedliwości. Bóg zraniony (offesus), rozgniewany

(iratus) i niejako oszalały (furiosus) wydaje swego Syna na śmierć, a Nim niejako wydaje samego Siebie, aby ocalić człowieka. Papczyński uważa „szaleństwo, wściekłość Boga” za najśluszniejszy gniew Ojca (iustissimus furor), widzącego nieszczęście swoich dzieci wywołane przez podstępny szatana. To nie człowiek jest przeciwnikiem Boga, ale niszczący go grzech prowadzący do śmierci (doczesnej i duchowej). Odpowiedzią na bezmiar zła jest bezmiar Bożej miłości, dobroci i łaskowości (miłosierdzie Boga wyrażone przy pomocy trzech terminów *pietatis*, *bonitas* i *clementia*), a Bóg jest *abyssum clementiae ac pietatis*. Pierwszym Pośrednikiem miłosierdzia jest *misereticordiosissus Servator*, a w Nim i *post Eum* szczególną rolę Orędowniczki grzeszników wyznacza Maryi, Matce miłosierdzia.

### 3. *Creator et Providentia.*

Bóg ojca Papczyńskiego jest bliski człowiekowi jako jego Stwórca (Creator). Kaznodzieja kontempluje Boskiego Artystę, który stwarza świat pełny harmonii, a człowieka wyposaża w boskie doskonałości. Bóg jest tym, który stwarza z niczego, kładzie fundament (Conditor) i prowadzi proces budowania rzeczywistości, nazwanej arcydziełem (Artifex). Drugi obraz przedstawia Boga jako Siewcę (ogrodnika), dającego początek życiu i czuwającego nad jego rozwojem (Sator), co stanowi delikatną aluzję do pierwszego środowiska istnienia człowieka, jakim jest rajski Eden. Koroną stworzenia jest człowiek, *imago Dei*. Poprzez podobieństwo do Stwórcy człowiek może uczestniczyć w rozpoczętym przez Boga akcie stwórczym, do czego w szczególny sposób predestynuje go „odbicie” Trójcy Przenajświętszej pozostawione w duszy człowieka. Pogląd ten Kaznodzieja opiera na autorytecie Ojców Kościoła. Wielkość Stwórcy podkreślona zostaje w opisach pierwotnego piękna i doskonałości człowieka przed grzechem pierworodnym. Wyłania się z nich obraz ludzkości zamierzonej przez Boga, który w niepowtarzalny sposób zrealizowany został w misterium niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Bóg ojca Papczyńskiego to Ktoś, kto odciska w człowieku swoją doskonałość, czyni go zdolnym do poznania i miłości, daje początek wszystkiemu, co go otacza, ale jednocześnie pozostaje stale obecny w jego poczynaniach, prowadząc go do wieczności, czyli portu zbawienia (życie ludzkie ukazane w obrazie żeglugi to jeden z ulubionych obrazów Retora). Pierwszeństwo Bożego działania nie eliminuje wszakże podmiotowości ludzkich wyborów i działań, poprzez co człowiek może uczestniczyć w opatrnościowym dziele Stwórcy. Czasem wydaje się, że Autor nadmiernie podkreśla konieczność zaangażowania człowieka, jakby wszystko mogło od niego zależeć. Z drugiej strony ma poczucie obdarowania i wynikającej stąd odpowie-

działności za dary i łaski, które otrzymał oraz imperatywu, aby je pomnożyć. Teologia Opatrzności Bożej Papczyńskiego kształtuje się na drodze wiary, spotkania, doświadczenia. Ponieważ jest to teologia bardziej relacyjna, niż spekulatywna, najczęściej odniesień do tej prawdy znajduje się w pismach o charakterze autobiograficznym i dokumentalnym (tzw. *Scripta historica*) oraz w jego późnym kaznodziejstwie, czego owocem jest *Inspectio cordis*

#### 4. *Sanctificator et Illuminator.*

W porównaniu z pasjologią Papczyńskiego, gdzie Duch Święty, poza jedną aluzją o posłaniu Ducha (emissus) w momencie śmierci Jezusa Chrystusa, wydaje się być wielkim Nieobecnym, w teologii człowieka jako *templum Dei mysticum* zauważa się liczne nawiązania do Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej. Nie można oczywiście mówić o kompletnym wykładzie dotyczącym tajemnicy Ducha Świętego. Akcent położony jest na Jego zbawcze, czyli uświęcające i oświecające działanie w duszy ludzkiej (Sanctificator, Illuminator) oraz pokorę wyrażoną w zamieszkiwaniu w stworzonej świątyni mistycznej. Nieliczne nawiązania do wspólnoty Kościoła nie dziwią, skoro głównym tematem rozważań Autora jest człowiek jako *individuum* stworzony przez Boga, odkupiony przez Chrystusa i prowadzony przez Parakleta do pełni świętości (Creator, Redemptor, Sanctificator).

#### 5. *Incarnatum Verbum et Servator.*

Bardzo ważnym teologicznym dla Papczyńskiego obrazem Boga jest *Incarnatus*. Nawiązuje do niego praktycznie we wszystkich swoich pismach. Opisując misterium Wcielenia, kontempluje miłującego Boga (rozumianego jako Trójca Osób), który – w Osobie przedwiecznego Syna - dobrowolnie pochyla się, zstępuje i zniża ku człowiekowi. Prawda o Bogu majestatu ukrytym w Dziecięciu Jezus pozwala każdemu człowiekowi doświadczyć bliskości Nieogarnionego oraz odkryć swoją godność Jego dziecka. Mimo prawdy o rzeczywistym człowieczeństwie *incarnati Verbi*, dominuje w refleksji Autora obraz uniżonej i ukrytej Boskości, co wyrażają tytuły: *verus Deus-Homo, caelestis Rex, Princeps pacis, Conditor et Possesor universorum, Imperator invictissimus, Filius Dei, summus orbis Monarcha, universi totius Dominus, Regum Rex, Deus hospes mundi*. Może dlatego Bóg-Człowiek ani razu nie zostaje nazwany Bratem ludzi. W tekstach mówiących o Wcieleniu akcent pada na majestat Tego, który jest Pierwszy i zawsze Większy. Nawiązania do wcielonego Słowa Boga, które głosi słowo Boże pozwalają dostrzec jedność Syna Człowieczego i Ducha Świętego, dającego słowu moc. Ono nie tylko „informuje” o Bogu, o człowieku oraz boskich zasadach życia moralnego, ale „sprawia”, że człowiek przez wzbudzoną Słowem wiarę może stać się uczestnikiem Bożych misteriów.

Kaznodzieja mówi najczęściej o Bogu w ogóle, a w szczególności o Chrystusie jako Zbawicielu (Salvator, Servator) i Odkupicielu (Redemptor). Bóg Trójjedyny dokonuje zbawienia. Ta fundamentalna prawda jest przez Papczyńskiego rozważana w bardzo silnym naświetleniu chrystologicznym i paschalnym, choć to ostatnie pojęcie się nie pojawia. Tytuły *crucifixus, patiens, passus* wskazują na sakramentalną (Ostatnia Wieczerza), ludzką i cielesną oraz mistyczną (odczytaną eklezjalnie oraz personalistycznie – Jezus cierpiący w ludziach) pasję Zbawiciela jako akt najwyższej miłości Boga. Tym, co zaskakuje w rozważaniach św. Stanisława, dotyczących tajemnicy zmartwychwstania, jest przenikliwa „nieobecność Boga Ojca”, który jakby chciał odstąpić całą chwałę Ukrzyżowanemu i Zmartwychwstałemu. Chrystus bowiem jako Bóg pokonuje śmierć, szatana i świat (synonim wszelkiego zła), On jest Autorem powstania z martwych, On posyła Ducha Świętego. W opisach Zmartwychwstałego ani razu nie pojawia się strona bierna, nie ma więc idei wskrzeszenia Jezusa. Być może w ten sposób Papczyński chciał podkreślić nieodwołalność i inność Jego powrotu do życia niż tych osób, które On wskrzesił. Jeśli chodzi o terminologię, to prawie nieobecny jest przymiotnik *resurgens*, bezpośrednio nawiązujący do pojęcia *resurrectio*. Święty Stanisław wybrał inne określenia *redivivus* i *restauratio*, aby ukazać jedność najważniejszego wydarzenia w historii świata, jakim jest zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Pasyjne i rezurekcyjne obrazy Chrystusa zawierają się w dwóch głównych określeniach Salvator i Servator.

#### 6. *Sponsus Ecclesiae et Fons vitae.*

Z rozważań homiletycznych św. Stanisława Papczyńskiego, związanych z tajemnicą Kościoła, wyłania się obraz Boga, który w Kościele i poprzez Kościół kontynuuje swoje dzieło zbawienia. W Maryi, pierwszym Kościele, objawia się jako miłość Trójjedyna, a dla całej wspólnoty wierzących jest miłością eucharystyczną: Oblubieńcem i Pokarmem. Eklezja jako wspólnota (*sponsa, mater, ovile*) oraz poszczególne jej dzieci od po trzykroć Świętego otrzymują łaskę uświęcenia (*Fons aquarum viventium*), której szczególnym owocem jest miłość, kontemplacyjne poznanie Boga oraz podmiotowy udział w Jego woli zbawczej. Niezaprzeczalną wartością biblijnych komentarzy Założyciela marianów jest ich rys pneumatyczny: Duch Święty przysposabia wspólnotę wierzących do zjednoczenia z Chrystusem-Eucharystią i stanowi „przestrzeń” tego zjednoczenia; jako Duch Stworzyciel uczestniczy w niepokalanym Poczęciu Bogarodzicy, a jako „Oblubieniec dziewictwa” kształtuje w Niej postawę oblubieńczą; jako „Boski mieszkanięc duszy” prowadzi wierzących swoją oświecającą i uświęcającą obecnością ku pełni świętości.

Okoliczności i adresaci wypowiedzi niewątpliwie zdeterminowali poruszaną problematykę oraz charakter rozłożenia akcentów. Stąd dominuje podejście personalistyczne, a niekiedy indywidualistyczne, z osłabionym wydobyciem całej wspólnoty Kościoła. Słowo Boże, z którym Kaznodzieja spotyka słuchaczy jest wezwaniem do wiary, nawrócenia oraz postępu w drodze doskonałości. Dlatego ujęcie dogmatyczne, choć obecne, zwłaszcza w teologii Eucharystii, stanowi drugi plan. Nie można jednak odmówić ojcu Papczyńskiemu osadzenia jego teologii mistycznej i ascetycznej na fundamencie prawd wiary, z centralną rolą (chrystocentryzm) Chrystusa Zbawiciela (Servator) i Oblubieńca (Sponsus). Będąc wcielonym Słowem Boga, zakłada Kościół i go prowadzi, aby w wydarzeniu paschalnym dopełnić dzieła zbawienia, nierozzerwalnie związanego z misją Parakleta, obecnego i działającego tak we wspólnocie Kościoła, jak i poszczególnych jego członkach.

- a. Ojciec zmiłowań św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego. Spośród wyodrębnionych obrazów Boga wyróżnić należy niejako syntetyzujący tytuł Bóg Ojciec zmiłowań, *Deus Pater misericordiarum*. Mieszczą się w nim wszystkie obrazy odkryte podczas lektury pism mariańskiego zakonodawcy. Widzi on Boga Ojca, który kocha bezwarunkowo, bezgranicznie. Z tego powodu przybliży się do człowieka w Jezusie Chrystusie i w Nim objawia. Chrystus cierpiący i ukrzyżowany Mówca mówi o Bogu oraz jako Verbum Dei crucifixum. Miłosierne oblicze Ojca odsłania się w Krzyżu, który jest sakramentem spotkania Boga z człowiekiem, świętości z grzesznością oraz widocznym znakiem, udzielającym życia (przebaczenia, nadziei, pokoju, odzyskanej mocy do miłowania). Znaki i obrazy męki nie zatrzymują na sobie uwagi patrzącego i słuchającego, ale eksponują Osobę ukrzyżowanego Słowa zawsze równego Ojcu i zawsze zjednoczonego z Ojcem. Wraz z ostatnim tchnieniem Chrystusa rozpoczyna się posyłanie Ducha Świętego [przekazanie Ducha (traditio) – posłanie Ducha (emissio)], które kontynuuje się w dniu Zmartwychwstania wobec Apostołów, a zwieńczenie znajdzie w dniu Pięćdziesiątnicy. Dominanta miłości Boga przenika wszystkie wydarzenia zbawcze wspomniane i aktualizujące się w celebracji sakramentalnej, szczególnie trzech sakramentów: chrztu, pokuty i Eucharystii. Objawianie zmiłowań Ojca dokonuje się również w przepowiadaniu Słowa zapoczątkowanym przez proroków, kulminującym w posłudze wcielonemu Słowu Boga i realizującym się w Kościele dzięki mocy Ducha Świętego. Zmiłowaniem Ojca jest dzieło Jego Opatrzności towarzyszącej każdemu człowiekowi i ludzkim społecznościom (nie tylko Eklezji) w drodze do pełni zbawienia. Zmiłowaniem Boga Ojca jest każdy akt miłości bliźniego, uobecniającego miłość *Fontis aquarum viventium*.



- b. W ramach studium pozytywnie zweryfikowano tezę, że obraz Boga Kaznodziei jest uwarunkowany okolicznością i tematyką przepowiadania i refleksji. W tekstach o krzyżu ujawnia się uniżenie i chwała Boga, Jego sprawiedliwość i miłosierdzie. Mówiąc i pisząc o godności i powołaniu człowieka, w Bogu widzi jego Początek i Opiekuna, Zbawcę i Uświęci-ciela. Ukierunkowane chrystocentrycznie i eucharystologicznie rozważania biblijne eksponują ewangeliczny obraz Boga jako wcielone Słowo, Odkupiciela, Oblubieńca Kościoła i Dawcę życia wiecznego. Niektóre jednak aspekty obrazu Boga jak złota nić spajają większość pism Stanisława Papczyńskiego, przede wszystkim prawda o wcielonym Bogu, o misterium Odkupienia oraz o Jego miłości do rodzaju ludzkiego.
- c. Tytuły odnoszące się do Boga ukazują Jego trójjedyność. Ojca nazywa Bogiem majestatu, przedwiecznym, niebieskim, najlepszym Ojcem, Najłaskawszym, Głębią dobroci i miłosierdzia, Stwórcą ; Syn to najpierw Syn Boga, Słowo Boga przedwieczne, Przedwieczna Mądrość, Słońce sprawiedliwości, Słowo wcielone, Zbawiciel i Odkupiciel, Król królów, Oblubieniec, Pasterz, Stróż, Pokarm życia, Baranek Boży, Syn Dziewicy; o Duchu Świętym Kaznodzieja mówi jako o Uświęcicielu, Oświecicielu, Oblubieńcu, Pocieszycielu, Duchu, Nauczycielu i Świadku prawdy, Duchu miłości. Dominują określenia osobowe, z których znaczna część pochodzi z Pisma świętego, niektóre wynikają z sięgania do myśli Ojców i teologów, niektóre można przypisać samemu Autorowi.
- d. Zestawienie określeń o Bogu pozwala ukazać paradoksy Jego postępowania. Uniżenie się odsłania majestat Boskości, cierpienie prowadzi do chwały, miłosierdzie jest najwyższym wyrazem sprawiedliwości. Jedność działań Osób Boskich nie ogranicza, a raczej uwydatnia Ich wolności i podmiotowości, co analogicznie można dostrzec w relacji Bóg-człowiek. Udzielający się zwłaszcza w Sakramencie Eucharystii pozostaje niewyczerpany. Zapraszając człowieka do udziału w swoim planie zbawienia (w pierwszym rzędzie chodzi o Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka, także Bożą Rodzicielkę) i pozostając pierwszą przyczyną działań, ukrywa swoją chwałę dla chwały człowieka.
- e. Ukazywanie Boga w różnorodności pojęć ma w pierwszym rzędzie cel informacyjny. Służy pouczeniu o tym, kim On jest, o Jego Istocie i przymiotach, aby pogłębić wiarę, rozszerzając horyzont myślenia teologicznego, aby Boga przybliżyć człowiekowi. Papczyński jest przekonany, że namysł spekulatywny nad misterium Boga oraz medytacja i kontemplacja nad wydarzeniami zbawczymi pobudzą człowieka do przemiany życia i oddania Bogu chwały. Postawa nawrócenia i właściwie rozumianej pobożności jest przejawem prawdziwej mądrości, która przekracza zdobywanie wiedzy dla wiedzy. Kaznodzieja

idzie drogą *ortodoksji*, a nie jest mu obca *ortopraktyka* jako narzędzie skutecznego docierania do słuchaczy-czytelników. Zdobywana wiedza i wykształcenie ma ostatecznie służyć pięknemu życiu.

- f. Poszczególne osoby jak i cały Kościół włączane są do współpracy (*cooperatio*) z Bogiem Stwórcą i Zbawicielem. Szczególnie rozważania Papczyńskiego o Opatrzności Bożej a także posłudze Słowa mocno akcentują zaangażowanie człowieka i wspólnoty w dzieła samego Boga. Sformułowania Kaznodziei: udziela się człowiekowi w dziełach swojej Opatrzności, rozłącza opiekę, posługuje się tym co małe i grzeszne, słabego czyni mocnym, dopuszcza doświadczenie zła i wyprowadza zeń dobro, doprowadza rzeczy do końca jednoznacznie wskazują na pierwszeństwo Boga w dziełach ludzi. Skuteczność (owocność) ich działań zależy od otwarcia na łaskę i postawy przyjmującej (*receptio*). Nawet o Świętej Bożej Rodzicielce, nieustannie wypełnianej łaską, która pełni szczególną rolę w historii zbawienia Papczyński mówi z ostrożnością jako pomocnicy Boga (*auxilium*), a Jej miejsce określa wielokrotnie okolicznikiem *post Deum*.
- g. Podstawowym źródłem nauczania o Bogu jest Pismo święte, zarówno Stary Testament, jak i Nowy. Ojciec Papczyński traktuje je niewątpliwie jako źródło wiedzy moralnej, ale przede wszystkim jako normę poznania objawiającego się Boga. Szacunek dla Pisma świętego nie zamyka go na jedną formę interpretacji tekstu biblijnego: posługuje się metodą literalną i duchową, w wielu miejscach nieobca jest mu alegoria. Czyta i komentuje Słowo Boże wychodząc od poszczególnych słów czy krótkich zwrotów, ale także wielokrotnie sięga po rozbudowane ujęcia kontekstualne. Nie ma odwołań do widzeń i objawień prywatnych (wyjątkiem świadectwa św. Teresy z Avila), natomiast ważnym źródłem poznania Boga i przedstawiania Go są odczytywane w życiu ślady Opatrzności Bożej. W tym sensie Bóg Świętego jest Bogiem historii, teraźniejszości i przyszłości. Poprzez odwołania do autorytetów Ojców Kościoła i teologów, a także retorów, historyków czy filozofów akcentuje postawę ucznia, który dojrzewa w szkole wiary. Inspirują ojca Papczyńskiego także kanonizowani i jeszcze niekanonizowani święci jako świadkowie Boga.
- h. Z dużą pewnością można stwierdzić, że myśl teologiczna Stanisława Papczyńskiego jest owocem współmyślenia z wieloma autorami i współprzeżywania ze słuchaczami i czytelnikami. Kaznodzieja nie jest reprezentantem monoidei, ale różnorodności spostrzeżeń, mających swoją genezę w wielorakim udzielaniu się Boga i różnorodności Jego słowa.
- i. Ojciec zmiłowań Założyciela jest Ojcem jego duchowych synów, marianów, a pośrednio także wiernych na różny sposób związanych ze Zgromadzeniem Niepokalanego Poczęcia

NMP. Namysł teologiczny nad obrazem Boga św. Stanisława Papczyńskiego oraz przyjmowanie Go do siebie, przekonuje do tezy, że powstałe (i wciąż powstające) w ten sposób doświadczenie tworzy mariańską szkołę duchowości, czyli mariańską szkołę życia ewangelicznego. Odkrywanie teologicznego obrazu Boga Ojca założyciela wpisuje się także w nurt odnowy, czyli powrót do źródeł postulowany w Kościele przez Vacitanum II.

Wyrażone powyżej wnioski ukazują szeroką perspektywę teologicznych obrazów Boga obecnych w kaznodziejstwie i twórczości pisarskiej o. Papczyńskiego. Przeprowadzone badania nie wyczerpują tematu. Z pożytkiem można przeprowadzić badania na temat retorycznego obrazu Boga. W trakcie procesu badawczego niniejszej dysertacji pojawiły się inne kwestie, zasługujące na odrębną, dokładniejszą analizę. Niewątpliwe walory jego refleksji pasjologicznej zasługują na gruntowniejsze przebadanie w kontekście rozwiniętej myśli pasjologicznej polskich autorów XVII w., zwłaszcza K. Drużbickiego (rozprawa doktorska J. Popławskiego).

W poszukiwaniu teologicznych obrazów Boga w pismach Autora natrafiamy na obraz Boga *expressis verbis* czyli człowieka (*imago Dei*). Rozproszona w różnych pismach (retorycznych, kazaniach, tekstach autobiograficznych) myśl antropologiczna, a skondensowana w traktacie *Templum Dei Mysticum* zasługuje na rzetelne, całościowe opracowanie i przebadanie, także ze względu na licznych starożytnych i późniejszych nauczycieli Papczyńskiego, do których się odwołuje.

Ciekawym zagadnieniem, wartym szczegółowego zbadania, pozostaje kwestia założenia zakonu marianów, przypisana przez św. Stanisława zarówno Opatrzności Bożej, jak i działaniu Ducha Świętego. Czy można wobec tego mówić o opatrnościowym działaniu Parakleta w tym zakresie? Na ile generalnie dzieła Opatrzności Bożej, wiązane tradycyjnie z Bożym Ojcostwem, można wiązać z misją Ducha Świętego, ukazując kontynuację pneumatyczną tajemnicy stworzenia i odkupienia? Rozłączne badanie tych zagadnień w ramach niniejszej dysertacji (Stwórca i Bóg Opatrzności oraz Uświęciciel i Oświeciciel) bynajmniej nie narzuca ostatecznej odpowiedzi.

Na osobny artykuł naukowy zasługuje eucharystologia o. Papczyńskiego. Zaskakująca jest jego powściągliwość w określaniu misterium Eucharystii Ofiarą, być może z powodu oczywistości tego ujęcia po Soborze Trydenckim. Koncentracja na teologii Uczty dominuje w większości jego rozważań, co jest wyrazem stałej inklinacji Boga ku człowiekowi i zapraszaniem go do zjednoczenia sakramentalnego i rzeczywistego ze Stwórcą i Zbawicielem z wyraźnym rysem nupcjalnym, oblubieńczym.

Na szczególną uwagę zasługuje tytuł *Servator*, który zajmuje poczesne miejsce w kanonodziejstwie Papczyńskiego. Określenie pochodzenia prawdopodobnie cycerońskiego, adoptowane przez teologów łacinników, czasem mocno dyskutowane ze względu na klasyczną proveniencję oraz wykorzystanie przez Fausta Socyna, teologa braci polskich, stanowi ciekawy trop filologiczno-teologiczny. Trwała obecność tego terminu w języku teologicznym minionych wieków aż do naszych czasów (posługują się nim np. Pius XI, Paweł VI, Jan Paweł II) zaprasza do obszerniejszego przebadania pod względem historyczno-teologicznym pojęcia, które współcześnie wybrzmiało w teologii Papieża – Polaka: *Ecclesiae Sponsus est Christus uti servator mundi* (MD 27).

Zachęta ojca Celestyna Napiórkowskiego wypowiedziana na progu nowego millenium, aby otwierać się na *orędzie większych i mniejszych proroków* Europy Środkowej i Wschodniej XX wieku, połączona z jego wezwaniem, aby zwrócić się do *własnych teologów przeszłości*, stała się inspiracją dla tej dysertacji. Powrót teologiczny dotarł do XVII wieku, do proroka Stanisława Papczyńskiego. Odpowiedź na pytanie czy większego czy mniejszego proroka niech pozostanie do rozstrzygnięcia w głowach i sercach czytelników opracowania.

*Regi saeculorum immortalis et invisibilis,  
soli Deo honor et gloria in saecula saeculorum. Amen.*

Święty Stanisław Papczyński

# Bibliografia

## 1. ŹRÓDŁA

### 1.1. Teksty biblijne: przekłady

*Biblia Jerozolimska*, Poznań 2006.

*Biblia Sacra juxta Vulgatam Clementinam*, Editio electronica, Plurimis consultis editionibus diligenter præparata a Michaelē Tvveedale, Londini MMV.

*Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1999.

*Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tłum. R. Popowski, M. Wojciechowski, Warszawa 1995.

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu [Biblia Tysiąclecia]*, red. A. Jankowski, wyd. 5, Poznań 2000.

### 1.2. Dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła

#### 1.2.1. Nauczanie soborowe

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II. *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, tekst łacińsko-polski, Poznań 2008, s. 144-255.

Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, w: Sobór Watykański II. *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, tekst łacińsko-polski, Poznań 2008, s. 540-563.

#### 1.2.2. Nauczanie papieży

Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. I, Encykliki, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 69-106.

Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Listy, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 290-330.

Benedykt XVI, *List apostolski Jego Świątobliwości Benedykta XVI ogłaszający błogosławionym Sługę Bożego ojca Stanisława Papczyńskiego*, w: *I aby owoc wasz trwał. Materiały Generalnej Komisji ds. Beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława Papczyńskiego, Założyciela Zgromadzenia Księżąt Marianów*, A. Pa-kuła (red.), Rzym-Warszawa 2008, s. 186.

*Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1995.

### **1.2.3. Wybór nauczania Kościoła**

*Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*. I. Bokwa (red.), Poznań 2007.

### **1.2.4. Dokumenty Stolicy Apostolskiej**

Kongregacja Spraw Świątych, *Dekret w Sprawie Kanonizacji Sługi Bożego Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego, Założyciela Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Błogosławionej Maryi Dziewicy (1631-1701)*, w: *Abyście nie stali bezczynnie w winnicy Pańskiej. Materiały Komisji przygotowującej Zgromadzenie Księży Marianów do beatyfikacji Założyciela Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława Papczyńskiego*, A. Pakuła (red.), Warszawa-Stockbridge 2006, s. 89-92.

Kongregacja Spraw Świątych, *Dekret Kongregacji Spraw Świątych uznający cud za przyczyną Sługi Bożego Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego, Kapłana i Założyciela Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Błogosławionej Maryi Dziewicy (1631-1701)*, w: *I aby owoc wasz trwał Materiały Generalnej Komisji ds. Beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława Papczyńskiego, Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów*, A. Pakuła (red.), Rzym-Warszawa 2008, s. 183-185.

*Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny*, Warszawa 1933.

*Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1991.

*Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, Officium Historicum, Poznaniensis Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Stanislai a Jesu Maria Papczyński, Fundatoris Clericorum Regularium Immaculatae Conceptionis B.V.M. (†1701), Positio super Introductione Causae et super virtutibus ex officio concinnata*, Romae 1977.

### **1.3. Pisma Św. Stanisława Papczyńskiego**

- *Apologia pro egressu e Scholis Piis*, C. Krzyżanowski (red.), SH, s. 31-73; *Apologia wystąpienia z Zakonu Szkół Pobożnych*, PZ, s. 1424-1453.

- *Christus Patiens, Septem Discursibus Quadragesimali Paenitentiae accomodatis, Devotae Piorum considerationi Propositus*, C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 1998; *Chrystus cierpiący*, PZ, s. 1265-1334.
- *Doctor Angelicus, in sui Ordinis Varsaviensi Basilica, pro nostris laudatus a P. Stanislao a Iesu Maria, Clericorum Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum Sacerdote*, red. C. Krzyżanowski, w: S. Papczyński, *Norma Vitae et alia Scripta*, Varsaviae 2001, s. 69-98; *Doktor Anielski*, PZ, s. 1337-1358.
- *Fundatio Domus Recollectionis*, w: red. C. Krzyżanowski, SH s. 75-96; *Założenie domu skupienia*, PZ, s. 1454-1469.
- *Inspectio cordis, Stanislai a Iesu Maria Congregationis Immaculatae Conceptionis Clericorum Recollectorum, ex Scholis Piis Praepositi – Recollectiones pro Dominicis et Festis totius anni et Menstruis exercitiis tumulturaria [= tumultuaria?] opera consutatae*, C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 2000; *Wejrzenie w głęb serca*, PZ, s. 595-1063.
- *Litterae ad Marianos in Eremo Corabieviensi*, C. Krzyżanowski (red.), SH, s. 107-111; *List do marianów w Pustelni Korabiewskiej*, PZ, s. 1476-1480.
- *Litterae ad Marianos*, red. C. Krzyżanowski, SH, s. 123-125; *List do współbraci marianów*, PZ, s. 1489-1490.
- *Litterae ad Ordinem Fratrum Minorum*, C. Krzyżanowski (red.), SH, s. 113-116; *List do Zakonu Braci Mniejszych*, PZ, s. 1481-1484.
- *Litterae ad P. Alexium Armani, S.P.*, C. Krzyżanowski (red.), SH, s. 97-105; *List do o. Aleksego Arminiego, przełożonego generalnego Zakonu Szkół Pobożnych*, PZ, s. 1470-1475.
- *Litterae ad P. Ioannem Foci, S.P.*, C. Krzyżanowski (red.), SH, s. 127-129; *List do o. Jana Fociego, przełożonego generalnego Zakonu Szkół Pobożnych*, PZ, s. 1491-1492.
- *Norma vitae ex Protocollo Balsamanensi*, w: *Leges marianae. Codices legis Congregationis Clericorum Marianorum ab eius fundatione usque ad nostra tempora*, W. Makoś (red.), Romae 1999, s. 7-41 (mps AMG).
- *Norma Vitae Religiosae Congregationi B. V. Mariae sine labe Conceptae Eremitarum Marianorum fidelibus defunctis praecipue Militibus et peste sublati Suffragantium Proposita*, C. Krzyżanowski (red.), w: S. Papczyński, *Norma Vitae et alia Scripta*, Varsaviae 2001, s. 11-64; *Reguła życia*, PZ, s. 33-76.
- *Oblatio*, red. C. Krzyżanowski, SH, s. 25-30; *Ofiarowanie siebie*, PZ, s. 1421-1423.

- *Orator Crucifixus sive Ultima Septem Verba Domini nostri Iesu Christi, totidem piis discursibus exposita*, C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 1998; *Ukrzyżowany Mówca, czyli siedem ostatnich słów naszego Pana Jezusa Chrystusa*, PZ, s. 1187-1263.
- *Precepta salutaria*, red. C. Krzyżanowski, SH, s. 145-149; *Rozporządzenia dla Pustelni Korabiewskiej*, PZ, s. 1505-1508.
- *Prodromus Reginae Artium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 2001; *Zwiastun królowej sztuk*, PZ, s. 77-594.
- *Professio votorum solemnium*, red. C. Krzyżanowski, SH, s. 143-144; *Profesja ślubów uroczystych*, PZ, s. 1502-1504.
- *Protestatio Romam abeuntis*, red. C. Krzyżanowski, SH, s. 11-20; *Oświadczenie odchodzącego do Rzymu*, PZ, s. 1412-1418.
- *Secreta Conscientiae ad Reverendum Patrem N.N. Poloniae V[icarium] meum in Spiritualibus Magistrum, 1656*, w: *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanisłai a Iesu Maria [...] composita per Patrem Casimirum Wyszyński*, § 18, 20; C. Krzyżanowski (red.), SH, s. 1-4; *Tajemnice sumienia*, PZ, s. 1404-1408.
- *Templum Dei Mysticum quod in Homine Christiano demonstravi*, C. Krzyżanowski (red.), Varsaviae 1998; *Mistyczna świątynia Boga*, PZ, s. 1064-1188.
- *Testamentum alterum*, red. C. Krzyżanowski, SH, s. 131-142; PZ, s. 1493-1501.
- *Testamentum primum*, red. C. Krzyżanowski, SH, s. 117-122; PZ, s. 1485-1488.
- *Triumphus sine originali macula conceptae Magnae Virginis, nova methodo, celeberrime adornatae*, red. C. Krzyżanowski, w: S. Papczyński, *Norma Vitae et alia Scripta*, Varsaviae 2001, s. 147-154; *Triumf bez zmały pierwородnej poczętej wielkiej Dziewicy najwspanialej w nowy sposób ozdobionej*, PZ, s. 1393-1400.

## 2. Opracowania

- Burdyński G., *Pasyjny wymiar życia chrześcijańskiego w świetle pism ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Lublin 2004 (mps WSD MIC).
- Gacka B., *Poczęcie i rodzenie dotyczy osoby*, w: *Mąż Boży. Szkice teologiczno-duszpasterskie o ojcu Stanisławie Papczyńskim*, A. Pakuła (red.), Warszawa 2007, s. 31-35.
- Jarra E., *Myśl społeczna o. Stanisława Papczyńskiego, założyciela marianów*, Stockbridge 1962.



- Kaczmarczyk S., *Świętość według „Templum Dei Mysticum” Stanisława Papczyńskiego*, Lublin 1995 (mps WSD MIC).
- Kałowski J., *Początki mariańskiego ustawodawstwa*, w: Bł. S. Papczyński, *Pisma fundacyjne*, wpraw. A. Pakuła, J. Kałowski, tłum. K. Krzyżanowski, Warszawa 2007, s. 13-76.
- Karolewicz G., *Poglądy społeczne Stanisława Papczyńskiego założyciela Marianów na tle epoki*, Warszawa 1964.
- *Stanisław Papczyński wobec problemów społecznych*, Lublin 1977.
- Klauza K., *Człowiek świątynią Boga. Teologia symboliczno-ascetyczna Błogosławionego Stanisława Papczyńskiego*, w: Bł. S. Papczyński, *Mistyczna świątynia Boga*, tłum. W. Makoś, Warszawa 2007, s. 9-135.
- Kosiorowski S., *Recepcja myśli patrystycznej w pismach ojca Stanisława Papczyńskiego Założyciela Marianów*, Lublin 2000 (mps WSD MIC).
- Kozak M., *Pisma o Stanisława Papczyńskiego w perspektywie eklezjologicznej*, w: *Mąż Boży. Szkice teologiczno-duszpasterskie o ojcu Stanisławie Papczyńskim*, A. Pakuła (red.), Warszawa 2007, s. 59-64.
- *Szatan – strategia ataku i obrony*, w: *I aby owoc wasz trwał*, A. Pakuła (red.), Rzym-Warszawa 2008, s. 93-97.
- Krzyżanowski C. J., *Stanislaus a Jesu Maria Papczyński, O.Imm.Conc. (1631-1701). Magister studii perfectionis*, Romae 1963 (mps AMG).
- *Powstanie i rozwój zakonu do odrodzenia*, w: *Marianie*, J. Bukowicz, T. Górski (red.), Rzym 1975, s. 17-38.
  - Wprowadzenie do „Reguły życia”, PZ, s. 37-40.
- Kupis B., *Egzegeta Stanisław Papczyński*, w: *Przemawiaj do nich słowami. Księga pamiątkowa dedykowana jego magnificencji księdzu rektorowi profesorowi Ryszardowi Rumińskowi w 35. rocznicę kapłaństwa i 60. rocznicę urodzin*, zebrał i oprac. Z. Godlewski, Warszawa 2007, s. 342-371.
- *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006.
- Kwiatkowski D., *Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny według ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2004.
- Leporini M., *Vita Fundatoris Congregationis Polonae Ordinis Immaculatae Conceptionis Beatae Mariae Virginis synoptice elucidatur, Positio*, s. 634-650.
- Makoś W., *O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński. Badania i refleksje*, Warszawa 1998.

- Matulewicz E., *Problemy chrześcijańskiej ascezy w pismach bł. Stanisława Papczyńskiego, założyciela Zgromadzenia Księży Marianów*, RT 56(2007) z. 5, s. 115-138.
- Mażewski D., *Kimkolwiek jesteś, a jesteś opuszczony przez Boga*, w: *Mąż Boży. Szkice teologiczno-duszpasterskie o ojcu Stanisławie Papczyńskim*, A. Pakuła (red.), Warszawa 2007, s. 121-130.
- Miotk M., *Teologia i antropologia w pryzmacie pasjologii bł. Stanisława Papczyńskiego*, w: *Bł. S. Papczyński, Pisma pasyjne*, Warszawa 2008, s. 55-85.
- Misiurek J., *Mariańska Szkoła Duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 488.
- Navikevičius G. A., *Stanislao di Gesù Maria Papczyński 1631-1701. Scolopio e Fondatore della Congregazione dei Padri Mariani*, Roma 1960.
- Pakuła A., *Miłość jako podstawa życia zakonnego według „Inspectio cordis” Stanisława Papczyńskiego OIC (1631-1701)*, RT 42(1995) z. 5, s. 109-119.
- *Idea wspólnoty zakonnej w pismach Stanisława Papczyńskiego OIC (1631-1701)*, RT 47(2000) z. 5, s. 27-42.
  - *Naśladowanie Chrystusa jako istotny wymiar duchowości zakonnej w pismach Stanisława Papczyńskiego OIC*, w: *In Christo Redemptore. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Jerzego Misiurka*, J. M. Popławski (red.), Lublin 2001, s. 129-137.
  - *Niepokalaną w życiu i pismach Sługi Bożego o. Stanisława Papczyńskiego, założyciela Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP*, w: *Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej*, J. Kumala (red.), Licheń 2004, s. 379-398.
  - *Kult niepokalanego poczęcia NMP według o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 1, s. 52-60.
  - *Błogosławiony Stanisław Papczyński jako zakonodawca. Teksty źródłowe. Błogosławiony Stanisław Papczyński, Pisma fundacyjne*, seria: Źródła mariańskie, Warszawa 2007, s. 7-11.
  - *Idea doskonałości zakonnej w „Inspectio cordis” Stanisława Papczyńskiego. Komentarz teologiczno-ascetyczny*, w: *Bł. S. Papczyński, Wejrzenie w głębi serca*, tłum. W. Makoś, Warszawa 2008, s. 7-66.
  - *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księży Marianów*, Warszawa – Lublin, 2010.

- Papczyński A., *Podstawy psychologiczno-pedagogiczne systemu wychowawczego ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701), założyciela Marianów*, Lublin 1973 (mps WSD MIC).
- Pawlak W., *Bł. Stanisław Papczyński wśród kaznodziejów barokowych*, w: *Bł. S. Papczyński, Pisma pasyjne*, Warszawa 2008, s. 7-53.
- *Sarmacki głos w Europie: św. Stanisław Papczyński i jego dzieło*, w: *Drogi duchowe katolicyzmu polskiego XVII wieku*, red. nauk. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2016, s. 420-463.
- Pek K., *Ojca Stanisława Papczyńskiego wyjaśnianie misterium Niepokalanego Poczęcia*, w: *Niepokalana Matka Chrystusa. Materiały z sympozjum mariologicznego. Lublin, 23-24 kwietnia 2004 roku*, K. Kowalik, K. Pek (red.), Częstochowa-Lublin 2004, s. 73-85.
- *O czci i naśladowaniu Niepokalanej Matki Chrystusa*, w: *Mąż Boży. Szkice teologiczno-duszpasterskie o ojcu Stanisławie Papczyńskim*, A. Pakuła (red.), Warszawa 2007, s. 65-73.
  - *Deus semper maior*, Lublin 2009.
- Pisarzak M., *Element eschatologiczny*, w: *Marianie 1673-1973*, J. Bukowicz, T. Górski (red.), Rzym 1975, s. 331-337.
- Pisarzak M., Z. Proczek, *Niepokalana, ślub krwi i świadectwo marianów*, „*Salvatoris Mater*” 6(2004) nr 1, 231-259.
- Proczek Z., *Kult Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny*. w: *Marianie*, J. Bukowicz, T. Górski (red.), Rzym 1975, s. 319-330.
- Rogalewski T., *Tajemnica krzyża a życie chrześcijańskie w myśli teologicznej o. St. Papczyńskiego*, STV 21(1983) nr 1, s. 53-73.
- *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księżąt Marianów*, Lublin-Warszawa 1997.
  - *Stanisław Papczyński (1631-1701). Założyciel Zgromadzenia Księżąt Marianów. Inspirator mariańskiej szkoły duchowości*, Lublin-Warszawa 2001.
  - *Miłosierdzie gwiazdą przewodnią dla świata. Z myśli teologicznej ojca Stanisława Papczyńskiego*, „*Studia Warmińskie*” 40(2003), s. 277-287.
  - *Koncepcja życia chrześcijańskiego w pismach ojca Stanisława Papczyńskiego*, Warszawa-Lublin 2004.
  - *Matka Boża Bolesna w nauczaniu o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, „*Salvatoris Mater*” 6(2004) nr 2, s. 145-152.

- Sikorski A., *Maria Marianorum. Problem chrystotypiczności i eklezjotypiczności maryjnego charyzmatu księży marianów*, Lublin – Warszawa 2001, Studia Marianorum 2.
- Skwierczyński A., *Orędownik zmarłych*, w: *Mąż Boży. Szkice teologiczno-duszpasterskie o ojcu Stanisławie Papczyńskim*, A. Pakuła (red.), Warszawa 2007, s. 84-93.
- Sobkowiak J. A., *Dla Chrystusa – Człowieka. Ojca Stanisława Papczyńskiego „teologia człowieka”*, w: *Mąż Boży. Szkice teologiczno-duszpasterskie o ojcu Stanisławie Papczyńskim*, A. Pakuła (red.), Warszawa 2007, s. 94-101.
- Sydry S., *Czcigodny Sługa Boży o. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński i jego dzieło w świetle dokumentów*, Warszawa 1937. Nowe wydanie: *Ojciec Stanisław Papczyński i jego dzieło*, Tarnów 2008.
- Sydry S., *Zgromadzenie Księży Marianów w XVIII wieku*, w: S. Sydry, J. Totoraitis (red.), *Zgromadzenie Księży Marianów od założenia do odnowienia*, Puszca Mariańska 2004, s. 5-287.
- Szostek A., *Wrażliwość na sprawy publiczne*, w: *Mąż Boży. Szkice teologiczno-duszpasterskie o ojcu Stanisławie Papczyńskim*, A. Pakuła (red.), Warszawa 2007, s. 26-30.
- Urbański S., *Człowiek „Mistyczną świątynią Boga” według bł. Stanisława Papczyńskiego*, w: *W pokornej służbie prawdzie i miłości. Księga pamiątkowa ku czci ojca profesora Pawła Placyda Ogórka OCD w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, S. Urbański (red.), Warszawa 2008, s. 329-340.
- Wyszyński K., *Żywot Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego*, w: *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, tł. i oprac. Z. Proczek, Warszawa-Stockbridge 2004, s. 49-167.

### 3. Literatura pomocnicza

- Balthasar H. U. von, *Teologia i świętość W: Podstawy wiary – teologia*, Kolekcja Communio 6, Poznań 1991, s. 424-434.
- Balter L., *Rola charyzmatów w życiu religijnym Kościoła*, HD 45 (1976), s. 38-53.
- *Teologiczno-pastoralne uzasadnienie kultu oraz święta Miłosierdzia Bożego*, CT 51(1981) 2, s. 25-51.
  - *Chrystus przemieniony Królem Miłosierdzia*, „Communio” 28(2008) 1, s. 76-113.
- Bartnik Cz., *Dogmatyka katolicka*, t.1. Lublin 1999.
- *Eklezjologia. W teologii katolickiej*, EK, t. 4, Lublin 1983, kol. 773-781.
  - *Idea polskości*, Radom 2001.
  - *Kościół. Kształtowanie się pojęcia*, EK, t. 9, Lublin 2002, kol. 993-1001.

- *Efeski sobór*, EK, t. 4, Lublin 1983, kol. 670-676.
- Bartosik G., *Mediatrice in Spiritu mediatore*, Niepokalanów 2006.
- Bednarek A., *Stanisław Jachowicz*, EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 647.
- Blachnicki F., *Chrystus Sługa światłem Kościoła*, Kraków 2007.
- „*Bo Jego Miłosierdzie na wieki*” (*Ps 135*), red. L. Balter, Poznań 1972.
- Bóg filozofów* – tytuł całego numeru miesięcznika „Znak” 44(1992) 8.
- Bóg – Ojciec wszystkich*, red. K. Gózdź, J. Lekan, Lublin 1999.
- Bystron J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1994.
- Capała D., *Kazimierz Łyszczyński*, EK, t. 11, Lublin 2006, kol. 663-664.
- Cantalamesa R., *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, seria: Theotokos, Warszawa 1994.
- *Pieśń Ducha Świętego*, Warszawa 2003.
- Chmielewski M., „*Przez Jezusa do Maryi*” w *duchowości polskiej*, w: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Licheń 26-27 października 2001 r.*, S. C. Napiórkowski, K. Pek (red.), Częstochowa-Licheń 2002, s. 125-137.
- Chrystus w literaturze polskiej*, red. P. Nowaczyński, Lublin 2001.
- Ciardi F., *I fondatori uomini dello Spirito*, Roma 1982.
- Congar Y., *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1-3, seria: Parakletos, Warszawa 1997.
- Czaja A., *Credo in Spiritum Vivificantem*, Lublin 2003.
- Delumeau J., *Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach*, Warszawa 1998.
- Descouvemont P., *Przewodnik po paradoksach Boga*, Kraków 2006.
- Dziewulski G., *Teologiczne podstawy kultu relikwii*, „*Łódzkie Studia Teologiczne*” 17(2008), s. 175-179.
- Ewangelia Miłosierdzia*, red. W. Granat, Poznań 1970.
- Faszczoła A., *Nieodgadniony bliski. Obraz Boga w kazaniach Kasjana Korczyńskiego OFM-Conv (1725-1784)*, Lublin, 2010.
- Frielingsdorf K., *Demoniczne obrazy Boga*, Kraków 1997.
- Francuz P., *Imagia. W kierunku neurokognitywnej teorii obrazu*, Lublin 2013.
- Gacka B., *Znaczenie osoby w teologii Josepha Ratzingera-Benedykta XVI*, Warszawa 2010.
- Górny G., Rosikoń J., *Świadkowie Tajemnicy. Śledztwo w sprawie relikwii Chrystusowych*, Warszawa 2012.
- Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Górski T., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005.

- Guillou M.-J., *Od zgorszenia złem do spotkania Boga*, Poznań 1999.
- Hanusiewicz M., *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*, Lublin 1998.
- Hryniewicz W., *Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989.
- Ikoniczność znaku. Słowo – przedmiot – obraz – gest*. red. E. Tabakowska, Kraków 2006
- Jankowski A., *Paraklet*, W: *Egzegeza Ewangelii św. Jana*, pod red. F. Gryglewicza, Lublin 1992, s. 194-198.
- Jocher A., *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce, od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie*, Wilno 1842, t. II.
- Jougan A., *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wydanie 5, Sandomierz 2013.
- Kijas Z., *Traktat o Duchu Świętym i łasce*, W *Dogmatyka* t. 4, Warszawa 2007.
- Stefan Klemczak S., *Deus ex metaphora. Bóg filozofów i jego funkcje*, Kraków 2018.
- Kosmowski J., *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa-Lublin 2004.
- Królikowski J., Warchoń P., *W ramionach Ojca. O Bożej Opatrzności*, Pelplin 2019
- Krzywonos J., *Teologiczne obrazy Chrystusa według „Wszystko postawiłem na Maryję” kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 2003.
- Kuczorski W., *Katechizm rzymski według uchwały Ś.[więtego] Soboru Trydentyńskiego dla plebanów ułożony z rozkazu najprzód Piusa V., a potem Klemensa XIII., po łacinie wydany, na język polski w lat cztery po Soborze przez Imci księdza Walentego Kuczborskiego, Archidiakona Pomorskiego przetłómaczony*. Tom I, O Wierze, Jasło 1866.
- Kudasiewicz J., *Poznanie Boga Ojca*, Kielce 2000.
- Kumaniecki K., *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1997.
- Kumor B., *Dzieje ustroju kościelnego w Polsce*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. I, cz. 2, B. Kumor, Z. Obertyński (red.), Poznań-Warszawa 1974, s. 241-259.
- Kuniński M., *Bóg w filozofii XVII wieku: Kartezjusz i Pascal*, w: *Loci (non) communes: prace ofiarowane profesor Marii Korytowskiej*, O. Płaszczewska, M. Siwiec (red.), Kraków 2017, s. 33-46.
- Kurdziałek M., Włodek Z., Paszewski A., *Albert Wielki, św.*, EK 1, Lublin 1973, kol. 301-305.
- Leszczyński S., *Lęk przed Bogiem, śmiercią i Szatanem w dawnej Rzeczypospolitej (XV-XVIII w.)*, W: *Ogrody nauk i sztuk* 2011, s. 121-130.
- Liturgia Tridentina, Fontes-indices-concordantia 1568-1962*, pod red. M. Sodi, A. Toniolo, P. Bruylants, Citta del Vaticano 2010.
- Bł. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. I-III, Białystok 2008 (pierwodruk w latach 1959-1967).

- Majkowski J., *Matka Boża w dawnej polskiej ascezie*, „Homo Dei” 26(1957) 6, s. 862-874.
- Makoś W., *Maryjne niewolnictwo w nauce polskich teologów z pierwszej połowy XVII wieku*, Lublin 1964 (mps AMG).
- *Forma kultu Maryi proponowana przez Druzbickiego, Fenickiego i Chomętowskiego*, RTK 29(1982) z. 2, s. 127-154.
- Malina A., *List do Hebrajczyków*, Częstochowa 2018.
- Manning H.E., *The internal mission of the Holy Ghost*, wyd. 2, London 1875.
- Matulewicz E., *Miłosierdzie Boże w charyzmacie Zgromadzenia Księżów Marianów*, Lublin 2007.
- McDonnell K., Montague G., *Inicjacja chrześcijańska a chrzest w Duchu Świętym*, Kraków 1997.
- Mędala S., *Ewangelia według świętego Jana rozdziały 13 21*, Nowy komentarz biblijny, NT IV/2, Częstochowa 2008.
- Misiurek J., *Maryja a Bóg Ojciec w świetle polskiej teologii duchowości XVI i XVII wieku*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 4, s. 146-161.
- *Tajemnica Bożej Opatrzności w piśmiennictwie filozoficzno-teologicznym doby baroku*, w: *Patrimonium marianorum. Ojciec Kazimierz Wyszyński (1700-1755) w kontekście epoki*, K. Pek (red.), Warszawa-Lublin 2003, s. 25-39.
- Mojśa S., *Charyzmaty Ducha Świętego i ich rozróżnianie*, w: *Napełnieni Duchem Świętym*, praca zbiorowa, Poznań 1982, s. 99-125.
- Morawski J., *Duchowna theologia albo Kościół Ducha Świętego to jest człowiek doskonały...*, Poznań 1695.
- Müller G.L., *Dogmatyka katolicka*, Kraków 2015.
- Nadbrzeżny A., *Kościół jako sakrament zbawienia w historii*, *Studia Salvatoriana Polonica* 3, 2009, s. 39-55.
- Nagy S., *Charyzmaty i urząd w Kościele*, *Zeszyty Naukowe KUL* 19 (1976) nr 3, s. 45-55.
- Napiórkowski S., *Matka mojego Pana*, Opole 1988.
- *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1996.
  - *Niepokalane Poczucie NMP, Teologia. W Kościele katolickim*, EK, t. 13, Lublin 2009, kol. 1166-1167.
  - *Potrzebujemy reorientacji naszej teologii*, w: *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały I i II Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Klauza, S. C. Napiórkowski, K. Pek, Lublin 2003, s. 807.

- *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Zamysł Konferencji*, w: *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały I i II Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Klauza, S. C. Napiórkowski, K. Pek, Lublin 2003, s. 11-16.
- Nieciecki W., *Główne cechy duchowości Zgromadzenia Księży Marianów w świetle Konstytucji mariańskich z 1930 r.*, Rzym 1965.
- *W poszukiwaniu mariańskiej drogi*, red. J. Kumala, Licheń 2004.
- Niewolnictwo mariańskie. Dwie publikacje polskich jezuitów z roku 1632*, oprac. E. Reczek, w: *Sacrum Poloniae Millenium. Rozprawy – Szkice – Materiały historyczne*, t. X, Rzym 1964, s. 319-480.
- Nossol A., *Chrystologia antiocheńska i aleksandryjska dzisiaj*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. S. C. Napiórkowski, S. Longosz, Niepokalanów 1997, s. 45-52.
- Obraz Boga Ojca w kulturze*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, U. Mazurczak, Lublin 2000.
- Obrazy Boga w literaturze polskiej XX i XXI wieku. Od pierwszej do drugiej wojny światowej*, red. J.A. Ruszar, D. Siwor, Bielsko Biała-Kraków, 2019.
- Obrazy Boga w literaturze polskiej XX i XXI wieku. Od pokolenia wojennego do nowej fali*, red. D. Siwor, J.A. Ruszar, Bielsko Biała-Kraków, 2019.
- Obrazy Boga w literaturze polskiej XX i XXI wieku. Przełom XX i XXI wieku*, red. E. Goczał, J.A. Ruszar, D. Siwor, Bielsko Biała-Kraków, 2019.
- Obremski K., *Obraz Boga w polskiej liryce religijnej XVII wieku*, Toruń 1990.
- Pawlak W., *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005.
- Pek K., *Per Spiritum ad Mariam. Implikacje mariologiczne pneumatologii Y. Congara*, Lublin 2000.
- *Chrystus i Maryja według św. Ludwika Grignion de Montforta. Wprowadzenie do Pism Wybranych*, w: *Św. Ludwik Grignion de Montfort, Pisma Wybrane*, Warszawa 2017, s. 5-21.
- *Reguła naśladowania Maryi*, RT, t. XLV, z. 2, 2018, s. 63-84.
- Perelman Ch., *Imperium retoryki*, Warszawa 2004.
- Pisarzak M., *Niepokalone poczęcie Maryi w liturgii rzymskiej. Studium w aspekcie teologicznym i duchowym*, w: *Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej*, red. J. Kumala, Licheń 2004, s. 87-145.
- Popławski J. M., *Kaspra Drużbickiego teologia krzyża*, Lublin 1997.
- Praktyczny Słownik Biblijny* pod red. A. Grabnera-Haidera, Warszawa 1994, kol. 1170-1171.



- Pyc M., *Odkupienie*, EK, t. 14, Lublin 2010, kol. 313.
- Rahner K., Vorgrimler H., *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987.
- Rolka M., *Kult maryjny w życiu i posłannictwie polskich pijarów do roku 1864*, w: *Niepokałana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. B. Pylak, Cz. Krakowiak, Lublin 1988, s. 357-368.
- Rosik M., *Miriam z Nazaretu. Pierwsza Charyzmatyczka*, Kraków 2020.
- Różycki I., *Apriopriacja*, EK, t. 1, Lublin 1973, kol. 841-842.
- Różycki I., *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2008;
- Sant'Ambrogio, *Isacco o l'anima*, w: *Opera omnia di Sant'Ambrogio*, t. 3., Milano-Roma, 1982.
- Schmidt J., *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Katowice 1996.
- Sieg F., *Prolog Ewangelii według św. Jana. Przekład – analiza literacka – egzegeza*, w: „Studia Bobolanum” 28, nr 2 (2017), s. 167.
- Siwak W., *Maryja jako „Córa Boga Ojca, Matka Syna Bożego i Oblubienica Ducha Świętego” według Jana Pawła II*, w: *Trójca Święta a Maryja. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Częstochowa, 6-8 września 1999 roku*, red. T. Siudy, K. Pek MIC, Częstochowa 2000, s. 97-128.
- Słownik łacińsko-polski*, red. A. Plezia, Wydanie II reprint, Warszawa 2007.
- Słownik Teologii Biblijnej*, red. naczelny Xavier Leon-Dufour, tłum. Kazimierz Romaniuk, Poznań 1990.
- Stanula E., Myszor W., *Pokarm nieśmiertelności*, pod red. E. Stanuli i W. Myszora, Warszawa 1987.
- Strzelczyk E., *Obraz Chrystusa w tekstach maryjnych O. Anzelma Gądka OCD (1884-1969), założyciela Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus*, Lublin 2002.
- Strzelczyk G., *Traktat o Jezusie Chrystusie*, Dogmatyka t. 1, Warszawa 2005.
- Stępień P., *Zbawcza wartość krzyża. O źródłach luterkańskiej pobożności pasyjnej w Rzeczypospolitej XVI–XVII w.* w: *Luteranizm w kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. K. Meller. Warszawa 2017, s. 164-200.
- Suenens K., *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988.
- Swinburne R., *Czy istnieje Bóg?* Poznań 1999.
- Św. Józef Kalasancjusz i szkoły pobożne (z hiszpańskiego: M. Rodriguez Espejo, *En cualquier frontera: Calasanz*), tłum. z hiszpańskiego J. Tarnawski, Kraków 1992.

- Świadectwo Kościoła Katolickiego w systemie totalitarnym Europy środkowo-wschodniej. Księga Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej 11-15 sierpnia 1991, Lublin 1994, 363 strony.*
- Szczurek D., *Bóg Ojciec w źródłach teologii*, Kraków 2000.
- Tyrawa J., *[Eucharystia] Dzieje problematyki*, EK, t. 4, Lublin 1983, kol. 1241-1250.
- Uwiedomienie o sukience albo Szkaplerzu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, który się rozdaje wszelkiego stanu ludziom przez WW. OO. Maryanów [...], Berdyczów 1773.*
- Warchoł P., *Krew i woda - dar Miłości miłosiernej, studium historyczno-teologiczne przebitego boku Chrystusa w literaturze teologicznej i duchowej*, Warszawa 2015.
- *Zwycięski Krzyż*, Pelplin 2019
- Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991
- Wojtyska H. D., *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI-XVIII w.*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H. D. Wojtyska, J. J. Kopeć, Lublin 1981, s. 61-79.
- Wokół tajemnicy Boga Ojca*, red. A. Czaja, Opole 1999.
- Wołyniec W., *Maryja w tajemnicy Trójcy Świętej według M. J. Scheebena*, w: *Trójca Święta a Maryja. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Częstochowa, 6-8 września 1999 roku*, red. T. Siudy, K. Pek MIC, Częstochowa 2000, s. 129-140.
- Wrzesińska M., *Pelikan*, EK, t. 15, Lublin 2011, kol. 243-244.
- Wyczański A., *Polska Rzecz Pospolitą Szlachecką*, Warszawa 1991.
- Vardy P., *Krótko o filozofii Boga*, Kraków 2004.
- Varillon F., *Pokora Boga*, Éditions du Dialogue 1982.
- Zarębski M., *Teologiczna ikona Chrystusa w orędziach Maryi Królowej Pokoju z Medjugorie*, Lublin 1999.
- Ziomek J., *Retoryka opisowa*. Wrocław, Warszawa, Kraków 1990.
- Ziółkowski M., *Anzelm z Canterbury*, EK, t. 1, Lublin 1973, kol. 734.
- J. Życiński, *Bóg postmodernistów*, Lublin 2001.

#### 4. Netografia

- Giertych W., *Panu Paszewskiemu w odpowiedzi (o antykoncepcji)*, <http://mateusz.pl/czytelnia/wg-antykoncepcja.htm> (15.04.2020)

- Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Kongresu teologów Europy środkowowschodniej, Częstochowa, 15 sierpnia 1991*, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia/59czestochowa\\_15081991.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/59czestochowa_15081991.html) (15.06.2020)
- Jurczak D., *Na marginesie Cur Deus homo? św. Anzelma z Canterbury*. [https://www.academia.edu/24840272/Na\\_marginesie\\_Cur\\_Deus\\_homo\\_szw.\\_Anzelma\\_z\\_Canterbury](https://www.academia.edu/24840272/Na_marginesie_Cur_Deus_homo_szw._Anzelma_z_Canterbury) (21.03.2020)
- Kazimierz Bogatko od Niepokalanego Poczęcia NMP (1615 -1650) [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl) (20.05.2020)
- Numen* <https://pl.wikipedia.org/wiki/Numen> (08.05.2020)
- Numen* <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/numen;7676.html> (08.05.2020)
- Uglorz M., *Teologia krzyża ks. Marcina Lutra*, *Teologia i ambona* 16/1997, [https://zywateologia.escobb.pl/wp-content/uploads/2019/03/Teologia\\_krzyza\\_ks.\\_Marcina\\_Lutra.pdf](https://zywateologia.escobb.pl/wp-content/uploads/2019/03/Teologia_krzyza_ks._Marcina_Lutra.pdf) (28.04.2020)
- Zajac R., *Kim jest Duch Święty?* <https://stacja7.pl/wiara/kim-jest-duch-swiety-7-biblijnych-faktow/>. (22.04.2020)

## Spis treści

|                                                                 |        |
|-----------------------------------------------------------------|--------|
| Wykaz skrótów                                                   | 3      |
| Wstęp                                                           | 5      |
| <br>CZĘŚĆ I. OBRAZ BOGA W PASJOLOGII                            | <br>20 |
| 1. Optimum Numen et Deus crucis                                 | 21     |
| 1.1. Misterium Boga                                             | 21     |
| 1.1.1. Numen – Bóg majestatu                                    | 22     |
| 1.1.1.1. Ojciec                                                 | 22     |
| 1.1.1.2. Syn                                                    | 26     |
| 1.1.1.3. Równość Ojca i Syna                                    | 30     |
| 1.1.2. Duch Jezusa Chrystusa                                    | 31     |
| 1.1.2.1. Duch człowieka                                         | 32     |
| 1.1.2.2. Duch Chrystusa                                         | 33     |
| 1.2. Sakrament Krzyża objawieniem Boga                          | 36     |
| 1.2.1. Krzyż amboną Słowa                                       | 37     |
| 1.2.2. Krzyż rydwanem Boga                                      | 40     |
| 1.2.3. Krzyż tronem Boga                                        | 47     |
| <br>2. Pater iustitiae et Pientissimus                          | <br>50 |
| 2.1. Sprawiedliwy <i>Ojciec zmiłowań</i>                        | 51     |
| 2.1.1. Gniew Boga wyrazem świętości (sprawiedliwości) i miłości | 52     |
| 2.1.1.1. Bóg zagniewany                                         | 52     |
| 2.1.1.2. Gniew przewyżczony                                     | 55     |
| 2.1.1.3. Zmiana w niezmiennym Bogu                              | 57     |
| 2.1.2. Sprawiedliwy Sędzia                                      | 58     |
| 2.2. Bóg łagodności i miłosierdzia                              | 60     |
| 2.2.1. Miłosierdzie Ojca                                        | 61     |
| 2.2.1.1. Pientissimus                                           | 61     |
| 2.2.1.2. Przebaczający                                          | 62     |
| 2.2.1.3. Maryja nadzieją po Bogu                                | 63     |
| 2.2.2. Syn miłosierny                                           | 65     |

|                                                                                  |         |
|----------------------------------------------------------------------------------|---------|
| 2.2.2.1. Pośrednik miłosierdzia                                                  | 65      |
| 2.2.2.2. Prawdziwa Ikona Ojca zmiłowań                                           | 66      |
| 2.2.2.3. Nauczyciel miłosierdzia                                                 | 69      |
| 2.2.2.4. Matka i Orędowniczka grzeszników                                        | 70      |
| <br>CZĘŚĆ II. OBRAZ BOGA W ANTROPOLOGII                                          | <br>77  |
| 1. Bóg stwórca i Opatrzności                                                     | 78      |
| 1.1. Czyni człowieka na swój obraz i podobieństwo                                | 79      |
| 1.1.1. Człowiek koroną stworzenia                                                | 80      |
| 1.1.1.1. Większy od nieba i ziemi                                                | 80      |
| 1.1.1.2. Cenniejszy nad złoto najczystsze                                        | 81      |
| 1.1.1.3. Panujący nad wszystkim, co żyje                                         | 82      |
| 1.1.2. Człowiek obrazem Boga                                                     | 84      |
| 1.1.2.1. Podobieństwo działań i przymiotów Boga i człowieka                      | 84      |
| 1.1.2.2. Doskonałość duszy                                                       | 85      |
| 1.1.2.3. Odbicie Trójcy Przenajświętszej                                         | 86      |
| 1.1.3. Natura ludzka przed grzechem pierworodnym                                 | 88      |
| 1.1.3.1. Obleczenie szatą Boskich doskonałości                                   | 89      |
| 1.1.3.2. Czystość sumienia                                                       | 91      |
| 1.2. Udziela się człowiekowi w dziełach swojej Opatrzności                       | 94      |
| 1.2.1. Roztacza opiekę                                                           | 95      |
| 1.2.1.1. Odwieczne zrządzania Opatrzności                                        | 95      |
| 1.2.1.2. Obrazy troskliwość Boga                                                 | 99      |
| 1.2.1.3. Aniołowie posłańcami Opatrzności                                        | 102     |
| 1.2.2. Posługuje się tym, co małe i grzeszne (miłosierdzie, mądrość i wszechmoc) | 104     |
| 1.2.2.1. Słabego czyni mocnym                                                    | 105     |
| 1.2.2.2. Dopuszcza doświadczenie zła i wyprowadza zeń dobro                      | 107     |
| 1.2.2.3. Doprowadza rzeczy do końca                                              | 112     |
| <br>2. Sanctificator et Illuminator                                              | <br>115 |
| 2.1. Odwieczny zamieszkuje w człowieku                                           | 116     |
| 2.1.1. Bóstwo Ducha Świętego                                                     | 116     |
| 2.1.2. Zamieszkuje w człowieku                                                   | 118     |
| 2.2. Uświęca człowieka                                                           | 122     |
| 2.2.1. Przez konsekrację chrzcielną                                              | 124     |
| 2.2.1.1. Istota chrztu świętego                                                  | 124     |
| 2.2.1.2. Coroczna praktyka odnowienia chrztu świętego                            | 128     |

|                                                    |     |
|----------------------------------------------------|-----|
| 2.2.2. W drugim chrzcie                            | 129 |
| 2.2.2.2. Sakrament pokuty                          | 135 |
| 2.2.3. Przez swoją obecność                        | 140 |
| 2.3. Prowadzi poprzez natchnienia i poruszenia     | 144 |
| 2.3.1. Mówi przez Pisma i nauczycieli Kościoła     | 145 |
| 2.3.1.1. Duch-Światłość                            | 145 |
| 2.3.1.2. Udziela światła wiary                     | 147 |
| 2.3.1.3. Mówił przez proroków                      | 150 |
| 2.3.2. Obdarza „charyzmatami”                      | 152 |
| 2.3.2.1. Rozdaje charyzmaty                        | 152 |
| 2.3.2.2. Wzbudza charyzmat czystości dla Królestwa | 156 |
| 2.3.2.3. Udziela boskiej wizji                     | 157 |

### CZĘŚĆ III. OBRAZ BOGA W CELEBRACJI MISTERIUM CHRYSTUSA I KOŚCIOŁA 160

|                                             |     |
|---------------------------------------------|-----|
| 1. Incarnatum Verbum et Servator            | 161 |
| 1.1. Wcielony                               | 161 |
| 1.1.1. Verbum Dei                           | 162 |
| 1.1.1.1. Słowo Boga                         | 162 |
| 1.1.1.2. Słowo Boże                         | 168 |
| 1.1.2. Caro factum est                      | 172 |
| 1.1.2.1. Bliski przez miłość                | 173 |
| 1.1.2.2. Bliski przez uniżenie              | 176 |
| 1.2. Zbawiciel                              | 181 |
| 1.2.1. Passus                               | 182 |
| 1.2.1.1. Pasja sakramentalna                | 183 |
| 1.2.1.2. Pasja ludzka                       | 184 |
| 1.2.1.3. Pasja cielesna                     | 186 |
| 1.2.1.4. Pasja mistyczna                    | 189 |
| 1.2.2. Redivivus                            | 190 |
| 1.2.2.1. Zwycięzca piekła, świata i śmierci | 191 |
| 1.2.2.2. Człowiek chwalebny                 | 194 |
| 2. Sponsus Ecclesiae et Fons vitae          | 196 |
| 2.1. Niebieski Oblubieniec                  | 197 |
| 2.1.1. Obrazy Kościoła                      | 198 |
| 2.1.1.1. Oblubienica                        | 199 |
| 2.1.1.2. Matka                              | 200 |

|                                                                              |         |
|------------------------------------------------------------------------------|---------|
| 2.1.1.4. Owczarnia.                                                          | 202     |
| 2.1.1.5. Winnica Pańska                                                      | 204     |
| 2.1.2. Założyciel i Pasterz Kościoła                                         | 205     |
| 2.1.2.1. Założyciel                                                          | 206     |
| 2.1.2.2. Pasterz                                                             | 208     |
| 2.1.3. Eucharystyczny Oblubieniec                                            | 211     |
| 2.1.3.1. Miłujący Oblubieniec                                                | 211     |
| 2.1.3.2. Pokarm życia                                                        | 217     |
| 2.2. Bóg Poczętej bez zmazy i świętych Pańskich                              | 222     |
| 2.2.1. Ojciec Poczętej bez zmazy                                             | 224     |
| 2.2.1.1. Przedwieczny Ojciec wybranej                                        | 225     |
| 2.2.1.2. Stwórca Poczęta bez zmazy                                           | 226     |
| 2.2.2. Syn Dziewicy                                                          | 229     |
| 2.2.2.1. Odwieczne posłuszeństwo Syna Bożego. Czasowe posłuszeństwo Dziewicy | 230     |
| 2.2.2.2. Zamieszkujący Świątynię Boga                                        | 232     |
| 2.2.3. Boski Oblubieniec                                                     | 233     |
| 2.2.3.1. Duch przybrania. Duch wychowawca                                    | 234     |
| 2.2.3.2. Oblubieniec Dziewicy i dziewic                                      | 235     |
| 2.2.4. Źródło świętości                                                      | 237     |
| <br>Zakończenie                                                              | <br>243 |
| <br>Bibliografia                                                             | <br>253 |
| Spis treści                                                                  | 268     |